

ks. Andrzej Hanich

MARTYROLOGIA

**duchowieństwa Śląska Opolskiego
w latach powstań śląskich
i II wojny światowej**



Opole 2024

ks. Andrzej Hanich

**Martyrologia
duchowieństwa
Śląska Opolskiego
w latach
powstań śląskich
i II wojny światowej**

ks. Andrzej Hanich

**Martyrologia
duchowieństwa
Śląska Opolskiego
w latach
powstań śląskich
i II wojny światowej**

Wydanie drugie poprawione i uzupełnione

Opole 2024

Recenzenci:

prof. dr hab. Piotr Madajczyk, Polska Akademia Nauk

prof. dr hab. Michał Lis, Instytut Śląski w Opolu

Redakcja, korekta, indeksy:

Jolanta Brodziak

Skład graficzny, projekt okładki:

Aleksandra Brzezińska,

P.Z. „Solpress” sp. z o.o.

45-064 Opole, ul. Damrota 4

tel. 77 454 52 87

e-mail: biuro@solpress.com.pl

Druk:

TOTEM Sp. z o.o. s.k.

88-100 Inowrocław, ul. Jacewska 89

www.totem.com.pl

ISBN: 978-83-7126-446-7



Instytut Śląski

ul. Piastowska 17

45-082 Opole

www.instytutslaski.pl

sekretariat@instytutslaski.pl

Arkuszy wydawniczych: 19

Nakład: 140 egz.

Spis treści

Wprowadzenie	7
I. Śląskoopolscy proboszczowie – ofiary terroru niemieckiego w latach powstań śląskich i plebiscytu (1919–1921)	13
II. Ofiary wśród duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego na Śląsku Opolskim w latach II wojny światowej	43
1. Zamordowani przez niemieckich nazistów w okresie II wojny światowej	43
2. Zamordowani przez żołnierzy Armii Czerwonej w pierwszych miesiącach 1945 r.	68
2.1. Księża diecezjalni i zakonni, franciszkańscy bracia zakonni oraz pastor ewangelicki – zamordowani przez czerwonoarmistów w 1945 r. na Śląsku Opolskim	70
2.2. Martyrologia sióstr zakonnych	125
2.2.1. Gehenna zakonnic w Nysie	125
2.2.2. Straty sióstr elżbietanek	127
2.2.3. Straty sióstr marianek	139
2.2.4. Straty sióstr de Notre Dame	140
2.2.5. Straty sióstr boromeuszek	146
2.2.6. Straty sióstr służebniczek śląskich	150
2.2.7. Straty sióstr franciszkanek krzyżanowickich	152
2.2.8. Straty sióstr franciszkanek wiedeńskich „od chrześcijańskiej miłości”	153
2.2.9. Straty sióstr misyjnych	154
2.2.10. Straty sióstr franciszkanek szpitalnych	157
2.2.11. Straty sióstr franciszkanek misjonarek Maryi	158
2.2.12. Straty sióstr urszulanek	161
3. Ofiary polskich represji powojennych wobec Niemców	162

III. Ofiary wśród duchowieństwa o śląskoopolskim rodowodzie, działającego poza Śląskiem Opolskim, w latach II wojny światowej	171
1. Zamordowani przez niemieckich nazistów śląskoopolscy duchowni, działający głównie na okupowanych ziemiach polskich, w latach 1939–1945	171
1.1. Misjonarze Świętej Rodziny	173
1.2. Werbiści	178
1.3. Oblaci	188
1.4. Salezjanie	200
1.5. Dominikanie	202
1.6. Kapłan archidiecezji gnieźnieńskiej	204
1.7. Kapłani diecezji katowickiej	207
1.8. Kapłani archidiecezji poznańskiej	219
1.9. Kapłan diecezji berlińskiej	226
2. Zamordowani przez żołnierzy Armii Czerwonej w 1940 i 1945 r.	227
2.1. Kapłani diecezji katowickiej	227
2.2. Kapłan diecezji berlińskiej	228
3. Zamordowany przez nieznanego sprawcę na Dolnym Śląsku w 1945 r.	231
4. Zamordowani przez żołnierzy japońskich i komunistów chińskich misjonarze werbiści na Dalekim Wschodzie	232
5. Zamordowany przez komunistów w Albanii w 1946 r.	233
Zakończenie	235
Zusammenfassung	237
Wykaz źródeł i literatury	241
Wykaz najważniejszych skrótów	259
Indeks nazwisk	263
Indeks miejscowości	277
Inhaltsverzeichnis	287

Wprowadzenie

Ochodzona w 2021 r. setna rocznica powstań śląskich, a także przypadająca w 2020 r. siedemdziesiąta piąta rocznica przyłączenia Śląska Opolskiego¹ do Polski po II wojnie światowej stanowiły dobrą okazję do przygotowania nowej publikacji dotyczącej martyrologii duchowieństwa Śląska Opolskiego w latach powstań śląskich, plebiscytu i II wojny światowej. Wydana w 2009 r. książka *Martyrologium duchowieństwa Śląska Opolskiego w latach II wojny światowej*²

¹ Przez „Śląsk Opolski” rozumiemy tu historycznie ukształtowaną zachodnią część Górnego Śląska, czyli obszar pozostałej w Niemczech – po podziale Górnego Śląska w 1922 r. – okrojonej rejencji opolskiej o powierzchni 9713 km², rozciągającej się od Paczkowa na zachodzie, po wielkoprzemysłowe powiaty z miastami Gliwice, Zabrze i Bytom na wschodzie, oraz od Byczyny na północy po Racibórz na południu, którą przecina płynąca z południa na północ rzeka Odra. Obszar ten po 1922 r. zaczęto nazywać w Polsce Śląskiem Opolskim – dla przeciwwagi w określaniu go mianem „Śląsk niemiecki” – podczas gdy w Niemczech obszar opolskiej rejencji określano nazwą „Oberschlesien” (Górny Śląsk). Po zakończeniu II wojny światowej, na mocy ustaleń poczdamskich, jako część Ziem Zachodnich i Północnych, Śląsk Opolski został przyłączony do Polski i przez pięć lat był inkorporowany do województwa śląskiego, zwanego także śląsko-dąbrowskim, aby od 1950 r. w większości (tj. bez powiatów bytomskiego, gliwickiego i zabrzańskiego w okręgu przemysłowym) zostać wyodrębniony jako województwo opolskie. Powojenny Śląsk Opolski pod względem administracji kościelnej stanowił najpierw obszar utworzonej w 1945 r. przez kard. A. Hłonda, na podstawie nadzwyczajnych pełnomocnictw udzielonych mu przez Stolicę Apostolską, Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego, która w 1972 r., po ostatecznym uregulowaniu kwestii zachodniej granicy Polski, została przez papieża Pawła VI podniesiona do rangi pełnoprawnej diecezji opolskiej i w niezmienionych granicach pozostawała aż do 25.03.1992 r. Wtedy to bowiem, w wyniku papieskiej reformy struktury administracyjnej Kościoła w Polsce, opolska diecezja została terytorialnie pomniejszona – głównie o obszar bytomsko-zabrzańsko-gliwickiej aglomeracji miejsko-przemysłowej – na rzecz nowo ustanowionej diecezji gliwickiej. Natomiast powiaty brzeski i namysłowski, choć od 1950 r. są integralną częścią utworzonego wówczas województwa opolskiego, należały przedtem do Dolnego Śląska, a pod względem administracji kościelnej – do archidiecezji wrocławskiej do której zresztą należą i obecnie. Szerzej na temat dyskusji wokół pojęcia „Śląsk Opolski” i kwestii związanych z ustaleniem geograficznego zasięgu tego regionu w wyniku zmieniających się granic administracyjno-terytorialnych i przekształceń formalnoprawnych zob. m.in.: W. Lesiuk, *Śląsk – definicje, określenia, nieporozumienia*, w: „*Przebudź się serce moje, i pomyśl*” – przyczynek do historii stosunków między Śląskiem a Berlinem-Brandenburgią od 1740 roku do dzisiaj / „*Wach auf, mein Herz, und denke*”. *Zur Geschichte der Beziehungen zwischen Schlesien und Berlin-Brandenburg von 1740 bis heute*, red. A. Herzig, W. Lesiuk, Berlin–Opole 1995, s. 20–32.

² A. Hanich, *Martyrologium duchowieństwa Śląska Opolskiego w latach II wojny światowej*, Opole 2009. Andrzej Hanich – ks. prof. zw. dr hab., od 1.04.2009 r. do 30.09.2021 r. zatrudniony w Państwowym Instytucie Naukowym – Instytucie Śląskim w Opolu, samodzielny pra-

została wzbogacona o nowe ustalenia badawcze. Autor posiłkował się wprawdzie opracowaniem sprzed dziesięciu lat, ale materiał zawarty w niniejszej publikacji został poszerzony nie tylko o czasy powstań śląskich, lecz także o nowe fakty i najnowszą literaturę dotyczącą martyrologium duchowieństwa w czasach wojennej pożogi z lat 1939–1945. Wynikiem tych zmian stało się opracowanie pt. *Martyrologia duchowieństwa Śląska Opolskiego w latach powstań śląskich i II wojny światowej*, które pod auspicjami Instytutu Śląskiego w Opolu ukazało się drukiem w 2019 r. Obecne, kolejne już wydanie *Martyrologii duchowieństwa Śląska Opolskiego w latach powstań śląskich i II wojny światowej* jest wynikiem wzbogacenia tamtego opracowania o kolejne nowe ustalenia historyczne, a także o fotografie wielu występujących tu postaci, które tym razem włączono w opisy ich męczeństwa.

Publikacja odkrywa prawie zapomnianą, a często i nieznaną kartę najnowszych dziejów Śląska Opolskiego o ofierze krwi złożonej przez księży, zakonników i siostry zakonne, zarówno tych działających na Śląsku Opolskim, jak i stąd pochodzących (tzn. tu urodzonych), ale aktywnych poza jego obszarem (głównie na okupowanych w czasie minionej wojny przez III Rzeszę ziemiach polskich), i obejmuje śląkoopolskich księży – ofiary terroru niemieckiego w latach powstań śląskich (1919–1921) oraz śląkoopolskich duchownych (księży diecezjalnych, zakonników i siostry zakonne, a także dwóch pastorów ewangelickich), którzy zginęli śmiercią gwałtowną w latach II wojny światowej (1939–1945) jako ofiary nazistowskich obozów koncentracyjnych, polegli jako żołnierze niemieccy na frontach II wojny światowej i zmarli w sowieckich łagrach jenieckich jako ofiary (najliczniejsze!) zdobycia Śląska Opolskiego i zajęcia innych ziem polskich przez Armię Czerwoną w początkach 1945 r., wreszcie jako ofiary polskich powojennych represji wobec Niemców w latach 1945–1946, ofiary chińskiego komunizmu i japońskiego militarizmu w okresie II wojny światowej na Dalekim Wschodzie oraz powojenne ofiary komunizmu na Bałkanach.

cownik naukowy w Zakładzie Badań Historycznych, Niemcoznawczych i Bohemistycznych; zainteresowania naukowo-badawcze: dzieje Śląska, historia Kościoła na poziomie diecezji, polityka wyznaniowa państwa, mniejszości narodowe i wyznaniowe, duchowieństwo i ludność kresowa, toponomastyka śląska oraz biografistyka duchowieństwa śląskiego (<https://orcid.org/0000-0003-0409-6655>); w latach 1977–1999 – sekretarz biskupa opolskiego Alfonsa Nossola, w latach 1992–2003 – założyciel, budowniczy i pierwszy dyrektor radia diecezji opolskiej, a w latach 2007–2018 – proboszcz parafii św. Jerzego w Prószkowie k. Opola; obecnie na emeryturze; adres e-mailowy: ahanich@o2.pl).

W pracy przyjęto konwencję martyrologium³, a nie listy strat. Wykorzystano dostępną literaturę przedmiotu, w tym opracowania takich autorów, jak: K. Engelbert⁴, U. von Hehl⁵, M. Wendel i S. Giliar⁶, J. Gottschalk⁷, J. Kaps⁸, T. Mengel⁹, S. Bulla¹⁰, monumentalne martyrologium duchowieństwa niemieckiego w XX w. pod redakcją H. Molla¹¹, ponadto opracowania polskich historyków: W. Jacewicza SDB i J. Woś SDB¹², J. Pielorza OMI¹³, a także twórców *Słownika biograficznego katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*,

³ Martyrologium – w Kościele katolickim i Cerkwi prawosławnej uporządkowana chronologicznie księga liturgiczna zawierająca informacje o męczennikach, czyli osobach, które oddały swoje życie za wiarę (m.in. dlatego, że były osobami duchownymi), i opisująca okoliczności ich śmierci.

⁴ K. Engelbert, *Schlesische Priester im Dritten Reich. Nach Aufzeichnungen des Kapitularvikars Bischof Dr. F. Piontek*, „Archiv für schlesische Kirchengeschichte” 1965, Bd. 23, s. 221–242.

⁵ U. von Hehl, *Priester unter Hitlers Terror*, Mainz 1984.

⁶ M. Wendel, S. Giliar, *Das Reich des Todes hat keine Macht auf Erden. Priester und Ordensleute sowie evangelische Pastöre 1933–1945 KL Dachau*, Bd. 1–2, Roma 2001–2002.

⁷ J. Gottschalk, *Breslauer Diözesanpriester im Konzentrationslager Dachau 1940–1945*, „Archiv für schlesische Kirchengeschichte” 1967, Bd. 25, s. 298–305.

⁸ J. Kaps, *Vom Sterben Schlesischer Priester 1945/1946. Ein Ausschnitt aus der schlesischen Passion*. 1. Aufl., München 1950; 2. Aufl., Köln 1988; 3. Aufl., Köln 1990; J. Kaps, *Martyrium und Heldentum ostdeutscher Frauen. Ein Ausschnitt aus der schlesischen Passion 1945/1946*, München 1954.

⁹ T. Mengel, *Das Schicksal der schlesischen Frauenklöster während des Dritten Reiches und 1945/1956*, Köln–Wien 1986.

¹⁰ S. Bulla, *Das Schicksal der schlesischen Männerklöster während des Dritten Reiches und in den Jahren 1945/1946*, Sigmaringen 1990.

¹¹ *Zeugen für Christus. Das deutsche Martyrologium des 20. Jahrhunderts*, Hrsg. H. Moll, Bd. 1–2, 2. Aufl., Paderborn 1999; 4. Aufl., Paderborn–Schöningh 2006; 7. Aufl., Paderborn 2019.

¹² W. Jacewicz SDB, J. Woś SDB, *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego pod okupacją hitlerowską w latach 1939–1945*, pięciotomowa monografia wydana przez Akademię Teologii Katolickiej w Warszawie w latach 1977–1981.

¹³ J. Pielorz OMI, *Martyrologium polskich oblatów 1939–1945*, Poznań 2005.

pod redakcją M. Patera¹⁴ i *Leksykonu duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989. Pomordowani – więzieni – wygnani*, pod red. J. Myszora¹⁵ oraz literaturę regionalną, zarówno naukową, jak i publicystyczną¹⁶. Doszły

¹⁴ *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. M. Pater, Katowice 1996.

¹⁵ *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989. Pomordowani – więzieni – wygnani*, red. J. Myszor, t. 2–3, Warszawa 2003–2006. Nie można jednak nie dostrzegać, że w przypadku tomów 2 i 3 tytuł leksykonu nie jest precyzyjny z uwagi na to, że obejmują one (szczególnie tom 2) również ofiary Armii Czerwonej na Śląsku Opolskim w pierwszych miesiącach 1945 r., a więc nie uwzględniają osób represjonowanych w okresie PRL-u, ale w okresie przed objęciem Śląska Opolskiego przez administrację polską (które dokonało się w pierwszych miesiącach pofrontowych roku 1945), czyli w czasach niemieckiej przynależności państwowej tego regionu, walk frontowych i sowieckiej okupacji w 1945 r.

¹⁶ Na ten temat pisali m.in. P. Kubis, *Parafie dekanatu leśnickiego w XX w.*, Wysoka 1981, mps w Archiwum Kurii Opolskiej (dalej: AKO), zespół: AP ks. Paweł Kubis; M. Pater, *Korczok Antoni proboszcz*, w: *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. M. Pater, Katowice 1996, s. 193–194; J. Pater, *Z martyrologii duchowieństwa śląskiego*, w: *Ludzie śląskiego Kościoła katolickiego*, red. K. Matwijowski, Wrocław 1992, s. 139–143; H. Dłubis OFM, *Biogramy zmarłych współbraci Prowincji Wniebowzięcia NMP Zakonu Braci Mniejszych w Polsce od 1924 do 2000 r.*, Katowice-Panewniki 2001, mps; Z. Kruża MSF, *Swastyka nad Górką Klasztorną*, Górka Klasztorna 1982; D. Zimoń, abp, *Ksiądz Emil Szramek jako duszpasterz*, w: *Victor – quia Victima. Ksiądz Emil Szramek (1887–1942)*, red. E. Szczotok, A. Liskowacka, Katowice-Panewniki 1996, s. 11–18; J. Wycisło, *Sylwetka duchowa księdza Emila Szramka*, w: *Victor – quia Victima. Ksiądz Emil Szramek (1887–1942)*, red. E. Szczotok, A. Liskowacka, Katowice 1996, s. 19–37; J. Myszor, *Dlaczego zginął ksiądz Emil Szramek*, w: *Victor – quia Victima. Ksiądz Emil Szramek (1887–1942)*, red. E. Szczotok, A. Liskowacka, Katowice 1996, s. 59–68; W. Ślęzak, *Śmierć księdza Piotra Lercha*, w: *Ofiary stalinizmu na ziemi bytomskiej w latach 1945–1956. Dokumentacja zbrodni*, red. J. Drabina, Bytom 1993, s. 209–210; J. Bonczol, *Martyrologium księdza Jana Frenzla*, w: *Ofiary stalinizmu na ziemi bytomskiej w latach 1945–1956. Dokumentacja zbrodni*, red. J. Drabina, Bytom 1993, s. 201–208; A. Bromer, *Ksiądz Karol Brommer (1911–1945) we wspomnieniach rodziny i parafian*, Opole 1993; D. Ratajczak, *Świadectwo księdza Wojaczka*, Opole 1995; *Märtyrer aus dem Franziskanerorden. Zwei Erlebnisberichte über die Vorgänge im Franziskanerkloster zu Neisse im Jahre 1945*, Hrsg. J. Köhler, „Archiv für schlesische Kirchengeschichte” 1982, Bd. 40, s. 1–44; s. M. Cebula, *Ocalić od zapomnienia*, „Gość Niedzielny” 1995, nr 28, s. 11–12; M. Cebula, *Historia Zgromadzenia Sióstr Świętej Elżbiety, Zagadnienia wybrane 1942–1996*, Nysa 1996, s. 48–55; A. Tilgner SSND, *Beiträge zur Geschichte der Schlesienschen Ordensprovinz A. Schulschwester v. U.L. Frau*, Berlin 1987, mps., s. 52, 151; E. Gołąbek SSND, *Zgromadzenie Sióstr Szkolnych de Notre Dame. Prowincja Polska (Congregatio Sororum Scholarium de Notre Dame) w latach 1939–1947*, w: *Żeńskie zgromadzenia zakonne w Polsce 1939–1947*, t. 15, red. A. Chruszczewski, Lublin 2001, s. 307–490;

do tego źródła kościelne (schematyzy my diecezjalne¹⁷, martyrologia zakonne, spisy i inne dokumenty poszczególnych parafii oraz zgromadzeń zakonnych), źródła historyczne (opracowania naukowe męczeństwa poszczególnych osób, które ukazały się w ostatnim czasie), encyklopedie i słowniki, prace popularnonaukowe, informacje zawarte w lokalnych czasopismach, korespondencja z poszczególnymi zakonami, które poniosły na Śląsku Opolskim straty osobowe, wreszcie relacje świadków. Z pietyzmu wobec prawdy historycznej, aby żadnego z zebranych „okruchów” nie utracić, niektóre z pozyskanych relacji świadków, zwłaszcza te dotyczące okoliczności śmier-

J. Parobij, Prowincja Opolska Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej w latach 1946–1957, Lublin 1990, praca magisterska, mps w Archiwum Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego; W. Izdebska, *Zgromadzenie Sióstr Maryi Niepokalanej (Congregatio Sororum Mariae Immaculatae) w latach 1939–1947*, w: *Żeńskie zgromadzenia zakonne w Polsce 1939–1947*, t. 9, red. A. Chruszczewski, Lublin 1995, s. 263–361; I. Guzy, *Zgromadzenie Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej (Congregatio Sororum Ancillarum Beatae Mariae Virginis Immaculatae Conceptae de Silesia) w latach 1939–1947*, w: *Żeńskie zgromadzenia zakonne w Polsce 1939–1947*, t. 9, red. A. Chruszczewski, Lublin 1995, s. 23–171; A. Niedziela, *Zgromadzenie Sióstr św. Jadwigi (Congregatio Sororum Sancti Hedvigis). Prowincja wrocławska (dawna dolnośląska) w latach 1939–1947*, w: *Żeńskie zgromadzenia zakonne w Polsce 1939–1947*, t. 9, red. A. Chruszczewski, Lublin 1995, s. 173–217; M. Gorol, *Zgromadzenie Sióstr Świętej Jadwigi (Congregatio Sororum Sanctae Hedvigis). Prowincja katowicka w latach 1939–1947*, w: *Żeńskie zgromadzenia zakonne w Polsce 1939–1947*, t. 9, red. A. Chruszczewski, Lublin 1995, s. 219–262; E. Schaefer, *Zgromadzenie Sióstr Świętej Elżbiety (Congregatio Sororum Sanctae Elisabeth) w latach 1939–1947*, w: *Żeńskie zgromadzenia zakonne w Polsce 1939–1947*, t. 10, red. A. Chruszczewski, Lublin 1996; K. Bednarek OFM, Krótka historia Prowincji Świętej Jadwigi Zakonu Braci Mniejszych do roku 1955, Wrocław 1999, mps w Archiwum Prowincji Świętej Jadwigi we Wrocławiu; A. Niedziela, *Jadwizanki w służbie Kościoła*, Wrocław 1985; T. Stelmach SCB, *Historia domów Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia Świętego Karola Boromeusza z Trzebnicy w Gliwicach i powiecie gliwicko-toszeckim*, „Rocznik Muzeum w Gliwicach” 2000, t. 15, cz. 2, s. 539–559; B. Andrzejak CSSH, *Siostry Świętej Jadwigi w służbie Kościoła gliwickiego*, „Rocznik Muzeum w Gliwicach” 2000, t. 15, cz. 2, s. 575–583; E. Gołąbek SSND, *Zgromadzenie Sióstr Szkolnych de Notre Dame w Gliwicach*, „Rocznik Muzeum w Gliwicach” 2000, t. 15, cz. 2, s. 605–627; A. Szuba AM, *Działalność Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej (Śląskie) na Ziemi Gliwickiej*, „Rocznik Muzeum w Gliwicach” 2000, t. 15, cz. 2, s. 631–648; *Historia Gliwic*, red. J. Drabina, Gliwice 1995.

¹⁷ Schematyzm diecezjalny to urzędowy rocznik diecezjalny, *elenchus* bądź też informator diecezjalny, zawierający m.in. katalog instytucji kościelnych w diecezji, dane dotyczące parafii i innych placówek duszpasterskich oraz wykaz personalny duchowieństwa zatrudnionego i działającego w diecezji.

ci ofiar, zamieszczono *in extenso* w pracy (w przypisach). Doprowadziło to w niektórych miejscach do nieuniknionych w takiej sytuacji powtórzeń, ale uczyniono to z rozmysłem, aby zwiększyć walor dokumentacyjny publikacji.

W zamierzeniu autora praca ta stanowi wyraz hołdu dla tych, którzy zapłacili najwyższą cenę, oddając własne życie, za wierność swemu powołaniu i wytrwanie na posterunku duszpasterskim aż do końca.

I. Śląskoopolscy proboszczowie – ofiary terroru niemieckiego w latach powstań śląskich i plebiscytu (1919–1921)

Narastające od kulturkampfu problemy narodowościowe na Górnym Śląsku swoje największe nasilenie osiągnęły w sporze o przynależność państwową Górnego Śląska, który wyraził się w latach 1919–1922 wybuchem trzech powstań śląskich i plebiscytem górnośląskim (20.03.1921 r.) oraz podziałem spornego obszaru w 1922 r.¹⁸. Był to konflikt narodowy o bardzo emocjonalnym i burzliwym przebiegu, w którym doniosłego znaczenia nabierała postawa miejscowego kleru. On to bowiem odgrywał ważną rolę w kształtowaniu postaw moralnych, a także świadomości narodowej ludu górnośląskiego, w ogromnej swej masie polskojęzycznego i katolickiego.

¹⁸ Wyjaśnijmy w tym miejscu kwestię mitów, które zrodziły się w Polsce i Niemczech w związku z powstaniami śląskimi. Polski mit powstańca śląskiego, będący częścią tzw. myśli zachodniej, która narodziła się w kręgu endecji, głosił, że przez 600 lat cała ludność polska Górnego Śląska, pozostająca poza kordonem, tęskniła za polską Macierzą. Jest to jednak mit, bo przecież nie cała ludność polskojęzyczna na Górnym Śląsku ciążyła do Polski i z niejednakowym natężeniem to czyniła. Ten proces rozbudzenia polskiej świadomości narodowej na Śląsku miał faktycznie miejsce, ale nie dotyczył wszystkich polskojęzycznych mieszkańców. Część z nich czuła się Górnoślązakami, a część świadomie lub nieświadomie asymilowała się z Niemcami. Mit niemiecki z kolei pokazywał sprawę w ten sposób, że ziemie górnośląskie wytworzyły swoją specyfikę i żyjące tu grupy ludności, mówiące różnymi językami, żyły w symbiozie, a gdyby nie inspiracja z zewnątrz, ten sielankowy świat mógłby trwać dalej. Natomiast wzrost nacjonalizmu przyszedł spoza Śląska. Ten mit z kolei nie uwzględnia, że konflikty jednak istniały i rozwijały się. Gdyby były tylko importowane, nie znalazłyby żadnego oddźwięku. Klasycznym przykładem tego może być prawie nieznaną fakt, że powodem rozdzielenia w połowie XIX w. obchodów kalwaryjskich odpustów głównych na Górze św. Anny (tj. odpustu Wniebowzięcia NMP i Podwyższenia Krzyża Świętego), odbywających się od 1764 r. wspólnie dla polsko- i niemieckojęzycznych grup pielgrzymów, na oddzielne (aż do 1939 r.) obchody polskie i niemieckie, były zdarzające się często właśnie na tle narodowościowym pomiędzy pielgrzymami polskimi i niemieckimi na annogórskiej kalwarii, które kończyły się nawet bójkami. Dlatego dla świętego spokoju annogórcy franciszkanie zdecydowali się rozdzielić niemieckich i polskich pielgrzymów i stąd wzięły się podwójne, paralelne, czyli odbywające się równolegle, choć w nieco innych terminach, osobne polskie i niemieckie obchody kalwaryjskie tych samych tzw. wielkich odpustów. Por. A. Hanich, *Góra Świętej Anny – centrum pielgrzymkowe Śląska Opolskiego 1945–1999*, Opole 1999, s. 68.

Większość kleru górnośląskiego, będącego wprawdzie utrakwistami¹⁹, czyli znającymi język polski, była jednak nastawiona proniemiecko. Ludzie ci, ukształtowani i wykształceni w kulturze niemieckiej, wychowani zostali na lojalnych obywateli państwa niemieckiego. Dla nich wszelkie działania burzące dotychczasowy, ukształtowany od lat porządek, zwłaszcza państwowy, były nie do zaakceptowania.

Byli jednak księża śląscy zafascynowani odradzającą się po I wojnie światowej polską państwowością i angażujący się w politykę, czyli otwarcie optujący za przyłączeniem Śląska Opolskiego do nowo powstałej katolickiej Polski? J. Szulc podaje, że *spośród 486 księży katolickich obszaru plebiscytowego 108 optowało za Polską*²⁰. Pytanie: dlaczego? Kronika parafialna w Długomiłowicach daje prostą odpowiedź: *Spodziewali się bowiem lepszej przyszłości dla Kościoła katolickiego na Śląsku, gdy Górny Śląsk zostanie przyłączony do Polski*²¹. I ci księża ponieśli za to ofiarę, która uwidoczniła się najbardziej po plebiscycie górnośląskim i III powstaniu śląskim, zwłaszcza po październikowej (1921 r.) decyzji ambasadorów o podziale Górnego Śląska, kiedy to jego mniejsza, wschodnia, ale za to bardziej uprzemysłowiona część przypadła odrodzonej po rozbiorach Polsce (województwo śląskie w II Rzeczypospolitej), a dużo większa, zachodnia, bardziej rolnicza, pozostała w granicach Niemiec (Śląsk Opolski).

Wtedy, a szczególnie po tym, jak wojska alianckie opuściły teren plebiscytowy, na Śląsku Opolskim, nasilił się terror niemiecki, stając się wyrazem odwetu politycznego – wzrosła bowiem niebywale aktywność bojówek niemieckich, gdyż Niemcy chcieli zemścić się na propolsko „czujących” Ślązakach. Arka Bożek wspominał, że nie było ani jednej wioski na Śląsku Opolskim, gdzie by nie pobito lub nie zamordowano działaczy polskich. Na całym Śląsku Opolskim zarejestrowano później z górą sto wypadków różnych gwałtów, mordów, pobicia i podpażeń. Bojówki Selbstschutzu grasowały, paląc, niszcząc, mordując i grabiąc – nazwano to „nocą długich noży”.

Na Śląsku Opolskim – jak pisze ks. P. Stanoszek, autor monografii poświęconej ks. Franciszkowi Józefowi Marxowi: *Dla Niemców był to okres odwetu i bezprawia, który skwapliwie wykorzystali dla rozprawienia się ze swymi*

¹⁹ Utrakwista – od łac. *utraque* – „obydwa razem”, w tym przypadku chodzi o kapłanów, którzy w duszpasterskim oddziaływaniu i w kontakcie z wiernymi na Śląsku Opolskim przed 1945 r. posługiwali się dwoma językami – obok języka niemieckiego również, wyniesionym najczęściej z domu rodzinnego, językiem polskim bądź gwarą morawską.

²⁰ J. Szulc, *Parafia św. Jana Chrzciciela w Obrowcu*, Gogolin 2007, s. 75.

²¹ Por.: J. Krzeptowski, *Ks. Augustyn Strzybny. W hołdzie pamięci – w 70. rocznicę jego męczeńskiej śmierci*, Modzurów 1991, s. 22, 40.

przeciwnikami. Obiektem niemieckiej nienawiści stali się nie tylko czołowi polscy działacze duchowni, jak ks. Paweł Brandys²², ks. Józef Wajda²³, czy ks. Aleksander Skowroński²⁴, ale nawet tacy, którzy dalecy od spraw politycznych, nigdy nie odżegnywali się od swej narodowości niemieckiej, jak np. ks. Franciszek Józef Marx, i nie brali czynnego udziału w rozgrywających się procesach politycznych [warto tu wspomnieć, iż w walkach frontowych III powstania śląskiego wziął bezpośredni udział, tzn. walczył z bronią w ręku z Niemcami, tylko jeden, znany z nazwiska, duchowny górnośląski, ks. Karol Woźniak²⁵ – przyp. A.H.],

²² Ks. Paweł Brandys, urodzony w 1869 r., wyświęcony na kapłana w 1896 r., wikary parafii: w Zabrze (1896–1899), Rybniku (1899), proboszcz parafii w Dziergowicach (1900–1921), wybitny działacz ruchu polskiego na Górnym Śląsku, poseł do parlamentu w Berlinie (od 1907 r.), po III powstaniu śląskim (w 1921 r.) zmuszony do przeniesienia się na Śląsk katowicki, gdzie po roku został proboszczem parafii w Michałowicach (1922–1939), senator II Rzeczypospolitej, prałat, od 1939 r. na emeryturze. Zmarł 24.04.1950 r. Por. M. Czapliński, *Brandys Paweł (1869–1950)*, w: *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. M. Pater, Katowice 1996, s. 47–49.

²³ Ks. Józef Wajda, urodzony w 1849 r., wyświęcony na kapłana w 1876 r., wikary parafii w Wodzisławiu (1884–1885) i Żędowicach (1885–1889), proboszcz parafii w Kielczy (1889–1921), budowniczy kościołów w Żędowicach i Zawadzkiem, wybitny działacz ruchu polskiego na Górnym Śląsku, poseł do parlamentu w Berlinie (od 1908 r.), po napadzie przez bojówkę niemiecką (8.09.1922 r.) schronił się na Śląsku katowickim. Zmarł 3.02.1923 r. i został pochowany w Wielkich Hajdukach (Śląsk katowicki). W 1948 r. jego zwłoki sprowadzono do Kielczy i pochowano na miejscowym cmentarzu. Por. M. Czapliński, *Wajda Józef (1849–1923)*, w: *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. M. Pater, Katowice 1996, s. 449–451.

²⁴ Ks. Aleksander Skowroński, urodzony w 1863 r., wyświęcony na kapłana w 1889 r., wikary parafii w Chorzowie (1889–1892) i Łączniku (1892–1894), proboszcz parafii w Szymiszowie (1895–1896) i Ligocie Bialskiej (1896–1921), wybitny działacz ruchu polskiego na Górnym Śląsku, poseł do parlamentu w Berlinie (od 1907 r.), zagrożony zamachem na swoje życie przeniósł się na Śląsk katowicki, gdzie został proboszczem parafii w Mikołowie (1922–1934), prałat (od 1930 r.) i prepozyt kapituły katowickiej (od 1931 r.). Zmarł 3.10.1934 r. Por. M. Czapliński, *Skowroński Aleksander (1863–1934)*, w: *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. M. Pater, Katowice 1996, s. 379–383.

²⁵ Ks. mjr Karol Woźniak urodził się 19 stycznia 1893 r. w Rożdżeniu (część Szopienic, w woj. śląskim) w rodzinie górnika Andrzeja i Franciszki z d. Habryka. Po ukończeniu szkoły ludowej, u progu dojrzałości, wyjechał do Belgii i – podobnie jak dwaj jego starsi bracia – wstąpił tam do seminarium duchownego. Świecenia kapłańskie przyjął w 1914 r. Po wybuchu I wojny światowej zmienił pierwotny zamiar powrotu na Górny Śląsk i wyjechał do Stanów Zjednoczonych. W ten sposób uniknął służby w wojsku niemieckim. Zgłosił się jednak do armii amerykańskiej. Do rezerwy przeszedł w stopniu kapitana. Pod koniec 1918 r. wstąpił do tworzonej we Francji polskiej armii generała Józefa Hallera, a po

*lecz byli po prostu kapłanami-duszpasterzami, którzy rozumieli potrzeby swoich parafian, a swoich przyjacielskich uczuć w stosunku do Polaków nie uważali za wykroczenie przeciw państwu, którego byli obywatelami*²⁶.

W okresie powstań śląskich i plebiscytu na Śląsku Opolskim zostało zamordowanych przez bojówkarzy niemieckich, pochodzących przeważnie z głębi Niemiec, trzech śląskich duszpasterzy parafialnych (nie zdarzyło się natomiast, aby powstańcy śląscy targnęli się na życie choćby jednego kapłana na Śląsku Opolskim ze względu na jego niemieckie pochodzenie czy postawę proniemiecką, bo dla katolickich Ślązaków osoba duchowna była nietykalna, była świętością). Stracili wówczas życie: **ks. Tomasz Drobig**²⁷

powrocie do kraju brał udział w wyprawie kijowskiej. W 1920 r. odpowiedział pozytywnie na apel wzywający księży polskich pracujących za granicą o wsparcie akcji plebiscytowej na Górnym Śląsku. Pod koniec 1920 r. lub na początku 1921 r. ks. Woźniak przybył na teren plebiscytowy. Prowadził aktywną działalność w powiecie kozielskim. W czasie III powstania śląskiego uformował batalion w Katowickim Pułku Powstańczym im. Józefa Piłsudskiego. W randze majora dowodził tym batalionem w bojach na terenie powiatu katowickiego. Szczególnie wślawił się w walkach pod Kędzierzynem i zdobyciem Kłodnicy. Wydarzenia te przyczyniły się do wzrostu popularności ks. Woźniaka w środowisku powstańczym, natomiast spotkały się z napiętnowaniem przez komisarza apostolskiego na Górnym Śląsku. Ks. Karol Woźniak znalazł się też na „czarnej liście” najgroźniejszych dla utrzymania niemieckiego stanu posiadania księży spoza szeregów wrocławskiego kleru diecezjalnego, podburzających Ślązaków przeciwko duchowieństwu proniemieckiemu. Jego aktywny udział w walce zbrojnej nie wzbudzał też entuzjazmu polskich duchownych skupionych wokół Wydziału Duszpasterskiego Polskiego Komisariatu Plebiscytowego w Bytomiu. Po zakończeniu walk pod Kędzierzynem ks. Woźniak reprezentował dowództwo powstańcze w kontaktach z Komisją Międzysojuszniczą. Został odznaczony Krzyżem *Virtuti Militari*, Krzyżem na Śląskiej Wstędze Waleczności, Krzyżem Zasługi I klasy oraz Krzyżem Walecznych. Po przyłączeniu części Górnego Śląska do Polski był krótko wikariuszem w parafii św. Jerzego w Rydułtowach, a później nauczycielem języków w Gimnazjum Komunalnym w Roźdzeniu, gdzie działał również w Polskim Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół”. Zmarł 6 grudnia 1923 r. w Szopienicach i tam też został pochowany

²⁶ P. Stanoszek, *Ksiądz Franciszek Józef Marx – pierwszy proboszcz w Starym Oleśnie 1911–1921*, Opole 2005, s. 90.

²⁷ Krótkiego wyjaśnienia wymaga zastosowana w pracy pisownia imion i nazwisk. Czytelnikowi nieznającemu realiów śląskich należy się wyjaśnienie, że mieszkańcy Śląska Opolskiego podpisali się sami (bądź też pisano ich imiona i nazwiska – w zależności od tego, czy robili to Polacy, czy też Niemcy) najczęściej zamiennie – na dwa sposoby – tzn. po polsku lub po niemiecku. Należy przy tym zauważyć, że czym innym było formalne urzędowe brzmienie imienia i nazwiska, ustalone przez kompetentne urzędy stanu cywilnego, zarówno w okresie niemieckim, jak i po II wojnie światowej, a czym innym pisownia imion i nazwisk

(1859–1920)²⁸, proboszcz w Otmęcie (obecnie dzielnica Krapkowic); **ks. Franciszek Józef Marx** (1880–1921), proboszcz w Starym Oleśnie i **ks. Augustyn Strzybny** (1876–1921), proboszcz w Modzurowie k. Raciborza.

Ksiądz Tomasz Drobig, urodzony w Rychtalu w 1859 r., wyświęcony na kapłana w 1887 r., był proboszczem parafii w Otmęcie w latach 1902–1920; gorliwy duszpasterz, odbudował i upiększył kościół parafialny w Otmęcie, wypalony w pożarze w 1918 r. Jak pisze pochodzący z parafii otmęckiej ks. Zygfryd Glaeser: *przytłacił to życiem. Zginął tragiczną śmiercią – najprawdopodobniej został zamordowany 15.01.1920 r. Nigdy ostatecznie nie wykryto sprawcy, choć mieszkańcy twierdzili, że wiedzą, z jakiego środowiska pochodził*²⁹. Inny przekaz dotyczący śmierci ks. Drobiga podaje, że choć nie ukrywał swego niemieckiego pochodzenia, to w okresie przedplebiscytowym naraził się agitatorom niemieckim. Podczas kazania na ambonie odważył się napiętnować akty terroru stosowane przez bojówki niemieckiego Grenzschutzu³⁰. To wystarczyło, aby zginął. Ciało

na użytek prywatny. Bywało wreszcie i tak, że Ślązacy – niezależnie od faktycznego brzmienia swego imienia i nazwiska, widniejącego w dowodzie osobistym lub paszporcie – podpisywali polską wersją imienia i nazwiska dokumenty pisane po polsku, a dokumenty niemieckie – po niemiecku. W niniejszym opracowaniu przyjmujemy zasadniczo polską pisownię imion, natomiast pisownię nazwisk oryginalną, tj. niemiecką (wg „Handbuch des Erzbistums Breslau für das Jahr 1942” oraz wg J. Kaps, *Vom Sterben...*, 2. Aufl.), a w nawiasach dodajemy pisownię polską tych nazwisk.

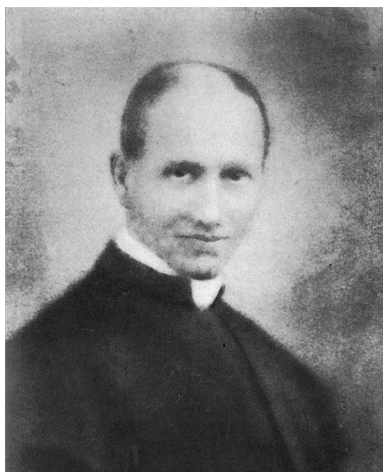
²⁸ Ks. Tomasz Drobig, urodzony 18.12.1859 r. w Rychtalu, święcenia kapłańskie przyjął w 1887 r. we Wrocławiu. Na pierwszy wikariat został posłany do parafii p.w. św. Michała w Berlinie, następnie mianowano go administratorem w Jemielnicy, w 1894 r. ustanowiono proboszczem w parafii Smogorzów w dekanacie rychtańskim. Jako proboszcz miał również pod opieką duszpasterską kościół filialny p.w. św. Jana Nepomucena w Drożkach. W 1901 r. został przeniesiony do parafii w Otmęcie, gdzie działał do 1920 r. Zob. <http://www.rychtal.parafia.info.pl/?p=main&what=116> [dostęp: 30.10.2019].

²⁹ Z. Glaeser, *U źródeł własnej tożsamości*, Opole 2003, s. 32.

³⁰ Grenzschutz (Ochrona Pogranicza) – niemiecka formacja wojskowa, która niechlubnie włączyła się stosowaniem bezwzględnej terroru na Górnym Śląsku w okresie powstań śląskich. Jej trzon stanowiła 117. Dywizja Piechoty, dowodzona przez gen. Karla Hoefera, 28–30.11.1918 r. Dywizja ta została przetransportowana na Górny Śląsk z zachodnich Niemiec. Siedzibą dowództwa były Gliwice. W jej składzie było mnóstwo osób z marginesu społecznego, którzy nie mogli bądź nie chcieli przystosować się do życia w Republice Weimarskiej. Władze niemieckie używały Grenzschutzu jako narzędzia terroru wobec ruchu polskiego, co wywoływało głęboką niechęć do tej formacji ludności nastawionej propolsko. Po wejściu w życie traktatu wersalskiego (10.01.1920 r.) Grenzschutz został wycofany z Górnego Śląska i rozwiązany 11.02.1920 r. Znaczną część jego żołnierzy i kadry oficerskiej

jego znaleziono w ogrodzie obok plebanii w Otmęcie 15.02.1920 r. ze śladami uduszenia. Sprawcy morderstwa pozostali nieznani. Do publicznej wiadomości podano natomiast, że zbrodnia miała podłoże rabunkowe³¹.

Zadziwiającym zrządzeniem losu, w tej samej parafii dwadzieścia pięć lat później, już pod koniec II wojny światowej, krótko po zajęciu Otmętu przez Armię Czerwoną, 30.01.1945 r. zginął kolejny proboszcz, ks. Hubert Demczak, jego gospodyni oraz pięć siostr zakonnych, których w sposób niezwykle okrutny zamordowali żołnierze sowieccy, a otmęcka świątynia została ponownie spalona³².



ks. Franciszek Józef Marx

Ksiądz Franciszek Józef Marx, urodzony w Mysłowicach 25.10.1880 r., wyświęcony na kapłana w 1904 r., był najpierw wikarym w parafiach: w Oleśnie (1904–1905), św. św. Apostołów Piotra i Pawła w Katowicach (1905–1907), w Krapkowicach (1908–1909), Strzeleczkach (1910) i we Frankfurcie nad Odrą (1911), a w końcu został proboszczem nowo erygowanej placówki w Starym Oleśnie, gdzie duszpastersko działał w latach 1911–1921. Ksiądz Marx był Niemcem z urodzenia i przekonania, ale jako kapłan bronił swych parafian – polskojęzycznych oleskich Ślązaków – przed wyzyskiem i represjami. Był postacią tragiczną. Nie wierzyli mu Polacy, bo był Niemcem. Prześladowali go także Niemcy, bo miał zbyt radykalne poglądy społeczne, chociaż były one zgodne z nauką społeczną papieża Leona XIII³³.

wchłonęła Reichswehra. Por. *Encyklopedia powstań śląskich*, zespół red. F. Hawranek i in., Opole 1982, s. 158.

³¹ Informację tę uzyskano od ks. A. Kałuży, jeszcze do niedawna proboszcza parafii Wniebowzięcia NMP w Krapkowicach-Otmęcie. O ks. T. Drobigu pisali też: M. Lewek, *Górnośląski plebiscyt z roku 1921 oraz udział w nim duchowieństwa katolickiego*, Katowice 1991, s. 2 i 38 oraz B. Motyka, F.A. Marek, *Ksiądz Augustyn Strzybny*, Racibórz 2005, s. 21.

³² Por. A. H a n i c h, *Czas przełomu. Kościół katolicki na Śląsku Opolskim w latach 1945–1946*, Opole 2008, s. 164–165, 176–177, 183; t e n ż e, *Martyrologium duchowieństwa Śląska Opolskiego w latach II wojny światowej*, Opole 2009, s. 59–61, 91; t e n ż e, *Dekanaty i parafie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego w latach 1945–1946*, Opole 2009, s. 211–215.

³³ Jak pisze J. Piernikarczyk w 1923 r.: *Niemcy stosowali terror nie tylko w stosunku do Polaków, lecz i wobec własnych współrodaków, czego przykładem jest zamordowanie ks. Marksa*

Ksiądz P. Stanoszek tak scharakteryzował tego śląskiego duszpasterza: *Będąc Niemcem z urodzenia, ryzykując utratą stanowiska proboszcza swojej zróżnicowanej narodowościowo parafii, stanął w obronie uciskanej i nielitościwie wyzyskiwanej wiejskiej ludności polskiej, przez co ściągnął na siebie gniew i zemstę swoich niemieckich ziomków i wielkich magnatów ziemskich z całej okolicy. Jego zdecydowana postawa wobec krzywdy wyrządzanej górnośląskiemu ludowi przez niemieckich junkrów dojrzewała stopniowo w miarę zdobywania coraz bogatszego doświadczenia duszpasterskiego w różnych środowiskach miejskich i wiejskich. Wychowany na encyklikach społecznych papieża Leona XIII dostrzegał rażący kontrast między oficjalną nauką społeczną Kościoła a codziennym życiem prostych robotników wiejskich, miejskich i ich rodzin. Ta jego postawa społeczna zaczęła przekształcać się w nim w pewien radykalizm ewangeliczny, który musiał doprowadzić do konfliktu z możnymi tego świata. Jednakże tego, że będzie musiał kiedyś za to zapłacić własnym życiem, nie mógł przewidzieć. Co mogło skłonić Niemca-kapłana do zdecydowanego optowania za przyłączeniem do Polski Górnego Śląska, należącego przez ponad 200 lat do państwa pruskiego? [...]. Ksiądz F.J. Marx wierzył mocno w to, że odrodzona po długich latach niewoli Polska, nauczona znosić niewolę zaborców, zbuduje u siebie ustrój państwowy oparty na poszanowaniu godności osobistej swoich obywateli, na sprawiedliwości społecznej i na ogólnym dobrobycie. Ponadto był przekonany, że Polska jako kraj katolicki stworzy u siebie ustawodawstwo oparte na polityczno-społecznym nauczaniu Kościoła (encykliki papieża Leona XIII) i zapewni wszystkim swoim obywatelom (łącznie z Górnoślązakami) pełną wolność narodową, równość wyznaniową i sprawiedliwość społeczną, a tym samym skończy*

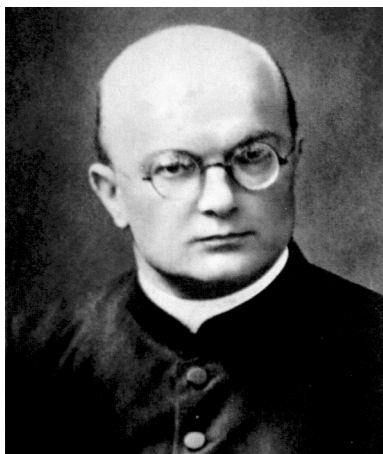
w Starym Oleśnie (pow. olecki). Przyczyną tej zbrodni był fakt, że ks. Marks wzywał swych parafian do głosowania w plebiscycie zgodnie z poczuciem narodowości każdego człowieka (sam był Niemcem) oraz domagał się parcelacji majątku miejscowego obszarnika. Nocą 11.05.1921 r. napadła na probostwo banda złożona z około 40 osób. Przybywszy na probostwo, zaczęli strzelać z raketnicy, aby rozeznać, gdzie znajduje się sypialnia księdza. Odkrywszy ją, rozpoczęli strzelaninę, roztrzaskali następnie troje drzwi i podeszli ku sypialni, wołając, aby proboszcz wyszedł. Gdy w końcu otwartą się drzwi, na pół tylko ubranego kapłana porwali zbiry, zewlekli po schodach na dół, a potem prowadzili w kierunku Chocianowic. Podstuchano ich w drodze, jak znęcając się nad kapłanem katolickim, zapytywali go, dlaczego w jego parafii znalazły się dwie gminy optujące za Polską. Gdy zapytany odpowiedział, że sam wprawdzie jest Niemcem, lecz że ludność w parafii ma polską i jej, a zwłaszcza robotnikom polskim, pragnąłby pomagać najszczerzej, rozuświecony jakiś luter hakatysta, zdaje się, że major hrabia Bethusy-Huc, krzyknął: „Schiesst den katholischen Pfaffen nieder!” (Zastrzelcie tego popa katolickiego). Następnie zamordowali Niemcy w okrutny sposób ks. prob. Marksa. Por. J. Piernikarczyk, *Ilustrowana księga pamiątkowa Górnego Śląska*, Katowice 1923, s. 39–40; F. Hawranek, *Wypisy do dziejów Opolszczyzny*, Katowice 1967, s. 159–160.

się nareszcie nieznośny i obcy duszy Ślązaka militarizm pruski z jego zaborczością i żądzą panowania (imperializmem), z jego niesprawiedliwym ustrojem społecznym (dzikim kapitalizmem) i jego protestancko-bismarckowską wrogością wobec Kościoła katolickiego³⁴. Zginął w czasie III powstania śląskiego zamordowany

³⁴ M. Dragon napisał: *Ksiądz Franciszek Marx był proboszczem na Górnym Śląsku, ale z urodzenia był tzw. czystym Niemcem. Mimo to właśnie jego zamordowali bojówkarze niemieccy w maju 1921 roku, a ciało spalili w gazowni w Kluczborku. Maj 1921 roku nie był spokojnym czasem na Górnym Śląsku. Od chwili zakończenia Wielkiej Wojny, jak nazywano wówczas I wojnę światową, czyli od niemal trzech lat, ciągle niepewna była sprawa granic odrodzonej Polski. Górny Śląsk był tygłem narodowościowym, zamieszkanym przez Polaków i Niemców. Przy czym podziały narodowościowe wcale nie były oczywiste. Często rodzeni bracia stawali przeciwko sobie, jeden czuł się Polakiem, drugi Niemcem. Do 1918 roku Śląsk był prowincją Prus, które wchodziły w skład Niemiec. Po klęsce Niemiec w Wielkiej Wojnie dalsze losy Górnego Śląska były niepewne. Wybuchły kolejne powstania śląskie. Alianci postanowili przeprowadzić plebiscyt. Nie uspokoił on nastrojów, tylko był bezpośrednią przyczyną wybuchu trzeciego, największego powstania na Górnym Śląsku. Takie było tło tragedii i okrutnego morderstwa, do którego doszło w Starym Oleśnie, a którego ofiarą padł ksiądz Franciszek Marx. Urodził się on w 1880 roku w Mysłowicach, ale jego rodzice przeprowadzili się tam ledwie dziesięć lat wcześniej z Westfalii. Był zatem Franciszek Marx etnicznym Niemcem, ale z wyboru Górnoszlązakiem. Po ukończeniu seminarium duchownego we Wrocławiu posługiwał jako wikary m.in. w Oleśnie i Krapkowicach. W 1911 roku ks. Franciszek Marx dostał od biskupa wrocławskiego kardynała Georga Koppa zadanie utworzenia nowej parafii w Starym Oleśnie. Wcześniej wioska ta była częścią parafii w Oleśnie, która była tak ogromna, że msze święte w kościele filialnym w Starym Oleśnie odprawiano zazwyczaj tylko raz w miesiącu. W skład nowej parafii weszły trzy wioski: Stare Olesno, Gronowice i Ciarka. Ksiądz Marx przeniósł do Gronowic z Olesna XVII-wieczny drewniany kościół p.w. Bożego Ciała, kiedy w Oleśnie postanowiono wzniesić nową murowaną świątynię (chodzi o neobarokowy kościół Bożego Ciała, funkcjonujący współcześnie). Istniejący przed stu laty stary drewniany kościół w Gronowicach spłonął w 1995 roku. W Starym Oleśnie ksiądz Marx chciał zbudować wspomniany nowy murowany kościół. Dostał na ten cel nawet zgodę kurii wrocławskiej, rozpoczął zbiórkę pieniędzy na budowę, ale plany inwestycyjne przerwała wojna. Zdążył jeszcze kupić dużą działkę i zbudować plebanię (do dzisiaj kościół mieści się na jednym końcu Starego Olesna, a plebania na drugim). Ksiądz Marx wprowadził się do nowego domu w 1917 roku. Chociaż w jego domu rodzinnym mówiono tylko po niemiecku, to on sam był dwujęzyczny, odprawiał nabożeństwa po polsku i niemiecku. – Mimo że był Niemcem, to opowiadał się za Polską. Jego parafianie też w większości byli Polakami – pisze ks. Paweł Stanoszek (rocznik 1933), pochodzący z Gronowic autor biografii księdza Franciszka Marxa. Podczas plebiscytu opcja polska wygrała tylko w Starym Oleśnie (za Polską głosowało 55 procent mieszkańców). W Gronowicach i Ciarce 70 procent mieszkańców głosowało za przynależnością do Niemiec. Dla porównania, w samym Oleśnie za Niemcami zagłosowało 87 procent mieszkańców, a w Kluczborku 96 procent. Ksiądz Marx był bardzo lubiany przez parafian. Młody jak na proboszcza, bardzo uprzejmy, życzliwy i pomocny. Żył skromnie i był autentycznie pobożny. – Pierwszy klaniał się i pozdrowiał każdego, kogo spotkał na drodze – wspominała Maria Rogowska, gospodyni księdza na plebanii, a prywatnie ciocia ks. Pawła Stanoszka. – Rozmawiałem osobiście z wszystkimi świadkami życia i śmierci księdza Marxa, i to rozmawiałem niejedną raz. Wszystkie te osoby już nie żyją – mówi*

przez bojówkę niemiecką w nocy z 10 na 11.05.1921 r., a jego ciało zostało spalone w gazowni w Kluczborku.

ks. Paweł Stanoszek Przed plebiscytem parafianie pytali proboszcza jako miejscowego autorytetu, na kogo mają głosować. – To wy pytacie się mnie, Niemca, na kogo macie głosować? – odpowiadał pytaniem ksiądz Marx. – Głosujcie jak wam nakazuje rozsądek i chrześcijańskie sumienie. Ta neutralność nie uchroniła go od zemsty. Zwłaszcza, że nie było tajemnicą: niemiecki ksiądz lubił Polaków. Zdaniem księdza Stanoszka, o tragicznej śmierci Franciszka Marxa przesądziło to, że publicznie krytykował lokalnych właścicieli majątków ziemskich, którzy wyzyskiwali miejscową ludność. Kto jest winny zabójstwa księdza Marxa W swojej książce ks. Paweł Stanoszek pisze wprost, że niemieckich bojówkarzy do zbrodni podżegali miejscowi obszarnicy: baron Mortimer von Lieres und Wilkau ze Starego Olesna, hrabia Bethusy-Huc z Bąkowa i kapitan Georg Kisch z Lasowic Małych. – Naruszał ich interesy. Na kazaniach cytował papieża Leona XIII, który podkreślał, że robotnicy powinni dostawać godziwą zapłatę. Do tego byli to ewangelicy, a trzeba pamiętać, że napięcia między ewangelikami a katolikami były w tamtych czasach bardzo duże. To nie tak, jak dzisiaj w dobie ekumenizmu. Anna Ośródką z Gronowic wspominała scenę z 1921 roku. Do ich domu przyszedł niemiecki wojskowy. Kiedy zobaczył na ścianie zdjęcie ślubne ich rodziców, na którym był również ksiądz Marx, niemiecki żołnierz warknął: Ta polska świnią powinna być zarżnięta! Nad niemieckim księdzem ze Starego Olesna zaczęły zbierać się czarne chmury, z czego 41-letni wówczas kapłan zdawał sobie sprawę. – Na wiecach niemieckich nazwisko księdza Marxa stało się symbolem zdrajcy i sprzedawcy. Dla niemieckich nacjonalistów Niemiec, który popierał Polskę, był po prostu zdrajcą. Nikt nie wdawał się w niuanse. Proboszcz ze Starego Olesna zaczął dostawać listy z pogrozkami. W nocy z 2 na 3 maja 1921 roku wybuchło III powstanie śląskie. Powstańcy śląscy pod dowództwem Feliksa Stróżyka zdobyli Stare Olesno. Jednak po kilku dniach Niemcy rozpoczęli kontratak. Jednym z pierwszych celów niemieckich bojówek był propolski proboszcz. Franciszek Marx przeczuwał, że Niemcy po zdobyciu wioski spełnią swoje pogrozki. – Moje życie się kończy – powiedział mieszkającej z nim na plebanii matce. To właśnie Maria Marx i gospodyni na plebanii Maria Rogowska były świadkami uprowadzenia i zabicia księdza. Kilkudziesięciu Niemców otoczyło plebanie 11 maja między 2.00 a 3.00 w nocy. – Krzyczeli po niemiecku: „Pfaffe, mach auf!” (Otwieraj, klecho!) – zeznała podczas przesłuchania na policji Maria Marx, matka księdza. Niemieccy bojówkarze jeszcze na plebanii skopali i skrępowali księdza łańcuchem. Przy okazji przeszukali plebanie i zabrali pieniądze zebrane na budowę kościoła. Następnie ks. Franciszka Marxa oraz trzech innych mężczyzn ze Starego Olesna (Maria Marx zeznała, że byli to polscy robotnicy: Zawadzki, Pietruszka i trzeci, którego nie znała) bojówkarze niemieccy poprowadzili przez pola w stronę lasu między Starym Olesnem a Gronowicami. Kiedy doszli do drzew, rozległy się strzały. Zabity został ks. Franciszek Marx. Bity kolbami karabinów nie miał siły iść dalej, młtał, więc Niemcy zastrzelili go przed miejscem planowanej egzekucji. Rano zawieźli zwłoki do gazowni w Kluczborku. Pracownikom kazali na godzinę wyjść na zewnątrz, mówiąc, że muszą spalić ważne dokumenty. Kiedy pracownicy wrócili, w kotle gazowni zauważyli czaszkę i kilka kości. Nie wiadomo, co stało się z trzema uprowadzonymi razem z księdzem Polakami. – Grób Franciszka Marxa przy kościele w Starym Olesnie jest tylko symboliczny, nie ma w nim ciała. Siostra zamordowanego księdza, Klara Brauns domagała się wyjaśnienia śmierci brata. Oficjalnie bowiem po prostu... zaginął. Śledztwo wszczęto, akta przesłuchania Marii Marx na policji w Katowicach zachowały się w archiwum. Maria Marx w zeznaniach winą za śmierć syna obciążyła bezpośrednio niemieckich żołnierzy z oddziału porucznika Webera, a pośrednio barona von Lieres i leśniczego należących do niego lasów, Oskara Horna. Zeznała też, że syn został zastrzelony w lesie między Starym



ks. Augustyn Strzybny

Ksiądz Augustyn Strzybny³⁵, urodzony 1.05.1876 r. w Janowicach koło Raciborza (obecnie Cyprzanów), w rodzinie ubogiego chłoporobotnika. Miał liczne rodzeństwo – pięciu braci i cztery siostry. Jego brat Franciszek również był księdzem, w późniejszym czasie został nawet proboszczem wielkiej parafii św. Jacka w Bytomiu, gdzie zmarł w 1935 r. Drugi brat, Jan, był adwokatem we Wrocławiu, a kolejny – Paweł, po uzyskaniu matury został wraz z najmłodszym z braci, Hugonem, wcielony do wojska w czasie I wojny światowej i obaj zginęli na froncie.

Olesnem a Gronowicami. Dwie kompanie wojska (Anglicy i Włosi) przeczesały nawet okoliczne lasy, ale żołnierze niczego nie znaleźli. Nie wyszło wtedy jeszcze na jaw, że zwłoki spalono. „Ciało proboszcza Marxa miało być zakopane w lesie, jak to twierdziła polska prasa, ale nie ujawniono nawet śladu po zmarłym. A więc zabrakło ostatecznego dowodu” – pisała niemiecka gazeta „Volkswille” z Katowic. Po III powstaniu śląskim zarówno Stare Olesno (Alt Rosenberg), jak i cała Opolszczyzna pozostały w granicach Niemiec, więc władze nie kwapiły się do ścigania niemieckich żołnierzy. – Prokuratura niemiecka w Opolu umorzyła tę sprawę, mimo iż zleceniodawcy mordu i jego bezpośredni wykonawcy byli powszechnie znani. O odpowiedzialności porucznika Webera, a także Mortimera von Lieresa i Oskara Horna za zabicie 11 maja 1921 r. nie tylko księdza Marxa, ale także 12 polskich powstańców stacjonujących w Starym Oleśnie, napisał w protokole przekazanym policji także kapitan Żondowski, dowódca polskiego oddziału. Sprawców Niemcy nie zamierzali ścigać, ale za to po latach zemścili się na kapitanie Żondowskim za protokół. Zaraz po wybuchu II wojny światowej w 1939 roku schwytali go w Radomiu i rozstrzelali. Parafianie ze Starego Olesna urządzili pierwszemu proboszczowi symboliczny grób przy kościele p.w. Marii Magdaleny (we wspólnym nagrobku kilku kapłanów). Wzniesli także pomnik w miejscu, w którym zastrzelono księdza Marxa. Stanął on przy drodze powiatowej między Starym Olesnem a Gronowicami. W wyniku plebiscytu Stare Olesno pozostało w granicach Niemiec. Nikt się nie kwapił, by skazać sprawców mordu księdza Marxa. M. Dragon, Dlaczego Niemcy zabili niemieckiego księdza w Oleśnie, „Nowa Trybuna Opolska” piątek–poniedziałek, 30.04–3.05.2021, s. 6. Por. także: P. Stanoszek, Ksiądz Franciszek Józef Marx – pierwszy proboszcz..., s. 103–104. Por. M. Lewek, Górnośląski plebiscyt z roku 1921..., s. 2 i 38; W. Bochnak, Człowiek na każdy czas. Ksiądz Franciszek Marx (1880–1921), w: Ludzie śląskiego Kościoła katolickiego, red. K. Matwijowski, Wrocław 1992, s. 75–79; M. Pater, Marx Franciszek Józef (1880–1921), w: Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku, red. M. Pater, Katowice 1996, s. 259–260; M. Kluf, Zabić księdza, „Nowa Trybuna Opolska” 2005 z 16.12; B. Motyka, F.A. Marek, Ksiądz Augustyn Strzybny..., s. 81.

³⁵ O ks. A. Strzybnym pisali: J. Krzeptowski, *Ks. Augustyn Strzybny...*, s. 27; M. Lewek, *Górnośląski plebiscyt z roku 1921...*, s. 2 i 38; M. Pater, *Strzybny Augustyn Florian (1879–1921)*, w: *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. M. Pater, Katowice 1996, s. 402; B. Motyka, F.A. Marek, *Ksiądz Augustyn Strzybny...*

Augustyn Strzybny już jako młody chłopak wykazywał szczególną gorliwość i zamiłowanie do służby Bożej, dając znak, że tą drogą zamierza pójść w życiu. Często przystępował do sakramentów św., służył do mszy św. w niedziele i święta, towarzyszył w rodzinnej parafii swemu proboszczowi w odwiedzinach u chorych, pomagał mu również w czynnościach kancelaryjnych i prowadzeniu ksiąg parafialnych. Po maturze wstąpił do Seminarium Duchownego we Wrocławiu, podejmując studia teologiczne na Uniwersytecie Wrocławskim, które ukończył, przyjmując święcenia kapłańskie 22.06.1901 r. Następnie do 10.03.1903 r. był wikarym w Opolu, a później do czerwca 1906 r. prefektem Seminarium Duchownego we Wrocławiu. W drugiej połowie 1906 r. został administratorem parafii w Ściborzycach Małych, a od listopada 1906 r. aż do swojej śmierci w październiku 1921 r. był proboszczem parafii w Modzuruwie.

Modzurów to niewielka parafia położona 10 km na północny zachód od Raciborza, gdzie mieszkańcy zawsze mówili po polsku. Język polski był bowiem „językiem serca” tych ludzi, o czym zaświadcza zapis w kronice parafialnej z 1896 r.: *Wioska Modzurów liczy 350 mieszkańców, wszyscy są wyznania katolickiego. Ludzie ci mówią językiem polskim, z nielicznymi wyjątkami posługującymi się językiem niemieckim. Należąca do tej parafii druga wioska, Szonowice, liczy 400 mieszkańców – katolików i 4 protestantów, którzy również przeważnie mówią po polsku*³⁶.

*Ksiądz Strzybny był kapłanem bardzo gorliwym i pobożnym – tak go zapamiętała Apolonia Laska, parafianka z Modzuruwa – Kazania głosił z Ewangelii, zawsze w języku polskim. Były one piękne, treściwe i pożyteczne. Na ambonie nigdy nie politykował. Po nieszpórach głosił zawsze nauki stanowe oraz uczył pieśni mszalnych, maryjnych, sakramentalnych, oczywiście zawsze w języku polskim. W swojej pracy duszpasterskiej najwięcej troszczył się o dzieci i młodzież. Ksiądz Strzybny wdymki mówili, „że ci starzy mi już nie uciecą, już są dobrzy, ale młodzi mogą mi uciec”. Jednak lubił rozmawiać ze starymi. Wdymki mówili: „moją pracą to są dzieci, Kościół i starzy ludzie”. Bardzo kochał dzieci i dzieci go również kochały. Gdy go zobaczyły idącego na spacer, biegły do niego. On im rozdawał cukierki i przygarniał ich do siebie. Był bardzo gościnny, szczególnie dla księży. Gościł każdego księdza, który do niego przyszedł. Dlatego jedna z jego siostr zawsze musiała być na plebanii. Mówił im: „co ja zrobię, jak przyjdzie jaki ksiądz, a was nie będzie – jak ja go ugosczyć?”*³⁷.

³⁶ Por. J. Krzeptowski, *Ks. Augustyn Strzybny...*, s. 11.

³⁷ Tamże, s. 8.

O jego działalności eucharystycznej mówi kronika parafialna w Modzurowie: *Ksiądz Strzybny, który całą duszą i sercem złączony był ze Stolicą Apostolską, starał się jak najdokładniej wprowadzić w życie jej rozporządzenia w swojej parafii. W szczególności dotyczy to wielkiego dzieła życia papieża św. Piusa X (1903–1914), którego hasłem pontyfikatu były słowa: „Wszystko odnowić w Chrystusie”, a zwłaszcza dwóch jego dekretów: o częstej Komunii św. i o wczesnej Komunii św. Starał się więc ks. Strzybny wszczepić je w serca parafian. Zachęcał, aby wierni jak najczęściej przystępowali do Komunii św., jeśli tylko mają stan łaski uświęcającej i dobrą intencję. W myśl wskazań papieża św. Piusa X zachęcał, by dzieci jak najwcześniej przystępowały do I Komunii św. Byleby tylko miały rozeznanie pomiędzy dobrem i złem, i znały różnicę między Eucharystią a zwykłym chlebem. Dlatego podjął się propagowania hasła Ojca św. i organizował tzw. Tridua Eucharystyczne, czyli trwające trzy dni całodzienne nabożeństwa eucharystyczne. W związku z tym prosił okolicznych proboszczów, zwłaszcza z Gamowa, Makowa i Pawłowa, by każdy z nich wygłosił przynajmniej dwa kazania na temat częstej Komunii św. w czasie tego Triduum*³⁸.

W sprawach dotyczących wiary i życia moralnego parafian był ks. A. Strzybny jednak bezkompromisowy. Jeżeli widział, że w parafii dzieje się coś niedobrego, sprawę tę zaraz poruszał z ambony, dając się ponieść swemu cholerycznemu usposobieniu. Zdarzało się, iż potrafił nawet upomnieć wiernych imiennie z ambony, co narażało go na nieprzyjemności ze strony parafian, których te sprawy dotyczyły.

Po latach jeden z jego następców na urzędzie proboszcza w Modzurowie, ks. J. Krzeptowski (był tu proboszczem w latach 1976–2005), autor opracowania poświęconego ks. A. Strzybnemu, tak scharakteryzował historyczne tło jego męczeńskiej śmierci: *Praca duszpasterska ks. A. Strzybnego w Modzurowie przypadła na trudny okres polityczny. Był to okres wzmożonej germanizacji, terroru i bezprawia bojówek niemieckich na Górnym Śląsku. Z drugiej strony był to czas zrywu narodowego ludu śląskiego dążącego do połączenia się z odrodzoną Polską, wyrażającego się trzema powstaniami śląskimi. Po upadku III powstania śląskiego (1921) i przegraniu plebiscytu prześladowania ludności polskiej przybrały na sile.*

³⁸ Tamże, s. 13–14, 17.

Samo przyznanie się do narodowości polskiej groziło poważnymi konsekwencjami, aż do śmierci włącznie. Znane są z owych czasów bestialskie napady na ks. Jana Melza ze Starego Koźła³⁹ ks. Waltera Gąskę z Zabet-

³⁹ Ksiądz Jan Melz, urodzony 24.06.1884 r. w Tworkowie (pow. raciborski), wyświęcony na kapłana 20.06.1910 r., wikary kolejno w parafiach: Lubecku (pow. lubliniecki), Namysławie, Gołuszowicach (pow. głubczycki) i Łączniku (pow. prudnicki), następnie administrator parafii kolejno w: Strzeleckach (pow. prudnicki; od 22.10.1919 r.) i Starym Koźlu (pow. kozielski; od 13.10.1920 r.), gdzie z dniem 7.04.1921 r. został proboszczem. Był bardzo gorliwym kapłanem i zarazem wielkim polskim patriotą. Dotkliwie pobity w czasie III powstania śląskiego (w 1921 r.), ks. J. Melz nigdy nie odzyskał pełnego zdrowia. Po podziale Górnego Śląska (w 1922 r.) ks. J. Melz, który pozostał na Śląsku Opolskim w Niemczech, na konferencjach dekanalnych i w prasie otwarcie bronił prawa ludności tego regionu do języka polskiego. Był autorem m.in. memoriału do kurii wrocławskiej z 26.09.1925 r. pt. „Germanisation und Klerus in Oberschlesien”, który zawierał trafną analizę zjawiska germanizacji, i postulował przeciwstawienie się jej przez księży, żądając przestrzegania rozporządzenia kurii wrocławskiej z 15.12.1921 r. w sprawie niedokonywania zmian w porządku nabożeństw na byłym obszarze plebiscytowym Śląska Opolskiego i prowadzenia w języku ojczystym nauki przygotowawczej do sakramentów świętych oraz nauki religii w szkołach. Choć memoriał ten nie został dopuszczony pod obrady synodu diecezjalnego (w 1925 r.), to jednak kard. A. Bertram uwzględnił zawarte w nim postulaty w statutach diecezjalnych. Postawa i działalność ks. J. Melza sprowadziły nań szykany władz i organizacji szowinistycznych, zwłaszcza po dojściu Hitlera do władzy w Niemczech. Wbrew naciskom gestapo trwał on przy języku polskim w życiu kościelnym i duszpasterskim. Władze państwowe (landrat kozielski) odebrały mu zezwolenie na nauczanie lekcji religii, a następnie 21.02.1938 r. przedstawiły w rejencji opolskiej wniosek w sprawie przeniesienia go ze Starego Koźła w głąb Rzeszy lub do Polski. Choć w obronie ks. J. Melza stanęły wrocławskie władze kościelne i w tym celu jesienią 1938 r. obdarzyły go funkcją wicedziekana dekanatu kozielskiego, to jednak 15.12.1938 r. gestapo nakazało mu do 12.01.1939 r. opuścić Stare Koźle i zakazało osiedlania się w jakiegokolwiek wschodniej prowincji ówczesnych Niemiec. Bezpośrednim powodem tych decyzji była odmowa ks. J. Melza usunięcia napisów polskich z kościoła i ograniczenia nabożeństw polskich. Pod naciskiem gestapo Kuria Arcybiskupia we Wrocławiu mianowała ks. J. Melza 31.12.1938 r. administratorem parafii w Doboszowicach (pow. ząbkowicki) na Dolnym Śląsku – a na jego miejsce administratorem parafii w Starym Koźlu został ks. Antoni Połomski – nie odwołując jednak odchodzącego ks. J. Melza ze stanowiska proboszcza tej parafii (dopiero w 1941 r. ks. A. Połomski został formalnie mianowany proboszczem parafii Stare Koźle). Po wybuchu II wojny światowej ks. J. Melz został uwięziony we Wrocławiu, a następnie osadzony w obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie (5.10.1939 r.), skąd dzięki interwencji władz kościelnych został zwolniony (20.08.1940 r.) i jako kapelan domowy w „Josefsheim” zamieszkał w Brzeźnicy (pow. ząbkowicki), podlegając klasztorowi w Bardzie Śląskim. Od 29.10.1941 r. ks. J. Melz objął parafię w Kielczynie k. Sobótki (pow. dzierzoniowski). Tam doczekał końca walk. Po wojnie nie wrócił jednak na Śląsk Opolski, mimo usilnych zabiegów w tej sprawie ze strony opolskiego administratora apostolskiego ks. B. Kominka, gdyż wołał pracować jako duszpasterz wśród powojennych polskich repa-

kowa⁴⁰ czy ks. Józefa Patasa z Makowa⁴¹. Wobec ks. Jana Melcera w Wojnowicach⁴² zastosowano areszt domowy [...]. Aby uniknąć śmierci, musieli opuścić swoje parafie wszyscy księża z dekanatu⁴³ łańskiego, którzy otwarcie opowiadali się za Polską. Ksiądz Emil Bernatzki⁴⁴ z Polskiej Cerekwi już w kwietniu opuścił

triantów kresowych, osiedlonych w miejsce wysiedlonej ludności niemieckiej w Kielczynie (na Dolnym Śląsku). Po wojnie ks. J. Melz był dziekanem i kanonikiem honorowym kapituły wrocławskiej. Po latach duszpasterzowania w Kielczynie zmarł tam 25.02.1957 r. Por. L. Smółka, *Melz Jan (1884–1957), proboszcz*, w: *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. M. Pater, Katowice 1996, s. 267–269; J. Głód, *Życie i działalność księdza Jana Melza (1884–1957)*, Wrocław 2011

⁴⁰ Ks. Walter Gąska, urodzony w 1875 r., wyświęcony na kapłana w 1901 r., był proboszczem w Zabełkowie od 1914 r., aktywny narodowo-politycznie propolsko w okresie powstań śląskich i plebiscytu, został pobity przez szowinistów niemieckich i osadzony w raciborskim więzieniu, skąd po 7 miesiącach został uwolniony przez wojska koalicyjne. Pod wpływem przejęć, po podziale Górnego Śląska, przeniósł się do województwa śląskiego, gdzie był proboszczem w Koszęcinie, a następnie dziekanem dekanatu lublinieckiego. W czasie II wojny światowej ukrywał się u zaprzyjaźnionych sióstr zakonnych we Wrocławiu, gdzie założył konspiracyjną organizację antyhitlerowską. W wyniku zdrady, w lutym 1943 r., został aresztowany i osadzony we wrocławskim więzieniu pod zarzutem zdrady stanu, a następnie poddany torturom. Zginął zabity zastrzykiem trucizny 2.12.1943 r. Por. J. Wycisło, *Gąska Walter (1875–1943), proboszcz, działacz narodowy, więzień polityczny*, w: *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. M. Pater, Katowice 1996, s. 114–115.

⁴¹ Ks. Józef Patas, urodzony w 1870 r., wyświęcony na kapłana w 1898 r., proboszcz parafii w Makowie (1903–1953). Zmarł 3.01.1953 r. AKO, zespół: AP ks. Józefa Patasa.

⁴² Ks. Jan Melzer (Melter), urodzony w 1869 r., wyświęcony na kapłana w 1896 r., proboszcz w Wojnowicach (1903–1934), na emeryturze w Głuchołazach od 1934 r., prałat od 1960 r. Zmarł 2.11.1965 r. AKO, zespół: AP ks. Jana Melzera. Por. „Wiadomości Urzędowe Kurii Biskupiej Śląska Opolskiego” 1966, s. 191–195.

⁴³ Dekanat (gr. *deka*, łac. *decem* – dziesięć) – kościelna jednostka administracyjno-terytorialna w diecezji, obejmująca kilka parafii, którą zarządza dziekan.

⁴⁴ Ks. Emil Bernatzki (Bernacki) urodził się 23.10.1873 r. w Lipce pod Piekarami. Był synem leśniczego Adolfa i Marii z d. Proske. Po ukończeniu szkoły ludowej uczył się w niemieckim gimnazjum w Raciborzu, gdzie w 1895 r. zdał egzamin dojrzałości. Po maturze rozpoczął studia na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Wrocławskiego. Świecenia kapłańskie przyjął 21.06.1899 r. we Wrocławiu z rąk kard. G. Koppa. Jako wikariusz pracował w parafii św. Wawrzyńca w Wirku oraz NSPJ i św. Bonifacego w Charlottenburgu k. Berlina, gdzie pełnił ponadto funkcję duszpasterza Polaków. W 1906 r. został mianowany proboszczem w parafii Wniebowzięcia NMP w Zehdenick. Pięć lat później otrzymał nominację na proboszcza w parafii Wniebowzięcia NMP w Polskiej Cerekwi. Po podziale Górnego Śląska był zmuszony do opuszczenia dotychczasowej placówki duszpasterskiej i przeszedł na stronę pol-

parafię i przeprowadził się do Rydułtów k. Rybnika, gdzie zmarł i został pochowany. Ksiądz Józef Gritzman⁴⁵ z Roszowskiego Lasu uciekł do Michałkowic k. Katowic. Dnia 3.05.1921 r. ks. Wiktor Drewniak w Cisku⁴⁶ odprawił uroczyste nabożeństwo dla uświetnienia polskiego święta narodowego, po którym zaintonował „Boże, coś Polskę”. Pieśń ta w kościele w Cisku rozbrzmiewała bardzo często. Podczas III powstania śląskiego, w przeddzień walk o Cisek, 8 maja rano ks. Drewniak za swoje przekonania polityczne musiał uchodzić. Natomiast ks. A. Strzybny, pomimo szykan i represji, nie opuścił swojej parafii, gdyż w życiu politycznym nie brał udziału⁴⁷.

ską. Administrator Apostolski Polskiego Śląska ks. A. Hlond mianował go wtedy proboszczem w parafii św. Jerzego w Rydułtówach. Przez kilka lat ks. Bernacki pełnił obowiązki dziekana dekanatu rybnickiego. Po upływie kadencji mianowano go dziekanem honorowym. W grudniu 1937 r. przeszedł na emeryturę i zamieszkał w Rybniku. Tam też spędził cały okres okupacji hitlerowskiej. Zmarł 20.02.1961 r. w Rybniku. Został pochowany w Rydułtówach. Zob. https://silesia.edu.pl/index.php?title=Bernacki_Emil [dostęp: 13.11.2019].

⁴⁵ Ks. Józef Gritzman (Grycman), urodzony 9.12.1887 r. we wsi Turza (pow. raciborski), w rodzinie ogrodnika Józefa i Genowefy z d. Wieńcierz. Po ukończeniu szkoły ludowej i odbyciu prywatnego rocznego kursu przygotowawczego zdał w 1903 r. egzamin do czwartej klasy gimnazjalnej w Gliwicach. Gimnazjum ukończył w 1909 r. Studium teologiczne odbył na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Wrocławskiego, gdzie 21.06.1913 r. przyjął święcenia kapłańskie. W pierwszym okresie pracował jako wikary w Bielszowicach i Pszowie. Następnie przez jakiś czas zastępował chorych księży w Markłowicach i Rogowie, po czym przeniesiony został do Jełowej k. Opola (od 22.08.1914 r.). Ze względu na słabe zdrowie otrzymał urlop. W dniu 1.06.1916 r. został ustanowiony lokalistą w Roszowskim Lesie, skąd w czasie III powstania śląskiego w maju 1921 r. musiał razem z innymi księżmi uchodzić. Został aresztowany. Zwolniony z aresztu przebywał jakiś czas u ks. Pawła Brandysa, proboszcza w Dziergowicach, a po podziale Śląska, 6.06.1922 r. został przez wrocławskiego delegata biskupiego ks. J. Kapicę mianowany administratorem w parafii w Bojszowach. Po klęsce wrześniowej w 1939 r., w czasie okupacji niemieckiej, zmuszony do opuszczenia diecezji katowickiej, przebywał w klasztorze oo. salwatorianów w Trzebnicy. Zmarł 22.02.1948 r. po krótkiej chorobie. Mawiano o nim, że był zdyscyplinowany i akuratny jak żołnierz. Propagator wczesnej Pierwszej Komunii Świętej. Zob. https://silesia.edu.pl/index.php?title=Grycman_J%C3%B3zef [dostęp: 13.11.2019].

⁴⁶ Ks. Wiktor Drewniak, urodzony w 1876 r., wyświęcony na kapłana w 1903 r., był lokalistą w Cisku od 2.04.1913 r., aktywny narodowo-politycznie propolsko w okresie powstań śląskich i plebiscytu, w obawie przed terrorem szowinistów niemieckich musiał uchodzić po podziale Górnego Śląska z Ciska do województwa śląskiego, gdzie został proboszczem w Kobiórze, od 1927 r. na emeryturze. Zmarł 3.09.1948 r. Por. L. Smółka, *Drewniak Wiktor (1876–1948), proboszcz, działacz plebiscytowy*, w: *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. M. Pater, Katowice 1996, s. 89.

⁴⁷ Por. J. Krzeptowski, *Ks. Augustyn Strzybny...*, s. 27.

Ksiądz A. Strzybny nie prowadził agitacji politycznej z ambony. Był w tym w tym lojalny wobec swego zwierzchnika, biskupa wrocławskiego kard. A. Bertrama⁴⁸, za który to czyn groziła ekskomunika. Czuł się jednak Polakiem

⁴⁸ Kard. Adolf Bertram (1859–1945), urodzony 14.03.1859 r. w Hildesheim. Święcenia kapłańskie przyjął w 1881 r. w Würzburgu, gdzie też uzyskał doktorat z teologii, a w 1884 r. w Rzymie – doktorat z prawa kanonicznego. W 1905 r. został wikariuszem generalnym, a w 1906 r. biskupem diecezji Hildesheim, którą zarządzał do 1914 r., po czym przeniesiono go do Wrocławia. W 1916 r. został mianowany kardynałem *in petto*, a publicznie ogłoszono tę nominację kardynalską w 1919 r. i w tymże roku został wybrany przewodniczącym Fuldajskiej Konferencji Biskupów (czyli Konferencji Episkopatu Niemiec w Fuldzie), a w 1929 r. mianowany arcybiskupem Wrocławia. Jako biskup tej diecezji dbał o poziom życia religijnego wiernych i formację duchowieństwa; w celu usprawnienia pracy duszpasterskiej zwołał dwa synody diecezjalne (w 1925 i 1935 r.), popierał działalność „Caritas” i Akcji Katolickiej, ogłaszał listy pasterskie, tłumaczone również na język polski, wznosił kościoły. Patronował rozwojowi sztuki i nauki. Jako niemiecki biskup był przeciwny naruszaniu integralności państwa niemieckiego, dlatego też był przeciwny powstaniom śląskim, których dążeniem było przyłączenie Górnego Śląska do Polski. W związku z tym 21.11.1920 r. wydał zarządzenie, zakazujące duchowieństwu na terenie diecezji wrocławskiej jakiegokolwiek agitacji politycznej, czyli *de facto* zabraniające księżom na Górnym Śląsku, o którego przynależność państwową toczyła się walka polityczna i zbrojna, propolskiej działalności politycznej, o co pretensje miała do niego strona polska. Kontrowersje wśród historyków budzi do dziś jego postawa wobec III Rzeszy. Formacja intelektualna A. Bertrama i jego podejście do konfliktu na linii państwo–Kościół miały charakter konserwatywny – zakładały szacunek dla zwierzchności, a ewentualne protesty przeciw władzy posiadającej legitymizację lokowały jedynie w ramach formalnych. Dodatkowo kard. A. Bertram dojrzał w czasie kulturkampfu – prowadzonej przez Bismarcka walki z Kościołem katolickim. Stąd po dojściu Hitlera do władzy zachowywał się, jakby miał do czynienia z kolejną odsłoną kulturkampfu; uznał, że Kościół ma szansę przetrwać w III Rzeszy jedynie w defensywie, a jeśli powinien protestować, to w ramach wyznaczonych przez prawo. W świadomości Bertrama narodowy socjalizm jawił się jako jedna z wielu form agresji przeciw kościołom, chrześcijaństwu i jego miejscu w ówczesnych społeczeństwach Europy – obok przede wszystkim komunizmu. Myślenie A. Bertrama obrazuje licząca 1020 stron monografia, wydana pod koniec 2000 r. i obejmująca 251 listów pasterskich, które wydał on w czasie 31 lat urzędowania we Wrocławiu: A. Kardinal Bertram, *Hirtenbriefe und Hirtenworte*, Köln–Weimar–Wien 2000. Jeden z niemieckich recenzentów tego tomu pisał na łamach dziennika „Frankfurter Allgemeine Zeitung”: *A. Bertram przejrzał i odrzucił narodowy socjalizm. Niemniej jego państwowy konserwatyzm neutralizował jego sprzeciw wobec totalitaryzmu, o ile tylko totalitaryzm ten występował pod postacią legalnego państwa [...]. Był on i pozostał przedstawicielem tradycyjnej mentalności, która nie była w stanie reagować adekwatnie na zmiany społeczne XX wieku, a szczególnie na niestychające konflikty, które wywołała III Rzesza. Z jednej strony A. Bertram słał więc pisma do władz i wskazywał wiernym w listach pasterskich na sprzeczność między nazizmem a religią, a równocześnie (podobnie jak w czasie I wojny światowej) przypominał im o obowiązkach wobec państwa i nie godził się na to, co postulowali niektórzy biskupi – na podjęcie otwartej konfrontacji między episkopatem a władzami III Rzeszy. Opuścił Wrocław przed blokadą miasta przez Armię Czerwoną w styczniu 1945 r. i osiadł w letniej rezydencji biskupów wrocławskich – na zamku Johannesberg k. Jawornika na*

i wcale tego nie ukrywał. Opowiadał się za Polską przez głoszenie słowa Bożego, nauczanie religii, śpiew liturgiczny oraz odprawianie nabożeństw w języku polskim. W ten sposób pośrednio i bezpośrednio bronił wiary ojców. Używanie języka polskiego w sferze liturgii i duszpasterstwa, nawet gdy unikano deklaracji polityczno-narodowościowych, podtrzymywało polską świadomość narodową i księża tacy jak A. Strzybny stawali się obrońcami polskiej kultury. Opracowany przez modzurowskiego proboszcza katechizm, napisany w języku polskim, spełniał tę kulturotwórczą rolę.

Ksiądz A. Strzybny utrzymywał również konspiracyjnie kontakty z powstańcami śląskimi. Miał nawet w modzurowskim kościele udzielić potajemnie powstańcom śląskim z pobliskiej okolicy swego błogosławieństwa. Nie udało się jednak utrzymać tego w tajemnicy. Zwiedzieli się o tym ludzie, dowiedziały się również niemieckie władze. Spotkały go za to represje. Wspomina o tym sam ks. A. Strzybny w liście do swego przyjaciela ks. Karola Gadego z Maciowakrza⁴⁹: *Miałem u siebie 6-krotną rewizję za broń i amunicję, także za ulotkami Korfanteo i rachunkami pieniędzy agitacyjnych. Trzykrotne płądrowanie. Trzykrotną konfiskatę koni. Jeden raz 15-dniowy areszt śledczy, 2 lipca zostałem zwolniony z braku dowodów*⁵⁰. Atmosfera nienawiści wobec tego kapłana zaczęła jednak gęstnieć.

Doszedł do tego osobisty konflikt ks. A. Strzybnego z właścicielem miejscowego majątku w Modzurowie, von Koenigem. Poszło o pieniądze na kościół. Wzniesiona w 1886 r. świątynia w Modzurowie wymagała bowiem jeszcze sporych środków finansowych na dokończenie wyposażenia, a na dodatek ple-

Śląsku Opawskim w Czechach, gdzie zmarł 6.07.1945 r. Pochowany został na cmentarzu w Jaworniku. Uroczysty pogrzeb kard. A. Bertrama w katedrze wrocławskiej odbył się 9.11.1991 r. Por. J. Kopiec, *Pogrzeb kardynała Adolfa Bertrama w katedrze wrocławskiej*, „Wiadomości Urzędowe Diecezji Opolskiej” 1992, s. 100–105; J. Pater, *Bertram Adolf (1859–1945)*, w: *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. M. Pater, Katowice 1996, s. 25–27. Por. też W. Urban, *Bertram Adolf kard.*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 2, red. F. Gryglewicz, R. Łukaszyk, Z. Sułowski, Lublin 1976, kol. 325; K. Doła, *Duszpasterstwo w (archi)diecezji wrocławskiej i jej ustrój za rządów arcybiskupa ks. kard. Adolfa Bertrama (1914–1945)*, „Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego” 1995, t. 15, s. 143–206; K. Doła, *Sprawy polskie w wypowiedziach i działalności księdza kardynała Adolfa Bertrama (1859–1945)*, w: *Śląsk w myśli politycznej i działalności Polaków i Niemców w XX wieku*, cz. 1, red. D. Kisielewicz, L. Rubisz, Opole 2001, s. 23–36; K. Doła, *Kościół katolicki wobec narodowego socjalizmu na Śląsku (archidiecezja wrocławska)*, „Rocznik Łubowicki” 2004, t. 2, s. 100–115.

⁴⁹ Ks. Karol Gade, urodzony w 1878 r., wyświęcony na kapłana w 1903 r., proboszcz parafii Maciowakrze (1908–1945). Zmarł 17.06.1945 r.

⁵⁰ Por. J. Krzeptowski, *Ks. Augustyn Strzybny...*, s. 29.

bania była stara i zawilgocona. Dlatego ks. A. Strzybny dążył do wybudowania nowej plebanii. Na realizację tych ambitnych planów potrzebne były znaczne środki pieniężne, na co modzurowskiej parafii, zbyt małej i ubogiej, nie było stać. Toteż ks. A. Strzybny zaczął domagać się, aby zgodnie z obowiązującym wówczas prawem patronatu (dawny sposób finansowego zabezpieczenia parafii) 2/3 kosztów tych inwestycji pokrył wspomniany dziedzic Modzurowa, von Koenig, który formalnie był patronem parafii. Ten jednak nie chciał łożyć podatku patronackiego, twierdząc, że Modzurów nie jest jeszcze pełnoprawną, samodzielną parafią, a tylko filią macierzystej parafii w Grzędzinie. Ksiądz Strzybny nie ustępował, domagając się coraz bardziej kategorycznie od dziedzica spełnienia tej powinności. Von Koenig stał się wtedy osobistym wrogiem modzurowskiego proboszcza. Są wiarygodne poszlaki, że i on był zamieszany w sprawę zabójstwa tego kapłana⁵¹.

Trzeba tu również dodać, że zjawisko terroryzowania propolsko „czujących” księży w okresie popowstaniowym było dość powszechne w rejonie Koźła i Raciborza. Morderstwo ks. Strzybnego nastąpiło więc w atmosferze swoistej psychozy i terroru tego czasu. Trzecie powstanie śląskie zakończyło się 5.07.1921 r., a ksiądz zginął w końcu października 1921 r. Te dwa wydarzenia dzieli od siebie niedługi okres, zaledwie kilka miesięcy. Ale polityczne mordy trwały jeszcze długo po zakończeniu powstania, a ludność śląska równie długo żyła w zagrożeniu na skutek szalejącego terroru. Dlatego kto propolsko był bardziej zaangażowany i aktywny, ten przenosił się do polskiej części Górnego Śląska i tam albo osiedlał się na stałe i znajdował miejsce pracy, albo też przeczekiwał terror popowstaniowy na Śląsku Opolskim i dopiero po jakimś czasie wracał w swoje rodzinne strony.

Szczegóły dotyczące męczeńskiej śmierci ks. A. Strzybnego zamieszczone są w kronikach parafialnych sąsiednich miejscowości. I tak kronika parafialna w Długomiłowicach podaje, że: *Dnia 31 października 1921 r., w wigilię uroczystości Wszystkich Świętych, która jest świętem patronalnym, czyli odpustem w Modzurowie, ks. Augustyn Strzybny, proboszcz w Modzurowie, został skrytobójczo zamordowany przez niemieckich bojówkarzy. Aż do nocy przed odpustem parafialnym słuchał spowiedzi św. Gdy tylko opuścił kościół, rzucili się na niego mordercy, oddali 10 strzałów z rewolwerów i śmiertelne pchnięcie sztyletem w twarz, szyję, głowę i plecy, tak iż na miejscu padł martwy. Leżał w kałuży*

⁵¹ Tamże, s. 37.

*krwi. Przyjaciele i wrogowie byli tym zdarzeniem do głębi wstrząśnięci. Bo było to morderstwo kapłana!*⁵²

Z kolei kronika parafialna z Maciowakrza dorzuca dalsze szczegóły. Pisze w niej tamtejszy proboszcz, ks. Karol Gade: *Z wielkim bólem wspominam skrytobójczo zamordowanego przyjaciela, ks. Augustyna Strzybnego z Modzurowa. Był dla mnie pia anima (pobożną, prostolinijną duszą), przykładem gorliwego kapłana oddanego Bogu i Kościołowi św. Kiedy wieczorem o godz. 20.30 w wigilię Wszystkich Świętych z konfesjonatu senny i zmęczony wyszedł z zakrystii, podążając na plebanie, został od tyłu postrzelony przez trzech morderców, rzucony na ziemię i 10-cioma strzałami przeszyty. Bestialstwo tego strasznego czynu nie miało granic. Mordercy po obaleniu ofiary, przydusili ją kolanem i oddali strzał w głowę i serce, zaś sztyletem przebito szyję i język tej biednej ofierze. [...] Aż pióro się wzdraga, ale trzeba to jasno powiedzieć: był ofiarą fanatycznej nienawiści do Polaków. Pozbawiający go życia czyn morderczy „poszybował jakby na cudownych skrzydłach” i stał się powszechnie znany. Każdy uczciwy człowiek ze zgrozą myśli o tym czynie Kaina, ale politycznie zaciętrzewiona część ludu górnośląskiego nie ma żadnego współczucia. Górnośląski nieszczęśliwy ludu, obudź się! [...] Ani prokuratura, ani międzyaliancka komisja nie troszczą się jednak o ujęcie morderców, a to jest przecież mord polityczny!*⁵³

Jednym ze współuczestników zabójstwa ks. A. Strzybnego był owiany złą sławą bojówkarz niemiecki Albert Leo Schlageter⁵⁴, przybyły z Badenii, niedługo potem jeden z twórców partii nazistowskiej w Niemczech. Ponosi

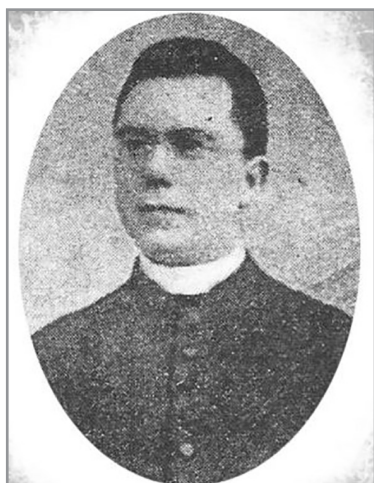
⁵² Tamże, s. 31.

⁵³ Tamże, s. 31–32, 36.

⁵⁴ Albert Leo Schlageter urodził się w Schwarzwaldzie 12.08.1894 r. Zamierzał być księdzem, ale w początkach I wojny światowej jako ochotnik wstąpił do wojska. Walczył m.in. nad Sommą i pod Verdun. Za męstwo otrzymał rangę porucznika i Krzyż Żelazny I klasy. W grudniu 1918 r. został zwolniony ze służby wojskowej i rozpoczął studia ekonomiczne na uniwersytecie we Freiburgu. Wkrótce przerwał naukę i jako ochotnik zaciągnął się do floty bałtyckiej, i walczył przeciw komunistom. W okresie powstań śląskich znalazł się na Górnym Śląsku i został dowódcą bojówki terrorystycznej zwalczającej polski ruch powstańczy. Należał do sprawców masakry w Strzebnowie k. Gogolina, w której zamordowano 46 powstańców i cywilów, a także zabójstwa ks. Strzybnego. Po powstaniu Schlageter opuścił Śląsk i jako dywersant działał w Gdańsku. W 1922 r. wstąpił do partii nazistowskiej. W Zagłębiu Ruhry walczył przeciwko francuskiej i belgijskiej okupacji. Prowadził działalność szpiegowską i dywersyjną. W nocy 15.05.1923 r. wysadził w powietrze kilka torów kolejowych w rejonie Dortmundu, Duisburga. Ujęty przez francuską policję został skazany przez sąd wojskowy na karę śmierci. Zginął rozstrzelany niedaleko Düsseldorfu 26.05.1923 r. Stał się bohaterem narodowym dla członków NSDAP. Por. B. Motyka, F.A. Marek, *Ksiądz Augustyn Strzybny...*, s. 105–107.

on odpowiedzialność za liczne morderstwa i inne bestialstwa popełnione na ujętych przez Niemców powstańcach śląskich. Podobno przechwalał się, że własnoręcznie zamordował ks. A. Strzybnego, rozbijając mu głowę jednym uderzeniem łomu⁵⁵.

Pogrzeb ks. Strzybnego w Modzurowie w sobotę 5.11.1921 r. był prawdziwą manifestacją. Zjechało nań prawie 100 księży. Kazanie pogrzebowe wygłosił przyjaciel zmarłego, ks. Karol Gade z Maciowakrza, a mszę odprawił ks. prałat Carl Ulitzka z Raciborza⁵⁶, duchowy przywódca obrońców niemieckiego Śląska, dając tym samym wyraz potępienia przemocy i terroru stosowanych wówczas na Górnym Śląsku. W ostatniej drodze zamordowane-



ks. Wincenty Ruda

go proboszcza wzięli udział prawie wszyscy parafianie z Modzurowa i Szonowic, a także wielu mieszkańców. Powszechnie mówiono wówczas, że ks. Strzybny jest męczennikiem, a jego siostry modliły się już nie za niego, ale do niego, uważając go za świętego i męczennika⁵⁷.

Na Dolnym Śląsku został zamordowany natomiast jeszcze jeden, czwarty, pochodzący ze Śląska Opolskiego kapłan – **ks. Wincenty Ruda (1.07.1882–15–17.01.1919)**, duszpasterz w Marcinkach, parafia Mąkoszyce (pow. sycowski) na Dolnym Śląsku. Urodzony w Wójtowej Wsi k. Gliwic (obecnie dzielnica Gliwic), wyświęcony na kapłana w 1907 r., był wikarym w Mikulczycach k. Zabrze (1907–

⁵⁵ Tamże, s. 35–36.

⁵⁶ Ks. Carl Ulitzka (Uliczka), urodzony w 1873 r., wyświęcony na kapłana w 1897 r., proboszcz parafii św. Mikołaja w Raciborzu (1910–1945), prałat, działacz katolickiej partii Centrum, wysiedlony ze Śląska Opolskiego przez władze nazistowskie w 1940 r. przebywał najpierw w Berlinie, a pod koniec wojny został osadzony w obozie koncentracyjnym Dachau, w którym przebywał od jesieni 1944 r. do marca 1945 r. Po zakończeniu wojny, w sierpniu 1945 r., powrócił do Raciborza, ale wobec zagrożenia aresztowaniem przez władze polskie po tygodniu wyjechał do Niemiec, gdzie pozostał już na stałe. Zmarł w Berlinie Zachodnim 13.10.1953 r. Por. G. P. Klapuch, *Ulitzka Carl Franz*, w: *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. M. Pater, Katowice 1996, s. 443–444. Obszerną monografię poświęconą ks. C. Ulitzce napisał G. Hitz e, *Carl Ulitzka (1873–1953) oder Oberschlesien zwischen den Weltkriegen*, Düsseldorf 2002.

⁵⁷ Por. J. Krzeptowski, *Ks. Augustyn Strzybny...*, s. 34.

1908) i Mechnicy k. Koźła (1908–1910), administratorem parafii w Gierałtowicach (1910–1911), wikarym w Jemielnicy (1911–1913) i Twardawie dla wsi Pokrzywnica (1913–1915), a wreszcie kuratusem⁵⁸ (czyli p.o. proboszcza) w Marcinkach k. Mąkoszyc, w powiecie sycowskim na Dolnym Śląsku (1915–1919). Jak pisze M. Pater: *Był gorliwym duszpasterzem, ale od lat poważnie chorował (miał silną nerwicę), co niewątpliwie miało wpływ na jego kontakty z otoczeniem. Już jako wikary popadał niejednokrotnie w konflikty ze swoimi proboszczami, a w Marcinkach zraził ostrością wygłaszanych ocen i sądów miejscowych notabli. Zginął zastrzelony przez bojówkę niemieckiego Grenzschtzu 17.01.1919 r.*⁵⁹. Nie jest to jednak cała prawda o tym kapłanie. Autor kroniki parafii w Mąkoszycach doszedł bowiem do następujących ustaleń: *Był to wyjątkowo trudny czas i miejsce, albowiem parafia leżała na etnicznym pograniczu polsko-niemieckim. Ksiądz Wincenty Ruda szybko zyskał wśród wiernych opinię gorliwego duszpasterza. Nie zapierał się swego polskiego pochodzenia. Jego zaangażowanie po stronie polskiej w czasie powstania wielkopolskiego i odprawianie mszy w intencji powstańców wzbudziło nienawiść mieszkających na tych terenach Niemców. W nocy 15 stycznia 1919 roku do Marcinek przybył oddział niemieckiego Grenzschtzu pod dowództwem podporucznika Kocha. Dowódca wystąpił do ks. Rudy sześciu ludzi, którzy mieli go dostarczyć do głównej kwatery tej formacji jako aresztanta za rzekome szpiegostwo. Był posądzany o zdradę Niemiec i współdziałanie z polskimi powstańcami. Niczego nie przeczuwając, ks. Ruda nie stawiał oporu. Został doprowadzony do pobliskiego lasu. Tam, podczas rzekomej próby ucieczki, został zastrzelony i dodatkowo pchnięty kilkakrotnie bagnetem. Jego ciało ukryto pod drzewem, gdzie znaleźli je rankiem następnego dnia mieszkańcy Marcinek. Grób ks. Wincentego Rudy znajduje się obecnie na cmentarzu komunalnym przy ul. Kaliskiej w Sycowie. Umieszczono na nim tablicę o następującej treści: „Ksiądz Wincenty Ruda, proboszcz parafii Marcinki – Mąkoszyce, patriota i działacz polski, aresztowany i zabity przez niemiecki Grenzschtz 15.01.1919 r.”*⁶⁰.

⁵⁸ Kuratus – duszpasterz kuracji (nowo powstającej parafii, choć jeszcze formalnie niebędącej w pełni samodzielną parafią) miał prawa i obowiązki proboszczowskie: prowadził księgi metrykalne, używał własnej pieczęci urzędowej, obowiązany był do odprawienia mszy św. za parafian. Miał prawo do urzędowego tytułu proboszcza kuracji i mógł nosić oznaki proboszczowskie. Nominacje na to stanowisko powierzano duchownym mającym już zaliczone egzaminy proboszczowskie. Ordynariusz mógł ich przenosić bez uzasadnienia w dowolny sposób, według własnego uznania.

⁵⁹ Por. M. Pater, *Ruda Wincenty (1882–1919)*, w: *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. M. Pater, Katowice 1996, s. 356–357.

⁶⁰ Zob. <http://www.makoszyce.parafia.info.pl/?p=main&what=19> [dostęp: 30.10.2019].

Dodajmy, że w obawie przed podobnym losem na terytorium polskiego Śląska uciekło 58 propolsko nastawionych księży ze Śląska Opolskiego⁶¹. Jak pisze we wspomnieniach czołowa postać śląskiego duchowieństwa, zaangażowana w akcję plebiscytową i powstańczą, ks. Michał Lewek⁶²: *byli oni często*

⁶¹ Por. M. Lewek, *Górnośląski plebiscyt z roku 1921...*, s. 37 i 41; P. Stanoszek, *Ksiądz Franciszek Józef Marx – pierwszy proboszcz...*, s. 90–91. Na Śląsk katowicki uciekli m.in. proboszczowie z Popielowa, Lasowic Wielkich, Łubowic, Polskiej Cerekwi, Zimnic Wielkich, Rzędowic, Turzy, Mikulczyc, Gostomii, Sławikowa, Ciska, Wołczyna, Sławięcic, Dębia, Staniszc Wielkich, Zabełkowa, Jemielnicy, Roszowskiego Lasu, Rozmierzy, Boguszyce, Dobrzenia Wielkiego, Szobiszowic, Wysokiej, Szczedrzyka, Kup, Obrowca, Komornik, Bytomia, Łęczec, Olesna, Żelaznej, Kórnicy, Łubnian, Raciborza, Pilchowic, Ligoty Białskiej, Rokitnicy, Zaborza, Gierałtowic, Komprachcic. Por. H. Gwóźdź, *Udział duchowieństwa śląskiego w akcji plebiscytowej i powstaniach (1919–1921)*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 1982, t. 15, s. 171–230; H. Olszar, *Duchowieństwo katolickie diecezji śląskiej (katowickiej) w II Rzeczypospolitej*, Katowice 2000, s. 74–75.

⁶² Ks. Michał Lewek, urodzony w 1878 r., wyświęcony na kapłana w 1904 r., w latach 1908–1911 był wikarym w parafii św. Jadwigi w Królewskiej Hucie (Chorzów), skąd przeniesiono go do Berlina, gdzie został wikarym w parafii św. Jadwigi, w latach 1913–1917 kierował centralą Caritas w Berlinie. W tym czasie działał w ruchu polskim. W 1920 r. śląski przywódca Wojciech Korfanty powołał go na kierownika Wydziału Kościelnego Polskiego Komisariatu Plebiscytowego. Ks. Lewek był również kierownikiem Sekcji Teologicznej w ramach Śląskiego Związku Akademickiego, skupiającego duchowieństwo polskie górnośląskiego obszaru plebiscytowego. Na powierzonym stanowisku kierownika Wydziału Kościelnego konsekwentnie realizował zadania postawione przed tym wydziałem: uświadamianie ludowi śląskiemu, że nie tylko z narodowościowych, ale i religijnych powodów winien głosować za Polską, utrzymywanie ciągłego kontaktu z władzami kościelnymi, zwłaszcza watykańskimi, informowanie tych ostatnich o sytuacji na Górnym Śląsku. Gdy 21.11.1920 r. kard. Bertram wydał słynny dekret zakazujący duchownym pod karą suspensy podejmowania jakiejkolwiek działalności politycznej bez zgody miejscowych proboszczów (ponieważ znaczna część proboszczów na obszarze plebiscytowym była nastawiona proniemiecko, dekret ten pozbawiał duchownych o orientacji propolskiej, głównie wikarych, możliwości udziału w kampanii plebiscytowej) oraz wszelkiego udziału w akcji plebiscytowej duchownym pozadiecezjalnym, ks. Lewek powiadomił o tym dekrete polskie najwyższe władze kościelne oraz państwowe. Wywołana tym burza protestów spowodowała w reakcji Stolicy Apostolskiej unieważnienie dekretu Bertrama i odwołanie z Górnego Śląska nuncjusza A. Rattiego, a nowy wysoki komisarz apostolski na obszar Górnego Śląska prałat J.B. Ogno Serra zakazał, co prawda, duchowieństwu prowadzenia propagandy plebiscytowej, zezwolił jednak na udział w plebiscycie zgodnie z wolnością sumienia. Po podziale Górnego Śląska ks. Lewek, działając nadal na czele Wydziału Kościelnego, przygotował grunt do utworzenia późniejszej diecezji katowickiej. Od 1923 r. był proboszczem parafii św. św. Piotra i Pawła w Tarnowskich Górach, pełnił także kilka innych urzędów kościelnych. W latach II wojny światowej przebywał poza diecezją katowicką. Po wojnie wrócił do diecezji katowickiej, gdzie pozostając proboszczem w Tarnowskich Górach, w 1956 r.

*zmuszeni natychmiast i w najrozmaitszych przebraniach, niekiedy wśród dziwnych awantur i przygód, a nierzadko dalekimi okrężnymi drogami, np. przez Wrocław, uciekać na polski Śląsk, ratując swe życie*⁶³. Dodajmy, że po klęsce wrześniowej w 1939 r. i zaanektowaniu katowickiego Śląska przez III Rzeszę dosięgła ich niemiecka zemsta – kilku proboszczów pochodzących ze Śląska Opolskiego zostało zamordowanych przez lokalne bojówki nazistowskie, a inni trafili do niemieckich obozów koncentracyjnych⁶⁴.

Chcąc zilustrować okoliczności ucieczek propolskich proboszczów z parafii Śląska Opolskiego w okresie poplebiscytowym, posłużymy się przykładem jednego dekanatu położonego niedaleko Opola – dekanatu prószkowskiego.

O dramatycznych okolicznościach opuszczenia parafii w okresie powstań i plebiscytu przez ks. Leopolda Jędrzejczyka, proboszcza w Boguszycach, w dekanacie prószkowskim, pisze we wspomnieniach pochodzący z pobliskich Zimnic Wielkich (znajdują się one w tym samym dekanacie prószkowskim) Józef Kuc⁶⁵: *W sąsiedniej parafii w Boguszycach działał prawdziwie ludowy ks. Leopold Jędrzejczyk*⁶⁶. *Kapłan ten już podczas pierwszej wojny światowej, jak przed-*

uzyskał godność infułata. Zmarł w 1967 r. Por. Z. Zarzycka, *Lewek Michał (1878–1967), proboszcz, infułat, działacz narodowy i plebiscytowy*, w: *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. M. Pater, Katowice 1996, s. 231–233.

⁶³ M. Lewek, *Górnośląski plebiscyt z roku 1921...*, s. 37 i 41.

⁶⁴ Por. A. Hanich, *Martyrologium duchowieństwa...*, s. 118–125.

⁶⁵ Józef Kuc, urodzony 4.08.1891 r. w Zimnicach Wielkich (pow. opolski). Rodzice jego mieli gospodarstwo rolne. Ukończył 8-klasową niemiecką szkołę powszechną i Pomologię w Prószkowie. Wyuczył się też zawodu organisty i opanował sztukę budowy organów. Był ogrodnikiem, organmistrzem i organistą w jednej osobie. Po I wojnie światowej został działaczem plebiscytowym i powstańcem śląskim, później aktywnym członkiem Związku Polaków w Niemczech i Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego. Najbardziej ucierpiał w okresie popowstaniowym, kiedy to trafił do obozu w Cottbus. Po II wojnie światowej był sołtysem, nadal budował organy i był organistą, a przy tym zajmował się ogrodnictwem i rolnictwem.

⁶⁶ Ks. Leopold Jędrzejczyk, urodzony 17.11.1875 r. w Czerwięcicach (pow. raciborski) w rodzinie kowala Ryszarda i Marianny z d. Tomecka. W latach 1890–1892 uczęszczał do Gimnazjum w Raciborzu, a następnie uczył się w Gimnazjum św. Macieja we Wrocławiu. Po maturze został przyjęty na Wydział Teologiczny Uniwersytetu Wrocławskiego. W konwiktzie należał do „Kółka Polskiego”, którego był bibliotekarzem i prezesem. Dnia 23.06.1902 r. przyjął święcenia kapłańskie. Pracował jako wikary w Tarnowskich Górach, jednak ze względu na stan zdrowia (przebyta gruźlica) w lipcu 1905 r. został skierowany do pracy duszpasterskiej do Jawora k. Legnicy na Dolnym Śląsku. Od października 1906 do lutego 1908 r. był administratorem w Brynicy (pow. opolski). Dnia 6.02.1908 r. powierzono mu parafię w Boguszycach k. Opola. W tym czasie był wiceprezesem Towarzystwa Oświaty na Śląsku im. św. Jacka i jego współorganizatorem w Opolu. Podczas I wojny światowej niósł pomoc

tem, ale i po niej, uczył swoją młodzież parafialną, jak i starszych, po polsku pisać i czytać, założył kółka amatorskie, uczył śpiewu jednogłosowego, przez co zdobył sobie dużo przyjaciół. Był wielkim przeciwnikiem germanizacyjnych „Kriegervereinów” [związków kombatanatów, weteranów I wojny światowej – przyp. A.H.], stąd był pod ciągłą obserwacją niemieckiej policji. Z założeniem „Kriegervereinu” w Boguszycach szło tamtejszemu kierownikowi szkoły niemieckiej Fuchsowi bardzo ciężko, ale w końcu założył go. Fuchs był, jak to tu wszędzie bywało, zarazem organistą w kościele. Intensywnie pracował nad zaprowadzeniem niemieckiego śpiewu w kościele, czemu sprzeciwiał się ks. Jędrzejczyk. Pewnego razu, chcąc zrobić ks. Jędrzejczykowi na złość, musztrował Fuchs swój „Kriegerverein” podczas odbywających się niesporów i nie grał w tym czasie w kościele, za co go ksiądz zwolnił ze stanowiska organisty, oddając ten urząd znajdującemu się na muzyce rolnikowi Janowi Brojowi z Boguszyca, który dosyć dobrze grał na organach. Gdy byłem u ks. Jędrzejczyka, życzył on sobie przede wszystkim, ażeby założyć chór mieszany w jego parafii, czemu natychmiast uczyniłem zadość. Przystąpiło do chóru przeszło osiemdziesięciu członków – dziewcząt, chłopców i chłopów. Chór był bardzo aktywny. Śpiewaliśmy bardzo często w kościele, na przedstawieniach artystycznych, organizowanych przez członków chóru i przy innych sposobnościach. Poza tym życzył sobie ksiądz, ażebym zastępował organistę w kościele w niedziele, czemu też uczyniłem zadość. Ludność miejscowa była z tego chórowego śpiewu bardzo zadowolona. Ale nie brakowało też i wrogów tego śpiewu oraz występień przeciwko samemu ks. Jędrzejczykowi. Pewnego wieczoru w zimie 1920 r. przyszła od strony Prószkowa do Boguszyca cała banda młodych mężczyzn [najprawdopodobniej byli to niemiec-

ludności polskiej żyjącej w zaborze rosyjskim. Był delegatem na polski Sejm Dzielnicowy w Poznaniu (3–5.12.1918 r.). Należał do grupy śląskich księży uchodźców, którzy za swą działalność zostali zmuszeni do opuszczenia dotychczasowych placówek na Śląsku Opolskim. Ks. Jędrzejczyk musiał ratować się ucieczką za swoje zaangażowanie podczas plebiscytu. Dnia 25.10.1921 r. objął parafię w Lubomi (formalnie zatwierdzony na proboszcza w pierwszej połowie czerwca 1924 r.) w województwie śląskim w odrodzonej po rozbiorach II Rzeczypospolitej. W latach 1921–1924 był proboszczem parafii w Woszczycach. Pełnił również funkcję wicedziekana dekanatu pszowskiego. W czasie rządów sanacyjnych należał do księży będących zwolennikami obozu piłsudczykowskiego. Dnia 1.12.1937 r. przeszedł na emeryturę i zamieszkał we Witkowie k. Gniezna. Po wybuchu II wojny światowej został wysiedlony do Generalnej Guberni. Przebywał w Krakowie, Skawinie i Ryczowie k. Krakowa, gdzie był administratorem parafii. Po zakończeniu wojny powrócił do Witkowa. Dnia 1.10.1945 r. mianowano go kapłanem w Zakładzie ss. Boromeuszek w Siemianowicach, a od końca 1950 r. pełnił funkcję kapłana w Świerkłańcu. Zmarł 20.01.1958 r. w Świerkłańcu, gdzie został pochowany. Zob. https://silesia.edu.pl/index.php?title=J%C4%99drzejczyk_Leopold [dostęp: 12.11.2019].

cy słuchacze prószkowskiego Seminarium Nauczycielskiego⁶⁷ – przyp. A.H.], którzy niepostrzeżenie wleźli na chór kościelny, przymocowali powrozy od dzwonów do balustrady chórowej, spuścili się do wnętrza kościoła i zdewastowali tabernakulum, chcąc okraść kościół z drogich kielichów. Kiedy siostra księdza zauważyła słabe światło w kościele, powiedziała to księdzu. Wszyscy udaliśmy się natychmiast do kościoła, przez co włamywacze zostali spłoszeni i uciekli. Nie ukradli nic. Zaś na samym ołtarzu leżały drągi, powrozy i inne przedmioty, którymi posługiwali się. Ten świętokradzki postępek spowodowali nieprzyjaciele ks. Jędrzejczyka, Niemcy, ażeby go sprowokować. [...] Kiedy podczas powstania w Zimnicach Wielkich aresztowano nas, chciano też ks. Jędrzejczyka w Boguszycach zaaresztować; udało mu się jednak ukryć u naszych krewnych Wójcików. Przebranemu za rolnika w starym ubraniu, z długą fajką w ustach i z grabiami na ramieniu udało się jemu uciec do Kamienia Wielkiego w powiecie strzeleckim, gdzie szczęśliwie przedostał się przez front powstańczy, a stamtąd udał się do powiatu pszczyńskiego. Jak się później dowiedziałem, Niemcy mieli zamiar ks. Jędrzejczyka zamordować. (ks. Jędrzejczyk nie powrócił już do swej parafii)⁶⁸.

Potwierdza to, uzupełniając biografię ks. Jędrzejczyka o mało znane dotychczas fakty, badacz dziejów śląskiego pszczelarstwa A. Wilczyński: *Kryzys ekonomiczny w Prusach, nieurodzaj, brak cukru i zbliżający się plebiscyt skłoniły śląskich pszczelarzy do zjednoczenia się wokół Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego w Bytomiu. Znany śląski działacz, poseł na Sejm Dzielnicowy w Poznaniu i twórca „Pieśni Bartników” oraz prezes Związku Pszczelarzy w powiecie opolskim, ks. Leopold Jędrzejczyk z Boguszyc, zwołał 20 grudnia 1920 roku Walny Zjazd Pszczelarzy Śląskich. Obył się on w Domu Polskim w Bytomiu przy Polskim Komisarjacie Plebiscytowym. To był początek. Powstała idea wspólnego działania, o czym mówią słowa „Pieśni Bartników”: „Hej bartnicy w grono wszyscy, gromadźcie się razem! Wszak bratania się i zgody, pszczółka jest obrazem”. A ostatnia zwrotka tej pieśni brzmi: „A więc łączcie się bartnicy, bądźmy jednomyślni! Niech Bóg nasz związek strzeże, rozwój da pomyślny”. Za zapal do zjednoczenia pszczelarzy polskich na Śląsku i swoją działalność ksiądz Jędrzejczyk poniósł konsekwencje. Przygotowano na niego zamach i zmieniono miejsce posługi kapłańskiej. Pod naciskiem władz niemieckich ks. Leopold Jędrzejczyk w 1921 roku przeniesiony został z Boguszyc do parafii w Lubonii k. Raciborza [Lubomia znalazła się na*

⁶⁷ J. Madeja, *Z dziejów Seminarium Nauczycielskiego w Opolu-Prószkowie*, „Kwartalnik Opolski” 1972, nr 4, s. 19.

⁶⁸ *Wspomnienia Opolan*, red. W. Konarowski, K. Malczewski, Warszawa 1960, s. 205–206.

przyłączonej do Polski po plebiscycie wschodniej części Górnego Śląska – przyp. A.H.], *gdzie był proboszczem w latach 1924–1937*⁶⁹.

Wspomniany J. Kuc pisze także o innych proboszczach z dekanatu prószkowskiego, którzy w okresie powstań i plebiscytu również musieli opuścić swoje parafie w podobnych okolicznościach.

Jednym z nich był ks. Henryk Kulik, proboszcz w Chrząszczycach: *W tym samym czasie mieli Niemcy zamiar i księdza Kulika z Chrząszczyc zamordować. Tenże ukrył się u swego parafianina Kikusa w Chrząszczycach, a stamtąd przedostał się do Groszowic, gdzie się u znajomych księży ukrywał*⁷⁰. Ostatecznie jednak ks. Kulik pozostał na miejscu, odznaczając się w lipcu 1922 r. od jakiejkolwiek formy udziału w aktywności publicznej, mogącej uchodzić za złożenie akcesu narodowego, a jego decyzja została podjęta po tym, jak w początkach lipca 1922 r. do wnętrza jego probostwa wrzucono przez okno przeznaczone dla niego dwa granaty ręczne⁷¹.

Kolejnym proboszczem w dekanacie prószkowskim, który musiał z parafii uciekać w tym okresie, był ks. Ludwik Czardybon⁷², proboszcz w Zimnicach

⁶⁹ A. Wilczyński, *W 140. rocznicę urodzin Emanuela Biskupka – współzałożyciela i pierwszego honorowego prezesa Stowarzyszenia Pszczelarzy Śląskich*, „Pszczelarstwo”, https://www.miesiecznik-pszczelarstwo.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=98:w-140-rocznic-urodzin-emanuela-biskupka-82012&catid=12:rok-2012&Itemid=16 [dostęp: 15.04.2019].

⁷⁰ *Wspomnienia Opolan...*, s. 214–216.

⁷¹ Wspomina o tym Wanda Musialik, która podaje ponadto, iż w 1922 r. na zlecenie polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Konsulacie RP w Opolu podjęto działania mające na celu rozpoznanie postaw narodowych miejscowych księży. Wedle uzyskanych informacji propolsko usposobieni księża, którzy zostali na Śląsku Opolskim, to: ks. Jan Netter z Bierawy (pow. kozielski), ks. Jan Wajda z Kielczy w Strzeleckiem, ks. Gauer z Kotorza i ks. Czesław Klimas z Tarnowa (pow. opolski). Poza wymienionymi jeszcze tylko księża Henryka Kulika z Chrząszczyc i Hugona Kwiotka z Prószkowa uznano za „niewyraźnie polskich, lecz bardziej neutralnych”. Por. W. Musialik, *Wokół duszpasterstwa polskojęzycznego na Śląsku Opolskim (1922–1939). Rozeznanie sytuacji prymasa Polski, Konsulatu RP w Opolu i korespondentów polskiej prasy*, „Textus et Studia” 2017, t. 2, nr 10, s. 73.

⁷² Ks. Ludwik Czardybon, urodzony 22.07.1879 r. w Gostyni (pow. pszczyński). Był synem gospodarza Józefa i Anny z d. Hapeta. Po śmierci ojca został oddany przez matkę pod opiekę znanego wówczas powszechnie ks. Teodora Christoph’a z Miasteczka Śl., który przygotował go do dalszej edukacji. Do gimnazjum Ludwik uczęszczał w Gliwicach. Egzamin dojrzałości zdał w 1898 r. Po maturze rozpoczął studia na Wydziale Teologii Katolickiej Uniwersytetu Wrocławskiego. Świecenia kapłańskie przyjął 23.06.1902 r. we Wrocławiu. Jako wikariusz działał na Śląsku Opolskim w parafiach: św. św. Apostołów Piotra i Pawła w Sycowie, św. Ka-

Wielkich od roku 1915: *Był to duchowny bardzo dobrego charakteru. Gdzie tylko mógł, brat Polaków, a szczególnie naszą rodzinę, w obronę, gdyż matka nasza to już była w tym czasie prawdziwą męczennicą [...]. Mścił się miejscowy nauczyciel Galler ze swoją bandą na Polakach. Pierwszą ich ofiarą padł ogólnie tutaj lubiany ksiądz-Polak Ludwik Czardybon, i to tylko za to, że brat stale swoich parafian Polaków w obronę. Pewnego późnego wieczoru, z inicjatywy Gallera i jeszcze innych zbrodniarzy, miejscowi i pozamiejscowi młodzi członkowie jego bandy wrzucili ks. Czardybonowi do jego pokoju na plebanii w Zimnicach Wielkich kilka ręcznych granatów. Przez wybuchy tych granatów ksiądz bardzo się wystraszył i uciekł do piwnicy ubrany tylko w koszulę i kalessony, i spędził tam całą noc, przez co bardzo się przeziębził. Na drugi dzień rano dowiedziata się o tym zajściu baronowa von Teichmann z Dąbrówki Górnej, kobieta dobrego charakteru. Przesłała księdzu propozycję, ażeby ten się u nich w zamku schronił, czego ksiądz nie przyjął. Wyjechał on natychmiast po tym zamachu na jego życie do Nowego Bytomia, gdzie zmarł w krótkim czasie na chorobę serca*⁷³.

Jak pisze dalej ks. Michał Lewek: *Natomiast opuszczanie przez księży niemieckich polskiej strony Górnego Śląska* [Tomasz Szczepońnik w swej bardzo tendencyjnej książce⁷⁴ naliczył aż 93 takich księży niemieckich, choć w rzeczywistości

tarzyny w Toszku, św. Zygmunta w Koźlu i św. Jana Chrzciciela na Ostrogu – obecnie dzielnica Raciborza. Od roku 1908 do 1915 był kuratusem w Myśliborzu – obecnie województwo zachodniopomorskie. Kuracja tamtejsza obejmowała prawie cały powiat myśliborski i części sąsiednich powiatów. Obok kilkuset katolików niemieckich liczyła kilka tysięcy polskich robotników sezonowych, rozrzuconych po różnych folwarkach. Ks. Czardybon starał się wszystkich otoczyć solidną opieką duszpasterską, co kosztowało go dużo wysiłku i zdrowia. Oprócz pracy we własnej kuracji pomagał w Starogardzie Szczecińskim. W 1915 r. poprosił o przeniesienie w spokojniejsze miejsce. Otrzymał wtedy nominację na proboszcza w parafii św. Jana Chrzciciela w Zimnicach Wielkich pod Opolem. Tam odbudował i urządził plebanię wraz z zabudowaniami gospodarczymi. Sytuacja na Górnym Śląsku po plebiscycie zmusiła go do opuszczenia Zimnic Wielkich i przeniesienia się do polskiej części Górnego Śląska (diecezja katowicka). Po krótkim pobycie w kuracji św. Józefa w Józefowcu został mianowany w 1922 r. proboszczem dużej parafii Zgoda-Nowy Bytom. Niebawem zaczął poważnie chorować. Zmarł nagle 4.03.1926 r. w Nowym Bytomiu i tam został pochowany. Zob. <http://90.archidiecezja.katowice.pl/index.php/historia2/zmarli-kaplani/alfabetycznie/38-archidiecezja/kapani-zmarli/6088-sp-ks-ludwik-czardybon-1926> [dostęp: 12.11.2019].

⁷³ *Wspomnienia Opolan...*, s. 219.

⁷⁴ Por. T. Szczepońnik, *Die Gewissensnot der deutschen Katholiken in Polen*, Katowice 1927, s. 17 i n. Zob. też J. Gawlina, *Die Wahrheit über das Martyrium der deutschen Katholiken in Polen*, Katowice 1926.

było ich ok. 50⁷⁵ – przyp. A.H.] i przenoszenie się na Śląsk Opolski następowało zupełnie dobrowolnie, bez jakichkolwiek szykan czy trudności ze strony polskiej. Księża ci sami uznali, iż teren polskiej części Górnego Śląska stałby się rzeczywiście zbyt ciasny, aby mógł pomieścić razem ze sobą dotychczasowych niemieckich i wygnanych z Opolszczyzny propolskich księży. Należało zatem zrobić tym ostatnim miejsca, które, przynajmniej niektórzy z niemieckich księży, opuszczali jednak dosyć niechętnie i po długim zwlekaniu⁷⁶.

Doszło wówczas także do migracji ludności na ogromną skalę, i to w obydwu kierunkach. Do roku 1934 ponad 100 tys. Ślązaków o zdecydowanej opcji niemieckiej przeniosło się z polskiej części Górnego Śląska na terytorium Rzeszy, głównie do części niemieckiej Górnego Śląska, czyli na Śląsk Opolski, a ponad 70 tys. Ślązaków o wyraźnej opcji polskiej – z części niemieckiej Górnego Śląska, czyli ze Śląska Opolskiego, do polskiej, czyli na Śląsk katowicki (województwo śląskie)⁷⁷. Wszystko to zasadniczo zmieniało sytuację polityczno-narodowościową na pozostałym w granicach Niemiec Śląsku Opolskim i miało w okresie międzywojnia wpływ na zachowanie księży śląskich, którzy w wykonywaniu posługi duszpasterskiej przyjęli postawę całkowicie apolityczną, a więc czysto religijną, tzn. ani nie ujawniali swoich polskich przekonań narodowościowych (nawet jeśli niektórzy z nich czuli się Polakami), ani tym bardziej nie angażowali się w sprawy narodowościowe, bo byłoby to traktowane przez wiernych jako uprawianie „polityki”, a dla samych księży zbyt niebezpieczne.

Wybitny polski socjolog, prof. S. Ossowski, badający stan świadomości regionalnej i narodowej mieszkańców wsi Dobrzeń Wielki, położonej niedaleko Opola, w 1945 r., a więc po kilku miesiącach od zakończenia działań wojennych i przyłączeniu Śląska Opolskiego do Polski, potwierdza ten stan rzeczy: *ludność*

⁷⁵ Por. P. Stanoszek, *Ksiądz Franciszek Józef Marx – pierwszy proboszcz...*, s. 91; H. Olszar, *Wymiana księży śląskich w okresie plebiscytu i powstań śląskich*, w: *Kościół i związki wyznaniowe a konflikt polsko-niemiecki na Górnym Śląsku w latach 1919–1921*, red. Z. Kapała i J. Mysior, Katowice–Bytom 2005, s. 195–209.

⁷⁶ M. Lewek, *Górnośląski plebiscyt z roku 1921...*, s. 37 i 41. Tak było m.in. z ks. Paulem Gedigą, pochodzącym z Ostrożnicy k. Koźła proboszczem parafii w Leszczynach k. Rybnika w polskiej części Górnego Śląska (w diecezji katowickiej), który czuł się Niemcem i który w 1927 r., na mocy porozumienia między kard. Hlondem i kard. Bertramem, zamienił się na parafie z ks. Adolfem Pojda, proboszczem parafii św. Ottona w Słupsku, należącej wówczas do diecezji wrocławskiej, który ze względu na swoje polskie przekonania zdecydował się przejść do polskiej części Górnego Śląska. W latach II wojny światowej obaj przypłacili to życiem.

⁷⁷ Por. *Die seelsorgliche Betreuung der deutschen Katholiken in der Diözese Katowice*, Katowice 1934, s. 34.

*śląska nie wymagała, aby ksiądz był patriotą z tego tytułu, że jest księdzem. Wręcz przeciwnie [...] spotkałem się z opinią, że ksiądz jako ksiądz powinien patrzeć spraw Kościoła, a nie polityki*⁷⁸.

Tym bardziej więc księża śląskoopolscy, zarówno w okresie międzywojennym, jak i po II wojnie światowej, utwierdzali się w przekonaniu, że powinnością kapłana katolickiego na Śląsku Opolskim ma być jedynie pragnienie dobra duchowego wiernych, co oznaczało zachowanie w duszpasterstwie linii czysto religijnej, kościelnej i apolitycznej, tzn. pozbawionej kontekstów historycznych, społecznych i politycznych, oraz neutralnej wobec problemów narodowościowych, a więc bez żadnych elementów patriotycznych, natomiast skupionej wyłącznie na sprawach wiary i moralności⁷⁹.

⁷⁸ S. Ossowski, *Z zagadnień psychologii społecznej*, Warszawa 1967, s. 281–282. Por. H. Sobeczko, *Wpływ uwarunkowań historycznych na specyfikę religijności parafii górnośląskich*, w: *Dobrzeń Wielki i okolice. Dzieje dawne i czasy współczesne*, Opole 1992, s. 63–76.

⁷⁹ Por. A. Roliński, *Nienawiści nie było...* Wywiad z ks. ... przepr. ks. T. Horak, „Forum Duszpasterskie” 1992, nr 7, s. 51–54.

II. Ofiary wśród duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego na Śląsku Opolskim w latach II wojny światowej

1. Zamordowani przez niemieckich nazistów w okresie II wojny światowej

Martyrologia duchowieństwa archidiecezji wrocławskiej⁸⁰ i ołomu-
nieckiego wikariatu generalnego w Branicach⁸¹ na Śląsku Opolskim

⁸⁰ Śląsk Opolski (poza ziemiami głubczycką i po części raciborską, które przynależały do czeskiej archidiecezji w Ołomuńcu) od początków istnienia organizacji kościelnej pozostawał w granicach powstałej w 1000 r. diecezji wrocławskiej, która podlegała metropolii gnieźnieńskiej. Bullą papieża Piusa VII „De salute animarum” z 16.07.1821 r. diecezja wrocławska, znajdująca się wówczas w granicach państwa pruskiego, została odłączona od metropolii gnieźnieńskiej i podporządkowana bezpośrednio Stolicy Apostolskiej. Po plebiscycie górnos Śląskim w 1921 r. diecezja wrocławska pozbawiona została ziem włączonych do państwa polskiego, z których papież Pius XI w 1922 r. utworzył najpierw Administrację Apostolską w Katowicach z ks. Augustem Hlondem jako administratorem apostolskim, a w 1925 r. diecezję katowicką, podległą metropolii krakowskiej. Diecezja wrocławska w 1930 r. została podniesiona do rangi archidiecezji – metropolii i podlegały jej odąd – włączone w ramy nowo utworzonej wówczas wschodnioniemieckiej prowincji kościelnej – diecezje berlińska i warmińska oraz prałatura pilska. Terytorium samej archidiecezji wrocławskiej dzieliło się na 10 kościelnych okręgów administracyjnych, tzw. komisariatów, z których 4 obejmowały Śląsk Opolski. Każdemu komisariatowi były przyporządkowane archiprezbiteraty (dekanaty). Por. B. Ku mor, *Ustrój i organizacja Kościoła polskiego w okresie niewoli narodowej 1772–1918*, Kraków 1980, s. 80; tenże, *Granice metropolii gnieźnieńskiej i jej sufragani w okresie przedrozbiorowym*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 1966, t. 13, s. 72–73; tenże, *Granice metropolii i diecezji polskich*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 1971, t. 22, s. 388; A. Rogalski, *Kościół katolicki na Śląsku*, Warszawa 1955, s. 45.

⁸¹ Po zwycięskich dla Prus wojnach śląskich z Austrią i zajęciu przez Prusy większości ziem śląskich (1742 r.) w 1751 r. z pruskiej części archidiecezji ołomuńskiej (obszar powiatu głubczyckiego i częściowo raciborskiego) utworzono tzw. dystrykt (komisariat) kietrzański. Początkowo składał się on z trzech dekanatów: Kietrz, Hulczyn i Opawica, a następnie z czterech, gdyż dekanat Opawica został później podzielony na dwa dekanaty – Branice i Głubczyce. Dziesięciu kolejnych tzw. komisarzy kietrzańskich rezydowało w Kietrze. Ostatni z komisarzy, bp J.M. Nathan, przeniósł siedzibę komisariatu do Branic, gdzie wybudował wielki zakład

w latach 1939–1945 jest o wiele skromniejsza niż martyrologia księży w okupowanej Polsce (gdzie zginął co czwarty kapłan), gdyż władze nazistowskie, wobec znacznego zniemczenia duchowieństwa na Śląsku Opolskim (przypomnijmy, że do 1945 r. obszar ten znajdował się w granicach III Rzeszy), prowadziły tu łagodniejszą politykę kościelną i narodowościową niż na okupowanych obszarach Polski.

Gdy w roku 1933 władzę w Niemczech objął Adolf Hitler, który brutalnie rozprawił się ze swoimi przeciwnikami politycznymi, na Śląsku Opolskim nie było już potrzeby uciekania się do ostrych represji wobec duchownych, gdyż każdy przejaw protestu przeciw nazizmowi był niemal szaleństwem; do poskromienia opornych wystarczała często rozmowa w gestapo i groźba wywózki do obozu koncentracyjnego. Duchowieństwo w diecezjach niemieckich w swej masie było bardzo krytyczne wobec narodowego socjalizmu. Tak je oceniał pod tym kątem biskup katowicki Stanisław Adamski⁸² w swoich poufnych „Ogólnych uwagach”, przekazanych wojewodzie śląskiemu gen. Aleksandrowi Zawadzkiemu⁸³ w czerwcu 1945 r.: *w diecezjach niemieckich było zaledwie po*

leczniczy dla nerwowo i psychicznie chorych, którym również kierował aż do końca 1945 r. W obrębie kompleksu szpitalnego bp J.M. Nathan wznosił wspaniały kościół (potocznie określany bazyliką) p.w. Świętej Rodziny. Od 1924 r., kiedy ks. J.M. Nathan został mianowany wikariuszem generalnym dla pruskiej części archidiecezji ołomuńskiej z siedzibą w Branicach, wspomniany komisariat branicki podniesiony został do rangi branickiego wikariatu generalnego arcybiskupstwa w Ołomuńcu. Por. S. Pieczka, *Uroczystość 250. rocznicy kościoła parafialnego w Kietrzu*, „Wiadomości Urzędowe Kurii Biskupiej Śląska Opolskiego” 1973, nr 5, s. 160.

⁸² Bp Stanisław Adamski, urodzony 12.04.1875 r., wyświęcony na kapłana 12.11.1899 r., konsekrowany na biskupa 26.10.1930 r., w latach 1930–1967 biskup ordynariusz katowicki, w okresie od 28.02.1941 do 5.02.1945 r. poza diecezją katowicką – wysiedlony przez Niemców, w okresie od 7.11.1952 do 5.11.1956 r. ponownie poza diecezją – usunięty przez władze PRL; pod koniec 1956 r. mógł powrócić do swojej diecezji. Zmarł 12.11.1967 r.

⁸³ Aleksander Zawadzki (1899–1964), generał, działacz ruchu robotniczego i Związku Młodzieży Komunistycznej (od 1922 r.) oraz Komunistycznej Partii Polski, w okresie II wojny światowej przebywał w ZSRR, przewodniczący Centralnego Biura Komunistów Polski w ZSRR, współorganizator Związku Patriotów Polskich, zastępca do spraw politycznych naczelnego dowódcy utworzonego w ZSRR Ludowego Wojska Polskiego, wojewoda śląsko-dąbrowski (1945–1948), w latach 1948–1964 członek Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier, a następnie przewodniczący Rady Państwa PRL. T. M o ł d a w a, *Ludzie władzy 1944–1981*, Warszawa 1991, s. 445–446. Ks. Romuald Rak, sekretarz bp. S. Adamskiego od 1945 r., wspomina, że w latach 1946–1947, które były okresem względnego spokoju w stosunkach między władzami państwowymi a Kościołem w Polsce, wojewoda śląsko-dąbrowski, gen. A. Zawadzki przychodził w Nowy Rok do bp. S. Adamskiego, by złożyć mu życzenia

3–4 członków partii NSDAP wśród księży, a ponieważ diecezje liczyły przeciętnie po 1000 kapłanów, stanowiło to zaledwie 3–4 promile – częśćkę naprawdę znikomą. Cała reszta księży, podobnie i biskupi, byli pryncypialnymi przeciwnikami nazizmu. Z początku tylko, przed wojną jeszcze, próbowali niektórzy nawiązać stosunki z hitleryzmem, wkrótce jednak doszło do zupełnego rozdziału i przeciwstawienia się⁸⁴.

Natomiast zgoła odmienna była sytuacja polskiego duchowieństwa na okupowanych ziemiach polskich. Rozkaz eksterminacji duchowieństwa wydał Hitler już 12.09.1939 r. (dokument norymberski No 3047), a sześć dni później marszałek Göring stwierdził, że jest to sytuacja nie do zniesienia, aby polscy księża, szczególnie na obszarach językowo mieszanych, mogli nadal podburzać ludność. Sugerował, aby w uzgodnieniu z policją bezpieczeństwa w ich miejsce sprowadzić odpowiednich księży niemieckich. Po zajęciu polskiego Śląska, po dwóch falach masowych aresztowań aktywnych polskich działaczy w 1939 r., w kwietniu i maju 1940 r. doszło do trzeciej akcji aresztowań na Śląsku. Wśród zatrzymanych było wielu duchownych, nauczycieli, działaczy społeczno-politycznych i kulturalnych oraz tych, którzy odegrali znaczącą rolę w powstaniach śląskich i plebiscycie. Większość z nich trafiła do obozów koncentracyjnych.

Natomiast w sąsiedniej, niemieckiej archidiecezji wrocławskiej, w tym także na Śląsku Opolskim, w roku 1940 represjami dotkniętych zostało 28 księży,

noworoczne. Sam A. Zawadzki pochodził z Dąbrowy Górniczej. Panu Bogu zbytnio się nie naprzykrzał. Był to przedwojenny komunista, który przed grożącym mu niebezpieczeństwem aresztowania uciekł do Związku Sowieckiego, skąd z wojskiem polskim wrócił do kraju w 1944 r., a w 1945 r. został wojewodą śląsko-dąbrowskim [...]. Rodzina Zawadzkich była rodziną religijną, tylko syn Aleksander stał się komunistą i ateistą. Nie wszyscy jednak wiedzą, że rodzona siostra A. Zawadzkiego była siostrą zakonną, należała do Zgromadzenia Sióstr de Notre Dame w Opolu [była to s. Zdzisława (imię chrzestne Anna) Zawadzka, przebywała w klasztorze w Białej Prudnickiej, gdzie zmarła 28.04.1973 r. – przyp. A.H.]. Zawsze modliła się o nawrócenie brata, a kiedyś w domu rodzinnym wyszyła niepostrzeżenie w jego czapkę generalską obrazek Matki Boskiej Częstochowskiej. W czapce tej A. Zawadzki chodził dość długo. Prawdą jest, że A. Zawadzki bardzo cenił sobie zdanie bp. S. Adamskiego, dlatego pozytywnie ustosunkował się do sprawy Volkslisty, nakazał zwrócić Kościołowi wszystkie zabrane majątki, a na interwencję biskupa S. Adamskiego kazał zwolnić z obozu wielu Niemców. Akta kancelarii biskupiej S. Adamskiego przechowują wiele pism interwencyjnych. Biskup nie zdołał jednak wybronić niektórych kapłanów pochodzenia niemieckiego, aresztowanych lub osadzonych w obozach (Jaworzno, Mysłowice itd.). Na mocy traktatu poczdamskiego zostali oni wysiedleni do Niemiec (m.in. ks. Franciszek Woźnica, ks. kanonik Dudek z Janowa i inni). Widocznie wojewoda nie mógł w tych przypadkach skutecznie interweniować [?!]. S. Szymecki, R. Rak, Biskup Stanisław Adamski jakiego nie znamy, Katowice 2003, s. 152–154.

⁸⁴ S. Adamski, Ogólne uwagi, mps. AAKat., zespół: Kancelaria bp. S. Adamskiego.

w 1941 r. – 23, 1942 – 22, w 1943 r. – 35⁸⁵. Były to przesiedlenia, prowadzona na szeroką skalę akcja zniesławiania duchownych, niektórym wręcz wytaczano procesy za rzekome wykroczenia seksualne i przewinienia dewizowe.

W latach 1939–1941 z parafii katolickich na Śląsku Opolskim gestapo wysiedliło ponad 20 księży⁸⁶. Wśród nich byli m.in.: ks. Franciszek Cyris⁸⁷ z Osowca-Węgrów, ks. Alfred Dudek⁸⁸ z Kotorza Wielkiego, ks. Leon Golisch⁸⁹ z Rogowa Opolskiego, ks. Alojzy Gross⁹⁰ z Krośnicy, ks. Franz Hanke⁹¹

⁸⁵ K. Engelbert, *Schlesische Priester im Dritten Reich...*, s. 221–242.

⁸⁶ U. von Hehl, *Priester unter Hitlers Terror...*, kol. 265–269, 271–273, 276–279, 282, 285, 287, 290. Ksiądz B. Kominek, pierwszy administrator apostolski Śląska Opolskiego, pisał, że w roku 1939 na Śląsku Opolskim było ponad 600 księży (diecezjalnych wrocławskich) zatrudnionych w duszpasterstwie parafialnym – *za Polaka nikt się nie odważył podać – z wyjątkiem kilku, których wysiedlono*. B. Kominek, Administracja Apostolska Śląska Opolskiego w marcu 1946 r., mps. ADO, zespół: Administrator Apostolski a sprawy niemieckie.

⁸⁷ Ks. Franciszek Cyris, urodzony w 1895 r., wyświęcony na kapłana w 1922 r., proboszcz parafii w Osowcu-Węgrach (1934–1939). Od 1940 r. – za jawny sprzeciw wobec nazizmu pod naciskiem gestapo usunięty z parafii z zakazem pobytu na Śląsku Opolskim – przebywał na wygnaniu na Dolnym Śląsku. Po wojnie proboszcz parafii w Popielowie (1945–1958). Zmarł 4.10.1958 r. Por. „Wiadomości Urzędowe Kurii Biskupiej Śląska Opolskiego” 1958, s. 517–518.

⁸⁸ Ks. Alfred Dudek, urodzony w 1891 r., wyświęcony na kapłana w 1921 r., proboszcz parafii w Kotorzu Wielkim w latach 1929–1963 z przerwą w latach 1939–1946, kiedy to – za jawny sprzeciw wobec nazizmu pod naciskiem gestapo usunięty z parafii z zakazem pobytu na Śląsku Opolskim – przebywał na wygnaniu. Po wojnie powrócił do Kotorza Wielkiego i kontynuował tu pracę duszpasterską aż do śmierci. Zmarł 20.06.1963 r. Por. „Wiadomości Urzędowe Kurii Biskupiej Śląska Opolskiego” 1963, s. 239–240.

⁸⁹ Ks. Leon Golisch, urodzony w 1894 r., wyświęcony na kapłana w 1925 r., proboszcz parafii w Rogowie Opolskim (1934–1940). Od 1940 r. – za jawny sprzeciw wobec nazizmu pod naciskiem gestapo usunięty z parafii z zakazem pobytu na Śląsku Opolskim – przebywał na wygnaniu. Po wojnie nie powrócił już na Śląsk Opolski.

⁹⁰ Ks. Alojzy Gross, urodzony w 1907 r., wyświęcony na kapłana w 1934 r., proboszcz parafii w Krośnicy (1938–1941), w 1941 r. – za jawny sprzeciw wobec nazizmu pod naciskiem gestapo usunięty z parafii z zakazem pobytu na Śląsku Opolskim – i stojąc przed wyborem: albo obóz koncentracyjny, albo służba wojskowa w Wehrmachcie, wybrał to drugie i został wysłany na front, gdzie odniósł ciężkie obrażenia, w wyniku których zmarł w lazarecie wojskowym 1.11.1944 r.

⁹¹ Ks. Franz Hanke (z archidiecezji ołomunieckiej), urodzony 4.01.1888 r. w Nowej Cerekwi (pow. głubczycki), wyświęcony na kapłana 22.06.1911 r., działał duszpastersko w ołomunieckim wikariacie generalnym w Branicach, obejmującym do 1945 r. obszar powiatu głubczyckiego i częściowo raciborskiego (w ramach rejencji opolskiej). Od września 1911 do czerwca 1912 r. był wikariuszem w Nasiedlu, następnie działał jako wikariusz w Opawicy. W dniu 24.11.1921 r. przybył jako administrator parafialny do Boguchwałowa

z Boguchwałowa, ks. Paweł Janik⁹² z parafii św. Jadwigi w Zabrze, ks. Walter Jaesche⁹³ z Jemielnicy, ks. Józef Kopietz (Kopiec)⁹⁴ z Wysokiej k. Olesna, ks. Alojzy Kühn⁹⁵ z Domaszkowic k. Nysy, ks. Antoni Alojzy Lischka (Liszka)⁹⁶

i w tym samym roku został tam wprowadzony na urząd proboszcza. Wyremontował miejscowy kościół, założył instalację elektryczną, nowy dach, powołał chór śpiewaczy. W 1927 r. za pośrednictwem ks. prałata J.M. Nathana odzyskał stary renesansowy ołtarz główny, który w 1897 r. ówczesny proboszcz, ks. Kolibabe, przekazał Muzeum Diecezjalnemu we Wrocławiu. W latach 1929–1930 kazał odrestaurować zabytkowy mur przykościelny. W 1931 r. na własny koszt zbudował za 28 tys. marek dom młodzieży w Boguchwałowie z cegieł pochodzących z dawnej willi dyrektora gimnazjum w Głubczycach. Opisał dzieje Boguchwałowa i opublikował je w „Leobschützer Heimatblatt”. Jego praca z młodzieżą przeszkadzała nazistom, dlatego fałszywie oskarżyli go o pedofilię. Na wiosnę 1939 r. został wysiedlony z parafii, następnie osadzony w obozie koncentracyjnym Buchenwald, gdzie 14.04.1943 r. zginął „podczas próby ucieczki”. K. Maier, *Kościół katolicki na ziemi głubczyckiej w latach 1742–1945. Dzieje pruskiej części archidiecezji ołomunieckiej – komisariatu kietrzańskiego i wikariatu generalnego w Branicach*, Głubczyce 2017, s. 58–59.

⁹² Ks. Paweł Janik, urodzony w 1888 r., wyświęcony na kapłana w 1914 r., proboszcz parafii św. Jadwigi w Zabrze (1930–1941). Od 1941 r. – za jawny sprzeciw wobec nazizmu pod naciskiem gestapo usunięty z parafii z zakazem pobytu na Śląsku Opolskim – przebywał na wygnaniu. Po wojnie nie powrócił już na Śląsk Opolski.

⁹³ Ks. Walter Jaesche, urodzony w 1886 r., wyświęcony na kapłana w 1911 r., proboszcz parafii w Jemielnicy (1938–1940), w 1940 r. został przez gestapo wysiedlony z Jemielnicy, bo ociagał się z realizacją nakazu zlikwidowania nabożeństw w języku polskim w lipcu 1939 r. Na drzwiach kościoła wypisywano mu wówczas: „Precz z polskim proboszczem, żądamy niemieckiego proboszcza!”. W aktach gestapo w Opolu zanotowano go jako tego, który *przyznaje się do mniejszości polskiej i z nią sympatyzuje* (Archiwum Państwowe w Opolu, zespół: Akta gestapo, sygn. 208), proboszcz parafii w Komprachcicach (1941–1954). W szczytowym okresie stalinizacji kraju został wysiedlony z parafii przez polskie władze komunistyczne (w czerwcu 1954 r.) pod zarzutem *szerzenia niemieckości* i przebywał na przymusowej emeryturze w Nysie w latach 1954–1956, aby ostatecznie w 1956 r. opuścić Śląsk Opolski i wyjechać do Niemiec Zachodnich.

⁹⁴ Ks. Józef Kopietz, urodzony w 1888 r., wyświęcony na kapłana w 1925 r., proboszcz w Wysokiej k. Olesna (1932–1939), za jawny sprzeciw wobec nazizmu uwięziony przez gestapo (1939–1941), na przymusowej emeryturze w Brynicy (1942–1945), po wojnie proboszcz tej parafii (1945–1959), na emeryturze od 1959 r. Zmarł 19.07.1965 r. Por. „Wiadomości Urzędowe Kurii Biskupiej Śląska Opolskiego” 1966, s. 96.

⁹⁵ Ks. Alojzy Kühn, urodzony w 1886 r., wyświęcony na kapłana w 1913 r., proboszcz parafii w Domaszkowicach (1934–1941). Od 1941 r. – za jawny sprzeciw wobec nazizmu pod naciskiem gestapo usunięty z parafii z zakazem pobytu na Śląsku Opolskim – przebywał na wygnaniu w Prusach Wschodnich. Po wojnie nie powrócił już na Śląsk Opolski.

⁹⁶ Ks. Antoni Alojzy Lischka, urodzony w 1905 r., wyświęcony na kapłana w 1930 r., proboszcz parafii w Szczedrzyku (1938–1940), za jawny sprzeciw wobec nazizmu wysiedlony

ze Szczedrzyka, ks. Jerzy Mainka⁹⁷ z Grodziska, ks. Jan Piechotta⁹⁸ z Zimnic Wielkich, ks. Karol Stawinoga⁹⁹ z Żernicy, ks. Jerzy Wyrwół¹⁰⁰ z Chróścic oraz pochodzący ze Śląska Opolskiego zakonnik, ks. Józef Franciszek Kowalczyk¹⁰¹ z Rachowic, ks. Karol Wojciechowski¹⁰² – administrator kuracji w Reńskiej

przez gestapo ze Szczedrzyka w 1940 r., kuratus, a następnie proboszcz parafii św. Jerzego w Gliwicach-Łabędach (1942–1954), wysiedlony przez polskie władze komunistyczne za swoje niemieckie pochodzenie w 1954 r., przebywał poza Śląskiem Opolskim (1954–1957), proboszcz parafii Opole-Groszowice (1957–1970). Zmarł 10.10.1970 r. Por. „Wiadomości Urzędowe Kurii Biskupiej Śląska Opolskiego” 1971, s. 157–160.

⁹⁷ Ks. Jerzy Mainka (Mańka), urodzony w 1895 r., wyświęcony na kapłana w 1926 r., duszpasterz kuracji w Grodzisku (1933–1939), za stawianie oporu wobec usuwania nabożeństw polskich w 1939 r. pod naciskiem gestapo usunięty z parafii z zakazem pobytu na Śląsku Opolskim, zmuszony był przebywać na wygnaniu na Dolnym Śląsku, proboszcz parafii w Gościcach k. Paczkowa (1940–1948), Stanicy (1948–1957) i Łubnianach (1957–1977). Zmarł 20.06.1977 r.

⁹⁸ Ks. Jan Piechotta, urodzony w 1877 r., wyświęcony na kapłana w 1904 r., proboszcz parafii w Zimnicach Wielkich (1922–1943). Za jawny sprzeciw wobec nazizmu pod naciskiem gestapo usunięty z parafii w 1941 r. z zakazem pobytu na Śląsku Opolskim, zmuszony był przebywać na wygnaniu na Dolnym Śląsku i tam jako kapelan klasztoru Sióstr Szkolnych de Notre Dame w Szklarskiej Porębie działał do 1948 r. W 1948 r. powrócił na Śląsk Opolski i został proboszczem parafii w Nowym Browieńcu. Zmarł 15.02.1962 r. Por. „Wiadomości Urzędowe Kurii Biskupiej Śląska Opolskiego” 1962, s. 156–157.

⁹⁹ Ks. Karol Stawinoga, urodzony w 1873 r., wyświęcony na kapłana w 1899 r., proboszcz parafii w Żernicy (1905–1942), za jawny sprzeciw wobec nazizmu pod naciskiem gestapo usunięty z parafii, przebywał na przymusowej emeryturze w Raciborzu-Studziennej (1942–1954). Zmarł 18.07.1954 r.

¹⁰⁰ Ks. Jerzy Wyrwół, urodzony w 1901 r., wyświęcony na kapłana w 1927 r., wikary parafii w Chróścicach. W połowie listopada 1938 r. został mianowany proboszczem w Luboszycach k. Opola, ale gdy przybył do tej parafii, mieszkańcy z powodu jego propolskiego nastawienia nie wpuścili go do wsi (por. Kronika parafii Matki Boskiej Bolesnej i Świętego Wojciecha „Na Górcie” w Opolu z lat 1934–1949). Pod naciskiem gestapo kuria wrocławska przeniosła go na czysto niemiecką placówkę duszpasterską na Dolnym Śląsku. Po wojnie – administrator parafii w Chróścicach (1946–1949) i proboszcz tejże parafii (1949–1980), na emeryturze od 1980 r. Zmarł 2.05.1981 r.

¹⁰¹ Nie udało się ustalić jego powołania zakonnej.

¹⁰² Ks. Karol Wojciechowski, urodzony w 1884 r., wyświęcony na kapłana w 1908 r., od 1934 r. administrator kuracji w Reńskiej Wsi k. Koźla, był kapelan więzienny. W 1941 r. za jawny sprzeciw wobec nazizmu (sprzeciwiał się likwidacji nabożeństw polskojęzycznych) pod naciskiem gestapo usunięty z parafii z zakazem pobytu na Śląsku Opolskim, zmuszony był przebywać na wygnaniu na Dolnym Śląsku. Po wojnie, w 1949 r., powrócił na Śląsk Opolski, gdzie z nominacji ks. B. Kominka został proboszczem parafii w Sudole

Wsi k. Koźła czy ks. Norbert Hettwer¹⁰³ z Bytomia. Dla większości z nich owa deportacja zakończyła się zakazem powrotu do swych parafii i przymusowym skierowaniem do pracy w placówkach czysto niemieckich na Dolnym Śląsku, gdzie przebywali pod nadzorem policji. Tę stosunkowo łagodną metodę represji, wypróbowaną już przed wojną, stosowano z powodzeniem aż do 1945 r. Niekiedy uciekano się tylko do „przeniesienia w stan spoczynku” (tzn. na przymusową emeryturę).

Dodajmy, że po wojnie, w czerwcu 1954 r., trzech spośród wyżej wymienionych opornych wobec nazizmu i usuniętych przez władze niemieckie śląskoopolskich proboszczów zostało ponownie usuniętych z parafii, tym razem przez polskie władze komunistyczne, oficjalnie za „szerzenie niemczyzny”, a faktycznie za opozycję wobec władzy komunistycznej. Byli to: ks. Walter Jaesche, proboszcz parafii w Komprachcicach (z racji podeszłego wieku mógł zamieszkać w Domu Księży Emerytów w Nysie); ks. Antoni Liszka, proboszcz parafii św. Jerzego w Gliwicach-Łabędach (początkowo przebywał w Polanicy Zdroju na Dolnym Śląsku, a następnie w Bachowicach, pow. wadowicki w Małopolsce) i ks. Karol Wojciechowski, proboszcz parafii w Sudole k. Raciborza (z racji podeszłego wieku mógł zamieszkać w Domu Księży Emerytów w Nysie).

Nazistowskie represje dotknęły również przełożonych zakonnych, także żeńskich, np. elżbietanek wrocławskich czy boromeuszek trzebnickich¹⁰⁴ (trzy siostry tego ostatniego zgromadzenia skazano na 8 lat więzienia i 280 tys. marek grzywny). Do roku 1941 w archidiecezji wrocławskiej zostało zarekwirowanych 60 klasztorów i domów zakonnych. Na całym Śląsku esesmani byli szczególnie bezwzględni – zakonników i zakonnice wyrzucano dosłownie

k. Raciborza (1949–1954). W 1954 r. został wysiedlony z parafii tym razem przez polskie władze komunistyczne, które zarzucały mu „szerzenie niemieckości”. Po opuszczeniu parafii przebywał na przymusowej emeryturze w Nysie (1954–1956), skąd 13.08.1956 r. wyjechał na stałe do Niemiec Zachodnich. Zmarł 7.11.1965 r. Por. W. Musialik, *Wojciechowski Karol (1884–1945)*, w: *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989. Pomordowani – więzieni – wygnani*, t. 2, red. J. Myszor, Warszawa 2003, s. 316–317.

¹⁰³ Ks. Norbert Hettwer, urodzony w Bytomiu-Karbiu w 1903 r., wyświęcony na kapłana w 1929 r., prefekt Konwiktu Arcybiskupiego dla Chłopców we Wrocławiu (1938–1941), z powodu szykan nazistowskich zmuszony opuścić swe stanowisko i miasto został proboszczem w Grodkowie (1943–1946). W roku 1946 m.in. za pomoc niesioną swoim wysiedlanym z Grodkowa niemieckim parafianom został przez polskie władze wysiedlony do Niemiec, gdzie zmarł 25.07.1981 r. Por. G. Kluge, *Norbert Hettwer (1903–1981)*, w: *Schlesische Kirche in Lebensbildern*, Hrsg. J. Gröger, J. Köhler, W. Marschall, Sigmaringen 1992, s. 228–230.

¹⁰⁴ Boromeuszki – SCB – Congregatio Sororum a Misericordiae Sancti Caroli Boromaei (nazwa łac.) – Borromäerinnen (nazwa niem.) – Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia Świętego Karola Boromeusza – Dom Generalny w Trzebnicy.

z domów¹⁰⁵. Na Śląsku Opolskim w taki sposób odebrane zostały zakonnicom: klasztor Sióstr Misyjnych¹⁰⁶ Annuntiata w Raciborzu oraz klasztory Sióstr Służebniczek Śląskich¹⁰⁷ w Leśnicy i w Porębie. Represje nie oszczędziły nawet największego sanktuarium na Górze św. Anny. Nowo wybudowany franciszkański Dom Pielgrzyma w dniu przekazania go do użytku, na wiosnę 1939 r., został zarekwirowany przez władze nazistowskie i zamieniony początkowo na obóz przejściowy dla niemieckich przesiedleńców z Besarabii, a następnie na lazaret wojskowy (zlikwidowano i zrabowano wówczas mieszczące się tam bogate muzeum misyjne z licznymi cennymi eksponatami z Dalekiego Wschodu i Ameryki Południowej). Dnia 13.11.1940 r. zmuszono zakonników do opuszczenia klasztoru, przekazując go volksdeutschom z Rumunii, którzy m.in. poniszczyli w sporej części cenną bibliotekę klasztorną, liczącą kilkadziesiąt tysięcy woluminów. Franciszkanie¹⁰⁸ zamieszkali wówczas jako osoby prywatne u zaprzyjaźnionych rodzin na Górze św. Anny i nadal obsługiwali duszpastersko kościoł i kalwarię. Wreszcie 19.06.1941 r. wezwano wszystkich zakonników do pobliskiej gospody („Gräfliches Gasthaus”) i oznajmiono im, że na podstawie rozporządzenia z lutego 1933 r. „O ochronie państwa i narodu” i ustawy „O specjalnych pełnomocnictwach” (tzw. *Ermächtigungsgesetz*, również z 1933 r.)¹⁰⁹ likwiduje się klasztor i dom pielgrzyma, a całe mienie kościelne przechodzi na rzecz państwa. Jedynie kościół św. Anny nie podlega konfiskacie. Zakonników natomiast zobowiązano do opuszczenia Góry św. Anny i zabroniono im przebywania w powiecie strzeleckim przez czas nieokreślony,

¹⁰⁵ K. Dola, *Kościół katolicki wobec narodowego socjalizmu na Śląsku...*, s. 109.

¹⁰⁶ Siostry misyjne (też Służebnice Ducha Świętego) – CMSSpS, SSps – Congregatio Missionalis Servarum Spiritus Sancti (nazwa łac.) – Steyler Missionsschwestern (nazwa niem.) – Zgromadzenie Misyjne Służebnic Ducha Świętego – Dom Prowincjalny (po wojnie) w klasztorze Annuntiata w Raciborzu. Por. „Handbuch des Erzbistums Breslau für das Jahr 1942”, s. 138.

¹⁰⁷ Służebniczki śląskie (też leśnickie) – ABMV – Congregatio Sororum Ancillarum Beatae Mariae Virginis Immaculatae Conceptae – de Silesia (nazwa łac.) – Mägte Mariens von der Unbefleckten Empfängnis Mariä (nazwa niem.) – Zgromadzenie Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej – Dom Macierzysty w Leśnicy. Por. „Handbuch des Erzbistums Breslau für das Jahr 1942”, s. 132–135.

¹⁰⁸ Franciszkanie – OFM – Ordo Fratrum Minorum (nazwa łac.) – Franziskaner (nazwa niem.) – Zakon Braci Mniejszych – Śląska Prowincja Świętej Jadwigi – Dom Prowincjalny we Wrocławiu.

¹⁰⁹ Obydwa dokumenty wprowadziły w życie III Rzeszy stan wyjątkowy, nieodwieszony przez Hitlera aż do końca wojny. Na ich mocy można było właściwie dowolnie, według uznania, aresztować każdego, kogo policja uznała za zagrożenie dla bezpieczeństwa narodu i państwa. Por. J. Myszor, *Dlaczego zginął ksiądz Emil Szramek...*, s. 59.

pod karą zesłania do obozu koncentracyjnego. Zakonnicy rozjechali się więc do różnych klasztorów. Byli wśród nich: o. Wincenty (Ernest) Kornek OFM, o. Feliks (Ignacy) Koss OFM, o. Henryk (Józef) Sollors OFM, o. Korneliusz (Franciszek) Wawro OFM, bracia zakonni Dydak (Ignacy) Schneider OFM i Roger (Jan) Schymainda OFM. Jako ostatni opuścił Górę św. Anny w asyście gestapowców ówczesny gwardian, o. Bonifacy (Józef) Wieschollek (Wiesiołek) OFM. Odwieziono go do opolskiego więzienia, gdzie przesiedział trzy tygodnie, a gdy z niego wyszedł, zakazano mu głoszenia kazań w całej III Rzeszy¹¹⁰.

Niemala grupa księży przeszła gehennę więzień i obozów koncentracyjnych. W KL Dachau¹¹¹ więzionych było 27 księży archidiecezji wrocławskiej

¹¹⁰ U. von Hehl, *Priester unter Hitlers Terror...*, kol. 276, 284–285, 289; por. również A. Hanich, *Góra Świętej Anny – centrum pielgrzymkowe Śląska Opolskiego...*, s. 131.

¹¹¹ KL Dachau (Konzentrationslager Dachau) – pierwszy niemiecki obóz koncentracyjny, założony wiosną 1933 r. w opuszczonej fabryce na obrzeżach miasta Dachau, w pobliżu Monachium w Niemczech. W nim szkoliło się wielu komendantów i członków kierownictwa wszystkich późniejszych obozów koncentracyjnych. Utworzenie obozu miało na celu izolowanie politycznych przeciwników reżimu hitlerowskiego, duchownych i Żydów. Więźniów umieszczono w 18 barakach (blokach) mieszkalnych (jeden barak miał pomieścić 208 więźniów). Ponieważ już w 1937 r. obóz – pierwotnie zaprojektowany na 3000–5000 więźniów – okazał się za mały, rozbudowano go (w latach 1937–1938), zwiększając liczbę baraków dwukrotnie. W czasie masowego napływu więźniów w latach wojny normy zaludnienia baraków zostały wielokrotnie przekroczone. Więźniami byli początkowo członkowie antynazistowskiej niemieckiej opozycji, głównie komuniści i chadecy. W późniejszym okresie do obozu były przysyłane również grupy Żydów, Romów i Sinti, świadków Jehowy i homoseksualistów. KL Dachau pełnił funkcję głównego obozu dla osób duchownych. Według szacunków przeprowadzonych przez Kościół katolicki do KL Dachau zostało zesłanych ok. 3000 zakonników, diakonów, księży i biskupów katolickich. Największą grupę stanowili księża polscy – 1780 (w tym 1748 księży katolickich – 1395 diecezjalnych i 353 zakonników – z których łącznie zamordowano 857) oraz księża niemieccy – 400. Niewolnicza praca więźniów polegała na wykonywaniu robót na rzecz obozu w celu jego utrzymania i rozwoju oraz w przemyśle wojennym i kamieniołomach. Więźniowie ginęli z powodu bardzo złych warunków bytowania, niedożywienia, maltretowania, samobójstw, chorób, rozstrzeliwań i pseudomedycznych eksperymentów oraz w komorze gazowej, a także podczas ewakuacji obozu w 1945 r. Przez obóz przeszło ok. 250 000 więźniów różnych narodowości. Zginęło ogółem 148 000 osób, w tym wielu Polaków. Dodajmy, iż system obozów niemieckich funkcjonował w latach 1933–1945 w III Rzeszy oraz w krajach okupowanych przez Niemców. Pierwsze obozy hitlerowskie powstały w Niemczech w 1933 r. Ogółem w III Rzeszy oraz 17 okupowanych krajach zostało zorganizowanych ok. 12 tys. różnego rodzaju obozów. Więźniowie pozostawali w gestii Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy (RSHA). Przez wszystkie obozy nazistowskie przeszło ok. 18 mln ludzi, z których zginęło ok. 11 mln więźniów. W samych obozach koncentracyjnych i obozach zagłady przebywało ok. 9 mln osób, z których zginęło co najmniej 7,2 mln (81%). Dokładna liczba więźniów i ofiar obozów niemieckich jest niemożliwa do ustalenia z powodu zatarcia przez hitlerowców wielu śladów zbrodni.

(obejmującej wówczas Śląsk Opolski, Dolny Śląsk i Ziemię Lubuską), jeden więziony był w KL Buchenwald, jeden – w KL Mauthausen, dwóch zginęło w KL Auschwitz¹¹². Powody zesłania do obozów były bardzo różne – kilku trafiło tam za polskie przekonania narodowe, inni za pacyfizm bądź wyraźną opozycję wobec nazizmu.

Na Śląsku Opolskim gehenny obozowej jako pierwszy doświadczył ks. Jan Melz¹¹³ – członek honorowy Związku Polaków w Niem-

¹¹² J. Gottschalk, *Breslauer Diözesanpriester im Konzentrationslager Dachau...*, s. 298–305. Wśród więźniów KL Dachau był również pochodzący ze Śląska Opolskiego ks. Jan Marosz (ur. 12.12.1907 r. w Wędryni), administrator parafii w czeskiej Karwinie, który w wyniku obozowych przeżyć krótko po odzyskaniu wolności zmarł (26.06.1945 r.). M. Wendel, S. Giliar, *Das Reich des Todes...*, Bd. 1, s. 122.

¹¹³ Ks. Jan Melz, urodzony 24.06.1884 r. w Tworkowie (pow. raciborski), wyświęcony na kapłana 20.06.1910 r., wikary kolejno w parafiach: Lubecko (pow. lubliniecki), Namysłów, Gołuszowice (pow. głubczycki) i Łącznik (pow. prudnicki), następnie administrator parafii w Strzelcach (pow. prudnicki – od 22.10.1919 r.) i Starym Koźlu (pow. kozielski – od 13.10.1920 r.), gdzie 7.04.1921 r. został proboszczem. Był bardzo gorliwym kapłanem i zarazem wielkim polskim patriotą. Dotkliwie pobity w czasie III powstania śląskiego (w 1921 r.) nigdy nie odzyskał pełnego zdrowia. Po podziale Górnego Śląska (w 1922 r.) ks. J. Melz, który pozostał na Śląsku Opolskim w Niemczech, na konferencjach dekanalnych i w prasie otwarcie bronił prawa ludności Śląska Opolskiego do posługiwania się językiem polskim. Był autorem m.in. memoriału do kurii wrocławskiej z 26.09.1925 r. pt. *Germanisation und Klerus in Oberschlesien*, który zawierał trafną analizę zjawiska germanizacji i postulował przeciwstawienie się jej przez księży, żądając przestrzegania rozporządzenia kurii wrocławskiej z 15.12.1921 r. w sprawie niedokonywania zmian w porządku nabożeństw na byłym terenie plebiscytowym Śląska Opolskiego i prowadzenia w języku ojczystym nauki przygotowawczej do sakramentów świętych oraz lekcji religii w szkołach. Choć memoriał ten nie został dopuszczony pod obrady synodu diecezjalnego (w 1925 r.), to jednak kardynał A. Bertram uwzględnił zawarte w nim postulaty w statutach diecezjalnych. Postawa i działalność ks. J. Melza sprowadziły nań szkodliwy wpływ władz i organizacji szowinistycznych, zwłaszcza po dojściu Hitlera do władzy w Niemczech. Wbrew naciskom gestapo trwał on przy języku polskim w życiu kościelnym i duszpasterskim. Władze państwowe (landrat kozielski) odebrały mu zezwolenie na prowadzenie lekcji religii, a następnie 21.02.1938 r. przedstawiły w rejencji opolskiej wniosek w sprawie przeniesienia go ze Starego Koźla w głąb Rzeszy lub do Polski. Choć w obronie ks. J. Melza stanęły wrocławskie władze kościelne i w tym celu jesienią 1938 r. mianowały go wicedziekanem dekanatu kozielskiego, to jednak 15.12.1938 r. gestapo nakazało mu w terminie do 12.01.1939 r. opuścić Stare Koźle i zakazało osiedlania się w jakiegokolwiek wschodniej prowincji ówczesnych Niemiec. Przyczyną bezpośrednią tych decyzji była odmowa ks. J. Melza usunięcia napisów polskich z kościoła i ograniczenia nabożeństw polskich. Pod naciskiem gestapo Kuria Arcybiskupia we Wrocławiu mianowała ks. J. Melza 31.12.1938 r. administratorem parafii w Doboszowicach (pow. ząbkowicki) na Dolnym Śląsku, a w jego miejsce administratorem parafii w Starym Koźlu został ks. Antoni Połomski – nie odwołano jednak odchodzącego

czech¹¹⁴ – usunięty najpierw z probostwa w Starym Koźlu, a po wybuchu II wojny deportowany do KL Buchenwald, gdzie przebywał od października 1939 do sierpnia 1940 r.¹¹⁵ W późniejszym czasie również w KL Dachau znaleźli się inni śląscy księża, zarówno opcji polskiej, jak i niemieckiej, m.in. ks. Paweł Gressok¹¹⁶, proboszcz z Ciska k. Koźła, więziony tam w latach

ks. J. Melza ze stanowiska proboszcza tej parafii. Po wybuchu II wojny światowej ks. J. Melz został uwięziony we Wrocławiu, a następnie osadzony w obozie koncentracyjnym Buchenwald (5.10.1939 r.), skąd dzięki interwencji władz kościelnych został zwolniony (20.08.1940 r.) i jako kapelan domowy w „Josefsheim” zamieszkał w Brzeźnicy (pow. ząbkowski), podlegając klasztorowi w Bardzie Śląskim. Od 29.10.1941 r. ks. J. Melz objął parafię w Kielczynie (pow. dzierzoniowski) k. Sobótki. Tam doczekał końca wojny. Po wojnie nie wrócił jednak na Śląsk Opolski, mimo usilnych zabiegów w tej sprawie ze strony opolskiego administratora apostolskiego, ks. B. Kominka, gdyż wołał pracować jako duszpasterz wśród powojennych polskich repatriantów, kresowych, osiedlonych w miejsce wysiedlonej ludności niemieckiej w Kielczynie. Po wojnie ks. J. Melz był dziekanem i kanonikiem honorowym kapituły wrocławskiej. Po latach duszpasterzowania w Kielczynie zmarł tam 25.02.1957 r. L. Smółka, *Melz Jan (1884–1957), proboszcz*, w: *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. M. Pater, Katowice 1996, s. 267–269; J. Głód, *Życie i działalność księdza Jana Melza (1884–1957)*, Wrocław 2011.

¹¹⁴ Związek Polaków w Niemczech (ZPwN), założony w sierpniu 1922 r. z siedzibą w Berlinie. Organizacyjnie był podzielony na 5 dzielnic: I – Śląsk, II – Berlin i środkowe Niemcy, III – Westfalia i Nadrenia, IV – Warmia, Mazury, Powiśle, V – Pogranicze (Kaszuby, Ziemia Łotowska). Symbolem związku było „Rodło” – na czerwonym tle biały stylizowany bieg Wisły z zaznaczonym miastem Krakowem jako kolebką polskiej kultury. „Rodło” (skrót od połączonych części słów: RODzina i goDŁO). Symbol ten oznaczał łączność Polaków w Niemczech z polską Macierzą. W 1937 r. ZPwN zorganizował Kongres Polaków w Berlinie, żeby zaprotestować przeciwko dyskryminacji Polaków w III Rzeszy. Podczas kongresu sformułowano „Pięć prawd Polaków”: 1. *Jesteśmy Polakami*. 2. *Wiara ojców naszych jest wiarą naszych dzieci*. 3. *Polak Polakowi bratem*. 4. *Co dzień Polak narodowi służy*. 5. *Polska jest matką naszą, nie wolno mówić o matce złe*.

¹¹⁵ U. von Hehl, *Priester unter Hitlers Terror...*, kol. 280; J. Gottschalk, *Breslauer Diözesanpriester im Konzentrationslager Dachau...*, s. 304.

¹¹⁶ W nekrologu ks. Pawła Gressoka w 1949 r. napisano: *Z dala od swej parafii umiera ks. Paweł Gressok, proboszcz parafii Cisek, pow. Koźle. Urodził się 12.02.1881 r. Dla braku odpowiednich funduszy dopiero w późniejszym wieku wstąpił do Seminarium Duchownego i przyjął święcenia kapłańskie we Wrocławiu 17.06.1909 r. Następnie pracował z pełnym poświęceniem na różnych placówkach duszpasterskich. Dla swej podstawy kapłańskiej i z powodu pomocy Polakom został osadzony w obozie koncentracyjnym w Dachau w roku 1943. Po uwolnieniu pracował w parafii Sigharting, diecezja Linz w Austrii. Wstrząsy i przejścia wojenne podkopały jego siły. Zmarł 29.01.1949 r. na zawał serca w drodze do kościoła w Sigharting. Parafianie w Cisku z żalem dowiedzieli się o zgonie swego proboszcza, który przez swą szczodrość dla ubogich, chętną*

1943–1945¹¹⁷, ks. Jan Kaliga¹¹⁸, wikary w Nowej Wsi Królewskiej (obe nie dzielnica Opola), który przetrzymywany był w tym obozie w latach 1941–1945¹¹⁹ i ks. Reinhold Scholz¹²⁰, proboszcz z Ziemieć k. Pyskowic, który był więziony w latach 1940–1945 m.in. w KL Dachau¹²¹ oraz ks. Carl Ulitzka¹²²,

pomoc dla wszystkich i gorliwość zapisał się głęboko w ich pamięci. „Wiadomości Urzędowe Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego” 1949, nr 25, art. 608, s. 12.

¹¹⁷ *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku...*, s. 301; M. Wendel, S. Giliar, *Das Reich des Todes...*, Bd. 1, s. 109.

¹¹⁸ Ks. Jan Kaliga, urodzony w 1903 r., wyświęcony na kapłana w 1930 r., m.in.: wikary parafii w Nowej Wsi Królewskiej (obecnie dzielnica Opola). Osadzony w obozie koncentracyjnym w Dachau, przebywał tam w latach 1941–1945. Po wojnie nie powrócił już na Śląsk Opolski. Por. „Handbuch des Erzbistums Breslau für das Jahr 1942”, s. 154.

¹¹⁹ *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku...*, s. 301; M. Wendel, S. Giliar, *Das Reich des Todes...*, Bd. 1, s. 112.

¹²⁰ Ks. Reinhold Scholz, urodzony w 1884 r., wyświęcony na kapłana w 1909 r., proboszcz parafii w Ziemieć (1919–1957), z przerwą na uwięzienie w obozie koncentracyjnym Dachau (1940–1945), do parafii powrócił w 1947 r. *Znany był ze swojej bezkompromisowej postawy wobec wszelkiego fałszu i zakłamania. Uczulony na krzywdy wyrządzone Kościołowi katolickiemu w czasie wojny śmiało i otwarcie występował w obronie zasad wiary świętej i katolickich przekonań. To jego szczere i odważne stanowisko w napiętnowaniu bezprawia, okrucieństw i zbrodni dokonywanych przez wrogów Kościoła i cywilizacji chrześcijańskiej spowodowało jego uwięzienie i umieszczenie w obozie koncentracyjnym w Dachau. Przebywał tam przez lat 5 (1940–1945). Po wyzwoleniu z obozu ks. R. Scholz pozostał przez pewien czas w Niemczech Zachodnich, gdzie tymczasowo objął stanowisko kapelana klasztoru sióstr zakonnych. Tam też pod troskliwą opieką sióstr doszedł do sił po ciężkich przejściach obozowych. Wkrótce też nawiązał korespondencyjny kontakt ze swoją parafią w Ziemieć i zdecydował wrócić na swoje dawne miejsce na Śląsku Opolskim. W roku 1947 ks. R. Scholz powrócił do Ziemieć i z właściwym sobie zapalem oddał się pracy duszpasterskiej, której pozostał wierny aż do ostatniej chwili swojego życia* (słowa nekrologu). W roku 1949 ks. R. Scholz został mianowany przez ks. B. Kominka dziekanem dekanatu pyskowskiego. Zmarł w Ziemieć 10.11.1957 r. Por. „Wiadomości Urzędowe Kurii Biskupiej Śląska Opolskiego” 1950–1957, s. 562–564.

¹²¹ *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku...*, s. 302; M. Wendel, S. Giliar, *Das Reich des Todes...*, Bd. 1, s. 133.

¹²² Ks. Carl Ulitzka, urodzony w 1873 r., wyświęcony na kapłana w 1897 r., proboszcz parafii św. Mikołaja w Raciborzu (1910–1945), prałat, działacz katolickiej partii „Centrum”, wysiedlony ze Śląska Opolskiego przez władze nazistowskie w 1940 r., przebywał najpierw w Berlinie, a pod koniec wojny został osadzony w obozie koncentracyjnym Dachau, w którym był więziony od jesieni 1944 do marca 1945 r. Po zakończeniu wojny, w sierpniu 1945 r., powrócił do Raciborza, ale wobec zagrożenia aresztowaniem przez władze polskie po tygodniu wyjechał do Niemiec, gdzie pozostał już na stałe. Zmarł w Berlinie Zachodnim 13.10.1953 r. Por. G.P. Klapuch, *Ulitzka Karl Franz...*, s. 443–444. Obszerną monografię poświęconą

proboszcz parafii św. Mikołaja w Raciborzu – najpierw docierały do niego anonimowe listy z pogrózkami, a bezpośrednim powodem, dla którego musiał opuścić parafię w 1939 r., były polskie nabożeństwa majowe i ochranianie wiernych, którzy na nie przychodzili, przed kordonem ustawionych przy wejściu do kościoła esesmanów. Aresztowany został w październiku 1944 r. pod zarzutem brania udziału w przygotowaniach do lipcowego zamachu na

ks. C. Ulitzce napisał G. Hitz e, *Carl Ulitzka (1873–1953) oder Oberschlesien...* W artykule pt. *Śląscy królowie wygnani*, poświęconym czołowym postaciom Śląska okresu międzywojennego – Wojciechowi Korfantemu z polskiej strony i ks. Carlowi Ulitzce ze strony niemieckiej, autor artykułu K. Ogiolda tak pisał o ks. C. Ulitzce: *Urodzony w powiecie głubczyckim był obrońcą niemieckich interesów na Górnym Śląsku. Był twardym patriotą niemieckim, uważany przez swoje środowisko za „śląskiego króla”. Zdecydowany przeciwnik powstań śląskich, uważał je za wszczętą przez Polaków rebelię. Nie chciał podziału Górnego Śląska. Uważał, że osłabi on region. Był zwolennikiem autonomii tego regionu w granicach państwowości niemieckiej. Dla Ślązaków niemieckich znaczył o wiele więcej niż stojący na czele niemieckiego komisariatu plebiscytowego dr Urbanek. Ulitzka był zwolennikiem pokojowego rozwiązania kwestii śląskiej. W okresie powstańczym miał z pewnością po stronie niemieckiej więcej przeciwników niż Korfanty po stronie polskiej. Ponieważ chciał hamować rozlew krwi, zarzucano mu niezdecydowanie, a nawet zdradę interesów niemieckich. W czasie II powstania próbował porozumieć się z Korfantym, co ostro mu wypominano. Twardych nacjonalistów przekonać nie był w stanie. Z Korfantym łączył go śląski patriotyzm (choć każdy z nich rozumiał go trochę inaczej), chadeckie poglądy polityczne, wrażliwość na biedę ludu i swego rodzaju szacunek dla języka, kultury i przekonań drugiej strony. Ksiądz Ulitzka jako chrześcijanin i kapłan nie zapominał o tej części ludności Śląska, która przynależała się do polskości i mówiła na co dzień po polsku. Uważał tę ludność za obywateli niemieckich. Nie przeszkadzało mu to jednak w 1932 r. doprowadzić, przy udziale kardynała A. Bertrama, do koronacji obrazu czczonej na Śląsku Matki Boskiej Częstochowskiej w kościele Matki Bożej w Raciborzu. Wybito mu za to szyby na plebanii i zwyzywano od polskich psów. Władze niemieckie nie rozpieszczały ks. Ulitzki. Pobity przez bojówkę SA początkowo jeszcze działał w Raciborzu. Znał dobrze język polski i głosił po polsku kazania. Wbrew utrwalonemu przez propagandę stereotypowi Ulitzka nie był polakożercą, choć był niemieckim patriotą. Nie dość, że modlił się po polsku, to jeszcze odmówił współpracy z Selbstschutzem. To się nie mogło podobać. W 1939 r. kazano mu opuścić Śląsk i przenieść się do Berlina, gdzie został duszpasterzem szpitalnym. Wypędzenie z Heimatu i nadanie mu mało znaczącej funkcji kapelana w podrzędnym szpitaliku musiało być dla tego niekoronowanego króla Śląska poniżające. Jest gorzkim paradoksem, że dla Korfante go zabrakło miejsca w tej części Śląska, która z jego ogromnym udziałem została wywalczona dla Polski, a Ulitzka musiał opuścić tę część Śląska, która dzięki jego wysiłkowi została w granicach Niemiec. Ksiądz C. Ulitzka został aresztowany w październiku 1944 r. Podczas rewizji w Krzyżowej, gdzie działał antyfaszystowski Kreisauer Kreis, znaleziono jego listy. To wystarczyło, by w listopadzie 1944 r. trafił do Dachau. W obozie koncentracyjnym siedział do marca 1945 r. Latem 1945 r. przyjechał raz jeszcze do Raciborza, Ale wtedy – co zrozumiałe – nie było tu miejsca dla człowieka, który był symbolem niemieckiego Śląska. Wrócił więc do Niemiec, gdzie zmarł w 1953 r. Por. „Nowa Trybuna Opolska” 2007 z 28–29.04.*

Hitlera, a w listopadzie osadzono go w KL Dachau, gdzie przebywał do marca 1945 r.¹²³. Udało mu się jednak szczęśliwie przeżyć obóz i wyjść na wolność.

Najbardziej tragiczny los spotkał proboszcza w Sośnicy (obecnie dzielnica Gliwic), **ks. dr. Antoniego Korczoka (1.06.1891–6.02.1941)**¹²⁴,

¹²³ *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku...*, s. 302; zob. też G. Hitze, *Carl Ulitzka (1873–1953) oder Oberschlesien...*, s. 1177, 1202–1212; M. Wendel, S. Giliar, *Das Reich des Todes...*, Bd. 1, s. 136.

¹²⁴ Ksiądz Antoni Korczok urodził się 1.06.1891 r. w Starej Wsi k. Raciborza (obecnie dzielnica Raciborza). Po złożeniu z wyróżnieniem egzaminu dojrzałości w 1910 r. podjął studia na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Wrocławskiego. Po ich ukończeniu i zaliczeniu jednorocznego kursu alumnackiego przyjął święcenia kapłańskie 18.06.1914 r. w katedrze wrocławskiej z rąk bp. sufragana Karola Augustyna. Zmobilizowany do wojska (początki I wojny światowej) był najpierw sanitariuszem, a następnie kapłanem w szpitalu wojskowym w Raciborzu (1915–1916). Reklamowany od służby wojskowej przez kurie wrocławską został wikarym w Katowicach-Dąbiu (1916–1918), a następnie w parafii św. św. Piotra i Pawła w Gliwicach (1918–1922). Tam ukończył pisanie pracy pt. „Kościół grecko-katolicki w Galicji”, uzyskując na jej podstawie stopień doktora teologii na Uniwersytecie Wrocławskim (w 1919 r.). Mając szczególne predyspozycje do pracy naukowej, zawsze jednak stawiał na pierwszym miejscu duszpasterstwo. W okresie plebiscytu czynnie współpracował z polskimi organizacjami i agitował na rzecz Polski. Z tego powodu był celem szykan i napadów ze strony organizacji i bojówek niemieckich. Kiedy ustała nagonka, władze kościelne mianowały go pierwszym wikarym w parafii św. Franciszka w Zaborzu (dzielnica Zabrze), w której działał duszpastersko do 1929 r., a następnie ustanowiono go proboszczem w kościele Najświętszej Maryi Panny Wspomożenia Wiernych w Sośnicy k. Gliwic (obecnie dzielnica Gliwic), gdzie dokończył budowę nowej świątyni, wznosił plebanię i założył piękny ogród i sad, wykazując się prawdziwym kunsztem ogrodniczym. Zagospodarował i upiększył plac kościelny. Ze szczególną starannością dbał o wystrój nowej świątyni. Przebudował stare probostwo na dom parafialny, który stał się ośrodkiem życia parafialnego. Wobec wiernych odznaczał się wielką dobrocią, cierpliwością i wyrozumiałością, biednym okazywał pomoc, wspierając ich w potrzebie, a odwiedzającym go – serdeczną gościnność. Skutecznie zwalczał alkoholizm, opiekował się licznymi organizacjami, przewodniczył polsko-katolickim towarzystwom oraz współpracował ze Związkiem Polaków w Niemczech. Do roku 1939, to jest do czasu ich skasowania, odprawiał polskie nabożeństwa i podtrzymywał polski śpiew kościelny. Por. M. Pater, *Korczok Antoni proboszcz...*, s. 193–194; P. Jakuboszczak, B. Dybek, *Antoni Korczok, górnośląski kapłan – męczennik*, Wrocław–Gliwice–Sośnica 2006; J. Gottschalk, *Breslauer Diözesanpriester im Konzentrationslager Dachau...*, s. 301; J. Pater, *Z martyrologii duchowieństwa śląskiego...*, s. 139–143; L. Polewka, B. Dybek, *Ks. dr Antoni Nikodem Korczok. Nieszczęście. Cierpienie. Bolesć. Pamięć*, Gliwice 2004. Por. również J. Kaps, *Vom Sterben...*, 2. Aufl., s. 117; M. Wendel, S. Giliar, *Das Reich des Todes...*, Bd. 1, s. 117. We wspomnieniach ks. H. Jendrzeczyka, w latach II wojny światowej wikarego parafii św. Bartłomieja w Gliwicach, a następnie p.o. proboszcza parafii w Oleśnie, czytamy m.in.: [...] wracam myślami do Gliwic, gdzie w roku 1941 [...] na początku sierpnia odprawilem pogrzeb

który zginął w obozie koncentracyjnym KL Dachau, a także franciszkanina z Prowincji Świętej Jadwigi, duszpasterzującego w Borkach Wielkich k. Olesna, o. Placyda (imię chrzcielne: **Franciszek**) **Szczygła (Szczygła)** OFM (4.09.1879–11.12.1943)¹²⁵, który również zmarł w obozie koncentracyjnym KL Dachau 11.12.1943 r., oraz **ks. Franza Hanke (4.01.1888–14.04.1943)**, byłego proboszcza parafii w Boguchwałowie (dekanat Kietrz; branicki wikariat generalny¹²⁶), który deportowany do KL Buchenwald (k. Weimaru) zginął

*młodego mężczyzny, który należał do zmotoryzowanej jednostki SA – oddziału szturmowego, który utopił się w czasie kąpeli. Jak zwykle wyprowadziliśmy zwłoki z domu do kościoła, gdzie odbyło się requiem. Oddział SA, niosąc flagę ze swastyką, szedł w procesji pogrzebowej z domu żałoby aż do kościoła, pozostał jednak na zewnątrz i po requiem poszedł również na cmentarz. W mowie nad grobem powiedziałem do rodziny pogrążonej w żałobie: „Jak smutno jest stracić tak młodego człowieka, kto jednak może wiedzieć, co go w życiu mogło czekać, idziemy bowiem ku mrocznej przyszłości”. To zdanie było powodem, by mnie w końcu sierpnia zaaresztować. Zdaniem gestapo było to podżeganie do niepokoju wśród ludności i tym samym było to przestępstwo w myśl ustawy o zdradzie stanu. Była sobota, kiedy mnie gestapo do więzienia w Gliwicach zabrało [...]. Strażnik więzienny odprowadził mnie do mojej celi. Zauważył przy tym: „W tej celi siedział przed rokiem ks. dr A. Korczok”. Ksiądz dr A. Korczok był proboszczem w Gliwicach-Sośnicy. W roku 1940 został przez gestapo aresztowany i później zesłany do obozu koncentracyjnego w Dachau, gdzie 5.02.1941 r. „umarł” [jest to zapewne błąd, gdyż J. Gottschalk w cytowanym już artykule pt. *Breslauer Diözesanpriester im Konzentrationslager Dachau 1940–1945...*, s. 301, podaje, że ks. Korczok zmarł 6.02.1941 r. – przyp. A.H.]. Brałem jeszcze udział we mszy żałobnej w jego kościele w Sośnicy za duszę „zmarłego”. Siedziałem więc w jego celi. Nie mogę już dzisiaj powiedzieć, jakie wtedy myśli przechodziły przez moją głowę. Uczepiłem się słów z Księgi Hioba, które w tym czasie czytaliśmy w brewiarzu: „Przyjąłem od Boga dobre dni, toteż nie będę się wzbraniał przyjąć od niego złych dni...”. W poniedziałek zabrał mnie esesman na przesłuchanie do gestapo [...]. Wyrzucił z siebie wprawdzie całą swoją nienawiść do Kościoła, klechów i biskupów. Akurat w tym czasie biskup hrabia Clemens August von Galen głosił swoje słynne kazania w Münster. Powiedziałem mu: „To przecież zamykajcie biskupów”. Odpart mi na to: „Będziemy też to robić, jednego po drugim”. Wielkie słowa! Ani jednego biskupa niemieckiego nie zamknęli. Zadowolili się niższym klerem. Ks. Hugo Jendrzeczyk w latach 1943–1946, p.o. proboszcz (kuratus) parafii Olesno, po wojnie zmuszony do wyjazdu do Niemiec. Tam napisał wspomnienia (*Aus 40 Priesterjahren 1936–1976*, Vechta 1976, 42 s.), które w polskim tłumaczeniu B. Kusa zostały opublikowane (w odcinkach) w kilku numerach „Oleskiej Gazety Powiatowej” w 1999 r. Por. „Lecz ja wiem: wybawca mój żyje”. Ksiądz Antoni Korczok (1891–1941). Życie, postęga, męczeństwo, red. P. Górecki, S. Rosenbaum, B. Tracz, Katowice–Opole–Warszawa 2023.*

¹²⁵ O. Placyd Szczygieł (Szczygiel) OFM, urodzony 4.09.1879 r. w Bogucicach, obłóczyny odbyły się 26.03.1900 r., a święcenia kapłańskie – 22.06.1907 r. Ojciec Placyd, który był utrakwistą, większą część swojego kapłańskiego życia spędził na terenach dwujęzycznych Śląska Opolskiego. Por. również J. Kaps, *Vom Sterben...*, 2. Aufl., s. 117.

¹²⁶ Obszar powiatu głubczyckiego i część raciborskiego do 1945 r. przynależał pod względem administracji kościelnej do archidiecezji ołomunieckiej w Czechach (47 parafii w ramach

tam *podczas próby ucieczki*¹²⁷. Takie oficjalne uzasadnienie zabójstwa więźnia w obozie koncentracyjnym władze nadzorcze stosowały nagminnie. Blizsze

3 dekanatów: Branice, Głubczyce i Kietrz). Ponieważ powiaty głubczycki i raciborski znajdowały się (w ramach rejencji opolskiej) w granicach Prus (był to kraj związkowy Rzeszy niemieckiej), ta niemiecka enklawa archidiecezji ołomunieckiej od roku 1751 miała status wyodrębnionego dystryktu kościelnego, który w latach międzywojennych został podniesiony do rangi arcybiskupiego (ołomunieckiego) wikariatu generalnego ze stolicą w Branicach, którym zarządzał bp Joseph Martin Nathan. Bp Nathan urodził się 11.11.1867 r. w miejscowości Tlustomosty (Stolzmutz), obecnie parafia Maków, studiował teologię we Freiburgu i Wrocławiu, gdzie 23.06.1891 r. został wyświęcony na kapłana. Większość swego życia kapłańskiego J.M. Nathan spędził w Branicach (Branitz), gdzie był najpierw wikariuszem (od 1892 r.), a następnie proboszczem parafii. W roku 1916 został mianowany komisarzem kietrzańskim, a następnie (od 1924 r.) wikariuszem generalnym dla pruskiej części archidiecezji ołomunieckiej z siedzibą w Branicach, obejmującej głównie dekanaty w obrębie ówczesnego powiatu głubczyckiego (chodzi o dekanaty: Branice, Głubczyce i Kietrz). Po zajęciu sudetkich obszarów Czechosłowacji przez III Rzeszę w październiku 1938 r. (15.03.1939 r. wojska Hitlera zajęły Pragę, a na zajętych obszarach Hitler utworzył protektorat Czech i Moraw) ks. J.M. Nathan został mianowany również wikariuszem generalnym dla niemiecko-sudeckiej części archidiecezji ołomunieckiej, obejmującej 22 dekanaty z 270 parafiami (por. „Handbuch des sudetendeutschen und preußischen Anteiles der Erzdiözese Olmütz 1940”, s. 11, 16). W roku 1926 otrzymał godność protonotariusza apostolskiego, a 6.06.1943 r. sakrę biskupią jako biskup pomocniczy archidiecezji w Ołomuńcu – dla jej pruskiej części. Obowiązki biskupie na tym obszarze sprawował J.M. Nathan aż do września 1945 r., kiedy to powiat głubczycki znalazł się w granicach państwa polskiego, a wspomniane trzy dekanaty: branicki, głubczycki i kietrzański, weszły w obręb nowo ustanowionej polskiej Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego, zarządzanej przez ks. inf. B. Kominka. Biskup J.M. Nathan znany jest głównie z dzieła budowy wielkiego kompleksu szpitalnego dla nerwowo i psychicznie chorych w Branicach. Pod koniec 1946 r. bp Nathan został przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa w Głubczycach wysiedlony z Branic do Opawy w Czechach, gdzie wkrótce zmarł i gdzie również został pochowany. O biskupie J.M. Nathanie pisali m.in.: B. Gałoński, *Biskup Józef Marcin Nathan*, „Wiadomości Urzędowe Kurii Biskupiej Śląska Opolskiego” 1950–1957, nr 2, s. 75–78; B. Gałoński, *Setna rocznica urodzin biskupa Józefa Marcina Nathana*, „Wiadomości Urzędowe Kurii Biskupiej Śląska Opolskiego” 1968, nr 4, s. 106–107; W. Grocholl, *Joseph Martin Nathan. Leben und Leiden für eine grenzenlose Caritas im mährisch-schlesischen Land*, Eschershausen 1990; H. Lelek, *Życie i działalność ks. biskupa Józefa Nathana w latach 1867–1947*, Lublin 1974; *Nathan Józef Marcin (1867–1947), biskup ołomuniecki*, w: *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989. Pomordowani – więzieni – wygnani*, t. 2, red. J. Myszor, Warszawa 2003, s. 197–199; J. Kopiec, *Joseph Martin Nathan*, w: *Ślężacy od czasów najdawniejszych do współczesności / Schlesier von den frühesten Zeiten bis zur Gegenwart*, t. 2, red. J. Rostropowicz, Łubowice–Opole 2006, s. 185–191,

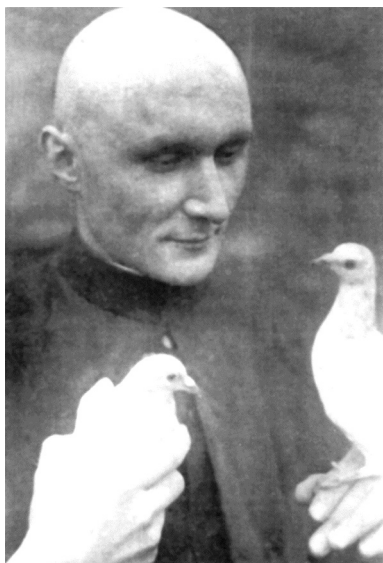
¹²⁷ Por. J. Kaps, *Vom Sterben...*, 2. Aufl., s. 117; „Mitteilungen des Erzbischöflichen Generalvikariats in Branitz (Erzdiözese Olmütz)” 1943, Nr. 69, s. 33.

okoliczności śmierci tego kapłana pozostają bowiem nieznane. W KL Dachau zginął również, działający w branickim wikariacie generalnym, zakonnik – pallotyn, **ks. Richard Henkes SAC**¹²⁸ (26.05.1900–22.02.1945)¹²⁹.

Pierwszy z wymienionych, znany z „polskiego usposobienia” **ks. dr Antoni Korczok**, w początkach II wojny światowej zorganizował w Gliwicach akcję społeczną i charytatywną na rzecz ofiar wojny, nie wyłączając wywiezionych z okupowanej Polski na przymusowe roboty do Niemiec. Przejęty duszpasterską troską napisał też list do pewnego wyższego urzędnika kopalni i zarazem aktywnego działacza NSDAP, w którym oprócz wyrazów współ-

¹²⁸ SAC – Societas Apostolatus Catholici (nazwa łac.) – Stowarzyszenie Apostolstwa Katolickiego – księża pallotyni.

¹²⁹ Ks. Richard Henkes SAC, urodzony 26.05.1900 r. w Ruppach – Westerwald w Hesji. Od 1912 r. uczęszczał do szkoły pallotynów w Vallendar. Od 1918 r. służył w wojsku. W 1919 r. zdał maturę. Był współbratem założyciela Ruchu Szentszackiego, pallotyna o. Josefa Kentenicha, który znał go od dawna – w czasie I wojny światowej, jeszcze jako nastolatek, Henkes był wychowankiem o. Kentenicha. Nauczał w szkołach pallotyńskich, m.in. w Schönstadt. W 1925 r. otrzymał w Limburgu święcenia kapłańskie. Od 1931 r. działał w Kietrzu, gdzie pallotyni prowadzili szkołę, i w latach 1934–1937 był jej wicerektorem. W 1937 r. przebywał w Ząbkowicach Śląskich. Krytykował reżim hitlerowski, zwłaszcza politykę rasową i prześladowanie Żydów, przez co wytoczono mu w Kietrzu proces sądowy za szkalowanie Hitlera. Amnestia, która nastąpiła po anschlussie Austrii, sprawiła, że pozostał bez wyroku. Odtąd pracował jako duszpasterz młodzieży, w latach 1940–1941 głównie w Branicach, dokąd przyjeżdżał z Kietrza. W latach 1941–1943 funkcjonował jako proboszcz w Strahovicach na Morawach. Dnia 8.04.1943 r. został aresztowany przez gestapo za wygłoszenie w Branicach kazania piętnującego reżim hitlerowski za stosowanie eutanazji. W konsekwencji został wywieziony do KL Dachau. Uczył się tam języka czeskiego i z własnej woli opiekował się chorymi na tyfus Czechami, od których zaraził się tyfusem i 22.02.1945 r. zmarł. Siostra S.A. Hayward pisze o nim: *On także w połowie grudnia 1944 r., jako pierwszy z duchownych niemieckich, udał się na zakazony czeski blok 17. A właściwie zamieszkał tam, objąwszy funkcję kantyniarza, aby nauczyć się języka czeskiego, aby móc się opiekować więźniami narodowości czeskiej. Gdy zaś po kilku dniach na tym bloku wybuchł tyfus, o. Henkes pozostał tam dobrowolnie, aby pielęgnować chorych. Po ośmiu tygodniach również sam zachorował i zmarł 22 lutego 1945 r.* Jego ciało osobno spalono, a 7.06.1945 r. prochy pochowano na cmentarzu pallotynów w Limburgu. W styczniu 2001 r. kapituła prowincjalna limburgskiej prowincji pallotynów postanowiła zapoczątkować proces beatyfikacyjny ks. Henkesa, co zaakceptował czeski episkopat. W kaplicy cmentarnej w jego rodzinnym Ruppach znajduje się poświęcona mu tablica pamiątkowa. Por. K. Maier, *Kościół katolicki na ziemi głubczyckiej w latach 1742–1945...*, s. 58–59; S.A. Hayward, OCD, *Błogosławiony ks. Stefan Wincenty Frelichowski a obóz koncentracyjny. W roku dwudziestolecia beatyfikacji*, Opole 2019, s. 192–193; H. Steinhoff, *Wegbereiter und Brückenbauer*, „Wochenblatt” 2018 z 23.02–01.03, dod. „Schlesien/Śląsk”, s. 8.



ks. dr Antoni Korczok

czucia po śmierci syna poległego na froncie i zaproszenia na żałobną mszę świętą wyraził życzenie nawrócenia do Boga. List ten jego adresat, oburzony postawą kapłana, skierował natychmiast do miejscowej komórki nazistowskiej partii, która z kolei wysłała go do antykościelnej gazety „Das Schwarze Korps” (firmowanej przez NSDAP), by opublikowała go jako wyraz nietolerancji i wtrącania się duchowieństwa do polityki. Wraz z tekstem listu wydrukowano (4.07.1940 r.) artykuł pt. *Korczok der Anreisser* („Korczok – zły duch, podżegacz”), w którym zarzucano mu przesadny prozelityzm, łapankę dusz, pijaństwo (a był abstynentem!), a zwłaszcza przynależność do narodowości polskiej¹³⁰. Jak pisze Józef Bonczol: *Niemcom naraził się*

*tym, że zbyt jawnie okazywał swoje polskie przekonania oraz odprawiał polskie nabożeństwa jeszcze wtedy, gdy były już zakazane*¹³¹. Aresztowany przez gestapo 24.08.1940 r.¹³², był więziony w Gliwicach i we Wrocławiu, a następnie

¹³⁰ Okoliczności aresztowania i śmierci ks. Korczoka dokumentuje dość szczegółowo publikacja ks. P. Pyrchali, *Ks. dr Antoni Nikodem Korczok (1.06.1891–5/6.02.1941)*, Zabrze 2012, s. 63–86.

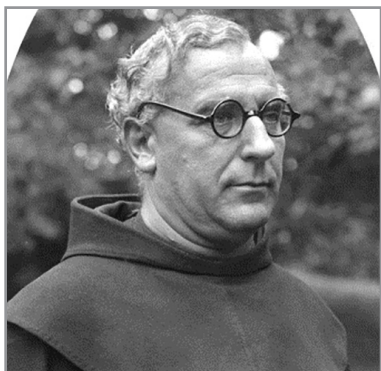
¹³¹ J. Bonczol, *Stosunki wyznaniowe (w latach 1945–1995)*, w: *Historia Gliwic*, red. J. Drabina, Gliwice 1995, s. 526.

¹³² Kontekst polityczny tego wydarzenia ukazują autorzy monografii o ks. A. Korczoku: *Rozkaz eksterminacji polskiego duchowieństwa wydał Hitler już 12.09.1939 r. (dokument norymberski N.-3047), a sześć dni później marszałek Rzeszy H. Göring stwierdził, że jest to sytuacja nie do zniesienia, aby polscy księża, szczególnie na terenach językowo mieszanych, mogli nadal podburzać ludność. Sugerował, aby w uzgodnieniu z policją bezpieczeństwa w ich miejsce sprowadzić odpowiednich księży niemieckich [...]. Po dwóch falach masowych aresztowań aktywnych polskich działaczy w 1939 r., po zajęciu polskiego Śląska, w kwietniu i maju 1940 r. doszło na Śląsku do trzeciej akcji aresztowań. Wśród zatrzymanych było wielu duchownych, nauczycieli, działaczy społeczno-politycznych i kulturalnych oraz tych, którzy odegrali znaczącą rolę w powstaniach śląskich i w plebiscycie. Większość z nich trafiła do obozów koncentracyjnych. Według nazistów również ks. A. Korczok zaliczał się do aktywnej grupy działaczy polskich, ale wówczas brakowało im „niezbitych dowodów”, dlatego też nie doszło jeszcze do jego aresztowania, choć była to już tylko kwestia czasu. Stało się to w sierpniu 1940 r. P. Jakuboszczak, B. Dybek, Antoni Korczok..., s. 86.*

został przetransportowany (20.09.1940 r.) do obozu koncentracyjnego w Dachau (nr obozowy 19 953). Tam najpierw pracował przy załadunku węgla. Wieczorami gromadził wokół siebie współwięźniów i odmawiał z nimi modlitwy, słuchał spowiedzi oraz przygotowywał na śmierć. Za działalność tę był dwukrotnie torturowany, a następnie został skierowany do najcięższych robót. W tym czasie odbyła się przeciwko niemu rozprawa sądowa, nie udowodniono mu jednak żadnej winy i dlatego zwolniono go z obozu. Jednakże w przeddzień opuszczenia miejsca kaźni (miało się to stać 6.02.1941 r.), na rozkaz gestapo, został zamordowany przez funkcjonariuszy obozowych (5.02.1941 r.). Liczył wówczas 50 lat życia (i 27 lat kapłaństwa). Ksiądz Franciszek Korczok – bratanek zmarłego – powiadomiony o zwolnieniu stryja przybył do Monachium, gdzie poinformowano go o śmierci ks. Antoniego z powodu *osłabionego krążenia krwi*. Ciało kapłana poddano kremacji. Staraniem bratanka zmarłego urnę z prochami zamordowanego kapłana sprowadzono do Gliwic i umieszczono w kościele Chrystusa Króla. Ponieważ tragiczna śmierć ks. A. Korczoka poruszyła całe społeczeństwo, które znało go jako wielkiego obrońcę praw polskich na Śląsku, jałmużnika i niezwykle oddanego duszpasterza, wierni zaczęli masowo odwiedzać świątynię, aby pomodlić się przy grobie męczennika. Dlatego też wkrótce, pod naciskiem władz nazistowskich, urnę z prochami kapłana przewieziono z Gliwic do rodzinnego Raciborza i złożono na cmentarzu w Starej Wsi, w grobie jego rodziców. Już po wojnie, w sierpniu 1946 r., prochy ks. A. Korczoka przewieziono ostatecznie do Sośnicy (obecnie dzielnica Gliwic) i uroczystie umieszczono w kościele Najświętszej Maryi Panny Wspomożenia Wiernych, w pobliżu ołtarza głównego, obok grobu pierwszego proboszcza ks. Amanda Ballona. Rzesze wiernych wraz z administratorem apostolskim Śląska Opolskiego ks. B. Kominkiem wzięły udział w tej uroczystości, by oddać hołd bohaterskiemu kapłanowi, tym bardziej że ks. A. Korczok cieszył się opinią świętości (już za życia nazywano go nawet „drugim Świętym Alojzym”¹³³) *ze względu na wspaniały charakter, którego głównymi cechami były: skromność,*

¹³³ Święty Alojzy Gonzaga SI, kleryk, patron młodzieży i studentów, urodził się 9.03.1568 r. w Castiglione. Pochodził z jednego z najznamienitszych rodów książęcych we Włoszech. Choć był przygotowywany do kariery dworskiej, to jednak wybrał drogę służby Bożej, wstępując w 1585 r. do zakonu jezuitów w Rzymie. Wyróżniał się żarliwą pobożnością i surowymi praktykami pokutnymi. Na rok przed święceniami kapłańskimi, niosąc pomoc ofiarom epidemii, sam stał się jedną z nich. Zarażony chorobą zmarł 21.06.1591 r. Papież Benedykt XIII kanonizował go wspólnie ze św. Stanisławem Kostką w 1726 r. Por. B. Natoński, *Alojzy Gonzaga, Święty, SI*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 1, red. F. Gryglewicz, R. Łukaszczyk, Z. Sułowski, Lublin 1973, kol. 384–385.

*otwartość, serdeczność, mądrość i pokora*¹³⁴, a po śmierci jego dawni współwikarzy mówili o nim po prostu „święty”¹³⁵).



o. Placyd (Franciszek)
Szczygiel OFM

Ojciec Placyd Szczygiel OFM w 1939 r. otrzymał przydział zakonny do klasztoru Franciszkanów w Borkach Wielkich k. Olesna, gdzie działał do roku 1941. Przebywało tu wtedy wielu żołnierzy niemieckich, gdy trwały przygotowania do wojny z ZSRR. Dnia 22.06.1941 r. (a więc w dniu rozpoczęcia niemieckiej inwazji na ZSRR) o. Placyd w kościele boreckim wygłosił kazanie, w którym m.in. przestrzegał młodzież żeńską przed kontaktami z wojskowymi. Pięć dni później został aresztowany i zesłany do obozu koncentracyjnego w Dachau. Tam dostał się do

bloku dla duchowieństwa i tam rzekome zapalenie płuc miało spowodować jego śmierć. Zmarł 11.12.1943 r. w wieku 64 lat. Urnę z jego prochami przekazano rodzinie.

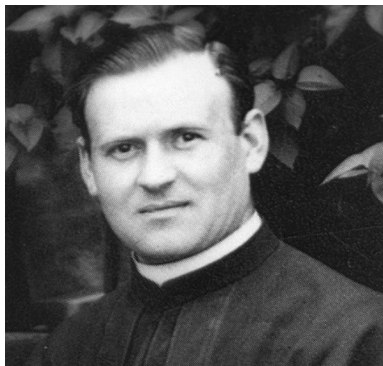
Do obozu koncentracyjnego trafił również proboszcz parafii Boguchwałów w powiecie głubczyckim, **ks. Franz Hanke**. Jego niezwykle gorliwa działalność duszpasterska wśród miejscowej młodzieży, dla której w 1931 r. z własnych środków wybudował Dom Młodzieży (Jugendheim), w którym młodzi ludzie z całej okolicy spotykali się na rekolekcjach i dniach skupienia, nie spodobała się nazistom, którzy z trudem werbowali młodzież do swych organizacji. Dlatego fałszywie oskarżyli go o pedofilię (jego niewinności i nieskazitelnej postawy moralnej dowiódł następca w Boguchwałowie, ks. Franciszek Pelz¹³⁶, po przeprowadzeniu już po wojnie, w 1946 r., niezwykle dociekliwego dochodzenia wśród boguchwałowskich parafian, którzy znaleźli się w głębi Niemiec na skutek powojennych wysiedleń). Na wiosnę 1939 r. ks. F. Hanke został wysiedlony z Boguchwałowa, a po pewnym czasie trafił do obozu koncentracyjnego

¹³⁴ P. Jakuboszczak, B. Dybek, *Antoni Korczok...*, s. 61.

¹³⁵ G. Wawoczny, *Święty ze Starej Wsi*, „Ziemia Raciborska” 2002, nr 9/10, s. 17–35.

¹³⁶ Ks. Franciszek Pelz (z archidiecezji ołmunieckiej), urodzony w 1910 r., wyświęcony na kapłana w 1934 r., proboszcz parafii Boguchwałów (1939–1946). Jako Niemiec został w 1947 r. wysiedlony z parafii i zamieszkał w Głogówku, gdzie krótko był katechetą (znał język polski) w miejscowym studium nauczycielskim reaktywowanym po wojnie przez władze polskie. Tutaj także pod zarzutem niemieckości doznał wielkich upokorzeń, m.in. ogolono mu głowę i kazano zamiatać ulice. W końcu został wysiedlony także z Głogówka i wyjechał do Niemiec.

Buchenwald, gdzie 14.04.1943 r., w niewyjaśnionych dotąd okolicznościach *zginął podczas próby ucieczki*¹³⁷. Przy boguchwałowskim kościele znajduje się jego grób.



ks. Richard Henkes SAC

Ksiądz Richard Henkes SAC, pochodzący z głębi Niemiec, przybył w 1931 r. do szkoły pallotyńskiej w Kietrzu w powiecie głubczyckim i tutaj dość szybko stał się znany ze swoich odważnych kazań, na które do kaplicy w kietrzańskim zamku w niedzielę i święta przychodzili liczni wierni. Jego homilie, w których krytycznie wypowiadał się na temat nazizmu, były wysłuchiwane również przez agentów gestapo i posłużyły w sądzie jako dowody w wytoczonym mu już w 1937 r. procesie. Na mocy amnestii po an-

szlusie Austrii nie wydano jednak wyroku. Ksiądz Henkes nie dał się zmusić do milczenia również później i wypowiedział się publicznie w sprawie morderstwa, którego dokonał kietrzański przywódca SA i zarazem komisaryczny burmistrz tego miasteczka Bruno Scharff ze swoim bratem Edmundem na Emilu Warzesze, synu rolnika z Kietrza. Przełożeni zakonni ks. Henkesa ze względu na jego „niebezpieczną odwagę” wycofali go z posługi w pallotyńskiej szkole, ale działał on nadal jako duszpasterz młodzieży w Branicach, a w latach

¹³⁷ Informacje uzyskane od proboszcza parafii w Suchej Psinie i Boguchwałowie, ks. Piusa Koniecznego, w posiadaniu autora; por. G. Beier, *Die Dörfer des Kreises Leobschütz 1914–1946*, Dülmen 1980, s. 197. K. Maler pisze: *Ks. Franz Hanke urodził się 4 stycznia 1888 r. w Nowej Cerekwi, pow. Głubczyce. W 1911 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Od września 1911 do czerwca 1912 r. był wikariuszem w Nasiedlu, następnie działał jako wikariusz w Opawicy. 24 listopada 1921 r. przybył jako administrator parafialny do Boguchwałowa i w tym samym roku został tam wprowadzony jako proboszcz. Wyremontował miejscowy kościół, założył instalację elektryczną, nowy dach, założył chór śpiewaczy. W 1927 r. za pośrednictwem ks. prałata J.M. Nathana odzyskał stary renesansowy ołtarz główny, który w 1897 r. ówczesny proboszcz, ks. Kollibabe, przekazał Muzeum Diecezjalnemu we Wrocławiu. W latach 1929–1930 kazał odrestaurować zabytkowy mur przykościelny. W 1931 r. na własny koszt zbudował za 28 tys. marek dom młodzieży w Boguchwałowie z cegieł pochodzących z dawnej willi dyrektora gimnazjum w Głubczycach. Opisał dzieje Boguchwałowa opublikowane w „Leobschützer Heimatblatt”. Jego praca z młodzieżą przeszkadzała nazistom, dlatego fałszywie oskarżyli go o pedofilię. Na wiosnę 1939 r. został wysiedlony z parafii, następnie osadzony w obozie koncentracyjnym Buchenwald, gdzie 14 kwietnia 1943 r. zginął rzekomo „podczas próby ucieczki”. K. Maler, *Kościół katolicki na ziemi głubczyckiej...*, s. 58–59.*

1941–1943 – jako proboszcz parafii Strahovice na Morawach. Ze względu na swoje kolejne publiczne wypowiedzi kilkakrotnie był przesłuchiwany przez gestapo. Dnia 8.04.1943 r., podczas rekolekcji dla żołnierzy Wehrmachtu w Branicach, został zadenuncjowany przez konfidenta gestapo, a następnie aresztowany i wywieziony do KL Dachau. Mimo ciężkich warunków i wyczerpującej pracy obozowej ks. Henkes nie dał się złamać. Dzielił się żywnością ze współwięźniami i dodawał im otuchy. Od czeskich współwięźniów nauczył się ich języka. Pracował w kantynie w czeskim bloku nr 17. W lutym 1945 r. zgłosił się na ochotnika do pielęgnacji chorych na tyfus Czechów. Zaraził się od nich tą chorobą i zmarł 22.02.1945 r. Zwłoki spalono, a bracia zakonni zabezpieczyli jego prochy i po zakończeniu wojny pochowali je na cmentarzu pallotynów w Limburgu (Niemcy)¹³⁸. Został beatyfikowany w Limburgu 15.09.2019 r.

W późniejszym czasie wielu diecezjalnych i zakonnych księży ze Śląska Opolskiego zostało przymusowo wcielonych do Wehrmachtu i skierowanych na front, najczęściej wschodni. Część z nich zginęła tam bądź zaginęła bez wieści.

Pozyskane szczegółowe dane dotyczące śląskich franciszkanów (z całej prowincji św. Jadwigi, obejmującej przed 1945 r. nie tylko obszar Śląska Opolskiego, ale i Dolny Śląsk, Pomorze oraz Warmię i Mazury, znajdujące się wówczas w granicach III Rzeszy) mogą posłużyć do egzemplifikacji skali tego zjawiska w odniesieniu do wszystkich zakonów i zgromadzeń męskich działających na Śląsku Opolskim. Z samej tylko (całej) prowincji św. Jadwigi, liczącej w 1939 r. 366 franciszkanów, a pod koniec 1941 r. – 331 zakonników, aż 75% duchownych (w tym wszyscy klerycy) zostało powołanych do wojska.

Dokładna liczba poległych na wojnie księży, kleryków i braci zakonnych ze wszystkich zakonów i zgromadzeń męskich działających na Śląsku Opolskim jest trudna do ustalenia. Można jednak bez większej pomyłki przyjąć, że spośród działających tylko na Śląsku Opolskim bądź pochodzących z tego obszaru, choć działających poza nim, księży diecezjalnych i braci zakonnych (księży, kleryków i braci zakonnych) zginęło co najmniej 100, skoro z samej tylko (całej) franciszkańskiej prowincji św. Jadwigi na frontach II wojny światowej życie straciło (polegli, zaginęli bez wieści oraz zmarli w niewoli jenieckiej, głównie sowieckiej) aż 97 zakonników (w tym 38 ojców, 12 kleryków i 47 franciszkańskich braci zakonnych), przy czym 28 z nich pochodziło ze Śląska Opolskiego (17 z nich poległo, a 11 zaginęło bez wieści)¹³⁹.

¹³⁸ Por. K. Maler, *Tragiczny los o. Richarda Henkesa – pallotylna i siostry M. Gabrielis – franciszkanki misjonarki z Kietrza*, „Kalendarz Głubczycki” 2004, s. 191.

¹³⁹ Por. I. Bednarek OFM, *Krótką historia Prowincji św. Jadwigi...*

Polegli: **br. Aleksy (Józef) Wawro OFM** (ur. 27.02.1906 r. w Reńskiej Wsi, zginął we Francji 8.06.1940 r.), **br. Hilary (Franciszek) Olbrich OFM** (ur. 4.10.1913 r. w Długomiłowicach, poległ w ZSRR 10.02.1941 r.), **o. Reinald (Ernest) Myrczik (Myrcik) OFM** (ur. 2.01.1913 r. w Zabrze-Biskupicach, poległ w ZSRR 25.06.1941 r.), **kl. Ludger (Franciszek) Grzymek OFM** (ur. 26.03.1913 r. we Wróblinie, par. Czarnowasy, poległ w ZSRR 18.10.1941 r.), **kl. Korbinian (Franciszek) Wilczek OFM** (ur. 21.12.1918 r. w Gogolinie, poległ pod Charkowem w ZSRR 28.12.1941 r.), **br. tercjarz Karol Larisch OFM** (ur. 6.02.1917 r. w Dzierżysławicach, par. Mochów-Pauliny, poległ nad jeziorem Ilmien w ZSRR 9.01.1942 r.), **br. Otfryd (Walter) Holzbrecher OFM** (ur. 23.02.1923 r. w Kamienicy, pow. Nysa, poległ w ZSRR 24.04.1942 r.), **br. tercjarz Jan Podleschka OFM** (ur. 5.11.1915 r. w Strzelcach Opolskich, poległ w ZSRR 26.08.1942 r.), **br. Pius (Jan) Herud OFM** (ur. 16.05.1908 r. w Żerdzinach, par. Cyprzanów, poległ w ZSRR 18.02.1943 r.), **br. Anzelm (Eryk) Funcke OFM** (ur. 27.02.1904 r. w Bytomiu, poległ w Lasowej na Ukrainie 7.09.1943 r.), **br. Marian (Gerard) Seidel OFM** (ur. 26.07.1912 r. w Krępnej, par. Rozwadza, poległ w ZSRR 8.11.1943 r.), **br. Kandyd (Ignacy) Śladek OFM** (ur. 12.12.1903 r. w Gałązczycach, poległ w ZSRR 3.07.1944 r.), **kl. Wolfram (Walter) Piechaczek OFM** (ur. 5.02.1914 r. w Zabrzu, poległ we Włoszech 11.07.1944 r.), **o. Gothard (Jan) Boronowski OFM** (ur. 11.05.1909 r. w Rozwadzy, poległ w Rumunii 28.08.1944 r.), **kl. nowicjusz Gabriel (Ignacy) Giemsa (Giemza) OFM** (ur. 13.01.1922 r. na Górze św. Anny, poległ we Włoszech 4.12.1944 r.), **br. Grzegorz (Jan) Mischliwietz (Myśliwiec) OFM** (ur. 1.09.1906 r. w Zdziechowicach, zginął w niewoli jenieckiej w ZSRR 2.09.1945 r.) oraz **o. Fidelis (Alfons) Rudoll (Rudol) OFM** (ur. 12.09.1906 r. w Nakle k. Opola, zmarł jako jeńiec w szpitalu wojskowym w Tule na Białorusi 29.07.1946 r.).

Zaginęli bez wieści pochodzący ze Śląska Opolskiego: **br. Erwin (Franciszek) Burzy (Bursy) OFM** (ur. 5.10.1910 r. w Borkowicach, par. Bogacica, zginął bez wieści w 1945 r.), **br. Szczepan (Jan) Cudok OFM** (ur. 8.12.1900 r. w Zabrzu, zaginął bez wieści w 1945 r.), **kl. Hildebert (Józef) Fiołka (Fiolka) OFM** (ur. 2.11.1916 w Kadłubcu k. Góry św. Anny, zaginął bez wieści na froncie wschodnim w 1942 r.), **o. Maciej (Piotr) Gisa OFM** (ur. 14.04.1914 r. w Falmierowicach, par. Dębie, zaginął bez wieści w 1941 r.), **br. nowicjusz Kunibert (Wilhelm) Golla OFM** (ur. 24.09.1919 r. w Reńskiej Wsi, zaginął bez wieści na froncie wschodnim w 1943 r.), **br. Julian (Bernard) Hein OFM** (ur. 22.02.1907 r. w Gliwicach, zaginął bez wieści na froncie wschodnim w 1943 r.), **br. Stanisław (Roman) Kaschuba (Kaszuba) OFM**

(ur. 24.02.1910 r. w Brynku, par. Tworóg, zginął bez wieści pod Stalingradem w 1943 r.), **br. Kamil (Jan) Konkol OFM** (ur. 18.09.1896 r. w Rudach k. Raciborza, zginął bez wieści w 1945 r.), **br. Gwidon (Wilhelm) Koza OFM** (ur. 21.05.1906 r. w Łagiewnikach Małych, zginął bez wieści w 1943 r.), **o. Wilhelm (Wiktor) Mratzek OFM** (ur. 27.02.1909 r. w Zabrze, zginął bez wieści w 1943 r.) i **br. Urban (Paweł) Schilder OFM** (ur. 27.10.1910 r. w Koźlu, zginął bez wieści w 1943 r.)¹⁴⁰.

Spośród księży diecezjalnych działających duszpastersko na Śląsku Opolskim, którzy zostali wcieleni do Wehrmachtu i zginęli na froncie bądź jako jeńcy zostali wywiezieni do pracy przymusowej w ZSRR i tam zmarli w łagrach, życie straciło 24 kapłanów. Byli to: **ks. Erhard Bulla (9.02.1913–3.09.1945)**, wikary parafii św. Franciszka w Zabrze, który zmarł na gruźlicę w obozie w Czelabińsku na Uralu¹⁴¹; **ks. Hubert Doberschütz (30.04.1903–25.07.1944)**, wikary parafii św.św. Piotra i Pawła w Opolu (zginął w porcie Tallin (Estonia), niem. Reval jako sanitariusz)¹⁴²; **ks. Ehrenhold Lex (5.10.1909–12.09.1944)**, wikariusz ze Ścinawy Małej¹⁴³; **ks. Jan Frach (4.05.1910–16.02.1942)**, wikary w parafii Wniebowzięcia NMP w Raciborzu¹⁴⁴; **ks. Paweł Gaida**, kapelan wojskowy z branickiego wikariatu generalnego, który zmarł 25.10.1945 r. w obozie jenieckim k. Noworosyjska¹⁴⁵; **ks. Rudolf Gromotka (27.04.1912–16.01.1942)**, wikary parafii św. Andrzeja w Zabrze¹⁴⁶; **ks. Alojzy Gross (17.06.1907–1.11.1944)**, proboszcz w Krośnicy¹⁴⁷; **ks. Fryderyk Hantke**

¹⁴⁰ Informacja uzyskana od o. Tadeusza Słotwińskiego OFM z franciszkańskiego prowincjału prowincji św. Jadwigi we Wrocławiu w posiadaniu autora.

¹⁴¹ J. Kaps, *Vom Sterben...*, 2. Aufl., s. 116, 129.

¹⁴² M. Wessinghage-Okon, *St. Peter und Paul in Oppeln 1925–2000*, Regensburg 2001, s. 169.

¹⁴³ J. Kaps, *Vom Sterben...*, 2. Aufl., s. 119.

¹⁴⁴ Tamże, s. 118.

¹⁴⁵ Tamże, s. 144.

¹⁴⁶ Tamże, s. 118. W okolicznościowym artykule poświęconym ks. K. Lange, proboszczowi parafii w Strzelcach Opolskich, napisano: *Spośród wikarych ks. K. Langego najbardziej lubianym przez strzeleckich parafian był ks. Rudolf Gromotka, który przybył do Strzelce Opolskich po święceniach kapłańskich 27.04.1936 r. i pozostawał tu aż do października 1939 r., kiedy to został przeniesiony do parafii Świętego Andrzeja w Zabrze. Powołany do Wehrmachtu zginął na froncie wschodnim 16.01.1942 r. jako sanitariusz, a zarazem kapelan wojskowy.* K. Mutz, *Ksiądz Karl Lange 1870–1945*, w: *100-lecie poświęcenia kościoła p.w. św. Wawrzyńca w Strzelcach Opolskich, 1907–2007*, red. T. Smoleń, S. Tubek, Strzelce Opolskie 2007, s. 20.

¹⁴⁷ J. Kaps, *Vom Sterben...*, 2. Aufl., s. 118.

(16.11.1908–?), wikary w Gołuszowicach (branicki wikariat generalny)¹⁴⁸; **ks. Ernest Joachimsky (25.01.1916–18.08.1942)**, wikary parafii św. Bartłomieja w Gliwicach¹⁴⁹; **ks. Alfons Klehr (21.04.1909–23.06.1941)**, wikary parafii Równe w dekanacie głubczyckim¹⁵⁰; **ks. Jerzy Kühn (13.10.1907–1943)**, dokładna data śmierci jest nieznana), wikary parafii św. Franciszka w Zabrze; **ks. Henryk Lipa (20.12.1912–13.10.1941)**, wikary parafii w Korfantowie¹⁵¹; **ks. Kurt Malig (15.07.1908–8.09.1944)**, wikary w Oleśnie¹⁵²; **ks. Alfons Peterek (3.08.1905–6.07.1944)**, wikary parafii Wszystkich Świętych w Gliwicach¹⁵³; **ks. Willibald Peterknecht (19.06.1908–10.02.1942)**, katecheta przy parafii św. Anny w Zabrze¹⁵⁴; **ks. Paweł Richter (13.06.1899–2.01.1944)**, emerytowany proboszcz z Nysy¹⁵⁵; **ks. Fryderyk Schmolke (22.08.1915–29.07.1944)**, wikary w Prudniku¹⁵⁶; **ks. Franciszek Smolorz (27.01.1914–1945)**¹⁵⁷, wikary parafii w Tworkowie; **ks. Walter Starrek (10.01.1915–10.04.1944)**, wikary w Dobrodzieniu¹⁵⁸, oraz **ks. Waldemar Wawro (4.02.1913–26.09.1943)**, wikary parafii Chrystusa Króla w Gliwicach¹⁵⁹.

Zaginęli bez wieści podczas walk frontowych pełniący służbę wojskową księża diecezjalni: **ks. Wilhelm Burczyk**, wikary w Szombierkach (obecnie

¹⁴⁸ Tamże, s. 144.

¹⁴⁹ Tamże, s. 119. J. Bonczol podaje mylnie pisownię tego nazwiska: Jachimowsky, a powinno być: Joachimsky. Por. J. Bonczol, *Stosunki wyznaniowe...*, s. 526.

¹⁵⁰ „Handbuch des sudetendeutschen und preußischen Anteiles der Erzdiözese Olmütz 1943”, s. 215

¹⁵¹ J. Kaps, *Vom Sterben...*, 2. Aufl., s. 119.

¹⁵² Tamże.

¹⁵³ Tamże; J. Bonczol, *Stosunki wyznaniowe...*, s. 526.

¹⁵⁴ J. Kaps, *Vom Sterben...*, 2. Aufl., s. 119.

¹⁵⁵ Tamże.

¹⁵⁶ Tamże.

¹⁵⁷ Ks. Franciszek Smolorz, urodzony w 1914 r., wyświęcony na kapłana w 1939 r., wikary parafii w Tworkowie (od 1940 r.), wcielony do Wehrmachtu w 1940 r. zginął na froncie w 1945 r. Informację o śmierci ks. F. Smolorza w 1945 r., ale bez bliższego określenia daty i okoliczności, podaje wrocławski wikariusz kapitulny ks. Ferdynand Piontek w pierwszym, wydanym po swoim wyborze, biuletynie urzędowym „Kirchliches Amtsblatt” z 25.07. 1945 r., wymieniając nazwiska księży archidiecezji wrocławskiej zmarłych w 1945 r. Egzemplarz tego „Kirchliches Amtsblatt” znajduje się także w ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego.

¹⁵⁸ J. Kaps, *Vom Sterben...*, 2. Aufl., s. 120.

¹⁵⁹ Tamże.

dzielnica Bytomia); **ks. Jan Langer**, wikary w Raciborzu, i **ks. Werner Langer**, wikary w Nysie¹⁶⁰.

2. Zamordowani przez żołnierzy Armii Czerwonej w pierwszych miesiącach 1945 r.

Wojska sowieckie traktowały Śląsk Opolski jako ziemie nieprzyjacielskie, a ich działania trwające na tym obszarze ponad cztery miesiące – od stycznia do maja 1945 r. – nie miały nic wspólnego z wyzwoleniem, z którym utożsamiała je propaganda komunistyczna w czasach PRL¹⁶¹. Trzeba pamiętać, że na ziemiach polskich czerwonoarmiści trzymani byli w pewnych ryzach, ale już na tych należących przed wojną do Rzeszy znikały wszelkie ograniczenia. Toteż mieszkańcy Śląska Opolskiego doświadczyli z ich strony (działały tu wojska 1. Frontu Ukraińskiego pod dowództwem marszałka ZSRR Iwana Koniewa) wszelkich możliwych przejawów barbarzyństwa. Nie sposób po latach ustalić, czy akty zemsty dokonywane na ludności cywilnej były represjami zorganizowanymi czy samowolnymi, czy mordowanie cywilów działo się na rozkaz czy za milczącym przyzwoleniem oficerów, którzy bądź to już nad wojskiem nie panowali, bądź widzieli przed sobą tylko jeden cel: jak najszybsze zwycięstwo nad niemieckim faszyzmem, i to za wszelką cenę, w tym także bez hamowania żołnierskiej swawoli na terytorium znienawidzonego wroga. W rezultacie śląska ludność doznała od swoich „wyzwolicieli” ogromnych cierpień – gwałtów i innych okrucieństw, nawet krwawych pacyfikacji, nie mówiąc już o powszech-

¹⁶⁰ Por. J. Kaps, *Vom Sterben...*, 2. Aufl., s. 120. J. Kaps mylnie podaje tam, że wśród zaginionych podczas walk frontowych był także ks. Jan Joschko (Joszko), proboszcz w Bytomiu (?!). Okazuje się jednak, że ks. J. Joschko (z archidiecezji wrocławskiej; urodzony w 1900 r., wyświęcony na kapłana w 1925 r., kuratus w Żędowicach w latach 1933–1943, następnie wcielony do Wehrmachtu i posłany na front) w rzeczywistości szczęśliwie powrócił z frontu i został p.o. wikarego parafii Trójcy Świętej w Bytomiu (1945–1946). Wysiedlony z parafii opuścił Śląsk Opolski i wyjechał do Niemiec w 1946 r.

¹⁶¹ Niekiedy jeszcze można natknąć się w literaturze bądź publicystyce historycznej na sformułowanie „wyzwolenie Śląska Opolskiego”. Trzeba jednak pamiętać, iż sformułowanie to powstało na użytek propagandy PRL i tak naprawdę mija się ono z prawdą historyczną, ponieważ pojęcie „wyzwolenia” może odnosić się wyłącznie do uwolnienia spod okupacji niemieckiej ziem zajętych i okupowanych przez III Rzeszę w czasie II wojny światowej (był to np. obszar Śląska katowickiego), podczas gdy inne części Śląska, a więc ziemie Śląska Opolskiego oraz Dolnego Śląska w 1945 r. były jeszcze integralną częścią państwa niemieckiego. Śląsk Opolski nie mógł więc zostać wyzwolony w 1945 r., ale – jako terytorium niemieckie – został zdobyty i zajęty (tj. był okupowany) przez Armię Czerwoną. Zatem jeźlieliby mówić o jego wyzwoleniu, to jedynie w rozumieniu uwolnienia od reżimu nazistowskiego.

nym rabunku i rekwizycji mienia. I choć wśród żołnierzy Armii Czerwonej, zapisujących się w trakcie opanowywania Śląska Opolskiego wobec ludności śląskiej wspomnianymi „wyczynami”, nie było żołnierzy polskich, to jednak w świadomości ludności śląskiej wiązało się to wszystko z przyjściem Polski na te ziemie. Koszmar, jakim było to „wyzwolenie”, pozostał w pamięci tych ludzi przez długie lata. Był on tym bardziej bolesny, że w okresie PRL, gdy obowiązywała państwowa ideologia o braterstwie i przyjaźni z ZSRR, który przyniósł również tym ziemiom „wolność”, nie można było o tym mówić oficjalnie.

Wśród tysięcy cywilnych ofiar, które straciły życie w sposób bezpośredni z rąk żołnierzy sowieckich na Śląsku Opolskim, byli także duchowni. Zajmiemy się tu wyłącznie tymi, którzy zginęli śmiercią gwałtowną (zastrzeleni bądź zabici w inny sposób) na obszarze powojennej diecezji opolskiej – w jej granicach sprzed reformy kanonicznej w 1992 r. Z rąk czerwonoarmistów w początkach 1945 r. życie straciło tu łącznie: **39 księży katolickich**¹⁶² – **diecezjalnych i zakonnych**¹⁶³, **1 pastor ewangelicki**, **5 franciszkańskich braci zakonnych i ponad 100 siostr z różnych zgromadzeń zakonnych** (w tej liczbie mieszczą się również siostry zamordowane w filialnych placówkach zakonnych poza Śląskiem Opolskim – głównie na Dolnym Śląsku, oraz siostry zmarłe niedługo potem na skutek doznanych obrażeń i ciężkich doświadczeń wojennych).

¹⁶² Historyk diecezji wrocławskiej ks. Werner Marschall w monografii historycznej poświęconej dziejom tej diecezji, w rozdziale pt.: *Das Ende des deutschen Bistums (1945–1972)*, pisze m.in., że w całej archidiecezji wrocławskiej – stan z 1.01.1945 r. – było ok. 1600 duchownych. Rocznie umierało średnio 40 księży, natomiast w 1945 r. zmarło aż 125 księży, z czego 72 – śmiercią gwałtowną, głównie w związku z obroną swych wiernych, zwłaszcza kobiet i dziewcząt, przed żołnierzami sowieckimi. Por. W. Marschall, *Geschichte des Bistums Breslau*, Stuttgart 1980, s. 175–203.

¹⁶³ Pierwsza niepełna lista księży – ofiar wojny, którzy zginęli na Śląsku Opolskim – zamieszczona została w „Wiadomościach Urzędowych Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego” 1945, nr 2, s. 15–16 (listę tę sporządzono, opierając się głównie na informacji o zmarłych w 1945 r. księżach archidiecezji wrocławskiej, podanej przez wrocławskiego wikariusza kapitulnego ks. Ferdynanda Piontka w pierwszym po jego wyborze biuletynie urzędowym „Kirchliches Amtsblatt” z 25.07.1945 r.; jest to maszynopis, którego egzemplarz znajduje się także w ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego). Został w niej wymieniony jeszcze ks. Robert Gola z Głubczyc, ale informacja ta nie znajduje potwierdzenia w żadnym innym źródle. Na temat księży ofiar zajęcia Śląska Opolskiego przez Armię Czerwoną w 1945 r. pisał też A. Hanich, *Tragedia księży katolickich na Śląsku Opolskim po wkroczeniu Armii Czerwonej w 1945 r.*, „Śląsk Opolski” 1995, nr 1, s. 22–23. O księżach ofiarach Armii Czerwonej na Śląsku Opolskim wspomina również K. Jonca w swojej publikacji poświęconej Sławięcicom – K. Jonca, *Dzieje Sławięcic do roku 1945*, Kędzierzyn-Koźle–Sławięcice 2007, s. 164–165.

2.1. Księża diecezjalni i zakonni, franciszkańscy bracia zakonni oraz pastor ewangelicki – zamordowani przez czerwonoarmistów w 1945 r. na Śląsku Opolskim

Mając na względzie nieuchronnie zbliżające się walki frontowe końcowej fazy II wojny światowej, kard. A. Bertram zalecił proboszczom, aby pozostawali na swoich placówkach duszpasterskich tak długo, jak długo wierni będą na miejscu. W razie zbiorowej ewakuacji ludności przed nadciągającym frontem, proboszczowie winni byli ewakuować się wraz z nią, aby nie opuszczać wiernych w czasie wojennej tułaczki¹⁶⁴. Natomiast w sytuacji, gdy uciekali jedynie sami urzędnicy i działacze partyjni, a ludność pozostawała na miejscu, zdana na łaskę losu, proboszczowie winni byli nie opuszczać wiernych, gdyż *Pasterz należy do Owczarni!* Nawet jeśli by zaistniało zagrożenie życia, proboszczowie mieli być z wiernymi do końca. Wikarym natomiast pozostawiono wolną rękę w kwestii ewentualnej ucieczki przed zbliżającym się frontem – mogli więc sami decydować o tym, co ze sobą zrobić – czy pozostać na miejscu, czy też wyjechać¹⁶⁵.

Kierując się tymi zaleceniami, śląscy proboszczowie w zdecydowanej większości pozostali przy swoich wiernych w czasie przechodzenia frontu. Podobnie uczyniła część wikarych. Spotkało ich za to wiele udręk i cierpień z rąk „wyzwolicielei”, a kilkudziesięciu z nich swoje trwanie przy wiernych przypłaciło nawet życiem. Tak pisze o tym w kronice parafialnej wieloletni proboszcz w Chrząszczycach ks. Jan Skorupa (1906–1980): *Duchowieństwo górnośląskie stało wiernie przy swoim ludzie, ponosząc także ofiarę krwi. Jedynie nieliczni duchowni opuścili swoje parafie, by tymczasowo poszukać bezpieczniejszego miejsca. Duchowni pozostali, mimo że niemiecka propaganda czyniła wszystko, by przedstawić bolszewizm i Armię Czerwoną jakby z piekła rodem. Wydawać by się mogło, że na terenach po prawej stronie Odry było mniej ofiar śmiertelnych niż po lewej, ale tak się tylko wydaje. Wprawdzie bodaj żaden duchowny nie postradał życia na skutek samych działań wojennych, za to niektórzy postradali je, stając w obronie kobiet i dziewcząt, a inni wpadali w ręce plądrujących żołnierzy lub byli ofiarami bezbożników. Wszyscy oni jednak zasłużyli na miano męczenników...*

¹⁶⁴ M. Wessinghage-Okon, *St. Peter und Paul in Oppeln...*, s. 93.

¹⁶⁵ Por. F. Muschol, „Der Herr ist mein Hirt!” (Psalm 23). *In der Hand Gottes: Erlebnisse und eigenartige Fügungen bei der Eroberung von Gleiwitz 1945 durch die Russen und in den Jahren 1945–1948 als Pfarradministrator in Birkenau bei Gleiwitz*, Landshut 1997, s. 15–16.

*Wszyscy oni też są świadectwem gotowości naszego górnośląskiego kleru do ofiar, a każdy grób zastrzelonego kapłana pozostaje pomnikiem tej generacji kapłanów, która dzieliła z ludem radości i cierpienia do końca*¹⁶⁶.



Ryc. 1. „Geografia” martyrologii księży diecezjalnych, zakonników i sióstr zakonnych zamordowanych na Śląsku Opolskim przez żołnierzy Armii Czerwonej w 1945 r. (na tle siatki dekanatów Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego z 1945 r.)

Źródło: opracowanie własne autora.

¹⁶⁶ Kronika parafii Chrzęszczyce.

Tuż po wkroczeniu Armii Czerwonej, a więc w okresie od stycznia do maja 1945 r., zostali zamordowani przez żołnierzy sowieckich następujący księża katoliccy¹⁶⁷ i jeden pastor ewangelicki ze Śląska Opolskiego (wymienieni tu w układzie alfabetycznym, przy czym ich imiona podajemy w polskim brzmieniu):

- 1) ks. Józef Bieniossek (Bieniosek)¹⁶⁸, lat 65, utrakwista, dziekan honorowy, proboszcz w Gogolinie,
- 2) ks. Józef Brier, lat 57, wicedziekan, proboszcz parafii w Kolnicy,
- 3) ks. Karol Brommer, lat 34, utrakwista, wikary parafii w Zimnicach Wielkich,
- 4) pastor Ginter (Günter) Brun, lat 62, proboszcz parafii ewangelickiej w Ozimku,
- 5) ks. Karol Bujara, lat 41, utrakwista, kuratus w Januszkowicach,
- 6) ks. Adolf Beyer, lat 36, proboszcz w Równem,
- 7) ks. Hubert Demczak, lat 54, utrakwista, dziekan, proboszcz parafii w Otmęcie,
- 8) ks. Wilhelm Dropalla, lat 38, utrakwista, wikariusz substytut (p.o. proboszcza) parafii w Brzezince k. Gliwic,
- 9) ks. Ernest Dubowy, lat 54, utrakwista, kapelan siostr de Notre Dame w Białej, zmarł w nieznanych bliżej okolicznościach w Kietrze,
- 10) ks. Jan Frenzel, lat 38, utrakwista, wikariusz parafii Bożego Ciała w Bytomiu-Miechowicach,
- 11) ks. Maksymilian Gerlich, lat 75, utrakwista, radca duchowny, wicedziekan, proboszcz w Ujeździe,
- 12) ks. Paweł Gotschalk, lat 55, katecheta w Gliwicach,
- 13) ks. Jerzy Greiner, lat 40, utrakwista, proboszcz parafii w Skorogoszczy,
- 14) ks. Robert Grelich, lat 61, utrakwista, dziekan honorowy, emerytowany proboszcz z Wrocławia, rezydent w parafii Kup k. Opola,

¹⁶⁷ W niektórych publikacjach niemieckich spotkać można ponadto nazwiska dwóch księży z Głubczyc – ks. prałata Alojzego Mocha (lat 85) i ks. dr. Karola Schmalza (lat 75) – zmarłych 1.04.1945 r. (obaj w tym samym dniu!) w Głubczycach, a więc krótko po zajęciu tego miasta przez Armię Czerwoną, co by sugerowało, że zostali oni zamordowani przez żołnierzy sowieckich. Tymczasem J. Kaps (w *Vom Sterben...*, 2. Aufl., s. 144) podaje, że zmarli oni śmiercią naturalną, a nie gwałtowną, choć bez wątpienia na ich zgon wpłynęły ciężkie przeżycia związane z pofrontowym terrorem, jakiego doznali w tym czasie z rąk żołnierzy Armii Czerwonej mieszkańcy Głubczyc.

¹⁶⁸ Przyjmujemy tu polską pisownię imion, natomiast pisownię nazwisk za „Handbuch des Erzbistums Breslau für das Jahr 1942” oraz J. Kaps, *Vom Sterben...*, 2. Aufl.

- 15) ks. Georg Hertel, lat 44, katecheta przy parafii Matki Boskiej Bolesnej i św. Wojciecha w Opolu „Na Górcie”,
- 16) ks. Bernard Herrmann, lat 73, emerytowany proboszcz, zginął w Prudniku,
- 17) ks. Norbert Janotta, lat 41, utrakwista, proboszcz parafii w Brynicy,
- 18) o. Bernard Kłodwig CSSR, lat 48, z klasztoru Redemptorystów w Gliwicach, zginął w drodze z Brzezinki do Rud (Raciborskich), w miejscowości Przerycie,
- 19) ks. Paweł Kutscha, lat 34, utrakwista, były wikariusz z Rud, rencista, rezydent w Brzezince k. Gliwic,
- 20) ks. Emil Kutz, lat 52, utrakwista, wicedziekan, proboszcz parafii w Płużnicy Wielkiej,
- 21) ks. Otto Laake, lat 76, emerytowany proboszcz, rezydent w Nowym Lesie,
- 22) ks. Karol Lange, lat 75, utrakwista, dziekan, komisarz arcybiskupi, proboszcz parafii w Strzelcach Opolskich,
- 23) ks. Konrad Kurt (Piotr) Lerch SI, lat 40, wikariusz parafii Wniebowzięcia NMP w Bytomiu,
- 24) ks. Wiktor Mika, lat 54, utrakwista, proboszcz parafii w Kluczu,
- 25) o. Wojciech (Adalbert) Mroziak (Mrosiak) OFM, lat 56, utrakwista, z klasztoru w Prudniku-Lesie,
- 26) ks. Filip Rosie, lat 52, proboszcz parafii w Ścinawie Małej,
- 27) ks. Franciszek Rudzki, lat 79, utrakwista, emerytowany proboszcz w Opolu-Groszowicach,
- 28) ks. Eryk Schewior, lat 38, utrakwista, wikariusz parafii w Gogolinie,
- 29) ks. Józef Schroda, lat 71, utrakwista, proboszcz parafii w Kielczy,
- 30) ks. Józef Schwirtz, lat 37, kuratus-lokalista w Żelaznej (Grodzowskiej),
- 31) ks. Alfons Siersetzki, lat 42, utrakwista, proboszcz parafii w Jaryszowie,
- 32) o. Jerzy (Alojzy) Simon OFM, lat 72, były wieloletni prowincjał śląskich franciszkanów, przebywający w klasztorze w Prudniku-Lesie,
- 33) o. Benon (Augustyn) Sonsalla OFM, lat 57, utrakwista, gwardian franciszkanów wraz z pięcioma braćmi zakonnymi¹⁶⁹ w Nysie,
- 34) ks. Antoni Tunk SDB, lat 68, utrakwista, rezydent w Koźlu,
- 35) ks. Franciszek Walloschek, lat 60, utrakwista, proboszcz parafii w Boguszycach,

¹⁶⁹ Ich personalia i okoliczności śmierci podaje się w dalszej części tego opracowania.

- 36) ks. Henryk Werner, lat 60, pensjonariusz Szpitala dla Psychicznie i Nerwowo Chorych w Branicach¹⁷⁰,
- 37) ks. Antoni Winkler, lat 70, utrakwista, dziekan, radca duchowny, proboszcz parafii w Brzezince k. Gliwic,
- 38) ks. Karol Wrazidło, lat 37, utrakwista, administrator parafii w Byczynie,
- 39) o. Bertrand (Franciszek) Zimolong OFM, lat 57, utrakwista, zginął w Chróścicach,
- 40) ks. Alojzy Zug, lat 40, utrakwista, administrator parafii w Rogowie Opolskim.

Jak wynika z powyższego wykazu, najstarszy z zamordowanych kapłanów miał 79 lat, a dwóch najmłodszych – po 34 lata. Utrakwistów (a więc księży władających obok języka niemieckiego również językiem polskim) było 27, a nieznających zupełnie języka polskiego – 13. Wśród zamordowanych było: 17 proboszczów, 2 proboszczów emerytowanych, 1 wikary substytut, 2 kuratusów-lokalistów (tj. rządców samodzielnych placówek duszpasterskich niebędących parafiami), 2 wikariuszy, 2 katechetów, 7 zakonników i 1 pastor ewangelicki.

Morderstw duchownych dokonywali żołnierze sowieccy będący niemal zawsze pod wpływem alkoholu. Motywy tych czynów były różne. Najczęściej dochodziło do nich podczas wymuszania na księżach alkoholu, precjozów, a zwłaszcza zegarków, których oni już nie mieli, a także wtedy, gdy duchowni stawali w obronie gwałconych kobiet i dziewcząt. Były też akty wojennego odwetu. W wielu przypadkach morderstwom tym towarzyszyły przejawy niezwykłej wprost nienawiści (!) do duchownych. A oto szczegóły męczeństwa zamordowanych księży.

Aż czterech duchownych zostało zamordowanych w Brzezince k. Gliwic, trzech w Prudniku, a po dwóch w Bytomiu, Gogolinie i Opolu.

W podgliwickiej Brzezince zginęli: miejscowy proboszcz **ks. Antoni Winkler (13.12.1875–26.01.1945)**¹⁷¹, wikary parafii **ks. Wilhelm Dropalla**

¹⁷⁰ Poza datą jego urodzenia: 23.07.1885 r. i tym, że zginął śmiercią gwałtowną 1.04.1945 r., nic więcej na temat okoliczności jego śmierci nie wiadomo. Por. J. Kaps, *Vom Sterben...*, 2. Aufl., s. 116 i 142.

¹⁷¹ Ks. Antoni Winkler, urodzony w 1875 r., wyświęcony na kapłana w 1901 r., proboszcz parafii w Brzezince (1907–1945). Został zamordowany przez czerwonoarmistów 26.01.1945 r. J. Bonczol (*Stosunki wyznaniowe...*, s. 526) podaje jako datę jego śmierci dzień 25.01.1945 r. Por. J. Bonczol, *Winkler Anton (1875–1945)*, w: *Leksykon duchowieństwa represjonowanego*

(10.01.1907–26.01.1945)¹⁷², rezydent **ks. Paweł Kutscha** (26.06.1911–27.01.1945)¹⁷³ i zakonnik **o. Bernard Klodwig CSsR** (7.09.1897–9.02.1945)¹⁷⁴.

Dnia 24.01.1945 r. Armia Czerwona zajęła Gliwice opuszczone przez zagrożone okrążeniem wojska niemieckie. Miasto, w tym kościoły, wyszło z wojny obronną ręką. Wśród cywilnych ofiar pofrontowego terroru w mieście był również jeden kapłan, katecheta szkół gliwickich **ks. Paweł Gotschalk** (16.03.1890–6.02.1945 lub 2.03.1945). Według J. Kapsa zginął on w nieznanymi bliżej okolicznościach 2.03.1945 r.¹⁷⁵, a według J. Bonczola – zmarł 6.02.1945 r. w wyniku niewydolności układu krążenia¹⁷⁶. Biorąc jednak pod uwagę to, co działo się w Gliwicach przez pierwsze tygodnie po wkroczeniu Rosjan, kiedy w mieście szalał terror sowiecki, który pochłonął ponad 1000 śmiertelnych ofiar spośród ludności cywilnej, nie wydaje się, aby jego śmierć spowodowana była wyłącznie tzw. przyczynami naturalnymi.

Oddziały Armii Czerwonej, „przewaliwszy się” przez Brzezinkę (obecnie w granicach administracyjnych Gliwic), zajęły sąsiednie Łabędy (obecnie również w granicach administracyjnych Gliwic). Mieszkańcy Brzezinki myśleli, że

w PRL w latach 1945–1989. Pomordowani – więzieni – wygnani, t. 2, red. J. Myszor, Warszawa 2003, s. 315–316.

¹⁷² Ks. Wilhelm Dropalla, urodzony w 1907 r., wyświęcony na kapłana w 1933 r., wikary parafii w Brzezince (1941–1945), zamordowany przez czerwonoarmistów 26.01.1945 r. J. Bonczol (*Stosunki wyznaniowe...*, s. 526) nie określa dnia jego śmierci, informując jedynie, że było to w styczniu 1945 r. Por. J. Bonczol, *Dropalla Wilhelm (1907–1945)*, w: *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989. Pomordowani – więzieni – wygnani*, t. 2, red. J. Myszor, Warszawa 2003, s. 60.

¹⁷³ Ks. Paweł Kutscha, urodzony w 1911 r., wyświęcony na kapłana w 1936 r., wikary parafii w Rudach (1939–1944), rezydent w Brzezince (1944–1945), zamordowany przez czerwonoarmistów 27.01.1945 r. J. Bonczol (*Stosunki wyznaniowe...*, s. 526–527) podaje jako datę jego śmierci dzień 28.01.1945 r. Por. J. Bonczol, *Kutscha Paul (1911–1945)*, w: *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989. Pomordowani – więzieni – wygnani*, t. 2, red. J. Myszor, Warszawa 2003, s. 152.

¹⁷⁴ O. Bernard Klodwig CSsR, urodzony w 1897 r., wyświęcony na kapłana we Wrocławiu w 1928 r., zakonnik w klasztorze Redemptorystów w Gliwicach. Na wieść o śmierci wszystkich trzech księży w Brzezince, pospieszył z pomocą duszpasterską do tej parafii i również został zamordowany przez czerwonoarmistów.

¹⁷⁵ Por. J. Kaps, *Vom Sterben...*, 2. Aufl., s. 47; J. Bonczol, *Stosunki wyznaniowe...*, s. 527.

¹⁷⁶ Por. J. Bonczol, *Gotschalk Paul (1890–1945)*, w: *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989. Pomordowani – więzieni – wygnani*, t. 2, red. J. Myszor, Warszawa 2003, s. 79.

najgorsze już minęło, ale jak się wkrótce okazało, miało ono dopiero nadejść. Ranek 26.01.1945 r., jak cała ówczesna zima, był mroźny i śnieżny. Ludzie wracali z porannej mszy, w czasie której modlili się o zakończenie wojny. Kilka godzin wcześniej słychać było strzały i huk pocisków. Wiedzano już, że Armia Czerwona stacjonuje w Łabędach, dlatego mężczyźni z Brzezinki przestali chodzić do pracy w tamtejszej hucie. Po wyjściu z kościoła ludzie zobaczyli pierwsze sowieckie czołgi nadjeżdżające od strony Kleszczowa. Wkrótce w wiosce rozpuściło się piekło. Czerwonoarmiści zaczęli strzelać do ludzi i podpalać domostwa.

Kilkunastu skośnookich żołnierzy na koniach pomknęło przez wieś w stronę plebanii. W tym miejscu relacje zaczynają się różnić. Wedle jednej wersji wikary, ks. Wilhelm Dropalla, wraz z gospodynią i jej pomocnicą, widząc zbliżających się żołnierzy, uciekli do stodoły. Według innej – dwóch żołnierzy sowieckich po wejściu na plebanie zażądało siana dla koni. Wikary oraz gospodyni natychmiast pobiegli do stodoły. Po chwili z plebanii usłyszeli huk wystrzałów. Wedle pierwszej wersji gospodyni odważyła się zawrócić ze stodoły na plebanie i w kancelarii zobaczyła martwego proboszcza, ks. Antoniego Winklera, leżącego na stercie porozrzucanych po podłodze akt. Druga wersja podaje, że po usłyszeniu strzałów obie kobiety uciekły ze stodoły i znalazły schronienie w domu rodziny Szpyrków. Nie wiadomo, w jaki sposób proboszcz, który od wielu lat cierpiał na poważne schorzenie reumatyczne, uniemożliwiające mu sprawne poruszanie się (stąd miał do pomocy wikarego, ks. W. Dropallę), znalazł się w pomieszczeniu kancelarii parafialnej. Po zabójstwie proboszcza podpalono plebanie, która doszczętnie spłonęła, a wraz z nią zwłoki ks. A. Winklera¹⁷⁷. Następnie żołnierze zaczęli szukać ks. Wilhelma Dropallę. Znalazszy wikarego, wyprowadzili go za kościół i cmentarz, w stronę zamrożonego stawu, i tam go zastrzelili, a padający śnieg przysypał ciało zamordowanego. Wedle innej

¹⁷⁷ Ks. Antoni Winkler był przez 37 lat proboszczem w Brzezince. Urodził się 15.12.1875 r., na kapłana został wyświęcony 22.06.1901 r. we Wrocławiu. Według relacji rodzonej siostry ks. P. Kutschy, z którą w roku 1989 wywiad przeprowadził kanclerz kurii opolskiej ks. Alojzy Sitek, w dniu 26.01.1945 r., a więc na drugi dzień po wkroczeniu Armii Czerwonej, na plebanie przybyło na koniach dwóch kozaków, żołnierzy sowieckich, którzy wjechali aż do pokoju, w którym siedział (niedomagający na nogi) ks. proboszcz A. Winkler. Zażądali dostarczenia im siana dla koni. Gdy dziewczęta przebywające na plebani wybiegły, by rozkaz wykonać, jeszcze w sieni usłyszały strzały. Było to ok. godziny 7.30 rano. Okazało się, że żołnierze zastrzelili proboszcza, następnie wywrócili regał biblioteczny wraz z książkami i aktami na ciało kapłana i podpalili mieszkanie. Cała plebania spłonęła, aż do fundamentów. Po czasie odnaleziono szczątki ks. A. Winklera i złożono w tej samej trumnie, w której było ciało ks. P. Kutschy, obydwu pochowano na cmentarzu. Por. także: J. Kaps, *Vom Sterben...*, 2. Aufl., s. 60.

relacji wikary usłyszał strzały i zagrzebał się w sianie. Trudno stwierdzić, jak i kiedy opuścił kryjówkę i gdzie zamierzał się udać. Jego zwłoki znaleziono po dziesięciu dniach nad stawem, przysypane grubą warstwą śniegu¹⁷⁸. Akt trzeci rozegrał się nazajutrz po zabójstwie proboszcza i wikarego. Na poddaszu rodzinnego domu mieszkał ciężko chory, niezdolny do pracy duszpasterskiej były wikary z pobliskich Rud, ks. Paweł Kutscha. Trudno stwierdzić, czy ktoś z mieszkańców doniósł czerwonoarmistom, że we wsi przebywa jeszcze jeden duchowny, czy też żołnierze natknęli się na niego w czasie rutynowego płądrowania w poszukiwaniu łupów lub kobiet. Faktem jest, że wdarłszy się do pokoju, wywlekli księdza na podwórze i go postrzelili. Kula trafiła w kark. Przekonani, że go zabili, pozostawili leżącego księdza i odeszli. Rodzina słyszała strzały, ale nikt nie odważył się na opuszczenie domu. Dopiero po kilku godzinach jeszcze żywego kapłana zanieśli do domu. Ranny wymagał natychmiastowej pomocy lekarskiej. Niestety nie było komu jej udzielić. Duchowny zmarł po dwóch dniach w okropnych męczarniach¹⁷⁹.

¹⁷⁸ Ks. Wilhelm Dropalla, urodzony 10.01.1907 r. w Żędowicach. Był wikariuszem parafialnym w Brzezince – służył pomocą schorowanemu proboszczowi. Mieszkał na plebanii na piętrze. Według relacji rodzonej siostry ks. P. Kutschy ok. godziny 7.30 dnia 26.01.1945 r. żołnierze sowieccy wjechali na koniach wprost na plebanie, żądając natychmiastowego dostarczenia siana. Gdy dziewczęta poszły po siano, usłyszały strzały... Zastrzelono proboszcza, ks. A. Winklera. Strzały usłyszał też wikary, ks. W. Dropalla, który był ukryty w sianie w stodole. Gdy minęło zagrożenie, dziewczęta zawołały wikarego, by wyszedł. Ten jednak ok. 15.30 postanowił uciec w kierunku Raciborza. Usiłował przebiec pokryty lodem staw i schować się w lesie. Spostrzegli go jednak Rosjanie, którzy rzucili się za nim w pogoń i zaczęli strzelać. Kapłan trafiony serią pocisków z pepeszy upadł i zmarł. Po tygodniu odnaleziono w szuwarach zamrożone ciało księdza i pochowano je na miejscowym cmentarzu. Według J. Kapsa, gdy ks. W. Dropalla usłyszał strzały na plebanii, ukrył się w stodole w sianie. Brak danych o dalszym jego losie. Po 10 dniach znaleziono jego zamrożone zwłoki w trzcinie w pobliskim stawie. Można przypuszczać, że ks. W. Dropalla zamierzał uciec do Kozłowa i został zastrzelony przez sowiecki patrol wojskowy. Ustawiony nad brzegiem stawu, w miejscu gdzie znaleziono ciało kapłana, wielki kamień polny upamiętnia to tragiczne wydarzenie. O śmierci tego wikarego przypomina także tablica pamiątkowa i obraz św. Jana Chrzciciela umieszczony na zewnętrznej stronie miejscowej kaplicy św. Jana Nepomucena. Por. J. Kaps, *Vom Sterben...*, 2. Aufl., s. 61.

¹⁷⁹ Ks. Paweł Kutscha, urodzony 26.06.1911 r. w Brzezince k. Gliwic, wyświęcony na kapłana 5.04.1936 r. we Wrocławiu, zginął w Brzezince 27.01.1945 r. zastrzelony przez Rosjan. Pełnił obowiązki wikariusza parafii w Poniszowicach, gdzie równocześnie był referentem ds. młodzieży dekanatu ujazdowskiego. Następnie został przeniesiony do parafii Rudy Raciborskie. Był już wtedy chory na płuca. Przebywał na leczeniu w pobliżu Otmuchowa (w 1936 r.) i w sanatorium w Głuchołazach (1936–1939). Dalsza choroba uniemożliwiła mu normalną

Wszyscy trzej zamordowani księży pochowani zostali na miejscowym cmentarzu parafialnym.

Nowe światło na okoliczności tego dramatu rzuca ks. Franciszek Pawlar¹⁸⁰, wtedy kapelan zamkowy hrabiostwa von Ballestrem w pobliskich Pławniowicach, który w swoim niedawno opublikowanym dzienniku, prowadzonym wówczas nieomal „na gorąco”, zapisał pod datą 13.02.1945 r.: *W wyniku ostrzału Rosjan znajdujący się na linii ognia posterunek żandarmerii w Brzezince stanął w płomieniach i posterunkowi przeniesli się do budynku probostwa. Stamtąd nadal prowadzili ostrzał. Gdy tylko Rosjanie zdobyli budynek probostwa, zastrzelili emerytowanego ks. Winklera, zabijając również ks. Dropallę, gdy ten próbował zbiec z probostwa, salwując się ucieczką przez okno. Otrzymał postrzał w gardło...*

pracę duszpasterską, mieszkał więc w domu rodzinnym w Brzezince. Był tak bardzo chory, że nie zawsze był w stanie odprawiać mszę świętą w miejscowym kościele parafialnym i wtedy Komunię Świętą przynosił mu jeden z księży parafialnych. Według relacji rodzonej siostry ks. P. Kutschy w dniu wkroczenia Rosjan do wioski, a było to w czwartek 25.01.1945 r., ks. P. Kutscha odprawił swą ostatnią mszę św. w miejscowym kościele. Proszono go, by nie wracał do domu, bo wszędzie grasują pijani żołnierze sowieccy. Nie usłuchał jednak prośb wiernych i razem ze swoją rodzoną siostrą wrócił. Wszyscy ludzili się, że gdy fala agresywnych Rosjan przejdzie, będzie spokój. Otuchy dodawał fakt, że ks. P. Kutscha władał językiem polskim. O godzinie 13.00 nastąpił nalot samolotów niemieckich. Na skutek bombardowania zginęło kilku sowieckich żołnierzy, co spowodowało wściekłość pozostałych Rosjan. Zaczęły się napady i plądrowanie domów. Wieczorem wpadło do mieszkania Kutschów dwóch żołnierzy sowieckich, w tym jeden *jakoś inaczej ubrany i mówiący po polsku*. Pytali, czy są tu jacyś mężczyźni. Ojciec ks. P. Kutschy odpowiedział, że na piętrze jest tylko chory syn. Kazano ojcu wziąć zapaloną świecę i wejść do pokoju syna, którego (ubranego jedynie w kalesony i sweter) wyprowadzono na podwórze. Nie pomogły tłumaczenia ojca, że syn jest ciężko chory i że nie ukrywa się, jak twierdzono. Za chwilę usłyszano strzał. Było to ok. 19.00. Nikt nie odważył się wyjść na podwórze, uczyniono to dopiero po dwóch godzinach, gdy przybyła tam ekipa sowieckich kucharzy, którzy pozwolili na wniesienie księdza do mieszkania. Ksiądz P. Kutscha żył jeszcze, ale był cały przemarznięty. Nie mógł mówić, choć usiłował coś powiedzieć. W tym beznadziejnym stanie przeleżał cały piątek, by w sobotę, 27.01.1945 r., przed północą rozstać się z życiem. Umarł z wykrwawienia, nie było bowiem lekarza i nie zdołano zatamować krwi. Wprawdzie znalazł się jakiś lekarz Rosjanin, ale odmówił kategorycznie zajęcia się rannym, bo *Niemcy strzelali do Rosjan*. Zmarły ks. P. Kutscha przeleżał przez cały tydzień w mieszkaniu i dopiero w sobotę, 3.02.1945 r., pochowano go na miejscowym cmentarzu przy *odgłosach strzelaniny*. Por. J. Kaps, *Vom Sterben...*, 2. Aufl., s. 61.

¹⁸⁰ Ks. Franciszek Pawlar (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony w 1909 r. w Bienkowicach, wyświęcony na kapłana w 1935 r., kapelan zamkowy w Pławniowicach (1938–1945), proboszcz parafii w Krzanowicach (1946–1980), na emeryturze od 1980 r. Zmarł 3.12.1994 r. AKO, zespół: AP ks. Franciszka Pawlara. Por. „Wiadomości Urzędowe Diecezji Opolskiej” 1995, s. 148.

Znaleziono go potem zakrwawionego na drodze między Brzezinką i Kozłowem. Od lat obłożnie chory i oczekujący na śmierć ks. Paul Kutscha, pełniący wcześniej posługę w Poniszowicach – wiosce sąsiadującej z Pławniowicami – został również bez skrpułów wyciągnięty z łóżka i zamordowany strzałem w głowę. A wszystko to na oczach rodziców¹⁸¹.

Na wiadomość o parafii pozbawionej księdza do Brzezinki przybył gliwicki redemptorysta, o. Bernard Klodwig CSsR, by tamtejszym wiernym nieść posługę kapłańską. W celu uzyskania zgody na pracę duszpasterską i objęcie parafii udał się pieszo (w sutannie, niosąc w bursie zawieszoną na szyi Najświętszy Sakrament, aby po drodze udzielać komunii chorym, których wówczas nie brakowało) do dziekana w Rudach (Raciborskich), któremu parafia w Brzezince podlegała. Jednak i on został zamordowany przez żołnierzy sowieckich, rzekomo na skutek podejrzenia, że jest przebrany za kapłana szpiegiem niemieckim – zginął w drodze do Rud, w miejscowości Przerycie (niem. Sandkolonie), według jednej relacji zakatowany na śmierć uderzeniami kolb karabinowych¹⁸², a według innej – przebity bagnetem lub nożem¹⁸³.

¹⁸¹ F. Pawlar, *Dziennik ks. Franza Pawlara. Górny Śląsk w 1945 roku. Opis pewnego czasu, przekł. i kom. L. Jodliński, Kotórz Mały 2015, s. 80.*

¹⁸² Por. R. Decot, *Zeugnis für Christus. Redemptoristen im Martyrologium 2000*, Bonn 1999, s. 15–17; J. Bonczol, *Klodwig Bernard (1897–1945)*, w: *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989. Pomordowani – więzieni – wygnani*, t. 2, red. J. Myszor, Warszawa 2003, s. 121–122.

¹⁸³ Według relacji rodzonej siostry ks. P. Kutschy z Brzezinki (relacja w posiadaniu autora) o. Bernard Klodwig CSSR pomagał duszpastersko w Brzezince i Kozłowie. Po przejściu frontu znaleziono go zabitego (bagnetem lub nożem) pod Rudami k. Raciborza. Ksiądz F. Muschol, który po śmierci owych czterech kapłanów objął duszpasterstwo w Brzezince (już w lutym 1945 r.), tak pisze o tym dramacie w swoich wspomnieniach: *W drodze do Brzezinki, w Starych Gliwicach ludzie wezwali mnie, abym udzielił posługi kapłańskiej umierającemu człowiekowi. Wspowiadałem go i namaściłem olejem świętym. W dalszej drodze towarzyszyły mi trzy kobiety, które podążyły do Brzezinki. Kobiety te wysmarowały sobie twarz i włosy popiołem, gdyż bały się, że mogą być napastowane przez Rosjan. W drodze dowiedziałem się od nich, że w Brzezince czterech księży zostali zamordowani przez Rosjan. Dziekan, ks. Antoni Winkler, spłonął w palącej się plebanii. Przy stawie wiejskim znaleziono zastrzelonego ks. Wilhelma Dropallę. Ubrany był tylko w marynarkę i kapcie, tak jak zdążył uciec z probostwa. Chory ks. Paweł Kutscha został zastrzelony w domu rodzinnym. Ojciec zakonny Bernard Klodwig CSSR z klasztoru redemptorystów w Gliwicach, który przyszedł do pomocy w Brzezince ze względu na morderstwa tamtejszych księży, został w drodze do dziekana w Rudach zamordowany w Przeryciu (niem. Sandkolonie). Znałem bardzo dobrze zamordowanych współbraci. Rozmawiałem jeszcze z nimi parę dni przed nadejściem Rosjan. F. Muschol, „Der Herr ist mein Hirt!”..., s. 15–16. Autor monografii poświęconej dziejom gliwickich redemptorystów, o. J. Igielski CSSR, o tragedii duchownych w Brzezince, w tym także o o. B. Klodwigu CSSR, napisał: *W styczniu 1945 r. żołnierze**

Nowe światło na okoliczności śmierci o. Klodwiga rzuca również wspomniany już ks. F. Pawlar, który w swoim dzienniku pod datą 26 kwietnia 1945 r. zapisał: *Gdy żegnałem się z kobietą w Rudach, rozpoznała we mnie duchownego. Wyjaśniła mi, że jej mąż, który wciąż jeszcze nie powrócił do domu i nadal się ukrywa, miesiąc temu w lesie między Rudami a Bargłówką znalazł ciała zastrzelonych siedmiu funkcjonariuszy Schupo* [skrót od Schutzpolizei – policja prewencyjna funkcjonująca w miastach powyżej 5 tysięcy mieszkańców, a więc byli to policjanci spoza tego terenu, z jednego miasta w okolicy, najpewniej z Gliwic – przyp. A.H.] *oraz jakiegoś duchownego. Po opisie habitu zastrzelonego duchownego, który powtarzając za mężem, przytoczyła mi owa kobieta, zabity musiał być ojcem redemptorystą*¹⁸⁴. Zginął najprawdopodobniej dlatego, że aby nie iść samotnie dla większego bezpieczeństwa szedł w grupie owych umundurowanych niemieckich policjantów, być może nawet jeszcze uzbrojonych, i na swoje nieszczęście natknęli się oni na przeczesujących lasy w poszukiwaniu niedobitków Wehrmachtu żołnierzy jednostek tyłowych Armii Czerwonej, którzy aby w pełni oczyścić teren na zapleczu frontu, dla takich nie mieli litości.

Trzech kapłanów zginęło w Prudniku. Pierwszy z nich, **ks. Bernard Herrmann (1.10.1872–18.03.1945)**, emerytowany kapłan diecezjalny, mieszkający w klasztorze bonifratrów w Prudniku, został zastrzelony w tymże klasztorze przez żołnierza sowieckiego (czerwonoarmista, dobijając się do zamkniętych drzwi pokoju, w którym przebywał kapłan, strzelił doń przez drzwi)¹⁸⁵.

*sowieccy zamordowali w Brzezince na plebanii tamtejszego proboszcza, ks. Antoniego Winklera (lat 70), a plebańię spalili. Zastrzelili też jego wikarego, ks. Wilhelma Dropallę (lat 38), jak również pochodzącego z tej parafii, a przebywającego pod opieką swoich rodziców (w związku z ciężką chorobą) ks. Pawła Kutschę (lat 34), którego wywlekli z łóżka i rozstrzelali na podwórzu przed domem. W tym czasie został też zamordowany gliwicki redemptorysta o. Bernard Klodwig (lat 47). Swoją odważną gorliwość duszpasterską w niesieniu pomocy ludziom zastraszonym i cierpiącym przyplacił własnym życiem. Mimo wielorakich zagrożeń, a nawet nieustającego niebezpieczeństwa utraty życia, odwiedzał chorych nie tylko w Gliwicach, ale wychodził także daleko poza miasto – do Starych Gliwic, Brzezinki, a nawet Rud. W południe doszedł do wioski Przerycie, dwa kilometry przed Rudami, i tam wstąpił do znajomej rodziny. Po południu wyszedł w stronę Rud, ale już tam nie doszedł, gdyż po drodze zamordował go sowiecki żołnierz. Dnia 30 maja przełożony klasztoru redemptorystów w Gliwicach wraz z trzema dzielnymi mężczyznami z zakładu pogrzebowego przybyli do Przerycia i zabrali ciało zamordowanego zakonnika, którego następnego dnia pochowano w Gliwicach. Kronikarz klasztorny napisał o nim: „Ojciec Klodwig był nadzwyczaj gorliwy w spowiadaniu i w drobnych sprawach, słaby w kazaniach. Przed Bogiem jest święty, ale do kanonizacji pewno zabraknie mu roztropności”. J. Igielski CSSR, *Duszpasterstwo przy kościele Świętego Krzyża w Gliwicach*, Gliwice 2000, s. 42–43.*

¹⁸⁴ F. Pawlar, *Dziennik ks. Franza Pawlara...*, s. 120.

¹⁸⁵ J. Kaps, *Vom Sterben...*, 2. Aufl., s. 110; tamże, 3. Aufl., s. 112–113.

*o. Jerzy (Alojzy) Simon OFM**o. Wojciech (Otto) Mrosik OFM*

Dwóch franciszkanów z klasztoru w Prudniku-Lesie¹⁸⁶ zginęło od kul podczas ucieczki przed żołnierzami sowieckimi, nacierającymi na klasztor w trakcie zaciętych walk frontowych, które toczyły się wokół Prudnika w nocy z 23 na 24.03.1945 r. Byli to: były prowincjał śląskich franciszkanów (w latach 1915–1921) **o. Jerzy (Alojzy) Simon OFM (1.09.1873–23/24.03.1945)**¹⁸⁷ i **o. Wojciech (Otto) Mrosik (Mrozik) OFM (1.11.1889–23/24.03.1945)**¹⁸⁸. Ciała ich odnaleziono dopiero po dłuższym czasie na polach pomiędzy klasztorem a miastem.

¹⁸⁶ W późniejszym czasie, w szczytowym okresie stalinowskich represji wobec Kościoła w Polsce, w klasztorze tym przebywał internowany przez władze PRL prymas Polski kard. Stefan Wyszyński (1954–1955).

¹⁸⁷ O. Jerzy Alojzy Simon OFM, urodzony 1.09.1873 r. w Dytmarowie k. Prudnika. Do franciszkanów wstąpił 20.09.1891 r. Nowicjat odbył w Warendorf (Niemcy). Świecenia kapłańskie otrzymał we Wrocławiu z rąk kard. Koppa 23.06.1900 r., po czym skierowany został na Górę św. Anny, gdzie do 1905 r. pełnił urząd wychowawcy braci zakonnych. Trzy lata później został magistrem nowicjuszy w Nysie. Od 1911 r. był przełożonym klasztoru na Górze św. Anny. Urząd prowincjała (ministra prowincjalnego) prowincji św. Jadwigi na Śląsku pełnił trzykrotnie. Pierwsze dwie kadencje przypadły na lata 1915–1921, trzecia – na lata 1930–1933. Czasy te nie należały do łatwych, gdyż I wojna światowa spowodowała ogromne braki personalne w klasztorach prowincji, które zostały zamienione na szpitale wojskowe. Nastąpiło zachwianie dyscypliny zakonnej. Powołanie w szeregi niemieckiej armii uczniów Niższego Seminarium w Nysie przyczyniło się do zamarcia życia w nyskim kolegium franciszkańskim. Ojciec J.A. Simon był również kilkakrotnie mianowany przez generała zakonu wizytatorem generalnym. W czasie II wojny światowej przebywał w klasztorze w Prudniku. W nocy z 23 na 24.03.1945 r., w czasie ucieczki przed żołnierzami sowieckimi zdobywającymi klasztor, został zastrzelony. Jego ciało odnaleziono dopiero po kilkunastu dniach już w stanie rozkładu. Pochowany został na cmentarzu klasztornym w Prudniku-Lesie, zob. Archiwum Prowincji Świętej Jadwigi we Wrocławiu.

¹⁸⁸ O. Wojciech (Adalbert) Mrosik OFM, urodzony 1.11.1889 r. w Ujeździe, wstąpił do śląskich franciszkanów i został wyświęcony na kapłana we Wrocławiu 23.04.1922 r. Był



ks. Konrad Kurt (Piotr) Lerch SI



ks. Jan Frenzel

W Bytomiu pod koniec stycznia 1945 r. z rąk sowieckich żołnierzy zginęło dwóch księży – wikary śródmiejskiej parafii farnej Wniebowzięcia NMP, **ks. Konrad Kurt (Piotr) Lerch SI (10.06.1905–28.01.1945)**¹⁸⁹ i wikary parafii Bożego Ciała w Miechowicach **ks. Jan Frenzel (29.08.1907–26.01.1945)**¹⁹⁰.

misjonarzem ludowym, przebywającym na placówce zakonnej w Prudniku-Lesie. W czasie zaciętych walk wokół klasztoru w nocy z 23 na 24.03.1945 r., uciekając przed Rosjanami, znalazł się na linii ognia walk frontowych. Po dwóch miesiącach odnaleziono na polu pomiędzy klasztorem a miastem jego zwłoki w stanie rozkładu z ranami postrzałowymi głowy. Pochowany został na cmentarzu klasztornym w Prudniku-Lesie, zob. Archiwum Prowincji Świętej Jadwigi we Wrocławiu.

¹⁸⁹ Ks. Konrad Kurt (Piotr) Lerch SI urodził się w Niemczech w 1905 r., studiował w Valkenburgu, następnie wstąpił do zakonu jezuitów. Zamiast na misje do Japonii (o których marzył) został wysłany na Śląsk. Działał w duszpasterstwie parafialnym w Kłodzku, we Wrocławiu, następnie był wikarym przy kościele Wniebowzięcia NMP w Bytomiu. Był też katechetą, prowadził kościelne stowarzyszenia młodzieży żeńskiej i męskiej. Por. W. Ślęzak, *Śmierć księdza Piotra Lercha*, w: *Ofiary stalinizmu na ziemi bytomskiej w latach 1945–1956. Dokumentacja zbrodni*, red. J. Drabina, Bytom 1993, s. 209–210; J. Bonczol, W. Ślęzak, *Lerch Konrad Kurt (1905–1945)*, w: *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989. Pomordowani – więzieni – wygnani*, t. 2, red. J. Myszor, Warszawa 2003, s. 164–165.

¹⁹⁰ Ks. Jan Frenzel urodził się 29.08.1907 r. w Szarleju (obecnie dzielnica Piekar Śląskich), przynależnym wówczas do archidiecezji wrocławskiej. Święcenia kapłańskie otrzymał 30.07.1939 r., mając prawie 32 lata. Dnia 24.07.1941 r. został wikarym parafii Bożego Ciała w Miechowicach (obecnie dzielnica Bytomia). W trakcie wykonywania posługi duszpasterskiej został przez żołnierzy Armii Czerwonej 25.01.1945 r. zatrzymany, potem zabra-

Okoliczności śmierci ks. Lercha były następujące. Do drzwi plebanii farnej, w której przebywał kapłan, zastukał sowiecki żołnierz. Gdy ks. Lerch, ubrany w garnitur, otworzył mu drzwi, czerwonoarmista zażądał od niego „zegaro”. Kiedy kapłan sięgnął do wewnętrznej kieszeni marynarki, czerwonoarmista, sądząc, że kieruje on swą rękę po ukrytą pod marynarką broń, strzelił z pepeszy i uciekł. Wracający po chwili na plebanie proboszcz, ks. A. Hrabowsky, natknął się w ciemnym przedpokoju na leżące w kałuży krwi martwe ciało swego wikarego, obok którego znajdował się nieszczęsny zegarek¹⁹¹.

Natomiast ks. Jan Frenzel został wezwany z posługą duszpasterską do umierającego chłopca przy ul. Kubotha 13 w Miechowicach. Było to w czwartek, 25.01.1945 r., ok. godziny 15.30. Gdy kapłan udzielał wiatyku umierającemu, do pomieszczenia, w którym się znajdowali, weszło dwóch żołnierzy sowieckich, którzy ze słowami *Idi, czornyj czior!* [„Idź, czarny diable!” – przyp. A.H.] wypchnęli księdza z piwnicy i zabrali go, prowadząc w nieznanym kierunku. Jak się później okazało, poszli w stronę Stolarzowic (obecnie dzielnica Bytomia). Po drodze zerwali ks. J. Frenzlowi bursę, którą później ktoś zawiesił na klamce sklepu piekarniczego. Schowana w bursie patena miała ślady silnych wgnieceń, prawdopodobnie od uderzeń kolbą karabinu. Oprawcy zawlekli ks. J. Frenzla do swojego dowódcy, do bunkra w Stolarzowicach. Tu w pobliskiej stodole duchowny poddany został okrutnym torturom, a następnie zamordowany strzałem w lewe oko (26.01.1945 r.). O męczeństwie kapłana świadczyły liczne ślady znęcania się, widoczne na jego ciele, gdy je po kilku dniach odnaleziono. Ksiądz J. Frenzel miał złamany nos, jego usta były wykrzywione z bólu, obydwie ramiona i łopatka były przestrelone, brodawka po lewej stronie piersi była naderwana (bagnetem), nogi miał połamane, a jego pokłute ręce były skrępowane drutem kolczastym. Czerwonoarmiści zdarli z ks. J. Frenzla ubranie i buty, toteż jedynie po koloratce rozpoznano, że zamordowany był kapłanem. Ksiądz J. Frenzel należy do kilkuset cywilnych ofiar masakry w Miechowicach, jakiej dokonali czerwonoarmiści pod koniec stycznia 1945 r. m.in. w akcie odwetu

ny do pobliskich Stolarzowic i tam następnego dnia zamordowany. Dnia 3.02.1945 r. ks. J. Frenzel został tymczasowo pogrzebany na stolarzowickim cmentarzu, a dwa tygodnie później, 9.02.1945 r., przeniesiono jego zwłoki na cmentarz w Brzezinach Śląskich. Por. J. Bonczol, *Martyrologium księdza Jana Frenzla*, w: *Ofiary stalinizmu na ziemi bytomskiej w latach 1945–1956. Dokumentacja zbrodni*, red. J. Drabina, Bytom 1993, s. 201–208; tenże, *Frenzel Jan (1907–1945)*, w: *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989. Pomordowani – więzieni – wygnani*, t. 2, red. J. Myszor, Warszawa 2003, s. 67–69.

¹⁹¹ Por. W. Ślęzak, *Śmierć księdza Piotra Lercha...*, s. 209–210.

za śmierć sowieckiego majora, którego zastrzelić miał młody chłopak należący do Hitlerjugend¹⁹².

Dwóch księży zginęło również w Gogolinie. Dnia 29.01.1945 r. z rąk żołnierzy sowieckich stracili życie: proboszcz parafii, **ks. Józef Bieniossek (Bieniosek) (19.03.1880–29.01.1945)**¹⁹³ (o orientacji polskiej¹⁹⁴), i wikary, **ks. Eryk Schewior (14.09.1907–29.01.1945)**¹⁹⁵. Wierni w Gogolinie zdawali

¹⁹² Por. J. Bonczol, *Działania wojenne i rozstrzeliwania ludności cywilnej*, w: *Ofiary stalinizmu na ziemi bytomskiej w latach 1945–1956. Dokumentacja zbrodni*, red. J. Drabina, Bytom 1993, s. 12–67.

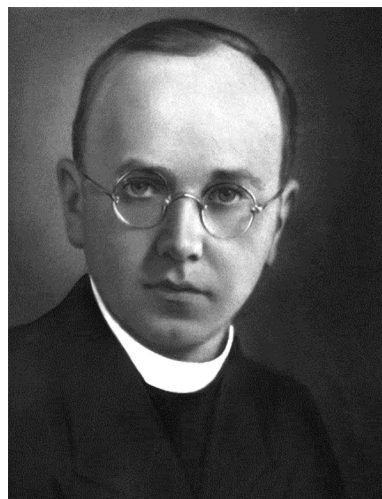
¹⁹³ Ks. Józef Bieniossek (Bieniosek), urodzony w 1880 r., wyświęcony na kapłana w 1906 r., proboszcz parafii Gogolin (1926–1945), zamordowany przez czerwonoarmistów 29.01.1945 r. Ze wspomnień ks. Pawła Kubisa z Wysokiej: *Ksiądz J. Bieniosek, rodem z Bogacicy, był następcą ks. K. Langego w Gogolinie. Przybył do Gogolina z Raciborza, gdzie był kuratusem kolegiaty raciborskiej. Gogolin był parafią trudną, wtedy w dekanacie najtrudniejszą, bo jej struktura socjalna była niezdrowa. Parafia była przeludniona i nie było dla tego nadmiaru ludności miejsc pracy [...]. Młodzież bezrobotna wagarowała i była skłonna do różnych wybryków, ujawniał się radykalizm społeczny i polityczny. Przeciwnie objawom ludzkiej złości występował ks. proboszcz J. Bieniosek z ambony i być może w ten sposób zraził do siebie niejednego. Mogło to też przyczynić się w jakiś sposób do jego tragicznej śmierci w czasach tak niebezpiecznych, kiedy do otrzymania wyroku śmierci wystarczyła jedna nieżyczliwa opinia jakiegoś człowieka. Starzy ludzie z Gogolina, pamiętający tamte czasy, są przekonani, że śmierć jego nie była przypadkowa. Oto przebieg wydarzeń w Gogolinie w styczniu 1945 r. Ksiądz proboszcz J. Bieniosek i jego wikary, ks. Eryk Schewior, wraz z siostrami zakonnymi i niektórymi parafianami byli w czasie wkraczania wojsk sowieckich ukryci w schronie znajdującym się obok szpitala w Gogolinie. Gdy po kilku dniach wyszli z ukrycia, ks. J. Bieniosek udał się do pana Haase, niedaleko szpitala, a ks. E. Schewior do domu naprzeciw kościoła, gdzie mieszkali też nauczyciele. W dniu poprzedzającym rozstrzelanie w ogrodzie pana Haase wykopano duży rów, nad którym na drugi dzień postawiono 13 mężczyzn, wśród nich było kilku marynarzy żeglugi odrzańskiej w swoich uniformach oraz ks. proboszcz J. Bieniosek. Po ich rozstrzelaniu kazano jednemu z mieszkańców Gogolina zakopać zwłoki. Opowiadał on później, że nie mogąc patrzeć na twarz swego proboszcza, położył na nią swoją chusteczkę. P. Kubis, *Parafie dekanatu leśnickiego...*, s. 28–29. Ksiądz P. Kubis nie wspomina jednak – o czym mówią najstarsi mieszkańcy Gogolina – że bezpośrednią przyczyną śmierci ks. J. Bienioska i ks. E. Schewiora było to, iż stanęli oni w obronie kobiet napastowanych przez żołnierzy. O ks. J. Bieniosku pisała też D. Schreiber-Kurpiers, *Bieniossek Josef (1880–1945)*, w: *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989. Pomordowani – więzieni – wygnani*, t. 3, red. J. Myszor, Warszawa 2006, s. 9–10.*

¹⁹⁴ Informacja uzyskana od ks. dr. Herberta Simona z Opola, krewnego ks. J. Bienioska, w posiadaniu autora.

¹⁹⁵ Ks. Eryk Schewior, urodzony w 1907 r., wyświęcony na kapłana w 1933 r., wikary parafii Gogolin (1939–1945), zamordowany przez czerwonoarmistów 29.01.1945 r. Ksiądz Paweł Kubis we wspomnieniach pisał o ks. E. Schewiorze: *Był wikariuszem w Gogolinie. Proboszczem*



ks. Józef Bieniossek



ks. Eryk Schewior

sobie sprawę z tego, że ich księża mogą być prześladowani i proponowali im ucieczkę. Proboszcz i wikary postanowili jednak pozostać z parafianami. Na krótko przed wejściem Armii Czerwonej ludzie zgromadzili się w kościele parafialnym, a ks. J. Bieniossek udzielił wszystkim zbiorowego rozgrzeszenia na wypadek śmierci i rozdzielił pozostałe w tabernakulum hostie. Następnie duchowni ukryli się w przyszpitalnym schronie (dziś ul. Szpitalna), gdzie przebywali z ludźmi przez kilka dni. Po pewnym czasie żołnierze sowieccy kazali księżom opuścić schron. Ksiądz J. Bieniossek udał się do mieszkania państwa Hasse (dziś ul. Szpitalna), a ks. E. Schewior – do mieszkania Wilczków (dziś ul. Strzelecka 29). Po jakimś czasie żołnierze weszli do mieszkania państwa

był tu ks. Bieniossek rozstrzelany przez żołnierzy sowieckich w styczniu 1945 r. Ksiądz Eryk Schewior został zastrzelony w domu naprzeciw kościoła, gdzie zamordowano kilkunastu innych mieszkańców Gogolina, głównie nauczycieli. Długo po wojnie żyła kobieta, wówczas tylko ranna, sądzono, że zastrzelona, która była świadkiem tej masakry. Kiedy żołnierze weszli do domu, mieli oświadczyć, że przyszedł po księdza. Ksiądz E. Schewior był dobrym księdzem i bardzo owocnie pracował wśród młodzieży. Po tej tragedii Gogolin otrzymał nowego proboszcza w osobie ks. Stanisława Schulza, zob. P. Kubis, Parafie dekanatu leśnickiego..., s. 29; H. Olszar, Pasterze w czasie próby. Zamordowani w 1945 r., w: Tragedia Górnośląska – dod. do „Gościa Niedzielnego” 2015 z 25.01, s. 8; O ks. E. Schewiorze pisze też J. Myszor, Schewior Erich (1907–1945), w: Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989. Pomordowani – więzieni – wygnani, t. 2, red. J. Myszor, Warszawa 2003, s. 254, podając, iż kapłan ten został zastrzelony przez żołnierzy sowieckich, gdy usiłował obronić przed gwałtem siostry zakonne pracujące w szpitalu, a jego ciało obłano benzyną i spalono.

Hasse i kazali ks. J. Bienioskowi iść ze sobą. Wobec grozy sytuacji ksiądz poprosił, by towarzyszył mu pan Hasse. I od tej pory ślad po nich zaginął. W roku 1948 okazało się, że przypadkowy przechodzień, mieszkaniec pobliskiej Malni, wracający w styczniu 1945 r. prawdopodobnie z niewoli, widział, jak żołnierze sowieccy w ogrodzie Milo Skowronek, niedaleko plebanii, zabili kolbami dwóch mężczyzn – w tym księdza. Przedtem zmuszono ich do wykopania sobie grobów. Świadek ów wskazał również miejsce śmierci. Dnia 7.12.1948 r. dokonano ekshumacji ciał. Siostry boromeuszki z Gogolina zidentyfikowały ciało ks. J. Bienioska na podstawie uzębienia i butów. Ksiądz Eryk Schewior został zastrzelony 29.01.1945 r. u Wilczków wraz z 12–13 innymi mieszkańcami Gogolina. Następnie dom podpalono. O wydarzeniu tym poinformowała Monika Sznajder, która zraniona jedynie w oko przeżyła egzekucję, leżąc pod stosem ciał. Potwierdziła, że żołnierze sowieccy zażądali od ks. E. Schewiora wódki, a gdy ten odpowiedział: *Nie piję, bo jestem księdzem!*, stwierdzili: *Od dawna ciebie szukamy!* i zastrzelili go na miejscu. Doczesne szczątki ks. J. Bienioska



ks. Franciszek Rudzki

i ks. E. Schewiora spoczęły po ekshumacji na cmentarzu parafialnym w Gogolinie. Przyjmuje się, iż datą ich śmierci był dzień 29.01.1945 r.¹⁹⁶.

W Opolu również zginęło dwóch kapłanów. Jednym z nich był ksiądz **Franciszek Rudzki (10.12.1866–23.01.1945)**, emerytowany proboszcz parafii w Groszowicach (obecnie dzielnica Opola). W 1901 r. otrzymał nominację na proboszcza tej parafii. W jej skład poza Groszowicami wchodziły jeszcze okoliczne wsie, w których dominował żywioł polski. Stąd codzienne nabożeństwa w Groszowicach odprawiane były w języku polskim i jedynie raz na kwartał – po niemiecku. Ta praktyka, utrzymana również po podziale Górnego Śląska

¹⁹⁶ Dane te uzyskano z wywiadu przeprowadzonego przez autora pracy z obecnym proboszczem parafii śmierci obu księży, Gogolina, ks. Aleksandrem Sydorem, relacja w posiadaniu autora.

w 1922 roku, ściągnęła na ks. Rudzkiego niechęć i urzędowe szykany ze strony władz niemieckich. W 1923 roku pozbawiono go funkcji proboszcza, a od 1926 – nie mógł mieszkać na plebanii. Niemcy naciskali nawet na władze diecezjalne, aby zabronić ks. Rudzkiemu sprawowania posług kapłańskich. Wprawdzie nie powiodło się to, ale otrzymał on zakaz odprawiania nabożeństw z udziałem wiernych. Jeszcze w latach dwudziestych łamał on nałożone obostrzenia, pomagając często w parafii w Tarnowie Opolskim, gdzie proboszczem był ks. Czesław Klimas będący ówczynie polskim posłem do niemieckiego parlamentu w Berlinie. Zakaz mieszkania w budynku probostwa zmusił ks. Rudzkiego do wynajęcia mieszkania, a kilka lat później dzięki pomocy parafian wybudował on dom, w którym mieszkał od końca 1932 roku do swojej tragicznej śmierci. Zginął tragicznie 23.01.1945 r. z rąk żołnierzy sowieckich, którzy domagali się alkoholu. Wpierw zabrali ks. Rudzkiemu cały zapas wina mszalnego, a następnie duchownego zastrzelili, po czym rozpoczęli pijacką libację. Aby zatrzeć ślady zbrodni, podpalili dom księdza wraz z jego zwłokami. Zwęglone zwłoki ks. Rudzkiego jeszcze w tym samym dniu przewieziono do kościoła i urządzono cichy pogrzeb. Został on pochowany obok kościoła w Groszowicach.¹⁹⁷

¹⁹⁷ W związku z kapliczką nagrobną ks. F. Rudzkiego nieżyjący już opolski artysta plastyk, Alojzy Wierzoń, podaje: *Ksiądz F. Rudzki został pochowany na placu kościelnym obok bramy wejściowej do kościoła w Opolu-Groszowicach. Kapliczkę ufundowała gospodyni księdza proboszcza Franciszka Malosek w 1945 r. Ksiądz F. Rudzki został zabity przez żołnierzy sowieckich już po zakończeniu wojny. Tragedia księdza rozpoczęła się dużo wcześniej, za czasów nazistowskich, kiedy jako Ślązak-Polak został zawieszony w sprawowaniu funkcji kapłańskich – nie wolno mu było odprawiać mszy świętej w kościele i wykonywać innych czynności duszpasterskich. „Czekat na wyzwolenie, a zginął z rąk wyzwolicielei” – mówili prawie wszyscy moi rozmówcy, z którymi się spotkałem. Kiedy bowiem wkroczyli Rosjanie, ktoś im doniósł o księdzu, a ci pojawili się zaraz w jego domu (mieszkał w prywatnym domu, nie na plebanii) i zabrali księdzu cały zapas wina mszalnego, jaki posiadał, a następnie zaczęli pijacką bijatykę między sobą. Potem, kiedy zabrakło wina, zastrzelili księdza. A. Wierzoń, *Krzyże i kapliczki przydrożne na Śląsku Opolskim w grafice Alojzego Wierzonia*, Opole 1998, s. 140. Artur Janowski w artykule pt. *Zagadkowy mord* tak pisał o okolicznościach śmierci ks. F. Rudzkiego: *Dnia 23 stycznia 1945 r. na Hindenburgstrasse w Groschowitz wjechał sowiecki samochód. Jego kierowca spokojnie zaparkował obok domu księdza. Nie miał się czego bać. Niemieckich wojsk nie było. Rosjanie byli już w centrum Oppeln. Najpierw żołnierze wywołali z domu gospodynię księdza Franciszkę Malosek. To ona – po jakimś czasie – usłyszała jeden strzał, a potem zobaczyła kłęby dymu. Doznała szoku, stała bezradna i patrzyła oślepiała, nie rozumiejąc takiego postępowania – opowiada Wiesław Długosz, który dokumentuje historię Groszowic i dawnych Groschowitz. – Kiedy pożar ugaszono, na parterze znaleziono zwęglone zwłoki 79-letniego ks. F. Rudzkiego. Niespalona pozostała tylko głowa i szyja z medalionem, bo ksiądz, padając po strzale, otworzył ciałem drzwi do piwnicy i jego głowa pozostała poza płomieniami. Ciało przewieziono do kościoła**



ks. Georg Hertel

Drugi z zamordowanych opolskich kapłanów, **ks. Georg Hertel (23.10.1901–24.01.1945)**¹⁹⁸, był od listopada 1936 r. katechetą gimnazjalnym i kapłanem szpitala chirurgicznego w Opolu¹⁹⁹, rezydującym przy parafii Matki Boskiej Bolesnej i św. Wojciecha w Opolu „Na Górcie”²⁰⁰. Mimo zbli-

i tam odprawiono cichy pogrzeb. Ksiądz Rudzkiego pochowano obok kościoła. Nie był on jedyną ofiarą przemarszu Rosjan, bo jak wynika z ksiąg parafialnych, w Groschowicach „zmarło” wówczas około 70 osób. Ale śmierć księdza była szczególnie bolesna i wstrząsająca. Ksiądz F. Rudzki był proboszczem przez 20 lat. Ujmował ludzi serdecznością, aktywizował. Namawiał

do niewyrzekania się polskości. Dlatego w aktach Konsulatu Generalnego RP w Opolu, w spisie prześladowanych przez władze niemieckie księży, znalazł się także ks. F. Rudzki. Jego niezłomna postawa spowodowała, że w 1923 r. pozbawiono go funkcji proboszcza. Mimo to nadal odprawiał msze po polsku, a Groschowic nie opuścił. I choć pochodził z okolic Czerwionki-Leszczyn na Śląsku katowickim, to w Groschowicach osiadł na stałe i zbudował tu sobie w 1932 r. domek. Starzy groszowiczanie do dziś zastanawiają się, dlaczego Rosjanie zabili ks. F. Rudzkiego, a zostawili w spokoju ks. Franciszka Haase, który był ówczesnym proboszczem. Przeprowadziłem dziesiątki rozmów na ten temat i nikt nie dał jednoznacznej odpowiedzi – przyznaje W. Długosz. – Najczęściej pojawia się jednak motyw rabunkowy. Ksiądz uchodził nie tylko za niezwykle szanowanego obywatela gminy, ale także dość zamożnego człowieka. Rosjanie musieli więc od kogoś wiedzieć, do kogo jadać. Być może, gdy nie znaleźli niczego, w zemście spalili dom. Dość powiedzieć, że pamiątek po księdzu prawie nie ma. W jego dawnym domu mieszkają obecnie zupełnie niespokrewnione z nim osoby. W. Długosz jedyne zdjęcie księdza (z 1941 r.) dostał z Niemiec, od byłego parafianina. Przez wiele lat utrzymywano oficjalnie, że ksiądz zmarł, a nie został zabity. Ksiądz F. Rudzki ma w Groszowicach swoją uliczkę. Lecz o tym, że najpierw był szykanowany przez władze niemieckie, a potem zamordowali go sowieccy „wyzwoliciele”, niewiele już pamięta”, „Nowa Trybuna Opolska” 2007 z 6.12, s. 11.

¹⁹⁸ Por. J. Kaps, *Vom Sterben...*, 3. Aufl., na s. 56 podana jest błędnie data śmierci ks. G. Hertla – 3.02.1945 r., a powinno być 24.01.1945 r.; J. Myszor, *Hertel Georg (1901–1945)*, w: *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989. Pomordowani – więzieni – wygnani*, t. 2, red. J. Myszor, Warszawa 2003, s. 87.

¹⁹⁹ Szpital ten (obecnie: Szpital Wojewódzki przy ul. Katowickiej), wzniesiony przed wojną staraniem proboszcza opolskiej parafii Świętego Krzyża, ks. J. Kubisa, jako własność kościelnej Fundacji Świętego Wojciecha – stąd jego nazwa Adalberthospital (Szpital Świętego Wojciecha) – określany był wówczas również jako Neubau (nowy budynek) w odróżnieniu od starszego wiekiem budynku szpitalnego przy kościele Matki Boskiej Bolesnej i Świętego Wojciecha w Opolu „Na Górcie” (obecnie budynek Collegium Maius Uniwersytetu Opolskiego na pl. Kopernika), który określano mianem Altbau.

²⁰⁰ W. Dobrowolski na podstawie informacji uzyskanych od Petera Kalischka, ucznia ks. G. Hertla, w artykule na temat tego kapłana napisał: *Uczył religii w różnych państwach*

zających się walk frontowych pozostał w szpitalu wraz z siedmioma pielęgniarkami – siostrami franciszkankami (szpitalnymi) – ze względu na ciężko chorych, których nie dało się ewakuować. Został zastrzelony przez żołnierza sowieckiego w budynku szpitalnym wieczorem 24.01.1945 r., gdy stanął w obronie dziewczyny, którą czerwonoarmiści chcieli zgwałcić²⁰¹. Pochowano

szkołach średnich w Opolu, m.in. w średniej Szkole im. Moltkego. – Był bardzo szanowanym i lubianym nauczycielem wśród uczniów. Potrafił w interesujący sposób przekazać wiedzę i wartości chrześcijańskie – wspomina jego uczeń Peter Kalischek. [...] Wielu parafian i wiele innych osób, które przychodziły na jego msze, zapamiętało go ze względu na jego charyzmę. W. Dobrowolski, *Studienrat und Seelsorger*, „Schlesisches Wochenblatt” 2008 z 18–24.04, s. 10

²⁰¹ Informacja uzyskana 20.02.1980 r. od zaprzyjaźnionego z ks. G. Hertlem ks. F. Spilli, który w początkach 1945 r. był wikariuszem parafii Matki Boskiej Bolesnej i Świętego Wojciecha w Opolu „Na Górcie”. Na temat ks. G. Hertla pisze też J. Kaps, *Vom Sterben...*, 2. Aufl., s. 55. W. Dobrowolski we wspomnianym wyżej artykule tak pisze o okolicznościach śmierci ks. Hertla: *Pod koniec stycznia 1945 r. w Opolu pozostali niemieccy duchowni i zakonnicy – ze względu na ciężko chorych, których nie dało się ewakuować z miasta przed frontem – a także kilkadziesiąt sióstr zakonnych oraz pielęgniarek ze szpitala pw. św. Wojciecha. Ksiądz Georg (Jerzy) Hertel postanowił także pozostać w Opolu. Zrobił to z chrześcijańskiej miłości do bliźniego, mimo że w obliczu ówczesnych wydarzeń wojennych narażał się na śmierć – opowiada ks. Wolfgang Globisch, duszpasterz mniejszości narodowych i etnicznych. Wieczorem 24 stycznia 1945 roku żołnierze sowieccy, szukając Niemców w szpitalu, zastrzelili kapłana bez powodu. Kula trafiła go w skroń. Dnia 3 lutego 1945 roku został pogrzebany na małym cmentarzu koło kościoła „Na Górcie”. Nie opuścił ufających mu ludzi. Ta śmierć poruszyła głęboko wszystkich, którzy go znali, także Petera Kalischka. – W parę tygodni przed jego tragiczną śmiercią spotkaliśmy go z siostrą. Pozdrowił nas serdecznie i życzył wszystkiego najlepszego w nowym 1945 r.* W. Dobrowolski, *Studienrat und Seelsorger...*, s. 10. W najnowszym opracowaniu W. Globisch, *Opolski męczennik ks. Georg Hertel. Świadek wiary i miłości*, Opole 2018, pisze: *Pod wieczór do szpitala przyszło dwóch Rosjan, a gdy ksiądz starał się bronić kobiety przed zgwałceniem, jeden z nich, wychowany w nienawiści wobec „popów”, zbliżył się do niego z pistoletem w rękę i strzałem w skroń zabił „dobrego pasterza”, s. 9. Cytowany wyżej ks. F. Spilla był też świadkiem, jak czerwonoarmiści podpalali centrum Opola – od dworca kolejowego po ul. Krakowską. Było to w środę 24.01.1945 r. ok. 9.00. Odtąd Opole, opustoszałe prawie całkowicie z powodu wcześniejszej ewakuacji mieszkańców, płonęło przez wiele dni, tym bardziej że linia frontu zatrzymała się na Odrze. Relacja ks. F. Szpilla w posiadaniu autora. Zasadniczą część zniszczeń w budynkach w centrum Opola przypisać należy jednak szabrownikom i bandom rabunkowym, złożonym nierzadko z żołnierzy sowieckich. Wprawdzie znaczna część centrum Opola została spalona w okresie od stycznia do marca 1945 r., to jednak pożary budynków w centrum miasta zdarzały się także w kwietniu i maju, być może dlatego, że stacjonujący w Opolu żołnierze garnizonu sowieckiego dla uczczenia zwycięstwa nad faszyzmem musieli „z radości” coś podpalić. Jak wspominają świadkowie, garnizon ten miał bardzo złą sławę wśród jednostek sowieckich.*

go na małym cmentarzu, tuż obok kościoła Matki Boskiej Bolesnej i Świętego Wojciecha w Opolu „Na Górcie”²⁰².

Inni duchowni, którzy zginęli z rąk żołnierzy sowieckich, to były już ofiary pojedyncze.

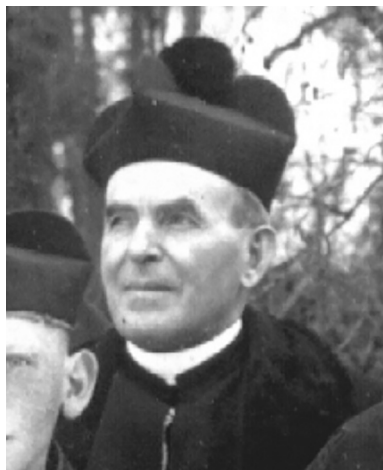
Jednym z pierwszych duchownych, którzy stracili życie po wejściu Armii Czerwonej, był **ks. Karol Wrazidło (20.12.1908–21.01.1945)**²⁰³, administrator parafii w Byczynie, małym historycznym miasteczku będącym silnym ośrodkiem protestantyzmu w powiecie kluczborskim. Położona niedaleko ówczesnej granicy polsko-niemieckiej Byczyna była jedną z pierwszych miejscowości zajętych przez Armię Czerwoną na Śląsku Opolskim w 1945 r. W piątek, 19.01.1945 r., ok. godziny 3.30 pierwszy samotny czołg sowiecki wjechał do miasteczka, ale natrafił na minę i został unieruchomiony. Później zapanowała kilkugodzinna cisza. Około 9.30 dojechały kolejne sowieckie czołgi, z których trzy zostały unieruchomione przez Volkssturm (niemieckie oddziały pospolitego ruszenia). Około 15.00 rozpoczęły się działania zbrojne, w wyniku których Byczynę zdobyły oddziały sowieckie. Musiały one jednak zostać wyparte przez Niemców, skoro w sobotę, 20.01.1945 r., Byczyna znalazła się ponownie w rękach niemieckich. Dopiero po południu tegoż dnia Rosjanie już definitywnie opanowali miasteczko. Wcześniej jednak ewakuowała się z Byczyny część jego mieszkańców. Pozostali tu jedynie Polacy zabrani na roboty oraz ci nieliczni mieszkańcy, którzy czuli się Polakami. Wśród tych ostatnich wymienia się kolejarza T. Brzozonia, kupca Kameckiego i ks. Karola Wrazidło, który został zastrzelony na plebanii 21.01.1945 r. przez żołnierza sowieckiego. Według J. Kapsa w jego pokoju żołnierz ów zauważył aparat telefoniczny, co nasunęło mu podejrzenie, że ks. K. Wrazidło jest szpiegiem niemieckim²⁰⁴. Szwagierka ks. K. Wrazidły opowiadała, że gdy wraz z synem i matką oraz pewną starszą kobietą po kilku dniach weszły na plebanię, zastały wszędzie nieład – wszystko było porozrzucane. Na schodach prowadzących do piwnicy zobaczyły martwe

²⁰² M. Wessinghage-Okon, *St. Peter und Paul in Oppeln...*, s. 174–175.

²⁰³ Ks. Karol Wrazidło, urodzony w 1908 r., wyświęcony na kapłana w 1933 r., administrator parafii w Byczynie (1944–1945), zamordowany przez czerwonoarmistów 21.01.1945 r. Por. *Byczyny przeszłość i dzień teraźniejszy*, red. J. Meissner, Opole 1988, s. 73; J. Kaps, *Vom Sterben...*, 2. Aufl., s. 115. W biogramie ks. K. Wrazidły, zamieszczonym na stronie internetowej parafii Świętej Trójcy i NMP Różańcowej w Byczynie (od 25.03.1992 r. w diecezji kaliskiej), podana jest inna data jego śmierci, a mianowicie 19.01.1945 r. Zob. <https://byczyna.parafialnastrona.pl/Rectors/Details/423> [dostęp: 13.11.2019].

²⁰⁴ J. Kaps, *Vom Sterben...*, 2. Aufl., s. 115.

ciało ks. K. Wrazidły. Pochowano go tymczasowo obok plebanii, a dopiero po kilku miesiącach – uroczyscie na cmentarzu parafialnym w Byszynie²⁰⁵.



ks. Józef Schroda

Ksiądz Józef Schroda (24.02.1874–23.01.1945)²⁰⁶ był proboszczem (1923–1945) również w położonej blisko ówczesnej granicy polsko-niemieckiej miejscowości Kielcza k. Zawadzkiego. Dzień wejścia Armii Czerwonej – 21.01.1945 r. – był niedzielą. Ksiądz J. Schroda odprawił wtedy tylko jedną mszę świętą, w czasie której uspokajał wiernych obawiających się nadchodzących żołnierzy sowieckich. Polecał modlitwę jako sposób na przezwycięzenie lęku. Mieszkańcy tego dnia nie wychodzili ze swoich domów. Po południu pojawiły się w Kielczy pierwsze sowieckie czołgi, a wraz z nimi żołnierze piechoty, którzy przez kilka dni pozostawali w wiosce. Były to dni grozy dla mieszkańców wsi. Żołnierze gwałcili kobiety, okradali wszystkich z mienia oraz strzelali do cywilów. Grupa wojskowych zamieszkała także na probostwie. Tutaj zgwałcili gospodynię, a od księdza domagali się wódki oraz złota. Ponieważ ks. J. Schroda posiadał w uzębieniu kilka koronek ze złota, zażądali i tego. Aby je „zdobyć”, oficer sowiecki w pewnej chwili włożył do ust księdza pistolet i wystrzelił. Agonia kapłana trwała kilka godzin, w końcu zmarł z wykrwawienia. Pochowano go w masowym grobie²⁰⁷. W księdze zgonów wpisano: *Iosephus Schroda, zmart*

²⁰⁵ Informacja w posiadaniu ks. Alojzego Sitka w Opolu.

²⁰⁶ Ks. Józef Schroda, urodzony w 1874 r., wyświęcony na kapłana w 1901 r., proboszcz parafii w Kielczy (1923–1945).

²⁰⁷ Dane te uzyskano z wywiadu przeprowadzonego przez autora pracy z obecnym proboszczem parafii śmierci ks. J. Schrody, Kielczy, ks. Janem Wypiórem, i znajdującą się w posiadaniu autora. W prywatnych zbiorach wieloletniego kanclerza opolskiej kurii, ks. A. Sitka, znajduje się ponadto dotycząca tej sprawy pisemna informacja, uzyskana w 1990 r. od ks. Henryka Gawelczyka, proboszcza parafii Koty. Sumuje ona wcześniejsze informacje uzyskane od ks. Wincentego Guzika, po wojnie wieloletniego proboszcza w Kielczy, oraz od kilkorga kielczańskich parafian: Emilii Ibrom, Marii Serafin oraz Alojzego Pancyrz: *Ksiądz Józef Schroda urodził się 24.02.1874 r., wyświęcony na kapłana 22.06.1901 r. we Wrocławiu został proboszczem parafii w Kielczy 20.12.1923 r., zginął zastrzelony 23.01.1945 r. w Kielczy. Z relacji wspomnianych wyżej parafian wynika, że ks. Józef Schroda został zastrzelony przez żołnierza sowieckiego (strzał w jamę ustną). Strzał usłyszała córka sprzątaczkę kościelnej Franciszki*

23.01.1945 r., a na marginesie dodano po łacinie, że został zamordowany (wraz z czterema parafianami) przez żołnierza sowieckiego. Po roku dokonano ekshumacji zwłok i z licznym udziałem księży oraz wiernych odbył się wreszcie normalny pogrzeb zamordowanego kapłana. W czasie ceremonii pogrzebowej odczytano testament ks. J. Schrody. Życzył on sobie, aby pogrzeb był odprawiony bez homilii oraz uroczystej oprawy²⁰⁸.

Pastor Ginter (Günter) Brun (5.12.1882–23.01.1945)²⁰⁹ był proboszczem (w latach 1939–1945) parafii ewangelickiej w Ozimku (do 1945 r.: Malapane). Parafię tę tworzyła głównie niemiecka inteligencja

Kluczniak, Maria (dziś nosząca nazwisko Serafin), która w tym czasie, uciekając przed żołnierzami sowieckimi poszukującymi „panienek”, znalazła się na placu probostwa i spotkała wychodzącą z plebanii gospodynię Martę Kastura. Ona to powiedziała jej, że ks. J. Schroda został zastrzelony, a następnie wyrwano mu złote zęby i na zwłokach kapłana zgwałcono gospodynię. Trzeba dodać, że owa gospodyni, Marta Kostura, pochodząca z okolic Dobrodzienia, została następnie wywieziona na przymusowe roboty na Wschód, gdzie zmarła. Po całym zająściu zjawiła się na plebanii sprzątaczką kościelną Franciszka Kluczniak, która natknęła się na zwłoki ks. J. Schrody, które znajdowały się w pokoju gościnnym na parterze. Zastrzelonego ks. J. Schrode pochowano na placu kościelnym pod osłoną nocy. Dopiero po roku ekshumowano kapłana i pochowano obok kościoła. Podczas przenosin otwarto trumnę. Ksiądz Schroda był ubrany w sutannę i stulę. Wieść niesie, że ów żołnierz sowiecki był pod wpływem alkoholu i dokonał w tym samym dniu parę innych zabójstw, za które miał zostać zastrzelony przez oficera sowieckiego. Por. H. Olszar, Pasterze w czasie próby..., s. 8.

²⁰⁸ Ks. proboszcz P. Dłucik z Leszczyn w piśmie z 21.01.1946 r. poinformował opolskiego administratora apostolskiego ks. B. Kominka, że 28.01.1946 r. mija rocznica *tragicznej śmierci mego wujka, ks. prob. Schrody z Kielczy*. W związku z tym zaznaczył, że *postanowiliśmy mu pogrzeb urządzić* i prosił o zezwolenie opolskiej kurii. Wniósł już podanie w tej sprawie do starostwa w Strzelcach Opolskich, lecz okazało się, że wystarcza do tego zezwolenie miejscowego urzędu gminnego. Zezwolenie to uzyskano, tym bardziej że *zmarły cieszy się tam wielkim przywiązaniem i szacunkiem ze strony parafian. Jak to też często bywa, po śmierci wynoszą w szczególnie sposób jego zalety. Zjadą się tam w poniedziałek księża dekanalni. In silentio będzie przeniesienie zwłok ku kościołowi, a msza święta o godz. 10.30*. Ksiądz P. Dłucik cieszyłby się, gdyby administrator apostolski ks. B. Kominek mógł w tym wziąć udział. Administrator apostolski pismem z 24.01.1946 odpowiedział mu, że niestety nie może wziąć udziału, ale nie ma nic *przeciw temu, by urządzić [pogrzeb – przyp. A.H.] uroczystie, jak na to zasłużył, byle święcie czynnikowie miejscowi nie robili trudności*. AKO, zespół: AL Kielcza, sygn. L.K.XIII-1/46.

²⁰⁹ Schematyzm ewangelicki błędnie podaje dane zamordowanego pastora – wspomina bowiem, iż był nim pastor Benno Braun, proboszcz parafii ewangelickiej w Ozimku w latach 1904–1945 (por. *Dzieło Łaski Boga. Diecezja Katowicka Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP (historia i współczesność)*, red. bp T. Szurman i in., Katowice 2003, s. 129), podczas gdy pastor B. Braun był poprzednim proboszczem parafii ewangelickiej w Ozimku (w latach 1904–1939) i zmarł śmiercią naturalną w 1939 r. Po nim, aż do swej męczeńskiej śmierci w 1945 r., proboszczem parafii ewangelickiej w Ozimku był pastor Günter Brun.

związana zawodowo z miejscową hutą żelaza (po wojnie: Huta „Małapanew” w Ozimku). Mimo nalegań wiernych, aby przed nadejściem frontu wyjechał z Ozimka, pastor G. Brun nie uczynił tego, gdyż – jak mówił – *Ich verlasse meine Herde nicht!* [„Nie opuszczę przecież mojej owczarni!” – przyp. A.H.]. Dnia



ks. Norbert Janotta z rodzicami i siostrą

23.01.1945 r. został zastrzelony przez żołnierzy sowieckich. K. Mientus podaje, że pastor stracił życie na jednej z ulic Ozimka, a odebrał mu je oficer sowiecki²¹⁰. Zwłoki duchownego oraz jego gospodyni, a także ciała 6 żołnierzy niemieckich, których zabito strzałami w tył głowy, znaleziono w pobliżu ewangelickiego kościoła. Wszystkich ich pochowano na cmentarzu ewangelickim w Ozimku (przy ewangelickim kościele)²¹¹.

Ksiądz Norbert Janotta
(6.06.1904–23.01.1945)²¹²

²¹⁰ Por. K. Mientus, *Die evangelische Kirche in Malapane*, „Unser Oberschlesien” 2002, Nr. 1, s. 11.

²¹¹ Informacja uzyskana 22.07.2002 r. od Otylii Pielorz z domu Popiołek, lat 72, zamieszkałej w Nowej Schodni, ul. Opolska 6 (w posiadaniu autora). W czasie tamtych tragicznych wydarzeń w 1945 r. mieszkała ona w Hüttendorf (obecnie: Ozimek, ul. Wyzwolenia), bardzo blisko kościoła ewangelickiego. W walkach o Ozimek poległo ogółem 25 żołnierzy niemieckich i 55 sowieckich. Według informacji (w posiadaniu autora) uzyskanej 16.12.2000 r. od ks. prałata G. Kałuży, proboszcza parafii katolickiej w Ozimku, oba kościoły w Ozimku – katolicki i ewangelicki – nie uległy zniszczeniu, zostały jednak ograbione z inwentarza. Natomiast Rosjanie spalili obie plebanie – ewangelicką i katolicką, a 24.01.1945 r. zastrzelili przełożoną siostr służebniczek, s. Pelagię – Józefę Goreczka (będzie jeszcze o niej mowa w dalszej części niniejszego tekstu), i podpalili klasztor, w którym wraz z przełożoną spalili się żywcem jej podopieczni, staruszkowie – dziewięć osób.

²¹² Ks. Norbert Janotta, urodzony 6.06.1904 r. w Gliwicach. Po ukończeniu szkoły średniej w Gliwicach został przyjęty na Uniwersytet Wrocławski na Wydział Teologiczny, który ukończył, przyjmując 2.02.1930 r. święcenia kapłańskie z rąk kard. A. Bertrama. Był wikarym kolejno w Gorzowie Śląskim (1931–1934) i Zabrze-Biskupicach (1934–1938). W roku 1938 mianowano go proboszczem w Brynicy. Został zamordowany przez czerwonoarmistów 23.01.1945 r.

był proboszczem w Brynicy k. Opola. Do wsi oddziały sowieckie weszły 21.01.1945 r. w godzinach wieczornych. Rozpoczął się czas terroru, rabunków i gwałtów. Ksiądz N. Janotta starał się chronić kobiety i dziewczęta oraz niejednokrotnie występował w ich obronie. Naraził się przez to czerwonoarmistom. Dlatego był zmuszony ukrywać się u mieszkańców w przysiółku zwanym Gróbek. Wracał jednak na plebanie, aby chronić mienie kościelne, przede wszystkim Najświętszy Sakrament. Kiedy 23.01.1945 r. w godzinach popołudniowych jeden z pijanych żołnierzy wpadł na plebanie w Brynicy, żądając dziewcząt i alkoholu, ks. N. Janotta pod pretekstem, że idzie ich szukać, wyszedł z plebanii i przez ogród przylegający do probostwa w Brynicy usiłował uciec. Nie udało mu się to jednak, gdyż ów podpity żołnierz pobiegł za nim i w ogrodzie kilkoma strzałami z karabinu pozbawił kapłana życia. Było to w godzinach popołudniowych 23.01.1945 r. Ksiądz N. Janotta miał wówczas niecałe 41 lat. Jego pogrzeb odbył się w Brynicy 27.01.1945 r. Z rąk sowieckich żołnierzy życie straciło w tym czasie 33 cywilnych mieszkańców wsi. W bestialski sposób zginął m.in. leśniczy Rejdisch – protestant, którego śmiertelnie raniono i wrzucono do zagrody pełnej wygłodniałych psów. Wśród zamordowanych cywilów byli ludzie młodzi, a nawet siedmioletni chłopiec, Werner Sura. Były też osoby starsze. Powodem ich śmierci było najczęściej podejrzenie o współpracę z Niemcami, a w przypadku kobiet – opór bądź obrona przed zgwałceniem²¹³.

Ksiądz Robert Grelich (22.10.1884 – 9.02.1945)²¹⁴ był emerytowanym proboszczem we Wrocławiu, który przed zbliżającym się frontem wschodnim uszedł z tego miasta-twierdzy i schronił się w położonej wśród lasów parafii Kup k. Opola, licząc, że tu szczęśliwie przetrwa działania zbrojne. Niestety wojna odcisnęła swoje piętno i na tej małej miejscowości. Od dnia 20.01.1945 r., kiedy Rosjanie weszli do Kup, dla mieszkańców rozpoczął się czas terroru, gwałtów i innych udręk. Na plebanii wraz z proboszczem, ks. A. Drzyzgą, przebywał

J. Kaps podaje błędnie datę śmierci ks. N. Janotty, a mianowicie 25.01.1945 r. (*Vom Sterben...*, 3. Aufl.), podczas gdy powinno być 23.01.1945 r.

²¹³ Dane te pochodzą z wywiadu udzielonego autorowi pracy przez ks. Henryka Kałużę SVD, pochodzącego z Brynicy, w posiadaniu autora.

²¹⁴ Ks. Robert Grelich, urodzony 22.10.1884 r. na Śląsku, wyświęcony na kapłana 17.06.1909 r. we Wrocławiu przez kard. J. Koppa. Pracował gorliwie w wielu parafiach na Śląsku, także jako proboszcz w Skorogoszczy niedaleko Opola. Był utrakwistą, tzn. posługiwał się językiem polskim i niemieckim. Od roku 1937 przebywał już jako emeryt przy kościele św. Piotra Kanizjusza we Wrocławiu. Na zaproszenie ks. prob. Alfonsa Drzyzgi w 1944 r. osiadł na plebanii w miejscowości Kup pod Opolem. Por. J. Myszor, *Grelich Robert (1884–1945)*, w: *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989. Pomordowani – więzieni – wygnani*, t. 2, red. J. Myszor, Warszawa 2003, s. 81.

ks. R. Grelich i duża grupa dziewcząt oraz kobiet szukających schronienia. Ktoś doradził im, aby na drzwiach napisano, że tu mieszkają Polacy. Kiedy przyszli pierwsi żołnierze sowieccy, to kazali to zdjąć, bo za nimi mieli iść Ukraińcy, którzy zapowiadali, że będą się „zabierać za Polaków”. Zdjęto więc te napisy i z trwogą oczekiwano na dalszy bieg wydarzeń. Gdy nadeszła druga grupa żołnierzy, w wiosce rozpętało się istne piekło. Spalono dom starców, w którym żywcem spłonęło 30 podopiecznych. Czas gehenny trwał ok. 3 tygodni – morderstwa, rabunki, gwałty. Żołnierze mordowali ludzi, którzy coś znaczyli w społeczności lokalnej. Od 20 stycznia do końca lutego 1945 r. w Kup zginęło ok. 100 osób. Na plebanii, w obawie przed zgwałceniem, schroniło się prawie 90 kobiet i dziewcząt. Pierwsze dwa tygodnie przesiedziały one w piwnicy, gdzie spały na ziemi, stłoczone jedna obok drugiej. Później, gdy wydawało się, że najgorsze już minęło, przeniosły się do pokoju na piętrze. Pełniły dyżury, nasłuchując, czy aby nie nadchodzą Sowieci. W razie zbliżającego się zagrożenia ks. A. Drzyzga zamykał je na klucz i kazał siedzieć cicho. Żołnierze czasem nawet chodzili po korytarzu, ale ani razu nie natknęli się na kobiety. Przebywał tam też ks. dziekan Robert Grelich i jego bratanica Elisabeth. Ksiądz przygotowywał na śmierć ukrywające się kobiety, codziennie przed komunią dawał im rozgrzeszenie. Te stale się modliły – po polsku i niemiecku. Język polski znał także ks. R. Grelich, stąd kiedy zjawili się żołnierze, on z nimi rozmawiał, próbując ich uspokajać, i na ogół to mu się udawało, gdyż kapłan ten znał również język rosyjski. A ponieważ nie miał ręki, którą stracił w wypadku samochodowym, czerwo-noarmiści zaczęli przypuszczać, że jest niemieckim szpiegiem, bo uczestnicząc w I wojnie światowej, stracił rękę. Szanowali go jednak, zwłaszcza jeden z oficerów, choć jednocześnie obserwowali. Dnia 9.02.1945 r. rozegrała się na plebanii tragedia, gdy wieczorem na parterze rozgościło się siedmiu Rosjan. Urządzili sutą libację, chcieli nocować. Cały czas demonstracyjnie bawili się bronią, wypominając raz po raz okrucieństwa dokonane przez Niemców w Rosji. Już dobrze podpitym przyszła ochota na kobiety. Te, siedząc w kompletnej ciszy na piętrze plebanii, z przerażeniem usłyszały, że Rosjanie weszli na schody. Do kobiet docierały odgłosy sporu, szamotaniny i pokrzykiwania rozwścieczonych żołnierzy, gdyż ks. R. Grelich próbował ich powstrzymać, a w końcu rozległ się huk dwóch wystrzałów z broni palnej. Później przez chwilę słychać było hałas i rumor, jakby coś ciężkiego ciągnięto po schodach, po czym nastąpiła złowroga cisza. Przerażone kobiety do rana nie miały odwagi wyjść z pokoju, uczyniły to dopiero przed południem i zaniepokojone nieobecnością księdza zaczęły go szukać, zwłaszcza że ślady krwi na schodach mogły świadczyć o najgorszym. I rzeczywiście, w krzakach plebanijnego ogrodu znalazły martwego kapłana.

Twarz miał przykrytą własną chusteczką. Jeszcze tego samego dnia, o godzinie 17.00, pochowano kapłana w ogrodzie przy plebanii – bez śpiewów, nikt też nie mógł się głośno modlić. Morderstwo kapłana wstrząsnęło wszystkimi, nawet sowieckimi wojskowymi. Mieszkańcy Kup zaczęli przychodzić na grób ks. R. Grelicha i niczym relikwię zabierali garstkę ziemi do chusteczek i woreczków. Zamordowany ks. R. Grelich uchodzi w Kup za męczennika, który oddał życie w obronie kobiet²¹⁵.

²¹⁵ Dane te uzyskano z wywiadu przeprowadzonego przez autora pracy z ks. Piotrem Kondzielą, wikarym parafii w Kup w latach 1967–1971, który z kolei uzyskał je od naocznego świadka tych wydarzeń, wieloletniego proboszcza parafii Kup, ks. Alfonsa Drzyzgi (zm. 19.03.1981 r.), w posiadaniu autora. W relacji innego naocznego świadka, którym była jedna z sióstr zakonnych, dramat, jaki rozegrał się na plebanii w Kup, przedstawiał się następująco: *Ksiądz dziekan Robert Grelich, który już od roku mieszkał u ks. A. Drzyzgi i dobrze znał język polski, a trochę i rosyjski, starał się łagodnie wyprowadzać Rosjan z domu, w którym schroniło się ok. 60 parafian. Codziennie zwiększała się tu ich liczba, zwłaszcza młodych dziewcząt z wiosek i okolicy. Spaliśmy ciasno w pierwszych 14 dniach w piwnicy, bez łóżek, do czasu, aż dobrzy ludzie coś nam zorganizowali. Były ciągłe naloty, w pobliżu padały bomby. Wilgoć piwniczna zmusiła nas do przeniesienia się na górę. Mieszkaliśmy tu w większej liczbie kobiet w małym pokoiczku, śpiąc na podłodze. Byliśmy w ciągłym strachu, ponieważ Rosjanie przychodzili tu do pięciu razy, wyszukując swoje ofiary. Młodsze kryły się za nami, poprzebierane za staruszki. Niektóre siostry, mimo nałożonej chusty, zostały rozpoznane jako „monaszki”. Habitów nie zdejmowałyśmy... [...]. Na plebanii znalazło schronienie wiele młodych dziewcząt. My, siostry zakonne, czuwałyśmy nocami. Gdy tylko żołnierze sowieccy nadchodzili, wszczynaliśmy alarm, budząc dziekana i wszystkie śpiące. Modliłyśmy się i po niemiecku, i po polsku, często 2 lub 3 Różańce. Żołnierze oświetlali twarze, zrzucali kołderki i siłą uprowadzali kobiety i dziewczęta do swych kwater. Grupa za grupą nachodziła plebanie, grożąc podpaleniem domu i rozstrzelaniem. Dziekan R. Grelich odznaczał się niesłychaną odwagą i często udawało mu się nas obronić. Dnia 9.02.1945 r. przybyło tu sześciu Rosjan, aby przenocować. Pili i jedli, a następnie zażądali kobiet. Tym razem upatrzyli sobie siostrzenicę (czy też bratanicę?) ks. R. Grelicha. Ksiądz łagodnie perswadował Rosjanom, by spokojnie udali się na spoczynek, i wydawało się już, że odnosi to skutek. Po pół godzinie jednak dwóch żołnierzy zaczęło ponownie dobijać się do drzwi, weszli do środka i zaczęli strzelać na korytarzu. Wtedy ks. R. Grelich pospieszył do pokoju swej siostrzenicy. Żołnierze ci weszli najpierw do naszego pokoju i ostentacyjnie bawiąc się bronią, zaczęli opowiadać, jak to Niemcy okrutnie obchodzili się z ludźmi w Rosji. Siostry ukłękły i zaczęły się modlić, aż wreszcie żołnierze nakazali im milczenie. Następnie w pokoju obok dały się słyszeć jakieś głosy. W końcu żołnierze zaczęli schodzić po schodach w dół, a z nimi ks. R. Grelich. Wtedy usłyszałyśmy strzały i dwukrotnie jęk bólu ks. R. Grelicha, po czym nastąpiła przerażająca cisza. Domyślałyśmy się, co to oznacza, ale bałyśmy się wyjść z pokoju. Usłyszałam, że ze schodów znoszono coś ciężkiego, szmer wylewanej wody i wycieranie ścierką. Jednocześnie warkot samochodu zagłuszał całe wydarzenie. Na jakiś czas nastał spokój, ale nie na długo, bo mordercy znowu wrócili po swoje ofiary. O świcie ks. A. Drzyzga zaczął szukać ks. R. Grelicha. Znalazł jego zwłoki, które przeniesiono do najdalszego kąta ogrodu, nakryto chrustami, twarz zaś chusteczką do nosa. Ksiądz A. Drzyzga odprawił zaraz mszę świętą za duszę zmarłego, a o godz. 17.00 odbył się pogrzeb ks. R. Grelicha w ogrodzie farskim. Msza była bez śpiewu, bo też nikt nie był w stanie modlić się głośno. Rosjanie często odwiedzali miejsce*



ks. Maksymilian Gerlich

Ksiądz Maksymilian Gerlich (13.11.1870–25.01.1945)²¹⁶ był proboszczem w Ujeździe k. Strzelec Opolskich. Gdy w styczniu 1945 r. wojska sowieckie zajęły miejscowość, tutejszy wikary, ks. Franciszek Grabisch, ukrywał się w Starym Ujeździe, a proboszcz, ks. Maksymilian Gerlich, pozostał na plebanii w Ujeździe. Tutaj żołnierze sowieccy brutalnie pobili ks. M. Gerlicha i jego siostrę, a następnie podpalili plebanię. Nie wiadomo, co było bezpośrednią przyczyną ich śmierci – pobicie czy też pożar plebanii 25.01.1945 r. W tych dniach w całej parafii Ujazd (obejmującej miejscowości Ujazd,

Stary Ujazd i Niezdrowice) z rąk żołnierzy sowieckich śmierć poniosło ok. 80 cywilnych osób²¹⁷.

grob, brali z niego do chusteczek ziemię, bojąc się, że morderstwo kapłana może im przynieść nieszczęście... Miejscowość Kup została w 70% zniszczona, wiele domów spłonęło. Pierwszej nocy zginęło 50 osób, w samym tylko domu starców było 8 zabitych i 22 spalonych. W masowym grobie spoczywa ponad 100 osób. J. Kaps, Vom Sterben..., 2. Aufl., s. 47–48.

²¹⁶ Ks. Maksymilian Gerlich, urodzony w 1870 r., wyświęcony na kapłana w 1895 r., proboszcz parafii w Ujeździe (1925–1945).

²¹⁷ Dane te pochodzą z wywiadu udzielonego autorowi pracy przez ks. prałata Wernera Szygulę, wieloletniego proboszcza w Ujeździe, w posiadaniu autora. J. Myszor podaje, że wraz z ks. M. Gerlichem zginęła nie jedna, lecz dwie jego siostry. Por. J. Myszor, *Gerlich Max...*, s. 74–75. Ks. F. Pawlar, ówczesnie kapelan zamkowy w Pławniowicach, w swoim dzienniku pod datą 5.02.1945 r. zapisał: *Po południu odwiedził mnie ks. Golombek, proboszcz ze szpitala w Sławięcicach. Ksiądz opuścił płonący szpital w Sławięcicach i obecnie przebywa u siostr boromeuszek w Łanach. W drodze do tych siostr spotkał w Ujeździe ich przełożoną. Od niej dowiedział się, że ks. Gerlich z Ujazdu został wraz z dwiema siostrami zakonnymi zastrzelony przez Rosjan. O Sławięcicach i o tym, co się tam działo, opowiadał przerażające historie. Blisko 20 miejscowych dziewcząt, szukając schronienia, zbiegło na plebanię... Gdy dowiedzieli się o tym Rosjanie, doszło do rozpusty i gwałtów. Ojciec Rühl w trakcie orgii został zmuszony do wielogodzinnej gry na pianinie, gdy zaś chciał przerwać, grożono mu użyciem broni, więc grał dalej...* F. Pawlar, *Dziennik ks. Franza Pawlara...*, s. 65–68. Natomiast ze sprawozdania pierwszego powojennego proboszcza w Ujeździe, ks. Franciszka Grabischa, z 5.08.1945 r. dowiadujemy się, że z końcem stycznia 1945 r. w Ujeździe spaliła się cała plebania i inne budynki gospodarcze. Ksiądz F. Grabisch prosił też kurię o zwolnienie z kolekt, gdyż: *miało Ujazd w 75% jest spalone, probostwo także, kościół w dużej mierze uszkodzony, ludność, będąc ewakuowaną, została w zupełności ograbiona, dlatego bardzo zubożała.* Por. Pismo ks. F. Grabischa do Kurii w Opolu z 15.12.1945 r., AKO, zespół: AL Ujazd.



ks. Alfons Siersetzki

Ksiądz Alfons Siersetzki (28.08.1903–25.01.1945)²¹⁸ był proboszczem w Jaryszowie k. Strzelec Opolskich. Armia Czerwona weszła do tej wsi 21.01.1945 r. Ksiądz A. Siersetzki był na probostwie jeszcze dwa dni, później musiał ukrywać się u rodziny Głagła mieszkającej w pobliżu lasu (obecnie ul. Leśna). Wkrótce jednak wrócił na plebanię, bo – jak mówił – jest to jego proboszczowski obowiązek. W miejscowości tej wydarzyła się tragedia – żołnierze sowieccy, którzy tu przebywali, zamordowali księdza i jego siostrę Annę, a następnie podpalili plebanię. Stało się to 25.01.1945 r. ok. 11.00. Po odejściu Rosjan w zgłiszczach spalonego

budynku odnaleziono szczątki spalonych ciał proboszcza i jego siostry, które pogrzebano w pobliżu kościoła parafialnego²¹⁹.

²¹⁸ Ks. B. Gerlic w swojej historii parafii w Jaryszowie pisał m.in.: *Ksiądz Alfons Siersetzki urodził się 28.08.1903 r., święcenia kapłańskie przyjął 2.11.1930 r. W roku 1937 mianowany został administratorem parafii Świętego Bartłomieja w Gliwicach, skąd przybył do Jaryszowa, gdzie był proboszczem od 19.06.1940 do swej tragicznej śmierci 25.01.1945 r. Po wkroczeniu wojsk sowieckich do Jaryszowa został razem ze swą siostrą Anną zastrzelony, zaś zwłoki obojga pozostały w płonącym probostwie. Plebania spalona [...], tabernakulum pancerne całkiem rozbite. Tak samo cała nadbudowa ołtarza głównego zdemolowana, organy w poważnym stanie uszkodzone. B. Gerlic, *Historia Parafii Jaryszów*, Jaryszów 1959, s. 59. AKO, zespół: AL Jaryszów, s. 56; por. też J. Myszor, *Siersetzki Alfons (1903–1945)*, w: *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989. Pomordowani – więzieni – wygnani*, t. 2, red. J. Myszor, Warszawa 2003, s. 259.*

²¹⁹ Dane te uzyskano z wywiadu przeprowadzonego przez autora pracy z obecnym proboszczem parafii śmierci ks. A. Siersetzkiego, Jaryszowa, ks. Krystianem Krawcem, w posiadaniu autora. Ks. F. Pawlar, ówczesnie kapelan zamkowy w Pławniowicach, w swoim dzienniku pod datą 7.03.1945 r. zapisał: *Dzisiaj, gdy odwiedziłem proboszcza Duczka w Taciszowie, powiedział mi, że proboszcz Siersetzki z Jaryszowa, z którym obydwa byliśmy zaprzyjaźnieni, został na pewno zastrzelony. Jego zwęglone ciało oraz zwłoki jego siostry zostały kilka dni temu złożone do grobu. Przy okazji mordu na księdzu i jego siostrze, spalony został tamtejszy kościół. Tabernakulum zostało wyrwane z retabulum ołtarzowego z pomocą zaprzęgu konnego. Kościół pielgrzymkowy nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w Studzionce pod Ujazdem Rosjanie zamienili na oborę...* F. Pawlar, *Dziennik ks. Franza Pawlara...*, s. 98.



ks. Emil Kutz

Ksiądz Emil Kutz (31.12.1893–1.02.1945)²²⁰ był proboszczem w Płużnicy Wielkiej (pow. Strzelce Opolskie). W związku ze zbliżającym się frontem parafianie nalegali, aby uciekał, ukrył się bądź przynajmniej nie chodził w stroju duchownego. On jednak przekonywał ich, że nie może opuścić swoich parafian ani też skrywać tego, iż jest kapłanem. W pamięci wiernych żywe jest wydarzenie ze stycznia 1945 r., związane z konwojem jeńców francuskich, z których jeden, Théodore Hennequin, uciekł z konwoju niemieckiego (co nie udało się jego bratu Charles'owi, który 22.01.1945 r. zginął na trasie konwoju) i był przez tydzień ukrywany i żywiony przez ks. Emila

Kutza, za co groziła kara śmierci. Wspomniany jeńiec francuski po szczęśliwym powrocie do Francji opublikował książkę, w której opisał swoją ucieczkę z Płużnicy i pomoc udzieloną mu przez ks. E. Kutza. Dzieci i wnuki tegoż Théodore'a i Charles'a Hennequin nawiązały kontakt z parafią w Płużnicy Wielkiej w 1995 r. i ufundowały pamiątkową tablicę, w ich przekonaniu ks. E. Kutz był bowiem bohaterem i dobroczyńcą²²¹. Dla ks. E. Kutza

²²⁰ Ks. Emil Kutz, urodzony w 1893 r., wyświęcony na kapłana w 1920 r., proboszcz parafii w Płużnicy Wielkiej (1933–1945). Został zamordowany przez czerwonoarmistów 1.02.1945 r. J. Kaps podaje błędnie datę śmierci ks. E. Kutza, a mianowicie dzień 21.01.1945 r. (*Vom Sterben...*, 3. Aufl., s. 63 i 163), podczas gdy powinno być 1.02.1945 r.

²²¹ „Gazeta Wyborcza” dod. „Gazeta w Opolu” 2002 z 4.01 podawała: *Charles Hennequin i jego brat Theodore, mieszkańcy podalpejskiego miasteczka Chagey we Francji, przeżyli piekło pobytu w obozie koncentracyjnym Auschwitz. Ale gdy popędzani przez wycofujących się Niemców opuszczali zniechęcone baraki, nie wiedzieli, że najgorsze dopiero przed nimi. Zima roku 1945 była wyjątkowo mroźna. Dwudziestostopniowe mrozy i wielokilometrowe odcinki marszu dla wielu wygłodzonych i wyniszczonych obozową roślinnością więźniów były zabójcze. W Rybniku podczas postoju rozstrzelano 292 więźniów, którzy „opóźnili ewakuację” lub naruszyli surową dyscyplinę. Nic dziwnego, że ta przerażająca marszruta zyskała w historii miano „Marszu Śmierci”. Podczas nocnego postoju w Płużnicy bracia Hennequin postanowili ratować się ucieczką. Pierwszy z konwoju wymknął się Theodore i nikt go już więcej nie widział [...]. Theodore ocalał dzięki pomocy proboszcza Płużnicy, księdza Emila Kutza, który udzielił mu schronienia. Cztery dni później miejscowość zajęli Rosjanie. Ich oficer osobiście zastrzelił proboszcza, „bo miał niemieckie nazwisko”. Były więzień po zakończeniu działań wojennych szczęśliwie powrócił do Francji, gdzie dwa lata po wojnie wydał wspomnienia pt. „Kalwaria ludzka”. Podobnie i Marcel*

tragicznym dniem okazał się 1.02.1945 r., kiedy to do Płużnicy Wielkiej przybyło 3 sowieckich wojskowych – 2 oficerów i kapral, ponoć z NKWD. Chodzili od domu do domu i czegoś szukali. Przyszli też na plebanię i zapytali gospozię: *Gdzie jest twój pop?*²²² Ta odpowiedziała, że na górze (na piętrze), bo już poszedł się modlić i spać. Wtedy jeden z nich, zapewne dowódca, powiedział, że będzie *ubit jak sobaka!* (zabity jak pies!). Następnie weszli do pokoju na piętrze, w którym za drzwiami obok łóżka stał kapłan. Dowodzący oficer przyłożył mu pistolet do głowy i strzelił, raniąc śmiertelnie księdza, który upadł na łóżko i zmarł. Mordercy zeszli na dół i powiedzieli gospodyni: *Idź, masz tam swego popa, zabitego jak psa!*²²².



ks. Karol Lange

Ksiądz Karol Lange (21.02.1870–24.01.1945)²²³ był proboszczem, dziekanem i komisarzem arcybiskupim w Strzelcach Opolskich. Jak wspomina jego przyjaciel, ks. Paweł Kubis, wieloletni proboszcz w sąsiedniej parafii w Wysokiej k. Góry św. Anny: *W 1926 r. ks. K. Lange został przeniesiony z Gogolina²²⁴ do Strzelce Opolskich, aby w tym komisariacie zastąpić niedomagającego już z powodu bardzo podeszłego wieku ks. Głowackiego, dziekana dekanatu strzeleckiego i komisarza komisariatu Strzelce Opolskie. Zostało mi w pamięci zebranie księży na plebanii w Strzelcach Opolskich z całego komisariatu – z 7 dekanatów –*

Baccot, który był więźniem filii Auschwitz w Sławięcicach na Śląsku Opolskim i przeżył „Marsz Śmierci”, po latach spacerując po sławięcickim lesie, przypomniał sobie sceny sprzed ponad pół wieku: Niemcy, czując zbliżający się front, pozamykali baraki i podpalili je. W płomieniach zginęły setki więźniów. Ci, co przeżyli, zostali popędzeni na zachód.

²²² Dane te uzyskano z wywiadu przeprowadzonego przez autora pracy z obecnym proboszczem parafii śmierci ks. E. Kutza, Płużnicy Wielkiej, ks. Stanisławem Boberem, w posiadaniu autora. Por. też J. Myszor, *Kutz Emil (1893–1945)*, w: *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989. Pomordowani – więźni – wygnani*, t. 2, red. J. Myszor, Warszawa 2003, s. 153.

²²³ Ks. Karol Lange, urodzony w 1870 r., wyświęcony na kapłana w 1895 r., proboszcz parafii w Strzelcach Opolskich (1926–1945), dziekan, komisarz arcybiskupi rejonu duszpasterskiego.

²²⁴ O gogolińskim okresie działalności ks. K. Langego – por. S. Schulz, *Ksiądz Karol Lange (1870–1945)*, Opole 1993.

*pod koniec wojny, kiedy już znad Wisły nadchodził grzmot armat i kolumny różnych uciekinierów poruszały się ze wschodu na zachód szosą Strzelce Opolskie–Krapkowice. Ksiądz Lange wzywał księży do wytrwania na posterunku, aby nie opuszczać ludzi w czasie, kiedy ksiądz im będzie najbardziej potrzebny*²²⁵.

W styczniu 1945 r., gdy do Strzelc Opolskich szybko zbliżał się front, ks. K. Lange apelował do swoich parafian, żeby nie opuszczali miasta, ponieważ – jak mówił – *Rosjanie to też ludzie*. Gdy 20.01.1945 r. na dworcu kolejowym w Strzelcach Opolskich ostrzelany został przez artylerię sowiecką pociąg z ludźmi, ksiądz niezwłocznie pośpieszył rannym z pomocą. Napotykanym po drodze przerażonym mieszkańcom miasta radził: *Wzbudźcie żal doskonały!* Dnia 21.01.1945 r. wojska 31. Korpusu Pancernego gen. W. Kuźniecowa (1. Front Ukraiński) wkroczyły do miasta. Ciężkie dni i noce od 21 do 24.01.1945 r. ks. K. Lange spędził w krypcie pod głównym ołtarzem wraz z ludźmi, którzy tam szukali schronienia. Podtrzymywał ich na duchu i krzepił wspólną modlitwą. W krypcie tej przede wszystkim znajdowały się kobiety, które po wejściu Armii Czerwonej starał się on ukryć przed żołnierzami. Uchronił też (ale do czasu) pewną dziewczynę napastowaną przez żołnierzy, która błagała go, by jej nie zostawiał w ich rękach. Napastnicy pogrozili mu wówczas: *Ty zginiesz!* Zmasakrowane zwłoki owej dziewczyny znaleziono później na pobliskich polach, gdzie została zgwałcona i zamordowana.

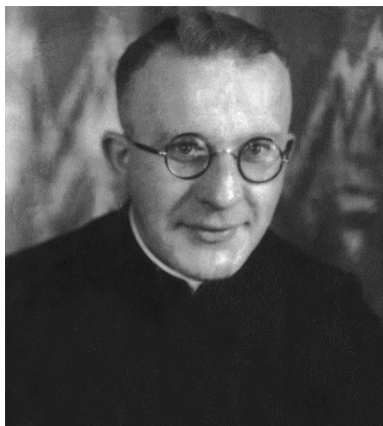
Wieczorem 24.01.1945 r. żołnierze sowieccy weszli na probostwo i kazali wszystkim obecnym zebrać się w jednym pomieszczeniu. Następnie zażądali wydania zegarków. Przebywający na probostwie ludzie byli śmiertelnie przerażeni. Ksiądz K. Lange usiłował więc ich jakoś uspokoić. Taka postawa kapłana musiała jeszcze bardziej rozsierdzić żołnierzy, którzy coraz natarczywiej zaczęli domagać się kolejnych zegarków. Ponieważ nikt z obecnych już ich nie posiadał, powiedzieli ks. K. Langemu i wikaremu, że ich ze sobą zabierają. Gdy byli już na zewnątrz, wówczas wikary powiedział żołnierzom, że ma jeszcze jeden budzik i chętnie go przyniesie. Pozwolono mu odejść. Ksiądz K. Lange zdążył jeszcze zawołać, żeby mu przyniósł kożuch, bo było zimno. W tym czasie żołnierze wraz z ks. K. Langem oddalili się, tak że wikary do nich już nie dołączył. W godzinach porannych 25.01.1945 r. znaleziono martwe ciało proboszcza, leżące – według jednych – na placu kościelnym, a według innych – wewnątrz

²²⁵ P. Kubis, *Parafie dekanatu leśnickiego...*, s. 28. W Strzelcach Opolskich ks. K. Lange zaprowadził msze wieczorne w niedziele i święta, żeby wszyscy mogli w nich uczestniczyć. W trakcie wojny odprawiał regularnie msze święte w kościele św. Barbary dla Polaków przebywających na robotach przymusowych. Zorganizował też pracę Caritasu w parafii i w całym dekanacie strzeleckim.

kościół. Ciało księdza było pokłute bagnetami, a jego twarz wyrażała ogromne cierpienie, jakiego doznał przed śmiercią. Zwłoki kapłana ułożono na marach wyścielonych czerwonymi szatami liturgicznymi, pośrodku kościoła parafialnego, gdzie przez osiem dni było wystawione na widok publiczny. Uczyniono to z rozmysłem, gdyż zauważono, że gdy czerwonoarmiści zamierzali wtargnąć do krypty, do znajdujących się tam dziewcząt, na widok leżącego w kościele ciała kapłana dawali spokój i wychodzili na zewnątrz. W ten sposób jeszcze przez 8 dni po śmierci zmarły proboszcz skutecznie chronił ukrywające się w krypcie kościelnej dziewczęta i kobiety. Ciało kapłana pochowano bez trumny (gdyż nie dało się wówczas jej zdobyć) przy kościele św. Wawrzyńca, w pobliżu zakrystii²²⁶.

²²⁶ Według relacji ks. Ernesta Langego, brata zamordowanego ks. Karola Langego, okoliczności zamordowania strzeleckiego proboszcza były następujące: *Kiedy Rosjanie byli bliscy wejścia do Strzelc Opolskich, dziewczęta schroniły się w krypcie kościoła parafialnego. Mojemu bratu udało się powstrzymać wdzierających się tam Rosjan. Kiedy jeden z żołnierzy chciał wywlec jedną z urodziwych dziewczyn, ta uczepiła się ramienia mojego brata, błagając, żeby nie pozostawił jej na łasce losu. W jakiś sposób udało się memu bratu oswobodzić zagrożoną dziewczynę z rąk napastnika (choć nie na długo, gdyż dziewczynę tę odnaleziono później bardzo okaleczoną na polu, gdzie prawdopodobnie po gwałtownej walce o swoje dziewictwo zginęła śmiercią męczeńską). Żołnierze sowieccy byli bardzo rozżłoszczeni postawą mojego brata i kiedy odchodzili, zagrozili mu: „Ty zginiesz!”. Jednej z następnych nocy na plebanię przyszli żołnierze – ilu ich było, trudno dzisiaj powiedzieć – spędzili razem wszystkich mieszkańców do jednego pokoju. Zażądali zegarków, które im też wydano. Ponieważ domownicy byli przerażeni, mój brat uspokajał ich słowami „Nie bójcie się”. To również nie spodobało się żołnierzom. Kiedy wszyscy już oddali swoje zegarki, czerwonoarmiści na nowo zaczęli się domagać dalszych zegarków. Ale ponieważ żadnych zegarków już nie było, powiedzieli do mojego brata i wikarego: „Wy obaj pójdziecie z nami!”. Gdy obu wyprowadzono na zewnątrz, wikary raptem zawołał, że ma jeszcze budzik, który zaraz przyniesie. Pozwolono mu więc oddać go. Wtedy mój brat zawołał za nim, żeby mu jeszcze (był to bowiem mroźny styczeń) przyniósł kożuch. Rosjanie nie czekali jednak na wikarego i odeszli z moim bratem. Niektórym na farze zdawało się, że po chwili padł strzał. Inni przypuszczali, że mój brat ponownie udał się do krypty kościelnej (co jednak nie było zgodne z prawdą). Następnego dnia (po nocy z 24 na 25 stycznia 1945 r.) nad ranem w kościele znaleziono martwe ciało mojego brata z grymasem bólu na zastygłej twarzy. Zdaniem wikarego został on zakłuty bagnetami. Parafianie przepętleni wielkim bólem ubrali ciało zamordowanego kapłana w czerwone szaty liturgiczne i ułożyli na marach w kościele, gdzie pozostawało wystawione na widok publiczny przez osiem dni. Uczyniono to celowo, zauważono bowiem, że gdy tylko żołnierze sowieccy wchodzili do kościoła i zbliżali się do krypty pod głównym ołtarzem, gdzie przebywały ukryte kobiety, widząc leżące zwłoki proboszcza, bez słowa odwracali się i opuszczali świątynię. Tak oto zmarły proboszcz jeszcze przez osiem dni zapewniał skuteczną ochronę przebywającym w krypcie kobietom. Ciało zmarłego pochowano w grobie przy kościele parafialnym obok zakrystii, jednakże pogrzebano je bez trumny, gdyż w warunkach frontowych*

Trzeba też pamiętać, że w odwecie za zabicie swego oficera żołnierze sowieccy podpalili miasto. W rezultacie centrum Strzelc Opolskich w 90% zostało wypalone, m.in. spłonął miejscowy zamek, po którym pozostały tylko ruiny. Znaczną liczbę mieszkańców zastrzelono w ich mieszkaniach, a ciała spłonęły



ks. Karol Bujara

w wywołanych pożarach. Na ulicach leżały trupy – głównie kobiet – bestialsko pokalczone i zdeformowane. Wśród nich była grupa młodych, 16–17-letnich chłopców z Hitlerjugend, przypadkowo przechodzących przez miasto, którzy zostali zastrzeleni przez Rosjan²²⁷

Ksiądz Karol Bujara (1.01.1904–25.01.1945)²²⁸ był pierwszym duszpasterzem Januszkowic (nieдалeko Góry św. Anny), który jako kuratus w 1941 r. przybył do tej miejscowości po wybudowaniu nowego kościoła. W ostatnich miesiącach wojny miało mieć miejsce feralne wydarzenie – wedle

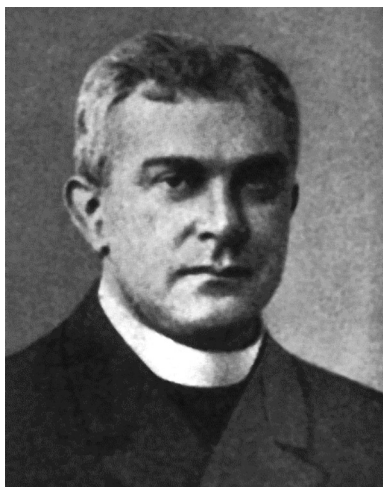
nie było możliwości sporządzenia trumny. Werner Otko, w tamtym czasie ministrant służący codziennie do mszy świętej w kościele parafialnym w Strzelcach Opolskich, wspomina: „O świcie 25.01.1945 r. (ok. godz. 6.45) szedłem przez ogród klasztorny do kościoła parafialnego na mszę świętą, którą zwykle o godz. 7.00 rano odprawiał nasz proboszcz, ks. K. Lange. Raptem na prawo od zakrystii spostrzegłem ciemną plamę na śniegu. Kiedy zbliżyłem się, z przerażeniem ujrzałem leżącą postać kapłana. Było to martwe ciało naszego proboszcza, a w jego sercu tkwił bagniet. Rosjanie wiedzieli, że w krypcie kościoła strzelecki proboszcz ukrywa kobiety i dziewczyny, i dlatego musiał umrzeć”. Mieszkanka Mokrych Łanów [obecnie dzielnica Strzelc Opolskich – przyp. A.H.] Jadwiga Pelka do dziś wspomina te dni. Jako młoda dziewczyna wraz z koleżanką Agnieszką Zylką widziała zwłoki zamordowanego proboszcza K. Lange ubrane w strój liturgiczny, leżące przed ołtarzem na czarnej ławce. Obok stała siostra zakonna i podcinała nieżyjącemu duszpasterzowi włosy. Ława była podobna do tej, na jakiej – w każdą Wielką Sobotę – wykładana jest do całowania figura Ukrzyżowanego Chrystusa. W pobliżu stopni ołtarza leżało zrzucone przez Rosjan tabernakulum. K. Mutz, *Ksiądz Karl Lange 1870–1945...*, s. 20–21. Por. J. Kaps, *Vom Sterben...*, 2. Aufl., s. 63–64; S. Schulz, *Ksiądz Karol Lange...*; J. Myszor, *Lange Karl (1870–1945)*, w: *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989. Pomordowani – więzieni – wygnani*, t. 2, red. J. Myszor, Warszawa 2003, s. 156.

²²⁷ Por. J. Kaps, *Vom Sterben...*, 2. Aufl., s. 63–64.

²²⁸ Ks. Karol Bujara, urodzony w 1904 r., wyświęcony na kapłana w 1929 r., kuratus w Januszkowicach (1941–1945). Por. J. Myszor, *Bujara Karl (1904–1945)*, w: *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL...*, t. 2, s. 35.

jednej wersji odmówił on podobno odprawienia uroczystej ceremonii pogrzebowej lotnika, który poniósł śmierć na tym terenie, a wedle innej – odmowa pogrzebu dotyczyć miała pochowania ofiar bombardowań, których przynależność konfesyjna nie była mu znana. Relacje na ten temat są sporne. Faktem jest jednak to, iż sprawa ta przyczyniła się do aresztowania ks. K. Bujary przez gestapo i osadzenia go w więzieniu w Opolu 1.11.1944 r. Zbliżanie się frontu wschodniego, a wraz z nim Armii Czerwonej, spowodowało, że gestapo pozwalniało więźniów i ks. K. Bujara powrócił 22.01.1945 r. do swojej parafii (najprawdopodobniej przyszedł z Opoła pieszo). Januszkowice zajęli wkrótce żołnierze Armii Czerwonej i wówczas w wiosce nastąpiło piekło – rozpoczęły się akty zemsty, represje i gwałty na ludności. Ksiądz K. Bujara, który schronił się u zaprzyjaźnionej rodziny, został odnaleziony przez czerwonoarmistów i pod zarzutem, że jest ukrywającym się niemieckim szpiegiem, okrutnie pobity, a następnie wyprowadzony poza wioskę i tam zastrzelony (25.01.1945 r.). Zabójcy kapłana mieli później chęć się wobec niektórych mieszkańców Januszkowic: *My waszego popa ubili!*²²⁹

²²⁹ Dane te uzyskano z wywiadu przeprowadzonego przez autora pracy z obecnym proboszczem parafii śmierci ks. K. Bujary, Januszkowic, ks. Adamem Klyszczem, w posiadaniu autora. W relacji ks. F. Spilli, późniejszego proboszcza w Januszkowicach, a następnie proboszcza parafii w Dębju, spisanej 11.08.1989 r., sprawa ta przedstawia się następująco: *W okresie wojny ks. kuratus Karol Bujara jeździł prawie co niedzielę, po odprawieniu dwóch mszy świętych w swojej parafii Januszkowice – rowerem na Górę Świętej Anny, aby pomóc miejscowemu duszpasterzowi ks. F. Duszy w spowiadaniu. W grudniu 1944 r. został przez gestapo aresztowany i umieszczony w areszcie śledczym w Opolu. Oskarżano go o to, że miał rzekomo na kazaniu pogrzebowym znieważać państwo („za obrazę państwa”). Dnia 21.01.1945 r. został zwolniony przez gestapo. Bezpośrednio po uwolnieniu z więzienia udał się do księdza proboszcza Antoniego Jendrzejczyka na plebanię parafii Matki Boskiej Bolesnej i Świętego Wojciecha w Opolu „Na Górcę”, gdzie przenocował. Następnego dnia udał się pieszo do swojej parafii w Januszkowicach, dokąd dotarł we wtorek 23.01.1945 r. Tutaj wraz z innymi rodzinami z tej miejscowości przebywał u rodziny Murlowskich. Syn Murlowskich był oficerem Wehrmachtu i gdy Rosjanie znaleźli jego mundur, pośadzili ks. K. Bujarę, że to on jest owym hitlerowskim oficerem. Nie pomogły żadne tłumaczenia. Księdza Bujarę wyprowadzono i 25.01.1945 r. zastrzelono. Jego zwłoki znaleziono pod lasem (w kierunku Raszowej) i zidentyfikowano. Pochowano go przed kościołem w Januszkowicach. Uroczystości pogrzebowe odbyły się dwa tygodnie później, gdy przybył ks. Franciszek Dusza, który odprawił mszę pogrzebową. Trzeba dodać, że w Januszkowicach zginął nie tylko ks. K. Bujara, ale także wielu niewinnych ludzi – osadników z Westfalii zastrzelonych przez Rosjan. We wspomnieniach ks. Pawła Kubisa: Ksiądz Karol Bujara został duszpasterzem Januszkowic w 1942 r., a więc w czasie trwania II wojny światowej. Przez naloty amerykańskich bombowców na zakłady koksownicze w pobliskich Zdziechowicach zginęło kilku żołnierzy Wehrmachtu, których*



ks. Hubert Demczak

Ksiądz Hubert Demczak (4.07.1891–30.01.1945)²³⁰ był proboszczem w Otmęcie k. Krapkowic. Ten gorliwy duszpasterz doprowadził otmęcki kościół do niezwyklej świetności artystycznej (świątynia ta spłonęła pod koniec stycznia 1945 r., podpalona przez żołnierzy Armii Czerwonej)²³¹. Nie opuścił parafii w związku ze zbliżającym się frontem, mówiąc: *że dopóki ostatni jego parafianin pozostanie w Otmęcie, on również nie odejdzie*²³². Został zamordowany przez

ks. K. Bujara kazał pochować na nowej części cmentarza, ponieważ stary cmentarz już był zapelniony. Ze względu na zły stan nieuporządkowanego jesz-

cze nowego cmentarza, bez ogrodzenia, uznano to za zniewagę wobec poległych żołnierzy niemieckich i gestapo aresztowało ks. K. Bujarę w grudniu 1944 r. Krótko przed wkroczeniem wojsk sowieckich został jednak zwolniony z więzienia w Opolu, skąd pieszko wrócił do Januszkowic. Zamieszkał czasowo w domu miejscowego restauratora Murlowskiego, bo plebania była zajęta. W domu Murlowskich oprócz księdza były jeszcze tylko dwie kobiety, matka z córką. Zanim pierwsi Rosjanie weszli do wioski 21.01.1945 r., młodsza z kobiet uciekła z domu, a ks. K. Bujara z jej matką przeszli do sąsiedniego domu, do jej teściów. Po wkroczeniu Rosjan do wioski widziano, jak żołnierze sowieccy wyprowadzili ks. K. Bujarę z tego domu. Mówiono, że pod zarzutem, że jest oficerem niemieckim. Nikt nie wiedział, dokąd go poprowadzono, gdyż każdy bał się wyjść z domu. Ludzie musieli obserwować z okien, jak ks. K. Bujara szedł na śmierć – opuszczony przez wszystkich, jak kiedyś Pan Jezus idący na Górę Golgotę. Dopiero z początkiem marca odnaleziono ciało zastrzelonego księdza. Leżało pod lasem, po lewej stronie szosy w kierunku Kłodnicy. Ksiądz K. Bujara był człowiekiem dobrotliwym, spokojnym, cichym i prostym. Znałem go dobrze z czasów studiów we Wrocławiu. Był dopiero u początku swojej duszpasterskiej działalności w Januszkowicach, a już musiał odejść do wieczności. Będzie dla swoich następców wzorem wytrwania przy swojej ołtarzarni, mimo grożącej śmierci. P. Kubis, Parafie dekanatu leśnickiego..., s. 26–27.

²³⁰ Ks. Hubert Demczak, urodzony w Rozkochowie w 1891 r., wyświęcony na kapłana w 1915 r., proboszcz parafii w Otmęcie (1929–1945). Znany był powszechnie jako inicjator i organizator pielgrzymek górnośląskich mężczyzn i młodzieńców na Górę św. Anny. Duszpasterską troską otaczał wszystkich swoich parafian, bez względu na ich przynależność narodową i język, którym się posługiwali. Choć był Niemcem, to znał język polski i w czasie wojny sprawował msze oraz posługę sakramentalną po polsku dla Polaków będących na robotach przymusowych w Otmęcie i okolicy, mimo iż groził za to obóz koncentracyjny.

²³¹ Z. Glaeser, *U źródeł własnej tożsamości...*, s. 104.

²³² Tamże, s. 33.

żołnierzy sowieckich 30.01.1945 r.²³³ Oprócz księdza zginęła również jego gospodyni i pięć siostr zakonnych²³⁴.

W relacji naocznego świadka, którym była nieżyjąca już dziś siostra zakonna Generosa, dramat, jaki rozegrał się w Otmęcie na plebanii przy ul. Kościelnej 18 (obecnie ul. Piastowska), miał następujący przebieg: *Dnia 24.01.1945 r. około południa pierwsi Rosjanie przyszli do domu. Był to podporucznik ze swoim ordynansem. Otrzymaliśmy pismo mówiące, że ze strony Rosjan nic nam nie powinno grozić. Tylko nie wolno nam było wyjść na ulicę. Wieża kościelna już się paliła, a nam nie wolno było jej gasić. Podporucznik uważał, że za 3 dni to najgorsze minie. Rosjanie już będą za Odrą i wtedy znowu będziemy mieli spokój. Ale stało się inaczej. Rosjanie w następnych dniach dotarli przez Rogów Opolski do Dobrej, lecz zostali przez Niemców odparci do Otmętu. Tutaj przez 8 pełnych tygodni szalała walka. Wystawione dla nas pismo chroniło nas i faktycznie znaczyło wiele. Jednak potem przyszła zmiana frontu. We wtorek, 30 stycznia, przyszedł do domu jeden Rosjanin wyższy rangą, ale bardzo pijany i zażądał 2 butelek wódki albo wszystkich zastrzeli – zagroził. Ksiądz Demczak przyniósł mu wino. Rosjanin rzucił butelkami o ścianę i powiedział, że za pół godziny wróci. Ksiądz H. Demczak powiedział: „On jest tak pijany, że w następnym domu przewróci się i nie będzie już w stanie się podnieść. Niemniej jednak odmówmy różaniec, niech się dzieje wola Boża”. Ledwie skończyliśmy odmawiać różaniec, gdy podczas udzielania generalnej absencji otworzyła się furka z ulicy i ten sam Rosjanin przyszedł z sześcioma innymi żołnierzami, wszyscy uzbrojeni po zęby. Zatrzymali się przed domem, a tylko ten wyższy rangą wszedł znowu do domu. Kiedy ks. H. Demczak nadszedł, to wówczas on oddał 2 strzały – dla zastraszenia, a przygotowane butelki znowu rzucił o ścianę. Następnie przyłożył rewolwer do ciała księdza H. Demczaka i pociągnął za spust. Ksiądz lewą ręką przycisnął do rany w boku, a prawą z różańcem do serca i z głośnym jękiem: „Mein Jesus, Barmherzigkeit!” (Mój Jezu, miłosierdzie!), osunął się na ziemię. Nieprzerwanie modlił się głośno, wypowiadając akty strzeliste: „Zbawicielu, zostań przy nas, nie opuszczaj nas; Jezu, Jezu, do mnie przyjdź” itd. Chciałyśmy mu natychmiast pomóc, ale wtedy weszli pozostali żołnierze, wypędzili nas kolbami karabinowymi przed*

²³³ Dane te uzyskano z wywiadu przeprowadzonego przez autora pracy z obecnym proboszczem parafii śmierci ks. H. Demczaka, Otmęcie, ks. Andrzejem Kałużą, w posiadaniu autora. Por. także J. Myszor, *Demczak Hubert (1881–1945)*, w: *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989. Pomordowani – więzieni – wygnani*, t. 2, red. J. Myszor, Warszawa 2003, s. 57–58.

²³⁴ Będzie o nich mowa w dalszej części tego rozdziału.

dom i ustawili na śniegu. Wszystkie myślałyśmy, że teraz kolej na nas. Mnie zerwali welon z głowy i chcieli mnie zawlec do starej szkoły. Ale ja uchwyciłam się mocno klamki od drzwi i powiedziałam, że mogą mnie zastrzelić, ale ja z nimi nigdzie nie pójdę. Także i inne siostry jakoś szczęśliwie wymknęły się i pobięły do pokoju pani Matejczyk, gospodyni, która leżała w łóżku. A Rosjanie zaczęli plądrować. Jeden z nich wciąż mnie pilnował i namawiał do uległości, dodając, żebym się niczego nie obawiała, gdyż następnego dnia pojechałabym z kapitanem do Leningradu, natomiast wszyscy pozostali zostaną zastrzeleni. A ja tylko myślałam: „Panie Boże, pomóż mi!”. Ksiądz H. Demczak jęczał i modlił się jeszcze prawie całą godzinę, ale coraz wolniej, z rzężeniem. Krew z niego już prawie uszła. I wtedy to znowu przyszedł ten Rosjanin, i oddał jeszcze dwa strzały w głowę ks. H. Demczaka. Kapłan bez poruszenia się, bez znaku bólu, zakończył życie. Było to pod wieczór, około godziny 18.00. Potem Rosjanie zaczęli wywlekać rzeczy z probostwa, a dwóch z nich wciąż stało na warcie – jeden w domu, a jeden w ogrodzie. Wtenczas ja uciekłam i pobięłam do pokoju pani Matejczyk, gdzie były pozostałe siostry. Tam jeszcze był spokój. Odmówiliśmy jeszcze prawie trzy różańce i próbowałyśmy uciec, aż tu nagle wszystkie chłopcy wpadli szturmem. Od razu mnie odszukali i zaczęli dusić, aż mi tchu zabrakło, tak że musiałam puścić łóżko, za które się mocno uchwyciłam. Jeden z nich chciał mnie pchnąć przez drzwi do kuchni, ale ja znowu uchwyciłam się mocno klamki od drzwi. Wtedy jeden Rosjanin wycelował pistolet maszynowy w kierunku siostr i pani Matejczyk i zaczął strzelać. Siostry zostały postrzelone w głowę – kule trafiły w skronie, natomiast pani Matejczyk została trafiona w górną szczękę. Wołania: „Jezus, Maryja, Józef” rozlegały się bezładnie, i za chwilę było już cicho. Wszystkie one, a było ich sześć, nie żyły²³⁵. Pozostanie przy życiu było trudniejsze niż śmierć! Ale dzisiaj sobie już uświadomiłam, że ktoś musiał pozostać, by dać świadectwo prawdzie. Pan Bóg dał mi w tej największej potrzebie najlepsze myśli, tak że mogłam wymknąć się z rąk nieprzyjaciela. Osiem dni leżałam schowana w stodole. Nie bałam się śmierci, tylko Rosjan. Wołałam raczej umrzeć z głodu i pragnienia, niż dostać się w ręce Rosjan²³⁶. W tym czasie (w lutym

²³⁵ Wraz z księdzem H. Demczakiem i gospodynią księdza, Elżbietą Matejczyk (ur. 5.07.1871 r.), zostało wówczas zamordowanych przez czerwonoarmistów również 5 siostr franciszkanek, tzw. siostr wiedeńskich „od chrześcijańskiej miłości” z miejscowego klasztoru, które szukały schronienia na plebanii. Będzie jeszcze o nich mowa w dalszej części tego rozdziału.

²³⁶ J. Kaps, *Vom Sterben...*, 2. Aufl., s. 34–35. Ksiądz Paweł Kubis, wieloletni proboszcz parafii w Wysokiej k. Góry św. Anny, w swoich wspomnieniach pisze m.in.: *Ksiądz H. Demczak utrzymywał kościół w najlepszym stanie [...]. Oto przebieg wydarzeń 30.01.1945 r. Przychodzą upić żołnierze około południa na plebanie i żądają trunków. Ksiądz H. Demczak podaje im flaszy*

i marcu 1945 r.) z rąk czerwonarmistów zginęło 130 cywilnych mieszkańców Otmętu. W lipcu 1945 r. osierocona po śmierci ks. H. Demczaka otmęcka parafia otrzymała nowego proboszcza – ks. Franciszka Duszę²³⁷.

Jak wspomina po latach jeden z jego pierwszych otmęckich wychowanków, ks. dziekan Henryk Zając, wieloletni proboszcz parafii w podopolskich Ochodzach: *Pamiętam jego* [ks. F. Duszy – przyp. A.H.] *pierwsze spotkanie*



ks. Alojzy Zug

*z parafianami w spalonym kościele. Powiedział m.in.: Kościół odbudujemy, a za zastrzelonego księdza proboszcza parafia wyda 10 kapłanów, zaś za każdą zastrzeloną siostrę również 10 siostr. Jak poważnie tę odezwę potraktował, świadczyła jego nieustanna modlitwa o powołania kapłańskie i zakonne. I, o dziwo, przyrzeczenie to udało mu się spełnić. W ciągu kilkudziesięciu lat proboszczowania ks. F. Duszy w Otmęcie posiew tej krwi męczeńskiej wydał obfity plon w postaci ponad dziesięciu nowych kapłanów i kilkudziesięciu siostr zakonnych, które wyszły z Otmętu*²³⁸.

Ksiądz Alojzy Zug (30.11.1905–29.01.1945)²³⁹ był administratorem para-

kę wina. Są niezadowoleni z tego, bo oczekiwali wódki. Jeden z nich od razu strzela w proboszcza. Pozostawiają go w boleściach. Ksiądz H. Demczak modli się: „O Jezu, miłosierdzia”. Po południu znowu przychodzą i wymierzają w księdza dalsze strzały. Dopiero wieczorem dobijają go strzałami w głowę. Na koniec, aby nie było świadków zbrodni, żołnierze zabijają wszystkich wówczas obecnych na plebanii: gospodynię księdza, sędziwą panią Matejczyk, od dłuższego czasu obłożnie chorą, i 5 siostr franciszkanek wiedeńskich „od chrześcijańskiej miłości” z pobliskiego klasztoru, które schroniły się na plebanii. Najmłodszej z siostr, s. Generozie, udało się uciec z tej masakry i ukryć się w stodole farskiej. Ciała zabitych jeszcze tej nocy żołnierze pochowali w jednym wspólnym grobie wykopanym w ogrodzie. Siostra Generoza, naoczny świadek, wytrwała osiem dni w stodole, odżywiając się ziarnem i pijąc wodę z sopli lodu zwisających z okapu. Potem wyszła ze stodoły bardzo osłabiona. Ale nic jej się już nie stało, bo byli tu już inni żołnierze. Por. P. Kubis, Parafie dekanatu leśnickiego..., s. 30–31 oraz Hubert Demczak, w: Schlesische Priesterbilder, Hrsg. J. Gottschalk, Bd. 5, Allen 1967, s. 198 i n.; Z. Glaeser, U źródeł własnej tożsamości..., s. 103–105; J. Myszor, Demczak Hubert (1881–1945)..., s. 57–58.

²³⁷ Z. Glaeser, *U źródeł własnej tożsamości...*, s. 103–104.

²³⁸ H. Zając, *Wspomnienia*, w: *Nasze kapłańskie drogi*, red. E. Kucharz, Opole 2000, s. 157.

²³⁹ Ks. Alojzy Zug, syn Piotra i Joanny Prudlo, był szóstym dzieckiem wśród trzynastorga rodzeństwa. Urodził się 30.11.1905 r. w Brońcu k. Borek Wielkich. Po ukończeniu szkoły podstawowej wstąpił do Niższego Seminarium Duchownego Ojców Franciszkanów w Nysie.

fii w Rogowie Opolskim²⁴⁰, niedaleko Krapkowic. Kiedy w 1945 r. nadciągał front i nie wiadomo było, co dalej czynić, radził się w tej sprawie proboszcza z Krapkowic. Obaj postanowili nie opuszczać swych parafian i pozostać na posterunkach. Na pytanie swego sąsiada w Rogowie, K. Czernka: *Księżu, co to teraz zrobimy?* Odpowiedział: *Byliście na wojnie, to wiecie przecież, że skoro my im (Rosjanom) nic nie zrobimy, to i oni nam nic złego nie zrobią.*

Nadszedł tragiczny styczeń 1945 r., wszędzie wokół trwała strzelanina. Ksiądz A. Zug udał się do Krapkowic, do tamtejszych księży, którzy przebywali w szpitalu w białych fartuchach – niby jako lekarze – i to ich uratowało przed śmiercią, gdyż w całej okolicy kapłani zostali wymordowani. Pomiędzy Krapkowicami a Rogowem Opolskim znajdował się olbrzymi podziemny magazyn amunicji, tak wielki, że cały pociąg tam wjeżdżał. Wycofujące się wojska niemieckie w przeddzień wkroczenia Armii Czerwonej wysadziły część magazynu w powietrze. Wybuch był tak silny, że w Rogowie Opolskim, odległym o 6 km, wyleciały wszystkie szyby w domach. W tym samym czasie dwa pociski bądź też bomby spadły na rogowski kościół. Powiadomiony o tym ks. A. Zug wrócił do wsi, skąd już nie mógł się wydostać, bo następnego dnia wkroczyły tam oddziały sowieckie. Należy przy tym dodać, że wojsko sowieckie usiłowało dostać się do Rogowa od strony Otmętu przez służę na Odrze. W Rogowie naprzeciw tej służy stoi zabytkowy zamek, z którego znajdujący się na strychu wyborowy strzelec niemiecki strzelał, trafiając każdego żołnierza sowieckiego,

Był też w nowicjacie, lecz wkrótce go opuścił i wstąpił do Archidiecezjalnego Seminarium Duchownego we Wrocławiu. Świecenia kapłańskie przyjął z rąk kard. A. Bertrama 29.01.1933 r. Pracował jako wikariusz w parafii św. Franciszka w Zabrze (od 1.07.1933 r.), następnie w parafii NMP w Gliwicach (od 23.09.1936 r.) i Świętej Trójcy w Bytomiu (od 15.03.1938 r.) oraz w Krapkowicach (od 13.01.1941 r.). Dnia 25.04.1941 r. został administratorem parafii Rogów Opolski. Od razu też zdobył sobie serca wiernych. Mimo trudnych warunków wojennych młody duszpasterz parafii utrzymał wszystkie – wtedy zakazane – organizacje religijne. Dla parafian był zawsze życzliwy, pełen serca i pogody ducha, służył im radą i pomocą. Został zamordowany przez żołnierza sowieckiego 29.01.1945 r. Por. Pisemna relacja ks. Jana Szymały, wieloletniego proboszcza parafii Rogów Opolski, z 6.02.1990 r., w którą włączył dane z pracy magisterskiej ks. Rafała Pawliczka, poświęconej dziejom parafii w Rogowie Opolskim, w posiadaniu autora. O ks. A. Zugu pisała też D. Schreiber-Kurpiers, *Zug Alois (1905–1945)*, w: *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989. Pomordowani – więzieni – wygnani*, t. 2, red. J. Myszor, Warszawa 2006, s. 269.

²⁴⁰ Proboszcz parafii rogowskiej, ks. Leon Golisch (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony w 1894 r., wyświęcony na kapłana w 1925 r., proboszcz w Rogowie Opolskim w latach 1934–1940, został wysiedlony przez gestapo w 1941 r. i przebywał na wygnaniu. Po wojnie nie powrócił już na Śląsk Opolski.

który odważył się wejść na służę. Z tego powodu wielką była wśród Rosjan złość i chęć zemsty.

Gdy więc czerwonoarmiści zdobyli Rogów Opolski, zebrali wszystkich mężczyzn, których w miejscowości tej było stosunkowo wielu, gdyż jako „łodzio-urze” (łodziarze, marynarze barek odrzańskich, nosili oni podobne do wojskowych czapki i uniformy, choć byli cywilami) nie zostali wcieleni do armii, musieli bowiem pływać, transportując drogą wodną surowce niezbędne dla gospodarki. Dnia 25.01.1945 r. żołnierze sowieccy wyprowadzili ks. A. Zuga z plebanii i zaprowadzili go do stodoły należącej do folwarku, naprzeciw kościoła, gdzie znajdowała się już 33-osobowa grupa jego parafian. A ponieważ wojska niemieckie zaczęły wypierać żołnierzy sowieckich z Rogowa, ci 26 stycznia wyprowadzili ze stodoły piętnastu mężczyzn i zastrzelili ich w przysiółku zwanym Posilek (odległym o 2 km), a 27 stycznia – kolejnych ośmiu tuż przy stodole, naprzeciw kościoła w Rogowie, dziesiąty z nich został tylko lekko ranny, ale upadł na ziemię, a potem uciekł i ukrył się.

W tym czasie poprowadzono jeszcze dziesięciu innych mężczyzn wraz z ks. A. Zugiem przez wieś w kierunku kamieniołomu, przeprawiono się przez Odrę i skierowano dalej, w stronę Malni, gdzie wszyscy przenocowali u gospodarza Smiatka. Tu ich zrewidowano i pobito. Następnego dnia poprowadzono ich w kierunku Gogolina-Karłubca, gdzie na komendzie wojskowej zostali przesłuchani. W końcu poprowadzono ich z powrotem w kierunku Odrowąża i w drodze pomiędzy Odrowążem a Malnią ks. A. Zug potknął się i upadł na ziemię. Niektórzy twierdzą, że został ranny w nogę. Wtedy podbiegli do niego organista i kierownik szkoły, Bulka. Inni się też zatrzymali. Wówczas żołnierz sowiecki zastrzelił ks. A. Zuga i pozostałych rogowian. Ostatnie słowa kapłana były następujące: *Mein Jesus, Barmherzigkeit!* (Mój Jezu, miłosierdzie!). Jedynym, który prawie cudem uszedł z życiem z tej masakry, był rogowianin Karol Schwitulla (od niego pochodzą te informacje²⁴¹). Stało się to 29.01.1945 r., dokładnie w 12. rocznicę święceń kapłańskich ks. A. Zuga²⁴².

²⁴¹ Na tej podstawie ks. Jan Szymała, wieloletni proboszcz parafii w Rogowie Opolskim, sporządził pisemną relację (6.02.1990 r.), włączając w nią także informacje zawarte w pracy ks. Rafała Pawliczka poświęconej historii parafii rogowskiej. Relacja ta znajduje się w posiadaniu autora.

²⁴² W maju 1945 r. parafianie rogowscy, Maria Adamaszek i Karol Schneider, przenieśli szczątki swojego proboszcza na cmentarz parafialny. Co roku, w dniach 26–27 i 28 stycznia, przy licznych udziale wiernych odprawiane są msze święte za tych pomordowanych.



ks. Karol Brommer (pierwszy z prawej)

Ksiądz Karol Brommer (7.03.1911–27.01.1945)²⁴³

był duszpasterzem parafii w Zimnicach Wielkich k. Opola. W grudniu 1944 r., gdy zbliżał się front, ks. K. Brommer postanowił przyspieszyć przygotowanie dzieci do Pierwszej Komunii Świętej, aby jeszcze przed nadejściem frontu mogły przyjąć ten sakrament. W dniach 12–13.01.1945 r. po raz ostatni ks. K. Brommer odwiedził swoją rodzinę w Lublińcu i Stebłowie (od-

dalonym o ponad 70 km od jego parafii). Mimo usilnych nalegań ze strony swoich bliskich, zwłaszcza 77-letniej matki, aby pozostał w rodzinnym domu i przeczekał tam działania wojenne, odpowiedział, że w trudnych chwilach musi być wśród parafian. Dodał dla uspokojenia, że *Rosjanie, to przecież także ludzie*, mimo iż na temat poczynań wojsk sowieckich dochodziły zatrważające wieści. Odjechał rowerem, gdyż pociągi z Lublińca już nie kursowały, natomiast trwały naloty sowieckich samolotów myśliwskich, ostrzeliwujących z broni pokładowej pojazdy na drogach. Przerażona rodzina widziała z okna, jak w odległości ok. 300 m od domu ks. K. Brommer zeskoczył z roweru i usiłował ukryć się w przydrożnym rowie przed ostrzeliwującym go samolotem. Szczęśliwie jednak dotarł do Zimnic Wielkich. W ostatnim tygodniu swojego życia, gdy słyszał już było huk armat zbliżającego się frontu, ks. K. Brommer

²⁴³ Ks. Karol Brommer urodził się w Stebłowie k. Lublińca 7.03.1911 r. jako dziewiąte dziecko Józefa i Józefy Boehm. Mając 6 lat, rozpoczął naukę w szkole podstawowej w Lubecku. W roku 1924 podjął naukę w gimnazjum w Lublińcu, a po dwóch latach przeniósł się do gimnazjum humanistycznego w Bytomiu. Po zdaniu matury rozpoczął studia teologiczne na uniwersytecie we Wrocławiu uwieńczone święceniami kapłańskimi, które otrzymał z rąk kard. A. Bertrama 5.04.1936 r. we Wrocławiu. Posługę kapłańską rozpoczął jako wikary w Groszowicach k. Opola, a następnie był wikarym w parafii Chrzyszczycy. Dnia 4.02.1941 r. ks. K. Brommer objął jako tymczasowy administrator parafię w Zimnicach Wielkich. Był gorliwym duszpasterzem. Mimo zakazu władz niemieckich i groźby zesłania do obozu koncentracyjnego ks. K. Brommer udzielał posługi duszpasterskiej w języku polskim przymusowym robotnikom polskim, pracującym niewolniczo w okolicznych gospodarstwach rolnych.

zakończył przygotowanie dzieci do pierwszej spowiedzi i Pierwszej Komunii Świętej, którą dzieci przyjęły w niedzielę 21.01.1945 r. Apelował wówczas do wiernych, by nie opuszczali swych stron rodzinnych, gdyż on sam – jak zapewniał – też ich nie opuści. Udzielił przy tym wiernym zgromadzonym w kościele absencji generalnej. Parafianie prosili go, aby się schronił w pobliskim Prószkowie, ale on nie chciał opuścić parafii. *Dobry pasterz nie opuszcza swojej owczarni* – odpowiadał. W środę, 24.01.1945 r., odprawił mszę świętą w prawie pustym kościele, gdyż ludzie ukryli się już w piwnicach. Następnego dnia Rosjanie weszli do wioski. Zaczęło się mordowanie cywilnej ludności, pożary, rabunki i gwałty. W Zimnicach Wielkich zginęły wówczas 64 osoby. Sam ks. K. Brommer stracił życie w sobotę, 27.01.1945 r., zamordowany przez żołnierzy sowieckich na schodach prowadzących do piwnicy na plebanii, którą następnie podpalili. Ponieważ mieszkańców wioski wysiedlono wkrótce poza strefę przyfrontową, sowieci przymusili mieszkańców okolicznych miejscowości, aby pogrzebali leżące wszędzie ciała pomordowanych zimniczan. Odnalezione w zgłiszczach plebanijnego budynku spalone szczątki zamordowanego kapłana (jednakże bez głowy, której – wedle jednej z relacji – nie zdołano wówczas wydobyć spod przygniatającej ją sterty spalonych belek stropowych, natomiast inne relacje podają, iż głowę kapłana odciął żołnierz sowiecki i obnosił ją na pice po wiosce, dlatego nie było jej przy zwłokach w trakcie pochówku) zostało tymczasowo pochowane na cmentarzu w odległym o 5 km Prószkowie. Dopiero 2.06.1945 r. szczątki ks. K. Brommera ekshumowano z Prószkowa i przeniesiono do Zimnic Wielkich, gdzie je pochowano przy kościele. Do grobu złożono również owiniętą w korporał²⁴⁴ czaszkę kapłana (którą w tym czasie znaleziono w ruinach spalonej plebanii), dodając stułę kapłańską i klucz do tabernakulum²⁴⁵.

Ksiądz Franciszek Walloschek (30.09.1885–28.01.1945)²⁴⁶ był proboszczem parafii w Boguszycach od 1933 r. Gdy zbliżał się front w 1945 r., uczył

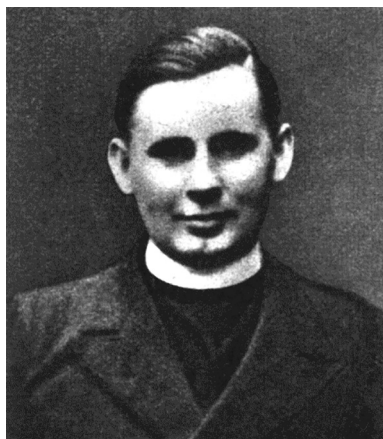
²⁴⁴ Korporał – kwadratowy obrus liturgiczny o wymiarach ok. 50 × 50 cm, kładziony na ołtarzu do celebracji mszy świętej, podczas której kapłan umieszcza na nim postaci eucharystyczne – hostię i konsekrowane wino.

²⁴⁵ A. Bromer, *Ksiądz Karol Brommer (1911–1945)*.... O ks. K. Brommerze pisał także J. Myszor, *Brommer Karl (1911–1945)*, w: *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989. Pomordowani – więzieni – wygnani*, t. 2, red. J. Myszor, Warszawa 2003, s. 30–31.

²⁴⁶ Ks. Franciszek Walloschek, urodzony w 1885 r., wyświęcony na kapłana w 1912 r., proboszcz parafii w Boguszycach (1933–1945). Został zamordowany przez czerwonoarmistów 28.01.1945 r.

się gorliwie języka rosyjskiego, aby ewentualnie móc pośredniczyć pomiędzy żołnierzami Armii Czerwonej a swoimi parafianami i w razie potrzeby ich chronić. Nie myślał o sobie. Nie szukał ratunku w proponowanej mu ucieczce przed zbliżającym się frontem. Został zatrzymany przez żołnierzy sowieckich i podzielił los swoich parafian. Nie pomogła znajomość języka ani żadne tłumaczenia. Do końca starał się wspierać i pocieszać innych, zanim zastrzelono go wraz z kilkudziesięcioma parafianami 28.01.1945 r. Jedna z relacji świadków mówi, iż żołnierze rzucili księdza na gnojowisko, po czym zastrzelili go i zdarli z niego sutannę. Wdział ją na mundur (według innej wersji był to ornat mszalny lub też kapa nieszporna, zabrana z zakrystii kościoła) jakiś pijany, skośnooki czerwonoarmista i jeździł bryczką po okolicy, wymachując pepeszą. Wykrzykiwał, że Boga już nie ma i że ludzie nareszcie są wolni od przymusu modlenia się. W nocy gospodyni księdza wraz z inną parafianką przewiozły na małym wózku ciało ks. F. Walloschka do masowego grobu. Innej możliwości pochowania wtedy nie było. W ten sposób wypełniły też ostatnią wolę księdza, który kiedyś powiedział: *Gdy umrę, pochowajcie mnie między ludem Bożym, twarzą do ołtarza*. Tak też się stało. Parafianie (przeważnie kobiety, starcy i dzieci), zdziesiątkowani najpierw przez sowieckie zabójstwa (miały one miejsce w dniach 28–30.01.1945 r.), a później przez tyfus, umieścili najpierw na grobie swojego proboszcza skromny drewniany krzyż z pasyjką. Dopiero w 1957 r. mogiłę przykryto marmurową płytą oraz postawiono duży krzyż. Na płycie tej umieszczono napis: *Parochus – bonum Pastorem secutus* [„Oto Proboszcz, który poszedł za przykładem Dobrego Pasterza” – tj. oddał swoje życie za owce swoje – przyp. A.H.]²⁴⁷.

²⁴⁷ Dane te uzyskano z wywiadu przeprowadzonego przez autora pracy z obecnym proboszczem parafii śmierci ks. F. Walloschka, Boguszyce, ks. Józefem Mikołajcem, w posiadaniu autora. Informacje te zostały zebrane od parafian i zamieszczone w kronice parafialnej w Boguszycach. Kronika ta została wznowiona po II wojnie światowej; wszystkie dawniejsze księgi parafialne i inne dokumenty w Boguszycach spłonęły wraz z plebanią po wejściu Armii Czerwonej w 1945 r. W sprawozdaniu dla opolskiej kurii powojenny duszpasterz boguszycki, ks. proboszcz A. Opiełka, 27.01.1947 r. pisał m.in.: *Zniszczenie wieży kościoła, dachu i szymb, i tabernakulum. Plebania całkowicie wypalona. Wieś Boguszyce jest do 50% zniszczona [...]. Jest ogólnie wiadomo, że parafia Boguszyce przez działania wojenne ciężko ucierpiała i przejdą jeszcze lata, zanim ludzie przejdą do normalnego życia*. AKO, zespół: AL Boguszyce, sygn. L.B.CIV-3/47.

*ks. Jerzy Greiner*

Ksiądz Jerzy Greiner (13.08.1905–5.02.1945)²⁴⁸ był proboszczem parafii w Skorogoszczy, położonej nieopodal ujścia Nysy Kłodzkiej do Odry. Miejscowość tę zamieszkiwali katolicy (2930) i ewangelicy (2382). Większość mieszkańców uciekła przed zbliżającym się frontem. Ze starszymi i schorowanymi parafianami pozostał w Skorogoszczy ks. J. Greiner, który (z grupą parafian) schronił się w piwnicy willi hrabiowskiej, położonej obok domu zakonnego misjonarzy z Mariannahill (CMM)²⁴⁹. Po długotrwałych i krwawych walkach, podczas których przy forsowaniu Odry w rejonie po-

bliskiego Mikolina zginęło kilkuset żołnierzy sowieckich, pododdziały Armii Czerwonej weszły do Skorogoszczy 4.02.1945 r. Żołnierze szukali zemsty, gwałcili kobiety, rabowali mieszkańców. Dnia 4 lub 5.02.1945 r. do piwnicy, w której przebywali przerażeni ludzie, wszedł żołnierz sowiecki i zażądał od nich zegarków. Ksiądz J. Greiner nie miał już żadnego wartościowego przedmiotu. Został wyprowadzony na zewnątrz, ale po pewnym czasie wrócił raz jeszcze do piwnicy i bardzo prosił ludzi, aby mu dali jakiś zegarek, bo grozi mu śmierć. Niestety, nikt już nie miał zegarka, gdyż wszystkie zostały zabrane przez żołnierzy sowieckich. Przypuszcza się nawet, że ksiądz J. Greiner szukał jeszcze jakiegoś zegarka na plebanii, aby zadowolić natrętnego czerwonoarmistę, ale najpewniej bez skutku. Nie wiadomo, co się dalej wydarzyło. Dopiero po kilku tygodniach ciało zamordowanego proboszcza odnalazł ks. Gothard (Józef) Wojaczek CMM w piwnicy miejscowej plebanii. Ze względu na daleko posunięty rozkład zwłok, twarz zamordowanego księdza była już prawie nie do poznania. Widoczna była jednak na lewej skroni rana postrzałowa. Pogrzeb

²⁴⁸ Ks. Jerzy Greiner, urodzony w 1905 r., wyświęcony na kapłana w 1930 r., proboszcz parafii w Skorogoszczy (1943–1945). Został zamordowany przez czerwonoarmistów 5.02.1945 r.

²⁴⁹ Zgromadzenie Misjonarzy Mariannahillskich (Congregatio Missionariorum de Mariannahill – CMM) – nazwa od pierwotnego opactwa trapistów w Mariannahill (Natal, płd. Afryka). Od roku 1909 istnieje jako osobne zgromadzenie, prowadzące działalność religijno-kościelną, charytatywną, społeczno-ekonomiczną i w dziedzinie nauczania. Siedziba Superioru Generalnego: Hatfield-Peverel (Anglia); prowincji niemieckich: Würzburg. Oprócz Skorogoszczy zgromadzenie posiadało placówki i instytuty m.in. w Kolonii, Wrocławiu, Linzu, Lohr, Reimlingen (siedziba wydawnictwa), Altdorf (Szwajcaria) oraz w Holandii.

ks. J. Greinera odbył się w poniedziałek wielkanocny 1945 r. (2.04.1945 r.). Mała grupka katolików, głównie kobiety z Naroka i Skorogoszczy, przez tylną furtkę plebanijnego ogrodu ukradkiem wyniosła trumnę z ciałem księdza na miejscowy cmentarz, gdzie kapłan ten został pochowany. Przez kilka lat z rządu na cmentarzu tym często widywano matkę zamordowanego księdza, stojącą nad grobem syna²⁵⁰.



ks. Józef Schwirtz

Ksiądz Józef Schwirtz (11.03.1908–6.02.1945)²⁵¹ był od jesieni 1940 r. kuratusem w Żelaznej k. Grodkowa. Mieszkał na plebanii ze swoją siostrą Marią, która była jego gospodynią. Wkraczający do wioski czerwo-noarmiści, przeszukując i plądrując plebanie, znaleźli w jednym z pokoi Krzyż Żelazny – niemieckie odznaczenie wojskowe – oraz zdjęcie poległego na froncie szwagra księdza w mundurze oficera Wehrmachtu, które Maria nierozsądnie przechowywała po stracie męża. To rozwścieczyło żołnierzy. Nie pomogło tłumaczenie, że ks. Schwirtz rozmawiał z żołnierzami po polsku. Sądziли oni, że owym

oficerem jest właśnie ten duchowny, który przebrał się w sutannę. Nie pomogły wyjaśnienia, że kapłan nie jest wojskowym ani szpiegiem. Najpierw na oczach księdza zgwałcono jego siostrę, a następnie zaczęto znęcać się nad nim samym²⁵². Jak pisze ks. H. Kałuża SVD²⁵³, ks. J. Schwirtz *został przybity deskami do podłogi w sąsiadującym z kuchnią pokojem gościnnym. Kiedy w ogromnych boleściach krzyczał, wołając o pomoc, jeden z żołnierzy wydobył pistolet i zaczął do niego strzelać. Kilka kul utkwilo w ciele kapłana przybitego deskami do podłogi. Jeszcze przez jakiś czas ksiądz dawał oznaki życia, przybity gwoździami do desek jak do krzyża. Krew rozlewała się po podłodze pokoju. Z ran po gwoździach i po kulach, z upływu krwi,*

²⁵⁰ Informacja uzyskana w 1998 r. od ks. Piotra Bekierza, proboszcza parafii w Skorogoszczy, w posiadaniu autora. Na ten temat piszą również: J. K a p s, *Vom Sterben...*, 2. Aufl., s. 47; „Echo Skorogoskie” 1997, nr 33; D. Ratajczak, *Świadectwo księdza Wojaczka...*, s. 53–54; D. Z i ę b a, *Skorogoszcz – zarys dziejów*, Opole 1998.

²⁵¹ Ks. Józef Schwirtz, urodzony w 1908 r., wyświęcony na kapłana w 1934 r., kuratus w Żelaznej k. Grodkowa (1940–1945).

²⁵² J. Kaps, *Vom Sterben...*, 2. Aufl., s. 92.

²⁵³ H. Kałuża, SVD, *Kapłańska krew*, Nysa–Żelazna 2015, s. 53–54.

*kapłan konał w wielkich bólach, z modlitwą na ustach. Było to 9.02.1945 r.*²⁵⁴ Następnie żołnierze wywlekli kapłana z plebanii na dwór, odstrzelili mu górną część głowy, a mózg wypłynął na zewnątrz. Wtedy porzucili go w ogrodzie. Inni twierdzą, że porzucili go na oborniku, gdzie martwy przeleżał kilka dni²⁵⁵. Obawiano się zwłoki ruszać, gdyż za pochówek zabitych również groziła śmierć. W końcu zwłoki kapłana zostały pochowane przy miejscowym kościele²⁵⁶.



ks. Filip Rosie

Ksiądz dr Józef Brier (24.10.1888–8.02.1945)²⁵⁷ był proboszczem w Kolnicy w powiecie grodkowskim. Został zastrzelony przez żołnierza sowieckiego w pobliżu plebanii, gdy stanął w obronie swojej siostry, którą najpierw publicznie zgwałcono, a później zastrzelono²⁵⁸.

Ksiądz Filip Rosie (26.01.1893–19.03.1945)²⁵⁹ był proboszczem parafii w Ścinawie Małej niedaleko Nysy. Został zastrzelony 19.03.1945 r. przez żołnierza sowieckiego²⁶⁰. W tej parafii czerwonoarmiści zabili oprócz niego 16 osób. Podobnie **ks. dr Otto Laake (5.09.1869–24.03.1945)**²⁶¹, emeryto-

²⁵⁴ Tamże.

²⁵⁵ Informacje o tragicznej, wręcz męczeńskiej śmierci ks. Józefa Schwirtza pochodzą także od pani Bomersbach z Osieka, od jego siostry oraz dawnych mieszkańców Żelaznej (Henryk Tylner, Maria Materna), oraz od ks. Stefana Kumora CM, powojennego proboszcza w Żelaznej. On jeszcze spotkał mieszkańców, którzy w czasie następowania frontu przeżyli horror zgotowany im przez żołnierzy Armii Czerwonej.

²⁵⁶ Por. J. Kaps, *Vom Sterben...*, 2. Aufl., s. 90–91; J. Myszor, *Schwirtz Josef (1908–1945)*, w: *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989. Pomordowani – więzieni – wygnani*, t. 2, red. J. Myszor, Warszawa 2003, s. 257.

²⁵⁷ Ks. dr Józef Brier, urodzony w 1888 r., wyświęcony na kapłana w 1913 r., proboszcz parafii w Kolnicy (1934–1945).

²⁵⁸ Por. J. Kaps, *Vom Sterben...*, 2. Aufl., s. 33; J. Myszor, *Brier Josef (1888–1945)*, w: *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989. Pomordowani – więzieni – wygnani*, t. 2, red. J. Myszor, Warszawa 2003, s. 30.

²⁵⁹ Ks. Filip Rosie, urodzony w 1893 r., wyświęcony na kapłana w 1916 r., proboszcz parafii Ścinawa Mała (1943–1945).

²⁶⁰ Por. J. Kaps, *Vom Sterben...*, 2. Aufl., s. 82.

²⁶¹ Ks. dr Otto Laake, urodzony w 1869 r., wyświęcony na kapłana w 1894 r.

wany proboszcz, zamieszkały w Nowym Lesie, zginął od strzału w plecy, gdy usiłował uciec przed ścigającym go sowieckim żołnierzem²⁶².

Zginęli również: **ks. Adolf Beyer (15.05.1909–1945)**²⁶³ w Równem – *zmarł na skutek odniesionych ran*²⁶⁴, jednak bliższe okoliczności dotyczące czasu i miejsca jego śmierci nie są znane; **ks. dr Ernest Dubowy (15.08.1891–26.02.1945)**²⁶⁵ w Kietrze, bliższe okoliczności jego śmierci nie są jednak znane²⁶⁶; **ks. Antoni Tunk SDB (1.04.1877–21.03.1945)**²⁶⁷, salezjanin, rezydent w Koźlu (zginął zastrzelony w Koźlu-Porcie, gdy stanął w obronie gwałconych kobiet)²⁶⁸ i **ks. Henryk Werner (23.07.1885–1.04.1945)**, emeryt, od 1922 r. pensjonariusz braniczkiego Szpitala dla Psychicznicy i Nerwowo Chorych, *zmarł na skutek odniesionych ran*²⁶⁹.

W samej Nysie rozegrała się też wielka tragedia siostr zakonnych i ojców franciszkanów. Rankiem 24.03.1945 r. do miasta wkroczyli czerwonoarmiści. Miejscowość, licząca wcześniej ponad 40 tys. mieszkańców, na skutek ewakuacji ludności jeszcze przed nadejściem frontu była całkowicie wyludniona. Pozostało tu kilkaset osób, głównie starców, osób kalekich i chorych, które nie były zdolne do wyczerpującego kilkutygodniowego marszu, a także duchowieństwo.

²⁶² J. Kaps, *Vom Sterben...*, 2. Aufl., s. 62.

²⁶³ Ks. Adolf Beyer (z archidiecezji ołomunieckiej), urodzony w 1909 r., wyświęcony na kapłana w 1934 r., duszpasterz w Równem (1942–1945).

²⁶⁴ Informacja uzyskana od bp. A. Adamiuka, w posiadaniu autora.

²⁶⁵ Ks. dr Ernest Dubowy, urodzony w 1891 r., wyświęcony na kapłana w 1914 r., wieloletni katecheta szkolny, kapelan siostr de Notre Dame w Białej (1941–1945).

²⁶⁶ Por. J. Kaps, *Vom Sterben...*, 1. Aufl., s. 113; 2. Aufl., s. 129. Zastanawiające jest jednak to, że w obu cytowanych wydaniach swojej pracy J. Kaps umieszcza ks. E. Dubowego na liście kapłanów zmarłych śmiercią nie gwałtowną, ale naturalną.

²⁶⁷ Wokół dnia śmierci ks. A. Tunka SDB istnieją rozbieżności. Zapisana powyżej data (21.03.1945 r.) pochodzi z jego nagrobka na cmentarzu w Koźlu, podczas gdy ks. A. Schubert w swoim opracowaniu (*Zarys historii parafii Świętego Zygmunta i Świętej Jadwigi Śląskiej w Kędzierzynie-Koźlu*, Kędzierzyn-Koźle 2000, s. 15) podaje jako dzień śmierci tego zakonnika datę 19.03.1945 r.

²⁶⁸ Por. A. Schubert, *Zarys historii parafii Świętego Zygmunta...*, s. 15; por. też J. Gröger, *Kirchen, Klöster und Kapellen in der Stadt und Ehemaligen Festung Cosel*, Heiligenstadt 2004, s. 76–77; J. Gröger, Oni dali świadectwo, mps w posiadaniu autora (jest to wspomnienie trzech duchownych zasłużonych dla parafii w Koźlu: ks. Josefa Ferche – proboszcza w latach 1927–1932, ks. Johannes Breilkopfa – proboszcza w latach 1932–1945, o. Antoniego Tunka – salezjanina mieszkającego w Koźlu-Porcie w latach 1938–1945).

²⁶⁹ Ks. Henryk Werner, urodzony w 1885 r., wyświęcony na kapłana w 1909 r.

Prawdziwą gehennę przeżyły siostry zakonne, o czym jeszcze będzie mowa w dalszej części rozdziału, oraz miejscowi franciszkanie.

Dramat tych ostatnich dokonał się 24.03.1945 r. w klasztorze franciszkanów przy obecnej al. Wojska Polskiego w Nysie. Na sprawę tę mogły mieć wpływ następujące okoliczności. Klasztor ten już w 1940 r. został zajęty przez Wehrmacht, który umieścił w nim wojskowy sąd polowy oraz kompanię żołnierzy rekonwalescentów, którzy po pobycie w szpitalu polowym właśnie tutaj wracali do pełni zdrowia. Pozostała tu również franciszkańska wspólnota zakonna. Dodajmy w tym miejscu, że nyscy franciszkanie od 1920 r. prowadzili duszpasterstwo wojskowe w garnizonie nyskim. Można więc domniemywać, że czerwonoarmiści zamordowali głównie młodych franciszkanów w Nysie, dlatego że podejrzewali ich, iż są przebranymi w habity zakonne niemieckimi wojskowymi²⁷⁰.

Wśród zakonników byli także czterej bracia z franciszkańskiej prowincji panewnickiej, znajdującej się na okupowanym obszarze II Rzeczypospolitej, którzy zmuszeni do opuszczenia swoich klasztorów zajętych przez okupanta lub z obawy przed aresztowaniem przedostali się do Rzeszy, gdzie zostali przegrani przez wspólnotę franciszkańską w Nysie. Miejscowe władze niemieckie wiedziały, że są oni Polakami, ale tolerowano ich pobyt jako robotników potrzebnych do pracy. Wspólnota klasztorna dobrze się dogadywała z wojskiem, które nawet pomagało zakonnikom w pracach polowych. Świątynia klasztorna pełniła w tym czasie funkcję kościoła garnizonowego Wehrmachtu w Nysie. W ten sposób prawie do samego końca wojny klasztor nyski pozostawał bezpiecznym azylem dla franciszkańskich braci.

W początkach 1945 r., w związku ze zbliżającym się frontem wschodnim, mimo iż gwardian (przełożony) ostrzegał zakonnych współbraci i zachęcał ich do ucieczki przed nadciągającą Armią Czerwoną, tylko część franciszkanów zdecydowała się opuścić klasztorne mury. Na miejscu pozostało jedenastu zakonników: trzech ojców²⁷¹, ośmiu braci zakonnych²⁷² oraz jeden zaprzyjaźniony

²⁷⁰ Informacja uzyskana od świadka tych wydarzeń, inż. Jana Szwarca, mieszkańca Nysy od 1940 r., który był w czasie II wojny światowej cywilnym robotnikiem w klasztorze nyskich franciszkanów. Informację tę przekazał autorowi opracowania 10.07.2009 r. Krzysztof Pawlik z Nysy.

²⁷¹ Byli to: o. gwardian Benon Sonsalla OFM, o. Anzelm Piefke OFM i o. Gaudencjus Strzybny OFM.

²⁷² Byli to bracia zakonnici: br. Edward Mansfeld OFM, br. Lucjusz Kandora OFM, br. Serafin Dziendziol OFM, br. Gotfryd (Jan) Böchnigh (Boechnigh) OFM, br. Rajmund Kasperczyk OFM, br. Dionizy Wegner OFM, br. Kazimierz Froncek OFM i br. Ferdynand

z zakonnikami i mieszkający w klasztorze cywil²⁷³. Ojciec Anzelm Piefke OFM, jeden z tych, którzy wówczas pozostali i wyszli żywo z masakry w klasztorze, napisał po latach we wspomnieniach: *Pytano nas często: „Dlaczego nie uciekacie?”. Pytanie to zadawali nam nawet żołnierze niemieccy. Odpowiadaliśmy: „Na konferencji dla duchowieństwa powiedziano nam, że Rosjanie nie czynią krzywdy ludności cywilnej, a wobec kapłanów i zakonników zachowują się poprawnie”. Potwierdził nam to zresztą później pewien oficer sowiecki. Natomiast nasz gwardian, o. Benon, miał inną odpowiedź – że nie może opuścić starych i chorych ludzi, którzy schronili się w piwnicy. Te słowa przełożonego starsi bracia potraktowali jako wyraz woli Bożej w stosunku do siebie i dlatego także pozostali na miejscu. Rzeczywistość jednakże okazała się zupełnie inna²⁷⁴.*

Sześciu franciszkanów – gwardian klasztoru i pięciu braci zakonnych – zostało zastrzelonych po zajęciu Nysy i klasztoru przez żołnierzy sowieckich²⁷⁵.

Fluder OFM. Bracia: Dionizy, Kazimierz i Ferdynand byli już po ślubach zakonnych, a reszta była dopiero kandydatami do zakonu.

²⁷³ Żołnierze kazali mu zaprowadzić się do jego pokoju w klasztorze, gdzie został zastrzelony.

²⁷⁴ Fragment wspomnień o. Anzelma Piefke OFM pt. „Widziano – słyszano – doświadczono w Nysie – w trudnym czasie roku 1945”. Oryginał tego tekstu, spisane w języku niemieckim, znajduje się w Archiwum Franciszkańskiej Prowincji Świętej Jadwigi we Wrocławiu (AGP.Wr. D II 02 146); tekst ten w całości opublikowany został w „Archiv für schlesische Kirchengeschichte” 1982, Bd. 40, s. 20–38.

²⁷⁵ Ojciec Anzelm Piefke OFM tak to opisał: *W piątek 23.03.1945 r. żołnierze niemieccy byli jeszcze w klasztorze [...]. Następnej nocy nic specjalnego się jeszcze nie wydarzyło. Kiedy obudziliśmy się rano, nie było już Niemców, a w klasztorze zobaczyliśmy pierwszych żołnierzy sowieckich [...]. Pierwsza grupa Rosjan była raczej spokojna i nie robiła nic złego. Żołnierze żądali jedynie zegarków, które musieliśmy oddać [...]. Nasi młodzi współbracia Dionizy i Ferdynand nawet żartowali z Rosjanami. Ojciec Benon tryumfował, że skończyło się gnębiące panowanie nazistów. Jego radość była jednak przedwczesna [...]. W sobotę 24 marca weszła inna grupa czerwonoarmistów [...]. Ci już zachowywali się wrogo. Kazali nam ustawić się w szeregu, chyba było nas 6 osób. Jeden z żołnierzy mnie pierwszemu groził rewolwerem [...]. Przybywały kolejne grupy żołnierzy sowieckich [...]. Ci już wręcz szaleli. My wszyscy byliśmy w habitach. Kazano nam zdjąć odzienie i poddać się rewizji. Scena ta powtarzała się bodaj sześciokrotnie lub więcej razy. Ubiór pod habitem był różny – jedni mieli spodnie, inni tzw. podhabit pod spodem bądź same kalessy, tak jak nakazywał to zwyczaj zakonnny. Rosjanie mieli o nas różne zdania. Nie rozumiałem ich mowy. Odniosłem jednakże wrażenie, że tych zakonników, którzy mieli na sobie spodnie, uznali za szpiegów [...]. Brat Serafin został tak okrutnie skatowany, że wydawało mu się, że nadchodzi koniec [...]. Pewnego cywila, który przebywał z nami, odnaleźliśmy później zastrzelonego w jego pokoju [...]. Przypuszczaliśmy, że współbracia, których wyprowadzono, zostali skierowani do pracy. Niestety ciała trzech spośród nich znaleźliśmy wśród innych zabitych – ciało br. Dionizego leżało w kotłowni, a ciała braci Rajmunda i Gotfryda leżały w piwnicy, w pobliżu ubikacji [...].*

Naoczni świadkowie tych wydarzeń, dwaj franciszkanie – o. Gaudencjusz Strzybny OFM²⁷⁶ i wspomniany już o. Anzelm Piefke OFM²⁷⁷ – przypuszczają, że Rosjanie uznali ich za przebranych w zakonne habity niemieckich wojskowych, partyzantów bądź szpiegów, tym bardziej że wskazywały na to okoliczności i przebieg tego dramatu. Żołnierze sowieccy kilka razy zmuszali bowiem

Była Niedziela Palmowa. Wynieśliśmy zwłoki naszych współbraci z pokoi, w których leżały. Brat Ferdynand leżał na mostku do centralnego ogrzewania do połowy rozebrany, dwaj inni leżeli martwi na podłodze, twarzą do ziemi. Głowa brata Gotfryda była roztrzaskana od tyłu [...]. Po pogrzebaniu zmarłych we wspólnej mogile pojawił się oficer sowiecki, mówiąc, że mamy jeszcze pochować zmarłego, który leżał w pokoju nr 24 na drugim piętrze. Tam znaleźliśmy opartego o szafę, martwego br. Dionizego [...]. Po pewnym czasie oficer pojawił się i znów powiedział, abyśmy pogrzebali dwóch zabitych leżących w jednym z pokoi. Tym razem byli to gwardian o. Benon i br. Kazimierz, których ciał nie zauważyliśmy wcześniej z powodu zdenerwowania i pośpiechu – leżały niby ukryte pomiędzy łóżkiem a stołem [...]. Jednemu zmarłemu z tyłu głowy wciąż wypływała krew. Znalazłem czerwoną chusteczkę, którą obwinąłem głowę. Krew przestała płynąć [...]. W poniedziałek po Niedzieli Palmowej wykopaliśmy grób. Fragmenty wspomnień o. A. Piefke OFM pt. „Widziano – słyszano – doświadczono w Nysie – w trudnym czasie roku 1945”, w zbiorach autora.

²⁷⁶ O. Gaudencjusz Strzybny OFM swoje wspomnienia spisał wkrótce po tych wydarzeniach – w dniach 15–17.05.1945 r. (zob. „Archiv für schlesische Kirchengeschichte” 1982, Bd. 40, s. 3–19).

²⁷⁷ O. Anzelm Piefke OFM swoje wspomnienia dotyczące tych wydarzeń spisał dopiero po 25 latach – 12.12.1969 r. (tamże, s. 20–38). Potwierdza to wspomnienie s. Helintrudis Schorn, przełożonej sióstr franciszekanek szpitalnych na zamku w Prószkowie w latach 1942–1946, dokąd dotarł o. Piefke z o. Strzybnym po masakrze franciszkanów w klasztorze w Nysie: *Zdumiało nas przybycie pewnego południa dwóch w podeszłym wieku ojców franciszkanów, którzy sobie poparzyli stopy od dalekiego marszu – przybyli bowiem na piechotę z klasztoru w Nysie i byli już od kilku dni w drodze. Chcemy się dostać do Olesna, do tamtejszych współbraci, mówili, ale to znaczy, o ile jeszcze tam są. Chętnie byśmy trochę odpoczęli, już dalej nie możemy. Zapytałam ich, dlaczego musieli opuścić Nysę? Odpowiedź brzmiała: Tam być już nie możemy. Rosjanie zabili naszych współbraci, tylko myśmy obaj pozostali i jest niemożliwością, abyśmy dalej przebywali w nyskim klasztorze. Gdy dalej dociekałam, dlaczego i z jakiego powodu, po chwili wahania wykrztusili, że podpadli podczas rewizji osobistej. Gdy jak zwykle na komendę „ręce do góry” stali pod ścianą i po odebraniu im zegarków, wiecznych piór, szczyrów i wszystkich przedmiotów wartościowych, Rosjanie zauważyli, że ojcowie pod habitami nosili ubrania cywilne – prawdopodobnie tak na wszelki wypadek. Nieprzyjacielem ocenili to jednak inaczej, najwidoczniej uważali ich za przebranych szpiegów, względnie za wysokiej rangą oficerów. Wskutek tego wszystkich natychmiast rozstrzelano, łącznie z gwardianem. Ci dwaj ojcowie uszli z życiem li tylko dlatego, że mieli na sobie tylko habit i bieliznę pod habitem. Po kilku dniach odpoczynku i pielęgnacji ruszyli w dalszą drogę do Olesna. M. Schorn, Relacja siostry Helintrudis z jej przeżyć na Śląsku w latach 1942–1946, w: *Źródła do dziejów Prószkowa / Quellen zur Geschichte von Proskau*, red. A. Hanich, Opole 2012, s. 248–279, 523–552.*

zakonników do zdjęcia habitu i poddania się rewizji osobistej, wymieniając przy tym raz po raz między sobą porozumiewawcze spojrzenia. Podejrzenia Rosjan wzbudziło to, że niektórzy z zakonników nosili pod habitem pełne ubranie, podczas gdy pozostali (dawnym zwyczajem zakonnym) mieli pod habitem



o. Benon (Augustyn) Sonsalla OFM

samą tylko bieliznę i to też uratowało im życie. Tych bowiem, którzy mieli ubrane spodnie, najwyraźniej Rosjanie uznali za przebierańców (fałszywych zakonników) i dlatego ich zamordowali. Od strzału w potylicę zginęło sześciu franciszkanów: dwóch z wrocławskiej prowincji św. Jadwigi – gwardian klasztoru, **o. Benon (Augustyn) Sonsalla OFM (26.08.1888–24.03.1945)**²⁷⁸ i **br. Gotfryd (Jan) Böchnigh (Boechnigh, Boehnigk, Bochnigh) OFM (26.07.1901–24.03.1945)**²⁷⁹ – oraz czterech braci zakonnych z polskiej prowincji Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Katowicach-Panewnikach: **br. Franciszek (Rajmund) Kasperczyk OFM (17.09.1893–**

²⁷⁸ O. Benon (Augustyn) Sonsalla OFM, urodzony 26.08.1888 r. w Chróścicach k. Opola, jego obłóczyny zakonne odbyły się 8.04.1907 r., a święcenia kapłańskie 18.06.1919 r. Tuż po nich został lektorem języka francuskiego w nyskim kolegium. Był bardzo pracowity i sumienny – rzetelnie przygotowywał się do wykładów. Był przez wszystkich lubiany. Pod koniec II wojny światowej został gwardianem klasztoru w Nysie. Kiedy miasto w czasie działań wojennych było już całkowicie pod ostrzałem wojsk sowieckich, wtedy komendant niemiecki zarządził całkowitą ewakuację miasta. Nawet peryferyjne części Nysy musiały być ewakuowane. Ojciec Benon jako gwardian klasztoru czuł się jednak zobowiązany pozostać. Został zastrzelony przez sowieckiego żołnierza. Por. J. Kaps, *Vom Sterben...*, 1. Aufl., s. 107. O ojcu B. Sonsalli OFM pisał też B. Kurowski, *Sonsalla Bennon Augustyn (1888–1945)*, w: *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989. Pomordowani – więzieni – wygnani*, t. 2, red. J. Myszor, Warszawa 2006, s. 218.

²⁷⁹ Br. Gotfryd (Jan) Böchnigh (Boechnigh, Boehnigk) OFM, urodzony 26.07.1901 r. w Wołownie k. Olsztyna, jego obłóczyny zakonne odbyły się 11.08.1928 r. Pochodził z rodziny rolniczej, stąd też powierzono mu w Nysie pieczę nad klasztorną chlewnią. Brat Gotfryd bardzo sumiennie się z tego wywiązywał. Mimo nadchodzącego frontu nie chciał opuścić stanowiska pracy. Został zastrzelony przez żołnierza sowieckiego w Nysie. Por. B. Kurowski, *Boechnigh Gotfryd Jan (1901–1945)*, w: *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989. Pomordowani – więzieni – wygnani*, t. 3, red. J. Myszor, Warszawa 2006, s. 11.

24.03.1945)²⁸⁰, br. Wacław (Ferdynand) Fluder OFM (9.09.1912–24.03.1945)²⁸¹, br. Jan (Kazimierz) Froncek OFM (23.10.1912–24.03.1945)²⁸², br. Feliks (Dionizy) Wegner OFM (30.10.1913–

²⁸⁰ Br. Franciszek (Rajmund) Kasperczyk OFM, urodzony 17.09.1893 r. w Kochłowicach, syn Franciszka i Małgorzaty Marek. Życie zakonne rozpoczął jeszcze w śląskiej prowincji św. Jadwigi. Został przyjęty do III zakonu w 1914 r., a do I zakonu w 1919 r. Śluby wieczyste złożył 10.02.1923 r. Wtedy też z całą grupą braci ze względu na polską orientację narodową zdecydował się na przejście do prowincji panewnickiej, która powstała na przyłączonym do Polski po plebiscycie i III powstaniu śląskim Górnym Śląsku. Był z zawodu ogrodnikiem bardzo dobrze znającym swój fach. Dzięki jego zapobiegliwości w kuchni nigdy nie brakowało świeżych warzyw, a w kościele – kwiatów na ołtarzu – był małowówny i zawsze trochę zamyślonny, lecz bardzo obowiązkowy. Często wspominał klasztor panewnicki, za którym tęsknił. Pod koniec II wojny światowej przebywał w Nysie. Tam, w piwnicy klasztoru, został zastrzelony przez żołnierza sowieckiego. Żył 52 lata, w zakonie – 43. Por. H. Dłubis OFM, *Biogramy zmarłych współbraci...* W. Jacewicz SDB, J. Woś SDB, *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego...*, t. 5, s. 224; B. Kurowski, *Kasperczyk Rajmund (1893–1945)*, w: *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989. Pomordowani – więzieni – wygnani*, t. 3, red. J. Myszor, Warszawa 2006, s. 88–89.

²⁸¹ Br. Wacław (Ferdynand) Fluder OFM, urodzony 9.09.1912 r. w Dębniczy koło Ostrowa Wielkopolskiego z rodziców Walentego i Wiktorii Kycia. Do III zakonu został przyjęty w 1934 r. Nowicjat pierwszego zakonu rozpoczął 2.05.1938 r. w Panewnikach. Tam też złożył pierwszą profesję na ręce o. prowincjała Antoniego Galikowskiego. Przebywał też we Wronkach. Z zawodu kucharz i piekarz. Był bardzo spokojny i sprawiał wrażenie człowieka nieśmiałego. Prawie nigdy nie opuszczał klasztoru. Jeden dzień w tygodniu poświęcał na pieczenie chleba. Po kryjomu, wbrew przepisom i z narażeniem samego siebie, regularnie dokarmał tym chlebem i innym jedzeniem głodnych sowieckich więźniów. Pod koniec wojny przebywał w Nysie. Tam został zastrzelony w piwnicy klasztoru przez żołnierza sowieckiego. Żył 33 lata, w zakonie – 11. Por. H. Dłubis OFM, *Biogramy zmarłych współbraci...*; W. Jacewicz SDB, J. Woś SDB, *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego...*, t. 5, s. 224, gdzie jest mowa, niewątpliwie mylnie, o Wacławie Ferdynandzie Pludku (Pludek).

²⁸² Br. Jan (Kazimierz) Froncek OFM, urodzony 23.10.1912 r. w Zabrze-Zaborzu z rodziców Ignacego i Joanny Szołtysek. Do III zakonu został przyjęty w 1935 r., a nowicjat I zakonu rozpoczął 7.06.1939 r. w Panewnikach. Wojna przeszkodziła mu w dokończeniu nowicjatu i złożeniu profesji. Wcześniej przebywał w Wieluniu. Był kościelnym. Jako człowiek bardzo niski i szczupły odznaczał się wyjątkową pracowitością. Cały dzień kręcił się przy kościele i po jego zapleczu, dbając o porządek i funkcjonowanie zakrystii. Wojna przeszkodziła mu w złożeniu profesji zakonnej. Pod koniec wojny przebywał w Nysie. Tam został zastrzelony przez żołnierza sowieckiego. Żył 32 lata, w zakonie – 9. Por. H. Dłubis OFM, *Biogramy zmarłych współbraci...*; W. Jacewicz SDB, J. Woś SDB, *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego...*, t. 5, s. 223.

24.03.1945)²⁸³. Jak pisze franciszkański kronikarz klasztoru w Nysie: *Cała czwórka panewnickich braci, która bezpiecznie przeżyła tu całą wojnę, zginęła w czasie wyzwolenia, na które tak bardzo czekali, i z rąk tych, którzy mieli przynieść im wolność*²⁸⁴. Wszyscy oni spoczywają na przyklasztornym cmentarzu w Nysie²⁸⁵.

²⁸³ Br. Feliks (Dionizy) Wegner OFM, urodzony 30.10.1913 r w Michorzewie k. Nowego Tomyśla jako syn Michała i Katarzyny Lewandowskiej. Do III zakonu został przyjęty w 1936 r., a nowicjat I zakonu rozpoczął 7.06.1939 r. w Panewnikach. Wojna przerwała mu dalszą formację. Wcześniej przebywał w Turzach i Rybniku. Pracował w gospodarstwie, w którym chętniej przebywał niż w klasztorze. Miał tam swój pokój, czego wymagało dogłębne doświadczenie. Był dobrym gospodarzem. Otwarcie wyrażał przekonanie, że wraz z frontem sowieckim nadchodzi upragniona wolność. Pod koniec wojny przebywał w Nysie, gdzie został zastrzelony przez żołnierza sowieckiego. Żył 31 lat, w zakonie – 9. Por. H. Dłubis OFM, Biogramy zmarłych współbraci..., W. Jacewicz SDB, J. Woś SDB, *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego...*, t. 5, s. 225.

²⁸⁴ <http://prowincja.panewniki.pl/meczennicy-z-nysy,artykul,21,s,sub2.html> [dostęp: 18.03.2019].

²⁸⁵ Por. *Märtyrer aus dem Franziskanerorden...*, s. 1–44. Opisane okoliczności śmierci nyskich franciszkanów potwierdza w swoich wspomnieniach s. Helintrudis (Maria Schorn) ze Zgromadzenia Sióstr Pielęgniarek Trzeciego Zakonu Regularnego Świętego Franciszka (franciszkanek szpitalnych), która w latach 1942–1945, a więc także i w czasie zajmowania Śląska Opolskiego przez Armię Czerwoną, była przełożoną prowadzonego przez to zgromadzenie zakonne domu opieki dla osób w podeszłym wieku bądź chorych w Prószkowie k. Opola. Dom ten, podobnie jak i wszystkie ówczesne szpitale w Opolu, należał do Fundacji Świętego Wojciecha w Opolu, która była dziełem życia i którą do swojej śmierci w początkach maja 1945 r. zarządzał ks. prałat J. Kubis, proboszcz parafii Świętego Krzyża w Opolu. Jak pisze s. Helintrudis: *Kilka tygodni po wejściu Rosjan do Prószkowa w 1945 r. zdumiało nas przybycie pewnego południa dwóch starszych ojców franciszkanów, którzy sobie odparzyli stopy od długiego marszu – przybyli bowiem na piechotę z klasztoru w Nysie i byli już od kilku dni w drodze. Chcemy się dostać do Olesna, do naszych współbraci – mówili – o ile jeszcze tam są. Chętnie byśmy trochę odpoczęli, gdyż już dalej nie możemy iść. Zapytałam ich, dlaczego musieli opuścić Nysę? Odpowiedź brzmiała: Tam być już nie możemy. Rosjanie zabili naszych współbraci i tylko myśmy obaj pozostali przy życiu, stąd jest niemożliwością, abyśmy dalej przebywali w nyskim klasztorze. Gdy dalej usiłowałam dociec, dlaczego i z jakiego powodu, po chwili wahania wykrztusili, że podpadli podczas rewizji osobistej, przeprowadzanej przez Sowietów. Gdy stali pod ścianą z rękami podniesionymi do góry, Rosjanie – po odebraniu im zegarków, wiecznych piór, szczyrów i innych wartościowych przedmiotów – zauważyli, że bracia zakonnicy pod habitami mieli kompletne cywilne ubrania, nie zaś tylko spodnie i koszulę – prawdopodobnie tak na wszelki wypadek, o ile zaszłaby nagle konieczność zrzucenia habitu i ucieczki bez stroju zakonnego, ale w samym tylko cywilnym ubraniu. Sowietci ocenili to jednak inaczej. Najwidoczniej uznali ich za przebranych w duchowne szaty szpiegów, względnie za wyższej rangi oficerów niemieckich. Wskutek tego wszystkich natychmiast rozstrzelano, łącznie z gwardianem. Jedyne ci dwaj ojcowie uszli z życiem, i to*



*Ojciec dr Bertrand (Franciszek)
Zimolong OFM*



ks. Wiktor Mika

Już po zakończeniu działań wojennych, w wyniku obrażeń zadanych przez czerwonoarmistów, zmarło również kilku księży. **Ojciec dr Bertrand (Franciszek) Zimolong OFM (26.11.1888–18.06.1945)**²⁸⁶, franciszkanin z prowincji św. Jadwigi represjonowany w czasie wojny przez gestapo²⁸⁷, już po przejściu frontu przyjechał do Chróścic k. Opola, swojej rodzinnej miejscowości, by obchodzić rocznicę swych święceń kapłańskich. Widząc jak żołnierz sowiecki napastuje jego bratową, stanął w jej obronie. Wówczas żołnierz ten przebił go bagnetem, wskutek czego po kilku dniach o. B. Zimolong zmarł. Miał wówczas 57 lat. Został pochowany na cmentarzu parafialnym w Chróścicach.

Ksiądz Wiktor Mika (1.12.1891–26.07.1945)²⁸⁸, proboszcz parafii w Kluczu, po wejściu Armii Czerwonej 22.01.1945 r. został brutalnie przez czerwonoarmistów pobity (być może wyszło na jaw, że ks. W. Mika w młodości był

tylko dlatego, że mieli na sobie pod habitem ubranie niekompletne – wyłącznie bieliznę osobistą, spodnie i koszulę. Por. Archiwum Prowincjalne Zgromadzenia Sióstr Pielęgniarek Trzeciego Zakonu Regularnego Świętego Franciszka w Ołdrzychowicach k. Kłodzka.

²⁸⁶ O. Bertrand Zimolong OFM, urodzony 26.11.1888 r. w Chróścicach k. Opola, obłóczyny odbył 8.04.1907 r., święcenia kapłańskie przyjął 18.06.1914 r. Był doktorem teologii i doktorem filozofii. Wykładał Pismo św. w zakonnym studium teologii we Wrocławiu, a także gościnnie w Instytucie Biblijnym w Jerozolimie. Por. J. Kaps, *Vom Sterben...*, 1. Aufl., s. 106.

²⁸⁷ U. von H e h l, *Priester unter Hitlers Terror...*, kol. 290.

²⁸⁸ Ks. Wiktor Mika, urodzony w 1891 r., wyświęcony na kapłana w 1920 r., proboszcz parafii Klucz (1932–1945).

oficerem niemieckim) i w wyniku odniesionych obrażeń zmarł 26.07.1945 r. **Ksiądz Konrad Balzer (21.11.1906–6.11.1946)**, proboszcz w Tworkowie k. Raciborza, zginął 6.11.1946 r. rozerwany przez minę, na którą nieszczęśliwie nastąpił w plebanijnym ogrodzie²⁸⁹. W Długomiłowicach, wprowadzie już po wojnie, zmarli po sobie w odstępie trzech miesięcy dwaj kolejni proboszczowie – **ks. Jan Waletzko (28.08.1900–14.06.1946)** i **ks. Maksymilian Nowotny (24.02.1905–10.09.1946)**, ale były to także ofiary wojny. Okazało się bowiem, że obaj śmiertelnie zatruli się tzw. trupim jadem, pijąc skażoną wodę ze studni w piwnicy budynku plebanii, w której znajdowały się w stanie głębokiego rozkładu zwłoki człowieka utopionego najprawdopodobniej przez żołnierzy sowieckich²⁹⁰.

2.2. Martyrologia sióstr zakonnych

2.2.1. Gehenna zakonnic w Nysie²⁹¹

W początkach 1945 r. w samej tylko Nysie zginęło śmiercią gwałtowną 27 sióstr z różnych zgromadzeń zakonnych, głównie elżbietanek, które padły ofiarą bestialskich wybryków żołnierzy sowieckich. Tragedię sióstr trzeba koniecznie ujmować w kontekście losu samej Nysy. Opole zostało zajęte przez Armię Czerwoną już 23.01.1945 r., a Nysa jeszcze przez dwa miesiące pozostawała w rękach wojsk niemieckich. Ostateczny bój o to miasto twierdzą rozpoczął się 15 marca. Walki trwały kilka dni – w ich efekcie Nysę zdobyto nad ranem 24.03.1945 r. Rosjanie nacierali na miasto z trzech stron, dokonując nalotów i bombardowań, na skutek czego prawie całe śródmieście legło w gruzach. Ofiarą płomieni padły m.in. zabytkowa nyska katedra i ratusz, gdyż centrum

²⁸⁹ We wspomnieniach ks. H. Jendrzejczyka czytamy m.in.: *Ksiądz Konrad Balzer w dniu kapitulacji Paryża, 14.06.1940, został jako proboszcz wprowadzony do parafii Tworków w powiecie Racibórz. Ostatni raz widzieliśmy się po wojnie na urodzinach księdza Weinerta w Gliwicach. Do późnej nocy siedzieliśmy razem przy poważnej rozmowie o tym, co miało się stać. Niedługo potem zostałem wydalony z mojej ojczyzny, a on nadepnął w ogrodzie przy plebanii na minę umieszczoną tam w ostatnich dniach wojny i został doszczętnie rozszarpany. Szczątki jego ciała zostały zebrane i złożone do trumny*. H. Jendrzejczyk, *Aus 40 Priesterjahren 1936–1976...*

²⁹⁰ Informacja uzyskana od ks. Wilhelma Skorupy, wieloletniego proboszcza parafii w Domecku, w posiadaniu autora.

²⁹¹ J. Kaps, *Vom Sterben...*, 1. Aufl., s. 108–109; tenże, *Martyrium und Heldentum ost-deutscher Frauen...*, s. 113; tenże, *Tragödie Schlesiens 1945/1946 in Dokumenten*, München 1952, s. 223.

miasta zamieniło się w morze ognia – od bomb zapalających²⁹². Ludność cywilna zawczasu jednak opuściła Nysę. Zostali nieliczni, w tym księża i ok. 200 sióstr zakonnych z różnych zgromadzeń, które mimo nalegań wojskowych władz niemieckich, ze względu na swoich podopiecznych – niezdolnych do ewakuacji ludzi starych i chorych – nie zgodziły się opuścić Nysy. Miały tu swoje placówki: siostry boromeuszki (3 placówki), elżbietanki (10 placówek), marianki²⁹³ i siostry de Notre Dame²⁹⁴.

W klasztorze elżbietanek przy ul. Słowiańskiej 16 przebywały także szukające schronienia liczne zakonnice z innych zgromadzeń. W czasie działań zbrojnych ukryły się one w klasztornej piwnicy, gotowe w każdej chwili gasić pożar domu. Po zdobyciu Nysy żołnierze sowieccy zajęli wyższe piętra tego klasztorowego budynku, pozwalając *monaszkom* pozostać w mieszkaniach na najniższej kondygnacji. Pierwsi żołnierze zachowywali się na początku w miarę przyzwoicie. Ale trwało to krótko.

Pierwszej nocy, z soboty na niedzielę, 24 na 25.03.1945 r., grupa pijanych żołnierzy wpadła do pomieszczeń, w których znajdowały się siostry, i uprowadziła ze sobą najpierw dwie zakonnice, rzekomo po to, by posprzątały pokoje. Zostały one przez sowieckich oficerów brutalnie zgwałcone. Potem przyszła kolej na inne siostry, które zaciekle stawiały opór, gotowe nawet na śmierć. Niektóre z nich tej strasznej nocy uciekły do swego domu macierzystego (przy ul. Sobieskiego 7), ale i tutaj nie zaznały spokoju. Nadal były nachodzone przez pijanych żołnierzy sowieckich, którzy strzelając, zranili wiele sióstr. W pewnym momencie siostrom powiedziano, że wszystkie niemieckie zakonnice zostaną zastrzelone, a tylko te, które są Polkami, ocaleją, o ile wyjdą na zewnątrz. Z tej propozycji skorzystało siedem sióstr. Siostry te zabrano na wyższe piętro, a pozostałe w trwodze oczekiwały egzekucji. Okazało się jednak, że był to perfidny podstęp. Rozpaczliwe krzyki zabranych sióstr uświadomiły niebawem wszystkim tragiczną prawdę. Przez całą noc siostry te były gwałcone przez czerwonoarmistów. Sponiewierane i upokorzone powróciły rano do wspólnoty. Było to w Wielki Czwartek 1945 r. Zakonnice w dalszym ciągu przez wiele dni przebywały w piwnicy głodne i zziębnięte.

²⁹² G. Hoffmann, *Neisse, 14. Februar 1945. Tagebuch der Grete Hoffmann vom 14. Februar 1945 bis 9. Juli 1946*, Hildesheim 2003, s. 17–45.

²⁹³ Marianki – SMI – Congregatio Sororum Mariae Immaculatae (nazwa łac.) – Marienschwestern (nazwa niem.) – Zgromadzenie Sióstr Maryi Niepokalanej – Dom Prowincjalny w Branicach.

²⁹⁴ Z. Zalewski, *Parafia Świętego Jakuba w Nysie w latach 1945–1956*, w: W. Urban, Z. Zalewski, *Z dziejów kościoła i parafii Świętego Jakuba w Nysie*, Nysa 1998, s. 54.

Gdy sytuacja stawała się już nie do zniesienia, dwóch przebywających z nimi księży postanowiło, narażając się nawet na śmierć, udać się do sowieckiego komendanta z prośbą o pomoc. Na skutek tej interwencji siostry z kilku zgromadzeń, w liczbie osiemdziesięciu, mogły pod nadzorem żołnierzy zająć wolne pomieszczenia w tym domu, gdzie w wielkiej ciasnocie mieszkaly we względnym spokoju. Zmuszone były jednak od rana do wieczora pracować przy usuwaniu gruzów z ulicy, sprzątać mieszkania sowieckich oficerów i grzebać zmarłych. Między innymi pogrzebały ciała dwu zastrzelonych przez sowieckich żołnierzy sióstr de Notre Dame²⁹⁵ – s. Bonosy i s. Baldy. Siostry były też wielokrotnie przesłuchiwane przez oficera mówiącego dobrze po niemiecku w sprawie poniżenia, jakiego doznały od Rosjan. Przesłuchujący powiedział im, że Stalin wydał tajny rozkaz, by żadnego księdza i żadnej siostry zakonnej nie znieważać. Były to oczywiście puste słowa. Rzeczywistość okazała się zgoła odmienna i wręcz tragiczna.

Łącznie dwadzieścia siedem sióstr zakonnych z różnych zgromadzeń zostało w Nysie zastrzelonych bądź zakatowanych na śmierć, bo nie chciały ulec żołnierzom, a kolejnych sto pięćdziesiąt sióstr zostało zgwałconych, często wielokrotnie²⁹⁶. Były wśród nich także starsze, 70- i 80-letnie zakonnice²⁹⁷.

2.2.2. Straty sióstr elżbietanek²⁹⁸

Największą ofiarę złożyły siostry elżbietanki, które w Nysie mają swą kolebkę. Przez długie lata (do 1890 r.) mieścił się tam nowicjat wraz z siedzibą Zarządu Generalnego (dom wybudowany staraniem bł. Marii Merkert przy ul. Sobieskiego 7). W początkach wojny przebywało tam 70 sióstr, a w 1945 r. było ich 40. „Elżbietańska” była nyska ul. Słowiańska (tzw. Przedmieście Morawskie). Mieścił się tam m.in. Dom św. Elżbiety (ul. Słowiańska 16), utworzony jeszcze przez bł. Marię Merkert w 1871 r. z myślą o siostrach chorych oraz starszych. W początkach 1945 r. w klasztorze tym przyjęto bardzo wielu ucieki-

²⁹⁵ Zgromadzenie Sióstr Szkolnych de Notre Dame – SSND – Congregatio Sororum Scholarium de Notre Dame (nazwa łac.) – Dom Prowincjalny w Opolu.

²⁹⁶ Por. J. Kaps, *Martyrium und Heldentum ostdeutscher Frauen...*, s. 113–117; A. Tilgner SSND, *Beiträge zur Geschichte der Schlesischen Ordensprovinz...*, s. 52, 151.

²⁹⁷ Informacje zebrane przez ks. A. Sitka, wieloletniego kanclerza opolskiej Kurii Diecezjalnej. Por także S.M. Cebula, *Ocalić od zapomnienia...*, s. 11–12.

²⁹⁸ Elżbietanki – CSSE – Congregatio Sororum Sanctae Elisabeth (nazwa łac.) – Graue Schwestern von der hl. Elisabeth (nazwa niem.) – Zgromadzenie Sióstr Świętej Elżbiety – Dom Prowincjalny w Nysie.

nierów z Górnego Śląska. Użyczano im noclegu i w miarę możliwości częstowano zupą. Dom ten miał też stanowić schronienie dla starszych sióstr, które uchodziły z zagrożonych terenów Śląska. Pod koniec lutego było tam 139 zakonnic. Po sąsiedztwie od 1892 r. funkcjonował Dom św. Nothburgi (ul. Słowiańska 14). Mieściło się w nim schronisko dla starszych służących, dom starców (w latach 1935–1945) oraz szkoła gospodarstwa domowego dla dziewcząt (1935–1942). Trzecia placówka to Fundacja św. Jerzego powstała z inicjatywy ks. Eduarda Müllera, usytuowana przy ul. Słowiańskiej 25. Od 1894 r. zajmowała się działalnością oświatowo-wychowawczą (szkoła gospodarstwa domowego była prowadzona do 1942 r.) i opiekuńczą (dom starców dla 25 osób). W 1918 r. siostry elżbietanki przejęły prowadzenie usytuowanego po sąsiedztwie Domu Księża Emerytów przy ul. Bramy Grodkowskiej 5. Ponadto w Nysie funkcjonowały: konwikt biskupi (pl. Kościelny 14) – przebywały tam 3 elżbietanki; szpital okręgowy, który zatrudniał ok. 15 sióstr; szpital dziecięcy (ul. Bohaterów Warszawy 34) – 7 sióstr; Dom św. Józefa w Nysie-Średniej Wsi – 8–10 sióstr i filia w Nysie-Górnej Wsi – 3 siostry.

Wedle najnowszych ustaleń, które poczynił dr Antoni Maziarz, w okresie od połowy marca (początek intensywnych walk o miasto) do 7.04.1945 r. (sowiecki nakaz opuszczenia Nysy przez jej ostatnich niemieckich mieszkańców) zginęło w mieście 18 sióstr, 4 kolejne zaginęły bez wieści, 8 zmarło po opuszczeniu Nysy, 7 kolejnych zmarło po przetransportowaniu z Kuropasa do szpitala w Korfantowie. W nieustalonych okolicznościach w kwietniu 1945 r. zginęło 10 niemieckich sióstr. Łącznie śmiercią gwałtowną zginęło w tym czasie aż 47 nyskich elżbietanek²⁹⁹.

Antoni Maziarz zwraca uwagę na niemające precedensu męczeństwo zakonnic z nyskiego Domu św. Elżbiety. W tym najliczniejszym nyskim domu zakonnym sióstr elżbietanek spośród przebywających tam 139 zakonnic od marca do początku maja 1945 r. zmarły aż 34 elżbietanki (wśród nich **s. Sapientia Heymann** i **s. Felicitas Ellmerer** – beatyfikowane we Wrocławiu 11.06.2022 r.³⁰⁰). Były to wprawdzie przeważnie siostry w podeszłym wieku (trzeba więc uwzględnić śmiertelność naturalną), jednak w wielu przypadkach miały tam miejsce zgony gwałtowne na skutek zastrzelenia, pobicia, maltretowania bądź gwałtu. Z pozostałych nyskich klasztorów elżbietańskich śmierć

²⁹⁹ A. Maziarz, *Tragedia nyskich sióstr zakonnych w 1945 r.*, w: *Tragedia górnośląska w miejscowościach podopolskich w 1945 r.*, red. P. Górecki, Opole 2015, s. 94.

³⁰⁰ W procesie beatyfikacyjnym osoby nim objęte określane są mianem Sługa Boży bądź Służebnica Boża.

zabrała: z Domu św. Notburgi – 4 siostry (wśród nich bł. **s. Adelheidis Töpfer**), z Domu św. Jerzego – 1 siostrę (bł. **s. Melusia Rybka**). Także 1 siostra zginęła w Domu Księży Emerytów, a w Domu św. Józefa (Średnia Nowa Wieś) – 2 siostry. Ofiara z życia ominęła natomiast mieszkanki Domu Macierzystego Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety, gdzie w marcu 1945 r. pozostało 20 sióstr.

Pierwszymi ofiarami wśród elżbietanek były siostry, które zginęły podczas zmasowanego bombardowania miasta (obiekty klasztorne znajdowały się na głównej linii ostrzału artyleryjskiego). Dnia 17 marca zginęła **s. Solina Ida Wolff**, a 19 marca śmierć poniosła **s. Victoria**. Obie pochowano w zbiorowej mogile przy ul. Słowiańskiej³⁰¹.

Podczas walk o miasto 23 marca w Średniej Wsi zastrzelona została **s. Antoniana Stanisława Korpas**. Jej ciało znaleziono w ogrodzie Domu św. Jerzego dopiero pod koniec maja 1945 r.³⁰². Dnia 24 marca w pobliżu tego klasztoru została zastrzelona **s. Dominata Teicher**. Zginęła najprawdopodobniej dlatego, że nie usłyszała wezwań sowieckiego żołnierza do zatrzymania się³⁰³.

Blizsze okoliczności śmierci znane są jedynie w odniesieniu do kilku zakonnic, pochodzą bowiem od naocznych świadków. Na tej podstawie, a także w oparciu o dane pochodzące z martyrologium zgromadzenia elżbietanek ustalono, iż w obronie własnej godności bądź w obronie napastowanych współsióstr zakonnych zostało zastrzelonych przez Sowietów osiem elżbietanek. Zmasakrowane ciała dwóch kolejnych sióstr wydobyto z rzeki Nysa Kłodzka, a jedną znaleziono zabita na ulicy. Osiem innych sióstr zmarło na skutek doznanych szykan, udręczeń i strachu w kwietniu 1945 r. Cztery siostry zginęły bez śladu, a ich ciała nigdy nie odnaleziono³⁰⁴.

³⁰¹ W ogrodzie klasztoru Sióstr Elżbietanek przy ul. Słowiańskiej 16 w Nysie jeszcze do niedawna znajdował się jeden zbiorowy grób mieszczący 12 zmarłych oraz zamordowanych w 1945 r. sióstr zakonnych i kobiet świeckich. Na nagrobnym pomniku widnieją ich imiona i daty śmierci: s. Solina – 17.03.1945 r., s. Victoria (Wiktorina) – 19.03.1945 r., s. Sapientia – 24.03.1945 r., s. Melusia – 24.03.1945 r., s. Felicitas – 25.03.1945 r., s. Julia – 25.03.1945 r., s. Theodora – 25.05.1945 r., s. Longina – 25.05.1945 r., p. Hanke – 19.03.1945 r., p. Franke – 26.03.1945 r., p. Hubner – 27.03.1945 r., p. Letzner – 27.03.1945 r. W ostatnich latach zwłoki zostały ekshumowane i pochowane w oddzielnych grobach.

³⁰² A. Maziarz, *Tragedia nyskich sióstr zakonnych...*, s. 95.

³⁰³ Tamże.

³⁰⁴ Opracowano na podstawie akt personalnych sióstr z Archiwum Prowincjalnego Zgromadzenia Sióstr Świętej Elżbiety w Nysie oraz relacji naocznych świadków i przekazów ustnych, w posiadaniu autora. Por. M. Cebula, *Historia Zgromadzenia Sióstr Świętej Elżbiety...*, s. 48–55.

Następujące siostry elżbietanki zostały zastrzelone przez żołnierzy sowieckich: bł. **s. Adelheidis – Hedwig (Jadwiga) Töpfer (26.08.1887–25.03.1945)**³⁰⁵, beatyfikowana we Wrocławiu 11.06.2022 r.; **s. Dominata – Maria Teicher (18.01.1875–24.03.1945)**³⁰⁶; bł. **s. Felicitas – Anna Ellmerer (12.05.1889–24.03.1945)**³⁰⁷, beatyfikowana we Wrocławiu 11.06.2022 r.; **s. Julia – Theresia Riedel (1.01.1877–20.03.1945)**³⁰⁸ – została zastrzelona w Domu Księży

³⁰⁵ S. Adelheidis – Hedwig Töpfer urodziła się w Nysie 26.08.1887 r. Na chrzcie nadano jej imię Hedwig (Jadwiga). W wieku 4 lat została osierocona przez matkę, 8 lat później – także przez ojca. Opiekę znalazła u sióstr elżbietanek. Nic więc dziwnego, że 24.09.1907 r. wstąpiła w szeregi Zgromadzenia Sióstr Świętej Elżbiety. Podczas oblóczyn przyjęła imię Adelheidis, czyli Szlachetne Dziecię. U progu I wojny światowej (3 sierpnia 1914 r.) objęła zadania nauczycielki w Domu św. Karola w Koźlu. Pracowała tam niemal 30 lat, z czasem została kierowniczką szkoły. Jako pedagog s. Adelheidis cieszyła się uznaniem i szacunkiem uczennic. Po wybuchu II wojny światowej obciążono szkołę obowiązkiem gotowania, prania i szycia dla grupy 50 berlińskich członków Hitlerjugend. Pomimo tego, że siostry wypełniały narzucone obowiązki, szkoła została zlikwidowana. Wehrmacht przejął klasztor na potrzeby lazaretu wojskowego, a s. Adelheidis w 1942 r. skierowano do nyskiego Domu św. Jerzego. Rok później została przeniesiona do sąsiedniego Domu św. Notburgi. Por. A. Maziarz, *Tragedia nyskich sióstr zakonnych...*, s. 97–98; Z.J. Kijas, *Dziesięć panien mądrych. Męczenniczki elżbietanki*, Kraków 2021, s. 80–96.

³⁰⁶ S. Dominata – Maria Teicher urodziła się 18.01.1875 r. w Lipowej (pow. Nysa). Do Zgromadzenia Sióstr Świętej Elżbiety wstąpiła 14.12.1903 r., przyjęta do nowicjatu 26.10.1904 r., pierwszą profesję złożyła 13.06.1907 r., a profesję wieczystą 26.07.1916 r. Pracowała w Zakładzie (Domu) św. Józefa w Nysie. Por. Archiwum Prowincjalne Zgromadzenia Sióstr Świętej Elżbiety w Nysie, karta personalna s. Dominaty – Marii Teicher; J. Myszor, *Theiner Maria (1875–1945)*, w: *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989. Pomordowani – więzieni – wygnani*, t. 2, red. J. Myszor, Warszawa – 2003, s. 298–299. We wspomnianym biogramie J. Myszor podaje błędnie nazwisko tej siostry – Theiner, a prawidłowo brzmi ono – Teicher.

³⁰⁷ S. Felicitas – Anna Ellmerer urodziła się 12.05.1889 r. w Grafing k. Monachium, w rodzinie mleczarza i serowara Christofa Ellmerera oraz Anny Marii Haller. Do Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety wstąpiła 20.06.1911 r. Uroczystość jej ślubów wieczystych miała miejsce 5.07.1923 r. Skierowano ją najpierw do Domu św. Jana w Düsseldorfie (1919–1939), a następnie na Śląsk do Kup i od 21.03.1941 r. – do Nysy. Pracowała jako nauczycielka, prowadziła zajęcia gospodarstwa domowego, gimnastyki, plastyki. Była pedagogiem lubianym i szanowanym przez uczennice. Stawiano ją za wzór nauczyciela. Por. A. Maziarz, *Tragedia nyskich sióstr zakonnych...*, s. 101–102; Z.J. Kijas, *Dziesięć panien mądrych. Męczenniczki elżbietanki*, s. 128–142.

³⁰⁸ S. Julia – Theresia Riedel urodziła się 1.01.1877 r. w Gadzowicach k. Głubczyc. Do Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety wstąpiła 29.03.1900 r., została przyjęta do nowicjatu 29.10.1900 r., pierwszą profesję złożyła 12.08.1903 r., a wieczystą – 10.07.1912 r. Por.

Emerytów; bł. **s. Melusia – Martha Rybka (11.07.1905–24.03.1945)**³⁰⁹, beatyfikowana we Wrocławiu 11.06.2022 r.; bł. **s. Sapientia – Lucia Heymann (19.04.1875–24.03.1945)**³¹⁰, beatyfikowana we Wrocławiu 11.06.2022 r., bł. **s. Paschalis – Maria Magdalena Jahn (7.04.1916–11.05.1945)**³¹¹,

Archiwum Prowincjalne Zgromadzenia Sióstr Świętej Elżbiety w Nysie, karta personalna s. Julii – Teresy Riedel; J. Myszor, *Riedel Theresia (1877–1945)*, w: *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989. Pomordowani – więzieni – wygnani*, t. 2, red. J. Myszor, Warszawa 2003, s. 240.

³⁰⁹ S. Melusia – Martha Rybka urodziła się w podraciborskim Pawłowie. Była trzecim w kolejności wśród dwanaściora dzieci Mikołaja i Wiktorii Rybków. Niezwykle pobożna i pracowita rodzina została dotknięta licznymi nieszczęściami. Wiktoria zmagiała się z nowotworem, jedna z jej córek zginęła pod kołami samochodu, syna nieumyślnie zastrzelił sąsiad, trzech kolejnych potomków zginęło na wojnie. W 1945 r. Wiktoria Rybka przeżywała śmierć syna Alojzego, męża Mikołaja i córki Marty – siostry Melusji. Marta wstąpiła do Zgromadzenia Szarych Sióstr św. Elżbiety 5.10.1927 r. Pół roku później, w gronie 42 innych kandydatek, przyjęto ją do nowicjatu. Dnia 11.04.1929 r. obłóczyny przeżywała jej starsza siostra, Anna, która otrzymała zakonne imię Odiliona. Pierwszą placówką s. Melusii był nyski Dom św. Jerzego, gdzie mieściła się m.in. szkoła dla dziewcząt i dom opieki dla starców. Skrzętna i pracowita zakonnica wykonywała tam prace w piekarni, ogrodzie i gospodarstwie. W trakcie wojny siostry z tego klasztoru udzielały też pomocy dzieciom w obozie deportacyjnym (Kinder Land Verschickungs Lager), umieszczonym w Nysie, w Średniej Wsi. Pracowały też w lazarecie polowym. Po wkroczeniu Sowietów szukała bezpieczeństwa wraz z 5 innymi siostrami i 30 osobami świeckimi w piwnicach Domu św. Jerzego. Wykazywała się wzorową odwagą i szczególną troską o przebywających tam chorych i współsiostry. Por. A. Maziarz, *Tragedia nyskich sióstr zakonnych...*, s. 99–100; Z.J. Kijas, *Dziesięć panien mądrych. Męczenniczki elżbietańskie...*, s. 98–113.

³¹⁰ S. Sapientia – Lucia Heymann urodziła się 19.04.1875 r. w Lubieszku k. Wałcza w rodzinie rolników Jacoba i Apollonii jako jedno z dziewięciorga ich dzieci. Na chrzcie otrzymała imię Lucia (Łucja). Matka osierociła ją, gdy miała 10 lat. Do wspólnoty Szarych Sióstr św. Elżbiety wstąpiła w wieku 19 lat (20.04.1894 r.). Osiem lat później złożyła śluby wieczyste (2.07.1906 r.). Pracowała jako pielęgniarka w szpitalu w Hamburgu-Eppendorf. W 1926 r. skierowana została na placówkę zakonną w Domu św. Elżbiety w Nysie. Tam przeżyła okres II wojny światowej. Por. A. Maziarz, *Tragedia nyskich sióstr zakonnych...*, s. 96–97; Z.J. Kijas, *Dziesięć panien mądrych. Męczenniczki elżbietańskie...*, s. 114–126.

³¹¹ S. Paschalis – Maria Magdalena Jahn urodziła się 7.04.1916 r. w Górnej Wsi (współcześnie dzielnica Nysy) jako najstarsze z czworga dzieci Karola Jahn i Berty z d. Klein. Dnia 10.04.1916 r. została ochrzczona w kościele parafialnym św. Jana Chrzciciela w Nysie i otrzymała imiona Maria Magdalena. W latach 1922–1930 uczęszczała do szkoły powszechnej, a w 1930 r. przystąpiła do Pierwszej Komunii Świętej. W latach 1930–1933 uczyła się i pracowała w prywatnym zakładzie przetwórstwa owocowego w Nysie. Na przełomie lat 1934 i 1935 wyjechała do Herne (w Westfalii), gdzie pracowała w Katolickim Domu Czeladników w Wuppertalu-Berman. Tu wstąpiła do Sodalicii Mariańskiej. Na przełomie lat 1935 i 1936

beatyfikowana we Wrocławiu 11.06.2022 r., i **s. Sylwestra – Maria Ewert (12.04.1882–25.03.1945)**³¹².

W Domu św. Notburgi (klasztor elżbietanek przy ul. Słowiańskiej 16 składał się z kilku budynków, w nomenklaturze zakonnej zwanych domami) z premedytacją zastrzelono dwie siostry – s. Adelheidis Hedwig Töpfer i s. Sylwestrę Ewert. Obie opiekowały się starszymi i chorymi ludźmi, którzy zostali przywiezieni do sióstr tuż przed ewakuacją mieszkańców Nysy. Stało się to 25.03.1945 r. Wałęsający się po całym domu żołnierze sowieccy nieustannie nagabywali i zaczepiali siostry. Około godziny 15.00 jeden z nich wszedł do izby, w której wspomniane dwie siostry przebywały wraz ze swoimi podopiecznymi. Prowokacyjnie pokazał obecnym zakrwawioną rękę, a następnie zastrzelił obie zakonnice. Początkowo zwłoki sióstr pochowano w ogrodzie, a w 1946 r. przeniesiono ich ciała na Cmentarz Jerozolimski.

Podobnie było w Domu św. Elżbiety, gdzie siostry były również brutalnie zaczepiane i atakowane przez żołnierzy. W ich obronie stanęła przełożona domu, za co żołnierz uderzył ją karabinem w głowę. Nieprzytomnej przełożonej pośpieszyła z pomocą s. Felicitas – Anna Ellmerer. Wtedy żołnierz usiłował ją uprowadzić. Ta jednak broniła się rozpaczliwie i wołała raczej zginąć, niż ulec napastnikowi. Wówczas oddał on strzał ostrzegawczy. Siostra Felicitas odważnie stanęła pod ścianą, rozpostarła ręce i głośno zawołała: *Es lebe Christus König!*...! (Niech żyje Chrystus Król!...). Nie dokończyła wezwania „Kö...”, gdyż dosięgła ją śmiertelna kula, a rozwścieczony niepowodzeniem żołnierz zaczął brutalnie kopać swoją ofiarę. Zginęła 24.03.1945 r. Doczesne szczątki s. Felicitas spoczywają w zbiorowej mogile w ogrodzie przy ul. Słowiańskiej 16.

wróciła do Nysy, gdzie w domu swojego urodzenia opiekowała się właścicielką i jej niewidomą siostrą. Dnia 30.03.1937 r. wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Świętej Elżbiety w Nysie. Dnia 3.10.1938 r. rozpoczęła nowicjat i otrzymała imię zakonne Maria Paschalis. Profesję zakonną złożyła 19.10.1939 r. W latach 1939–1942 pracowała na placówkach w Kluczborku i Głubczycach, a od 13.04.1942 r. w Domu św. Elżbiety w Nysie, gdzie jako kucharka posługiwała starszym i chorym siostrom; Z.J. Kijas, *Dziesięć panien mądrych. Męczenniczki elżbietanki...*, s. 160–177.

³¹² S. Sylwestra – Maria Ewert urodziła się 12.04.1882 r. w Krzywej Wsi k. Wałcza. Do Zgromadzenia Sióstr Świętej Elżbiety wstąpiła 6.05.1903 r., przyjęta do nowicjatu 26.10.1903 r., pierwszą profesję złożyła 18.06.1906 r. a wieczystą – 30.06.1915 r. Por. Archiwum Prowincjalne Zgromadzenia Sióstr Świętej Elżbiety w Nysie, karta personalna s. Sylwestry – Marii Ewert; J. Myszor, *Ewert Maria (1882–1945)*, w: *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989. Pomordowani – więzieni – wygnani*, t. 2, red. J. Myszor, Warszawa 2003, s. 61.

Zwłoki zastrzelonej s. Julii Riedel znaleziono po kilku tygodniach leżące pomiędzy szatami liturgicznymi w zakrystii kościoła św. Franciszka (przy Domu Księży Emerytów – ul. Bramy Grodkowskiej 5). Doczesne jej szczątki spoczywają w zbiorowej mogile utworzonej w leju po bombie przy pobliskim klasztorze elżbietanek, ul. Słowiańska 16.

Siostra Melusia – Martha Rybka przebywała w Domu św. Jerzego. Dnia 24.03.1945 r. stanęła w obronie pracującej w klasztorze dziewczyny, Marii Jättner, którą żołnierz miał zamiar zgwałcić. Ten wówczas zaatakował samą siostrę, ale ona nie poddała się i zaciekle się broniła. Uratowała dziewczynę za cenę własnego życia – zginęła zastrzelona przez wojskowego. Gdy dom został podpalony, ogień zatrzymał się przy pokoju, gdzie leżały zwłoki siostry Melusji. Doczesne szczątki siostry Melusji spoczywają w zbiorowej mogile w ogrodzie przy ul. Słowiańskiej 16.

Również s. Sapientia – Lucia Heymann stanęła w obronie innej młodszej siostry, którą żołnierz chciał uprowadzić z refektarza. Udało jej się obronić dziewictwo współsiostry, ale za cenę własnego życia. Zginęła 24.03.1945 r., w obecności innych zakonnic, zastrzelona przez Rosjanina. Kula karabinowa trafiła ją prosto w skroń. Jej doczesne szczątki spoczywają w zbiorowej mogile w ogrodzie przy ul. Słowiańskiej 16.

Z kolei s. Paschalis zastrzelona została w Czechach, gdzie znalazła się po przedfrontowej ewakuacji z Nysy. Zginęła w obronie własnej godności. Okoliczności jej śmierci są dobrze udokumentowane. Zanim wojska sowieckie zbliżyły się do Nysy, s. Paschalis Jahn wraz z inną siostrą dotarła do Losin (w Czechach). W maju do Losin wkroczyły wojska sowieckie. Na polecenie miejscowego proboszcza obie siostry dołączyły do grupy uciekinierów, którzy zatrzymali się w zabudowaniach gospodarczych. Starsze siostry, będące w tej grupie, starały się uchronić je przed brutalnością żołnierzy. W dniu 11.05.1945 r. s. Paschalis była szczególnie natarczywie nagabywana przez jednego z nich, który nie chcąc odstąpić od swojego zamiaru, zagroził, że ją zastrzeli, jeśli mu nie ulegnie. Po bezskutecznych próbach uwolnienia się od niego, w obliczu niebezpieczeństwa s. Paschalis wzięła do ręki krzyżyk od różańca, uklękła i w obecności świadków – siostr – odważnie powiedziała: *Noszę świętą suknię i nigdy z tobą nie pójdę!* Na słowa żołnierza: *To strzelam!*, s. Paschalis, wskazując jeszcze raz na krzyżyk, powiedziała: *Należę do Chrystusa, On jest moim oblubieńcem, możecie mnie zastrzelić!* Wtedy padł śmiertelny strzał³¹³, zadając śmierć 29-letniej siostrze³¹⁴.

³¹³ Por. M. Cebula, *Historia Zgromadzenia Sióstr Świętej Elżbiety...*, s. 52.

³¹⁴ Według innej relacji dramat s. Paschalis przedstawiał się następująco: *Kiedy wojna zbliżała się do końca, my, siostry z Nysy i Moszczanki, wraz ze starszymi ludźmi zatrzymaliśmy się*

Zwłoki dwu sióstr elżbietanek: **s. Longiny – Berthy Thamm (13.09.1884 – między 25 a 28.03.1945)**³¹⁵ oraz **s. Theodory – Heleny Fritsche (17.02.1874 – między 25 a 28.03.1945)**³¹⁶, wydobyto z rzeki Nysa Kłodzka. Dnia 25.03.1945 r. udały się one po zboże do wioski Konradowa k. Nysy. Do celu jednak nie dotarły. Wydobyte z rzeki po kilku dniach ciała sióstr były znieważone, zmasakrowane i powiązane ze sobą wraz z przywiązanym rosyjskim karabinem, najpewniej narzędziem zbrodni. Zabójcom chodziło pewnie o to, aby szybciej utonęły w rzece. Doczesne ich szczątki spoczywają w zbiorowej mogile przy ul. Słowiańskiej 16.

Na ulicy w Nysie odnaleziono zwłoki zamordowanej w nieznanych okolicznościach **s. Lybii – Marii Seidel (9.08.1861–6.04.1945)**³¹⁷.

Na skutek zastraszania, wycieńczenia, znęcania się nad siostrami ze strony żołnierzy sowieckich zmarły: **s. Corbiniana – Antonia Adametz (10.04.1859–**

*w Losinach k. Śumperku. Wtedy przyszły do nas dwie młode siostry, M. Paschalis i M. Fides, obie z Nysy. W tym czasie do wioski wkroczyły wojska sowieckie i byłyśmy wciąż narażone na niebezpieczeństwo. Ukryłyśmy młode siostry tak, by ich nie znaleziono. Dnia 11.05.1945 r. około południa siostra Paschalis chciała wyjść na podwórko. Nie zauważyła jednak żołnierza, który wchodził do domu. Niestety, on ją zauważył. Siostra uciekła przed nim na pierwsze piętro, a żołnierz pobiegł za nią, domagając się, by z nim poszła. Zdając sobie sprawę z niebezpieczeństwa, siostra Paschalis wzięła do ręki krzyżyk od różańca. Żołnierz nie odstępował od swojego zamiaru; groził, że ją zastrzeli, jeżeli nie będzie mu uległa. Bardzo bałyśmy się o młodą (dwudziestodwuletnią) siostrę, ale ona była bardzo odważna i stanowcza. Wskazując na krzyżyk, powiedziała: „Należę do Chrystusa, On jest moim oblubieńcem. Możecie mnie zastrzelić!”. Czyżby żołnierz to zrozumiał? Wtedy oddał strzał ostrzegawczy. Siostra Paschalis uklękła i w obliczu śmierci poprosiła wszystkich obecnych o przebaczenie. Błaga spokojnie klęczała – jak posąg. Po chwili przejmującą ciszę przerwał strzał, który zadał śmierć siostrze Paschalis. Żołnierz opuścił dom. Dwaj mężczyźni zawiadomili komendanta o zamordowaniu siostry. On jednak stwierdził, że „siostra nie powinna była stawiać oporu”. Od tej chwili nikt nas nie dręczył. Zob. S.M. Cebula, *Ocalić od zapomnienia*, „Gość Niedzielny” 1995, nr 28.*

³¹⁵ S. Longina – Bertha Thamm urodziła się 13.09.1884 r. w Klecinie. Do Zgromadzenia Sióstr Świętej Elżbiety wstąpiła 18.05.1909 r., przyjęta do nowicjatu 28.10.1909 r., pierwszą profesję złożyła 21.08.1912 r., a wieczystą 4.08.1921 r. Por. Archiwum Prowincjalne Sióstr Elżbietanek w Nysie, karta personalna s. Longiny – Berthy Thamm.

³¹⁶ S. Theodora – Helena Fritsche urodziła się 17.02.1874 r. w Łambinowicach. Do Zgromadzenia Sióstr Świętej Elżbiety wstąpiła 30.01.1894 r., przyjęta do nowicjatu 29.10.1894 r., pierwszą profesję złożyła 26.07.1897 r., a wieczystą profesję 2.07.1906 r. Por. Archiwum Prowincjalne Sióstr Elżbietanek w Nysie, karta personalna s. Theodory – Heleny Fritsche.

³¹⁷ Por. Archiwum Prowincjalne Sióstr Elżbietanek w Nysie, karta personalna s. Lybii – Marii Seidel.

3.04.1945), s. **Demetria** – **Joanna Krzipopa** (27.12.1872–4.04.1945), s. **Dominata** – **Paulina Langer** (13.06.1868–7.04.1945), s. **Eleonora** – **Anna Orlob** (4.09.1878–8.04.1945)³¹⁸, s. **Lukretia** – **Joanna Mnich** (23.12.1874–9.04.1945), s. **Mildgitta** – **Franciszka Sewina** (8.03.1873–6.04.1945) i s. **Simeonia** – **Emilia Kosubek** (12.09.1866–6.04.1945)³¹⁹.

W marcu 1945 r. cztery elżbietanki zaginęły bez wieści. W następstwie drastycznych wydarzeń wojennych popadły w obłęd. W stanie szoku wyszły z Domu św. Elżbiety i już tam nie wróciły. Były to siostry: s. **Lancitia Hanke** (22.09.1860–18.03.1945) (jej welon zakonny znaleziono na nyskim dworcu kolejowym; być może zginęła w przydworcowym bunkrze), s. **Januaria Helene Klar** (3.05.1860–20.03.1945), s. **Vestitia** – **Weronika Drescher** (10.05.1875–20.03.1945) oraz s. **Nojola** – **Marianna Grygier** (3.12.1891–25.03.1945)³²⁰, która podobnie jak s. Vestitia uciekała przed napastującym ją żołnierzem sowieckim i po opuszczeniu klasztoru zaginęła. Być może została uprowadzona przez Rosjan i wywieziona w głąb ZSRR na przymusowe roboty. W wykazie sióstr, które poniosły śmierć za wiarę, czystość, bliźnich, przy jej nazwisku znajduje się dopisek: *Prawdopodobnie zmarła w 1950 w Rosji*³²¹.

Po kilkunastu dniach od zdobycia Nysy (7.04.1945 r.) sowiecka komendantura wojenna zarządziła ewakuację reszty ludności cywilnej miasta. Opis wymarszu tej grupy pozostawiła anonimowa siostra elżbietanka: *10 kwietnia to był wtorek po niedzieli przewodniej. Przyszedł rozkaz, by wszyscy jeszcze pozostali mieszkańcy Nysy opuścili miasto. Och, jakże to był długi, długi i nadzwyczaj smutny pochód. Od 400 do 500 ludzi z podręcznymi wózkami, wózeczkami oraz taczkami. Na czele rosyjska straż! Najpierw maszerowały zakonnice: siostry szkolne de Notre Dame z Opola, które sądziły, że w Nysie będą bezpieczne, potem nasze siostry z konwiktu [...]. Potem szły boromeuszki, a także szare siostry z domu macierzystego i Domu św. Elżbiety. Och, Dom Elżbiety – stare, wynędzniałe, niekiedy bardzo chore siostry zmuszone były udać się w drogę ze wszystkimi. Kolumna marszowa miała kierować się na Niemodlin. Podczas przemarszu*

³¹⁸ Por. Archiwum Prowincjalne Sióstr Elżbietanek w Nysie, karty personalne s. Corbiany – Antonii Adametz, s. Demetrii – Joanny Krzipopa, s. Dominaty – Pauliny Langer i s. Eleonory – Anny Orlob.

³¹⁹ Por. Archiwum Prowincjalne Sióstr Elżbietanek w Nysie, karty personalne s. Lukretii – Joanny Mnich, s. Mildgitty – Franciszki Sewiny i s. Simeony – Emilii Kosubek.

³²⁰ Por. Archiwum Prowincjalne Sióstr Elżbietanek w Nysie, karty personalne s. Januarii – Heleny Klar, s. Lancitii Henke, s. Nojoli – Marianny Grygier i s. Vestity – Weroniki Drescher.

³²¹ A. Maziarz, *Tragedia nyskich sióstr zakonných...*, s. 105.

(we Włodarach) była okrutnie maltretowana **s. Kostka – Pelagia Koszutska (20.12.1861–8.04.1945)** – niewidoma i głucha 84-latka³²². Gwałt i maltretowanie doprowadziły do jej śmierci (8.04.1945 r.). Ciało s. Kostki spoczywa na tamtejszym cmentarzu. Pozostałe siostry zostały zatrzymane w Kuropasie (gmina Korfantów), gdzie przebywały przez sześć tygodni. W tej niewielkiej wiosce (ok. 170 mieszkańców w 42 domach) ulokowano ok. 2 tys. osób. Siostry mieszkaly w nieopisanym ścisiku w jednej izbie (szkolna klasa). Obrabowano je z ostatnich rzeczy, jakie ze sobą przyniosły. Kilka zakonnic zmarło tam z wyczerpania, pochowano je na szkolnym podwórzu. Były wśród nich m.in. **s. Cantiana – Magdalena Fuge (21.07.1852–21.04.1945)**³²³ i **s. Honorina – Józefa Herberg (18.12.1862–22.04.1945)**³²⁴.

³²² S. Kostka – Pelagia Koszutska urodziła się 20.12.1861 r. w Gorzekowie k. Gniezna. Do Zgromadzenia Sióstr Świętej Elżbiety wstąpiła 31.05.1890 r., przyjęta do nowicjatu 12.11.1890 r., pierwszą profesję złożyła 8.10.1893 r., a wieczystą 4.10.1902 r. 84-letnia s. Kostka, niewidoma i głucha, zmarła 23 lub 24.04.1945 r. podczas wysiedlenia z Nysy. Śmierć była wynikiem bestialskiego znęcania się nad nią przez sowieckich żołnierzy. Doczesne szczątki siostry spoczywają na cmentarzu we Włodarach. Por. Archiwum Prowincjalne Sióstr Elżbietanek w Nysie, karta personalna s. Kostki – Pelagii Koszutskiej.

³²³ S. Cantiana – Magdalena Fuge urodziła się 21.07.1852 r. na Warmii. Do Zgromadzenia Sióstr Świętej Elżbiety wstąpiła 10.07.1877 r., nowicjat rozpoczęła 6.08.1878 r., pierwszą profesję złożyła 30.06.1884 r., a wieczystą 22.10.1894 r. Por. Archiwum Prowincjalne Zgromadzenia Sióstr Świętej Elżbiety w Nysie, karta personalna s. Cantiany – Magdaleny Fuge; J. Myszo r, *Fuge Magdalena (1852–1945)*, w: *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989. Pomordowani – więzieni – wygnani*, t. 2, red. J. Myszo r, Warszawa 2003, s. 69.

³²⁴ S. Honorina – Józefa Herberg urodziła się 18.12.1862 r. w Bodzanowie (pow. Nysa). Do Zgromadzenia Sióstr Świętej Elżbiety wstąpiła 2.01.1889 r., nowicjat rozpoczęła 13.04.1889 r., pierwszą profesję złożyła 2.08.1892 r., a wieczystą 24.08.1901 r. Por. Archiwum Prowincjalne Zgromadzenia Sióstr Świętej Elżbiety w Nysie, karta personalna s. Honoriny – Józefy Herberg; J. Myszo r, *Herberg Josepha (1862–1945)*, w: *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989. Pomordowani – więzieni – wygnani*, t. 2, red. J. Myszo r, Warszawa 2003, s. 87. R. Mią żek wspomina o bardzo podobnym zdarzeniu – zamordowaniu przez czerwonoarmistów trzech nieznan ych (z imienia i przynależności zakonnej) zakonnic razem z osiemnastoma rannymi żołnierzami niemieckimi, którymi siostry te opiekowały się w zamienionej na lazaret szkole (obecnie plebania) w Przydrożu Wielkim (zajętym przez Armię Czerwoną 19.03.1945 r.), dokąd siostry miały być ewakuowane przed zbliżającym się frontem, a ich ciała również miały być pogrzebane w tamtejszym przyszkolnym ogrodzie. Ponieważ jest to jedyna wzmianka na ten temat, a żadne źródła zakonne nie potwierdzają utraty ani zabójstwa trzech sióstr w Przydrożu Wielkim, więc – z racji bliskości Przydroża Wielkiego i Kuropasu oraz podobieństwa okoliczności obu tych zdarzeń – nie jest wykluczone, że może tu chodzić o wspomniany wyżej fakt śmierci sióstr w Kuropasie. Por. R. Mią żek, *Przydroże Wielkie*, w: D. Tomczyk, R. Mią żek, *Dzieje ziemi korfantowskiej*, Opole 1998, s. 106.

Nieco wcześniej, bo pod koniec stycznia 1945 r., na drugim krańcu Śląska Opolskiego, w Kluczborku, zginęła kolejna elżbietanka, **s. Ethelfrieda – Maria Kaliska (7.10.1875 – koniec stycznia 1945)**³²⁵. Według relacji mieszkańców kluczborskiej dzielnicy Ligota Zamecka, w budynku Johanneum w centrum Kluczborka (dawniej był to katolicki kościół parafialny) zamieszkała pod koniec wojny grupa pensjonariuszek z ewakuowanego z Berlina-Moabit (z powodu nalotów alianckich) domu starców wraz z opiekującą się nimi zakonnicą, elżbietanką. Krótko po wejściu jednostek Armii Czerwonej do miasta kilku sowieckich żołnierzy głośnym śpiewem i pijackimi wrzaskami obudziło pewnej nocy mieszkańców Ligoty Zameckiej. Jeden z czerwonoarmistów wykrzykiwał: *Ja ubił siem' ludiej!* („Zabiłem siedmiu ludzi!”). Potwierdziło się to na drugi dzień, gdy o świcie na jednej z posesji znaleziono sześć staruszek z Johanneum zakatowanych na śmierć kolbami karabinów i ciało opiekującej się nimi zakonnicy³²⁶. W pobliskich Kujakowicach Górnych pod koniec stycznia 1945 r. zginęła następna elżbietanka, **s. Dorothea – Bertha Till (6.10.1885–luty 1945)**³²⁷. Po wkroczeniu wojsk sowieckich do Kujakowic została ona zastrzelona w bliżej nieznanych okolicznościach, choć wszystko wskazuje na to, że zginęła, broniąc się przed zgwałceniem³²⁸.

Ponadto na Dolnym Śląsku i w Lubuskiem z rąk żołnierzy sowieckich straciły życie, głównie z powodu oporu przed zgwałceniem, kolejne cztery siostry elżbietanki, które wywodziły się ze Śląska Opolskiego: w miejscowości Włochy (gm. Domaszowice, pow. namysłowski) została zamordowana **s. Gottlieba –**

³²⁵ S. Ethelfrieda – Maria Kaliska urodziła się 7.10.1875 r. w powiecie międzyrzeckim. Do Zgromadzenia Sióstr Świętej Elżbiety wstąpiła 2.10.1894 r., profesję wieczystą złożyła 2.07.1906 r. Por. J. Myszor, *Kaliska Maria (1875–1945)*, w: *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989. Pomordowani – więzieni – wygnani*, t. 2, red. J. Myszor, Warszawa 2003, s. 105.

³²⁶ Świadcstwo to zostało złożone w 2002 r. wobec ks. E. Podzielnego, wieloletniego proboszcza parafii rzymskokatolickiej Matki Bożej Wspomożenia Wiernych w Kluczborku, a od 2003 r. proboszcza parafii katedralnej Świętego Krzyża w Opolu, w posiadaniu autora. J. Myszor podaje, że miała ona zginać, broniąc się przed zgwałceniem. Por. J. Myszor, *Kaliska Maria...*, s. 105.

³²⁷ S. Dorothea – Bertha Till urodziła się 6.10.1885 r. na Warmii. Do Zgromadzenia Sióstr Świętej Elżbiety wstąpiła 11.11.1907 r., nowicjat rozpoczęła 21.05.1908 r., pierwszą profesję złożyła 23.05.1910 r., a wieczystą 10.05.1911 r. Por. Archiwum Prowincjalne Zgromadzenia Sióstr Świętej Elżbiety w Nysie, karta personalna s. Dorothei – Berthy Till; J. Myszor, *Till Bertha (1885–1945)*, w: *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989. Pomordowani – więzieni – wygnani*, t. 2, red. J. Myszor, Warszawa 2003, s. 299.

³²⁸ Por. J. Myszor, *Till Bertha...*, s. 299.

Monika Frank (1.05.1875–4.02.1945)³²⁹, pochodząca z Niekazanic (par. Nasiedle k. Branic); w Krzydlinie Wielkiej (pow. wołowski) zginęła **s. Acharia – Anna Richter (19.03.1873–5.02.1945)**³³⁰, pochodząca z Lisięcic k. Głubczyc; w Żarach (woj. lubuskie) zginęła **s. Edelburgis – Julie Kubitzki (9.02.1905–20.02.1945)**³³¹, pochodząca z Dąbrówki Dolnej (przed śmiercią została wielokrotnie brutalnie zgwałcona – zabójstwo zamykało usta ofierze i było pozbyciem się ewentualnego świadka, a tym samym uniemożliwiało ustalenie sprawców), została beatyfikowana we Wrocławiu 11.06.2022 r., a w Lubaniu (woj. dolnośląskie) – **s. Sabina – Anna Thienel (24.09.1909–1.03.1945)**³³², pochodząca z Rudziczki k. Prudnika³³³, została beatyfikowana we Wrocławiu 11.06.2022 r.

³²⁹ S. Gottlieba – Monika Frank urodziła się 1.05.1875 r. w Niekazanicach (pow. głubczycki). Do Zgromadzenia Sióstr Świętej Elżbiety wstąpiła 10.04.1894 r., postulat rozpoczęła 29.10.1894 r., pierwszą profesję złożyła 26.07.1897 r., a wieczystą 2.07.1906 r. Por. Archiwum Prowincjalne Zgromadzenia Sióstr Świętej Elżbiety w Nysie, karta personalna s. Gottlieby – Moniki Frank; J. Myszor, *Frank Monika (1875–1945)*, w: *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989. Pomordowani – więzieni – wygnani*, t. 2, red. J. Myszor, Warszawa 2003, s. 67.

³³⁰ S. Acharia – Anna Richter urodziła się 19.03.1873 r. w Lisięcicach (pow. głubczycki). Uroczystą profesję zakonną złożyła 2.07.1906 r. Por. Archiwum Prowincjalne Zgromadzenia Sióstr Świętej Elżbiety w Nysie, karta personalna s. Acharii – Anny Richter; J. Myszor, *Richter Anna (1873–1945)*, w: *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989. Pomordowani – więzieni – wygnani*, t. 2, red. J. Myszor, Warszawa 2003, s. 240.

³³¹ S. Edelburgis – Julie Kubitzki urodziła się 9.02.1905 r. w Dąbrówce Dolnej (pow. namysłowski). Uroczystą profesję zakonną złożyła 29.06.1936 r. Por. Archiwum Prowincjalne Zgromadzenia Sióstr Świętej Elżbiety w Nysie, karta personalna s. Edelburgis – Julii Kubitzki; J. Myszor, *Kubitzki Julie (1905–1945)*, w: *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989. Pomordowani – więzieni – wygnani*, red. J. Myszor, t. 2, Warszawa 2003, s. 144; Z.J. Kijas, *Dziesięć panien mądrych. Męczenniczki elżbietańskie...*, s. 22–34.

³³² S. Sabina – Anna Thienel urodziła się 24.09.1909 r. w Rudziczce (pow. prudnicki). Uroczystą profesję zakonną złożyła w 1940 r. Por. Archiwum Prowincjalne Zgromadzenia Sióstr Świętej Elżbiety w Nysie, karta personalna s. Sabiny – Anny Thienel; J. Myszor, *Thienel Anna (1909–1945)*, w: *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989. Pomordowani – więzieni – wygnani*, t. 2, red. J. Myszor, Warszawa 2003, s. 299; Z.J. Kijas, *Dziesięć panien mądrych. Męczenniczki elżbietańskie...*, s. 66–78.

³³³ A. Maziarz, *Tragedia nyskich sióstr zakonnych...*, s. 96.

2.2.3. Straty sióstr marianek³³⁴

Zgromadzenie Sióstr Maryi Niepokalanej, mające 36 domów zakonnych na Śląsku Opolskim, w tym bardzo liczny konwent w Branicach, z którego wiele sióstr pracowało w tamtejszym wielkim kompleksie szpitalnym dla psychicznie i nerwowo chorych, utworzonym przez bp. J. Nathana, utraciło w samych Branicach już w początkach działań wojennych dwie siostry.

Podczas pierwszego sowieckiego ataku lotniczego na obiekty szpitalne 21.03.1945 r. zginęła pracująca w ogrodzie **s. Apollinaris (Elisabeth Sobotta)** (ur. w 1894 r. w Gaszowicach, pow. rybnicki)³³⁵, a **s. Lioba**³³⁶ straciła życie przysypana gruzami³³⁷.

W klasztorze przy ul. Słowiańskiej w Nysie została zamordowana przez sowieckich żołnierzy następna siostra mianowicie **s. Jakoba – Jadwiga Pohl** (ur. 10.10.1867 r. k. Oławy), zastrzelona 24.03.1945 r.³³⁸, natomiast kolejna mianowicie **s. Sanctia – Maria Harbig** (ur. 2.11.1905 r. w Krosnowicach, d. pow. Bystrzyca Kłodzka) w wyniku doznanych przeżyć zmarła 2.04.1945 r.³³⁹. Ciała obu sióstr zostały pochowane obok klasztoru przy ul. Słowiańskiej w Nysie.

Na Śląsku Opolskim straciła życie jeszcze jedna mianowicie **s. Gerwasia – Leokadia Friske** (ur. 6.12.1895 r. w Małej Kruszynie k. Poznania). Została zgwałcona, a następnie zastrzelona przez sowieckiego żołnierza 24.01.1945 r. w klasztorze marianek w Zagwizdzu i tam też została pochowana na cmentarzu parafialnym³⁴⁰.

³³⁴ Marianki – SMI – Congregatio Sororum Mariae Immaculatae (nazwa łac.) – Marienschwestern (nazwa niem.) – Zgromadzenie Sióstr Maryi Niepokalanej – Dom Prowincjalny w Branicach.

³³⁵ W wydaniu *Martyrologium* z 2009 r. błędnie zaliczono ją do ofiar nazizmu.

³³⁶ Więcej danych o tej siostrze nie uzyskano.

³³⁷ Por. B. P o s p i s z y ł, *Parafia św. Rodziny*, Branice 2007, s. 32–33.

³³⁸ Por. W. Izdebska, *Zgromadzenie Sióstr Maryi Niepokalanej...*, s. 293–294.

³³⁹ Dane z Archiwum Prowincjalnego Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej w Branicach, w posiadaniu autora.

³⁴⁰ Tamże. Według relacji (w posiadaniu autora) pochodzącej z Zagwizdza s. Benony (mianowicie), do klasztoru marianek w Zagwizdzu wieczorem 24.01.1945 r. wszedł żołnierz sowiecki, który widząc zakonnice, rzucił się na jedną z nich i usiłował dokonać gwałtu. Ponieważ świeca oświetlająca pomieszczenie w pewnej chwili zgasła i nastąpiła ciemność, napastowanej siostrze udało się wymknąć i ukryć w ciemnościach. Rozwścieczony tym niepowodzeniem

Zgromadzenie Sióstr Maryi Niepokalanej z Branic utraciło ponadto, ale już poza obszarem Śląska Opolskiego – w czasie ucieczki przed frontem, a następnie na skutek przeżyć pofrontowych – aż kilkadziesiąt sióstr, które rozstały się z życiem z powodu chorób i wyczerpania podczas przedfrontowej ewakuacji i wojennej tułaczki, a także podczas samych działań zbrojnych³⁴¹. Wśród tych marianek była pochodząca z Opolszczyzny **s. Arilda – Agnieszka Knopik** (ur. 22.05.1904 r. w Boguchwałowie, pow. głubczycki), zasypana gruzami podczas bombardowania domu macierzystego we Wrocławiu – zmarła 12.05.1945 r. Podobnie podczas nalotu bombowego w Berlinie 20.03.1945 r. zginęły przysypane gruzami zbombardowanych budynków trzy kolejne siostry marianki: **s. Diomira – Jadwiga Baryla** (ur. 17.07.1896 r. w Głubczycach), **s. Melisia – Marta Cisa** (ur. 25.11.1911 r. w Złotowie) i **s. Niceta – Łucja Schneider** (ur. 12.08.1906 r. w Zgorzelcu)³⁴². W czasie pofrontowej ewakuacji sióstr zakonnych z Nysy w kierunku Korfantowa, gdy siostry zatrzymały się na kilka miesięcy w szkole w Kuropasie, zmarły dwie następne siostry marianki (ale bliższe okoliczności ich śmierci pozostają nieznane) – **s. Antonina – Magdalena Jasińska** (ur. 16.07.1888 r. na Pomorzu) – w kwietniu 1945 r. i **s. Benedykta – Agnieszka Otte** (ur. 23.04.1871 r. w Ząbkowicach Śląskich) – w kwietniu 1945 r. Zostały pochowane w ogrodzie przyszkolnym w Kuropasie³⁴³.

2.2.4. Straty sióstr de Notre Dame³⁴⁴

W Nysie siostry de Notre Dame, których klasztor liczył osiem zakonnic, prowadziły szkołę prac ręcznych dla 80 uczennic i świetlicę dla 180 dzieci. Po wejściu jednostek Armii Czerwonej do Nysy, 24.03.1945 r., siostry te razem z kilkoma osobami świeckimi przebywały w jednym pomieszczeniu. Jeden

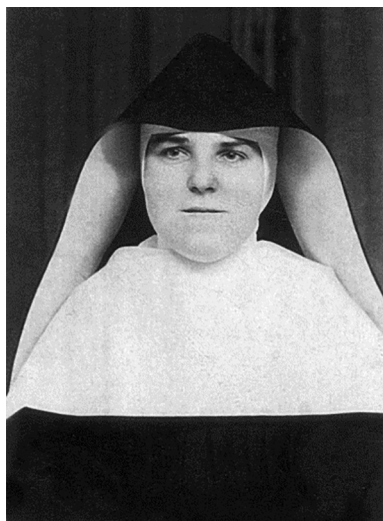
żołnierz nie szukał swej niedoszłej ofiary, ale zawrócił i wychodząc z budynku, natknął się na s. Gerwazję, którą wciągnął do izby i zgwałcił. Następnie wyprowadził ją na podwórko, rzucił pod rosnące tam drzewko bzu i skulonej na ziemi siostrze strzelił z broni w tył głowy. Śmiertelnie ranna zakonnica zmarła po godzinie.

³⁴¹ Tamże.

³⁴² Por. W. Izdebska, *Zgromadzenie Sióstr Maryi Niepokalanej...*, s. 293–294.

³⁴³ Tamże.

³⁴⁴ Siostry de Notre Dame – SSND – Congregatio Sororum Scholarium de Notre Dame (nazwa łac.) – Arme Schulschwestern von U. L. Frau (nazwa niem.) – Zgromadzenie Sióstr Szkolnych de Notre Dame – do 1945 r. Dom Prowincjalny we Wrocławiu, po wojnie Dom Prowincjalny w Opolu.



*s. Balda – Anna Gonschior
(Gonsior), siostra de Notre Dame*

z żołnierzy, który wszedł do tego pomieszczenia, podszedł do **s. Baldy – Anny Gonschior (Gonsior) (17.07.1910–24.03.1945)**³⁴⁵, usiłując ją uprowadzić. Siostra rozplakała się i zaczęła się opierać, wtedy padł strzał. Zakonnica padła martwa na ziemię. Pozostałe siostry zostały wypędzone z domu. Udały się wówczas do Jędrzychowa. Na drugi dzień wróciły do Nysy i zatrzymały się w mieszkaniu znajomej rodziny w pobliżu klasztoru. Jednak wieczorem (25.03.1945 r.) kolejna grupa sowieckich żołnierzy naszła i to mieszkanie i zaczęła napastować przerażone zakonnice. Przełożona, **s. Bonosa – Łucja Peter (18.11.1884–25.03.1945)**³⁴⁶, zaciekle broniła swoich sióstr, krzycząc: *To są moje siostry, nie dam ich!* Wówczas rozwścieczony jej zachowaniem

żołnierz sowiecki strzelił do niej. Siostra Bonosa zmarła w ramionach swoich współsióstr. Jej ciało ukryto w ogrodzie w chruście. Nieco później obie zamordowane siostry zostały pochowane we wspólnym grobie w przyklasztornym ogrodzie przez siostry i księży z Nysy³⁴⁷, którzy zostali wyznaczeni przez sowiecką komendanturę wojenną do grzebania zmarłych.

Zgromadzenie sióstr de Notre Dame miało ponadto na Śląsku Opolskim jeszcze kilka klasztorów (ogółem było ich 13). Gehenna, jaką przeszły te zakonnice po wejściu Armii Czerwonej w 1945 r., mimo iż dość dobrze udokumentowana, pozostała szerzej nieznana, stąd warto poświęcić jej nieco więcej uwagi.

W Opolu przy Małym Rynku mieścił się klasztor Sióstr Szkolnych de Notre Dame z 61 zakonnice. Przynależały do niego obiekty szkolne, w których

³⁴⁵ S. Balda – Anna Gonschior (Gonsior) urodziła się w Chróścicach 17.07.1910 r., wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Szkolnych de Notre Dame w 1932 r., śluby wieczyste złożyła 16.07.1941 r. Por. Archiwum Prowincjalne Zgromadzenia Sióstr Szkolnych de Notre Dame w Opolu, karta personalna s. Baldy – Anny Gonschior (Gonsior).

³⁴⁶ S. Bonosa – Łucja Peter, urodzona w Prusach Wschodnich 18.11.1884 r., wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Szkolnych de Notre Dame w 1905 r., śluby wieczyste złożyła 10.08.1920 r. Por. Archiwum Prowincjalne Zgromadzenia Sióstr Szkolnych de Notre Dame w Opolu, karta personalna s. Bonosy – Łucji Peter.

³⁴⁷ Por. A. Tilgner SSND, Beiträge zur Geschichte der Schlesischen Ordensprovinz..., s. 52, 151.

siostry prowadziły liceum, gimnazjum realne, średnią szkołę dla dziewcząt o kierunku handlowym, szkołę gospodarstwa domowego i internat. Nauką było objętych 1100 uczennic. W związku ze zbliżającym się frontem 18.01.1945 r. ogłoszono ewakuację ludności Opola. Część sióstr wyjechała do Suchego Boru, głównie te starsze. Część udała się w kierunku Nysy. W opolskim klasztorze pozostały cztery siostry zakonne: s. Fortunata Thomala, s. Bonicela Orłowska, s. Concilia i jeszcze jedna o nieustalonej tożsamości. W nocy z 23 na 24.01.1945 r. weszli do miasta czerwonoarmiści i zajęli klasztor oraz wszystkie budynki szkolne. Nie było spokojnego dnia ani nocy. Żołnierze chodzili po pomieszczeniach i rabowali wszystko, co tylko im wpadło w ręce. Niszczyli naczynia, meble, wyposażenie klas i gabinetów szkolnych, m.in. rozbili 25 pianin i fortepianów, powybijali szyby w oknach. Gdy jedna grupa odeszła, przechodziła druga. Siostry w trwodze zamknęły się w jednej z sal internatu, z której było przejście do szpitala (obecnie budynek Collegium Maius Uniwersytetu Opolskiego, obok kościoła „Na Górcę”). W razie najścia żołnierzy tam się chroniły u sióstr franciszek (szpitalnych), które prowadziły ten szpital. Dnia 29.01.1945 r. czerwonoarmiści spalili klasztor Sióstr de Notre Dame (*vis-à-vis* gmachu obecnego Muzeum Śląska Opolskiego; na miejscu tym znajduje się obecnie skwer) i niektóre pomieszczenia szkolne. Ocalał tylko budynek gimnazjum (po wojnie zamieniony na klasztor, obecnie Dom Prowincjalny). Siostry zostały bez dachu nad głową. Przyjęły je opolscy jezuici, o. superior Sprosse i o. Droste, którzy odstąpili im jeden pokój. Po trzech tygodniach nadszedł rozkaz opuszczenia Opola. Zakonnice wraz z jezuitami udały się do Chrzastowic. Ojcowie zamieszkali na probostwie, a siostry u pewnej rodziny i dopiero przed Świętami Wielkanocnymi mogły powrócić do Opola. Miasto już było w polskich rękach. Niebawem przybyło też kilka sióstr repatriantek z prowincji lwowskiej i odtąd już siostry tutejsze i napływowe zaczęły remontować i porządkować dom zakonny. Siostry, które uciekły w kierunku Nysy, przeżyły tam wszystkie okropności wojny – kilka miesięcy uciążliwej tułaczki i niebywałych udręk doznanych od sowieckich żołnierzy. Powróciły do Opola przez Czechy 15 kwietnia, wyniszczone i w strzępach odzieży. Nie wróciła **s. Germana Schmidt**, która w czasie ewakuacji na skutek przerażających doświadczeń i udręk zmarła w Nysie 6.02.1945 r.

W Białej Prudnickiej siostry de Notre Dame prowadziły dom starców i przyklasztorną szkołę gospodarstwa domowego wraz z internatem dla dziewcząt. Dnia 18.03.1945 r. do Białej weszli żołnierze sowieccy i zajęli cały klasztor oraz pozostałe obiekty. Siostry zamieszkały w jednym pomieszczeniu gospodarczym na podwórku wraz z dwudziestoma starcami. Nastąpił dla nich

ciężkie dni „odwiedzin” czerwonoarmistów o każdej porze dnia i nocy. Dnia 10.04.1945 r. na rozkaz sowieckich władz wojskowych siostry musiały opuścić Białą i poszukać sobie schronienia gdzie indziej. Smutny to był pochód – 20 sióstr i 20 ich podopiecznych, pchając podręczne wózki, posuwało się pieszo w stronę Strzeleczek, rodzinnej miejscowości s. Reneldy Sarwas. Tu znalazły schronienie u krewnych s. Reneldy i u życzliwych ludzi. Część staruszków nie doszła, musiała zawrócić do Białej z jedną siostrą pielęgniarką. Ciężkie przeżycia wojenne i ucieczka były przyczyną śmierci **s. Ancilli Striegan**. Zmarła w Strzeleczkach 4.06.1945 r.³⁴⁸. Podobnie przeżycia wojenne i sześciotygodniowa tułaczka odbiły się na zdrowiu **s. Kordii Neumann**, która zmarła 26.10.1945 r. w Białej Prudnickiej³⁴⁹.

W Bytomiu przy ul. F.D. Roosevelta siostry szkolne de Notre Dame prowadziły zawodową szkołę gospodarstwa domowego oraz praktyczne kursy gospodarstwa domowego i pielęgnacji dzieci dla dziewcząt – przyszłych żon i matek. Dnia 27.01.1945 r. rozpoczęły się walki w tym mieście. Od huku bomb i granatów w klasztorным budynku wyleciały wszystkie szyby okienne, a drzwi zostały uszkodzone. Żołnierze sowieccy splądrowali wszystkie pomieszczenia i powyrzucali sprzęty z pokoi i kaplicy, które następnie porabiali je i spalili. Siostry zamieszkały w piwnicach wraz z bezdomnymi mieszkańcami miasta. Kilka starszych kobiet zmarło tam z wycieńczenia.

W Gliwicach siostry szkolne de Notre Dame prowadziły liceum, gimnazjum, seminarium techniczne, szkołę gospodarstwa domowego i przedszkole. Oddziały sowieckie weszły do miasta 25.01.1945 r. i w dużym budynku nowej szkoły przy ul. Buczka urządziły szpital dla swoich rannych żołnierzy na 1000 łóżek. Dla sióstr pozostał najstarszy budynek przy ul. Górnych Wałów 23 – mocno uszkodzony od wybuchów bomb i pocisków artyleryjskich. Ponad dwadzieścia pomieszczeń zostało zniszczonych, dlatego siostry zamieszkały w piwnicach. Nad ich bezpieczeństwem czuwał ks. Wacław Schenk, późniejszy znany liturgista i profesor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego³⁵⁰. Przy tym budynku od strony podwórka Rosjanie urządzili prowizoryczną stajnię

³⁴⁸ Archiwum Prowincjalne Zgromadzenia Sióstr Szkolnych de Notre Dame w Opolu, karta personalna s. Ancilli Striegan.

³⁴⁹ Archiwum Prowincjalne Zgromadzenia Sióstr Szkolnych de Notre Dame w Opolu, karta personalna s. Kordii Neumann.

³⁵⁰ Ks. Wacław Schenk, prof. dr hab. teologii w zakresie liturgiki, profesor KUL, urodzony w 1913 r., wyświęcony na kapłana w 1938 r., kapelan sióstr de Notre Dame i wikary w parafii św. św. Apostołów Piotra i Pawła w Gliwicach (1941–1946), proboszcz w Piotrówce (1946–1949) i w Krapkowicach (1949–1950), wicerektor Wyższego Seminarium Duchownego

dla koni. Z dachu stajni przez okna na pierwszym piętrze wchodzili do klasztoru i zabierali „co popadło”, nawet habity i peleryny sióstr. Całe podwórko między szkołą przy ul. Buczka a budynkiem przy ul. Górnych Wałów 23 było wypełnione wozami, żołnierzami i końmi, trwało to wszystko przez kilka tygodni.

W Głubczycach siostry szkolne de Notre Dame prowadziły liceum, szkołę gospodarstwa domowego, robót ręcznych, internat, przedszkole i świetlicę dla dzieci. Z początkiem marca 1945 r. starsze siostry zostały ewakuowane poza miasto, w bardziej bezpieczne miejsce. W głubczyckim domu pozostały dwadzieścia trzy siostry. W dniu wejścia oddziałów sowieckich do miasta, siostry musiały opuścić swój dom, gdyż zarekwirowali go Rosjanie. Szesnaście z nich zmuszonych było szukać schronienia u sióstr misjonarek, lecz one także musiały opuścić swój dom. Wszystkie, wraz z siostrami misjonarkami i elżbietankami, błąkały się po okolicy, pomiędzy Głubczycami, Prudnikiem i Koźlem. Ukrywały się w piwnicach, stodołach i w lasach, uciekając przed żołnierzami. Pewnego razu dopadło je NKWD. Zostały dwa razy postawione pod murem – na rozstrzelanie. Szczęśliwie jednak uniknęły śmierci. Wreszcie po dwóch tygodniach o głodzie i chłdzie dotarły do Gliwic. Po uroczystości Zesłania Ducha Świętego sześć sióstr wybrało się z powrotem do Głubczyc, gdzie zamieszkały w prywatnym mieszkaniu u znajomej kobiety. W sierpniu 1945 r. Rosjanie wraz z całym szpitalem opuścili głubczycki klasztor. Siostry mogły wrócić „na swoje”. Obraz zniszczeń był przerażający, ponieważ w dom uderzyła bomba i trafiło weń sporo odłamków – okna były bez szyb, drzwi bez klamek, pomieszczenia poniszczone. Z kaplicy zostały wyrzucone ławki, figury, tabernakulum, świeczniki, a paramenty kapliczne leżały na stosie, przygotowane do spalenia. Siostry zabrały się więc od razu do robienia porządków. Wyładowanymi wozami wywożono gruz, nieczystości i śmieci. Do 6.09.1945 r. wszystkie siostry powróciły do Głubczyc. Zabrakło tylko jednej, **s. Hermenegildy – Amalii Lehnert**³⁵¹, która wcześniej została ewakuowana do rodziny w Baborowie, gdzie pod koniec marca 1945 r. znaleziono ją zgwałconą i uduszoną za głównym ołtarzem w kościele św. Józefa na cmentarzu.

W Gościćcinie była tylko mała placówka przyparafialna; trzy siostry de Notre Dame zajmowały się tam pracą organistowską, katechezą dla dzieci (było ich 500) i opieką nad chorymi. Doznały one prawdziwej gehenny od żołnierzy

w Nysie (1950–1952), absolwent studiów doktoranckich na KUL (1952–1956), proboszcz parafii Wniebowzięcia NMP w Bytomiu (1957–1982), prałat od 1972 r. Zmarł 29.10.1982 r.

³⁵¹ S. Hermenegilda – Amalia Lehnert urodziła się w Baborowie 8.10.1876 r., wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Szkolnych de Notre Dame w 1898 r., śluby wieczyste złożyła 30.07.1912 r.

sowieckich. Potwierdziły to zakonnice z Głubczyc, które w czasie swojej tułacznej drogi do Gliwic napotkały je w strzępach odzieży, prawie wykończone po strasznych przejściach z sowieckimi żołnierzami.

W miejscowości Kup istniała mała przyparafialna placówka zakonna sióstr de Notre Dame, licząca cztery zakonnice, które opiekowały się kościołem oraz katechizowały dzieci. Jedna z sióstr pracowała w miejscowym szpitalu przeciwgruźliczym. Dnia 21.01.1945 r. siostry musiały opuścić w pośpiechu swój dom, niczego ze sobą nie zabierając, gdyż czerwonoarmiści weszli i podpalili budynek, który spłonął doszczętnie. Wygłodzone i zmarznięte siostry bezskutecznie szukały jakiegoś schronienia, gdyż wszędzie w domach kwaterowali żołnierze, najczęściej nietrzeźwi, strzelający do ludzi. Siostry błąkały się więc przez dwa tygodnie, aż wreszcie dotarły na plebanię, w której schroniło się ok. 50 osób. Ksiądz dziekan Grelich znał język polski oraz nieco język rosyjski i bronił wszystkich przed napastliwymi żołnierzami. Dnia 9.02.1945 r. został zastrzelony przez Rosjan. W połowie marca siostry razem z grupką osób świeckich wybrały się pieszo przez lasy do Pokoju. Tu wskutek ciężkich przeżyć, doznanych w Kup 7.10.1945 r. zmarła **s. Gottharda Krautwurst**, przełożona.

W miejscowości Pokój siostry szkolne de Notre Dame prowadziły szkołę gospodarstwa domowego i robót ręcznych wraz z internatem dla dziewcząt. Do Pokoju Rosjanie weszli 21.01.1945 r. Już w pierwszych godzinach trzy siostry, a mianowicie s. Casilda Tauche – przełożona domu, s. Perseweranda Pludra i s. Teodolinda Ondrusz, zostały pobite przez żołnierzy sowieckich do nieprzytomności. Szesnaście przerażonych sióstr zamieszkało w jednym pokoju, gdyż cały dom zajęli czerwonoarmiści. Szukając złota i kosztowności, plądrowali pokoje, niszczyli co popadło i palili. Przełożonej zagrozili, że jeśli nie odda im złota, to ją uprowadzą. Wreszcie podpalili dom gospodarczy, który spłonął doszczętnie z całym zapasem opału i paszą dla bydła, a także pralnię, kradnąc uprzednio wszystkie wyprane rzeczy, ale siostry wraz z ks. prałatem J. Reitmayerem³⁵², który był kapłanem sióstr, ugasiły ogień. Ksiądz J. Reitmayer czuwał nad bezpieczeństwem sióstr, znał bowiem język rosyjski. Dzięki temu skutecznie bronił siostry przed żołnierzami, którzy nachodzili dom we dnie i nocy. Jedna z pobitych sióstr, **s. Teodolinda Ondrusz**, w wyniku doznanych przeżyć psychicznych i udręk fizycznych jednak zmarła 7.04.1945 r.

³⁵² Ks. Jan Reitmayer (nazwisko rodowe Rej, z diecezji Jassy w Rumunii), urodzony w 1886 r., wyświęcony na kapłana w 1913 r., kapłan w Pokoju (1941–1952), prałat od 1939 r. Zmarł 27.11.1952 r.

W Sośnicowicach k. Gliwic siostry de Notre Dame miały swój dom wypoczynkowy z ogrodem, zadbany i urządzony, a placówka zakonna liczyła sześć sióstr, które podlegały gliwickiemu klasztorowi. Gdy żołnierze sowieccy weszli do domu, zaczęli wszystko rabować. Poniszczyli przy tym wyposażenie, porozbijali sprzęty, *bo to plutokracja!* – krzyczeli. Siostry zostały znieważone, zdarto z nich habity i dotkliwie pobito³⁵³.

Powyższy rejestr strat poniesionych przez placówki zakonne zgromadzenia sióstr de Notre Dame jest tylko jednym, ale typowym przykładem doświadczeń, jakie przeszły również inne zakony żeńskie, których placówki znalazły się w podobnej sytuacji podczas zajmowania Śląska Opolskiego przez Armię Czerwoną w 1945 r. Szczegółowy opis nieszczęść, jakie je wówczas spotkały, jest jednak niemożliwy obecnie do odtworzenia z powodu braku dokumentów i świadków.

2.2.5. Straty sióstr boromeuszek³⁵⁴

Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia Świętego Karola Boromeusza miało na Śląsku Opolskim 64 placówki zakonne. Prawdziwą gehennę, dzieloną wspólnie z innymi zgromadzeniami żeńskimi, siostry boromeuszki przeżyły w Nysie po wejściu Armii Czerwonej pod koniec marca 1945 r., jednak ofiar śmiertelnych tam nie było.

Natomiast w innych miejscowościach Śląska Opolskiego z rąk żołnierzy sowieckich zginęło 5 sióstr. I tak, **s. Nympha – Anna Skawran** (ur. 24.11.1912 r. w Bytomiu)³⁵⁵ została zastrzelona przez żołnierza w Ujeździe 24.01.1945 r.

³⁵³ Por. A. Tilgner SSND, Beiträge zur Geschichte der Schlesischen Ordensprovinz..., s. 52, 151; zob. także: Archiwum Polskiej Prowincji Sióstr Szkolnych de Notre Dame w Opolu – B.IV.3/2B/ Er.; T. Mengel, *Das Schicksal der schlesischen Frauenklöster...*, s. 209; J. Kaps, *Martyrium und Heldentum ostdeutscher Frauen...*, s. 113–116.

³⁵⁴ Boromeuszki – SCB – Congregatio Sororum a Misericordiae Sancti Caroli Boromaei (nazwa łac.) – Borromäerinnen (nazwa niem.) – Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia Świętego Karola Boromeusza – Dom Generalny w Trzebnicy.

³⁵⁵ S. Nympha – Anna Skawran urodziła się 24.11.1912 r. w Bytomiu w rodzinie górnika Adolfa i Pauliny z d. Miczka. Dnia 24.09.1940 r. wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia Świętego Karola Boromeusza w Trzebnicy, 26.03.1941 r. odbyły się jej obłóczyny. Po dwuletnim nowicjacie złożyła pierwsze śluby zakonne 2.05.1943 r. Po profesji wysłana została do Ujazdu, do klasztoru p.w. św. Mikołaja, gdzie zajmowała się pielęgnowaniem chorych w parafii. W miejscowości tej zgromadzenie miało również drugi dom p.w. św. Antoniego, w którym siostry także opiekowały się chorymi oraz dziećmi w przedszkolu i troszczyły się o dwa kościoły.

Siostra **Celestina – Frieda Grundei** (ur. 2.05.1883 r. w Żarach)³⁵⁶ i **s. Herlinda – Agnieszka Langer** (ur. 28.11.1870 r. w Grudyni Małej, pow. kozielski)³⁵⁷, uchodząc przed frontem z placówki zakonnej w Jędrzejowie (pow. grodkowski), zatrzymały się w Otmuchowie, w prowadzonym tutaj przez boromeuski dom opieki dla osób chorych i starców. Tu wraz z kilkoma podopiecznymi zginęły pod gruzami budynku podczas bombardowania miasta przez lotnictwo sowieckie 15.03.1945 r. Siostra **Gorgonia – Franciszka Pogrzeba** (ur. 8.03.1875 r. w Brynicy, pow. opolski)³⁵⁸ zginęła w placówce zakonnej w Mochowie k. Głogówka zamordowana przez żołnierzy sowieckich 19.03.1945 r. Siostra

³⁵⁶ S. Celestina – Frieda Grundei urodziła się 2.05.1883 r. w Żarach w rodzinie Jana i Marii z d. Knüpel. Do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia Świętego Karola Boromeusza w Trzebnicy wstąpiła 31.05.1898 r. Nowicjat rozpoczęła 2.05.1900 r. Przygotowana została do pracy wychowawczej w przedszkolu i szkole gospodarczej. Po zdaniu egzaminów w 1931 r. pracowała jako nauczycielka robótek ręcznych w placówkach zakonnych w Tarnowskich Górach, Bogatyni, Żmigrodzie, Ząbkowicach Śląskich i Sławiećicach, gdzie też była przełożoną. Od 1942 r. była przełożoną domu zakonnego w Jędrzejowie (pow. grodkowski). W czasie działań wojennych siostry ewakuowano do Otmuchowa, skąd miały się udać w dalszą drogę. W Otmuchowie zatrzymały się w domu starców. Dnia 15.03.1945 r. zginęły tutaj od wybuchu bomby s. Celestina i jej współsiostra zakonna wraz z kilkoma pensjonariuszami.

³⁵⁷ S. Herlinda – Agnieszka Langer urodziła się 28.11.1870 r. w Grudyni Małej (pow. kozielski) w rodzinie Alberta i Emilii z d. Jaschke. Do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia Świętego Karola Boromeusza w Trzebnicy wstąpiła 4.02.1895 r. Dnia 5.01.1896 r. rozpoczęła nowicjat, a śluby wieczyste złożyła w Trzebnicy 27.06.1899 r. Jako pielęgniarka skierowana została do pracy wśród chorych w domach opieki w Namysłowie, Wołowie i Jędrzejowie (pow. grodkowski). Wraz z współsiostrami – s. Celestiną i s. Klarysą – udała się w czasie działań wojennych do Otmuchowa, gdzie zginęła od wybuchu bomby w domu starców 15.03.1945 r.

³⁵⁸ S. Gorgonia – Franciszka Pogrzeba urodziła się 8.03.1875 r. w Brynicy (pow. opolski) w rodzinie rolniczej. Do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia Świętego Karola Boromeusza w Trzebnicy wstąpiła 12.05.1893 r. Nowicjat rozpoczęła 20.01.1894 r. Śluby zakonne złożyła 17.02.1898 r. Pracowała w kuchni w szpitalnych placówkach zakonnych w Raciborzu, Żorach, Chorzowie, Łędzinach, Kopernikach (pow. nyski), Obornikach i Mochowie. W mochowskim domu opieki przebywało 30 pensjonariuszy. Siostry troszczyły się także o chorych w parafii. Prowadziły również gospodarstwo rolne. Dnia 19.03.1945 r. s. Gorgonia udała się z młodą 16-letnią pracownicą do obory, by nakarmić trzodę chlewną. Gdy inne siostry spostrzegły, że ta młoda dziewczyna uciekła, a s. Gorgonia nie wraca, podeszły do drzwi obory. Będący tam żołnierze sowieccy nie wpuścili sióstr. Zakonnice weszły dopiero następnego dnia o świcie i znalazły zwłoki s. Gorgonii, którą pochowano na pobliskim cmentarzu.

Fidelia – Paulina Nowag (ur. 1.07.1866 r. w Bożnowicach, pow. ząbkowski)³⁵⁹, będąc w placówce zakonnej w Nowym Lesie, zginęła w drodze do Głuchołaz podczas ewakuacji trafiona odłamkiem granatu 25.03.1945 r.³⁶⁰

Kolejnych 6 sióstr boromeuszek pochodzących ze Śląska Opolskiego zginęło poza jego obszarem. I tak, **s. Annuntiata – Anna Heckel**³⁶¹ (ur. 25.02.1907 r. w Nowym Świątowie, pow. nyski) została uprowadzona przez czerwonoarmistów z placówki zakonnej w miejscowości Uraz (pow. wołowski) na Dolnym Śląsku 27.01.1945 r. i zaginęła bez wieści. W Świebodzinie w Lubuskiem, gdzie siostry prowadziły szpital, sierociniec oraz przedszkole, 4.02.1945 r. pod wieczór kilku żołnierzy sowieckich wtargnęło na plebanię, w której przebywały zakonnice, i siłą uprowadziło cztery z nich, rzekomo w celu zaopiekowania się rannymi przyniesionymi z pola walki. Wśród uprowadzonych były trzy siostry boromeuszeki pochodzące ze Śląska Opolskiego: **s. Melisa – Matylda Pawlik** (ur. 28.03.1911 r. w Grzędzinie, pow. kozielski)³⁶²,

³⁵⁹ S. Fidelia – Paulina Nowag urodziła się 1.07.1866 r. w Bożnowicach (pow. ząbkowski) w rodzinie rolnika Józefa i Karoliny z d. Welzel. Dnia 24.12.1887 r. wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia Świętego Karola Boromeusza w Trzebnicy. Nowicjat rozpoczęła 15.08.1888 r., a śluby zakonne złożyła 8.10.1891 r. Początkowo pracowała w domach dziecka w Stralsundzie i we Wrocławiu. Następnie podjęła pracę pielęgniarską w szpitalu w Głuchołazach, a w Nowym Lesie (pow. nyski) troszczyła się o ludzi chorych i starych przebywających w swoich domach. Przez wiele lat była przełożoną domu zakonnego w Nowym Lesie. W czasie działań wojennych 25.03.1945 r. siostry ewakuowano do Głuchołaz. Podczas tej drogi s. Fidelia została trafiona odłamkiem granatu i zginęła na miejscu. Została pochowana na cmentarzu w Nowym Lesie.

³⁶⁰ Wszystkie informacje na temat strat personalnych Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia Świętego Karola Boromeusza z Trzebnicy w 1945 r. pochodzą z Archiwum Prowincjalnego w Trzebnicy, od s. Beaty Stelmach, archiwistki prowincjalnej, 15.12.2002 r.

³⁶¹ S. Annuntiata – Anna Heckel urodziła się 25.02.1907 r. w miejscowości Nowy Świątów (pow. nyski) w rodzinie Alojzego i Berty z d. Jokisch. Dnia 1.07.1926 r. wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia Świętego Karola Boromeusza w Trzebnicy. Nowicjat rozpoczęła 16.02.1927 r. Pierwsze śluby złożyła 26.06.1929 r. Ukończyła kurs pielęgniarstwa. Pracowała w zakładzie dla dzieci niepełnosprawnych w Bytomiu, następnie w gliwickim sierocińcu, a potem kolejno w szpitalach we Wrocławiu, w Toszku i Miękinii, a od października 1940 r. w Urazie (pow. wołowski), gdzie siostry boromeuszeki prowadziły przedszkole. W roku 1945 podczas wejścia Armii Czerwonej przebywała wraz z przełożoną, s. Maksymą, oraz innymi mieszkańcami na plebanii. S. Maksyma zginęła zastrzelona przez żołnierza sowieckiego w kuchni plebanijnej, a s. Annuntiatę Rosjanie uprowadzili z plebanii 27.01.1945 r. Zaginęła bez śladu.

³⁶² S. Melisa – Matylda Pawlik urodziła się 28.03.1911 r. w Grzędzinie (pow. kozielski) w rodzinie Franciszka i Anny z d. Sojka. Do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia Świętego

s. Orlanda – Klara Striegan (ur. 8.08.1904 r. w Klisinie, pow. głuźczycki)³⁶³ i **s. Speciosa – Jadwiga Urbańczyk** (ur. 19.01.1898 r. w Szymiszowie, pow. strzelecki)³⁶⁴. Wszystkie one zostały zamordowane przez czerwonoarmistów, a ich zmasakrowane ciała znaleziono po kilku dniach w opustoszałych świebodzińskich domach. Z kolei **s. Malberta – Franciszka Hettwer** (ur. 8.03.1908 r. w Zwiastowicach, pow. prudnicki)³⁶⁵, ewakuowana przed zbliżającym się

Karola Boromeusza w Trzebnicy wstąpiła 21.04.1929 r. Nowicjat rozpoczęła 28.10.1929 r., a 29.10.1931 r. złożyła pierwszą profesję zakonną, natomiast 30.10.1934 r. – profesję wieczystą. Pracowała jako pielęgniarka na placówkach zakonnych w Grodowicach, Namysławie, Sośnicowicach, Bytomiu (konwikt), Lewinie Brzeskim i w szpitalach we Wrocławiu, a od początku 1945 r. w Świebodzinie. Po wejściu Armii Czerwonej siostry usunięto ze szpitala. Wtedy s. Melisa wraz z innymi zakonniceami przeniosła się na miejscową plebanię. Dnia 4.02.1945 r. wraz z innymi zakonniceami została zabrana przez czerwonoarmistów, rzekomo do pielęgnacji rannych żołnierzy. S. Melisa nie powróciła już nigdy – została zamordowana w opustoszałym domu w Świebodzinie.

³⁶³ S. Orlanda – Klara Striegan urodziła się 8.08.1904 r. w Klisinie (pow. głuźczycki) w rodzinie Alojzego i Marii z d. Brinsa. Do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia Świętego Karola Boromeusza w Trzebnicy wstąpiła 21.08.1932 r. Dnia 19.02.1933 r. rozpoczęła nowicjat. Pierwszą profesję złożyła 5.05.1935 r., a profesję wieczystą 5.05.1938 r. Jako dyplomowana pielęgniarka podjęła pracę w szpitalu w Świebodzinie. Po opuszczeniu szpitala była na plebanii i stąd 4.02.1945 r. zabrana została przez żołnierzy sowieckich, rzekomo w celu zaopiekowania się rannymi. S. Orlanda nie powróciła już ani tego dnia, ani w dniach następnych. Została zamordowana w jednym z opustoszałych domów w Świebodzinie.

³⁶⁴ S. Speciosa – Jadwiga Urbańczyk urodziła się 19.01.1898 r. w Szymiszowie (pow. strzelecki) w rodzinie rolnika Franciszka i Otylii z d. Filusch. Dnia 4.08.1922 r. wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia Świętego Karola Boromeusza w Trzebnicy. Nowicjat rozpoczęła 11.02.1925 r. w Trzebnicy, gdzie też uczęszczała do szkoły pielęgniarskiej. Dnia 22.02.1926 r. złożyła pierwszą profesję, a 8.02.1929 r. profesję wieczystą. Wysłano ją do pracy w szpitalu w Świebodzinie w Lubuskiem, gdzie oprócz szpitala siostry prowadziły jeszcze sierociniec oraz przedszkole. Od 1941 r. funkcjonował tutaj szpital wojskowy. Pod koniec stycznia 1945 r. wraz z wejściem Armii Czerwonej wszystkie pomieszczenia szpitalne zajęte zostały przez rannych żołnierzy. Dnia 1.02.1945 r. siostry zmuszone zostały do opuszczenia szpitala. Kilka z nich udało się na plebanię, kilka do budynku przedszkola, a inne ukryły się w budynku gospodarczym. Dnia 4.02.1945 r. pod wieczór kilku żołnierzy wtargnęło na plebanię, domagając się, aby cztery siostry pielęgniarki poszły z nimi i zajęły się rannymi przyniesionymi z pola walki. Do uprowadzonych siłą pielęgniarek należała s. Speciosa, która już nigdy żywa do wspólnoty nie powróciła. Część jej różańca i fartucha, a potem i zwłoki znaleziono w jednym ze świebodzińskich domów.

³⁶⁵ S. Malberta – Franciszka Hettwer urodziła się 8.03.1908 r. w Zwiastowicach (pow. prudnicki) w rodzinie rolnika Karola i Apolonii z d. Ziegler. Dnia 19.12.1929 r. wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia Świętego Karola Boromeusza w Trzebnicy, gdzie też

frontem wraz z siostrami i chorymi ze szpitala w Brzegu do Drezna, zginęła w czasie bombardowania tego miasta 15.02.1945 r., a **s. Symphorosa – Rozalia Dokupil** (ur. 18.03.1880 r.) w Żerdzinach, pow. raciborski³⁶⁶ zginęła w placówce zakonnej w Kochanowicach, zastrzelona przez żołnierza sowieckiego 26.02.1945 r.

2.2.6. Straty sióstr służebniczek śląskich³⁶⁷

Straty personalne poniesione przez opolską prowincję tego zgromadzenia po wejściu Armii Czerwonej na Śląsk Opolski w 1945 r. obejmują 18 ofiar śmiertelnych, z których aż 9 zostało zastrzelonych przez żołnierzy sowieckich, ponieważ broniły swej godności, 3 zginęły podczas bombardowania w Rydułtowach (diecezja katowicka), kolejne 3 podczas bombardowania Wrocławia, a 3 inne zmarły podczas ewakuacji³⁶⁸.

Wśród zastrzelonych była **s. Pelagia – Józefa Goreczka** (ur. 26.02.1866 r.), ciężko ranna od strzału z karabinu i spalona przez żołnierzy sowieckich w klasztorze w Ozimku 26.01.1945 r. **S. Ludolfa – Gertruda Parzich** (ur. 26.09.1900 r.) została zgwałcona i zastrzelona przez żołnierzy sowieckich

rozpoczęła nowicjat 22.07.1930 r. Dnia 28.07.1932 r. złożyła pierwszą profesję zakonną, a 28.07.1935 r. profesję wieczystą. Mając przygotowanie zawodowe w zakresie pielęgniarstwa, pracowała głównie na sali operacyjnej szpitala w Brzegu. Wraz z innymi siostrami i mieszkańcami miasta ewakuowana została do Drezna. Zginęła w czasie bombardowania tegoż miasta 15.02.1945 r.

³⁶⁶ S. Symphorosa – Rozalia Dokupil urodziła się 18.03.1880 r. w Żerdzinach (pow. raciborski) w rodzinie Tomasza i Marianny z d. Ziegler. Dnia 3.01.1901 r. wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia Świętego Karola Boromeusza w Cieszynie, 6.10.1901 r. rozpoczęła nowicjat, a 24.05.1905 r. złożyła śluby wieczyste i wyjechała do Brzegu, do pracy w szpitalu oraz w domu dla sióstr emerytek. W latach 1908–1918 pracowała w Grodkowie, następnie przez kilka lat w Bytomiu, a od 1930 r. w Kochanowicach. Siostry boromeuszki zajmowały się tutaj chorymi w parafii, a w okresie letnim prowadziły jeszcze przedszkole. Siostra Symphorosa skierowana została do pracy w kuchni. Po wkroczeniu wojsk sowieckich zginęła zastrzelona przez czerwonoarmistę 26.02.1945 r.

³⁶⁷ Służebniczki śląskie (też leśnickie) – ABMV – Congregatio Sororum Ancillarum Beatae Mariae Virginis Immaculatae Conceptae – de Silesia (nazwa łac.) – Mägede Mariens von der Unbefleckten Empfängnis Mariä (nazwa niem.) – Zgromadzenie Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej – Dom Macierzysty w Leśnicy.

³⁶⁸ Informacje te pochodzą od s. M. Eweliny Szuby i s. Maksymiliana Dziubek, na podstawie Księgi głównej i nekrologów zmarłych sióstr prowincji. Archiwum Prowincjalne Służebniczek w Leśnicy Opolskiej.

w Pilchowicach 26.01.1945 r. Jej ciało spłonęło w klasztorze. **S. Rotrudis – Jadwiga Otrzonsek** (ur. 30.10.1908 r.), została zgwałcona przez żołnierzy sowieckich i ciężko raniona na skutek postrzału przez Rosjanina w Pilchowicach, zmarła 26.01.1945 r. Ciało jej pozostało w płonącym klasztorze. Spoczywa we wspólnym grobie z s. Ludolfą. Gdy skrzynię z ich prochami wieziono na podręcznym wózku na cmentarz, po drodze żołnierze sowieccy przeszukali jej zawartość. **S. Gebharda – Joanna Gaszka** (ur. 19.05.1904 r.), uciekając w Pilchowicach przed sowieckim żołnierzem 18.01.1945 r., ukryła się w piwnicy, a ponieważ została ciężko ranna od strzału z karabinu, z trudem dowłokła się do pobliskiego domu. Gospodarz ze strachu przed żołnierzami wyniósł ranną siostrę za swoją stodołę. Przeleżała tam kilka dni, aż zamarła na śmierć 26.01.1945 r. Po wojnie pochowano jej zwłoki na cmentarzu w Pilchowicach. **S. Sylwinę – Franciszkę Spallek** (ur. 29.01.1901 r. w Strzeleckach) w styczniu 1945 r. front sowiecki zastał w miejscowości Dobra, niedaleko Krapkowic. Wraz z nią zginęła jej matka, Albina Spallek, która była u niej w odwiedzinach. Ponieważ matka broniła swojej córki przed zgwałceniem, zostały obie i jeszcze kilka innych kobiet zastrzelone przez sowieckich żołnierzy. Przyjmuje się, iż zginęły one 26.01.1945 r. **S. Floriberta – Zelma Jonda** (ur. 5.08.1905 r.) zginęła 26.01.1945 r. w Dobrej, zastrzelona przez sowieckiego żołnierza w miejscowym kościele parafialnym, na schodach prowadzących na chór. **S. Flawia – Anna Porschke** (ur. 23.10.1879 r.) zginęła zastrzelona przez sowieckich żołnierzy w Mechnicy 2.02.1945 r. **S. Tekla – Franciszka Jójko** (ur. 28.01.1881 r.) zginęła zastrzelona przez sowieckiego żołnierza 4.02.1945 r. w Goszczu, gdy zażądał od niej zegarka, którego już nie posiadała, ponieważ inni wojskowi wcześniej go jej zabrali. **S. Caritas – Jadwiga Gonschior (Gonsior)** (ur. 20.10.1881 r.) zginęła od kuli sowieckiego żołnierza w Raszowej 2.03.1945 r.

Jak wynika z powyższego zestawienia, szczególnie ucierpiały siostry klasztoru w Pilchowicach. Aż trzy z nich zostały tu zastrzelone. Dwie, s. Ludolfę i s. Rotrudis, spłonęły w klasztorze celowo podpalonym przez sowieckich żołnierzy. Podobnie w palącym się klasztorze spłonęła ciężko ranna s. Pelagia z Ozimka.

W wyniku bombardowania zginęło 6 siostr opolskiej prowincji – 3 z nich straciło życie od wybuchu bomby w klasztorze w Rydułtowach 4.02.1945 r.: **s. Henrietta Wawrzyczek** (ur. 3.02.1899 r.), **s. Benicja Sebesta** (ur. 20.04.1898 r.) i **s. Briolana Włodarkiewicz** (ur. 20.08.1907 r.), a kolejne: **s. Wenancja – Gertruda Motzko** (ur. 16.08.1892 r.), **s. Piencja – Maria Kuczera** (ur. 26.12.1893 r.) i przełożona prowincji leśnickiej



*s. Honoria Bixa,
służebniczka leśnicza*



*s. Alojza Riemel,
służebniczka leśnicza*

s. Honoria – Klara Bixa (ur. 11.11.1893 r.) – w czasie oblężenia Wrocławia w 1945 r. przez Rosjan. W Niedzielę Wielkanocną, 1.04.1945 r., ok. 10.30 spadły bomby na pałac biskupi, w którym siostry te wraz z ich podopiecznymi – chorymi i starszankami – szukały schronienia. Wszyscy zginęli pod gruzami pałacu.

W czasie przymusowej ewakuacji zmarły: **s. Jowita Lohner** (ur. 10.06.1911 r.) – w Korfantowie 10.01.1945 r., **s. Alojza Riemel** – w Kamieniu Śląskim 1.03.1945 r., oraz **s. Sekunda – Agnieszka Staniczek** (ur. 19.01.1881 r.) – w Freudenthal (Sudety) 22.04.1945 r.

2.2.7. Straty sióstr franciszkanek krzyżanowickich³⁶⁹

Zgromadzenie franciszkanek, mające swój dom generalny w podraciborskich Krzyżanowicach (uległ on w znacznym stopniu zniszczeniu w czasie walk frontowych, które toczyły się wokół Krzyżanowic od 23.03 do 20.04.1945 r.), straciło dwie siostry, które były na filialnej placówce we Wrocławiu. Dnia 2.04.1945 r., podczas oblężenia miasta, pod gruzami

³⁶⁹ Franciszkancki krzyżanowicki – SFPS – Congregatio Sororum Sancti Francisci a Perpetuo Succursu Beatae Mariae Virginis (nazwa łac.) – Arme Krankenschwestern vom 3. Orden des hl. Franziskus (nazwa niem.) – Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Maryi Nieustającej Pomocy – Dom Macierzysty i Generalny w Krzyżanowicach k. Raciborza.

zbombardowanego kościoła Świętego Krzyża zginęły dwie siostry: **s. Paula – Maria Mikosz (18.03.1882–2.04.1945)**³⁷⁰ i **s. Augustyna – Jadwiga Sklorz (5.10.1897–2.04.1945)**³⁷¹. Uczestniczyły one w Poniedziałek Wielkanocny (2.04.1945 r.) we mszy św. odprawianej w dolnym kościele Świętego Krzyża. Wybuch sowieckiej bomby spowodował zawalenie się stropu świątyni. Siostra Paula zginęła na miejscu zasypana gruzami, a s. Augustyna, wydobyta spod gruzów, zmarła po godzinie. Ich ciała tymczasowo pochowano w ogrodzie koło schroniska „Mater Dolorosa” przy ul. św. Marcina, a później przeniesiono na Cmentarz św. Wawrzyńca³⁷².

2.2.8. Straty sióstr franciszkanek wiedeńskich „od chrześcijańskiej miłości”³⁷³

Dnia 30.01.1945 r. w Krapkowicach-Otmęcie, wraz z proboszczem tej parafii ks. Hubertem Demczakiem (1891–1945) i jego gospodynią

³⁷⁰ S. Paula – Maria Mikosz urodziła się 18.03.1882 r. w Kościeliskach (pow. oleski). Do Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Maryi Nieustającej Pomocy wstąpiła 6.12.1906 r., profesję wieczystą złożyła 1.04.1933 r.

³⁷¹ S. Augustyna – Jadwiga Sklorz urodziła się 5.10.1897 r. w Wędzinie (pow. oleski). Do Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Maryi Nieustającej Pomocy wstąpiła 17.03.1927 r., profesję wieczystą złożyła 9.04.1940 r.

³⁷² A. Kiczyńska, C. Ratuszny, K. Kramny, *Historia oraz teologiczne uzasadnienie charyzmatu Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Maryi Nieustającej Pomocy*, Krzyżanowice 2002, s. 57–58.

³⁷³ Franciszkanek wiedeńskie „od chrześcijańskiej miłości” – SFCC – Congregatio Sororum Franciscalium a Caritate Christiana (nazwa łac.) – Wiener Kongregation der Schwestern des 3. Ordens des hl. Franziskus „von der christlichen Liebe”, też: Franziskanerinnen von der Christlichen Liebe (nazwa niem.) – Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek od Chrześcijańskiej Miłości – Dom Macierzysty w Wiedniu (A-1050 Wien, Hartmannngasse 7). Nieco wcześniej zgromadzenie to utraciło dwie inne siostry zakonne pracujące na Śląsku Opolskim. Stały się one ofiarami jednego z licznych nalotów amerykańskich w drugiej połowie 1944 r., mających na celu zniszczenie kędzierzyńskiej aglomeracji przemysłowej (zakłady paliw syntetycznych). Wśród 31 śmiertelnych ofiar bombardowań amerykańskich 22.08.1944 r. położonej niedaleko od Blachowni Śląskiej miejscowości Bierawa znalazły się również dwie miejscowe siostry zakonne – s. Imgardis i s. Gualberta – franciszkanek wiedeńskie. Por. A. Konieczny, *Śląsk a wojna powietrzna lat 1940–1944*, Wrocław 1988, s. 120–121, 125–140, 155, 190–195, 201–202. Większość sióstr tego zgromadzenia została po wojnie wysiedlona (głównie w 1954 r.) i dlatego zgromadzenie to w Polsce przestało istnieć na wiele lat. Kilka lat temu zgromadzenie to utworzyło placówkę w Częstochowie (przy ul. Partyzantów 9).

Elżbietą Matejczyk (ur. 5.07.1871 r.), zostało zamordowanych przez czerwonoarmistów 5 siostr zakonnych ze Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek od Chrześcijańskiej Miłości, które uciekły z miejscowego klasztoru i szukały schronienia na plebanii w Otmęcie³⁷⁴. Były to: **s. Albina – Agnes Kroll** (ur. 8.01.1889 r. w Gosławicach), **s. Georgia – Rosalia Grzeschik** (ur. 28.08.1899 r. w Dąbrówce Łubniańskiej), **s. Kalasantia – Maria Grubmüller** (ur. 9.02.1898 r. w Kleinpest), **s. Pia – Maria Schneider** (ur. 14.03.1887 r. w Ebenfurth), **s. Wigberta – Elisabeth Porada** (ur. 8.04.1897 r. w Strzebniewie k. Gogolina).

2.2.9. Straty sióstr misyjnych³⁷⁵

To międzynarodowe zgromadzenie zakonne o charakterze misyjnym, miało swój główny dom zakonny na Śląsku Opolskim – klasztor Annuntiata w Raciborzu³⁷⁶. Uciekając przed frontem, niektóre z sióstr dotarły do Głubczyc,

³⁷⁴ J. Kaps, *Vom Sterben...*, 2. Aufl., s. 34–35; por. Hubert Demczak, w: *Schlesische Priesterbilder...*, s. 198 i n.

³⁷⁵ Siostry misyjne (też: służebnice Ducha Świętego) – CMSSpS, SSPS – Congregatio Missionalis Servarum Spiritus Sancti (nazwa łac.) – Steyler Missionsschwestern (nazwa niem.) – Zgromadzenie Misyjne Służebnic Ducha Świętego – Dom Prowincjalny (po wojnie) w klasztorze Annuntiata w Raciborzu.

³⁷⁶ Z kroniki klasztoru Annuntiata Zgromadzenia Misyjnego Służebnic Ducha Świętego w Raciborzu: *W 1940 r. władze hitlerowskie dokonały przymusowego zajęcia klasztoru Annuntiata w Raciborzu, w którym obok mieszkań sióstr znajdowały się także: szkoła gospodarstwa domowego, przedszkole, wypiek hostii [...]. Wszystkie siostry musiały opuścić klasztor i szukać schronienia gdzie indziej (m.in. w Głubczycach). Aż do zakończenia II wojny światowej klasztor Annuntiata służył różnym celom. Najpierw jako obóz dla niemieckich przesiedleńców z Besarabii, Siedmiogrodu, Ukrainy (250 osób), następnie dla przesiedleńców z obozu z Bawarii pod dozorem SS, a od 1942 r. dla poszkodowanych przez naloty alianckie berlińczyków i innych uciekinierów oraz dla rodzin z Lotaryngii. Przejściowo przebywali tu nawet angielscy jeńcy wojenni. Po odejściu SS klasztor przeznaczono na dom dla matek oczekujących rozwiązania (60 łóżek). Niektóre siostry zmuszone były opuścić Racibórz, inne zamieszkały na plebanii, a kilka mogło objąć pracę w gospodarstwie domowym, zajmując ciasne pomieszczenia chlewne obok klasztoru. W miarę zbliżania się frontu siostry pracowały także w szpitalu wojskowym. Z początkiem stycznia 1945 r. klasztor został zajęty przez Wehrmacht. Przerażający był widok uciekinierów ze wschodnich rejonów Śląska Opolskiego, chroniących się przed Armią Czerwoną. Grozę potęgował jeszcze fakt, że panowała wówczas bardzo ostra zima, tak że ludzie, zwłaszcza dzieci, przemarzali i umierali z wyziębienia. Tragiczny był widok pociągu przewożącego Żydów, którzy na sobie nie mieli prawie żadnego ubrania. Wielu z nich było boso. Byli bici pałkami gumowym przez esesmanów i zmuszani do szybszego marszu*

gdzie zatrzymały się najpierw w miejscowym szpitalu, a następnie w domu misyjnym werbistów p.w. Matki Bożej Wiernej („Maria Treu”). Dnia 19 marca do tego domu przybyło jeszcze 16 sióstr szkolnych de Notre Dame, pozostałych osiem dotarło 22 marca. Po siostrach de Notre Dame do „Maria Treu” przybyły elżbietanki.

Według relacji s. Gamalieli Ratki SSps przez cały dzień 23 marca trwał gwałtowny ostrzał miasta przez artylerię sowiecką. Słychać było huk eksplozujących pocisków. O północy kapłani przebywający w „Maria Treu” rozpoczęli jeden po drugim odprawianie mszy św. Nad ranem miasto Głubczyce trzykrotnie rozjaśniło białe światło. Niedługo potem w „Maria Treu” pojawiło się dwóch żołnierzy sowieckich z bronią w ręku. Przeszukali ludzi zgromadzonych w kaplicy (zabierając im zegarki i biżuterię) i sprawdzili, czy nie ma tu żołnierzy niemieckich. Po nich pojawiły się następne grupy, coraz bardziej agresywne. Wówczas w szpitalu czerwonoarmiści zgwałcili wiele kobiet i dziewcząt³⁷⁷. Zabroniono mieszkańcom domu misyjnego wychodzenia do miasta, a po wodę na zewnątrz mogły wychodzić tylko siostry zakonne. Jedna z sióstr, Felixina, była Polką i rozumiała rozkazy i pytania Rosjan. Księża wraz z siostrami spożyli konsekrowane hostie, aby nie zostały sprofanowane. Same siostry w godzi-

w wysokim śniegu. Kto nie potrafił nadążyć, tego zastrzelono. Podobny był widok i los ciągnących z obozów koncentracyjnych więźniów. Zarówno klasztor w Raciborzu, jak i w Głubczycach, służył za szpital wojskowy, gdzie bez przerwy dokonywano operacji rannych żołnierzy niemieckich, z których wielu zmarło. Rosjanie wkroczyli do Raciborza 31.03.1945 r. (do Głubczyc w nocy z 23 na 24.03.1945 r.). Siostry podzieliły los mieszkańców miasta [...]. Klasztor w Raciborzu zajęła sowiecka służba bezpieczeństwa (NKWD), która wyprowadzając się 18.05.1945 r., pozostawiła po sobie ogromne spustoszenie i brud. Panował tyfus. Zmarłych chowano w papierowych workach. Niestety wkrótce (2.06.1945 r.) żołnierze sowieccy ponownie wtargnęli do klasztoru i czynili to jeszcze kilkakrotnie. Za każdym razem dokonywali kolejnych zniszczeń, po czym siostry kosztem ogromnego wysiłku doprowadzały za każdym razem klasztor do porządku. Wkrótce przybyła administracja polska, ale i wówczas nie zdołano odzyskać na stałe domu, który z kolei zajęło wojsko polskie. Siostry były traktowane bardzo źle. Niektóre wyemigrowały do Wiednia. Także ludność tutejsza plądrowała klasztor i kradła wszystko, co dało się jeszcze wynieść. Nie obyło się nawet bez groźby ponownego zajęcia klasztoru przez sowieckich oficerów w październiku 1945 r. Na szczęście, interwencja burmistrza miasta zapobiegła temu, choć nawet i na początku 1946 r. próbowano raz jeszcze zarekwirować klasztor z przeznaczeniem na dom matki i dziecka, sierociniec itp. Ostatecznie siostry na stałe powróciły do klasztoru 15.03.1946 r., a więc po pięciu latach od ich pierwszego usunięcia z klasztoru. Rozpoczęła się żmudna praca przy usuwaniu i naprawianiu szkód. Nadal jednak siostry były niepokojone. Usiłowano zarekwirować klasztor na internat dla dziewcząt. Ostatecznie, dzięki interwencji administratora apostolskiego ks. B. Kominka, jednakże do tego nie doszło.

³⁷⁷ T. Mengel, *Das Schicksal der schlesischen Frauenklöster...*, s. 160.

nach od 6.00 do 10.00 rano były bite i przepędzane z kaplicy do sali jadalnej i z powrotem. Musiały mocno się trzymać, gdyż były próby uprowadzania ich przez żołnierzy. Padały strzały, słychać było wrzaski. Kaplica została zdemolowana. Przy konfesjonale leżały zalane krwią zwłoki dziewczyny, dwa inne ciała znajdowały się przy ołtarzu, kolejna zabita leżała przy drzwiach wejściowych do budynku „Maria Treu”. Wreszcie siostry misyjne znalazły się na ulicy. Było ich wraz z siostrami de Notre Dame i elżbietankami od 70 do 80. Gdy dotarły do dzisiejszej ul. Żeromskiego, zawrócono je i ustawiono w ogrodzie do rozstrzelania. Gdy jeden z oficerów sowieckich domagał się ich rozstrzelania, inny miał mu powiedzieć, że Stalin kazał chronić księży i zakonników, ponieważ nie mieli nic wspólnego z narodowym socjalizmem. Z miasta gromadami przybiegali następni żołnierze i próbowali wyszarpywać z rzędu pojedyncze siostry. Doszło do gwałtownej wymiany zdań między sowieckimi oficerami, a gdy po stronie zakonnic stanął również sowiecki lekarz, siostry puszczono wolno, natomiast chorych z „Maria Treu” przeniesiono do Urzędu Finansowego

(dzisiejszy gmach banku). Zapadła ciemność. Siostry ruszyły pieszo szosą w kierunku Lasu Miejskiego. Bały się iść przez pola, ponieważ mogły tam być miny. W pobliżu winiarni Münzerei usłyszały wrzaski, dlatego zawróciły i ukryły się w pobliskim zagajniku. Nagle usłyszały strzały. Znalazła ich grupa Rosjan. Jedna z sióstr otrzymała wtedy postrzał w głowę i pozostała w lesie, gdyż uznano ją za martwą. Przeżyła jednak, a znalazła ją, opatrzyła rany i zawiozła do pobliskiej wioski sowiecka lekarka. Pozostałe siostry były prowadzone szosą przy Lesie Miejskim. Według wersji siostry Landoline, jedną z nich, siostrę **Caelianę – Annę Marię Klamminger SSps** (4.02.1919–24/25.03.1945)³⁷⁸, sowiecki



*s. Celiana – Anna Maria
Klamminger, siostra misyjna*

³⁷⁸ S. Anna Maria Klamminger (imiona zakonne Maria Caeliane) urodziła się 4.01.1919 r. w Pönigl k. Weiz w Styrii (Austria) jako córka chłopca Johanna Klammingera i Johanny z d. Schaffernak. W 1936 r. wstąpiła do zakonu werbistek św. Kolomana w Stockerau. W 1939 r. otrzymała habit, a w 1941 r. złożyła pierwsze śluby zakonne. Podjęła naukę w seminarium dla przedszkolank siostr Córek Bożego Zbawiciela w Wiedniu. Od 1941 r. do 24.02.1943 r. zajmowała się pielęgnacją rannych w szpitalu ortopedycznym w Wiedniu w piątej dzielnicy, następnie działała w parafii Serca Jezusowego w Mödling k. Wiednia.

oficer próbował zawlec do lasu. Siostra opierała się ze wszystkich sił, wołając: *Mamo! Maryjo!* Po chwili padły strzały. Inna siostra podała, że napastników wlokących Caelianę do lasu było trzech. Działo się to w nocy z 24 na 25.03.



s. Herais – Anna Sonsalla,
franciszka szpitalna
(przed wstąpieniem do zakonu)

1945 r. Zabitą siostrę Caelianę znaleziono 8.06.1945 r. i pochowano najpierw w Głubczycach, a w 1970 r. jej szczątki ekshumowano i przeniesiono do kwatery sióstr werbistek na Cmentarzu Jerozolimskim w Raciborzu przy ul. Ocickiej³⁷⁹.

2.2.10. Straty sióstr franciszkanek szpitalnych³⁸⁰

Zgromadzenie Sióstr Pielęgniarek według III Reguły Świętego Franciszka utraciło na Śląsku Opolskim jedną siostrę. Była to **s. Herais – Anna Sonsalla**³⁸¹, która pracowała

Od 18.03.1943 r. przebywała w Głubczycach w „Maria Treu”. Najpierw zajmowała się pielęgnacją rannych, a potem, ze względu na to, że była silną kobietą, przeniesiono ją do pralni. W nocy z 24 na 25.03.1945 r. została zastrzelona w Lesie Miejskim przez sowieckiego żołnierza przy próbie gwałtu. Dopiero 8.06.1945 r. 10 sióstr werbistek wraz z o. werbistą Schurem udało się na poszukiwanie zwłok do lasu. Znaleźli rozkładające się ciało s. Caeliane. Siostry owinięły je w białą lnianą chustę. Na owiniętą również w białą chustę głowę zmarłej nałożyły mirtowy wianek użyty dwa dni wcześniej podczas ślubów wieczystych w zakonie. S. Caeliane 9 czerwca została pochowana na głubczyckim cmentarzu, a 23.10.1970 r. jej szczątki zostały ekshumowane i przewiezione na cmentarz werbistek w Raciborzu-Ocicach, gdzie spoczywają do dziś. Na cmentarzu werbistek w Stockerau w Austrii znajduje się poświęcona jej tablica. Por. J. Tyczka, SVD, *Zarys dziejów polskiej prowincji Zgromadzenia Misyjnego Służebnic Ducha Świętego SSps.*, Racibórz 2009.

³⁷⁹ Por. A. Kerner, *Dalej niż do nieba nie mogę pójść*, „Gość Niedzielny Opolski” 2017 z 26.03, s. VI–VII.

³⁸⁰ Franciszka szpitalne – SFI – Congregatio Sororum III Ordinis Sancti Francisci Infirmis Ministrantium (nazwa łac.) – Krankenschwestern des hl. Franziskus (nazwa niem.) – Zgromadzenie Sióstr Pielęgniarek według III Reguły Świętego Franciszka – Dom Prowincjalny w Odrzychowicach Kłodzkich.

³⁸¹ S. Herais – Anna Sonsalla urodziła się 27.02.1892 r. w Dobrzeniu Wielkim. Do Zgromadzenia Sióstr Pielęgniarek według III Reguły Świętego Franciszka wstąpiła 26.04.1916 r. Śluby wieczyste złożyła w domu generalnym w Münster 24.10.1924 r. Siostra Herais po uzyskaniu dyplomu pielęgniarskiego pracowała w różnych szpitalach Zgromadzenia. Jej ostatnią placówką był dom opieki dla ludzi starszych w Pokoju k. Opola, gdzie przez 9 lat (15.10.1936–

w domu opieki dla ludzi starszych w miejscowości Pokój³⁸². Wobec nadciągającego frontu s. Herais z obawy, że żołnierze sowieccy mogą pozabijać zniedołężniałych starców, którymi się opiekowała, za namową miejscowego leśniczego, przy pomocy salowych, przetransportowała chorych do znajdującej się w lesie stodoły. Stało się to na przełomie stycznia i lutego 1945 r. Zima była bardzo ostra. Siostra Herais zamieszkała tam razem ze swoimi podopiecznymi. Żywność dostarczali im zaufani ludzie. Żołnierze sowieccy, którzy opanowali już całą wioskę, zaczęli przeczesywać okoliczne lasy w poszukiwaniu ukrytych żołnierzy i natrafili na ludzi ukrytych w stodole. Stało się to 16.02.1945 r. Kilku z nich oblało benzyną ściany stodoły i podpaliło ją. Inni z odbezpieczoną bronią pilnowali, by nikt z płonącej stodoły się nie wydostał. Siostra spłonęła wraz ze swoimi podopiecznymi. Dopiero po kilku dniach można było podejść do miejsca tragedii, bo Rosjanie nikogo wcześniej tam nie dopuścili.

2.2.11. Straty sióstr franciszkanek misjonarek Maryi³⁸³

Zgromadzenie Sióstr Misjonarek Maryi, zakon o charakterze międzynarodowym i misyjnym, miało swój klasztor w Kietrzu. Wspólnotę zakonną tworzyły tam 7–8 sióstr. Siostry prowadziły przedszkole, świetlicę, pracownię haftu i szycia dla starszych dziewcząt, uczyły katechizmu, od 1931 r. organizowały kursy gospodarstwa domowego, prelekcje dla matek z zakresu pielęgnacji dzieci, a od 1933 r. także rekolekcje dla kobiet i dziewcząt, odwiedzały chorych w domach, udzielały doraźnej pomocy pielęgniarzkiej przychodzącym do klasztoru, przygotowywały do przyjęcia sakramentu chorych. Podczas pierwszych miesięcy II wojny światowej siostry mogły kontynuować swoje zajęcia, ale później trzeba było niektórych zaniechać z powodu braku żywności. Tak było aż do roku 1943. Później zaczęły się bombardowania i naloty aliantów.

W początkach lutego 1945 r. Kietrz znalazł się w ogniu walk frontowych. Większość mieszkańców uciekła, a ci, którzy z różnych powodów nie mogli tego uczynić, schronili się w klasztorze franciszkanek misjonarek Maryi.

16.02.1945) służyła ludziom w podeszłym wieku. Na temat wydarzeń w Pokoju pisze m.in.: P. Madajczyk, *Przylączenie Śląska Opolskiego do Polski 1945–1948*, Warszawa 1996, s. 90.

³⁸² Relacja s. Sobany, franciszkanki, z 10.02.1985 r. Archiwum Domu Prowincjalnego w Ołdrzychowicach.

³⁸³ Franciszkanki misjonarki Maryi – FMM – Congregatio Franciscalium Missionariorum a Maria (nazwa łac.) – Franziskanerinnen Missionärinnen Mariens (nazwa niem.) – Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Misjonarek Maryi.

Szukających schronienia było ok. 300–400 osób. Przez dwa miesiące siostry żyły w bezpośredniej bliskości frontu z wszelkimi niedogodnościami i w wielkim niebezpieczeństwie, ale znosiły to z heroiczną odwagą, gotowe zarówno w dzień, jak i w nocy przyjść z pomocą potrzebującym. Wobec dobiegających zewsząd zatrważających wieści o okrucieństwie czerwonoarmistów, za radą proboszcza ks. Emila Komarka³⁸⁴, przełożona klasztoru zasugerowała siostronom ucieczkę, ale żadna z zakonnice nie podjęła tej myśli.



s. Gabrielis – Monika von Ballestrem,
franciszkaneczka, misjonarka Maryi

Siostra Gabrielis – Monika von Ballestrem (29.03.1905–1.04.1945)³⁸⁵, która niedosłyszała z powodu wrodzonej wady słuchu, zapytała wówczas: *Czy jest się męczenniczką, gdy ofiarowuje się swoje życie w obronie niewinności?* Gdy otrzymała odpowiedź twierdzącą, wtedy powiedziała mocno i zdecydowanie: *Zatem zostanę!*

W Niedzielę Palmową wojska sowieckie okrążyły Kietrz i go zbombardowały. Walki wokół miasta trwały jednak jeszcze przez cały tydzień. Przed wkroczeniem tu oddziałów sowieckich, co stało się w Wielką Sobotę, wszyscy zdrowi uciekinierzy zdążyli opuścić klasztor, w którym pozostało tylko kilka starszych kobiet. W Wielką Sobotę rano, podczas mszy św. celebrowanej dla sióstr w klasztornym oratorium, dał się raptem słyszeć krzyk trwogi: *Rosjanie, bolszewi-*

³⁸⁴ Ks. Emil Komarek (z archidiecezji ołomunieckiej), urodzony w 1880 r., wyświęcony na kapłana w 1906 r., proboszcz parafii w Kietrze (1921–1948), kanonik ołomuniecki. Wysiedlony przez władze polskie opuścił Śląsk Opolski w 1948 r. i wyjechał do Niemiec.

³⁸⁵ S. Gabrielis – Monika von Ballestrem pochodziła ze znanej hrabiowskiej rodziny śląskiej von Ballestrem, mającej swoją siedzibę rodową najpierw w Szklarach Górnych, a później w Pławniowicach. Wstąpiła do zakonu w 1927 r., pierwsze śluby zakonne złożyła w 1930 r., a śluby wieczyste 19.03.1933 r. w klasztorze p.w. Trzech Króli w Kietrze, w którym przebywała do swej męczenniczej śmierci. Na temat tej siostry i wydarzeń z 1945 r. w Kietrze pisze T. Patrzek FMM, *Wierność charyzmatowi Zgromadzenia Franciszkanek Misjonarek Maryi w życiu s. Gabrielis Ballestrem*, Warszawa 2001. Praca magisterska napisana na Papieskim Wydziale Teologicznym w Warszawie, Sekcja Świętego Jana Chrzciciela w Prymasowskim Instytucie Życia Wewnętrznego, mps w Archiwum Klasztoru Franciszkanek Misjonarek Maryi w Kietrze. Por. J. Myszor, *Ballestrem Gabrielis*, w: *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989. Pomordowani – więzieni – wygnani*, t. 2, red. J. Myszor, Warszawa 2003, s. 4–6.

cy! a po chwili do oratorium wszedł pijany oficer sowiecki i stanął z rewolwerem w dłoni obok odprawiającego mszę św. kapelana sióstr ks. E. Müllera SAC. Gdy ktoś z uczestniczących we mszy św. próbował uciec, wówczas w zamieszaniu ksiądz zdążył podać siostrom kielich mszalny, aby udzieliły sobie Komunii Świętej i opróżniły go. Oficer zabrał kapelana i wyszli obaj do mieszkania ks. E. Müllera SAC, gdzie oficer upił się winem i zasnął. Po dłuższej chwili kapelan wrócił do oratorium i dokończył przerwana mszę św. W tym czasie żołnierze sowieccy plądrowali klasztor. Trwało to cały dzień. Wieczorem wszystkie siostry zgromadziły się w refektarzu (jadalni) razem z chorą s. Arcadią, która poruszała się na wózku. Zabarykadowały drzwi klasztoru, zakładając na nie żelazne sztaby. Wkrótce jednak dały się słyszeć krzyki i uderzenia siekierą w drzwi – żołnierze ponownie weszli do klasztoru. Siostry pospiesznie zamknęły się w refektarzu. Napastnicy jednak przedostali się od strony kuchni i przez okienko, przez które podawano posiłki do refektarza, mierząc z rewolweru, wymusili na zakonnicach otwarcie drzwi. Po odblokowaniu wejścia żołnierze weszli do refektarza i tu próbowali zniewolić zakonnice. Te jednak, aby się bronić, trzymały się mocno razem, obejmując jedna drugą. Czerwonoarmiści, nie mogąc oderwać ich od siebie, bili siostry kolbami. Zakonnice nie bały się śmierci, ale lękały się poniżenia i gwałtu. Jedna z nich trzymała mocno krucyfiks, przyciskając go do siebie. Szamocący się z nią żołnierz wyrwał jej ten krucyfiks i rzucił nim o ziemię. Drugi żołnierz jednak podniósł go i oddał siostrze, a następnie wyprowadził agresywnego współtowarzysza i w ten sposób siostry zostały tym razem uratowane.

Między pierwszą a drugą godziną Wielkiej Nocy trzej żołnierze wrócili raz jeszcze do refektarza po siostry. Te jednak broniły się, mimo powtarzających się ciosów, które zadawali im napastnicy. W końcu udało się Rosjanom wyrwać młodą s. Alojżę. Gdy przełożona usiłowała ją obronić, żołnierz uderzył przełożoną pistoletem w głowę, i zakonnica upadła na podłogę. Wydawało się wówczas, że jest martwa. Czerwonoarmista zaczął więc ponownie napastować siostry, a w napadzie szału coraz bardziej okładał pięściami i kopał siostry butami. Wówczas s. Gabrielis zaintonowała *Ave maris stella!* i sama próbowała odciągnąć żołnierza. W szamotaniu oboje upadli na ziemię. Wtedy żołnierz wyciągnął rewolwer i strzelił jej w głowę i zakonnica upadła. Siostra Gabrielis osunęła się na ziemię bez słowa. Widząc to, inny żołnierz, który nie był aż tak pijany jak pozostali, wyprowadził mordercę z refektarza³⁸⁶. Zakrystianka pośpiesznie przyprowadziła proboszcza, ks. Emila Komarka, mieszkającego od tygodnia w klasztorze

³⁸⁶ Por. K. Maler, *Tragiczny los o. Richarda Henkesa...*, s. 191–193.

(ks. E. Müller SAC został zabrany przez Rosjan), który udzielił konającej sakramentu namaszczenia chorych i absencji. Inne siostry uklęknęły i zaczęły odmawiać modlitwy za umierających. Siostra Gabrielis jeszcze żyła, ale jej oddech był coraz słabszy. Kiedy siostry skończyły odmawiać różaniec s. Gabrielis umarła. Było to ok. 2.00 w nocy. Żołnierze, którzy wkroczyli po chwili, na widok leżącej w kałuży krwi zakonnicy od razu wychodzili bez słowa. Jeden z nich nawet zdjął hełm i przyklęknął, a wychodząc, odwrócił się i zasalutował.

Pozostałe siostry, śmiertelnie zmęczone, położyły się dookoła zmarłej i tak doczekały wielkanocnego poranka. W Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego, 1.04.1945 r., ks. E. Komarek odprawił w oratorium mszę św. za śp. s. Gabrielis. Z powodu braku trumny ciało zmarłej, ubrane w biały habit, zostało owinięte w prześcieradło i położone w przedsionku chóru. Późnym popołudniem siostry pochowały s. Gabrielis na polu za ogrodem.

W Poniedziałek Wielkanocny zakonnice musiały opuścić swój klasztor. Razem z uchodźcami i powierzonymi ich opiece chorymi półtora tygodnia spędziły w piaskowni. Żołnierze sowieccy kazali im jednak wynosić się stamtąd do Raciborza. Siostry skierowały się do Kietrza. Nazajutrz wydano nowy rozkaz, aby wszyscy mieszkańcy z wyjątkiem tych pracujących u Rosjan opuścili Kietrz. Zakonnice wyruszyły grupą i zatrzymały się w opuszczonym domu we wsi Krowiarki, oddalonej o 12 km od Kietrza. Tutaj 18.04.1945 r. zmarła – sparaliżowana od sierpnia 1944 r. – **s. Arcadia**. Po pewnym czasie siostry udały się do Makowa, miejscowości leżącej między Kietrzem a Krowiarkami, gdzie gościny udzielił im miejscowy proboszcz. Dopiero w święto Wniebowstąpienia Pańskiego mogły powrócić do Kietrza. Tu zastały swój klasztor kompletnie zdevastowany, a miejscami także uszkodzony od wybuchów granatów. Po śmierci s. Gabrielis zmarło wkrótce – w wyniku wyczerpania przeżyciami – jeszcze pięć sióstr ze Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Misjonarek Maryi w Kietrze.

2.2.12. Straty sióstr urszulanek³⁸⁷

Na ulicy Opawskiej w Raciborzu 1.04.1945 r. została zastrzelona podczas ucieczki z Raciborza **s. Augustyna (nazwisko nieznane) OSU**, lat 83, przełożona konwentu sióstr urszulanek w Raciborzu. Zginęła trafiona w potylicę

³⁸⁷ Urszulanki – OSU – Ordo Sanctae Ursulae (nazwa łac.) – Ursulinen. Orden der hl. Angela von Merici (nazwa niem.) – Siostry Świętej Urszuli. Por. „Handbuch des Erzbistums Breslau für das Jahr 1942”, s. 138–139. Wszystkie ocalałe siostry tego zgromadzenia zakonnego wyjechały po wojnie z Opolszczyzny do Niemiec.

od strzału oddanego przez sowieckiego żołnierza. Została pochowana przez proboszcza raciborskiej fary ks. Schulza we wspólnej mogile na Cmentarzu Jerozolimskim 6.04.1945 r.³⁸⁸.

3. Ofiary polskich represji powojennych wobec Niemców

Jak pisał ks. B. Kominek w marcu 1946 r. w opracowaniu pt. „Administracja Apostolska Śląska Opolskiego”³⁸⁹: *W dniu objęcia administracji apostolskiej 1.09.1945 r. pozostawało na tutejszym terenie w różnych więzieniach i obozach pracy przymusowej dla Niemców 5 księży niemieckich [jednym z nich był ks. August Dillinger SVD³⁹⁰ osadzony w obozie dla ludności niemieckiej w Łambinowicach³⁹¹ – przyp. A.H.]. Na moją interwencję pozwalniano wszystkim. Zmarł w obozie [powojenny polski obóz dla Niemców w Świętochłowicach –*

³⁸⁸ Informacja uzyskana od ks. Eduarda Gogolloka. Z kroniki konwentu sióstr urszulanek w Offenbach, wcześniej w Raciborzu (s. 158–160): *Idąc ul. Opawską w Raciborzu dostrzeżyliśmy z daleka coś ciemnego leżącego na ulicy. Podchodząc bliżej, zauważyliśmy, że była to siostra zakonna. Leżała twarzą w kałuży krwi. Nasze serca zamarty z przerażenia, gdy rozpoznaliśmy w niej naszą przełożoną, matkę Augustynę. Jak usłyszaliśmy później od innych sióstr, a było to 1 kwietnia 1945 r., żołnierze sowieccy chcieli zaciągnąć ją oraz towarzyszące jej siostry do swojego bunkra. Te stawiały zaciekle opór, w pewnej chwili odwróciły się i ruszyły w przeciwnym kierunku. Wówczas żołnierze zaczęli za nimi strzelać. Strzał w potylicę szybko zakończył żywot 83-letniej siostry Augustyny. 53 lata przeżyła ona w ciszy klasztoru, aby w końcu umrzeć tak gwałtowną śmiercią, i to jeszcze na bruku ulicy. Niezbądane są wyroki boskie! Siostra Berchmana i ja wyprosiłyśmy od Masurów wóz, aby zabrać ciało siostry Augustyny. Nie potrafiłyśmy jednak umieścić na nim zwłok s. Augustyny, bo byłyśmy zbyt słabe. Kilku żołnierzy sowieckich, pomimo naszych próśb, odmówiło nam pomocy, aż wreszcie jakiś jeden z nich, chyba bardziej życzliwy, zlitował się i pomógł nam ułożyć zwłoki na wozie. Tymczasem kilka sióstr powróciło już z ucieczki do klasztoru i te pomogły nam pchać wóz z ciałem zmarłej w kierunku cmentarza. Z powodu zapadającego zmroku i dawno rozpoczętej godziny policyjnej nie mogliśmy jednak dowieźć zwłok na cmentarz i musieliśmy je zostawić w przydrożnym rowie. Następnego dnia chcieliśmy z pomocą znajomej przenieść zwłoki na cmentarz, jednakże ona sama musiała uciekać przed napastującymi ją żołnierzami. Na pociechę dowiedzieliśmy się, że w następny piątek, tj. 6 kwietnia, proboszcz raciborskiej fary p.w. Wniebowzięcia NMP, ks. Schulz, pochował s. Augustynę w masowym grobie na Cmentarzu Jerozolimskim.*

³⁸⁹ ADO, zespół: Administrator Apostolski a sprawy niemieckie.

³⁹⁰ Ks. August Dillinger SVD, urodzony w 1874 r., wyświęcony na kapłana w 1900 r., w latach II wojny należał do konwentu zakonnego w Nysie, w 1945 r. przebywał w Korfan-towie, a następnie został osadzony w obozie dla ludności niemieckiej w Łambinowicach; po zwolnieniu z obozu, dzięki wstawiennictwu ks. B. Kominka, wyjechał do Niemiec.

³⁹¹ Por. E. Nowak, *Obozy na Śląsku Opolskim w systemie powojennych obozów w Polsce (1945–1950). Historia i implikacje*, Opole 2002, s. 140, 260.



ks. Edgar Wolf

przyp. A.H.] **ks. Edgar Wolf (28.08.1882–15.07.1945 albo 1.08.1945)**³⁹², *proboszcz z Szywałdu* [Schönwald, obecnie Gliwice-Bojków – przyp. A.H.], *ale jeszcze przed przybyciem Administratora. Zmarł na tyfus oraz w wyniku doznanych udręk 15.07.1945 r.*³⁹³ [a wg innej wersji 1.08.1945 r.³⁹⁴ – przyp. A.H.]: – *był ongiś posłem narodowców niemieckich*³⁹⁵. W styczniu 1945 r., mimo ogłoszenia ewakuacji mieszkańców przed zbliżającym się frontem, pozostał na miejscu. Po wkroczeniu Armii Czerwonej do Bojkowa zostało tam zamordowanych przez czerwonoarmistów ponad 120 cywilów. Z sowieckiego nadania

ks. E. Wolf został sołtysem w Bojkowie i funkcję tę pełnił do czasu objęcia władzy przez administrację polską i napływu polskich osiedleńców. Być może wtedy komuś się naraził. Jak podaje B. Tracz, w lipcu 1945 r. w Bojkowie zlikwidowano podziemną organizację niemiecką, w której oprócz ks. E. Wolfa było jeszcze 30 mieszkańców. Znalaziono dwie drukarnie oraz radiostację³⁹⁶. Z kolei J. Bonczol podaje, że 5.07.1945 r. w trakcie jednej z obław przeprowadzanych przez milicję

³⁹² Ks. Edgar Wolf, urodzony 28.08.1882 r. w Raciborzu, wyświęcony na kapłana w 1907 r., do 1933 r. był deputowanym do Reichstagu, proboszcz w Bojkowie (1934–1945). Po zakończeniu działań wojennych został przez władze polskie aresztowany i osadzony w obozie dla Niemców w Świętochłowicach, gdzie zmarł w wyniku doznanych udręk i choroby (tyfus) – wg jednej wersji – 15.07.1945 r., a wg innej – 1.08.1945 r. Por. J. Bonczol, *Wolf Edgar (1882–1945)*, w: *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989. Pomordowani – więzieni – wygnani*, t. 2, red. J. Myszor, Warszawa 2003, s. 319.

³⁹³ Por. J. Kaps, *Vom Sterben...*, 1. Aufl., s. 98; 2. Aufl., s. 109–110. W trzecim wydaniu wspomnianej pracy J. Kapsa jako datę śmierci ks. E. Wolfa podaje się błędnie nieokreślony dzień (środek) sierpnia 1947 r. – por. J. Kaps, *Vom Sterben...*, 3. Aufl., s. 111–112. O tym, że jest to oczywisty błąd, zapewne drukarski, świadczy kolejna informacja z tegoż wydania (s. 144), gdzie mówi się już o połowie sierpnia 1945 r. jako dacie śmierci ks. E. Wolfa.

³⁹⁴ Por. „Wiadomości Urzędowe Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego” 1946, nr 6, art. 154, s. 32; por. J. Bonczol, *Stosunki wyznaniowe...*, s. 527.

³⁹⁵ ADO, zespół: Administracja Apostolska Śląska Opolskiego – Sprawy niemieckie, sygn. V.A.-1/31.

³⁹⁶ B. Tracz, *Rok ostatni – rok pierwszy. Gliwice 1945*, Gliwice 2004, s. 126; por. też Z. Woźniczka, *Gliwice 1945–1946. Trudne wrastanie w nową rzeczywistość*, „Rocznik Muzeum w Gliwicach” 1999, t. 14, s. 253.

ks. E. Wolf został aresztowany wraz z grupą mieszkańców, wśród których była też jego siostra. Następnego dnia wszystkich aresztowanych poprowadzono pod strażą do oddalonego o 13 km więzienia w Gliwicach. Na czele grupy szedł ks. E. Wolf, bez koloratki, z rękoma skrępowanymi z tyłu. Po dotarciu na miejsce przeznaczenia przez kilka następnych dni byli oni przesłuchiвани i torturowani, szczególnie znęcano się nad ks. E. Wolfem. Następnie wszystkich przetransportowano do obozu karnego dla Niemców w Świętochłowicach, gdzie w wyniku doznanych udręk ks. E. Wolf zmarł na tyfus głodowy³⁹⁷. Nie sposób dzisiaj ustalić, czy duchowny ten rzeczywiście prowadził jakąś działalność podziemną, czy tylko został w coś wmieszany lub o coś posądzony, gdyż nie ma żadnych dokumentów, które mogłyby rzucić więcej światła na tę sprawę. Jedno nie ulega wątpliwości, że był to czas powojennego chaosu i samowładzy organów bezpieczeństwa, kiedy wystarczyło samo podejrzenie o przynależność do jakiegokolwiek organizacji hitlerowskiej (faktem jest, że w okresie nazizmu widywano ks. E. Wolfa z opaską ze swastyką, którą nosił na ramieniu³⁹⁸), by człowiek został aresztowany i stracony. Nawet zwykły sąsiedzki donos mógł praktycznie każdego zaprowadzić do więzienia, z którego nie było powrotu.

W jednym z powojennych bytomskich obozów pracy dla Niemców zmarł z wycieńczenia urodzony w Wierzbicy Górnej w dawnym powiecie kluczborskim ewangelicki proboszcz z Bytomia, pastor **Fedor Heidenreich (26.10.1890–2.01.1946)**³⁹⁹. W latach wojny znany był z troski nie tylko o swych parafian, ale

³⁹⁷ J. Bonczol, *Wolf Edgar (1882–1945)...*, s. 319. Jak pisze E. Nowak, sprawy dotyczące pobytu duchownych w polskich obozach powojennych były specjalnie utajniane, dlatego w dokumentacji obozowej nie ma zbyt wiele śladów o przebywaniu w tychże obozach osób duchownych (E. Nowak, *Obozy na Śląsku Opolskim w systemie powojennych obozów...*, s. 81). Wspomniany przypadek ks. E. Wolfa potwierdza tę zasadę. Nie jest on bowiem odnotowany w dokumentacji obozu w Świętochłowicach, o czym świadczy publikacja tej obozowej dokumentacji, wydana przez IPN, pt. *Obóz Pracy w Świętochłowicach w 1945 r.*, wybór, wstęp i oprac. A. Dziurok, Warszawa 2002. Wspomina się tu jedynie o aresztowanej wraz z ks. E. Wolfem jego siostrze, Elżbiecie Wolf, która z chwilą likwidacji świętochłowickiego obozu została przeniesiona do podobnego obozu w Jaworznie.

³⁹⁸ Relacja ks. Jerzego Jonienca, wieloletniego proboszcza sąsiedniej parafii w Gliwicach-Sośnicy, w posiadaniu autora.

³⁹⁹ Pastor Fedor Heidenreich urodził się 26.10.1890 r. w Wierzbicy Górnej w dawnym powiecie kluczborskim jako syn Adolfa i Joanny z d. Kastlei. Studiował w Halle i we Wrocławiu. W 1919 r. został wikariuszem parafii ewangelickiej w Bytomiu, a wkrótce potem jej proboszczem. Obszerny zapis dotyczący ks. Heidenreicha figuruje tylko w księdze zmarłych w bytomskim USC pod nr. 183/1946. Tu zarejestrowany został pod imieniem Teodor. Również na nagrobku widnieje Teodor. Jednak w roczniku „Silesia Sacra” zmarły figuruje

również o więźniów, jeńców i Żydów. W styczniu 1945 r., gdy zbliżała się Armia Czerwona, zdecydował się pozostać wśród swoich parafian. I tylko dlatego, co podkreśla J. Bonczol, po objęciu władzy przez polską administrację przeszedł przez kilka bytomskich obozów pracy oraz (najprawdopodobniej) przez obóz karny dla Niemców w Świętochłowicach⁴⁰⁰. Pastor Fedor Heidenreich zmarł 2.01.1946 r. w podobozie przy kopalni Rozbark, mieszczącym się obok szybu Barbara, przy ul. Kędzierzyńskiej w Bytomiu⁴⁰¹.

*Od objęcia administracji apostolskiej przeze mnie – pisał ks. B. Kominek pod koniec 1945 r. – zaaresztowano tu i tam jakiegoś księdza; łącznie 6 – ale na moją interwencję albo nawet i bez niej wypuszczono ich – najdłużej trzymano jeden tydzień. Obecnie jest internowanych w klasztorze w Fyrlądzie [pnp., chodzi o Friedland, obecnie Korfantów – przyp. A.H.] 7 siostr Zgromadzenia Świętej Elżbiety, za których wypuszczeniem już się również wstawiałem*⁴⁰².

Władze państwowe oraz inne czynniki polskie, takie jak prasa czy Polski Związek Zachodni, oceniały bowiem sytuację społeczno-polityczną i kościelną na Śląsku Opolskim pod koniec 1945 r. bardzo negatywnie z punktu widzenia interesu państwa polskiego. Wręcz naciskano na ks. B. Kominka, aby był bardziej zdecydowany w eliminowaniu niemczyzny i w utrwalaniu polskości. Ksiądz B. Kominek, mając znakomite rozeznanie w aktualnej sytuacji w wyniku doświadczeń zdobytych w czasie trzymiesięcznej działalności jako administrator apostolski, nie zgadzał się z tym stanowiskiem i w specjalnym memoriale: „O stosunkach kościelnych na Śląsku Opolskim z punktu widzenia polskiej racji stanu” z 5.12.1945 r. bronił duchowieństwa śląskiego, tym bardziej że – jak pisał – były to ataki *w sumie wywołujące wrażenie, jakoby cały kler*

jako Fedor, a w księgach adresowych miasta Bytom z lat 1924 (cz. I, s. 59), 1927 (cz. III, s. 30) występuje imię Fedor, równoznaczne z Teodorem. Imię Fedor nie może dziwić, zważywszy że ks. Heidenreich urodził się blisko rosyjskiej granicy.

⁴⁰⁰ Por. J. Bonczol, „Księgi zmarłych” i „Księgi cmentarne” z lat 1945–1947 o tragicznym losie ludności cywilnej w Bytomiu, „Rocznik Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu” 1997, nr 7, s. 167.

⁴⁰¹ Na prośbę parafian zezwolono, w drodze wyjątku, pogrzebać jego zwłoki na cmentarzu ewangelickim w Bytomiu przy ul. Powstańców Śląskich obok grobu superintendenta Schmula. Por. A. Perlick, *Beuthen O/S – Ein Heimatbuch des Beuthener Landes*, 2. Aufl., Dülmen 1982, s. 74. Zgon pastora został przez kierownictwo podobozu pracy przy kopalni „Rozbark” zgłoszony w Urzędzie Stanu Cywilnego w Bytomiu dopiero 28.01.1946 r. i tam też został zarejestrowany pod nr 183/1946 (jego żona, dr med. Paula Heidenreich-Kühn, zmarła 12.05.1945 r. w Trzebnicy). Por. J. Bonczol, „Księgi zmarłych” i „Księgi cmentarne”..., s. 167.

⁴⁰² ADO, zespół: Administracja Apostolska Śląska Opolskiego – Sprawy niemieckie, sygn. VA 1/31.

śląski był tylko instrumentem germanizacyjnym i przeszkadzał władzom polskim. Dlatego stanowczo stwierdzał: kler tutejszy nie jest ani gorszy, ani lepszy w stosunku do narodowości polskiej aniżeli tutejszy lud. Bardzo dużo wybitnych księży Polaków przeniosło się po przegranym plebiscycie do katowickiej diecezji. Hitleryzm przeżyło kilku wybitniejszych księży Polaków, inni byli w najlepszym razie wysiedleni na Śląsk Dolny jako zbyt niebezpieczni Polacy. Ale ogół duchowieństwa ustępował razem z ludem krok za krokiem pod brutalnym naciskiem germanizacji – jako ostatnia placówka polska zwinął Kościół żagle i zniósł w roku 1939 ostatnie publiczne nabożeństwa polskie, na które zresztą ludność już prawie nie chodziła z powodu antypolskiego terroru. Polskość pozostała w rodzinie i w konfesjonale [...]. Zresztą najbardziej zaangażowani księża niemieccy, przywódcy, jak ks. C. Ulitzka, O. Golombek, A. Hrabowski i inni, już opuścili tutejszy teren. W przeciągu trzech miesięcy naszego pobytu na tym terenie ok. 50 księży niemieckich opuściło nas. To, co zostało na terenie byłego obszaru plebiscytowego, otrzyma, względnie już otrzymało narodowość polską od władz świeckich bez jakichkolwiek poleceń lub nacisku z naszej strony [...]. Natomiast w powiatach zupełnie niemieckich, jak: Nysa, Grodków, Niemodlin, Głębczyce, ogromna większość księży jako nie znająca języka polskiego będzie razem z pozostałymi parafianami niemieckimi swoimi wysiedlona i to prawdopodobnie w najbliższym czasie, według oświadczeń kompetentnych starostów. Liczę się z przesiedleniem przeszło 150 księży z tych okolic niemieckich⁴⁰³.

Niebawem wielu duchownych, księży i siostr zakonnych jako Niemców przymusowo wysiedlono wraz z ludnością w głąb Niemiec. Niektórzy starsi księża na skutek przeżyć związanych z wysiedleniem i ciężkich warunków transportu zmarli w trakcie podróży w miejscowościach granicznych Görlitz-Ost i Forst, ponieważ władze sowieckie czasowo zamknęły granicę swojej strefy okupacyjnej i nie przepuszczały transportów z wysiedlonymi, którzy tłoczyli się w przerażających warunkach w miejscowościach granicznych. Ustalono, iż w takich okolicznościach spośród księży wysiedlonych ze Śląska Opolskiego zmarli: ks. Feliks Klar (lat 70)⁴⁰⁴, ks. Alojzy Kresse (lat 75)⁴⁰⁵ i ks. Leon

⁴⁰³ B. Kominek, O stosunkach kościelnych na Śląsku Opolskim z punktu widzenia polskiej racji stanu, z 5.12.1945 r. ADO, zespół: Status prawny diecezji opolskiej (1945–1951).

⁴⁰⁴ Ks. Feliks Klar, urodzony w 1876 r., wyświęcony na kapłana w 1903 r., proboszcz parafii Biskupów (1922–1945). W grudniu 1945 r. został siłą wysiedlony z parafii i w trakcie podróży do Niemiec zmarł 11.01.1946 r. w mieście granicznym Görlitz-Ost w wyniku ciężkich przeżyć związanych z przymusowym wysiedleniem.

⁴⁰⁵ Ks. Alojzy Kresse, urodzony w 1871 r., wyświęcony na kapłana w 1897 r., wieloletni katecheta, na emeryturze w Głucholazach. Siłą wysiedlony z parafii, w trakcie podróży do

Steinhauf (lat 74)⁴⁰⁶. Z tego samego powodu, ale już na terytorium Niemiec, zmarło wkrótce jeszcze kilku innych księży, o czym wspomina J. Kaps⁴⁰⁷. W sierpniu 1946 r., mówiąc o stanie liczebnym duchowieństwa rodzimego pochodzenia na Śląsku Opolskim już po dokonanej weryfikacji i wysiedleniach, ks. B. Kominek stwierdzał: *Niemców w formalnym znaczeniu jest jeszcze kilkunastu (tzn. takich, co nie otrzymali weryfikacji). Ok. 350 księży pochodzi z tutejszej, autochtonicznej ludności i jest zweryfikowanych (weryfikacja w stosunku do księży była specjalnie powtarzana)... Księża niemieckich dotąd wysiedlonych jest ok. 200 – z tego przeszło jedna trzecia wyjechała sama wobec zmienionych warunków, reszta – pod naciskiem władz lub wręcz wysiedlona... Z księży zweryfikowanych władze świeckie wysiedliły także kilkanaście osób uznanych za Niemców. Wśród zakonników: ok. 80 księży, którzy pomagają w pracy parafialnej, oraz 30 braci zakonnych, a stosunek polsko-niemiecki w nich ten sam, co u księży świeckich... Zakonników Niemców w ścisłym słowa znaczeniu już nie ma*⁴⁰⁸.

Niektórzy śląscy zakonnicy, jak np. franciszkanie na Górze św. Anny, z powodu zarzutów o niemieckość musieli zostać przez swoje władze zakonne „podmienieni” na polskich zakonników ściągniętych z prowincji tego zakonu w Polsce, lecz nie wysiedlono ich do Niemiec, jakkolwiek na mocy decyzji polskich władz państwowych musieli opuścić swoje placówki zakonne na Śląsku Opolskim. Tak było np. w klasztorze na Górze św. Anny. W relacji usuniętego wówczas wraz z innymi współbraćmi gwardiana annogórskiego klasztoru, o. Feliksa Kossa OFM, zdarzenie to wyglądało następująco: *Dnia 10.09.1945 r. o godz. 16.15 przybyli do klasztoru z ramienia władz powiatowych: dyrektor gimnazjum w Strzelcach Opolskich Piecuch oraz naczelnik tamtejszego więzienia. Zawezwano wszystkich zakonników i zakomunikowano im tragiczną decyzję – jutro, tj. 11.09.1945 r., o godz. 5.00 należy opuścić klasztor. Można udać się dokądkolwiek, można także wyjechać do Reichu. Na pytanie ojców: „Dlaczego?”,*

Niemiec zmarł w miejscowości granicznej Forst 15.02.1946 r. w wyniku ciężkich przeżyć związanych z wysiedleniem.

⁴⁰⁶ Ks. Leon Steinhauf, urodzony w 1872 r., wyświęcony na kapłana w 1895 r., na emeryturze w Głuchołazach. Siłą wysiedlony z parafii, w trakcie podróży do Niemiec zmarł w miejscowości granicznej Forst 27.01.1946 r. w wyniku ciężkich przeżyć związanych z wysiedleniem.

⁴⁰⁷ Por. J. Kaps, *Vom Sterben...*, 2. Aufl., s. 127–142.

⁴⁰⁸ Pismo ks. B. Kominka do dyrektora Departamentu Wyznań Religijnych w Ministerstwie Administracji Publicznej w Warszawie J. Demiańczuka z 29.08.1946 r. ADO, zespół: Statystyki AASOp 1945–1946, sygn. V.W.-24/46.

dyr. Piecuch odpowiedział: „Władze są wam nieprzychylnie. Klasztor na Górze św. Anny stanowi obiekt tak ważny, że musi być obsadzony bohaterami, którzy dla sprawy polskości przeszli przez obozy koncentracyjne”. Na reakcję ojców: „Przecież jutro jest odpust Podwyższenia Krzyża Świętego!” padła odpowiedź: „Na ten moment czekają już odpowiedni księża. W przeciągu 4 godzin będą oni już tutaj. A na czas odpustu Świętego Krzyża niech lud słucha już swoich kapłanów, pełnych ducha polskiego. Ojciec gwardian odda klucze o godz. 9.30 przewodniczącemu, a ten pojedzie z nimi do biskupa w Opolu i przekaze wszystko do jego dyspozycji, a gdyby biskup was tutaj z powrotem posłał, wówczas powitamy was ponownie”. Potem zawezwano wszystkich braci, pytając ich: „Czy chcecie tutaj pozostać?”. Wszyscy odpowiedzieli: „Oczywiście, chcemy”. W odpowiedzi usłyszeli: „Dobrze, pozostaniecie i staniecie się dobrymi Polakami”⁴⁰⁹.

W bezskutecznym w rezultacie odwołaniu od tej decyzji ówczesny prowincjał śląskich franciszkanów o. Hieronim Trumpke OFM, którego niebawem także spotkał los wygnańca, pisał z goryczą do władz województwa śląskiego w Katowicach, iż: *z wielkim bólem opuszczali ojcowie ukochany ich klasztor, gdyż niczym nie zasłużyli sobie na los tak ciężki [...]. Staratem się przy obsadzaniu klasztoru na Górze Świętej Anny tylko tych współbraci uwzględnić (nie tyczy to tylko kapłanów, ale i braci konwerskich), którzy byli polskiego pochodzenia. Nikt z wysiedlonych nie popełnił nigdy jakiegokolwiek uchybienia, które by wysiedlenie mogło uzasadniać [...]. Podczas okupacji ojcowie pod każdym względem pracowali tylko dla dobra ludu katolickiego. Szczególnie boleśnie odczuwają wysiedlenie o. Bonifacy Wieschollek (Wiesiołek) i o. Feliks Koss, gdyż to właśnie oni w okresie wojny już raz doświadczyli podobnego losu wygnania, kiedy za swoje kazania i spowiadanie wiernych po polsku zostali usunięci przez gestapo nie tylko z Góry Świętej Anny, ale i z powiatu (19.06.1941 r.), a o. Bonifacego nawet zaaresztowano. Stało się to przed roczną pielgrzymką mężczyzn na Górę Świętej Anny. Każdy, kto zna nastawienie byłego rządu hitlerowskiego, wie dobrze, że właśnie nienawiść do Kościoła katolickiego i prześladowanie innych narodów było powodem niesprawiedliwego rozkazu. Prawda tego okazała się później, gdy jeden z ministrów w Berlinie potwierdził, że franciszkanie muszą być wysiedleni, gdyż oni są winni temu, że plebiscyt w 1921 r. w powiecie strzeleckim wypadł na korzyść Polaków. Nie mam zamiaru twierdzić przez to, że franciszkanie zajmowali się polityką, lecz, że jedynie zajęci byli sprawami religijnymi, wypełniając niezłatwe obowiązki duszpasterskie i pomagając ludności potrzebującej pomocy, nie zważając na jej narodowość. Kościół katolicki starał się zawsze – co łatwo historycznie udowodnić*

⁴⁰⁹ A. Hanich, *Góra Świętej Anny. Centrum pielgrzymkowe Śląska Opolskiego...*, s. 189–191.

*można – o zachowanie języka ojczystego, nie ze względów politycznych, ale jedynie dlatego, iż widział w tym prawo od Boga nam dane*⁴¹⁰.

W celu ratowania substancji zakonu sanktuarium annogórskie czasowo przejęli w zarząd „wypożyczeni” z sąsiedniej panewnickiej prowincji franciszkańskiej ojcowie o niekwestionowanej polskości. Delegatami tej prowincji, bo tak się ich określało, mianowani zostali: o. Barnaba Stokowy OFM, gwardian klasztoru i kuratus parafii św. Anny; o. Rafał Bekierz OFM, dyrektor Domu Pielgrzyma, i o. Michał Porada OFM, wikary domu.

Podobnego zabiegu dokonano zarówno we władzach prowincji, jak i w pozostałych klasztorach na Śląsku, aby przez to osłonić stojącą wobec realnej groźby likwidacji pod zarzutem niemieckości śląską prowincję franciszkanów. Dopiero w atmosferze „odwilży” politycznej w związku z wydarzeniami 1956 r. zagrożenie ustało i sytuacja wewnątrzzakonna w prowincji św. Jadwigi mogła ulec normalizacji – ojcowie prowincji wrocławskiej stali się na powrót w pełni gospodarzami swoich klasztorów, a ojcowie panewniccy powrócili do prowincji macierzystej⁴¹¹.

⁴¹⁰ Tamże.

⁴¹¹ Tamże.

III. Ofiary wśród duchowieństwa o śląskoopolskim rodowodzie, działającego poza Śląskiem Opolskim, w latach II wojny światowej

1. Zamordowani przez niemieckich nazistów śląskoopolscy duchowni, działający głównie na okupowanych ziemiach polskich, w latach 1939–1945

Jeszcze przed wybuchem II wojny światowej, w lipcu 1939 r., Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy sporządził Sonderfahndungsbuch Polen (specjalna księga Polaków ściganych listem gończym, zwana też księgą gończą lub listą proskrypcyjną tzw. wrogów Rzeszy), dotyczącą obszarów polskiego Pomorza, Wielkopolski i Górnego Śląska (tj. woj. śląskiego), które po zajęciu przez wojska niemieckie miały zostać wcielone do Rzeszy. Zamieszczenie w tej księdze ok. 61 tys. nazwisk i adresów Polaków miało po wkroczeniu Niemców do Polski ułatwić ich aresztowanie i wymordowanie w ramach zaplanowanej akcji eksterminacji polskich elit.

W Niemczech zdawano sobie sprawę z tego, że jedynie likwidacja fizyczna polskich elit zapewni Niemcom panowanie na tych ziemiach. Do szczególnych wrogów, którzy mogliby przeszkodzić w realizacji „wielkoniemieckich” celów III Rzeszy, zaliczono więc działaczy narodowych i politycznych, urzędników administracji państwowej i samorządowej, członków Polskiego Związku Zachodniego, przedstawicieli świata nauki i kultury, powstańców śląskich i wielkopolskich, ziemiaństwo polskie oraz duchowieństwo. Ich jedynym przestępstwem było to, że czuli się Polakami⁴¹². W przypadku województwa śląskiego byli to również duchowni związani w przeszłości z akcją plebiscytową (1921 r.) i powstaniami śląskimi (1919–1921), których uznano za najbardziej niebezpiecznych agitatorów polskości.

⁴¹² Pod okupacją niemiecką Kościół katolicki na ziemiach polskich doznał wielkich przesładowań. Spośród 10 tys. księży blisko 2 tys. zginęło, a ok. 1,4 tys. duchownych Niemcy wywieźli do obozów koncentracyjnych.

Wraz z wojskami niemieckimi wkroczyły do Polski we wrześniu 1939 r. oddziały specjalne SS (Schutzstaffel), SD (Sicherheitsdienst des Reichsführers SS) i Policji Bezpieczeństwa (Sicherheits-Polizei – Sipo), tworzące powołane celowo Einsatzgruppen V i Einsatzkommando 16 oraz oddziały Selbstschutzu (Samoobrony), które dokonywały pierwszych aresztowań i mordów na księżach ze wspomnianej listy. Morderstw w niektórych miejscowościach dopuścili się także miejscowi volksdeutsche, fanatyczni naziści nienawidzący wszystkiego, co polskie. Trzeba bowiem pamiętać, iż na Pomorzu i Górnym Śląsku (woj. śląskie) żyły razem, choć częściej obok siebie, ludność miejscowa, czyli tzw. autochtoni, napływowa ludność polska (przybyła na te ziemie, dopiero *gdy Polska powstała* – w 1920 r.), ludność niemiecka oraz ludność żydowska. Gdy jesienią 1939 r. Hitler ogłosił, że Śląsk i Pomorze *wróciły do niemieckiej ojczyzny*, tamtejsi niemieccy fanatycy nazistowscy (wywodzący się głównie z warstwy średniej) założyli opaski Selbstschutzu i zaczęli *brać sprawę w swoje ręce*. Organizacja Selbstschutz służyć miała samoobronie Niemców przed rzekomym zagrożeniem polskimi bestialstwami. W rzeczywistości jej członkowie dobrze znający język polski i miejscowe realia sporządzali listy proskrypcyjne osób, które identyfikowano jako jednostki *wrogo nastawione do Niemców w Polsce*, a później sami mordowali sąsiadów – najpierw Żydów, a potem Polaków. W ciągu kilku tygodni wskazane wyżej formacje dokonały pierwszych rzezi Polaków. Szacuje się, że w ramach operacji *Intelligenzaktion* (1.09–25.10.1939 r.) na Pomorzu, w Wielkopolsce i na Górnym Śląsku w masowych egzekucjach wymordowano ponad 20 tys. Polaków⁴¹³.

Niezwykle trudno jest ustalić bez przeprowadzenia żmudnych, gruntownych badań dokładną liczbę duchownych – opolskich Ślązaków, ofiar nazistowskiego terroru poza Śląskiem Opolskim, gdyż duchowni ci działali przeważnie na okupowanym terytorium II Rzeczypospolitej, zostali tam aresztowani i tam też zginęli (najczęściej w obozach koncentracyjnych). Byli wśród nich pochodzący ze Śląska Opolskiego zakonnicy z różnych zgromadzeń zakonnych, którzy działali w polskich prowincjach zakonnych na obszarze II Rzeczypospolitej, a nawet poza nią, oraz kilku księży diecezjalnych o śląkoopolskim rodowodzie, działających w duszpasterstwie parafialnym w diecezji katowickiej i archidiecezji poznańskiej.

⁴¹³ A. Grajewski, *Jasnowłose prowincje*, „Gość Niedzielny” 2008, nr 36, s. 42–43.

1.1. Misjonarze Świętej Rodziny⁴¹⁴

Wśród pierwszych ofiar czasu wojny byli zakonnicy z polskiej prowincji Zgromadzenia Misjonarzy Świętej Rodziny, mający swój dom prowincjalny w Górcie Klasztornej k. Łobżenicy w pow. pilskim, woj. wielkopolskie. A. Grajewski tak o tym pisał w 2021 r.: *Górka Klasztorna, najstarsze miejsce objawienia maryjnego Polsce, leży na Pojezierzu Krajeńskim – dawnym pograniczu polsko-niemieckim. W okresie międzywojennym granica przechodziła kilka kilometrów od klasztoru, a w okolicznych miejscowościach od pokoleń żyli obok siebie Polacy, Żydzi i Niemcy. Kres tego świata nastąpił 1 września 1939 roku. 23 października na klasztorny dziedziniec wjechały auta ciężarowe pełne uzbrojonych Niemców z siejącej postrach w całej okolicy formacji Selbstschutz Westpreussen (Samoobrona Prusy Zachodnie). Pochodzili z pobliskiej Łobżenicy oraz okolicznych miejscowości. Otoczony drutem kolczastym i odizolowany od reszty świata klasztor stał się obozem przejściowym. Księża i bracia byli codziennie prowadzeni do pracy w folwarkach należących do Niemców. Członkowie Selbstschutzu po pijanemu bezczęścili wewnątrz świątyni, strzelali do obrazów, figur i krzyża. Tamten czas apokalipsy przypomina podziurawiony kulami krucyfiks. Z początkiem listopada 1939 roku do klasztoru przywieziono także proboszczów oraz wikarych z okolicznych parafii, a także dwie siostry ze zgromadzenia Służebniczek Maryi. Tereny, na których leży Górka Klasztorna, jesienią 1939 roku zostały wcielone do III Rzeszy jako Okręg Rzeszy Gdańsk – Prusy Zachodnie. W formacjach Selbstschutzu z tego regionu służyło 38 tys. miejscowych Niemców. Powstanie jednostki zaplanowano przed wojną w Głównym Urzędzie Bezpieczeństwa Rzeszy, gdzie działała specjalna komórka Zentralstelle II-Polen, przygotowująca listy proskrypcyjne Polaków wyznaczonych do aresztowania i likwidacji. W czasie wojny zostały one uzupełnione przez działaczy mniejszości niemieckiej. Dowódcą pomorskiego Selbstschutzu był Ludolf von Alvensleben. Należał on do elity SS, był m.in. adiutantem Heinricha Himmlera. We wrześniu 1939 roku stacjonował w Bydgoszczy, gdzie na specjalnych naradach zapadały decyzje o likwidacji kolejnych grup Polaków. Prawdopodobnie w trakcie jednej z nich zdecydowano o losie księży i kleryków z Górki Klasztornej. Szefem Selbstschutzu na powiat wyrzyski (na jego terenie znajdował się klasztor) był 23-letni Werner Köpenick, przed wojną urzędnik bankowy. Stał się on panem życia i śmierci Polaków oraz Żydów w tym rejonie. On i podobni mu bojówkarze z zielonymi opaskami na ramieniu mogli zabić każdego, bez żadnej procedury.*

⁴¹⁴ Misjonarze Świętej Rodziny – MSF – Congregatio Missionariorum a Sacra Familia (nazwa łac.) – Zgromadzenie Misjonarzy Świętej Rodziny.

Dowódcą jednostki w Łobżenicy został Hermann Seehaver, miejscowy dentysta, natomiast komendantem obozu w Górcie – Harry Schultz, księgowy z młyna, degenerat i sadysta. Za gwałcenie Polek i Żydówek, co w myśl niemieckiego prawa oznaczało zhańbienie rasy, w 1940 roku został skazany na 15 lat więzienia. Po wojnie zmienił tożsamość, ożenił się z Polką, zapisał do partii i robił karierę na Ziemiach Odzyskanych. Miał dość wpływów, aby w sytuacji przypadkowego rozpoznania doprowadzić do aresztowania osoby, która go zidentyfikowała. Pograżyły go dopiero kolejne konfrontacje. Został skazany i powieszony w 1954 roku. Przyznał przed śmiercią, że wyrok był sprawiedliwy. Jego towarzysze nie byli lepsi. Na jednym z ocalałych z tamtych czasów zdjęć widnieje 11-osobowy oddział Selbstschutzu stacjonujący w klasztorze. Mężczyźni stoją pewni siebie, uśmiechnięci, zwycięzcy. Jakby świat na zawsze miał do nich należeć. Wszyscy byli sąsiadami góreckiego klasztoru, pochodzili z okolicznych wsi i miasteczek, często dobrze mówili po polsku. Przed wojną pracowali jako kupcy, piekarze, leśnicy, stolarze, rybacy. W czasie wojny stali się bestiami. Łobżenica i Górka Klasztorna zostały opanowane przez Niemców już pierwszego dnia wojny i natychmiast w całej okolicy rozpoczęły się aresztowania i egzekucje Polaków oraz Żydów, których w miasteczku było wielu. Zanim zginęli, byli torturowani w łobżenickim więzieniu, a kobiety wielokrotnie gwałcone. Straszliwe zbrodnie bojówkarze Selbstschutzu popełnili także na terenie klasztoru. Ich ofiary spoczywają tam w zbiorowej mogile. Kapłanów i braci wywieziono z klasztoru w niedzielę 12 listopada około drugiej w nocy. W niekompletnych ubraniach ustawili się na dziedzińcu klasztornym, gdzie jeden z Niemców odczytał ich nazwiska, po czym ze skrępowanymi drutem kolczastym rękoma wprowadzono ich do samochodu ciężarowego. Próbującego ucieczki ks. Bolesława Wysockiego zastrzelono na miejscu. Pozostali wyruszyli w nieznane. To, co działo się w ostatnich chwilach ich życia, udało się ustalić po wojnie dzięki m.in. zeznaniom Harry'ego Schultza, dowódcy grupy egzekucyjnej. Jechali bocznymi drogami. Zatrzymali się przy jeziorze, gdzie leżało gospodarstwo rybne jednego z członków oddziału. Tam kapłanom odebrano krzyże misyjne i wrzucono je do jeziora. Nie zniknęły. Rybacy dwa z nich wylowili w 1961 i 1969 roku. Są ostatnim znakiem przestępstwa nam przez misjonarską wspólnotę. Kresem ich podróży była miejscowość Paterek, położona kilka kilometrów za Nakłem. W tamtejszej szkole mieścił się areszt Selbstschutzu. Tam dojechał konwój z Górki Klasztornej. Rozkaz do egzekucji miał wydać nadzorujący działania Selbstschutzu w rejonie noteckim obersturmführer SS Erich Lupprian. W listach do przyjaciela z jesieni 1939 roku pisał, że służba „mocno go absorbuje, ale też sprawia radość”. Nad ranem misjonarze zostali doprowadzeni do pobliskiej piaskownicy, gdzie od października 1939 roku odbywały się egzekucje Polaków. Szli tam prawie pół godziny. Zginęli o świcie 12

listopada. W grupie mordującej tego dnia w Paterku mieli być m.in. Köpenick, Seehaver oraz czternastu miejscowych członków Selbstschutzu. Według oficjalnej wersji księży i kleryków zastrzelono. Jednak przeprowadzona po wojnie ekshumacja wykazała, że szczątki z grobu oznaczonego numerem 1 miały roztrzaskane czaszki – tam właśnie leżeli duchowni z Górki Klasztornej. Rozpoznano ich po resztkach koloratek i fragmentach bielizny, na których zachowały się przypisane każdemu zakonnikowi numery. Spośród 54 wydobytych z tego grobu czaszek aż 27 było mocno uszkodzonych. Oznaczałoby to, że rannych dobijano albo tłuczono kolbami karabinów bądź innymi przedmiotami. Szczątki wydobyte z pozostałych grobów w Paterku nie miały równie licznych obrażeń. Może to wskazywać, że księży i kleryków zamordowano ze szczególnym okrucieństwem. Tej nocy w Paterku poza misjonarzami z Górki Klasztornej zabito 14 kapłanów diecezjalnych, 2 księży z innych zgromadzeń, dwie siostry Służebniczki Maryi oraz 20 więźniów z Łobżenicy. Łącznie w tym miejscu jesienią 1939 roku zamordowano co najmniej 205 znanych z imienia i nazwiska Polaków, w tym 48 duchownych. Ich szczątki ekshumowano w czerwcu 1945 roku, a miesiąc później odbył się uroczysty pogrzeb na cmentarzu w Nakle nad Notecią. Męczeńską śmiercią zginęło 5 kapłanów ze Zgromadzenia Misjonarzy Świętej Rodziny oraz 25 braci. Nie udało się niestety znaleźć zdjęć ich wszystkich oraz ustalić szczegółów biografii. Wiadomo, że kapłani i bracia pochodzili z różnych regionów Polski. Mord na duchownych z górckiego klasztoru obok egzekucji 24 kapłanów diecezji chełmińskiej w Tczewie i 30 w Lesie Szpegawskim to najbardziej okrutne masowe zbrodnie dokonane na polskim duchowieństwie jesienią 1939 roku. Wyjątkowy charakter tej zbrodni potęguje fakt, że w ciągu jednej nocy wymordowana została prawie cała wspólnota z jednego klasztoru. Dramat ten wpisuje się w szerszy kontekst Zbrodni Pomorskiej. Tak określamy masowe egzekucje co najmniej 30 tys. Polaków dokonane jesienią 1939 roku na Pomorzu przez SS i Selbstschutz. Od początku miały one rys antykatolicki, co wynikało zarówno z założeń tej operacji, jak i z głębokiej osobistej nienawiści do księży katolickich. Kapłani zamordowani w Paterku, poza prowincjałem ks. Zawadą, nie byli działaczami narodowymi czy społecznymi. Bracia stanowili grupę młodych ludzi, których powołanie przywiodło do zgromadzenia Misjonarzy Świętej Rodziny. Przypadek sprawił, że jesienią 1939 roku znaleźli się w Górcie Klasztornej. Zginęli, ponieważ by li Polakami, ale przede wszystkim dlatego, że służyli Panu Bogu i Jemu zawierzyli swój los⁴¹⁵.

We wspomnianej masakrze w Paterku k. Nakła (11–12.11.1939 r.) zginęło aż dwóch opolskich Ślązaków, Misjonarzy Świętej Rodziny – pochodzący

⁴¹⁵ A. Grajewski, *Ofiary nienawiści*, „Gość Niedzielny” 2021 z 14.11, nr 45, s. 32–33.



Pierwszy od lewej ks. Alojzy Świerc, siedzi ks. Piotr Zawada

z Wróblina (par. Czar-
nowąsy) **ks. Piotr
Zawada (Sowada)**
MSF (30.09.1889–
12.11.1939)⁴¹⁶, pro-
wincjał polskiej pro-
wincji zgromadze-
nia Misjonarzy Świę-
tej Rodziny, oraz
pochodzący z Boja-
nowa k. Raciborza
ks. Józef Myrwa
MSF (8.01.1889–

⁴¹⁶ Ks. Piotr Zawada (Sowada) MSF urodził się 30.09.1889 r. w parafii Czarowąs k. Opola. Idąc za wezwaniem Chrystusa, zgłosił się do Seminarium Misjonarzy Świętej Rodziny w Domu Macierzystym w Grave w Holandii. Tutaj odbył nowicjat, ukończył filozofię i teologię. Święcenia kapłańskie otrzymał 15.08.1920 r. w Niewierk (Holandia). Do Polski przybył razem z ks. Antonim Kuczerą i ks. Franciszkiem Rogoszem w 1921 r., był współzałożycielem pierwszego domu zakonnego w Wieluniu. Przez cały czas swej działalności w kraju, w całym okresie międzywojennym, nieprzerwanie pełnił ważne funkcje w prowincji – był mistrzem nowicjatu, profesorem, rektorem niższego i wyższego seminarium duchownego, jednocześnie prowadził misje ludowe i rekolekcje. Dzięki swemu poświęceniu i pogodzie ducha zdobył sobie serca i przywiązanie wszystkich wychowanków. Spod jego bezpośredniego kierownictwa wyszło wielu kapłanów tego zgromadzenia w Polsce. Ze względu na trwałe zalety swego charakteru i płynącą z serca pobożność stał się magnesem przyciągającym kandydatów do zgromadzenia. Cenili go przedstawiciele hierarchii kościelnej i władze świeckie. Był doradcą i kierownikiem sumień wielu wysoko postawionych osobistości. Biskup Walenty Dymek z Poznania uczynił go swoim ojcem duchownym, w czasie gdy władze zakonne powierzyły mu urząd rektora w Kruszewie i Bąblinie. Dzięki jego talentom organizacyjnym rozwijało się wspaniałe szkolnictwo zakonne na wszystkich poziomach. Ostatnie lata przed wybuchem II wojny był prowincjałem polskiej prowincji Misjonarzy Świętej Rodziny i na tym stanowisku w Górze Klasztornej zastała go zawierucha wojenna. Jeden z jego uczniów – Tadeusz Piszczek, mieszkający w pobliżu Górki Klasztornej, jako alumn niższego seminarium był codziennie w klasztorze, nawet w pierwszych miesiącach okupacji, a obserwując prowincjała, dał taką ocenę jego charakteru: *Muszę stwierdzić, że w tych dwóch miesiącach okupacji, zanim Górkę zamieniono na obóz zagłady, ks. prowincjał Piotr Zawada był dla wszystkich aniołem dobroci. Był duchem opiekuńczym i ojcem dla wszystkich.* Z. Kruża MSF, *Swastyka nad Górką Klasztorną...*, s. 87–88; W. Jacewicz SDB, J. Woś SDB, *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego...*, z. 5, s. 350.

12.11.1939)⁴¹⁷, przełożony klasztoru w Górcie Klasztornej. Jedyny ocalały z masakry w Paterku ks. Mieczysław Buławski, zeznając przed Komisją Badań Zbrodni Hitlerowskich w Wyrzysku oświadczył 20.02.1947 r.: *Wszystkich – prócz mnie – zabrano w nocy z 11 na 12 listopada samochodem ciężarowym do Paterka, jak się później dowiedziałem. Na miejscu związano im ręce na plecach. Nie pozwolono zabrać czapek ani okryć, choć była to zimna i mglista noc. Wszystkich wymordowano po części już w Górcie Klasztornej, po części w Paterku*. Ksiądz M. Buławski opowiadał także o odwadze ks. J. Myrwy, który pierwszy wszedł do samochodu i – jak prawdziwy żołnierz Chrystusowy – dodawał innym odwagi. Później dotarli jeszcze inne wieści, jakoby domagano się od księdza P. Zawady, żeby podeptał krzyż. Miało to być na postoju w Trzeboniu. Wówczas powiedział on kilka tak płomiennych zdań w obronie i o zwycięstwie Krzyża Chrystusowego, że nawet oprawcy nie śmieli mu przerwać⁴¹⁸.



ks. Alojzy Świerc MSF

Natomiast w obozie koncentracyjnym Dachau zginął pochodzący z Węgrów k. Opola **ks. Alojzy Świerc (Alois Schwierz) MSF (20.05.1902–27.07.1942)**⁴¹⁹. Był przełożonym Seminarium Duchownego Misjonarzy Świętej Rodziny w Kazimierzu Biskupim i Górcie Klasztornej, a przed wybuchem wojny został asystentem prowincjalnym. Aresztowany przez gestapo 15.08.1940 r. po długotrwałym śledztwie został wywieziony do Dachau 14.12.1940 r., gdzie zmarł na skutek wyczerpania 27.07.1942 r. (nr obozowy 22699). Urnę z jego prochami przekazano rodzinie, która pochowała je na cmentarzu

⁴¹⁷ Ks. Józef Myrwa MSF urodził się 8.01.1889 r. w Bojanowie k. Raciborza. Pierwszą profesję zakonną złożył w Grave (Holandia) 6.04.1916 r. Świecenia kapłańskie otrzymał 29.06.1924 r. we Włocławku. Pełnił funkcję ekonoma domowego, przełożonego klasztoru i mistrza nowicjatu. Por. Z. Kruża MSF, *Swastyka nad Górką Klasztorną...*, s. 89.

⁴¹⁸ Tamże, s. 43–44.

⁴¹⁹ Ks. Alojzy Świerc MSF urodził się 20.05.1902 r. we wsi Węgry k. Opola, pierwszą profesję zakonną złożył 15.09.1924 r., a święcenia kapłańskie przyjął 16.03.1929 r. w Krakowie z rąk bp. S. Rosponda. Por. też: W. Jacewicz SDB, J. Woś SDB, *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego...*, z. 5, s. 349.

w Węgrach. Pogrzeb był cichy, skromny, wręcz potajemny. Uczestniczyło w nim kilka najbliższych osób⁴²⁰.

Kolejną śmiertelną ofiarą czasu wojny ze Zgromadzenia Misjonarzy Świętej Rodziny był pochodzący z Raciborza-Studziennej **ks. dr Franciszek Figura MSF (2.04.1911–10.07.1943)**⁴²¹. Jako obywatel III Rzeszy został przymusowo wcielony do Wehrmachtu i przydzielony do służby sanitarnej. Wysłany na front wschodni zginął pod Charkowem 10.07.1943 r.

1.2. Werbiści⁴²²

W Górnej Grupie na Pomorzu (woj. kujawsko-pomorskie) rozpoczęła się wojenna martyrologia księży werbistów polskiej prowincji. Okupanci zarekwirowali bowiem ich tamtejszy zakonny dom prowincjalny, zamieniając go w obóz zbiorczy dla 80 księży i kleryków, z których 15 (w tym 13 kapłanów i 2 kleryków) zabrano i zastrzelono w pobliskich lasach. Pozostałych zakonników 5.02.1941 r. wywieziono do Nowego Portu w Gdańsku, a następnie do obozów koncentracyjnych Stutthoff, Sachsenhausen i Dachau. W tym ostatnim obozie znaleźli się również werbiści pochodzący ze Śląska Opolskiego: ks. Antoni Kalusek SVD (ur. 12.06.1913 r. w Radoszowach), ks. Wincenty Podbiel SVD (ur. 10.04.1913 r. w Bytomiu-Rozbarku), ks. Józef Prodlík SVD (ur. 3.07.1892 r. w Starych Siołkowicach)⁴²³, błogosławiony ks. Alojzy Liguda SVD (pochodzący z Winowa k. Opola), który zginął śmiercią męczeńską w KL Dachau, ks. Piotr Gołąb SVD (urodzony w Starej Schodni k. Ozimka), który również zginął w KL Dachau, oraz ks. Teodor Sasała SVD

⁴²⁰ Por. Z. Krucha MSF, *Swastyka nad Górką Klasztorną...*, s. 90. Informacje pochodzą również od rodziny ks. A. Świerca zamieszkałej we wsi Węgry k. Opola, w posiadaniu autora.

⁴²¹ Ks. dr Franciszek Figura MSF urodził się 2.04.1911 r. w Raciborzu-Studziennej, pierwszą profesję zakonną złożył 15.08.1930 r. w Górze Klasztornej, wyświęcony na kapłana przez bp. Walentego Dymka 15.06.1935 r. w Poznaniu. Na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim ukończył prawo kanoniczne ze stopniem doktorskim. Z. Krucha MSF, *Swastyka nad Górką Klasztorną...*, s. 91.

⁴²² Werbiści – SVD – Societas Verbi Divini (nazwa łac.) – Zgromadzenie Słowa Bożego.

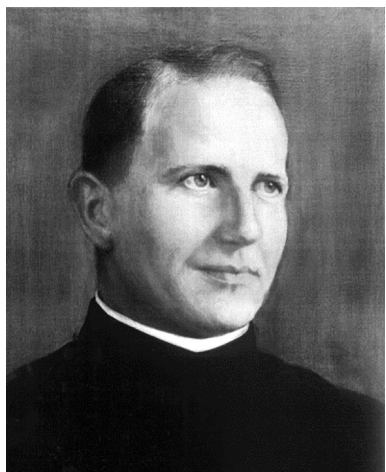
⁴²³ M. Wendel, S. Giliar, *Das Reich des Todes...*, Bd. 1, s. 113, 129, 131. Wspomniani werbiści szczęśliwie przeżyli obóz i doczekali wolności. Autor monografii Siołkowice, dr M. Kutyma, podaje inną pisownię nazwiska ks. J. Prodlíka – Pródlík, i inny rok urodzenia tego kapłana – 1889. Wspomina również, że przeżył on wojnę i wrócił na Pomorze, gdzie jednak wkrótce zmarł. Por. M. Kutyma, *Siołkowice. Zarys dziejów wsi opolskiej*, Opole 2007, s. 340.

(urodzony w Szczepanowicach – obecnie dzielnica Opola), który zginął w KL Sachsenhausen⁴²⁴.

Ksiądz Alojzy Liguda SVD (23.01.1898–8.12.1942)⁴²⁵ od czerwca 1939 r. był przełożonym klasztoru werbistów w Górnej Grupie i na tym stanowisku zastał go wybuch II wojny światowej. Z tego okresu znany jest fakt

⁴²⁴ Informacja uzyskana od ks. Ludwika Fąsa SVD z Domu Prowincjalnego Zgromadzenia Słowa Bożego w Pieniężnie, w posiadaniu autora. Por. H. Kałuża SVD, *Błogosławieni...*, Nysa 2003, s. 75–76; W. Jacewicz SDB, J. Woś SDB, *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego...*, z. 5, s. 442.

⁴²⁵ Ks. A. Liguda SVD urodził się 23.01.1898 r. w Winowie k. Opola w rodzinie Alberta i Rozalii z d. Przybyła jako przedostatni spośród siedmiorga dzieci. Wioska Winów należała wówczas do rozległej parafii Świętego Krzyża w Opolu (obecnie parafia katedralna) i z tego powodu A. Liguda figuruje w jej księgach metrykalnych. Wprawdzie na chrzcie świętym otrzymał imię Paweł, ale zwracano się do niego drugim chrzcielnyim imieniem Alojzy i tak już pozostało. Wzrastał w domu w atmosferze zdrowej religijności i rodzinnej serdeczności. Ksiądz A. Liguda uczęszczał do szkoły podstawowej w pobliskich Górkach, a następnie do Gimnazjum Księży Werbistów w Nysie (w Domu Zakonnym Świętego Krzyża). Po zdaniu matury rozpoczął nowicjat zakonny w Misyjnym Seminarium Duchownym Księży Werbistów St. Gabriel w Mödling pod Wiedniem. Tam też ukończył studia teologiczne i otrzymał święcenia kapłańskie 26.06.1927 r. Mszę prymicyjną odprawił w swoim kościele parafialnym p.w. Świętego Krzyża w Opolu. Choć marzeniem ks. A. Ligudy była działalność misjonarska w Chinach lub Nowej Gwinei, został skierowany (w 1928 r.) do polskiej prowincji werbistów, a przełożeni zakonni, doceniając duchowe i intelektualne predyspozycje młodego kapłana, wysłali go na studia polonistyczne na Uniwersytet Poznański z myślą o jego przyszłej pracy z młodzieżą. W Poznaniu, studiując filologię polską, był jednocześnie duszpasterzem w gimnazjum prowadzonym przez siostry urszulanki. Po ukończonych studiach skierowano go jako nauczyciela języka polskiego i historii do Górnej Grupy. Podjął tam pracę w werbistowskim Domu Misyjnym św. Józefa i przynależnej doń szkole średniej dla chłopców. Był niezwykle lubianym nauczycielem i wychowawcą młodzieży – kompetentnym, otwartym, pogodnym i z dużym poczuciem humoru, a także uznanym i cenionym rekolekcjonistą i opiekunem duchowym. Por. H. Kałuża SVD, *Błogosławieni...*, s. 48–61; W. Jacewicz SDB, J. Woś SDB, *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego...*, z. 5, s. 439–440. Opolskie diecezjalne Wydawnictwo Świętego Krzyża wydało w 2003 r. przedruk opublikowanego w 1934 r. zbioru konferencji i homilii dla młodzieży żeńskiej autorstwa ks. A. Ligudy SVD, pt. *Audi, Filia... Posłuchaj córko, spójrz i nakłoń ucha (Ps. 44, 11)*. Pozycja ta ukazuje głębię ducha tego błogosławionego kapłana. Zob. również M. Wendel, S. Giliar, *Das Reich des Todes...*, Bd. 1, s. 143–144; K. Ogiolda, *Prochy męczennika obozu Dachau będą czczone w Winowie*, „Nowa Trybuna Opolska” 2016 z 9.12, s. 21. *Do światła*, film dokumentalny o bł. Alojzym Ligudzie SVD, reż. B. Maliszewicz, Stowarzyszenie bł. Alojzego Ligudy, Towarzystwo Alternatywnego Kształcenia, Opole 2018, płyta DVD, w archiwum prywatnym autora.



bt. ks. Alojzy Liguda SVD

ocalenia przezeń niemieckiego pastora ewangelickiego z rodziną i ewangelickiej siostry-diakonisy, których okoliczni mieszkańcy chcieli zlinczować za napad Niemców na Polskę.

Wkrótce Niemcy zamienili klasztor w Górnej Grupie w obóz internowania dla zakonników i księży z całej okolicy. Ksiądz A. Liguda z wielką odwagą i właściwym sobie humorem dodawał uwięzionym otuchy i podtrzymywał ich na duchu. Droga krzyżowa ks. A. Ligudy SVD prowadziła przez Gdańsk, KL Stutthof, Grenzdorf, KL Sachsenhausen do KL Dachau. Był czas, kiedy wydawało się, że ks. A. Liguda bę-

dzie zwolniony z obozu, o co usilnie starała się jego rodzina, mająca – jak wszyscy ówcześni mieszkańcy Śląska Opolskiego – obywatelstwo niemieckie. Zabiegi te podejmowano za pośrednictwem nuncjusza apostolskiego w Berlinie i innych wpływowych osobistości. Władze niemieckie stawiały jednak jeden warunek: podpisanie przez ks. A. Ligudę niemieckiej volkslisty, jako że był Ślązakiem urodzonym na Śląsku Opolskim. Ksiądz A. Liguda nie skorzystał z tej propozycji. Ostatecznie gestapo zadecydowało, że nie może zostać zwolniony, bo jak to podkreślono w uzasadnieniu – ks. A. Liguda sam oświadczał, że jest Polakiem i w przyszłości chce działać w Polsce.

Współwięźniowie z KL Dachau ze wzruszeniem wspominają ks. Alojzego Ligudę. Był dla wszystkich „dobrym aniołem”. Jeden z nich napisał: ks. Alojzy miał szczególne predyspozycje, które od początku wyniosły go na naszego opiekuna, przewodnika. Księża garnęli się do niego [...]. To jest święty człowiek! Inny współwięzień wspominał: był dla mnie symbolem bezpieczeństwa [...], zawsze spokojny, zrównoważony, pogodny, uśmiechnięty i prawy człowiek [...]. Zamiast nas, Niemcy tłukli jego za to, że był klechą. Ksiądz A. Liguda starał się w obozie złagodzić tragiczny los współtowarzyszy, rozweselając ich różnymi anegdotami, żartami, których znał bez liku. Jemu samemu los nie szczędził jednak udręk i upokorzeń. Jeden z naocznych świadków wspomina, że pewnego razu ks. Alojzy, potwornie zmęczony, przystanął na chwilę w czasie pracy i za to otrzymał 10 razów żelaznym prętem, tak iż wydawało się, że to już koniec. Bity zresztą

był nieraz, wyróżniał się bowiem wysokim wzrostem, często więc „podpadał” oprawcom. Z KL Dachau znane jest też inne zdarzenie dotyczące Rosjanina, który podczas pracy potajemnie zapalił papierosa, za co groziła śmierć. Gdy sprawa się wydała, ks. A. Liguda przyjął na siebie jego winę, by go ocalić. Za to też wzięto go na tortury. Opuchnięta twarz, siniec pod lewym okiem były dowodami wymierzonej kary. Następstwem maltretowania i wycieńczenia było zaliczenie go do kategorii obozowych inwalidów, co równało się z wyrokiem śmierci. Ksiądz Alojzy Liguda musiał zdawać sobie z tego sprawę, skoro w ostatnim liście do rodziny napisał: *Matka wkrótce ukończy 84 lata. Jak mocno życzę jej długiego wieku, tak nie chciałbym, by przeżyła swego najmłodszego syna, bo to byłoby dla niej tragedia.*

Według relacji jednego z sanitariuszy ks. A. Liguda wraz z dziesięcioma innymi więźniami został w bestialski sposób utopiony, był bowiem ofiarą pseudomedycznych eksperymentów. Niemcy badali na więźniach odporność organizmu na przebywanie w lodowatej wodzie. Prawdopodobnie tworzyli w ten sposób procedury ratowania lotników, którzy – jak choćby podczas bitwy o Anglię – zestrzeleni spadali do morza. Okrutne eksperymenty miały pomóc rozstrzygnąć, jak długo po wysłaniu przez pilota sygnału SOS warto próbować wyłowić go z wody. Do utopienia ks. Ligudy doszło w nocy z 8 na 9.12.1942 r., czyli w uroczyste obchody Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, której był wielkim czcicielem. Jego matka, staruszka, musiała więc przeżyć męczeńską śmierć swego syna – kapłana. Zawiadomienie, które otrzymała, brzmiało (w tłumaczeniu z niemieckiego): *Do Pani Rozalii Ligudowej, Winów, pow. Opole. Syn Pani, Alojzy Liguda, ur. 23.01.1898 r. w Winowie zmarł 8.12.1942 r. w tutejszym szpitalu w wyniku gruźlicy płuc. Zwłoki spalono 13.12.1942 r. w państwowym krematorium w KL Dachau. W załączeniu świadectwo zgonu. Komendant obozu.* Prochy ks. A. Ligudy rodzina pochowała potajemnie na cmentarzu w Winowie⁴²⁶. W gronie 108 polskich męczenników II wojny światowej – ofiar nazizmu został beatyfikowany w Warszawie 13.06.1999 r. przez papieża Jana Pawła II⁴²⁷.

⁴²⁶ Biogram ten opracowano na podstawie informacji uzyskanych od rodziny ks. A. Ligudy, mieszkającej w Opolu. Por. też E. Miś, *On nie pozwolił się załamać*, „Schlesisches Wochenblatt” 2008 z 30.05–5.06; T. Sienkiewicz-Miś, *Opolscy męczennicy*, „Opolski Gość Niedzielny” 2009 z 14.06, s. 6–7.

⁴²⁷ Oto wykaz 108 błogosławionych męczenników – ofiar nazizmu podczas II wojny światowej, beatyfikowanych przez papieża Jana Pawła II w Warszawie 13.06.1999 r.: ks. Roman Archutowski, o. Jan Antoni Bajewski, ks. Adam Bargielski, o. Ludwik Pius Bartosik, ks. Antoni Beszta-Borowski, Marianna Biernacka, ks. Maksymilian Binkiewicz,

Jak już wcześniej wspomniano, wśród aresztowanych w październiku 1939 r. w klasztorze werbistów w Górnej Grupie był pochodzący ze Schodni Starej k. Ozimka **ks. Piotr Gołąb SVD (18.01.1888–26.05.1943)**⁴²⁸, wy-

ks. Władysław Błądziński, ks. Mieczysław Bohatkiewicz, **ks. Józef Cebula OMI**, br. Fidelis Chojnacki, ks. Jan Nepomucen Chrzan, o. Michał Czartoryski, ks. Józef Czempiel, ks. Franciszek Dachtera, ks. Piotr Dańkowski, ks. Władysław Demski, ks. Edward Detkens, ks. Franciszek Drzewiecki, br. Symforian Ducki, o. Tadeusz Dulny, s. Katarzyna Celestyna Faron, br. Grzegorz Bolesław Frąckowiak, ks. Ludwik Gietyngier, ks. Krystyn Gondek, bp Władysław Góral, ks. Kazimierz Gostyński, ks. Marian Górecki, ks. Kazimierz Grelewski, ks. Stefan Grelewski, ks. Edward Grzymała, o. Józef Innocenty Guz, ks. Henryk Hlebowicz, ks. Józef Jankowski, o. Hilary Paweł Januszewski, ks. Dominik Jędrzejewski, Czesław Józwiak, ks. Henryk Kaczorowski, ks. Jerzy Kaszyra, Edward Kaźmierski, Franciszek Kęsy, Edward Klinik, ks. Bronisław Komorowski, ks. Marian Konopiński, o. Anicet Kopliński OFM Cap, ks. Bronisław Kostowski, s. Alicja Maria Jadwiga Kotowska, s. Maria Teresa Kowalska, ks. Józef Kowalski, s. Maria Antonina Kratochwil, o. Henryk Krzysztofik, ks. Stanisław Kubski, o. Stanisław Kubista, ks. Józef Kurzawa, ks. Józef Kut, ks. Włodzimierz Laskowski, ks. Antoni Leszczewicz, **ks. Alojzy Liguda SVD**, ks. Władysław Maćkowiak, ks. Wincenty Matuszewski, o. Alfons Maria Mazurek, ks. Władysław Mączkowski, ks. Władysław Miegoń, ks. Stanisław Mysakowski, o. Ludwik Mzyk, ks. Wojciech Nierychlewski, s. Maria Ewa Bogumiła Noiszewska, ks. Leon Nowakowski, abp Antoni Nowowiejski, br. Marcin Oprządek, ks. Michał Oziębłowski, o. Anastazy Jakub Pankiewicz, ks. Józef Pawłowski, ks. Michał Piaszczyński, ks. Zygmunt Pisarski, o. Józef Achilles Puchała, ks. Narcyz Putz, ks. Stanisław Pyrtek, ks. Antoni Rewera, s. Julia Rodzińska, ks. Franciszek Rogaczewski, ks. Franciszek Rosłaniec, ks. Zygmunt Sajna, ks. Roman Sitko, ks. Marian Skrzypczak, ks. Aleksy Sobaszek, ks. Józef Stanek, ks. Stanisław Starowieyski, s. Maria Klementyna Staszewska, o. Karol Herman Stępień, o. Florian Stępiak, ks. Józef Straszewski, ks. Franciszek Stryjas, ks. Bolesław Strzelecki, ks. Kazimierz Sykulski, **ks. Emil Szramek**, ks. Antoni Świadek, br. Stanisław Tymoteusz Trojanowski, Natalia Tułasiewicz, o. Narcyz Turchan, bp Leon Wetmański, Jarogniew Wojciechowski, s. Maria Marta Kazimiera Wołowska, ks. Michał Woźniak, br. Józef Zapłata, ks. Antoni Zawistowski, br. Brunon Zembol, br. Piotr Bonifacy Żukowski.

⁴²⁸ Ks. Piotr Gołąb SVD urodził się 18.01.1888 r. w Schodni Starej w rodzinie Pawła i Agnieszki z d. Janik. Został ochrzczony 19.01.1888 r. w kościele p.w. św. Małgorzaty w Krasiejowie. Rodzina Gołąbów była bardzo religijna. Piotr miał siedmioro rodzeństwa. Oprócz Piotra Gołąba jeszcze dwaj inni synowie, Karol i Ludwik, wstąpili do Zgromadzenia Słowa Bożego. Młodszy Ludwik po święceniach kapłańskich wyjechał na misję do Chin. Do szkoły podstawowej uczęszczał w Schodni. Po ukończeniu szkoły podstawowej przez półtora roku uczył się stolarstwa u wujka Jana Gołąba w Szczedrzyku. W wieku 16 lat, 30.09.1904 r., wstąpił do Zgromadzenia Słowa Bożego w Domu Świętego Krzyża w Nysie i rozpoczął naukę w Małym Seminarium. W 1909 r. został skierowany przez przełożonych do St. Gabriel w Austrii, gdzie odbył całą formację kapłańsko-zakonną. Dnia 28.09.1915 r. złożył śluby wieczyste. Święcenia kapłańskie przyjął 1.10.1915 r. Wkrótce po święceniach został powołany

bitny znawca gwary śląskiej, który trafił najpierw do obozu koncentracyjnego w Stutthofie. Intensywne starania o uwolnienie ks. P. Gołęba oraz pozostałych werbistów aresztowanych w Górnej Grupie, podejmowane wielokrotnie przez władze Zgromadzenia Słowa Bożego, spełzły jednak na niczym. Jediną odpowiedzią, jaką otrzymał zakon od władz niemieckich, było pismo zawierające krótkie

do wojska. Służył w szpitalu wojskowym w Toruniu i był sekretarzem lekarza szpitalnego. Na zlecenie kapelanów wojskowych sprawował również opiekę duchową nad chorymi. Przebywał tam do grudnia 1918 r. Następnie udał się do St. Gabriel, by pogłębić studia teologiczne. W 1919 r. opuścił St. Gabriel i rozpoczął studia na uniwersytecie w Poznaniu. Studiował polonistykę. Zapowiadał się jako doskonały językoznawca. W 1923 r. rozpoczął pracę w nowo powstałym Domu Misyjnym Królowej Apostołów w Rybniku. Pełnił funkcję prefekta w tej placówce. Po roku przeniósł się do Górnej Grupy, gdzie otwarto gimnazjum. Położył wielkie zasługi w organizowaniu i prowadzeniu tego gimnazjum, albowiem został jego pierwszym dyrektorem. Od grudnia 1929 do 1937 r. był redaktorem „Skarbu Rodzinnego” i „Naszego Misjonarza”. W latach 1931–1934 był redaktorem „Kalendarza Słowa Bożego”. Był asystentem rektora i cenzorem kościelnym polskich czasopism religijnych. Profesor K. Nitsch, znając zainteresowania językoznawcze ks. P. Gołęba, zwrócił się do niego z prośbą o przysłanie mu kilku tekstów do wydania *Wyboru polskich tekstów gwarowych* (w 1929 r.). Przysłany materiał był niezwykle cenny. Dlatego gdy Polska Akademia Umiejętności przystąpiła do szeroko zakrojonych badań naukowych Śląska, ponownie zwrócono się do ks. P. Gołęba z prośbą o opracowanie językowe dotyczące jego rodzinnej okolicy. Propozycję tę chętnie przyjął i mimo utrudnień ze strony władz niemieckich powstała rzecz pt. *Gwara Schodni i okolicy*, która ukazała się drukiem we Wrocławiu dopiero w 1955 r., a więc już po śmierci autora. Jak píše prof. F. Pluta: *Wartość pracy ks. Gołęba polega nie tylko na tym, że przedstawił w niej system gramatyczny gwary wsi Schodni, ale także dlatego, że uzyskane wyniki badań porównał w gwarę sąsiednich wiosek w promieniu ok. 20 km. [...] Warto przytoczyć wnioski, do jakich autor doszedł w swej monografii. Stwierdza bowiem, że jest to: „gwara rdzennie śląska, daleka od wpływów pozaśląskich, łącząca się szczególnie z północną częścią terenu, w kierunku północno-zachodniej granicy językowej. Jej odcięcie od wpływów pozaśląskich i języka literackiego sprzyjało zachowaniu się wielu starych właściwości gwarowych. Wpływ języków niemieckich ograniczył się na ogół do słownika, rzadko oddziaływał na gramatykę* (F. Pluta, *Ks. Piotr Gołąb jako językoznawca 18.01.1888–26.05.1943*, „Indeks” 2008, nr 7/8, s. 75–76). Przed wojną ks. Gołąb udzielał się naukowo w różnych czasopismach naukowych, m.in. w „Annales Missiologicae” czy „Naszym Misjonarzu”. W swoich artykułach poruszał zagadnienia lingwistyczne i misyjne. Jego dorobek naukowy liczy ponad 50 publikacji. Od 1937 r. aż do aresztowania przez gestapo w październiku 1939 r. był dyrektorem gimnazjum w Górnej Grupie. Informacje uzyskane od ks. Ludwika Fąsa SVD z Domu Prowincjalnego Zgromadzenia Słowa Bożego w Pieniężnie, od proboszcza parafii w Schodni ks. Jana Bejnara, ks. Bernarda Kotuli oraz od Krystyny Wycisk ze Schodni Starej, w posiadaniu autora. Por. też: H. Kałuża SVD, *Błogosławieni...*, s. 73–74; W. Jacewicz SDB, J. Woś SDB, *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego...*, z. 5, s. 437; L. Kozołub, *Rodzima wieś opolska. Kultura i życie społeczne. Studium socjologiczno-etnologiczne*, Opole 1998, s. 81–82; O.H. Kałuża SVD, *Świętymi bądźcie...*, Nysa 2009, s. 159–163.



ks. Piotr Gołąb SVD

uzasadnienie aresztowania zakonników: *Oni [tj. uwięzieni werbiści – przyp. A.H.] nie popełnili żadnego przestępstwa. Jednakże do końca wojny nie będą wypuszczeni z obozu, który traktowany jest jako środek prewencji, ponieważ należą do polskiej inteligencji*⁴²⁹. Z KL Stutthof ks. P. Gołąb SVD 9.04.1940 r. został przewieziony do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen, gdzie przeszedł, podobnie jak każdy z nowo przybyłych więźniów, kilkutygodniową „kwarantannę”. Polegała ona na karnych ćwiczeniach i nauce niemieckich piosenek zawierających obraźliwe teksty.

W KL Sachsenhausen ks. P. Gołąb dostał się do bloku, w którym rządził niezwykle okrutny izbowy, kapo Hugo Krey – kryminalista szczególnie nienawidzący duchownych. Jeden z więźniów tak go scharakteryzował: *Mówią o nim, że jest sadystą przeżywającym niemal seksualne zadowolenie w czasie dokonywania mordów [...]. Koledzy nasi przeżywają tam trzy piekła, a nie jedno. Hugo to potwór w ludzkim ciele [...]. Patrząc na jego krwawe żniwo, jesteśmy tego pewni. I taki zwyrodniały zbrodniarz jest przełożonym, panem życia i śmierci kapłanów!*⁴³⁰

W obozowej rzeczywistości ks. P. Gołąb obchodził 1.10.1940 r. swój srebrny jubileusz przyjęcia święceń kapłańskich. Ciężkie warunki obozowe doprowadziły do pojawienia się na całym jego ciele mnóstwa wrzodów, które się nie goiły, lecz tworzyły jedną wielką ropiejącą ranę. Dnia 14.12.1940 r. ks. P. Gołąb został przewieziony do obozu koncentracyjnego w Dachau.

Jak pisze o nim prof. F. Pluta: *Warto tu przytoczyć jego, zapewne ostatnie, tzw. przerwane kazanie nad zwłokami ks. katechety Dębskiego. W KL Dachau zwłoki przeważnie wyrzucano do ustępu, a rano wywożono do krematorium. W tym przypadku esesmani postąpili inaczej. Aby dać nauczkę pozostałym więźniom, postanowili urządzić tzw. pogrzeb pokazowy: kazali wrzucić ciało księdza do izby, po czym szukali ochotników znających język niemiecki do wygłoszenia przemówienia. Wybór padł na ks. P. Gołąba, który przemówił mniej więcej tymi słowami: Podczas gdy tu jesteśmy zebrani, żeby uczcić zmarłego, matka jego otrzymała może właśnie list pisany jego ręką z doniesieniem, że żyje, że mu się*

⁴²⁹ Informacja uzyskana od ks. Ludwika Fąsa SVD z Domu Prowincjalnego Zgromadzenia Słowa Bożego w Pieniężnie, w posiadaniu autora.

⁴³⁰ Tamże.

dobrze powodzi [tak trzeba było zawsze kończyć list, choć śmierci spoglądało się w oczy – A.H.]. Zadowolona woła: „A więc żyje jeszcze! Wciąż jeszcze kiedyś ujrzę mego księdza-jedynaka! Jakaż ja szczęśliwa! – stało się jednak inaczej...”. Esesman przerwał kazanie, machnął ręką i wyszedł. Prof. K. Nitsch zauważa, że ks. Piotr Gołąb w obozie koncentracyjnym w Dachau „bohatersko podnosił ducha współtowarzyszy niedoli”⁴³¹.

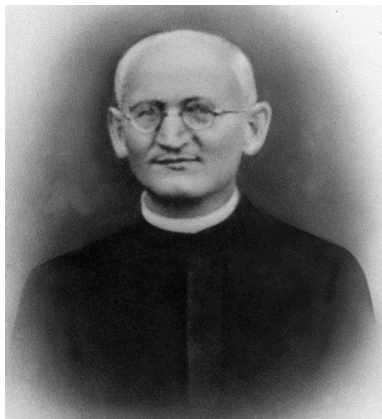
W Dachau ks. P. Gołąb został dotkliwie pobity przez okrutnego izbowego (sztabowego) Ignaca, w wyniku czego stracił przytomność i odtąd już stale miewał napady zamroczenia. Owo pobicie oraz nieludzkie warunki panujące w obozie doprowadziły ks. Piotra do choroby psychicznej. Choroba ta stała się też powodem dodatkowych upokorzeń, jakie zadawał mu personel obozowy. Jedno z takich zdarzeń wspomina współwięzień, ks. Stanisław Grabowski: *Trudno mi dziś powiedzieć, czy to był koniec 1942 r., czy początek 1943 r. Siedzieliśmy w izbie na swoich miejscach – nie pamiętam, czy była to niedziela, dzień wolny od pracy, czy dzień roboczy po obiedzie, czy też już po wieczery. Moje miejsce było za ks. Jackiem Kubicą, za jego plecami. Prowadziliśmy rozmowę. W pewnej chwili wszedł izbowy, prowadząc rozebranego do pasa ks. Piotra Gołąba, i ironicznie przy tym się uśmiechał. Ksiądz Piotr miał błędny wzrok. Na skutek skrajnego fizycznego wycieńczenia – a był to okres największego głodu – dostał pomieszania zmysłów. Był jednak spokojny. Zachowywał się jak dobre, spokojne dziecko. Izbowy chciał urządzić sobie zabawę kosztem chorego kapłana, aby zadrwić z księży. Powiedział z ironią: „Tak wygląda ksiądz katolicki!”. Zapanowała grobowa cisza, nerwowe milczenie. Po krótkiej chwili wstał ks. Jacek Kubica i spokojnie, zdecydowanie zwrócił izbowemu uwagę, że to chory człowiek, ofiara nieludzkich warunków obozowych: „Proszę go zostawić w spokoju, my się nim zaopiekujemy”⁴³².*

Wyczerpanego głodem i pracą ks. Piotra coraz bardziej opuszczały siły. Ponadto jego układ pokarmowy przestał przyjmować jakiekolwiek jedzenie. Kapłan był tak bardzo osłabiony, że nie potrafił już o własnych siłach wyjść na plac apelowy. Zabrano go więc do szpitala obozowego, gdzie stwierdzono u niego katar żołądka. Nie było jednak mowy o leczeniu. Wyniszczająca choroba doprowadziła do skrajnego wyczerpania organizmu – ks. Piotr ważył zaledwie 37 kg. Pamięć jednak nie zawodziła kapłana do końca – ku podziwowi innych bezbłędnie wypowiadał formułki matematyczne i chemiczne, biegle orientował się w kanonach i przepisach kościelnych, wspominał minione wydarzenia z życia. Do kataru żołądka dołączyło jeszcze zapalenie płuc. Wszystko to do-

⁴³¹ F. Pluta, *Ks. Piotr Gołąb jako językoznawca...*, s. 76.

⁴³² Tamże.

prowadziło do śmierci ks. Piotra w dniu 26.05.1943 r. Świadkowie śmierci kapłana byli poruszeni i zbudowani jego spokojem i bezwzględnyim zdaniem się na wolę Bożą. Krótko przed śmiercią jeden z jego uczniów przyniósł mu Komunię św., a ks. Piotr powiedział wówczas do niego, że ofiarowuje swoją



ks. Teodor Sasała SVD

śmierć za niego i innych. Do ostatniej chwili był przytomny i z ufnością dziecka przyjął śmierć⁴³³. Matka zmarłego Agnieszka Gołąb otrzymała pisemne zawiadomienie (z datą 30.05.1943 r.) z KL Dachau o śmierci syna o następującej treści: *Pani syn, Piotr Gołąb, ur. 18.01.1888 r. w Schodni, zmarł w dniu 26.05.1943 r. w tutejszym szpitalu z powodu kataru kiszek. Zwłoki zostały spalone w tutejszym krematorium w dniu 30.05.1943 r.*⁴³⁴. Wśród aresztowanych w październiku 1939 r. w klasztorze werbistów w Górnej Grupie był także **ks. Teodor Sasała SVD (7.11.1888–16.04.1940)**⁴³⁵

⁴³³ Tamże.

⁴³⁴ Tamże.

⁴³⁵ Ksiądz Teodor Sasała SVD urodził się 7.11.1888 r. w Szczepanowicach (obecnie dzielnica Opola) jako piąte z piętnastorga dzieci w rodzinie Andrzeja i Joanny z d. Gabriel. Ochrzczony został 11.11.1888 r. w kościele Świętego Krzyża w Opolu. Dnia 21.04.1903 r. wstąpił do Zgromadzenia Słowa Bożego i rozpoczął naukę w Niższym Seminarium w Nysie. Po maturze rozpoczął nowicjat w St. Gabriel (4.09.1910 r.) i tu też złożył pierwsze śluby zakonne (9.09.1911 r.). Śluby wieczyste złożył w Domu Misyjnym Świętego Krzyża w Nysie 3.09.1914 r. i tam przyjął święcenia kapłańskie 8.09.1914 r. Pragnął wyjechać do pracy misyjnej w Mozambiku bądź Togo, lecz losy wojenne inaczej pokierowały jego życiem. Choć nigdy tam nie pojechał, to jednak przyczynił się bardzo do rozkrzewienia idei misyjnej na Górnym Śląsku. Mówił: *Misje to dzieło łaski, a tę trzeba wypraszać modlitwami i dobrymi uczynkami*. Wybuch I wojny światowej w 1914 r. spowodował, iż został wcielony do armii niemieckiej, w której służył jako kapelan na froncie francuskim aż do 1918 r. Po zakończeniu wojny został przydzielony do zakonnego Domu Misyjnego św. Ksawerego w Bad Driburg (1919–1920). W roku 1920 działał jako duszpasterz wśród emigracji polskiej, a w 1921 r. wrócił na Górny Śląsk i przebywał w Rybniku, gdzie 22.10.1922 r. otwarto pierwszy w Polsce Dom Misyjny Księży Werbistów. W czasie pobytu w Domu Misyjnym Królowej Apostołów w Rybniku pracował jako nauczyciel, a w latach 1924–1927 był rektorem Domu Misyjnego. Po upływie kadencji rektora otrzymał przydział zakonny do pracy misyjnej wśród polskich robotników w Zagłębiu Ruhry w Niemczech. Odmówiono mu jednak wydania wizy i ostatecznie do wy-

pochodzący ze Szczepanowic (obecnie dzielnica Opola). W lutym 1940 r. został osadzony w KL Stutthof, gdzie na skutek ciężkich warunków obozowych bardzo szybko pogorszył się stan jego zdrowia, tym bardziej że już wcześniej kapłan ten chorował na astmę. Coraz częściej miewał ataki duszności i napady przerażającego kaszlu. Chorobę tę pogłębiło częste przebywanie na dworze i mrozie, a także mieszkanie w nieogrzewanym baraku, nierzadko przy 40-stopniowych mrozach na zewnątrz. W dzień odjazdu do KL Sachsenhausen (9.04.1940 r.), kiedy więźniowie eskortowani przez esesmanów musieli przejść pieszo 14 km do stacji kolejowej, ks. Teodor musiał być przewieziony tam samochodem, gdyż nie miał sił. Transport więźniów do Sachsenhausen odbywał się w bydłych wagonach. W Sachsenhausen droga ze stacji kolejowej do obozu, według relacji księży, była również gehenną, istną „drogą krzyżową”. Byli oni szczególnie bezwzględnie traktowani przez esesmanów, ponieważ byli księżmi. Dnia 11.04.1940 r., kiedy ks. T. Sasała po raz pierwszy stanął na placu obozowym w Sachsenhausen, to – według relacji świadków – podczas 3-godzinnego apelu działy się przerażające rzeczy i były już pierwsze ofiary. Jak każdy z nowo przybyłych więźniów, ks. Teodor musiał przejść tu obozową „kwarantannę” polegającą na poddawaniu więźnia wyrafinowanym szykanom. Każde, najmniejsze nawet przewinienie pociągało za sobą okrutne kary. Najgorszą zbrodnią była modlitwa i posiadanie różańca bądź innych przedmiotów kultu religijnego. Ksiądz Teodor, który znany był ze swego pogodnego usposobienia i z tego, że niegdyś zawsze był duszą towarzystwa, teraz także – mimo ciężkich warunków obozowych i „opieki” cieszącego się złą sławą wśród więźniów izbowego Hugo Kreja – wciąż podtrzymywał swoich towarzyszy niedoli na duchu, rozweselał żartami i dowcipami, i niósł im pomoc. Wyczerpujące wielogodzinne ćwiczenia fizyczne, do których codziennie zmuszani byli więźniowie, już po pięciu dniach doprowadziły ks. Teodora do śmierci. Dnia 16.04.1940 r. podczas ćwiczeń ks. T. Sasała stracił przytomność i w drodze do obozowego szpitala niesiony

jazdu nie doszło. W 1927 r. podjął dalsze studia na Uniwersytecie Poznańskim, gdzie w 1929 r. otrzymał dyplom nauczyciela szkół średnich. Od 1929 r. zamieszkał w Domu Misyjnym św. Józefa w Górnej Grupie, gdzie był nauczycielem języka francuskiego, rysunku i robót ręcznych. W latach 1931–1932 był ojcem duchownym braci zakonnych. Na jednej z konferencji mówił do braci, że *jeśli chcemy szukać świętych, to nie szukajmy ich w klasztorze, tu ich nie ma, oni są w niebie; w klasztorze są tylko ci, którzy dążą do doskonałości*. Od roku 1929 był radcą domowym i (przez sześć lat) zastępcą rektora. W maju 1936 r. otrzymał nominację na asystenta prowincjała, a w lipcu 1939 r. jego admonitora. Informacja uzyskana od ks. Ludwika Fąsa SVD z Domu Prowincjalnego Zgromadzenia Słowa Bożego w Pieniężnie, w posiadaniu autora.



br. o. Józef Cebula OMI

na ramionach przyjaciół zmarł. Obozowy dokument śmierci podaje, że ks. Teodor Sasała zmarł z powodu niewydolności krążenia⁴³⁶.

1.3. Oblaci⁴³⁷

Wojenna martyrologia członków Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej polskiej prowincji dotknęła ośmiu zakonników oblatów pochodzących ze Śląska Opolskiego.

Dnia 28.04.1941 r. w obozie koncentracyjnym KL Mauthausen zginął śmiercią męczeńską pochodzący z Malni k. Krapkowic zakonnik, oblat, **błogosławiony o. Józef Cebula OMI (23.03.1902 – 9.05.1941)**⁴³⁸.

⁴³⁶ Por. H. Kałuża SVD, *Błogosławieni...*, s. 75–76.; W. Jacewicz SDB, J. Woś SDB, *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego...*, z. 5, s. 442; o. H. Kałuża SVD, *Świętymi bądźcie...*, s. 80–84; T. Morela, *O. Teodor Sasała SVD, męczennik drugiej wojny światowej*, Opole-Szczepanowice 2014.

⁴³⁷ Oblaci – OMI – Congregatio Missionariorum Oblatorum Beatae Mariae Virginis Immaculatae (nazwa łac.) – Zgromadzenie Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej.

⁴³⁸ Ks. Józef Cebula OMI urodził się 23.03.1902 r. w Malni jako najstarsze dziecko Adriana i Rozalii z d. Buhl, która pochodziła z Prószkowa. Ochrzczony został w kościele parafialnym Wniebowzięcia NMP w Krapkowicach-Otmęcie 24.03.1902 r. Wioska Malnia należała bowiem wówczas do parafii w Otmęcie, oddalonym o ok. 3 km, zanim w 1981 r. stała się samodzielną parafią. Józef Cebula już w pierwszych latach szkolnych przejawiał nieprzeciętne zdolności intelektualne, zapisano go więc do Seminarium Nauczycielskiego w Opolu. Niestety wkrótce zachorował na płuca i musiał poddać się operacji. Choroba przykuła go na cały rok do łóżka, zmuszając do przerwania nauki. I być może wtedy, w chorobie, zrodziła się myśl zostania księdzem. Zwrócono się wówczas do lekarza z Prószkowa, skąd pochodziła jego matka, aby ten podjął się medycznej opieki nad chorym. Mimo iż dzięki intensywnej opiece medycznej udało się uchronić Józefa przed śmiercią, epizod ten pozostawił trwały ślad w jego życiu. W 1920 r. zapisał się do Gimnazjum Misjonarzy Oblatów w Lublińcu. W Krotoszynie zdał maturę, po której w 1921 r. rozpoczął nowicjat zakonny w Markowicach k. Inowrocławia. Młodego Józefa fascynował bowiem charyzmat Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej – ewangelizacja najbardziej opuszczonych wyrażająca się hasłem: *Evangelizare pauperibus misit me* („Pan posłał

Wybuch II wojny światowej zastał o. J. Cebulę na stanowisku superiora klasztoru Oblatów i mistrza nowicjuszy w Markowicach k. Inowrocławia na Pomorzu. Jak pisze pochodzący również z tej samej Malni ks. prof. dr hab. Zygfryd Glaeser: *We wrześniu 1939 r. rozegrał się w Markowicach dramat, który najpewniej spowodował późniejsze wydarzenia. Dnia 8.09.1939 r. wylądował w Markowicach oddział niemieckich spadochroniarzy. Doszło do walki, w którą zaangażowani byli także cywile. Zginęli wtedy prawie wszyscy żołnierze niemieccy oraz owi cywile. To spowodowało późniejsze działania represyjne ze strony niemieckich władz okupacyjnych. Zastosowano wobec zakonników najpierw zakaz odprawiania mszy św. w tygodniu. Następnie skierowano zakonników do przymusowej pracy, aż wreszcie zarządzono wobec nich areszt domowy, który nie był jednak rygorystycznie przestrzegany. Dnia 7.12.1939 r. niemiecki burmistrz von Egan wydał rozkaz, żeby następnego dnia, w uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP (święto patronalne oblatów!), zakonnicy zniszczyli wszystkie figury Matki Bożej, znajdujące się w okolicznych kapliczkach przydrożnych. Wtedy to o. Józef jako przełożony klasztoru zareagował krótko: „Kto chce być oblatem, ten do rozbijania figur nie pójdzie”. Wraz z innymi ojcami został więc dnia 26.08.1940 r. aresztowany i wywieziony do obozu w Szczeglinie, skąd dwa dni później został jednak zwolniony i odtransportowany do Markowic. Pod koniec października 1940 r. otrzymał jednak rozkaz opuszczenia klasztoru w ciągu trzech godzin. O. Józef wraz z kilku braćmi zakonnymi znalazł wtedy schronienie u wiernych w Markowicach. Do klasztoru mógł powrócić w listopadzie 1940 r. Otrzymał wtedy pozwolenie na sprawowanie jednej mszy św. niedzielnej w pobliskich parafiach w Ludzisku i Rzadkwinie. Nie wolno mu było jednak udzielać żadnych sakramentów św. Miał też kategoryczny zakaz wykonywania jakichkolwiek dodatkowych czynności kapłańskich. Do tych rozkazów jednak się nie dostosował. Wczesnym rankiem lub późnym wieczorem, w cywilnym ubraniu,*

mnie głosić Ewangelię ubogim” – Łk 4, 18). Pierwszy rok studiów ukończył w Belgii, a następne lata studiów odbywał już w Polsce. Dnia 5.06.1927 r. przyjął święcenia kapłańskie. Jako kapłan był wychowawcą i nauczycielem w Małym Seminarium w Lublińcu, następnie mistrzem nowicjatu uwielbianym przez młodzież zakonną. Propozycji objęcia wysokiego urzędu prowincjała swego zgromadzenia nie przyjął z powodu słabego zdrowia, a także ze względu na to, że – jak się wyraził – *mam zbyt dobre serce*. Biogram ten opracowano na podstawie informacji uzyskanych od rodziny o. J. Cebuli, mieszkającej w Malni. O błogosławionym o. J. Cebuli OMI pisali m.in.: J. Pielorz OMI, *Martyrologium polskich oblatów...*, s. 39–60; tenże, *Błogosławiony Józef Cebula OMI (1902–1941). Wychowawca młodzieży i męczennik za postawę kapłańską. Biografia błogosławionego oraz jego pisma i zeznania świadków*, Poznań 2005; K. Lubowicki OMI, *Po prostu Kapłan*, Poznań 1999 i Z. Glaeser, *U źródeł własnej tożsamości...*, s. 149–152, 171–180; T. Sienkiewicz-Miś, *Opolscy męczennicy...*, s. 6–7.

odwiedzał chorych, spowiadał wiernych, chrzczył dzieci i błogosławił małżeństwa. Codziennie nocą odprawiał Eucharystię. Dnia 10.02.1941 r. o. Józef otrzymał zakaz sprawowania jakichkolwiek czynności kapłańskich. Nie podporządkował się jednak i temu rozkazowi. Kiedy szedł do chorej w Wymysłowicach (jedna z okolicznych wiosek), został przez mieszkańców wioski zadenuncjowany. Świadomy był tego, co mu groziło. W dniu aresztowania, po odprawieniu po północy mszy św., zwrócił się do usługującego do mszy brata zakonnego: „Bracie, dzisiaj złożyłem Bogu ostatnią Ofiarę. Radzę wam, po raz ostatni się u mnie wypowiadać”. Tego też dnia został aresztowany i wywieziony do obozu w Inowrocławiu (2–7.04.1941 r.), z przeznaczeniem do Mauthausen k. Linzu w Austrii, do którego deportowano więźniów „mocno obciążonych, recydywistów i aspołecznych”. Podjęto wtedy starania o jego zwolnienie. Wstawiało się za nim wielu ludzi, zwłaszcza Niemców z Lublińca, podkreślając, że uczył tam języka niemieckiego i służył z jednakowym zaangażowaniem wszystkim ludziom, zarówno Niemcom, jak i Polakom, nie robiąc między nimi żadnych różnic. Podkreślano też bardzo mocno, że nigdy nie angażował się w sprawy polityczne. W obronie o. Józefa wstawiał się też ks. Hubert Demczak, ówczesny proboszcz w Otmęcie [30.01.1945 r. zginął śmiercią męczeńską z rąk żołnierzy Armii Czerwonej – przyp. A.H.]. Starania o uwolnienie o. Cebuli poparł również Ortsgruppenleiter NSDAP w Malni, Ebnet. Wszystkie te działania okazały się bezskuteczne. Samo skierowanie o. Józefa do KL Mauthausen było już wydaniem na niego wyroku śmierci. W obozie tym przeżył zaledwie 3 tygodnie. Był maltretowany, skazany na ciężkie roboty i wreszcie został rozstrzelany. Co do daty jego śmierci istnieją pewne rozbieżności. Oficjalnie jako dzień śmierci o. Józefa podano rodzinie datę 9.05.1941 r. Świadkowie zeznają jednak, iż miało to miejsce nieco wcześniej, ok. 28.04.1941 r. Istnieją także rozbieżne zeznania dotyczące ostatnich godzin życia bł. o. Józefa. Wspólne są jednak potwierdzenia heroiczności jego postawy oraz opinia o jego świętości⁴³⁹.

Jeden ze współwięźniów, ks. Wiktor Spinka SDB, wspomina, że gdy tylko o. Józef przekroczył bramę obozu koncentracyjnego, SS-mani skopali go, a 12 współwięźniom pracującym w kamerze [gdzie przebiegano więźnia w drelichy i pasiaki – przyp. A.H.] SS-mani kazali bić o. J. Cebulę [...]. Kilka minut po przyjeździe o. J. Cebuli do bloku 7A, dwóch SS-manów wpadło z grubymi pałkami. W brutalny sposób wciągnęli go do umywalki i tam bili go ponad godzinę, aż do

⁴³⁹ Z. Glaeser, *U źródeł własnej tożsamości...*, s. 151–152. Dodajmy tu, iż na obszarze przedwojennego polskiego Pomorza w wyniku represji nazistowskich sami tylko oblaci utracili niemal wszystkie domy zakonne oraz 40 ojców, braci i kleryków, którzy zostali wymordowani. Dotyczyło to również klasztoru w Markowicach, skąd wyrzucono zakonników i seminarzystów, przeznaczając zabrany budynek klasztoru dla młodzieży zrzeszonej w Hitlerjugend.

*kilkakrotnej utraty przytomności. Potem dali mu sznur, mówiąc, żeby się powiesił, bo i tak musi umrzeć*⁴⁴⁰. Nie mogli go sami powiesić, gdyż skazanego na śmierć, bez zatwierdzenia wyroku przez władze w Berlinie, nie wolno było zabijać.

Po tym wydarzeniu, dzięki troskliwej opiece współwięźniów, o. J. Cebula zaczął dochodzić do siebie i z wolna przyjmować posiłki, jakkolwiek wikt obozowy dostarczał tylko niewielką część niezbędnych organizmowi do życia kalorii. Współwięźniowie wystarali się też dla o. J. Cebuli o lżejszą pracę w kamieniołomach. Polegała ona na tym, że część więźniów obrabiała surowy kamień na kostkę brukową, a inni przynosili im materiał do obróbki. Ojciec Józef mógł zatem teraz w miarę spokojnie, choć ciężko, pracować.

Ponieważ zatwierdzenie wyroku śmierci wydanego na o. J. Cebulę nie nadchodziło z Berlina, więc prawdopodobnie Georg Bachmayer, kierownik obozu i prawa ręka komendanta Ziereisa, postanowił sam skończyć z tym polskim „klechą”. Kazał go zapisać do karnego komanda, którego zadaniem było przynoszenie kamieni z pobliskiego kamieniołomu do obozu. Trzeba było wziąć ciężki, co najmniej trzydziestokilogramowy blok na ramię i wspiąć się z nim po 144 stromych stopniach (nazywanych „schodami śmierci”), aby wyjść z głębin kamieniołomu, a potem biec do obozu, by zrzucić dźwiganą bryłę na wyznaczone miejsce. Nieszczęśliwców poganiiali esesmani i kapo, szydząc z nich, przeklinając i bijąc niemiłosiernie. Na tej drodze krzyżowej z piersi więźniów wyrwały się krzyki strasznego bólu i rozpacz. Tuż obok stały budki wartownicze, w których czuwali strażnicy z karabinami gotowym do strzału. Wystarczył jeden podejrzany krok, jedno potknięcie się więźnia i padały strzały. Następnie strażnik pisał w raporcie cynicznie: *Auf der Flucht erschossen* („zastrzelony przy próbie ucieczki”). Inni więźniowie, gdy nie mogli już wytrzymać udręki, popełniali samobójstwo, rzucając się ze „schodów śmierci” w czeluście kamieniołomu. Nic też dziwnego, że więźniowie kompanii karnej mieli krótki żywot. Większość ginęła w pierwszym dniu katorgi.

Ojciec J. Cebula już po drugim podejściu z kamiennym blokiem był tak straszliwie wymęczony, że nie potrafił dłużej pracować. W desperacji, zamiast schylić się po blok kamienia, resztkami sił zebrał się w sobie, wyprostował i stanął przed jednym z bijących go oprawców, mówiąc w uniesieniu: *Żebyś ty wiedział błaznie, jaki ty żałosny jesteś w swoim podrygiwaniu i wrzasku! I cóż ty możesz mi uczynić? Tylko zabić. To potrafi każdy dureń! Lecz jest ktoś wyższy, kto sądzi czyny ludzkie. Jest ktoś, kto zna sprawiedliwość. A wy wszyscy jesteście zwykłymi mordercami, ludźmi bez charakteru i bez sensu. Wasz gniew i wasza*

⁴⁴⁰ Tamże, s. 82.

*złość to broń ludzi słabych, nieznających logiki ani elementarnych praw etyki. Wy nas mordujecie, ale cóż powiecie, gdy was będą mordować?!⁴⁴¹ Oprawcy osłupieli! Nie spodziewali się takiej reakcji ze strony ledwie trzymającego się na nogach „klechy”. Szybko jednak ochłonęli, włożyli mu kolejny kamień na plecy i bykowcami pognali w stronę „schodów śmierci”. Jednym z oprawców był SS-Hauptscharführer Johann Spatzenegger (zwany Spatzem), kierownik robót w kamieniołomach. Pomagali mu kapo. Ojciec Cebula starał się biec, ale nie dał rady. Upadł tuż obok „schodów śmierci”, w odległości kilku kroków od posterunków strażniczych, skąd rozległy się strzały. Osiem kul ugodziło go w pierś, głowę i szyję, ale nie odebrało mu życia. Żył jeszcze kilka godzin. Naoczny świadek, Henryk Rzeźnik, który pracował w kamieniołomach, podaje: *Pewnego dnia około godz. 9.00 przed południem, gdy z innymi więźniami pracowałem w kamieniołomach Steinbruch Wienergraben, widziałem, jak grupa kapo pędziła o. Cebulę na druty otaczające kamieniołomy od strony Steinbruchera. W odległości kilku kroków od drutów o. Cebula upadł. W tym momencie z dwóch wieżyczek strażniczych odezwały się karabiny maszynowe. Po kilku seriach leichten-trägerzy [„truponosze”, tj. więźniowie znoszący trupy do krematorium – przyp. A.H.], którzy z noszami szli za grupą kapo, zabrali ks. Cebulę i nieśli do obozu. Gdy przechodzili obok mnie, usłyszałem, jak ks. Cebula prosił ich, „tylko ostrożnie, bo mnie bardzo boli”. Gdy ojca Cebulę przyniesiono do krematorium, prawdopodobnie dawał jeszcze znaki życia. Ciało o. Cebuli zostało spalone dopiero następnego dnia, tj. 10 maja. A w obozowej księdze zgonów zanotowano: „Cebula Józef [...] numer 70 [...] zmarł 9.05.1941 o godz. 12.00. Przyczyna śmierci: Zastrzelony przy próbie ucieczki”. Natomiast na liście przypadków śmierci gwałtownych (unnatürliche Todesfälle) pod datą 9.05.1941 r. dokonano wpisu: 1 Pole auf der Flucht erschossen („jeden Polak zastrzelony przy próbie ucieczki”)⁴⁴². Prochów jego nie przekazano rodzinie w Malni. Dnia 13.06.1999 r. został beatyfikowany w Warszawie przez papieża Jana Pawła II w gronie 108 polskich męczenników – ofiar nazizmu w czasie II wojny światowej.**

⁴⁴¹ Tamże.

⁴⁴² Por. J. Pielorz OMI, *Martyrologium polskich oblatów...*, s. 51, 53–58.



o. Józef Kocot OMI

W KL Dachau na skutek zbrodniczych eksperymentów medycznych ze sztuczną flegmoną zmarł kolejny oblat, **o. Józef Kocot OMI (1.03.1910–29.12.1942)**⁴⁴³, urodzony w Opolu⁴⁴⁴. Był wykładowcą Seminarium Duchownego Oblatów. Aresztowany 6.10.1941 r. w Ostrzeszowie, gdzie przebywał u rodziców, razem z innymi duchownymi masowo w tym dniu aresztowanymi w całym powiecie, został uwięziony w Kępnie, skąd przewieziono go do Konstantynowa w powiecie łódzkim, a stamtąd do obozu w Dachau, gdzie przebywał w bloku nr 28 od 30.10.1941 r. (nr obozowy 28 505) aż do śmierci. Jak wspomina jeden ze współtowarzyszy jego obozowej niedoli:

Swoim otwartym charakterem i szczerością zwrócił uwagę znanego siepacza Emila Joasa, który zaczął go prześladować i niemiłosiernie bić z błahych powodów. Ojciec J. Kocot zgłosił się na kurs murarski, który trwał od 16.02.1942 r. do końca maja tegoż roku. Po ukończeniu tego kursu pracował przy budowie krematorium. Mieszkaliśmy z nim razem w izbie, widziałem codziennie pogodnego, chociaż chorował i zawsze skarżył się na żołądek. W końcu jednak mocno wycieńczony popadł

⁴⁴³ O. Józef Franciszek Kocot urodził się 1.03.1910 r. w Opolu w rodzinie Franciszka i Ewy z d. Buhl. Wkrótce cała rodzina przeniosła się do Ostrzeszowa. J. Kocot uczęszczał tam do gimnazjum, a w marcu 1924 r. wstąpił do Małego Seminarium Oblatów w Lublińcu. Po zdaniu matury w 1927 r. rozpoczął nowicjat w Markowicach i tam też 15.08.1928 r. złożył pierwsze śluby zakonne. Był wybitnie uzdolniony, toteż przełożeni zakonnicy skierowali go na studia filozoficzne do Rzymu, które ukończył licencjatem z wyróżnieniem (*summa cum laude*). Śluby wieczyste złożył 15.08.1931 r. Ogromny wysiłek intelektualny sprawił, że podupadł na zdrowiu, szczególnie ucierpiał jego system nerwowy. Dlatego powrócił do Polski i po kuracji w 1934 r. przyjął święcenia kapłańskie. W latach 1934–1936 wykładał filozofię w Wyższym Seminarium Duchownym Oblatów w Obrze, a w latach 1936–1938 kontynuował studia teologiczne na KUL-u w Lublinie. W związku z wybuchem II wojny światowej przybył do Ostrzeszowa i zamieszkał u rodziców. Tam został aresztowany i 30.10.1941 r. osadzony w KL Dachau. Por. J. Pielorz OMI, *Martyrologium polskich oblatów...*, s. 172–173.

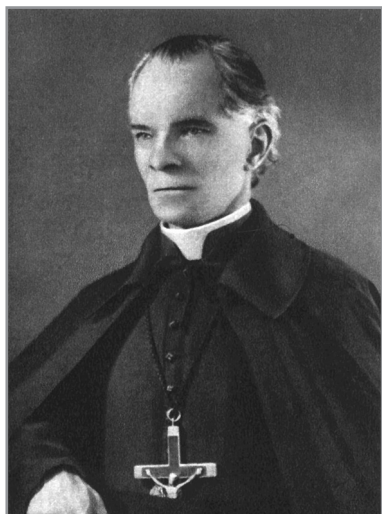
⁴⁴⁴ W księdze chrztów parafii katedralnej p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego w Opolu (w początkach XX w. parafia obejmowała całe miasto Opole i najbliższą okolicę) pod numerem 40, w roku 1910, pozycja 269 znajduje się następujący zapis: *Joseph Franz Kotzott, ur. w Opolu 1.03.1910 o godz. 6.30 rano. Rodzice: Franz Kotzott, Hausbesitzer (chałupnik, tj. właściciel domu) i Ewa Buhl. Ochrzczony 3.03.1910 przez ks. Rzechulka. Chrzestni: Jakob Wilczek i Luise Buhl, Hausbesitzerin (chałupniczka, tj. właścicielka domu).*

w pesymizm i coraz więcej upadał na duchu. Powracał z pracy zmęczony i wyczerpany. Zwolniony przez kapo, u którego popadł w niełaskę przez swoją szczerość i żywy temperament (prowadził częste dyskusje), zgłosił się do nowego komanda, które w Monachium przygotowywało się do kiszenia kapusty. W listopadzie wzięto go do rewiru jako „królika doświadczalnego” ze sztuczną flegmoną. Dużo i długo cierpiał. Inny ze świadków pisze: Dla nowo przybyłych kapłanów przygotowano specjalny personel blokowy, zięjący nienawiścią do duchowieństwa. Blokowy Becher i izbowy Emil Joas umieli znęcać się nad wszystkimi mieszkańcami bloku 28. Toteż śp. o. J. Kocot nieraz był bity i poniewierany. Nadeszła zima, musiał on razem z innymi kapłanami, ubrany w liche ubranie, bez ciepłej bielizny, wywozić z placu apelowego śnieg na taczkach (które same, gdy były puste, były trzy razy cięższe od śniegu), nosić go w czapkach czy na stołach do pobliskiej rzeczki za bramą. Towarzyszyły temu zawsze bicie, wydrwiwania i meldunki, w wyniku których następowały dalsze kary. Wśród tego morza udręk śp. o. Józef Kocot był zawsze cichy, cierpliwy, zdany na wolę Bożą. Wielką męką było dla niego codzienne noszenie kotłów z jedzeniem, zbyt ciężkim na jego słabe siły. Gdy urządzono dla księży kurs murarski, on także w nim uczestniczył. Mimo stosunkowo dobrych warunków, nadszarpane jego zdrowie nie chciało się już poprawić. Zawsze jednak był pełen ufności w Opatrzność Bożą. Po kursie pracował jako pomocnik murarski przy budowie „Baraku X”, czyli krematorium. W listopadzie wzięto śp. o. Józefa Kocota na doświadczenia sztucznej flegmony. Jako ofiara tego zbrodniczego doświadczenia umarł w nocy z 28 na 29.12.1942 r.⁴⁴⁵.

W KL Auschwitz zginęło dalszych trzech zakonników oblatów rodem ze Śląska Opolskiego, w tym dwóch rodzonych braci pochodzących z Leśnicy k. Góry św. Anny – o. Jan Wilhelm Kulawy OMI i o. Paweł Kulawy OMI – oraz urodzony w Popielowie o. Jan Pawołek OMI. Byli to współtwórcy polskiej prowincji oblatów, utworzonej na ziemiach polskich po odrodzeniu się Rzeczypospolitej (tj. po zakończeniu I wojny światowej).

Przed II wojną światową owi trzej oblaci znaleźli się w Górach Świętokrzyskich, w klasztorze na Świętym Krzyżu. Jak podaje J. Pielorz OMI: *Główną przyczyną aresztowania ojców J. Kulawego i J. Pawołka miała być ich działalność na rzecz przyłączenia Górnego Śląska do Polski w latach 1919–1920. Natomiast bezpośrednim powodem aresztowania o. J. Pawołka były jego ujawnione wątpliwości co do zwycięstwa III Rzeszy. Pewnego dnia spotkał grupę żołnierzy niemieckich i wdał się z nimi w rozmowę. Kiedy jeden z nich przechwalał się zwycięstwami*

⁴⁴⁵ W. Jacewicz, SDB J. Woś, SDB, *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymsko-katolickiego...*, z. 5, s. 413.



o. Jan Wilhelm Kulawy OMI



o. Paweł Kulawy OMI

oręża niemieckiego, o. Pawełek zażartował: „Czy za dwa lata tak samo będziecie myśleli?”. Urażony żołnierz zadenucował o. J. Pawotka jako defetystę, a za takich gestapo natychmiast się brało⁴⁴⁶.

Badający życie i działalność oraz okoliczności śmierci braci Kulawych opolski naukowiec z Uniwersytetu Opolskiego, prof. dr hab. Andrzej Szymański, doszedł do następujących ustaleń co do faktów poprzedzających ich śmierć: **Ojciec Jan Wilhelm Kulawy OMI (15.05.1872–10.09.1941)**⁴⁴⁷ *przybył do*

⁴⁴⁶ Por. J. Pielorz OMI, *Martyrologium polskich oblatów...*, s. 219.

⁴⁴⁷ O. Jan Wilhelm Kulawy OMI urodził się 15.05.1872 r. w Leśnicy na Śląsku Opolskim jako syn Józefa i Franciszki z d. Grzonka. Ze Zgromadzeniem Oblatów związał się już w roku 1886, rozpoczynając trwającą 6 lat naukę w ich Collegium Carolinum w Valkenburgu w Holandii. Tam również odbył roczny nowicjat i 15.08.1893 r. złożył pierwsze śluby zakonne. Teologię studiował w Ottawie w Kanadzie, gdzie 4.06.1898 r. przyjął święcenia kapłańskie, a rok później, 4.06.1899 r., rozpoczął pracę duszpasterską wśród emigrantów różnych narodowości (wśród nich byli także Polacy) w prowincji Manitoba, w rejonie Winnipeg. Ponieważ podupadł na zdrowiu, wyjechał do Europy na kurację w listopadzie 1904 r. i do Kanady już nie powrócił. Władze zakonne przeniosły go do domu misyjnego w Kapellen k. Neuss w niemieckiej prowincji zakonnej, gdzie duszpasterzował zarówno wśród Niemców, jak też w środowisku emigracji polskiej w Westfalii i Nadrenii. Gdy po I wojnie światowej ważyły się losy Górnego Śląska, o. J. Kulawy wraz z dwoma innymi oblatami wrócił w 1919 r. na Śląsk. Po wojnie staraniem o. J. Kulawego i grupy polskich oblatów powstała polska prowincja ich zgromadzenia. Gdy z dniem 1.07.1920 r. w Krotoszynie został utworzony pierwszy w Polsce

*klasztoru na Świętym Krzyżu 11 stycznia 1936 roku, a jego brat, ojciec **Paweł Kulawy OMI (24.06.1877–21.08.1941)**⁴⁴⁸, otrzymał przydział do klasztoru świętokrzyskiego 9 sierpnia 1938 roku [...]. Dodajmy, iż w części zabudowań klasztornych mieściło się wówczas więzienie. W początkach agresji niemieckiej na Polskę, w nocy z 3 na 4 września 1939 roku więzienie świętokrzyskie na rozkaz*

oblacki dom misyjny – juniorat, o. J. Kulawy został jego superiorem. W 1922 r. powstał nowy juniorat oblatów w Lublińcu, mający charakter niższego seminarium duchownego. Ojciec J. Kulawy kierował nim przez trzy lata. Poza pracą pedagogiczną zajmował się także głoszeniem misji i rekolekcji. Kiedy w marcu 1932 r. głosił misję w klasztorze cystersów w Wąchocku k. Starachowic, tamtejszy proboszcz zaproponował mu przejście przez oblatów opuszczonego pobenedyktynskiego klasztoru na Świętym Krzyżu k. Kielc. Formalnie nastąpiło to w 1936 r., a o. J. Kulawy jako pierwszy z oblatów przybył na Święty Krzyż 16.01.1936 r., by zapoczątkować tam pracę swojego zgromadzenia. W pierwszym rządzie trzeba było odbudować zrujnowany klasztor. Jednocześnie jednak, od chwili przybycia na Święty Krzyż, o. J. Kulawy był kapłanem w tamtejszym więzieniu, gdzie przebywało ok. 1000 więźniów. Katechizował ich, odprawiał dla nich msze św., spowiadał i udzielał sakramentów. Zajmował się także głoszeniem misji i rekolekcji, zyskując w okolicy opinię znakomitego kaznodziei. Por. J. Pielorz OMI, *Martyrologium polskich oblatów...*, s. 195–208; P. Porwoł, *Kulawy Jan Wilhelm OMI*, w: *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego w XIX i XX wieku*, red. M. Pater, Katowice 1996, s. 220–221; W. Jacewicz SDB, J. Woś SDB, *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego...*, z. 3, s. 304.

⁴⁴⁸ O. Paweł Kulawy OMI urodził się 24.06.1877 r. w Leśnicy k. Góry św. Anny jako syn Józefa i Franciszki z d. Grzonka. Uczył się w Kolegium Misjonarzy Oblatów im. Świętego Karola w Valkenburgu i po ukończeniu studiów seminaryjnych (w Hünfeld k. Fuldy) oraz otrzymaniu święceń kapłańskich (tamże 8.05.1902 r.) został wysłany do pracy wśród emigrantów różnej narodowości (w tym również kanadyjskiej Polonii). Swą działalność duszpasterską rozpoczął od prowincji Alberta, zatrzymując się najpierw w położonej w jej południowej części osadzie górniczej Lethbridge, następnie przeniósł się do Calgary, skąd wyruszał na wyprawy misyjne do różnych skupisk Polonii kanadyjskiej. W odwiedzanych przez siebie skupiskach Polaków budował kaplice i kościoły. Po utworzeniu polskiej prowincji oblatów w 1921 r. przeniósł się do jej pierwszego domu w Krotoszynie, opuszczając na zawsze Kanadę. Przez kilka lat poświęcał się głównie pracy misyjnej. Był w niej nieustrudzony. W jednym tylko 1926 r. wraz z o. Janem Pawołkiem OMI wygłosił blisko sto misji i rekolekcji. Był również świetnym organizatorem i pedagogiem, co skłoniło jego władze zakonne do mianowania go w 1926 r. superiorem nowego oblackiego Wyższego Seminarium Duchownego w Obrze k. Wolsztyna. Tam też został profesorem kleryków, kładąc podwaliny pod przyszły rozwój seminarium duchownego swego zgromadzenia. Jego talent organizatorski ujawnił się także podczas pełnienia w latach 1929–1933 funkcji przełożonego domu oblackiego w Kodniu k. Terespolu nad Bugiem. Stamtąd 1.08.1938 r. przeniesiono go na Święty Krzyż. Por. J. Pielorz OMI, *Martyrologium polskich oblatów...*, s. 208–215; P. Porwoł, *Kulawy Paweł OMI*, w: *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego w XIX i XX wieku*, red. M. Pater, Katowice 1996, s. 220–221; W. Jacewicz SDB, J. Woś SDB, *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego...*, z. 3, s. 304.

z Warszawy zostało ewakuowane. Podczas ewakuacji jeden ze strażników więzienia o nazwisku Pokrywka dokonał egzekucji kilkunastu szpiegów niemieckich przetrzymywanych w celach (kronika klasztorna mówi o 16–18 rozstrzelanych) i zlecił pogrzebanie zwłok oblatom. O. Jan Wilhelm wybrał się więc do pobliskiej miejscowości Szklana Huta po furmanki do transportu zwłok. Potem wraz z innymi ładował na nie trupy, które pochowano w miejscu zwanym Bielnik [...]. Dnia 8 września przyjechali na Święty Krzyż Niemcy. Dopytywali się o szczegóły egzekucji, pragnęli poznać personalia zastrzelonych, wreszcie przeprowadzili ekshumację. O. Janowi Wilhelmowi zarzucili, iż pochował zmarłych bez trumien i bez nabożeństwa – ten tłumaczył, że zastygłe w różnych pozach zwłoki nie dałyby się ułożyć w trumnach, nabożeństwa zaś nie odprawił, ponieważ nie było wiadomo, czy zabici byli katolikami [...]. W dniu 3 kwietnia 1940 roku odbyła się w klasztorze świętokrzyskim brutalna rewizja, połączona z aresztowaniem kilku zakonników. Mogło to mieć związek z nadanym wcześniej przez radio londyńskie komunikatem „Święty Krzyż – jeszcze czas”, po którym aresztowani zostali franciszkanie z konwentu przy kościele p.w. Świętego Krzyża w Skarżysku [...]. W dniu 9 lipca 1941 roku aresztowany został o. Jan Wilhelm Kulawy. Gdy gestapowcy przyjechali po niego do klasztoru, nie zastali go, ponieważ przebywał w nadleśnictwie w Bodzentynie, gdzie załatwiał drewno na naprawę krużganków i zakrystii. Niemcy nie pojechali za nim, ograniczyli się tylko do pozostawienia nakazu, aby o. Kulawy po powrocie stawiał się w siedzibie gestapo w Kielcach. Jednak w dniu wyznaczonym o. Jan Wilhelm nie mógł przybyć z powodu braku środka lokomocji. Zadzwoił więc do gestapo z pytaniem, czy może przyjechać w innym dniu, kiedy z Świętego Krzyża do Kielc kursowała furmanka z pocztą. Niemcy na takie rozwiązanie chętnie się zgodzili. Jadąc do Kielc, o. Kulawy wziął ze sobą „torbę á la waliszka”, ponieważ przy okazji chciał zrobić zakupy. Przybywszy na miejsce, pozostawił torbę na wozie i poszedł do budynku gestapo. Przestuchujący go funkcjonariusz zapytał go tylko o treść głoszonych wcześniej kazań. O. Jan Wilhelm został zatrzymany w areszcie miejskim [...]. Powodów aresztowania o. Jana Wilhelma było bez wątpienia kilka. Jednym z najistotniejszych wydaje się jego publiczny protest wobec propagandowych informacji na temat rzekomego poparcia Ojca św. dla podbojów hitlerowskich, o czym szeroko rozpisywała się podówczas niemiecka prasa przeznaczona dla Polaków. Głosząc kazanie w miejscowości Gnojno, misjonarz powiedział, iż „katolicy nie powinni wierzyć wszystkim piśmidłom”. Nie można wykluczyć faktu, że o. Jana Wilhelma obciążały fałszywe zeznania. Pewien niedoszły oblat nazwiskiem Opilka, którego o. Jan Wilhelm skłonił swego czasu do opuszczenia klasztoru w Lublińcu, przeszedł na służbę niemiecką, zostając funkcjonariuszem gestapo na Górnym Śląsku. Mszcząc się, złożył doniesienie, że ojcowie Kulawi, przebywając

na misjach w Kanadzie, organizowali „wojsko przeciwko Niemcom”. Z bzdurności takiego twierdzenia zdawali sobie sprawę nawet kieleccy gestapowcy, tym bardziej gdy otrzymali wyjaśnienie, dlaczego Opilka został z Lublińca usunięty. Na jednym z przesłuchań o. Jan Wilhelm miał powiedzieć Niemcom: „Ja i brat zginieemy, ale i wy też, i wtedy Polska będzie jeszcze większa”. Taka deklaracja złożona przed oficerem gestapo już sama w sobie była wyrokiem śmierci... Ponadto o. Kulawy przechowywał niektóre swoje rzeczy u niejakej p. Andrejewskiej, skłóconej ze swoją córką Cecylią. Po aresztowaniu oblata gestapo przeprowadziło w ich domu rewizję, po której córka powiedziała do matki: „Teraz idę do Kielc do gestapo odwołać wszystko”. Bardzo możliwe jest więc, że to ona doniosła wcześniej na o. Jana Wilhelma... Wkrótce aresztowany został o. Jan Pawełek z Świętego Krzyża, a 26 lipca 1941 roku gestapo zabrało także o. Pawła Kulawego. Wyciągnięto go z konfesjonatu, gdy słuchał spowiedzi w kościele w Słupi Nowej. Jako że więzienie miejskie w Kielcach było wtedy już czynne, w nim właśnie został osadzony. Niedługo po aresztowaniu o. Pawła brat Szóstak, oblat ukrywający się poza klasztorem, dowiedział się, iż uwięzieni ojcowie z Świętego Krzyża mają być gdzieś wywiezieni. Gdy niezwłocznie udał się na dworzec kolejowy w Kielcach, zobaczył oo. Kulawych i Pawołka klęczących na środku peronu z rękami związanymi drutem. Wsadzono ich do pociągu osobowego jadącego w kierunku Krakowa. Do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu przybyli 30 lipca 1941 roku. Gdy dowiedzieli się o tym zakonni współbracia aresztowanych, podjęli starania o ich uwolnienie. O. Jan Nawrat skontaktował się z jedną z siostr braci Kulawych, p. Kuczowiczową z Zabrza. Jej córce udało się nawiązać kontakt z jednym z obozowych strażników, który umożliwił jej widzenie z wujami. O. Paweł (nr obozowy 19082) był w bardzo złym stanie, załamany duchowo i fizycznie, natomiast o. Jan Wilhelm (nr obozowy 19060) czuł się dobrze. Strażnik kazał odwiedzającej przybyć jeszcze raz za tydzień, jednak zapowiedział, że wtedy o. Paweł zapewne żyć już nie będzie. Dodał, iż jego brata także czeka śmierć. O. Paweł Kulawy zmarł 21 sierpnia 1941 roku, na adres jego siostry nadeszło oficjalne zawiadomienie z obozu. Z Berlina przybył siostrzeniec oo. Kulawych, członek osobistej ochrony Hitlera. Najprawdopodobniej spotkał się z komendantem KL Auschwitz. Po powrocie wystosował podanie do Reichsführera SS Heinricha Himmlera z prośbą o uwolnienie więźniów – oblatów. I ten środek okazał się bezskuteczny. 10 września 1941 roku zmarł także o. Jan Wilhelm. Jeden z więźniów, który został zwolniony z obozu, twierdził, iż o. Pawła żyjącego jeszcze wrzucono do pieca krematoryjnego⁴⁴⁹, a ciało o. Jana Wilhelma, mimo kilkakrotnie ponawianych prób, w ogóle nie chciało się spalić, wobec czego zostało pogrzebane. Najstarszy z braci,

⁴⁴⁹ Por. J. Pielorz OMI, *Martyrologium polskich oblatów...*, s. 213.



o. Jan Pawełek OMI

o. Wojciech Kulawy, który uniknął obozu koncentracyjnego, gdy dowiedział się o męczeńskiej śmierci obydwu swoich młodszych braci, miał powiedzieć: „Lepiej byłoby, gdyby mnie to spotkało, a oni mogli jeszcze żyć”. Zmarł 3 kwietnia 1942 roku, najprawdopodobniej w Tuczępach koło Kielc⁴⁵⁰.

Wspomniany o. Jan Pawełek OMI (10.07.1882–13.11.1941)⁴⁵¹ został aresztowany w klasztorze na Świętym Krzyżu 18.07.1941 r. Był więziony w Kielcach, a następnie osadzony w obozie koncentracyjnym w Auschwitz, gdzie przebywał od 30.07.1941 r. (nr obozowy 19025) i gdzie w wyniku wyniszczenia organizmu ponadludzką pracą zmarł 13.11.1941 r. Jego ciało zostało spalone w obozowym krematorium⁴⁵².

⁴⁵⁰ A. Szymański, *Z Leśnicy do Auschwitz. Ojcowie Kulawi – przyczynek do dziejów oblatów polskich*, „Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego” 2002, t. 22, s. 197–225.

⁴⁵¹ O. Jan Pawełek urodził się 10.07.1882 r. w Popielowie, w rodzinie Edwarda i Anny z d. Jeleń. Idąc śladami braci Kulawych, wstąpił do junioratu oblackiego w Valkenburgu (Holandia). Po ukończeniu gimnazjum (1895–1901) rozpoczął nowicjat i 15.08.1902 r. złożył pierwsze śluby zakonne. Śluby wieczyste złożył 15.08.1903 r. w Hünfeld (Niemcy), gdzie też po ukończeniu studiów filozoficzno-teologicznych przyjął święcenia kapłańskie 9.05.1907 r. Działalność duszpasterską prowadził jako misjonarz ludowy wśród Polaków w Westfalii i Nadrenii. Po krótkim pobycie w Kanadzie powrócił (w 1918 r.) do odrodzonej po rozbiorach Polski, aby wraz z braćmi Kulawymi współtworzyć tam polską prowincję swego zgromadzenia. Działał jako misjonarz w Piekarach Śląskich, Krotoszynie, Markowicach i Krobi. Przez 8 lat (1926–1934) był redaktorem i wydawcą miesięcznika „Oblat Niepokalanej”, tłumaczył i wydawał największe dzieła oblackie o misjach. W 1934 r. o. J. Pawełek został dyrektorem tymczasowej rezydencji oblackiej w Katowicach, a w 1938 r. przeniesiono go do Poznania, gdzie w 1939 r. mianowano go superiorem domu prowincjalnego oblatów w Polsce. W Poznaniu zastał go wybuch II wojny światowej. W początkach stycznia 1940 r. wszyscy poznańscy oblaci zostali wysiedleni przez gestapo i skierowani do klasztoru salezjanów w Łądzie k. Konina, skąd wkrótce część zakonników deportowano do obozów koncentracyjnych, a część wysiedlono do Generalnej Guberni. W taki oto sposób o. J. Pawełek znalazł się w klasztorze na Świętym Krzyżu w Górach Świętokrzyskich. Por. J. Pielorz OMI, *Martyrologium polskich oblatów...*, s. 215–221.

⁴⁵² Tamże, s. 213. J. Pielorz zwraca tam uwagę na to, iż prawdziwą datą śmierci o. J. Pawłka jest 13.11.1941 r., a nie 28.02.1942 r. – data błędnie podawana w innych opracowaniach.

Oprócz o. J. Pawółka w początkach wojny życie straciło jeszcze trzech wywodzących się ze Śląska Opolskiego kleryków oblackich. W miejscowości Michałów (w rejonie Skierniewic) został rozstrzelany przez żołnierzy Wehrmachtu (wraz z czterema innymi duchownymi) kleryk **Franciszek Glados OMI (29.04.1917–12.09.1939)**, urodzony w Ligocie Dobrodzieńskiej⁴⁵³, a w oblężonej przez wojska niemieckie Warszawie pod gruzami zbombardowanego przez Luftwaffe budynku kurialnego przy ul. Miodowej 10 zginęli (wraz z ośmioma innymi duchownymi) dwaj klerycy oblaccy – **Jan Langer OMI (1919–25.09.1939)**, urodzony w Sułkowie k. Baborowa, i **Józef Opiela OMI (5.03.1915–25.09.1939)**, urodzony w Krasiejowie⁴⁵⁴.

1.4. Salezjanie⁴⁵⁵

Wojenna martyrologia salezjanów, czyli członków Towarzystwa Świętego Franciszka Salezego, dotknęła jednego zakonnika z polskiej prowincji tego zgromadzenia, który pochodził ze Śląska Opolskiego.

⁴⁵³ Ojciec J. Pielorz OMI tak opisuje okoliczności śmierci kleryka F. Gladosa: *Z początkiem wojny oblackie Wyższe Seminarium Duchowne w Markowicach było przepętnione [...]. Kleryków musiano rozpuścić [...]. Szli pieszo w stronę Warszawy, kierując się do Kodnia nad Bugiem. Szli w sutannach w małych grupach, po dwóch, trzech, czterech – dla bezpieczeństwa, gdyż większe grupy na drogach były ostrzeliwane przez samoloty niemieckie [...]. Każda grupa szła na własną rękę. Franciszek Glados szedł z kolegami kursowymi [...]. Dnia 9.09.1939 r. rozpoczęła się bitwa o Warszawę, zwana też bitwą nad Bzurą, która trwała aż do 17 września. Oddziały polskie, które nacierały z północy, zostały zdziesiątkowane i wycofały się do Warszawy, a Niemcy, którzy atakowali z rejonu Skierniewic, mieli wolną drogę do Warszawy. F. Glados i jego towarzysze znaleźli się nagle na linii frontowej w rejonie zajęтым przez wojska niemieckie. W tych okolicznościach Niemcy zatrzymywali każdego napotkanego mężczyznę, a szczególnie grupkę mężczyzn. Po wylegitymowaniu i krótkim przestuchaniu decydowali, czy traktować ich jako szpiegów, dywersantów, czy też żołnierzy w cywilu. Nasi klerycy byli w wieku poborowym, z dala od miejsca zamieszkania, a więc de facto podejrzani. Była wojna, a w takich warunkach niejednokrotnie podejrzanych rozstrzeliwano na miejscu. Według zeznań naocznego świadka dwóch żołnierzy niemieckich prowadziło drogą od wsi Radziwiłłów, położonej między Skierniewicami a Warszawą, do Puszczy Mariańskiej pięciu księży. Mieli oni różańce w ręku i błagali mijanych ludzi: „Módlcie się za nas, bo nas na śmierć prowadzą”. Kiedy weszli do lasu nieopodal wioski Michałów, dały się słyszeć strzały, a później widziano tych żołnierzy wracających z powrotem już samych. W lesie były świeże okopy przygotowane do obrony. Tam żołnierze pospychali ciała zabitych i przysypali je świeżym piaskiem. J. Pielorz OMI, *Martyrologium polskich oblatów...*, s. 236–237.*

⁴⁵⁴ Tamże, s. 245–247.

⁴⁵⁵ Salezjanie – SDB – Societas Don Bosco (nazwa łac.) – Towarzystwo Świętego Franciszka Salezego.

Dnia 27.06.1941 r. w KL Auschwitz zginął śmiercią męczeńską wywodzący się z miejscowości Ciochowice, należącej do parafii św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Toszku pod Gliwicami, kapłan zakonny, salezjanin **ks. Ignacy Dobiasz SDB (14.01.1880–27.06.1941)**⁴⁵⁶. Dnia 23.05.1941 r. został on aresztowany przez hitlerowców razem z innymi krakowskimi salezjanami. Był przez pewien czas więziony w więzieniu Montelupich w Krakowie, a 26.06.1941 r. przewieziono go do niemieckiego obozu zagłady Auschwitz, gdzie otrzymał numer obozowy 17 364 i został przydzielony do karnej kompanii. Następnego dnia (27.06.1941 r.) skierowano go do kamieniołomów. Dostał taczkę, kilof i łopatę, aby pokruszone kamienie pośpiesznie ładować na taczkę i biegiem przewozić do 8-metrowego dołu, co w wieku 61 lat nawet dla zawodowego górnika stanowi duży problem. Po jakimś czasie wykończony szalonym tempem pracy i biciem upadł. Został zakatowany przez kapo, zwanego przez więźniów krwawym Franzem, za to, że był duchownym katolickim⁴⁵⁷.

⁴⁵⁶ Ks. Ignacy Dobiasz SDB urodził się w rodzinie wielodzietnej w Ciochowicach, w parafii św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Toszku pod Gliwicami, jako syn Ignacego i Joanny z d. Jaroszków. Z sześciorga jego rodzeństwa siostra Filomena została zakonnicą. Po ukończeniu ośmioklasowej szkoły powszechnej w Ciochowicach wyjechał z pomocą miejscowego proboszcza na dalszą naukę do szkół salezjańskich we Włoszech. W latach 1894–1898 uczęszczał do gimnazjum w Valsalice. W 1898 r. wstąpił do nowicjatu salezjańskiego w Ivrei, sutannę otrzymał z rąk bp. Giovanniego Cagliero, wikariusza apostolskiego Północnej Patagonii, późniejszego kardynała. Dnia 6.10.1900 r. złożył w Ivrei śluby zakonne, a 21.09.1903 r. złożył śluby wieczyste w Lanzo Torinese. Wykształcenie filozoficzne uzyskał w Ivrei, teologiczne – w Foglizzo, ponadto obronił w 1906 r. dyplom Akademii Rolniczej w Turynie. Odbił także trzyletnią praktykę pedagogiczną w San Benigno Canavese. W dniu 28.06.1908 r. przyjął święcenia kapłańskie z rąk ordynariusza Ivrei, bp. Matteo Angelo Filipello, potem powrócił na ziemię polskie. Pracował w Oświęcimiu, Daszawie, Przemyśle, Pleszowie, Krakowie i Warszawie jako wikariusz, katecheta i prefekt szkół, spowiednik, wykładowca teologii moralnej. Uczyl również łaciny. Od 1934 r. pracował stale w Krakowie, poświęcając się szczególnie posłudze w konfesjonale.

⁴⁵⁷ Jest jednym z 122 Sług Bożych, wobec których 17.09.2003 r. rozpoczął się proces beatyfikacyjny drugiej grupy polskich męczenników z okresu II wojny światowej. Dnia 24.05.2011 r. w Pelplinie zakończył się etap diecezjalny tego procesu, a wszystkie dokumenty przesłano do Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych w Rzymie, https://pl.wikipedia.org/wiki/Ignacy_Dobiasz.

1.5. Dominikanie⁴⁵⁸

W KL Dachau został zamordowany pochodzący ze Śląska Opolskiego dominikanin **o. mjr Seweryn Jędrysik OP (25.08.1893–5.09.1942)**, bohater walk podczas III powstania śląskiego w okolicy Góry św. Anny, a w późniejszych latach – kapelan wojsk polskich na szczęblu dywizji. Urodził się 25.08.1893 r. w Kamieniu Śląskim, w powiecie strzeleckim, w śląskiej rodzinie o silnie zakorzenionej tradycji polskiej. W dzieciństwie stracił ojca. Polską świadomość narodową umacniała w rodzinie matka. W 1907 r. rozpoczął naukę w gimnazjum klasycznym w Nysie. W 1913 r. po uzyskaniu świadectwa dojrzałości podjął studia filozoficzne na uniwersytecie w Wiedniu. Po wybuchu I wojny światowej został wcielony do armii niemieckiej. Aby uniknąć służby wojskowej, opuścił Wiedeń i wyjechał do Krakowa. W grudniu 1914 r., pod pseudonimem „Jacentowicz”, wstąpił w Nowym Targu do I Brygady Legionów Polskich. Otrzymał przydział do 6. batalionu mjr. Albina Fleszara. Przeszedł cały szlak bojowy brygady, począwszy od walk nad Nidą (marzec–kwiecień 1915 r.), pod Konarami (16–23.05.1915 r.), aż do zmagania nad Styrem i Stochodem (11.1915 r. – 07.1916 r.). Uczestniczył m.in. w bitwie pod Kostiuchnowką 4–7.07.1916 r. Od lata 1917 r. przez rok ukrywał się w Małopolsce Wschodniej. Nie mógł się ujawnić, gdyż był poszukiwany przez Niemców za dezercję. W listopadzie 1918 r. rozpoczął studia na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie wstąpił do Legii Akademickiej. W dniu 5.02.1919 r. wstąpił do 7. Batalionu Strzelców (późniejszy 1. Pułk Strzelców Bytomskich). Następnie ukończył Szkołę Podchorążych Piechoty w Warszawie. Z Wojska Polskiego został wyreklamowany do pracy na terenie plebiscytowym Górnego Śląska w lipcu 1920 r. Dnia 3 sierpnia zameldował się w Ekspozyturze Polskiej Organizacji Wojskowej na Górny Śląsk w Sosnowcu. Posiadał wówczas stopień podporucznika. Rozpoczął pracę w śląskiej organizacji bojowej. Wziął udział w II powstaniu śląskim. W marcu 1921 r., po utworzeniu Dowództwa Obrony Plebiscytu (DOP), został komendantem organizacji na powiat strzelecki. Przyjął wówczas pseudonim „Wallenstein”. Z chwilą wybuchu III powstania śląskiego w pierwszych dniach maja 1921 r. wraz z podległymi sobie oddziałami opanował znaczną część powiatu strzeleckiego, w tym rodzinny Kamień Śląski. Następnie oba dowodzone przez niego bataliony weszły w skład Brygady „Bogdan” walczącej na lewym skrzydle powstańczej Grupy Operacyjnej „Północ” i uczestniczyły w zmaganiach obronnych na przedpolach Góry św. Anny (21–30.05.1921 r.).

⁴⁵⁸ Dominikanie – OP – Ordo Fratrum Praedicatorum (nazwa łac.) – Zakon Kaznodziejski.

Dzięki zasługom bojowym stał się jednym z najbardziej popularnych powstańczych dowódców. Opublikował swoje wspomnienia: *Polskie powstanie w powiecie strzeleckim* (w *O wolność Śląska. W dziesięciolecie III powstania*, Katowice 1931, s. 78–80). Po zakończeniu III powstania wstąpił do zakonu dominikanów w Krakowie. Następnie wyjechał na studia do Rzymu, gdzie w 1927 r. przyjął święcenia kapłańskie. Dnia 5.07.1927 r. odbyły się w Katowicach jego prymicje. Uroczystość zorganizowali powstańcy śląscy z wojewodą śląskim Michałem Grażyńskim i prezydentem Katowic Adamem Kocurem na czele. Uczestniczyli w niej m.in. działacze Związku Polaków w Niemczech z Opolszczyzny. Po święceniach został przydzielony do klasztoru dominikanów w Krakowie, gdzie prowadził ożywioną działalność społeczną. Aktywnie udzielał się w Związku Powstańców Śląskich. Za swoje zasługi odznaczony został wieloma odznaczeniami, m.in. Krzyżem Niepodległości, Krzyżem na Śląskiej Wstędze Waleczności i Zasługi oraz Gwiazdą Górnośląską. Powołany w szeregi Wojska Polskiego został proboszczem parafii wojskowej w Słonimiu nad Szczarą na Białorusi i kapłanem 20. Dywizji Piechoty. Od marca 1939 r., po wejściu tej dywizji w skład Armii „Modlin”, przebywał w rejonie Mławy jako szef służby duszpasterskiej 20. Dywizji Piechoty. Posiadał wówczas stopień majora Wojska Polskiego. W rejonie Mławy zastał go wybuch II wojny światowej. Po pierwszych walkach kampanii wrześniowej (13–14.09.1939 r.) wraz ze swoją dywizją przybył na warszawską Pragę. Od 14 do 27 września uczestniczył w obronie Warszawy jako szef służby duszpasterskiej dowództwa pododcinka „Północ” wchodzącego w skład odcinka „Warszawa-Wschód” na Pradze. Od prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego otrzymał legitymację Zasłużonego Obrońcy Stolicy. Dnia 8.10.1939 r. odprawił ostatnią przed wyjazdem do obozów jenieckich mszę polową dla swoich żołnierzy w Radziwiłłowie k. Skierniewic. Następnie podzielił los innych kapłanów. Został osadzony w oflagu IV A Hohenstein, a później przewieziony do oflagu IX A Rotenburg. Dnia 18.04.1940 r. wbrew konwencji genewskiej z 27.07.1929 r., zapewniającej pobyt kapłanów we wszystkich skupiskach jenieckich, wraz z grupą kapłanów został przewieziony z Rotenburga najpierw do KL Buchenwald, a stamtąd 6.07.1942 r. do KL Dachau, gdzie został zamordowany 5.09.1942 r. Śmierć o. Jędrysika przyspieszył donos o jego powstańczej przeszłości, który trafił do gestapo w Pszczynie, gdzie jego rodzina osiedliła się po III powstaniu śląskim. Nazwisko o. mjr. Seweryna Jędrysika OP upamiętnione zostało na płycie poświęconej kapłanom Wojska Polskiego poległym i pomordowanym podczas II wojny światowej, znajdującej się w kościele garnizonowym w Warszawie.

1.6. Kapłan archidiecezji gnieźnieńskiej

Wśród ofiar niemieckiego nazizmu był również blisko związany ze Śląskiem Opolskim **ks. Franciszek Nawrot (9.11.1903–18.05.1942)**, kapłan archidiecezji gnieźnieńskiej, prefekt (nauczyciel religii) w Gimnazjum Polskim w Bytomiu w latach 1932–1939 – ze specjalnego mandatu prymasa Polski kard. Augusta Hlonda, arcybiskupa metropolity gnieźnieńskiego i poznańskiego.

Ksiądz Nawrot urodził się 9.11.1903 r. w miejscowości Błudowo-Kleszczyna (niegdyś województwo pilskie, współcześnie wielkopolskie, gmina Złotów) jako syn nauczyciela Pawła i Agnieszki z domu Kroschel. Uczył się najpierw pod kierunkiem swojego ojca, później do 1919 r. – w Pile, a wreszcie w Bydgoszczy, gdzie w 1921 r. złożył egzamin dojrzałości. Po maturze wstąpił do seminarium duchownego, studiując najpierw w Poznaniu, a następnie w Gnieźnie. Święcenia kapłańskie przyjął w katedrze gnieźnieńskiej w niedzielę 17.10.1926 r. Posługiwał najpierw jako wikariusz w Inowrocławiu, będąc jednocześnie katechetą w tamtejszej żeńskiej szkole wydziałowej. W 1929 r. skierowany został do Wągrowca jako nauczyciel religii w Państwowym Seminarium Nauczycielskim Męskim oraz kapelan tamtejszego szpitala powiatowego⁴⁵⁹.

Gdy 2.11.1932r. powołano do życia Gimnazjum Polskie w Bytomiu, jeszcze tego samego dnia, z rekomendacji prymasa Polski kard. Augusta Hlonda, arcybiskupa metropolity gnieźnieńskiego i poznańskiego, nauczycielem religii (prefektem) ze szczególną misją kanoniczną uzyskaną od ordynariusza wrocławskiego kard. Adolfa Bertrama mianowany został ks. Franciszek Nawrot⁴⁶⁰, kapłan archidiecezji gnieźnieńskiej. Gimnazjum Polskie w Bytomiu⁴⁶¹ było prywatną szkołą męską z dwiema bursami, umieszczoną w dawnych budynkach Wydawnictwa „Katolik”. Początkowo otwarto w niej tylko klasy humanistyczne, a po 1937 r. również klasy przyrodnicze.

⁴⁵⁹ M. Jasiński, *Ksiądz Franciszek Reinhold Nawrot – nieznaną służą wielkiej sprawy Bożej*, „Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego” 2016, nr 2 (36), s. 168.

⁴⁶⁰ Tamże, s. 169.

⁴⁶¹ Do II wojny światowej nazwa tej szkoły zmieniała się pięciokrotnie. Szkoła kolejno nazywała się: Polskie Gimnazjum Prywatne (1932), Wyższa Szkoła Męska z gimnazjalnym programem i polskim językiem nauczania (1932), Wyższa Szkoła Prywatna z gimnazjalnym programem nauczania (1933), Prywatne Gimnazjum z polskim językiem nauczania (1936) i Prywatna Wyższa Szkoła dla Chłopców z polskim językiem nauczania (1938). M. Jasiński, *Ksiądz Franciszek Reinhold Nawrot – nieznaną służą wielkiej sprawy Bożej*, „Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego” 2016, nr 2 (36), s. 169.

Po wybuchu II wojny światowej 2.09.1939 r. gestapo zamknęło bytomskie gimnazjum, zajmując również jego majątek. Nauczyciele gimnazjalni się rozproszyli i zaczęli się ukrywać, gdyż byli poszukiwani przez niemieckie władze okupacyjne. Ks. Nawrot również nie uniknął tego losu – wszak uczył w szkole polskiej od początku jej istnienia, a jego siedmioletnia praca dydaktyczna, wychowawcza i duszpasterska spotykała się z wysoką oceną polskich przełożonych. Opiekował się dwoma księgozbiorami polskich podręczników w obydwu bursach szkolnych na terenie Bytomia. Na odprawiane przez niego w szkole polskie nabożeństwa licznie przychodzili mieszkający w mieście Polacy. Przygotowywał polskie dzieci do przyjęcia Pierwszej Komunii św. i uczył je języka polskiego. Uczestniczył w pracach Polskiego Uniwersytetu Ludowego, wygłaszając odczyty nie tylko w samym Bytomiu, ale także w wielu miejscowościach na Śląsku Opolskim. Niemieccy wizytatorzy zarzucali mu, że nie uwzględnia na lekcjach stosunków kościelnych w Niemczech. Za swoją polską działalność został wydalony z Bytomia, gdy szkoła jeszcze działała, w maju lub czerwcu 1939 r.⁴⁶².

W czasie kampanii wrześniowej 1939 r. ks. Franciszek Nawrot znalazł się w Łopiennie (archidiecezja gnieźnieńska), gdzie zastępował zmobilizowanego do wojska proboszcza. Kiedy rozpoczęły się aresztowania w ramach odwetu Niemców za heroiczną dwudniową obronę zorganizowaną przez mieszkańców pobliskiego Kłecka, w nocy z 19 na 20.10.1939 r. zatrzymany został również ks. Franciszek Nawrot wraz z proboszczem, ks. Julianem Badzińskim, kapłanem Wojska Polskiego w kampanii wrześniowej, oraz przebywającym tam zupełnie przypadkowo ks. Hieronimem Goździewiczem, studiującym w Rzymie. Wszystkich trzech księży na trzy tygodnie uwięziono w należących do niemieckiego kolonisty pomieszczeniach świniańni, a następnie postawiono przed sądem polowym i skazano na śmierć przez rozstrzelanie. Z różańcem w ręku, modląc się wspólnie, księża stanęli przed plutonem egzekucyjnym. W ostatniej chwili egzekucję wstrzymano – prawdopodobnie dotarła do Niemców informacja, że ks. Goździewicz ma paszport watykański (po II wojnie światowej był on wieloletnim sekretarzem prymasa Polski kardynała Stefana Wyszyńskiego). Ks. Nawrot osadzony został w więzieniu w Gnieźnie. Po zwolnieniu od marca 1940 r. przebywał u swojej siostry Heleny Ziarnek (z domu Nawrot) we wsi Suchary k. Nakła nad Notecią. W dniu 26.08.1940 r. kapłan został ponownie aresztowany i wywieziono go do obozu w Szczeglinie koło Mogilna. Przebywał

⁴⁶² Tamże, s. 170.

tam przez miesiąc, co oznacza, że był jednym z ostatnich tamtejszych więźniów przed likwidacją obozu we wrześniu 1940 r.⁴⁶³

W sumie przez obóz w Szczeglinie przeszło około 4 tysięcy osób. W sierpniu 1940 r. ze Szczeglina wywieziono około 200 księży i zakonników do KL Dachau. W tym właśnie transporcie znalazł się ks. Franciszek Nawrot⁴⁶⁴. Przewieziony został najpierw do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen, a następnie 14.12.1940 r. do KL Dachau. Tam otrzymał numer obozowy 22 361⁴⁶⁵. Umieszczono go w jednym z bloków przeznaczonych dla polskich księży. W tym czasie polscy księża już od trzech miesięcy byli oddzieleni od księży niemieckich i osadzeni w blokach 28 i 30 nie mogli korzystać z mieszczącej się w bloku 26 kaplicy.

W obozie porcje żywności były głodowe, więźniowie jadali więc wszystko, w tym także wywołujące chorobę surowe ziemniaki czy zgniłą brukiew. Pracowali ponad siły na budowach i w kopalniach. Nocami, leżąc po czterech na jednej pryczy, walczyć musieli z wszami, pchłami i pluskwami⁴⁶⁶. Kary wymierzane były im za najróżniejsze „przewinienia”: za trzymanie w kieszeni czegoś poza chusteczką do nosa lub papierem toaletowym, za niedołożne maszerowanie, niedotrzymywanie kroku w marszu, pozostawienie fałd na łóżku, wejście do sypialni w ciągu dnia, płamę na drzwiczkach szafki, niezdjęcie butów przed wejściem do izby, palenie papierosa w czasie pracy, niezdjęcie szybko i energicznie czapki przed hitlerowcem, ciche lub niewyraźne śpiewanie w czasie marszu, za napisanie w liście, że się ciężko pracuje lub odczuwa głód, oraz że jest się bitym lub że tęskni się za ojczyzną, wreszcie za noszenie krzyżyka lub medalika i użycie w liście cytatu z Pisma św.⁴⁶⁷

Szczególnie trudny dla polskich księży był Wielki Post 1942 r. Wtedy to Niemcy zaczęli ich prześladować ze szczególną nienawiścią, świadomie urządzając im „wielki post obozowy” i katując ich do nieprzytomności za najmniejsze nawet uchybienia. To był ostatni Wielki Post w życiu ks. Franciszka Nawrota⁴⁶⁸. Wiosną 1942 r. ks. Nawrot był już tak *osłabiony z wycieńczenia i przepracowania, że jego początkowo odporny organizm stał się podatny na wszelkie choroby: przeziębił się i zapadł na zapalenie płuc*. Według raportu lekarza obo-

⁴⁶³ Tamże, s. 171.

⁴⁶⁴ Tamże, s. 172.

⁴⁶⁵ Tamże, s. 173.

⁴⁶⁶ Tamże, s. 177.

⁴⁶⁷ Tamże, s. 177–178.

⁴⁶⁸ Tamże, s. 180.

zowego z SS, przedłożonego komendantowi KL Dachau i dotyczącego zgonu więźnia nr 22 361 Franciszka Nawrota, kapłan ten trafił do szpitala obozowego 12.05.1942 r. z wysiękiem do opłucnej i temperaturą 39,4°C. U pacjenta wystąpiła żółtaczka, a jego stan stale się pogarszał. Późnym wieczorem 17.05 stwierdzono u niego niewydolność serca i krążenia, a 18.05.1942 r. o godz. 2.00 w nocy zmarł *pojednany z Bogiem, gdyż odznaczał się wielką pobożnością i łagodnością*. Jako przyczynę śmierci w akcie zgonu podano niewydolność serca z wysiękiem do opłucnej. Zwłoki zmarłego kapłana przekazano do kostnicy 18.05.1942 r. o godz. 8.05, zezwalając na natychmiastowy pochówek. W 1963 r. prochy ks. Nawrota złożone zostały w urnie nr 3530 na cmentarzu Perlacher Forst w grobowcu KL Dachau⁴⁶⁹.

Choć w czasach PRL pielęgnowanie pamięci o księżach zamęczonych w czasie II wojny światowej nie cieszyło się przychylnością władz państwowych, to ks. Franciszek Nawrot miał jednak pod tym względem szczęście. Pierwszym powojennym prezydentem Bytomia był bowiem Piotr Miętkiewicz (1891–1957), od marca 1933 r. profesor, wykładowca i wychowawca w Gimnazjum Polskim w Bytomiu, a od 2 marca 1937 r. dyrektor tej szkoły. Współpracował on wówczas z ks. Nawrotem i pamiętał o nim także po wojnie. To z jego inicjatywy ks. Nawrot jako jeden z nielicznych kapłanów doczekał się w Polsce Ludowej upamiętnienia w postaci nadania jego imienia jednej z głównych ulic w Bytomiu, która do dzisiaj przypomina o tym młodym, bo zaledwie trzydziestoosmioletnim kapłanie, który uczył i wychowywał w duchu polskim młode pokolenia Ślązaków na Śląsku Opolskim⁴⁷⁰.

1.7. Kapłani diecezji katowickiej

Wśród ofiar niemieckiego nazizmu byli również pochodzący ze Śląska Opolskiego księża diecezjalni, którzy działali w placówkach duszpasterskich na przyłączonej do Polski w 1922 r. wschodniej (katowickiej) części Górnego Śląska (chodzi tu o międzywojenne województwo śląskie). Niektórzy z nich, o zdecydowanej opcji polskiej, ze względów bezpieczeństwa uciekli tam w okresie popowstaniowym z pozostałego w granicach Niemiec Śląska Opolskiego, na którym szalał antypolski terror. Ów popowstaniowy proces migracji objął również dziesiątki tysięcy polskich Ślązaków, którzy wyemigrowali z niemieckiego w owym czasie Śląska Opolskiego na polski Śląsk katowicki,

⁴⁶⁹ Tamże, s. 180.

⁴⁷⁰ Tamże, s. 180–181.

podobnie zresztą jak dziesiątki tysięcy niemieckich Ślązaków przeniosło się wtedy ze Śląska katowickiego na Śląsk Opolski.

Wkrótce po wybuchu II wojny światowej zostało aresztowanych i osadzonych w więzieniach oraz obozach koncentracyjnych wielu duchownych



ks. Władysław Robota

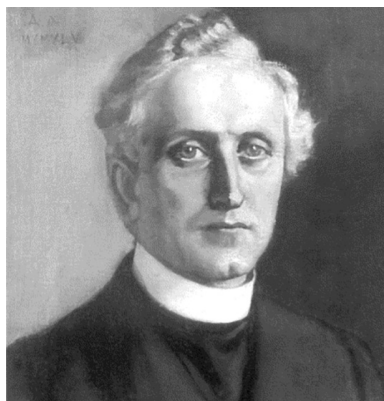
diecezji katowickiej. Na przykład wśród więźniów KL Dachau znaleźli się pochodzący ze Śląska Opolskiego: ks. Sylwester Baksik (ur. 29.12.1900 r. w Mikulczycach), ks. Jan Broy (ur. 20.11.1894 r. w Boguszycach), ks. Józef Brzenska (ur. 25.05.1900 r. w Łomnicy) i ks. Piotr Kowolik (ur. 22.02.1888 r. w Komprachcicach)⁴⁷¹. Przeżyli oni jednak obozową gehennę i doczekali się wolności.

Jedną z pierwszych śmiertelnych ofiar nazizmu był pochodzący z Gostomii k. Prudnika **ks. Władysław Robota (27.06.1872–8.09.1939)**, działacz społeczny i narodowy, wieloletni proboszcz parafii w Gierałtowicach w diecezji katowickiej⁴⁷², który został za-

⁴⁷¹ M. Wendel, S. Giliar, *Das Reich des Todes...*, Bd. 2, s. 402, 406–407, 426.

⁴⁷² W nekrologu napisano o nim: *Ksiądz Władysław Robota urodził się 27.06.1872 r. w Gostomii (pow. Prudnik), w rodzinie rolniczej. Gimnazjum ukończył w Prudniku, a studia teologiczne odbył we Wrocławiu. Już wtedy dał się poznać jako gorący miłośnik polskiej kultury i polskości Śląska. Przyjął święcenia kapłańskie w roku 1898, po czym przez 4 lata był wikarym parafii Wniebowzięcia NMP w Łabędach (obecnie dzielnica Gliwic). Dnia 4.09.1902 r. został proboszczem parafii w Gierałtowicach i był nim przez 37 lat. Już od czasów gimnazjalnych, a później w trakcie studiów na Uniwersytecie Wrocławskim był znany z polskich przekonań. Należał do założycieli Związku Akademików-Górnoślązaków na Uniwersytecie Wrocławskim. Wielokrotnie musiał tłumaczyć się przed władzami niemieckimi z oskarżeń o propolskie sympatie polityczne. Z tych też względów w czasach niemieckich tylko dzięki osobistej znajomości z krewnymi kolatora prebendy gierałtowskiemu otrzymał urząd proboszcza w Gierałtowicach. Był „duszą polską” na cały ówczesny powiat gliwicko-toszecki. Proponowano mu kilkakrotnie kandydowanie na posła do parlamentu pruskiego, której to jednak propozycji przyjąć nigdy nie chciał, tłumacząc: „Ja i tak swoje dla Polski zrobię”. Wzniósł w Gierałtowicach wspaniałą świątynię parafialną w stylu barokowym, dominującą nad całą okolicą, z postaciami polskich świętych w ołtarzach. Słynął jako znakomity kaznodzieja oraz równie znakomity mówca, przemawiający podczas różnych uroczystości. W czerwcu 1938 r. obchodził 40-lecie kapłaństwa. Katowickie władze kościelne kilkakrotnie proponowały mu objęcie bardziej prestiżowej placówki duszpasterskiej w diecezji śląskiej, lecz ks. Władysław Robota wolął pozostać w Gierałtowicach. Został odznaczony przez prezydenta II Rzeczypospolitej orderami Polonia Restituta, Virtuti Militari, Gwiazdą Śląską*

mordowany przez tamtejszą bojówkę SA. Dnia 8.09.1939 r., tydzień po napadnięciu Niemiec na Polskę, w godzinach wieczornych weszło na plebanię dwóch członków miejscowej organizacji SA i uprowadziło ks. W. Robotę, wywołując go w nieznanym kierunku. Jak się później okazało, został on bestialsko zamordowany wraz z 14 innymi Polakami w pilchowskich lasach (k. Nieborowic) przez grupę miejscowych nazistów, wśród których byli



bł. ks. Emil Szramek

także jego parafianie. W czerwcu 1945 r., gdy ekshumowano jego zwłoki, okazało się, że czaszka zamordowanego kapłana była roztrzaskana, kręgosłup w siedmiu miejscach złamany, a żebra połamane. Sprowadzenie szczątków kapłana do Gierałtowic było możliwe dopiero 29.09.1946 r., a dzień później odbył się jego pogrzeb⁴⁷³.

W obozie koncentracyjnym Dachau zginął śmiercią męczeńską pochodzący z Tworkowa k. Raciborza **błogosławiony ks. dr Emil Szramek (29.09.1887–13.01.1942)**⁴⁷⁴, proboszcz parafii ma-

i Krzyżem Walecznych. Informacja uzyskana od ks. Mariana Kasperczyka, obecnego proboszcza w Gierałtowicach, w posiadaniu autora.

⁴⁷³ Por. W. Jacewicz SDB, J. Woś SDB, *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego...*, z. 3, s. 203; M. Szołtysek, *Ks. Robota, śląski Machabeusz*, w: *Biblia Ślązoka. Historia. Kultura. Gwara*, Rybnik 2000, s. 45; U. Kaczmarczyk, K. Kaczmarczyk, *Wpisani w dzieje, czyli opowieść o ludziach z tej ziemi*, Czerwionka-Leszczyń 2011, s. 41–80.

⁴⁷⁴ Ks. dr Emil Szramek urodził się 29.09.1887 r. w Tworkowie, na ziemi raciborskiej, w rodzinie Augusta i Józefy z Kandziorów. Od najmłodszych lat jego charakter, umysł i serce kształtowali nie tylko pobożni rodzice, zwłaszcza matka (gdy Emil miał 8 lat, jego ojciec wyjechał za pracą do Ameryki i już stamtąd nie wrócił), ale także światli proboszczowie tworkowscy – ks. A. Weltzel i ks. J. Gregor. To właśnie ich wpływ ukierunkował wiejskiego chłopca w stronę kapłaństwa, a także zaszczepił weni zamiłowanie do rzetelnej wiedzy, zwłaszcza historycznej. Emil Szramek uczęszczał do szkoły powszechnej w Tworkowie, a później do gimnazjum w Raciborzu. Teologię studiował na Uniwersytecie Wrocławskim. Studia uwieńczył święceniami kapłańskimi, których udzielił mu kard. J. Kopp 22.06.1911 r. we Wrocławiu. Po święceniach ks. E. Szramek został skierowany do pracy duszpasterskiej w Bytomiu-Miechowicach (od 10.08.1911 r.), potem był wikarym w Tychach (od 1.02.1912 r.), następnie w parafii św. Franciszka w Zabrze (od 6.09.1916 r.), wreszcie w parafii w Mikołowie (od 1917 r.). Warto tu podkreślić, że również w tych parafiach miał szczęście spotykać wybitnych kapłanów i duszpasterzy, którzy nadal kształtowali jego charakter i postawę. W Miechowicach działał wtedy znany i powszechnie lubiany ks. Jan Kuboth, budowniczy

riackiej w Katowicach uznawany za duszpasterza inteligencji śląskiej. Pole jego

kilku kościołów i autor wielu anegdot i żartów (stąd: Kubothwitze – Kubotowe żarty). Wcześniej parafię miechowską wielką sławą okrył ksiądz poeta Norbert Bonczyk, autor napisanej na wzór *Pana Tadeusza* śląskiej epopei *Stary kościół miechowski*, którą ks. E. Szramek był zauroczony. W Zabrze zaś jego współwikariuszami byli ks. Antoni Wodarz, wujek bp. Wacława Wyciska, przyszyły proboszcz i prałat w Pawłowie, oraz ks. Jan Blaeschke piastujący ważne stanowiska w kurii wrocławskiej. W Tychach natomiast oddziaływał na młodego kapłana znany na całym Śląsku ks. Jan Kapica, niestrudzony szermierz idei abstynenckiej, który przez jakiś czas (jeszcze przed ustanowieniem katowickiej administracji apostolskiej) był delegatem kard. A. Bertrama na polskim Śląsku. W Mikołowie ks. E. Szramek znalazł się pod przemożnym wpływem jednego z najwybitniejszych duchownych na Górnym Śląsku, ks. prałata Aleksandra Skowrońskiego, polskiego działacza narodowego, publicysty i posła do parlamentu Rzeszy, którego postać utrwalił później w opracowanej przez siebie biografii. W czasach tyskich ks. E. Szramek zdołał napisać dysertację o kapitule kolegiackiej Świętego Krzyża w Opolu, uzyskując na tej podstawie stopień doktora teologii. Warto przy tym dodać, że pozostawił on po sobie także bogatą spuściznę naukową – ponad 200 prac naukowych i artykułów. Koniec I wojny światowej zastał ks. E. Szramka na stanowisku wikariusza w Mikołowie, które objął na podstawie dekretu kard. J. Koppa w 1917 r. Był więc świadkiem powstania w 1923 r. na terenie polskiej części Górnego Śląska administracji apostolskiej z siedzibą w Katowicach, przekształconej kanonicznie w roku 1925 w diecezję śląską (czyli katowicką), która została wyodrębniona z dotychczasowej diecezji wrocławskiej. W nowej diecezji jej pierwszy administrator apostolski bp August Hlond (późniejszy kardynał i prymas Polski) mianował go pierwszym kanclerzem kurii katowickiej. Od 1926 r. objął posługę proboszczowską w parafii mariackiej w Katowicach. Ksiądz E. Szramka powoływano też do uczestnictwa w pracach kilku komisji diecezjalnych, m.in. do Komisji Budowy Katedry Katowickiej. Otrzymał również godność prałata. Był nie tylko wybitnym i gorliwym kapłanem, duszpasterzem, ale także działaczem narodowym, publicystą, naukowcem, mecenasem sztuki, bibliofilem i folklorystą. Należał do najlepszych znawców problematyki śląskiej. Górny Śląsk był dla niego uмиłowanym, choć zbyt mało znanym i cenionym zakątkiem Europy. Dlatego za własne uważał słowa wypowiedziane niegdyś przez swego dawnego proboszcza z rodzinnego Tworkowa, ks. J. Gregora: *Długo Śląsk nasz ukochany, bez wszelkiej obrony, został od swych zaniedbany, od obcych wzgardzony*. Takie motto umieścił bowiem ks. E. Szramek w swej pracy pt. *Śląsk jako problem socjologiczny* (Katowice 1934). W dziele tym wyraził całą swą żarliwą miłość do Śląska, analizując złożone problemy tej ziemi, którą nazwał *narożnikiem*, bo od wieków dzieli los wszystkich narożników, że się mianowicie o nie zawadza i w nie uderza. Ksiądz E. Szramek był niezwykle czuły na błędne i niesprawiedliwe stereotypy dotyczące Śląska i Ślązaków. Z pasją dawał odpór tym wszystkim, którzy charakter tej ziemi próbowali zniekształcać i wprzęgać do swoich politycznych czy też nacjonalistycznych działań. Polemizował z obrażającym Ślązaków frazesem, który porównywał ich do nawozu dla kultury germańskiej, do pariasów lub – jak się wyraził Sobart, profesor ekonomii w Berlinie – do bydła roboczego. Chodziło w tym wypadku o Ślązaków opcji polskiej. Ksiądz E. Szramek był przekonany, że właśnie obce duchowi Śląska tendencje nie pozwoliły rozwijać się kultowi rodzimych świętych, bo byli nimi wyłącznie Polacy: Jacek, Czesław, Bronisława, Jan Sarkander, Melchior Grodziecki. Ubolewał nad tym, że w świątyniach

działalności było bardzo rozległe, był m.in. działaczem plebiscytowym, inspiratorem życia kulturalno-oświatowego na Górnym Śląsku, prezesem Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku, badaczem kultury i historii polskiej (napisał ok. 200 prac i artykułów), jednym z najwybitniejszych śląskich bibliofilów i koneserów sztuki, bliskim doradcą bp. Adamskiego. Ksiądz Szramek, przewidując niebezpieczeństwo, w ostatnich dniach sierpnia 1939 r. sporządził testament,

śląskich znajdują się liczne ołtarze i obrazy różnych świętych pochodzących rodowodowo z najbardziej odległych krajów, natomiast brakuje ikonografii rodzimych świętych śląskich. Wszak do niedawna zaledwie jeden tylko kościół parafialny w diecezji opolskiej nosił wezwanie św. Jacka, bł. Czesława i bł. Bronisławy – w Kamieniu Śląskim, a więc w miejscowości ich urodzenia. Dopiero po wielu latach od zakończenia II wojny światowej powstała na Śląsku Opolskim druga świątynia parafialna pw. św. Jacka – w Opolu, oraz dwie poświęcone bł. Czesławowi: w Górażdżach i Opolu. Ksiądz dr E. Szramek potrafił także mocno przygadać różnym polskim mędrcom lekceważącym Śląsk i jego rolę w historii Polski. Uzasadniał, że to Śląskowi zawdzięcza Polska bardzo dużo: *Chrześcijaństwo przyszło do Polski przez Śląsk. Tu zanotowano w Księdze Henrykowskiej pierwsze zdanie polskie; tu wydrukowano w wrocławskich statutach synodalnych pierwsze „Ojcze nasz”, pierwsze „Zdrowaś” i pierwsze „Wierzę w Boga” w języku polskim. Ze Śląska wyruszyła w roku 1245 po bitwie legnickiej... pierwsza wyprawa (krzyżowa do Ziemi Świętej)... Ślążakiem był pierwszy misjonarz polski, Święty Jacek. Cóż dziwnego, że i w nowej Polsce jako pierwszy o chrześcijańskie zasady życia państwowego upomina się osobnym listem pasterskim (1932) kardynał prymas Hlond, (także) Ślążak. Nic dziwnego, iż przez owe poglądy nie znajdował u wszystkich należytego zrozumienia. Jedni bowiem widzieli w nim germanofila (np. niektórzy powstańcy śląscy, zwłaszcza że nieraz krytycznie wyrażał się o polskich przedstawicielach władzy), inni próbowali w nim widzieć polskiego nacjonalistę (np. niemieccy Ślązacy). A przecież ks. E. Szramek chciał widzieć Śląsk jako krainę, która harmonijnie połączy wszystkie nurty narodowe i kulturowe przez nią przepływające. Napisał nawet broszurę *Das Recht auf die Muttersprache im Lichte des Christentums* („Prawo do języka ojczystego w świetle chrześcijaństwa”). Tendencjom separatystycznym i nacjonalistycznym na Śląsku zawsze przeciwstawiał model współżycia narodów oparty na zasadach chrześcijańskich. Był niewątpliwie zafascynowany niemiecką kulturą i doskonale znał literaturę niemiecką, z której obficie korzystał, ale sercem i temperamentem bliżej mu było do Polski. Polskie władze państwowe II Rzeczypospolitej doceniły jego zasługi dla Górnego Śląska, przyznając mu Złoty Krzyż Zasługi, natomiast Polska Akademia Umiejętności za pracę naukową wyróżniła go Srebrnym Wawrzynem. Por. A. Sitek, *Opolscy błogosławieni XX wieku*. Orędownicy trudnych czasów, Opole 1999, mps w AKO, s. 14–20; por. J. Wycisło, *Szramek Emil Michał*, w: *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. M. Pater, Katowice 1996, s. 418–420; W. Jacewicz SDB, J. Woś SDB, *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego...*, z. 3, s. 207–209; M. Fintas, *Ks. Emil Szramek, błogosławiony męczennik z Dachau. Rozsmakowany był w Śląsku*, „Schlesisches Wochenblatt” 2008 z 13–19.06, s. 11; *Błogosławiony ksiądz Emil Szramek a współczesność*, red. R. Brom, J. Śliwiok, Katowice 2004; T. Sienkiewicz-Miś, *Opolscy męczennicy...*, s. 6–7.*

w którym zapisał diecezji swoją bibliotekę i kolekcję obrazów. Jego przeczucia okazały się trafne. Już we wrześniu zabroniono mu głoszenia polskich kazań, a w lutym 1940 r. katowickie gestapo poleciło mu opuścić diecezję i przenieść się do Generalnej Guberni. Ksiądz Szramek nie miał jednak zamiaru opuszczać diecezji i na ultimatum odpowiedział, że nie ma sobie nic do zarzucenia, gdyż starał się być wobec wszystkich parafian sprawiedliwy. Odwołał się do ministra ds. kościelnych i szefa gestapo. Dzięki temu zyskał nieco na czasie, ale 8.04.1940 r. został aresztowany przez gestapo i wywieziony najpierw do obozu koncentracyjnego w Dachau, później do KL Gusen, KL Mauthausen, a w końcu ponownie do Dachau. Tu stał się nieformalnym przywódcą księży śląskich, a w swoich listach nie zapominał o parafii i najbliższej rodzinie. Nie pomogły próby wydostania go z niemieckiej katowni, podejmowane przez bp. Stanisława Adamskiego i inne wpływowe osoby⁴⁷⁵. Łącznie w obozach koncentracyjnych przebywał prawie 2 lata. Nie wytrzymał jednak obozowego reżimu i jesienią 1941 r. ciężko zachorował. Śmierć męczeńską poniósł w KL Dachau 13.01.1942 r. Tego dnia gorączkującego ks. E. Szramka wywleczono z baraku do łaźni i tam na mrozie postawiono go pod prysznicem. Polewany strugami lodowatej wody po kilku godzinach męki zmarł. Znamienne świadectwo o ks. E. Szramku wydał ordynariusz katowicki bp S. Adamski w swym liście pasterskim z 24.11.1947 r.: *Należał do tych (kapłanów), o których współwięźniowie mówią z czcią najgłębszą jako o świętych*⁴⁷⁶. Jeden ze współwięźniów (ks. Leopold Biłko) napisał o ks. E. Szramku we wspomnieniach: *Modliliśmy się wspólnie. Jego modlitwa płynęła z głębi wiary, twarz jego i cała postać były tak uduchowione, że sam widok jego podnosił na duchu tych, którzy zwątpili*⁴⁷⁷. Inny współwięzień (ks. Józef Gawor) wspomina, że w czasie jednej ze swoich rozmów z ks. Emilem wydawało mu się, iż ma przed sobą wieszczącego ks. Piotra Skargę. Ksiądz E. Szramek w swej ostatniej homilii wygłoszonej w obozowym baraku, przytaczając słowa św. Augustyna – *Wy zamierzaliście wyrzucić mi zło, Bóg jednak przemienił je w dobro* – powiedział: *Właśnie my utraciliśmy tu nie część, lecz wszystko, co ziemskie, i niemal codziennie musimy okupować chłostą naszą wolność sumienia – dobro niesprzedajne – tutaj też zrozumieliśmy, że słowa Świętego Augustyna nie są jakąś daremną chętnością, ale najgłębszą prawdą: „Cóż masz, człowiecze, gdy masz wszystko, ale nie masz Boga?!”*⁴⁷⁸.

⁴⁷⁵ Por. J. Myszor, *Dlaczego zginął ksiądz Emil Szramek...*, s. 59–68.

⁴⁷⁶ Por. J. Wycisło, *Sylwetka duchowa księdza Emila Szramka...*, s. 19.

⁴⁷⁷ Wspomnienia księdza Leopolda Biłki, odpis w posiadaniu autora.

⁴⁷⁸ Wspomnienia księdza Józefa Gawora, odpis w posiadaniu autora.



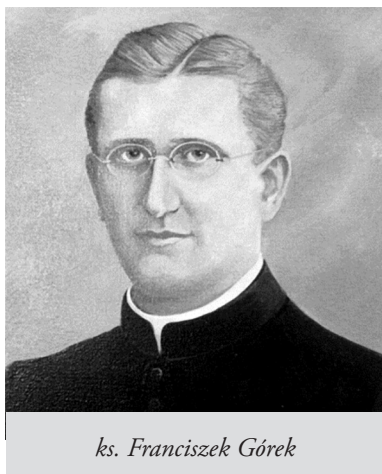
ks. Paweł Drozdek

W gronie 108 polskich męczenników II wojny światowej – ofiar nazizmu – został on beatyfikowany w Warszawie 13.06.1999 r. przez papieża Jana Pawła II.

Dnia 5.01.1945 r. zmarł w Magdeburgu wyniszczony nazistowskim więzieniem **ks. Paweł Drozdek (Drosdek) (11.01.1878–5.01.1945)**, pochodzący z Ujazdu. Po I wojnie światowej został on proboszczem parafii św. Józefa w Jędrysku-Kaletach w powiecie tarnogórskim, później lublinieckim. Pozostał tam również po włączeniu Jędryska do Polski w następstwie plebiscytu i III powstania śląskiego. Po wybuchu II wojny światowej ks.

P. Drozdek został aresztowany przez nazistów we wrześniu 1939 r., ale po kilku tygodniach zwolniono go. Ponownie został uwięziony w Opolu pod koniec 1941 r., a następnie, wyrokiem tamtejszego sądu doraźnego z 4.12.1942 r. skazano go na 3 lata więzienia za szkalowanie partii nazistowskiej i zapowiadanie klęski Niemiec. Osadzono go w więzieniu w Budziszynie (29.11.1943 r.). Sąd doraźny w Dreźnie 14.10.1943 r. skazał ks. P. Drozdka na dalsze 3 lata odosobnienia z powodu podburzania więźniów. Skazującym go sędziom ks. P. Drozdek oświadczył: *Jeżeli jest Bóg, to Niemcy wojnę muszą przegrać, a ja jako wierzący chrześcijanin i kapłan siłą faktu hitleryzm potępić muszę*. Choroba stała się przyczyną przewiezienia ks. P. Drozdka z więzienia do szpitala w Magdeburgu, gdzie zmarł 5.01.1945 r. Staraniem miejscowego proboszcza został pochowany na tamtejszym cmentarzu katolickim. Duchowieństwo magdeburskie postawiło ks. P. Drozdkowi, „apostołowi prawdy”, nagrobek z wyrytym napisem: *Tutaj spoczywa kapłan-wyznawca, ks. Paweł Drozdek z Ujazdu, zmarły w więzieniu 5.01.1945 r.*⁴⁷⁹.

⁴⁷⁹ Por. P. Pyrczała, *Ks. Paweł Drozdek, kapłan-wyznawca, obrońca prawdy, wiary i Kościoła (1878–1945)*, Zabrze 2017; L. Smółka, *Drozdek Paweł*, w: *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. J. Pater, Katowice 1996, s. 91; W. Jacewicz SDB, J. Woś SDB, *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego...*, z. 3, s. 172–173.



ks. Franciszek Górek

W obozie koncentracyjnym Dachau zmarł **ks. Franciszek Górek (3.04.1882–18.07.1942)**⁴⁸⁰, pochodzący z Rostkowic (parafia w Solcu k. Białej Prudnickiej) wieloletni proboszcz w Bujakowie. Podczas niemieckiej okupacji został aresztowany przez gestapo 20.01.1942 r. na skutek donosów ze strony miejscowych nazistów i osadzony w więzieniu w Rybniku, skąd 30.01.1942 r. prze-transportowano go do obozu koncentracyjnego w Dachau. Próby uratowania go okazały się nieskuteczne. Zmarł w KL Dachau 18.07.1942 r.⁴⁸¹.

⁴⁸⁰ Autorzy opracowania dziejów Bujakowa piszą o nim: *Ksiądz Franciszek Górek urodził się 3.04.1882 r. w Rostkowicach k. Białej Prudnickiej. Ukończył gimnazjum w Prudniku i studia teologiczne na Uniwersytecie Wrocławskim. Święcenia kapłańskie przyjął we Wrocławiu w 1907 r. Był wikarym kolejno we Wrocławiu, w Dąbrowie Niemodlińskiej, Rozmierce, Ogrzegowie, Dąbiu k. Katowic i od 1913 r. w Rozbarku, gdzie ożywił działalność tamtejszego Towarzystwa Świętego Alojzego. Do Bujakowa przybył jako administrator 28.04.1922 r., już po politycznym podziale Górnego Śląska (po powstaniach śląskich i plebiscycie w 1921 r.) i otrzymał wkrótce nominację na proboszcza tej parafii. Był prawym człowiekiem o szlachetnym charakterze, posiadając przy tym dar zjednywania sobie ludzi. W przeciwieństwie do swego poprzednika był zdeklarowanym Polakiem i krzyżując swą działalnością plany germanizacyjne burmistrza dr. Kurta Urbanka w Rozbarku, musiał po podziale Górnego Śląska stamtąd uchodzić. W Bujakowie zastąpił jako popularyzator wiedzy rolniczej, stosowania nawozów sztucznych i zakładania sadów owocowych. Był jednym z inicjatorów elektryfikacji Bujakowa w 1925 r. i parcelacji dóbr rycerskich Bujakowa, należących wtedy do spółki „Godula” w Chebziu. Był także zaangażowany w działalność miejscowego Towarzystwa Śpiewaczego „Chopin” oraz kilku stowarzyszeń katolickich. Doprowadził do ustanowienia parafii w Paniowach i zapoczątkował budowę nowego kościoła parafialnego w Paniówkach. Krótki czas był także administratorem kościoła w Ornontowicach. Gospodarstwo proboszczowskie oddał w ręce swego brata i siostry, a sam zajął się rozbudową kościoła w Bujakowie w latach 1923–1924. W roku 1930 był delegatem na Kongres Eucharystyczny w Kartaginie. Dwa lata później obchodził 25-letni jubileusz kapłaństwa, którą to uroczystość oprócz matki i rodziny, uświetnił swoją obecnością jego przyjaciel, ks. prałat Aleksander Skowroński z Mikołowa. Po wkroczeniu wojsk niemieckich we wrześniu 1939 r. do Bujakowa wraz z grupą parafian został aresztowany i krótko przewencyjnie więziony w Nieborowicach. Później, w 1942 r. powtórnie aresztowany, był więziony w Rybniku, skąd został odtransportowany do obozu koncentracyjnego w Dachau. Próby ratowania ks. F. Górka przez jego brata Ludwika i ks. F. Strzyżę z kurii katowickiej nie powiodły się i ks. F. Górek zmarł w obozie 18.07.1942 r. J. Kempa, G.B. Marek, *Historia miejscowości i parafii Bujaków*, Katowice 1995, s. 103–105.*

⁴⁸¹ Por. A. Steuer, *Górek Franciszek*, w: *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. J. Pater, Katowice 1996, s. 117–118; W. Jacewicz SDB,



ks. Piotr Klimek

W obozie koncentracyjnym Mauthausen-Gusen zginął **ks. Piotr Klimek (12.11.1881–31.10.1940)**, pochodzący z miejscowości Węgry k. Opola wieloletni proboszcz i dziekan w Żorach. Jako działacz plebiscytowy znalazł się pod nadzorem policyjnym niemieckich władz okupacyjnych, które jednocześnie starały się nakłonić go do zdeklarowania się po stronie niemieckiej. Żądano od niego również zlikwidowania polskich nabożeństw. Ksiądz Klimek był jednak nieugięty. Dnia 12.04.1940 r. został aresztowany i po trzytygodniowym śledztwie w Rybniku wywieziony do obozu koncentracyjnego w Dachau. Mimo interwencji Konferencji Biskupów Niemieckich w Fuldzie oraz kurii katowickiej nie zwolniono go, lecz przeniesiono do obozu Mauthausen-Gusen (w Austrii), gdzie zmarł 31.10.1940 r.⁴⁸².



ks. Franciszek Kupilas

W KL Buchenwald zginął **ks. Franciszek Kupilas (29.01.1882–29.10.1940)**, urodzony w Kolonii Popielowskiej („na Klinku”, parafia Popielów) uczestnik powstań śląskich i działacz plebiscytowy, wieloletni proboszcz parafii w Łędzinach. Po wkroczeniu oddziałów Wehrmachtu do Łędzin został on 3.09.1939 r. aresztowany. Wpierw przetrzymywano go w Bieruniu Starym, w kościele św. Bartłomieja zamienionym w tymczasowy areszt, następnie wywieziono do Rawicza, a 17.10.1939 r. umieszczono w KL Buchenwald, gdzie zginął 29.10.1940 r.⁴⁸³.

J. Woś SDB, *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego...*, z. 3, s. 177; M. Wendel, S. Giliar, *Das Reich des Todes...*, Bd. 2, s. 415.

⁴⁸² Por. U. Burzywoda, *Klimek Piotr*, w: *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. J. Pater, Katowice 1996, s. 174; W. Jacewicz SDB, J. Woś SDB, *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego...*, z. 3, s. 182–183; M. Wendel, S. Giliar, *Das Reich des Todes...*, Bd. 2, s. 422.

⁴⁸³ Por. J. Myszor, *Kupilas Franciszek*, w: *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. J. Pater, Katowice 1996, s. 223; W. Jacewicz SDB, J. Woś SDB, *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego...*, z. 3, s. 187–188.



ks. Józef Niedziela

W roku 1942 zginął zamordowany przez nazistów **ks. Józef Niedziela (12.03.1888–8.07.1942)**⁴⁸⁴, pochodzący z Chróściny

⁴⁸⁴ Ksiądz Józef Niedziela urodził się 12.03.1888 r. w Chróscinie (Opolskiej). Naukę gimnazjalną rozpoczął w Opolu w 1908 r. Po ukończeniu szkoły średniej podjął studia na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Wrocławskiego, które ukończył w 1912 r., przyjmując święcenia kapłańskie (22.06.1912 r.). Pełnił najpierw funkcję wikarego w Brandenburgu nad Hawelą, a w czerwcu 1913 r. biskup wrocławski przeniósł go do parafii św. Jadwigi w Berlinie, gdzie działał do końca 1915 r. Od stycznia do sierpnia 1916 r. był wikarym w Sycowie na Dolnym Śląsku, skąd przeszedł

do Lubecka na Górnym Śląsku. Kolejnymi miejscami posługi kapłańskiej ks. J. Niedzieli były Ujazd (pow. strzelecki) oraz Bieruń Stary. W tym okresie ks. J. Niedziela był niezwykle czynny na niwie polityczno-społecznej. W 1917 r. został jednym z twórców Towarzystwa Oświaty na Śląsku im. św. Jacka w Opolu, a w rodzinnej Chróscinie założył Kółko Oświatowe. Publikował ponadto na łamach prasy polskojęzycznej. Podczas pobytu w Bieruniu Starym w 1920 r. został przewodniczącym tamtejszego Komitetu Plebiscytowego, a następnie wszedł w skład Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego w Bytomiu. W latach 1919–1921 ks. J. Niedziela był jednym z głównych animatorów powstania Polskiego Czerwonego Krzyża na Śląsku, którego następnie został wiceprezesem. Po podziale Górnego Śląska w 1922 r. został prezesem Zarządu Śląskiego Oddziału PCK, równocześnie stanął na czele Biura Śląskiego Okręgu PCK w Katowicach. Udzielał się charytatywnie, propagując kolonie letnie dla dzieci z ubogich rodzin, a także zainicjował powstanie sanatorium dla dzieci w Rabce. Zorganizował kilka sierocińców, był też jednym z twórców Polskiego Towarzystwa Eugenicznego w Katowicach i Śląskiego Towarzystwa Walki z Gruźlicą. Z ramienia katowickiej kurii biskupiej w latach 1929–1930 sprawował nadzór nad działalnością nowo powstałej Księgarni i Drukarni Katolickiej w Katowicach. W latach 1920–1929, a więc od czasu zakończenia posługi duszpasterskiej w Bieruniu aż do objęcia parafii bielszowickiej, ks. J. Niedziela działał poza duszpasterstwem parafialnym, poświęcając się całkowicie w tym czasie pracy charytatywnej. Z początkiem sierpnia 1929 r. został proboszczem parafii w Bielszowicach. Od razu zaangażował się tam w działalność przyparafialnych bractw i towarzystw. Szczególne miejsce w posłudze duszpasterskiej tego kapłana zajmowała praca z młodzieżą. Członkowie Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej i Żeńskiej mogli korzystać z własnej biblioteki, pracowni introligatorskiej oraz poletka uprawnego. Ksiądz J. Niedziela spopularyzował wśród parafian czytelnictwo czasopism religijnych i kulturalnych, zachęcał do studiowania literatury, dbał o ustawiczny kontakt młodzieży ze sztuką i sportem. Dał się również poznać jako miłośnik muzyki i śpiewu. Będąc społecznikiem i działaczem charytatywnym, nie zapominał przy tym o swoich najuboższych parafianach. Dlatego 3.10.1934 r. powołał w parafii Towarzystwo Świętego Wincenego à Paulo, prowadzące działalność charytatywną. W 1937 r. z inicjatywy

Opolskiej polski działacz narodowy i społeczny, wieloletni proboszcz parafii św. Marii Magdaleny w Bielszowicach (obecnie dzielnica Rudy Śląskiej). Po wybuchu II wojny światowej jego nazwisko znalazło się na liście proskrypcyjnej, przygotowanej przez miejscową placówkę NSDAP. Dnia 16.10.1939 r. ks. J. Niedziela został aresztowany przez gestapo i osadzony w więzieniu w Katowicach. Wywołało to gwałtowną reakcję parafian, którym mimo terroru okupacyjnego udało się zebrać sporą liczbę podpisów pod petycją domagającą się uwolnienia duchownego. Niemieckie władze okupacyjne przychyliły się do tej prośby i uwolniły ks. J. Niedzielę, wydając mu jednak kateryczny zakaz powrotu do Bielszowic. W związku z tym ks. J. Niedziela pomagał duszpastersko w parafii mysłowickiej, gdzie wkrótce ponownie naraził się nazistom. Dnia 30.04.1940 r. trafił znowu do katowickiego więzienia, skąd najpierw został przewieziony do obozu koncentracyjnego Mauthausen-Gusen, a następnie do Dachau. Tam wraz z innymi księżmi i grupą Polaków pracował w nieludzkich



ks. Jan Pojda

warunkach w kamieniołomach. Wskutek całkowitego wycieńczenia wiosną 1942 r. został oddzielony od reszty więźniów i 18 maja znalazł się w tzw. transporcie inwalidzkim z KL Dachau do zamku Hartheim koło Linzu. Według wszelkiego prawdopodobieństwa zginął tam w komorze gazowej 8.07.1942 r.⁴⁸⁵

W tym samym roku w obozie koncentracyjnym Dachau zmarł proboszcz parafii w Książenicach (diecezja katowicka) **ks. Jan Pojda (27.01.1890–20.09.1942)**, urodzony w Pyskowicach⁴⁸⁶. W początkach okupacji niemieckiej został aresztowany przez gestapo 8.04.1940 r. wraz z wieloma księżmi diecezji

ks. J. Niedzieli wzniesiono Zakład Opieki Świętego Józefa, którego prowadzenie powierzono siostram boromeuszkom. Por. K. Brożek, *Niedziela Józef, w: Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. J. Pater, Katowice 1996, s. 297–298; M. Wendel, S. Giliar, *Das Reich des Todes...*, Bd. 2, s. 438.

⁴⁸⁵ Tamże.

⁴⁸⁶ Ksiądz Jan Pojda urodził się w Pyskowicach 27.01.1890 r. W 1901 r. ukończył niemiecką szkołę powszechną w Rudzińcu. Po ukończeniu szkoły średniej i zdaniu egzaminu dojrzałości zapisał się na studia na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Wrocławskiego. Po studiach przyjął święcenia kapłańskie we Wrocławiu 21.06.1913 r. Przez pierwsze 3 lata był wikarym w Berlinie, a od 1917 r. działał jako wikary kolejno w Opolu – parafia Świętego Krzyża

katowickiej i był więziony kolejno w Rybniku, Katowicach, a w końcu osadzony najpierw w KL Mauthausen-Gusen (od 25.01.1940 r.), następnie w KL Dachau (od 8.12.1940 r.; nr obozowy 22018), gdzie zmarł 20.09.1942 r.⁴⁸⁷.



ks. Franciszek Styra

W obozie koncentracyjnym Auschwitz, wyniszczony cierpieniami, zmarł **ks. Franciszek Styra (28.11.1882–9/10.11.1941)**, pochodzący z Biedrzychowic k. Głogówka wieloletni proboszcz w Mszanie. W parafii tej zastała go II wojna światowa. Był duszpasterzem, który nie angażował się politycznie, dlatego dużym zaskoczeniem była wizyta gestapo na probostwie 15.04.1941 r. i aresztowanie duchownego pod zarzutem rzekomego udziału w konspiracji i drukowania tajnych ulotek, które znaleziono u jednego z jego parafian. Na nic zdały się tłumaczenia o fałszywym oskarżeniu. Osadzony został najpierw w więzieniu

w Rybniku, w którym spędził trzy miesiące, następnie wywieziono go do obozu koncentracyjnego w Auschwitz. Tam, pracując ponad siły, osłabł wkrótce zupełnie, po czym na skutek przeprowadzonej w warunkach obozowych operacji nogi zachorował na gangrenę, do której dołączyło jeszcze zapalenie płuc i zapalenie opon mózgowych. Zmarł w nocy z 9 na 10.11.1941 r., a jego ciało spalono w obozowym krematorium⁴⁸⁸.

(tu w okresie plebiscytu stanowczo opowiadał się po stronie polskiej), Mszanie i Mysłowicach. Dnia 1.10.1923 r. na prośbę mieszkańców przybył do Książenic jako administrator tworzącej się tam parafii, której został pierwszym proboszczem w 1925 r. W parafii tej zorganizował misje święte, założył i prowadził amatorski zespół teatralny, a także Towarzystwo Świętej Barbary dla mężczyzn, Bractwo Matek Chrześcijańskich dla kobiet, Kongregację Mariańską dla dziewcząt oraz Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej dla chłopców. Swoją sumiennością i oddaną pracą zdobył sobie zaufanie i serca parafian. Informacja ze strony internetowej parafii w Książenicach, <http://www.ksiazenice.katowice.opoka.org.pl/index.php?s=historia> [dostęp: 12.11.2019].

⁴⁸⁷ W. Jacewicz SDB, J. Woś SDB, *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymsko-katolickiego...*, z. 3, s. 201; M. Wendel, S. Giliar, *Das Reich des Todes...*, Bd. 2, s. 442.

⁴⁸⁸ Por. P. Porwoł, *Styra Franciszek*, w: *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. J. Pater, Katowice 1996, s. 404–405.

1.8. Kapłani archidiecezji poznańskiej

Wśród ofiar niemieckiego nazizmu byli również pochodzący ze Śląska Opolskiego dwaj kapłani archidiecezji poznańskiej, działający na placówkach duszpasterskich w Wielkopolsce. Zginęli dlatego, że ich propolskość przez Niemców została uznana za antyniemieckość.



ks. Stanisław Łakota

Ks. Stanisław Łakota (w zapisie niemieckim: Lakotta lub Lakota) (**28.10.1886–7.11.1939**) urodził się na Śląsku Opolskim – w Folwarku w parafii Chrząszczyce (dekanat prószkowski) jako siódme z dziesięciorga dzieci małżeństwa Stanisława i Marii z d. Kochanek. Dwie siostry ks. Łakoty zostały zakonnicami i później działały w Austrii.

Mając 15 lat, 5.10.1901 r. Stanisław Łakota wstąpił do Niższego Seminarium Misyjnego św. Krzyża (Heiligenkreuz) w Nysie. Po maturze w 1908 r. postanowił kontynuować swoją formację jako misjonarz-werbista w Zgromadzeniu Słowa Bożego (księży werbiści)

i dnia 14.09.1908 r. rozpoczął nowicjat zakonny w werbistowskim centrum misyjnym St. Gabriel w Mödling pod Wiedniem. Po dwóch latach nowicjatu 12.09.1910 r. złożył swoje pierwsze śluby zakonne i kontynuował studia filozoficzno-teologiczne we wspomnianym już międzynarodowym seminarium misyjnym St. Gabriel. Tu też 8.09.1913 r. złożył śluby wieczyste, a 28.09.1913 r. przyjął święcenia kapłańskie. Po roku przygotowania pastoralnego 21.06.1914 r. wyznaczono go do pracy misyjnej w Brazylii. Prawdopodobnie jeszcze tego samego roku, ale przed wybuchem I wojny światowej, wyjechał do tego państwa. Okres spędzony w brazylijskiej misji werbistów był trudny. Pogłębiające się konflikty wśród tamtejszej Polonii sprawiły, że po zakończeniu Wielkiej Wojny w 1918 r. ks. Stanisław Łakota powrócił na Śląsk Opolski, tłumacząc swój krok względami zdrowotnymi. Był to czas, kiedy po 123 latach niewoli odradzało się do niepodległego bytu państwo polskie. Jakże ważne musiało to być dla ks. S. Łakoty, skoro zdecydował się opuścić swoje śląskie strony rodzinne, nadal pozostające wtedy w granicach Niemiec, i przenieść się do niedalekiej Wielkopolski, do archidiecezji poznańskiej, która znalazła się w granicach odrodzonej Rzeczypospolitej.

Z początku ks. Łakota był wikarym parafii pw. Serca Jezusowego w Poznaniu-Jeżycach, a następnie administratorem parafii w Cieszynie (pow. ostrowski). W 1926 r. otrzymał z Rzymu dekret sekularyzacyjny, zwalniający go ze ślubów zakonnych i umożliwiający mu przejście w szeregi duchowieństwa diecezjalnego, co w konsekwencji doprowadziło do jego inkardynacji do archidiecezji poznańskiej. W 1932 r. otrzymał jako proboszcz parafię na północnych obrzeżach archidiecezji, w miasteczku Budzyn położonym blisko przedwojennej granicy polsko-niemieckiej, oddzielającej Wielkopolskę od niemieckiego Pomorza, gdzie działał duszpastersko aż do swojej męczeńskiej śmierci w początkach listopada 1939 r.⁴⁸⁹. O przyczynach i okolicznościach tej śmierci pisze doc. dr Józef Kaja w opublikowanych w 2007 r. wspomnieniach o ks. Stanisławie Łakocie, które obejmują okres jego działalności proboszczowskiej w Budzynie. *Moja wiedza o ks. Stanisławie Łakocie pochodzi z autopsji, z moich osobistych kontaktów z ks. Łakotą i z własnych obserwacji oraz z opowiadań rodzinnych. Poznałem blisko ks. Łakotę jako dorastający chłopiec, gdyż mój ojciec, kierownik miejscowej szkoły, był blisko zaprzyjaźniony z ks. Łakotą, który przez lata regularnie towarzysko odwiedzał nasz dom. Przyjaźń ta przetrwała aż do ich wspólnej śmierci, gdyż mój ojciec podzielił tragiczny los ks. Łakoty – zginął wraz z nim, zamordowany przez hitlerowców w grupie 41 Polaków z powiatu chodzieskiego rozstrzelanych na Wzgórzach Morzewskich k. Chodzieży 7 listopada 1939 r.*

Kiedy ks. Łakota został proboszczem w Budzynie, z energią i zapałem włączył się w nurt odrodzenia narodowego, m.in. współtworzył i kierował powstałym w początkach lat trzydziestych piętnastoosobowym Komitetem Obywatelskim Miasta Budzyna, który w drugiej połowie lat trzydziestych, wobec narastającego zagrożenia wojennego ze strony Niemiec hitlerowskich, zajął się zbiórką pieniędzy na prowadzoną wówczas w całym kraju akcję „doposażenia” polskiej armii w broń. Za zebrane pieniądze zakupiono kilka karabinów maszynowych, które przekazano wojsku podczas wielkiej patriotycznej uroczystości, zorganizowanej na rynku w Chodzieży w połowie sierpnia 1939 r.

Ksiądz Łakota był dobrym, gorliwym kapłanem. Służenie Bogu oraz bliźniemu było jego życiowym powołaniem i wewnętrzną potrzebą. Jego kazania i nauki moralne były zawsze głęboko przemyślane, a zarazem ukierunkowane na kształtowanie pozytywnych postaw i zachowań słuchaczy. Zawsze mówił prawdę, choć niekiedy mogła ona zabołeć, gdy wytykał ludziom ich grzechy, słabości czy zaniedbania.

⁴⁸⁹ Informacja uzyskana od ks. dr. o. Henryka Kałuży SVD, historyka Kościoła katolickiego na Śląsku, badacza i znawcy dziejów polskiej prowincji Zgromadzenia Słowa Bożego, czyli księży werbistów.

Tylko w jednej dziedzinie nie uczestniczył, i to zdecydowanie, a mianowicie w życiu politycznym, przez które rozumiał walki międzypartyjne. A w Budzynie w okresie międzywojennym polskie życie polityczne toczyło się w ostrym politycznym sporze pomiędzy endecją (Narodowa Demokracja) a socjalistami (Polska Partia Socjalistyczna). Ks. Łakota nie znosił tego i stanowczo przeciwstawiał się temu, także w kazaniach.

Kiedy w drugiej połowie lat trzydziestych XX w. zaczęło narastać zagrożenie ze strony Niemiec hitlerowskich, a w Budzynie coraz butniej zaczęła działać niemiecka „piąta kolumna”⁴⁹⁰ pod przykrywką legalnej partii Jungdeutsche Partei in Polen, ks. Łakota zaczął się zdecydowanie przeciwstawiać niebezpiecznym dla Polaków działaniom ze strony nastawionych prohitlerowsko miejscowych Niemców. Wzywał do czujności wobec coraz, nasilających się poczynañ niemieckiej piątej kolumny. Jednocześnie przestrzegał przed nadgorliwością w tropieniu zagrożenia niemieckiego, bo jak mówił: „Nie wolno dać się sprowokować, bo będzie to natychmiast wykorzystane przez niemiecką propagandę, która głosi, że to właśnie Polacy w rejonach nadgranicznych nie dają tamtejszym Niemcom żyć w spokoju, że na nich napadają, szkalują itp.”. Czołówkę niemieckiej „piątej kolumny” w Budzynie tworzyli: pastor ewangelicki Teodor Mielke, kupiec zbożowy Herman Neunost, lekarka Berthe Spitzer, właścicielka restauracji-gospody Linda Hein, rolnik Max Gatzke i właścicielka mleczarni Minna Berndt. W gospodzie Lindy Hein przy ul. Rynkowej 53 i w jej dużym ogrodzie z obszerną altaną odbywały się regularnie zebrania szkoleniowe nastawionych prohitlerowsko miejscowych Niemców, przygotowujących się do przejęcia władzy i rozprawienia się z patriotycznie zaangażowanymi budzyniakami – Polakami. Na tych zebraniach i spotkaniach ułożono też listę proskrypcyjną Polaków, którzy mieli zostać unicestwieni

⁴⁹⁰ „Piąta kolumna” – określenie stosowane w propagandzie politycznej w odniesieniu do grup obywateli uznawanych za wrogów wewnętrznych, dywersantów, sabotażystów czy szpiegów. Termin ten pochodzi z czasów hiszpańskiej wojny domowej (1936–1939). Użył go po raz pierwszy frankistowski gen. Emilio Mola, który w 1936 r. w przemówieniu radiowym powiedział, że oprócz maszerujących na Madryt czterech kolumn wojsk gen. Francisco Franco w mieście jest jeszcze piąta kolumna, czyli zwolennicy nacjonalistów w stolicy. Za „piątą kolumnę” uważano większość organizacji mniejszości niemieckiej w Polsce międzywojennej, które od początku istnienia II Rzeczypospolitej wspierały wysiłki Niemiec w polityce wymierzonej przeciw państwu polskiemu oraz w kwestionowaniu jej granic państwowych. Z członków nazistowskich organizacji mniejszości niemieckiej rekrutowały się bojówki Selbstschutzu prowadzące akcje sabotażowe na ziemiach polskich przed wybuchem II wojny światowej. Wraz z agresją III Rzeszy na Polskę 1.09.1939 r. jednostki Selbstschutzu rozpoczęły działania zbrojne przeciwko ludności polskiej i polskim Siłom Zbrojnym, podejmując równocześnie działania sabotażowe mające na celu wspomoczenie niemieckiej inwazji.

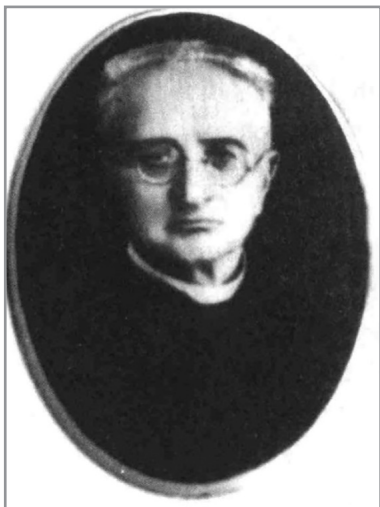
po zajęciu Polski przez hitlerowskie Niemcy. Na tej liście wśród proskrybowanych znalazł się również ks. Łakota.

Jesienią 1934 r. w jednym z kazań ostro napiętnował on niemiecką lekarkę Berthę Spritzer za nieudzielenie należytej i właściwej pomocy medycznej rannemu w tartaku robotnikowi budzyńskiemu, Polakowi, Michałowi Mielcarkowi, na skutek czego człowiek ten zmarł w drodze do szpitala w Chodzieży. Jednakże ks. Łakota nie poprzestał na tym. Doprowadził do rozpoczęcia postępowania sądowego wobec lekarki B. Spitzer, co ogromnie wzburzyło środowisko niemieckie w Budzynie. Sprawa stała się głośna w prasie niemieckiej. To, niestety, miało swoje dalsze, tragiczne w skutkach konsekwencje dla ks. Łakoty. Bo kiedy tuż przed napadami niemiecką na Polskę lekarka B. Spitzer została internowana jako osoba niebezpieczna dla państwa polskiego, a 1 września wraz z całą grupą podejrzanych Niemców ewakuowana w głąb Polski i w czasie tej ewakuacji, w niewyjaśnionych okolicznościach zaginęła, budzyńscy hitlerowcy całą winą za internowanie i zaginięcie Berthy Spitzer obciążyli ks. Łakotę, i ten zarzut postawili mu w czasie aresztowania, a potem skazania na karę śmierci.

Kiedy 1 września 1939 r. wojska hitlerowskie napadły na Polskę, ks. Łakota, podobnie jak wielu innych Polaków, ewakuował się w kierunku Polski Wschodniej. Gdy powrócił z wojennej tułaczki do Budzyna dnia 23 września 1939 r., został od razu aresztowany, odprowadzony na posterunek miejscowego Selbstschutzu, tam bestialsko pobity i skierowany do więzienia w Chodzieży. Ze związanymi powrozem rękami musiał biec za rowerem, na którym jechał eskortujący go hitlerowiec z Selbstschutzu. Do chodzieskiego więzienia dotarł ledwo żywy. Więzienie było wypełnione aresztowanymi Polakami z powiatu chodzieskiego. Panował tam straszliwy ścisk i zaduch. Prycz do spania w całym więzieniu było zaledwie 20, a więźniów ponad 150. Część więźniów spała po dwóch–trzech na jednej pryczy, a pozostali na betonowej podłodze. Ks. Łakota spał na podłodze, przykrywając się płaszczem. Więźniowie byli zmuszani do wielogodzinnej pracy we wszystkie dni tygodnia, łącznie z niedzielami. Pracowali m.in. przy rozładunku i załadunku wagonów kolejowych na chodzieskiej stacji, musieli gołymi rękami czyścić miejskie latryny, w tym także latrynę dworcową. Niektórych zapędzano do prac polowych (wykopki) u podchodzieskich rolników niemieckich. Niektórych więźniów starano się szczególnie udęczyć i poniżyć. Należał do nich ks. Łakota. Do jego codziennych obowiązków należało mycie na kolanach podłóg w pomieszczeniach więziennych oraz zamykanie miotłą ulicy, chodników i jezdni przed budynkiem więzienia. Tę ostatnią czynność wykorzystywał do przemykania nielegalnych listów pisanych do rodzin przez współwięźniów.

Dnia 7 listopada 1939 r. hitlerowcy dokonali egzekucji od 41 do 43 osób, miejscowych Polaków przetrzymywanych w chodzieskim więzieniu, a wśród nich ks. Łakoty (dokładna liczba rozstrzelanych nie została dotąd ustalona, odtworzono tylko 41 nazwisk). Rozstrzelano ich na Wzgórzach Morzewskich, około 10 km na północ od Chodzieży. Ukryty w stogu siana na łące u stóp Wzgórz Morzewskich mimowolny świadek tego tragicznego, zbrodniczego wydarzenia w spisanim później oświadczeniu podał, że więźniów przywieziono samochodem ciężarowym w dwóch grupach po około 20 osób, w odstępie około godziny. Po zejściu z samochodu kazano im wejść parami dość stromym zboczem na wzgórze, gdzie był już wykopany wielki dół. Tam rozstrzelano ich z karabinu maszynowego, a tych, którzy dawali jeszcze oznaki życia, dobito strzałami z pistoletów. W 1944 r. grób ten został przez hitlerowców rozkopany, a szczątki rozstrzelanych Polaków wydobyte i spalone dla zatarcia śladów zbrodni, aby nie były dowodem obciążającym jej sprawców po wojnie. Dwa dni po egzekucji przyjechał do Budzynia oficer Wehrmachtu, major Franz Lakotta, rodzony brat ks. Stanisława Łakoty, aby odwiedzić swego brata, jak to dotychczas czynił dość regularnie. Wstrząśnięty wiadomością o jego tragicznej śmierci, o której dowiedział się dopiero na miejscu, natychmiast odjechał i już nigdy więcej nie zobaczono go w Budzynie⁴⁹¹.

⁴⁹¹ Są to fragmenty wydanych w formie niewielkiej broszury i w niewielkim nakładzie wspomnień: J. Kaja, *Ksiądz Stanisław Łakota*, Warszawa 2007, s. 1–6, 9, 13. Broszura ta znajduje się w archiwum parafii rzymskokatolickiej św. Barbary w Budzynie. Natomiast całkowicie odmienną ocenę ks. Łakoty można znaleźć w jego rodzinnych stronach, ot choćby w następującej wypowiedzi jednego z mieszkańców Folwarku (pragnie on zachować anonimowość), której udzielił on autorowi niniejszego opracowania 10.05.2019 r.: *Miałem i mam dalej wątpliwości co do okoliczności śmierci ks. Stanisława, jakie przekazał mi 19 lat temu ZBoWiD w Budzynie – jego piękną martyrologię. Oto one. Ks. Łakota był Niemcem, świetnie mówił po polsku. Niemiecka administracja na zajętych terenach tak nie traktowała swoich, tym bardziej że miał brata w randze majora. Nieznane mi są również ewentualne szykany wobec pozostałych członków rodziny w Folwarku i okolicy przez tutejszą hitlerowską administrację po jego zamordowaniu jako kolaboranta z Polakami. Po 1945 r. rodzina ks. Łakoty wymyślała różne warianty jego śmierci (m.in. miał rzekomo umrzeć w KL Dachau, gdzie jakoby miał spać z rusztowania itp). Świętej pamięci ks. prałat Jan Skorupa, wieloletni proboszcz naszej parafii w Chrzęszczycach, z którym jeszcze w latach 70. ubiegłego wieku o tym rozmawiałem, też milczał w tym temacie. Moja propozycja – nie wspominać wersji jego martyrologii, jaką przedstawili – moim zdaniem – wątpliwi świadkowie, bo może się okazać, że ktoś inny przyczynił się do jego śmierci, a dla zatarcia śladów po wojnie stworzono wojennego męczennika.*



ks. Paweł Polednia

Ksiądz Paweł Polednia (29.06.1860 r. – zginął najprawdopodobniej w 1940 r. w KL Buchenwald)⁴⁹², pochodzący z Luboszy k. Opola, był proboszczem parafii w Krzyżownikach, w dekanacie Rychtal (pow. kępiński), w archidiecezji poznańskiej⁴⁹³.

Gdy powstawało na nowo państwo polskie w 1918 r., mieszkańcy Krzyżowników byli podzieleni – najwięksi i najbogatsi gospodarze przejawiali orientację niemiecką i dlatego optowali za pozostaniem Krzyżowników w granicach Niemiec, pozostali mieszkańcy zaś – za przynależnością do Polski. Ksiądz Polednia starał się pozostawać ponad podziałami, duszpasterstwo prowadził dwujęzycznie – każdej niedzieli odprawiał jedną mszę świętą po niemiecku, a drugą po polsku. Był pobożnym kapłanem, prostym i skromnym, szanowanym i cenionym zarówno przez wiernych, jak i przez współbraci kapłanów. W pamięci najstarszych mieszkańców Krzyżowników zachował się jako człowiek pełen dobroci, gotowy pocieszać w nieszczęściu, wyrozumiały. Nigdy nikogo nie odrzucił, nikomu też nie uczynił krzywdy. Mimo to miał

⁴⁹² Ksiądz Paweł Polednia, syn Antoniego i Marii z d. Fiela, urodził się 29.06.1860 r. w Luboszykach, które wówczas należały do kolegiaty (dzisiejszej parafii katedralnej) Świętego Krzyża w Opolu. I dlatego 30.06.1860 r. został ochrzczony w tym kościele. Po ukończeniu szkoły średniej podjął studia na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Wrocławskiego, które uwieńczył przyjęciem święceń kapłańskich z rąk kard. G. Koppa we Wrocławiu 25.07.1885 r. Po święceniach był m.in. wikarym w Oleśnie i Chorzowie. Od 1896 r. przez 10 lat był proboszczem we Włochach k. Namysłowa. W 1916 r. został proboszczem pobliskiej parafii w Krzyżownikach w dekanacie Rychtal (pow. kępiński), gdzie działał duszpasterstwo aż do swojej męczeńskiej śmierci. Por. H. Kałuża SVD, *Dzieje parafii św. Antoniego w Luboszykach*, Luboszyce 2001, s. 130–133.

⁴⁹³ Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę po I wojnie światowej, w ramach porządkowania struktury organizacji kościelnej w nowo ustanowionych granicach państwa polskiego, na mocy konkordatu pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Stolicą Apostolską w 1925 r. nastąpiła reforma administracji kościelnej. Dwa dekanaty powiatu kępińskiego zostały włączone do archidiecezji poznańskiej, gdyż ziemie te, należące dotąd do diecezji wrocławskiej, w 1918 r., znalazły się w odrodzonej Polsce. Od 5.01.1925 r. parafia Krzyżowniki stała się częścią archidiecezji poznańskiej, a dziekanem nowego dekanatu bralińskiego został ks. P. Polednia.

wrogów, gdyż należące do parafii wielkie gospodarstwo rolne oddał w dzierżawę swoim najuboższym parafianom, Polakom, zostawiając sobie jedynie dwa konie, krowy, świnie i owce. Zostało to źle odebrane przez zawistnych niemieckich bauerów – wielkich gospodarzy, którzy liczyli na to, że jakaś część majątku kościelnego również im się dostanie.

Kiedy zbliżała się wojna, jak pisze ks. H. Kałuża SVD, *parafianie nastawienia niemieckiego zaczęli wygrażać księdzu Poledni. Nie dbał o to. Dużo się modlił, wieczorami wychodził z psem na spacer na łąki, aby przy okazji spotkać swoich parafian i aby z nimi odmówić wieczorną modlitwę „Anioł Pański”. Bardzo lubił dzieci, a dzieci jego. Długo je przepytывał z katechizmu przed I Komunią św. Głosił piękne, choć dość długie kazania. Mszę św. odprawiał bardzo pobożnie. Starat się zwłaszcza o liturgiczne piękno nabożeństw, na które przychodziło dużo ludzi. W dniu wybuchu II wojny światowej 1 września 1939 r., jego najbliższy sąsiad, jak wspominają parafianie, doniósł na gestapo na swojego proboszcza. Dnia 3 września wieczorem gestapo zabrało ks. Polednię na przesłuchanie, które trwało całą noc. Rankiem jednak postanowiono ks. Polednię wypuścić. Wychodząc z posterunku, ks. Polednia odezwał się po śląsku do zaprzyjaźnionego z nim gospodarza, który przyjechał po swego proboszcza. Usłyszał to jeden z tajniaków i spowodował, że ks. Polednię natychmiast zawrócono z drogi i ponownie osadzono w areszcie, skąd wkrótce został przewieziony do Buchenwaldu i osadzony w tamtejszym obozie koncentracyjnym. Tu – według relacji świadka, więźnia tego obozu, p. Krośnika pochodzącego z Rychtala, który szczęśliwie przeżył gehennę obozową – liczący sobie blisko osiemdziesiąt lat ks. Polednia był przymuszany do bardzo ciężkiej pracy fizycznej, a przy tym był bity i poniżany przez kapo i strażników obozowych. Dzień jego śmierci jest nieznany, gdyż dokładnie nie wiadomo, kiedy zginął. Po wojnie w przedsionku kościoła w Krzyżownikach wdzięczni parafianie umieścili tablicę pamiątkową poświęconą swemu wieloletniemu dobremu pasterzowi i męczennikowi⁴⁹⁴.*

⁴⁹⁴ Por. H. Kałuża SVD, *Dzieje parafii św. Antoniego w Luboszycach...*, s. 133.

1.9. Kapłan diecezji berlińskiej



ks. Albert Willimsky

Wśród zamordowanych przez niemieckich nazistów był pochodzący z Głogówka **ks. Albert Willimsky (29.12.1890–22.02.1940)**, śląski Niemiec, kapłan diecezji berlińskiej, proboszcz w Szczecinie-Podjuchach, zdecydowany przeciwnik ideologii narodowo-socjalistycznej. Po uzyskaniu matury rozpoczął studia na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Wrocławskiego. W czasie I wojny światowej przerwał studia, zostając sanitariuszem, a następnie radiotelegrafistą. Po święceniach kapłańskich, które przyjął 22.06.1919 r. w katedrze wrocławskiej, został wikarym w Bytomiu. W latach 1922–1924 był duszpasterzem w parafii Najświętszej Maryi Panny w berlińskiej dzielnicy Kreuzberg. W 1933 r., będąc proboszczem we Friesacku (pow. Havelland), zwrócił na siebie uwagę otwartą krytyką rodzącego się nazizmu. Z powodu konfliktu z lokalnymi władzami na tym tle musiał w marcu 1935 r. opuścić tę parafię i przenieść się do Gransee, gdzie był proboszczem od 1935 do 1939 r. W październiku 1938 r. aresztowało go po raz pierwszy gestapo z powodu stawiania biernego oporu wobec nazizmu i dalszej jego krytyki. Zwolniony z więzienia 1.05.1939 r. w lipcu 1939 r. objął parafię w Podjuchach – prawobrzeżnej dzielnicy Szczecina (była to w Szczecinie jedyna w tym czasie parafia rzymskokatolicka). Tutaj zetknął się z problemami polskich robotników przymusowych pracujących w ciężkich warunkach. Krytyka nazizmu i obrona skrzywdzonych Polaków (zwłaszcza prątek z Fabryki Sztucznego Jedwabiu w Żydowcach), spowodowały, że ks. Willimsky został ponownie aresztowany i osadzony w KL Sachsenhausen w Oranienburgu. O jego losie przesądziło następujące zdarzenie, które miało miejsce krótko po agresji III Rzeszy na Polskę we wrześniu 1939 r. Podczas zakupów w sklepie odzieżowym, w rozmowie ze sprzedawcą, który zaczął opowiadać o rzekomych polskich zbrodniach popełnionych wobec Niemców, ks. A. Willimsky zdecydowanie im zaprzeczył, mówiąc, że są to tylko kłamstwa rozpowszechniane przez nazistowską propagandę. Sprzedawca zadenuncjował kapłana, który został aresztowany przez

gestapo i jako „niepoprawny podżegacz” trafił do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen, gdzie w niedługim czasie poniósł śmierć⁴⁹⁵.

2. Zamordowani przez żołnierzy Armii Czerwonej w 1940 i 1945 r.

2.1. Kapłani diecezji katowickiej

Jednym z pierwszych śląskich duchownych, którzy ponieśli śmierć w początkach II wojny światowej, ale poza terytorium Śląska Opolskiego, był **ks. Jerzy Wrazidło (5.08.1905–kwiecień–maj 1940)**, pochodzący z Zabrze-Biskupic na Śląsku Opolskim, kapłan diecezji katowickiej (w województwie śląskim), wikary parafii św. Antoniego w Rybniku. Po powszechnej mobilizacji w sierpniu 1939 r. został kapelanem 3. Pułku Ułanów w randze rotmistrza, następnie wziął udział w kampanii wrześniowej, a po wejściu Armii Czerwonej na Kresy Wschodnie II Rzeczypospolitej 17.09.1939 r. dostał się do niewoli sowieckiej i w kwietniu lub w pierwszej połowie maja 1940 r. został zamordowany przez NKWD najprawdopodobniej w Dergaczach lub Bezludówce pod Charkowem⁴⁹⁶.



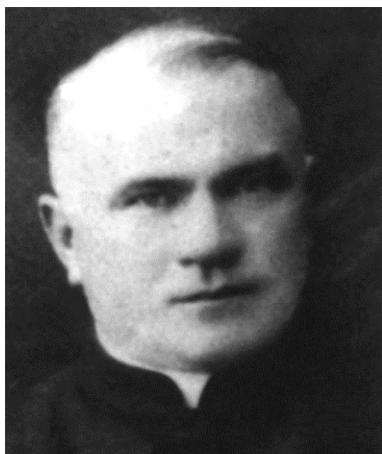
ks. Augustyn Rasek (Rassek)

Po zakończeniu działań zbrojnych II wojny światowej z rąk czerwonoarmistów zginął także **ks. Augustyn Rasek (Rassek) (28.08.1887–7.04.1945)**, pochodzący z Tworogu Małego (parafia w Sośnicowicach) k. Gliwic na Śląsku Opolskim kapłan diecezji katowickiej, proboszcz parafii św. Mikołaja w Pstrążnej. Po wkroczeniu Armii Czerwonej do Pstrążnej pijani sowieccy żołnierze sprofanowali miejscową świątynię i ubrani w szaty liturgiczne gwałcili kobiety. Ostro przeciwstawił się temu ks. Augustyn Rasek i dlatego został przez nich zastrzelony 7.04.1945 r.⁴⁹⁷.

⁴⁹⁵ *Zeugen für Christus. Das deutsche Martyrologium*, s. 117–121, https://pl.wikipedia.org/wiki/Albert_Willimsky [dostęp: 23.10.2019].

⁴⁹⁶ Por. A. Steuer, *Wrazidło Jerzy*, w: *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. M. Pater, Katowice 1996, s. 471.

⁴⁹⁷ Por. H. Olszar, *Rasek Augustyn*, w: *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. J. Pater, Katowice 1996, s. 345; W. Jacewicz



ks. Teodor Henryk Walenta

Podobnie zginął **ks. Teodor Henryk Walenta (20.04.1882–16.04.1945)**, pochodzący z Pawłowa k. Raciborza na Śląsku Opolskim działacz plebiscytowy, najpierw kapłan Zgromadzenia Księży Salezjanów (do 1923 r.), a następnie kapłan diecezji katowickiej, proboszcz parafii w Gorzycach Śląskich. Tam zastał go wybuch II wojny światowej, którą przeżył przeważnie w ukryciu, obawiając się represji ze strony niemieckich okupantów. Nie oni jednak położyli kres jego życiu, lecz żołnierze sowieccy, którzy zastrzelili go 16.04.1945 r., gdy stanął w obronie kobiet napastowanych przez czerwonoarmistów⁴⁹⁸.

2.2. Kapłan diecezji berlińskiej

W Grudziądzu, w powojennym sowieckim obozie przejściowym dla Niemców wywożonych przez Sowietów do pracy niewolniczej w głąb Rosji, zmarł **ks. Paul Gediga (18.06.1887–28.05.1945)**, śląski Niemiec, pochodzący z Ostrożnicy (pow. kozielski) na Śląsku Opolskim wieloletni proboszcz parafii św. Ottona w Słupsku (od 1927 r.) i zarazem dziekan koszaliński, kapłan diecezji berlińskiej.

Przedtem, od 1920 r., był administratorem parafii w Leszczynach k. Rybnika na Górnym Śląsku. Gdy w wyniku plebiscytu (20.03.1921 r.) Leszczyny znalazły się odrodzonej Polsce, ks. Gediga zamienił się na parafie z czującym się Polakiem ks. Adolfem Pojdą, dotychczasowym proboszczem parafii św. Ottona w Słupsku, przynależnej ówczesnie do rozległej diecezji wrocławskiej (dopiero po 1930 r.

SDB, J. Woś SDB, *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego...*, z. 3, s. 202; K. Banaś, *Rasek (Rassek) Augustyn*, w: *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989. Pomordowani – więzieni – wygnani*, t. 2, red. J. Myszor, Warszawa 2003, s. 239–240.

⁴⁹⁸ Por. P. Porwol, *Walenta Teodor Henryk*, w: *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. M. Pater, Katowice 1996, s. 451–452; W. Jacewicz SDB, J. Woś SDB, *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego...*, z. 3, s. 211–212; H. Olszar, *Walenta Teodor Henryk*, w: *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989. Pomordowani – więzieni – wygnani*, t. 2, red. J. Myszor, Warszawa 2003, s. 305–307.

Słupsk wraz całym Pomorzem znalazł się w granicach nowo utworzonej diecezji berlińskiej). Stało się to w 1927 r. i było wynikiem porozumienia pomiędzy kard. Hlondem, arcybiskupem poznańskim i gnieźnieńskim, a kard. Bertramem, biskupem wrocławskim. Ksiądz Adolf Pojda, czując się Polakiem, opuścił niemiecki Słupsk, w którym dotychczas był proboszczem i w którego niemieckim środowisku nie umiał się odnaleźć, i objął parafię w Leszczynach w diecezji katowickiej (dodajmy tutaj, że w czasie II wojny światowej w 1940 r. został przez Niemców aresztowany – był więziony w Rybniku, następnie został deportowany do KL Mauthausen-Gusen, a w grudniu 1940 r. przeniesiono go do KL Dachau; zmarł podczas tzw. transportu inwalidów 25.05.1942 r. w Hartheim koło Linzu w Austrii). Natomiast ks. Paul Gediga, czując się Niemcem, objął parafię św. Ottona w Słupsku, który wówczas przynależał do diecezji wrocławskiej. Po 10 latach, w 1937 r., został nawet dziekanem dekanatu koszalińskiego. Był gorliwym duszpasterzem, głęboko zaangażowanym w ożywienie życia liturgicznego w swojej parafii. Przysłużył się też rozwojowi sieci parafialnej w okolicy Słupska, pomagając przy wzniesieniu kilku nowych kościołów. Wraz z przejęciem władzy przez narodowych socjalistów nastąpiły w Niemczech, zatem i w Słupsku, ciężkie czasy dla Kościoła. Od 1934 r. naziści przystąpili do likwidowania katolickich związków młodzieżowych i robotniczych, rekwirując przy okazji ich majątek. Rozwiązano wszystkie stowarzyszenia społeczne w parafii św. Ottona prócz chóru „Cecylia”. Młode dziewczęta i chłopcy obowiązkowo musieli należeć do nazistowskich organizacji młodzieżowych. Hitlerjugend rozrosło się w mieście do poziomu chorągwi. Organizacja ta propagowała wśród młodzieży rasizm, militarizm i kult wodza. Aby odciągnąć młodzież od Kościoła i uniemożliwić jej uczestnictwo we mszy św., organizowano w niedziele przed południem obowiązkowe zbiórki i seanse filmowe. Ponadto szykanowano ks. Gedigę. Nie pozwolono mu na procesje Bożego Ciała po ulicach sąsiadujących z kościołem. W tych warunkach proboszcz poprowadził procesję wokół przykościelnego wzgórza. Władze rejencji koszalińskiej prowadziły – podobnie jak to się działo w całych Niemczech – obozy dobrowolnych robót młodzieży. Władze zgodziły się, aby parafia katolicka w Słupsku prowadziła pracę duszpasterską w tych obozach. Ksiądz Gediga w trudnych latach rządów nazistowskich zachowywał się godnie. We wspomnieniach swoich parafian określany jest jako człowiek odważny, niepoddający się presji reżimu.

Wojna i związane z nią zakazy jeszcze bardziej ograniczyły działalność ks. Gedigi. Mimo to prowadził on pracę duszpasterską w terenie, również wśród polskich i ukraińskich robotników przymusowych przebywających w powiecie słupskim. Do końca 1943 r. odprawiał dla nich nabożeństwa w kościele

św. Ottona. Chrzcił dzieci polskich i ukraińskich robotnic przymusowych, udzielał ślubów, odprowadzał na cmentarz tych robotników i jeńców wojennych, którzy zakończyli życie. Do ostatnich dni wojny odprowadzał na cmentarz zwłoki dzieci polskich robotnic przymusowych z obozu przejściowego dla kobiet przy ul. Deotymy. Dzieci te umierały na skutek nieludzkich warunków, jakie stworzyli im niemieccy nadzorcy. Gdy zbliżał się koniec wojny, od października 1944 r. na ulicach Słupska bezustannie przemieszczały się kolumny furmanek, sań, wózków i pieszych uciekających przed nadciągającymi wojskami sowieckimi. Najwięcej było uciekinierów z Prus Wschodnich. Wszystkie szpitale, szkoły, niektóre domy prywatne przepełnione były uciekinierami, chorymi i rannymi. Ksiądz Gediga oddał im do użytku budynki parafialne. Ale najtraficznější chwile dla niemieckiej ludności Słupska i parafii św. Ottona dopiero się zbliżały. Wojska sowieckie przełamały niemiecką obronę na Pomorzu i wyszły nad Bałtyk w okolicach Mielna, po czym od zachodu zaatakowały Sławno, a następnie Słupsk. W dniu 7.03.1945 r. ludność niemiecka otrzymała od władz niemieckich nakaz ewakuowania się z miasta w kierunku wschodnim. Było już jednak za późno. Ksiądz Gediga uspokajał swych parafian, mówiąc że jako Ślązak zna dobrze język polski i dzięki temu łatwo dojdzie do porozumienia z żołnierzami rosyjskimi i stanie w obronie parafian w razie potrzeby. Wycofujący się z miasta żołnierze niemieccy powysadzali wszystkie mosty na rzece Słupi. Od wstrząsów przy wysadzaniu mostu koło remizy strażackiej uległ poważnemu uszkodzeniu kościół św. Ottona. Naruszona została wieża świątyni. A mimo to właśnie tu szukały schronienia przed sowieckimi żołnierzami niemieckie kobiety – parafianki ks. Gedigi. Jego próby dogadania się u wrót kościoła z napastującymi kobiety żołnierzami zakończyły się fiaskiem. To, co potem nastąpiło, opisała jedna z parafianek, prof. dr Roswita Wisniewski: *Kościół został zdemolowany, ołtarz zbezczeszczony, kielichy i pozostałe sprzęty liturgiczne porozbijane lub skradzione, kobiety były gwałcone, męczone i mordowane – tak zresztą jak wszędzie w mieście.*

Już w marcu 1945 r., niemal zaraz po zajęciu Słupska, wojskowe władze sowieckie rozpoczęły deportację do ZSRR wszystkich nadających się do pracy Niemców. Mieli oni odbudowywać zniszczony wojną kraj. Dziesiątki tysięcy deportowanych nie przeżyły przymusowych robót. Najczęściej byli oni zatrudniani przy wyrębie lasów na Syberii. Ksiądz P. Gediga aresztowany został (wg relacji Karla Heinza Pagela powołującego się na wspomnienia parafianki Elisabeth Schluter) w dniu 12.04.1945 r. Miało do tego dojść w chwili, gdy niósł umierającemu Najświętszy Sakrament. Po aresztowaniu ks. Gedigę zamknięto w obozie przejściowym znajdującym się przy obecnej

ul. Szarych Szeregów (w spichlerzu zbożowym). Po dwutygodniowym pobycie w obozie, w którym głodzono więźniów i gdzie na skutek skandalicznych warunków sanitarnych szalała epidemia duru brzuszego, przewieziono go z innymi współwięźniami do obozu w Górnej Grupie k. Grudziądza. Był to kolejny obóz przejściowy w drodze do ZSRR. Podróż do Grudziądza była dla nich prawdziwą gólgotą, Rosjanie bowiem postępowali z nimi tak jak Niemcy z Polakami czy Rosjanami wywożonymi do obozów koncentracyjnych. Najpierw pędzono więźniów w grupach liczących od 2000 do 3000 mężczyzn i kobiet przez Słupsk na dworzec towarowy. Tam zamykano ich w bydłych wagonach. Jazda do Grudziądza trwała tydzień. W każdym wagonie umieszczano od 60 do 80 osób. Raz dziennie pociąg zatrzymywał się na odludziu, nieopodal strumyka lub stawu, aby więźniowie mogli zaczerpnąć wody i załatwić potrzeby fizjologiczne. Dur brzuszny panował we wszystkich wagonach. Po dotarciu do Grudziądza trzeba było wyładować z wagonów ciała zmarłych. W obozie w Grudziądzu ks. P. Gediga pocieszał współwięźniów, dzielił się z nimi głodowymi racjami żywności. W dniu 28.05.1945 r. zmarł, najprawdopodobniej z głodu, ponieważ większość jedzenia oddawał innym głodującym więźniom. Wypełnił przez swoje życie i śmierć słowa Jezusa o dobrym pasterzu, który życie swoje oddaje za owce (por. J 10, 11–18)⁴⁹⁹.



ks. Józef Paweł Sikora

3. Zamordowany przez nieznanych sprawców na Dolnym Śląsku w 1945 r.

Pod koniec 1945 r. w Sokołowsku k. Wałbrzycha na Dolnym Śląsku, w drodze powrotnej z nabożeństwa w miejscowym kościele do Unisławia Śląskiego został zamordowany w „powojennym chaosie” przez nieznanych sprawców **ks. Józef Paweł Sikora (17.03.1912–23.12.1945)**, pochodzący z Gli-

⁴⁹⁹ Ks. Paul Gediga urodził się 18.06.1887 r. w Ostroźnicy, w rodzinie śląskiej o silnej orientacji niemieckiej. Ukończył seminarium duchowne we Wrocławiu i 22.06.1912 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Był wikarym na Górnym Śląsku kolejno w Łanach, Rudach i Dębieńsku, a od 1921 r. – administratorem parafii w Leszczynach, później już do końca życia związany był ze Słupskiem. Por. Z. Machura, *Parafia katolicka i kościół św. Ottona w Słupsku w latach 1866–1947*, Słupsk 2001.

wic kapłan archidiecezji wrocławskiej, niezwykle gorliwy ostatni duszpasterz Polaków w przedwojennym Wrocławiu⁵⁰⁰.

4. Zamordowani przez żołnierzy japońskich i komunistów chińskich misjonarze werbiści na Dalekim Wschodzie

Wśród męczenników II wojny światowej byli także śląscy misjonarze werbiści działający na Dalekim Wschodzie. Z rąk żołnierzy armii japońskiej, która zajęła Papuę-Nową Gwineę, zginął urodzony w Pietrowicach Wielkich k. Raciborza **brat zakonny Ananias Posmik SVD (9.02.1906–17.03.1943)**. Został rozstrzelany przez Japończyków na krążowniku „Akikaze” z grupą misjonarzy katolickich, którą stanowili m.in. niemiecki bp Josef Lörks i inni ojcowie i siostry zakonne⁵⁰¹.

Drugim ze śląskoopolskich misjonarzy werbistów działających na Papui-Nowej Gwinei, który stracił życie w tym czasie, był **ks. Josef Schebesta SVD (18.01.1885–6.02.1944)**, również pochodzący z Pietrowic Wielkich k. Raciborza. Był krewnym wybitnego uczonego, misjonarza, antropologa, etnografa i etnologa o. Paula Schebesty SVD, też pochodzącego z Pietrowic Wielkich. Zginął od bomb amerykańskich wystawiony przez Japończyków jako żywa tarcza na statku „Yorishime Maru” 6.02.1944 r.⁵⁰².

W Chinach zginął pochodzący z Winowa k. Opola **ks. Paul Buhl SVD (12.03.1902–1.12.1944)**. Kiedy wybuchła II wojna światowa na Dalekim Wschodzie, misjonarze katolicy działający w krajach tej części świata zostali internowani i umieszczeni w japońskich obozach koncentracyjnych, gdzie musieli znosić okrutny głód, choroby i prześladowania. Wielu z nich zginęło. Był

⁵⁰⁰ Por. J. Kaps, *Vom Sterben...*, 1. Aufl., s. 82–86; L. Smółka, *Sikora Józef Paweł*, w: *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. J. Pater, Katowice 1996, s. 375; W. Urban, bp., *Ostatnie kazania polskie w kościele św. Marcina we Wrocławiu*, „Wiadomości Urzędowe Kurii Biskupiej Śląska Opolskiego” 1962, nr 2, s. 61–63.

⁵⁰¹ Brat Ananias Paweł Posmik SVD urodził się 9.02.1906 r. w Pietrowicach Wielkich. Śluby zakonne złożył w 1931 r. Wyjechał na misję na Nową Gwineę, gdzie pracował jako misjonarz aż do dnia internowania go przez Japończyków. Por. H. Kałuża SVD, *Będziecie moimi świadkami...*, s. 40; o. H. Kałuża SVD, *Świętymi bądźcie...*, s. 238.

⁵⁰² Ks. Józef Schebesta SVD urodził się w Pietrowicach Wielkich 18.01.1885 r. Śluby zakonne złożył w 1907 r., a święcenia kapłańskie przyjął w 1910 r. Do dnia śmierci działał jako misjonarz na Papui-Nowej Gwinei. Por. H. Kałuża SVD, *Będziecie moimi świadkami...*, s. 40; o. H. Kałuża SVD, *Świętymi bądźcie...*, s. 241.

wśród nich ks. P. Buhl. Okoliczności jego śmierci nie są znane. Nie wiadomo też, gdzie został pochowany⁵⁰³.

W Chinach zginął także pochodzący z parafii Świętej Rodziny w Bobrku k. Bytomia (obecnie jest to dzielnica Bytomia) na Śląsku Opolskim **ks. Bernhard Polefka SVD (17.05.1910–21.12.1942)**. Jesienią 1940 r. wyjechał na misje do Chin. Od września 1940 r. działał w diecezji Xining, w prowincji Quinghai. Zaczęły się wówczas prześladowania białych misjonarzy, którzy przez nacjonalistyczne bandy chińskie traktowani byli jak szpiegdy. Ojciec Polefka wraz ze swoim chińskim pomocnikiem został ujęty przez jedną z band (mieli to być żołnierze Armii Ludowej), musiał sam sobie wykopać grób, do którego wraz ze swoim pomocnikiem został wrzucony i żywcem zasypany, stało się to 21.12.1942 r.⁵⁰⁴.

5. Zamordowany przez komunistów w Albanii w 1946 r.

Choć w maju 1945 r. zakończyły się działania zbrojne II wojny światowej w Europie, to jednak w kilku krajach toczyły się jeszcze walki o władzę. Tak było w położonej w południowo-wschodniej Europie (na Bałkanach) Albanii, gdzie ofiarą tych walk stał się pochodzący ze Śląska Opolskiego kapłan zakonny **ks. Alfons Tracky** (też: Tracki) **(2.12.1896–18.07.1946)** urodzony w Bliszczycach (pow. głubczycki). Był synem Marty z d. Schramm, która zajmowała się domem i wychowywaniem dzieci, oraz urzędnika Josefa Tracky'ego. Wbrew oczekiwaniom ojca, który marzył o karierze wojskowej swego syna, młody Alfons zdecydował się w 1912 r. rozpocząć nowicjat w zakonie Fratres Maristae Scholarum w Wiedniu. Zakon ten skupiał się na prowadzeniu szkół w krajach o wysokim wskaźniku analfabetyzmu. Dzięki temu A. Tracky już

⁵⁰³ Ks. Paweł Buhl SVD urodził się 12.03.1902 r. w Winowie k. Opola, w wielodzietnej rodzinie Jana i Franciszki z d. Skrzypczyk. Był sąsiadem i zarazem młodszym kolegą ks. Alojzego Ligudy SVD. Swoje powołanie odkrył przez przykład ks. Ligudy. Formację zakonną odbył w Domu Misyjnym Świętego Krzyża w Nysie. Pierwsze śluby zakonne złożył w 1922 r., a święcenia kapłańskie otrzymał 17.05.1928 r. w St. Gabriel pod Wiedniem, rok po ks. A. Ligudzie. Jego prymicje odbyły się w kościele Świętego Krzyża w Opolu 27.06.1928 r. Do pracy misyjnej w Chinach został skierowany już jesienią tego samego 1928 r. Działał w Kanzu, w prowincji Liang-chow Sihiang, na południu tego kraju, skąd utrzymywał żywy kontakt listowny ze swoim przyjacielem i współbratem zakonnym bł. ks. Alojzym Ligudą oraz swoją rodzoną siostrą, zakonnicą s. Polikarpą. Por. H. Kałuża SVD, *Będzicie moimi świadkami...*, s. 37–38; o. H. Kałuża SVD, *Świętymi bądźcie...*, s. 216–217.

⁵⁰⁴ Por. o. H. Kałuża SVD, *Świętymi bądźcie...*, s. 211–213.

w czasie studiów miał możliwość poznać Bałkany, odwiedzając Czarnogórę i Albanie. W 1920 r. ukończył studia teologiczne w Bośni. W 1925 r. w albańskiej Szkodrze został wyświęcony na kapłana. Z uwagi na znajomość miejscowych języków i zwyczajów został skierowany przez swój zakon do pracy w północnej Albanii. W pracy misyjnej skupił się na dzieciach, organizując dla nich szkoły, a także stowarzyszenie *Viribus Unitis* prowadzące działalność kulturalną i sportową. Śląsko-morawskie pochodzenie ks. Tracky'ego i doskonała znajomość języka niemieckiego ułatwiły mu kontakty z oficerami Wehrmachtu okupującymi Albanie w latach 1943–1944. Dzięki tym kontaktom udało mu się uwolnić wielu Albańczyków oskarżonych o działalność na szkodę wojsk okupacyjnych. Wielu z tych Albańczyków ks. Tracky znał osobiście, pracując przez wiele lat z albańską młodzieżą. Po przejęciu władzy przez komunistów Tracky odmówił wyjazdu z Albanii. Pracował w parafii Pulaj. Został aresztowany 25.06.1946 r., kiedy udzielał sakramentu chorych młodemu parafianinowi Ndoc Jakovie, który został ciężko ranny w walce z komunistyczną partyzantką. Po krótkim procesie przed sądem wojskowym ks. Tracky został skazany na karę śmierci za działalność antykomunistyczną i współpracę z okupantem. Dnia 18.07.1946 r. o godzinie 5.00 rano został rozstrzelany pod murem cmentarza w Szkodrze. Ciało ks. Tracky'ego wrzucono do dołu i zasypano wapnem. Miejsce jego pochówku nie jest znane. Dnia 26.04.2016 r. papież Franciszek podpisał dekret uznający go za męczennika. Wraz z nim beatyfikowany został abp Vinçenc Prennushi oraz 36 innych kapłanów, którzy zginęli zamęczeni w więzieniach lub zostali zamordowani w latach 1945–1974 w komunistycznej Albanii w czasach reżimu Envera Hodży. Główne uroczystości beatyfikacyjne odbyły się 5.11.2016 r. w Szkodrze w Albanii⁵⁰⁵.

⁵⁰⁵ K. Ogiolda, *Męczennik rodem z Bliszczyca*, <https://nto.pl/meczennik-rodem-z-bliszczyca/ar/11418051#magazyn> [dostęp: 3.04.2019]; A. Kerner, *Urodzony o świecie...*, s. 4–5.

Zakończenie

O to wielki tłum, którego nie mógł nikt policzyć [...]. Odziani są w białe szaty, a w rękę ich palmy [...]. To ci, którzy przychodzą z wielkiego ucisku i optukali swe szaty, i w krwi Baranka je wybielili. (Ap 7, 9, 14). U kresu drugiego tysiąclecia Kościół znowu stał się Kościołem męczenników – stwierdził papież Jan Paweł II w liście apostolskim „Tertio millennio adveniente”. Papież napisał m.in.: Kościół pierwszego tysiąclecia zrodził się z krwi męczenników: Sanguis martyrum – semen christianorum [krew męczenników – zasiewem chrześcijaństwa – przyp. A.H.]. W naszym stuleciu wrócili męczennicy. A są to często męczennicy nieznani, jak gdyby „nieznani żołnierze” wielkiej sprawy Bożej [...]. To świadectwo nie może zostać zapomniane [...]. Zgodnie z sugestią Konsystorza trzeba, ażeby Kościoły lokalne, zbierając konieczną dokumentację, uczyniły wszystko dla zachowania pamięci tych, którzy ponieśli męczeństwo [...]. Zadaniem Stolicy Apostolskiej w perspektywie trzeciego tysiąclecia będzie uzupełnienie martyrologiów Kościoła powszechnego, ze szczególnym uwzględnieniem świętości tych, którzy żyli Chrystusową prawdą także w naszych czasach. Będzie to miało niewątpliwie charakter i wymowę ekumeniczną. Chyba najbardziej przekonujący jest ten ekumenizm świętych męczenników. Communio sanctorum [wspólnota, zjednoczenie, „świętych obcowanie” – przyp. A.H.] mówi głośniejszemu niż podziały. Martyrologium [spisy męczenników – przyp. A.H.] pierwszych wieków stanowiło podstawę kultu świętych. Głosząc i wielbiąc świętość swoich synów i córek, Kościół oddawał najwyższą cześć Bogu samemu (nr 37)⁵⁰⁶.

A podczas swojej pielgrzymki do Polski w 1999 r., przemawiając w Bydgoszczy (7 czerwca), Jan Paweł II jak gdyby dopowiedział do wspomnianych słów listu apostolskiego: *Za szczególną powinność naszego pokolenia w Kościele uważam zebranie wszystkich świadectw o tych, którzy dali życie za Chrystusa [...]. A iluż ich było w okresie II wojny światowej i w czasie panowania totalitarnego systemu komunistycznego! [...] Przyszedł teraz czas przypomnienia tych wszystkich ofiar i oddania im czci należnej [...]. Nasz wiek, nasze stulecie ma swe szczególne martyrologium jeszcze nie w pełni spisane. Trzeba go zbadać, trzeba go stwierdzić, trzeba go spisać. Tak jak spisano martyrologię pierwszych wieków Kościoła, i to jest do dzisiaj naszą siłą, tamto świadectwo męczenników pierwszych stuleci [...]. Trzeba, ażebyśmy przechodząc do trzeciego tysiąclecia, spełnili*

⁵⁰⁶ J a n P a w e ł II, papież, *List apostolski Ojca Świętego Jana Pawła II „Tertio millennio adveniente” do biskupów, duchowieństwa i wiernych w związku z przygotowaniem do jubileuszu roku 2000*, „Wiadomości Urzędowe Diecezji Opolskiej” 1995, nr 1/2, s. 27–28.

*obowiązek, powinność wobec tych, którzy dali wielkie świadectwo Chrystusowi w naszym stuleciu. Na wielu sprawdziły się w pełni słowa z Księgi Mądrości: „Bóg [...] doświadczył ich jak złoto w tyglu i przyjął ich jak całopalną ofiarę” (3, 6). Dzisiaj chcemy oddać im cześć za to, że nie lękali się podjąć tej próby i za to, że nam pokazali drogę, którą trzeba iść w nowe tysiąclecie. Oni są dla nas jakimś wielkim wołaniem i wezwaniem zarazem. Ukazują swoim życiem, że światu takich właśnie potrzeba Bożych szaleńców, którzy będą szli przez ziemię jak Chrystus, jak Wojciech, Stanisław czy Maksymilian Maria Kolbe i wielu innych. Takich, którzy będą mieli odwagę miłować i nie cofną się przed żadną ofiarą w nadziei, że kiedyś wyda ona owoc wielki*⁵⁰⁷.

Opisując w jednej publikacji martyrologię duchowieństwa Śląska Opolskiego z lat powstań śląskich i plebiscytu oraz z okresu II wojny światowej, chcieliśmy uczynić zadość życzeniu wielkiego Papieża i dać świadectwo prawdzie. Prawda ta winna zająć należne jej miejsce w historii Śląska Opolskiego. A naszym obowiązkiem jest pielęgnować pamięć o tych męczennikach.

⁵⁰⁷ „L'Osservatore Romano”, wyd. pol., 1999, nr 8, s. 24–25.

Das Martyrium der Geistlichen aus dem ehem. Regierungsbezirk Oppeln während der Zeit der schlesischen Aufstände und des Zweiten Weltkrieges – 2. Auflage

Zusammenfassung

Der 100. Jahrestag der schlesischen Aufstände, der dieses Jahr gefeiert wird, und der 75. Jahrestag der Eingliederung von Oberschlesien zu Polen nach dem Zweiten Weltkrieg, der 2020 fällt, bieten eine gute Gelegenheit neue Publikation über das Martyrium des Klerus von Oberschlesien während des Zweiten Weltkrieges und der Zeit der schlesischen Aufstände zu bereiten. Das 2009 veröffentlichte Buch *Martyrologium duchowieństwa Śląska Opolskiego w latach II wojny światowej* wurde als Grundlage vom Verfasser benutzt, jedoch um die Zeit der schlesischen Aufstände, neue Fakten und Forschungsergebnissen sowie neueste Literatur über das Martyrium der Geistlichkeit während des Krieges 1939–1945 erweitert und bereichert. Die zweite, erweiterte Auflage der Arbeit *Das Martyrium der Geistlichen aus dem ehem. Regierungsbezirk Oppeln während der Zeit der schlesischen Aufstände und des Zweiten Weltkrieges* (Erstauflage 2019) wird um Ergebnisse neuer geschichtswissenschaftlicher Forschung erweitert und das Bildmaterial zu den dargestellten Persönlichkeiten in die Beschreibungen ihrer Leidensgeschichte im Text der Arbeit aufgenommen.

Diese Veröffentlichung enthüllt eine fast vergessene und oft unbekannte Seite aus der jüngsten Geschichte Oppelner Schlesiens über das Blutopfer von Priestern, Mönchen und Nonnen, die in Oppelner Schlesien tätig waren oder dort geboren sind, aber außerhalb von dieser Region im priesterlichen Dienst waren (hauptsächlich in den polnischen Gebieten, die während des 2. Weltkrieges vom Dritten Reich besetzt waren). Dazu gehören schlesisch-polnische Priester – Opfer des deutschen Terrors während der schlesischen Aufstände (1919–1921) und schlesisch-polnische Geistliche (Diözesanpriester, Ordensbrüder und -schwestern sowie zwei evangelische Pastoren), die im Zweiten Weltkrieg (1939–1945) einen gewaltsam Tod fanden, als: Opfer nationalsozialistischer Konzentrationslager, deutsche Soldaten an den Fronten des Zweiten Weltkrieges und Kriegsgefangene in sowjetischen Kriegsgefangenenlagern, als

Opfer (am zahlreichsten!) der Eroberung von Oppelner Schlesien und der Besetzung anderer polnischer Gebiete durch die Rote Armee Anfang 1945 und schließlich als Opfer der Nachkriegsrepressionen gegen Deutsche in den Jahren 1945–1946, sowie Opfer des chinesischen Kommunismus und des japanischen Militarismus im Fernen Osten und Nachkriegsopfer des Kommunismus auf dem Balkan.

Unter dem in der Abhandlung verwendeten Begriff *Śląsk Opolski* [Oppelner Schlesien] versteht der Verfasser das Gebiet des ehem. preußischen Regierungsbezirks Oppeln, das später (seit 1972) zur Diözese Oppeln gehörte, allerdings in deren Grenzen vor der kanonischen Reform von 1992.

In der Abhandlung wurden neben den bereits vorliegenden, vorwiegend deutschen Quellen und Sekundärliteratur auch die Ergebnisse eigener Forschungen ausgewertet. Die Letzteren beruhen auf langjährigen Untersuchungen, die der Verfasser in Pfarr- und Ordensarchiven vorgenommen hat. Es gelang ihm auch Zeitzeugen der tragischen Ereignisse ausfindig zu machen und zu befragen. Auf Grund kritischer Auswertung des Quellenmaterials war eine genaue Rekonstruktion der Opferlisten möglich. Diese Listen wurden nach bestimmten Kriterien erstellt und zwar nach der Art der erlittenen Verluste und den Urhebern der Greueltaten.

Unter den Opfern des deutschen politischen Terrors während den schlesischen Aufständen (1919–1921) und der Volksabstimmung in Oberschlesien (21.03.1921) waren vier in Oppelner Schlesien tätige Priester.

Zu den Opfern des Naziregimes im 2. Weltkrieg zählen u. a. acht Geistliche aus dem Regierungsbezirks Oppeln und ein oberschlesische Pfarrer, der im Berliner Bistum tätig war. Alle waren Häftlinge der Konzentrationslager, vier wurden dort umgebracht. Als verschollen bzw. spurlos verschwunden gelten 24 Diözesanpriester und mehr als einhundert Ordensleute, die zur Wehrmacht eingezogen und an die Ostfront geschickt wurden.

Unter mehreren Tausend Todesopfern, die Anfang 1945 von Rotarmisten umgebracht wurden, befinden sich auch zahlreiche Geistliche. Ermordet wurden damals 39 katholische Geistliche (Diözesan- und Ordenspriester), ein evangelischer Pastor, fünf Franziskanerfratres sowie über 100 Schwestern aus verschiedenen Ordensgemeinschaften. Die schlimmste Tragödie spielte sich in Neisse ab, wo nach der rechtzeitigen Evakuierung der Mehrheit der Bevölkerung vor der anrückenden Front ca. 200 Ordensschwestern, hauptsächlich Angehörige des Ordens der Grauen Schwestern von der hl. Elisabeth, mit Kranken, Gebrechlichen und Greisen in der Stadt zurückblieben. Sie erlebten nach dem Einmarsch der Roten Armee eine wahre Hölle. Bezeugt sind unzäh-

lige Vergewaltigungen, deren Opfer Mädchen, Frauen und Ordensschwestern waren. Die Peiniger, hauptsächlich Offiziere, standen Schlange, um sich der Reihe nach Zugang zu ihren Opfern zu verschaffen. Bereits in der ersten Nacht nach der Einnahme Neisse durch die „Befreier“ wurden viele Frauen vergewaltigt (mehr als 50 Fälle sind dokumentiert). Ordensschwestern, die Widerstand leisteten, wurden auf der Stelle erschossen oder so lange grausam misshandelt, bis sie sich nicht mehr wehren konnten. 29 Schwestern wurden erschossen bzw. zu Tode geprügelt, weil sie sich nicht ergeben wollten, 150 wurden mehrmals brutal vergewaltigt, viele von ihnen mehrfach. Unter den Ermordeten waren auch siebzig- und achtzigjährige Ordensschwestern.

Nach der Übernahme des Regierungsbezirks Oppeln durch die polnische Verwaltung wurden einige katholische Diözesanpriester und ein evangelischer Pastor festgenommen und in Internierungslager für Deutsche inhaftiert. Zwei von ihnen starben dort, die Übrigen wurden kurz danach in verschiedene Besatzungszonen Deutschlands ausgesiedelt. Insgesamt wurden 200 katholische Priester in den Jahren 1945–1946 im Zuge der sog. Entdeutschung zwangsausgesiedelt. Diese Zahl umfasst nicht diejenigen Geistlichen, die vor der anrückenden Roten Armee geflüchtet sind sowie die zwangsausgesiedelten Ordensbrüder und -schwestern.

Auch außerhalb des ehem. Regierungsbezirks Oppeln, insbesondere in den besetzten polnischen Gebieten, sind unter den Opfern des Nazi-Terrors mehrere Geistliche westoberschlesischer Provenienz zu verzeichnen, dabei handelt es sich um Angehörige polnischer Ordensprovinzen und um Diözesanpriester des Erzbistums Posen und Bistums Kattowitz. Die meisten von ihnen fanden in nationalsozialistischen Konzentrationslagern den Tod. Die Missionare der Heiligen Familie hatten vier Todesopfer zu beklagen, die Steyler Missionare drei. Unter den Letzteren war der im Jahre 1999 von Papst Johannes Paul II. selig gesprochene Pater Alois Liguda SVD. Die Oblaten der Unbefleckten Jungfrau Maria verloren in Konzentrationslagern acht Ordenspriester, unter ihnen Pater Josef Cebula OMI (ebenfalls 1999 selig gesprochen). Ums Leben ist auch ein Salesianer (Mitglied der Gesellschaft des Heiligen Franz von Sales) gekommen. Zehn Todesopfer, u.a. Dr. Emil Schramek (1999 selig gesprochen), waren unter den aus Oppelner Schlesien stammenden Geistlichen, die im Bistums Kattowitz tätig waren. Außerdem ein Priester der Berliner Diözese, der aus der Region Oppeln kam. Zwei Diözesanpriester des Bistums Kattowitz mit Oppelner Wurzeln wurden Anfang 1945 von Rotarmisten getötet. Nach der Übernahme Niederschlesiens durch die polnische Verwaltung wurde dort ein aus dem Oppelner Teil Oberschlesiens stammender Geistlicher ermordet.

Das Buch bringt dem interessierten Leser bislang unbekannte bzw. wenig bekannte Tatsachen näher und schildert die Umstände, unter denen oberschlesische Geistliche in den Jahren 1939–1945 ihr Leben verloren haben. Daher ist es all denjenigen zu empfehlen, die die Kirchengeschichte des westlichen Teils von Oberschlesien besser kennenlernen wollen.

Wykaz źródeł i literatury

Źródła

ARCHIWA

Archiwum Akt Nowych w Warszawie (AAN)

Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach (AAKat.)

Zespół: Kancelaria bp. S. Adamskiego

Archiwum Diecezji Opolskiej (ADO)

Zespoły: Język polski w duszpasterstwie przedwojennym (w zespole tym znajduje się także kilkanaście urzędowych dokumentów niemieckich z lat 1936–1940, głównie oficjalnej korespondencji prowadzonej przez władze rejencji opolskiej i landratów powiatowych z władzami prowincji śląskiej we Wrocławiu, na temat relacji nazizmu do Kościoła katolickiego na Śląsku Opolskim; materiały te, w zalakowanym pakunku, znajdowały się w archiwum opolskiej Kurii Diecezjalnej od 1945 r., obecnie w Archiwum Diecezji Opolskiej; przypadkowo natrafiono na nie w 2005 r. przy robieniu porządków. Na papierze, którym akta te były owinięte w pakunek, pierwszy administrator apostolski Śląska Opolskiego, ks. B. Kominek, odręcznie napisał: „Akta przekazane nam w roku 1945 przez władze świeckie, a dotyczące represji wobec Kościoła za czasów reżimu hitlerowskiego, celem wykorzystania ich – ewentualnie publicznego – do charakterystyki reżimu hitlerowskiego w relacji do Kościoła. Ks. B. Kominek, Opole, 15.10.1945 r.”); Antynazistowska działalność duchownych i świeckich w latach 1939–1942; Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego; Administracja Apostolska Śląska Opolskiego – Korespondencja z władzami; Wydział Duszpasterski Administracji Apostolskiej; Wskazania Duszpasterskie Referatu Duszpasterskiego Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego z 1946 r.; Konwersje; Sprawy niemieckie w czasach Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego; Korespondencja ks. B. Kominka; Listy pasterskie, referaty duszpasterskie, orędzia, odezwy, komunikaty i okólniki ks. B. Kominka; Sprawozdania dla Stolicy Apostolskiej; Administrator Apostolski a sprawy niemieckie; Ankiety i statystyki Administratora Apostolskiego Śląska Opolskiego – ankiety dziekańskie z 37 dekanatów Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego z 1945 r.

Archiwum Kurii Opolskiej (AKOp)

Archiwum Państwowe w Opolu

Zespół: Akta gestapo

Kronika parafii Matki Boskiej Bolesnej i Świętego Wojciecha „Na Górcie” w Opolu z lat 1934–1949, mps w Kancelarii Parafialnej w Opolu

Kronika parafii Chrzęszczyce, mps w Kancelarii Parafialnej w Chrzęszczycach.

Archiwa domów prowincjalnych męskich zakonów

i zgromadzeń zakonnych

Najświętszego Odkupiciela (redemptoryści – CSSR) – Dom Prowincjalny w Warszawie; Misjonarzy Świętej Rodziny (misjonarze Świętej Rodziny – MSF) – Dom Prowincjalny w Poznaniu; Zakonu Braci Mniejszych (franciszkanie – OFM) – Prowincja Świętej Jadwigi – Dom Prowincjalny we Wrocławiu, Prowincja katowicka Wniebowzięcia NMP w Katowicach-Panewnikach; Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej (oblaci – OMI) – Dom Prowincjalny w Poznaniu; Zgromadzenia Słowa Bożego (werbiści – SVD) – Dom Prowincjalny w Pieniężnie (ostatnio przeniesiony do Warszawy).

Archiwa domów generalnych bądź prowincjalnych

żeńskich zgromadzeń zakonnych

Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej (służebniczki śląskie – ABMV) – Dom Generalny we Wrocławiu, Dom Prowincjalny w Leśnicy; Służebnic Ducha Świętego (siostry misyjne, też służebnice Ducha Świętego – CMSSpS, SSpS) – Dom Prowincjalny w klasztorze Annuntiata w Raciborzu; Sióstr Świętej Elżbiety (elżbietanki – CSSE) – Dom Prowincjalny w Nysie; Sióstr Świętej Jadwigi od Niepokalanie Poczętej Bogarodzicy Dziewicy Maryi (jadwizanki – CSSH) – Dom Prowincjalny w Katowicach-Bogucicach; Sióstr Franciszkanek Misjonek Maryi (franciszkancki misjonarki Maryi – FMM) – Dom Prowincjalny w Warszawie; Sióstr Miłosierdzia Świętego Karola Boromeusza (boromeuszki – SCB) – Dom Generalny w Trzebnicy; Sióstr Franciszkanek od Chrześcijańskiej Miłości (franciszkancki wiedeńskie „od chrześcijańskiej miłości” – SFCC) – Dom Macierzysty w Wiedniu; Sióstr Pielęgniarek według III Reguły Świętego Franciszka (franciszkancki szpitalne – SFI) – Dom Prowincjalny w Ołdrzychowicach Kłodzkich, Sióstr Franciszkanek Maryi Nieustającej Pomocy (franciszkancki krzyżanowickie – SFPS) – Dom Generalny w Krzyżanowicach k. Raciborza; Sióstr Maryi Niepokalanej (ma-

riancki – SMI) – Dom Prowincjalny w Branicach; Sióstr Szkolnych de Notre Dame (siostry de Notre Dame – SSND) – Dom Prowincjalny w Opolu.

Archiwa parafialne

Parafii w diecezji opolskiej: Babice, Baborów, Bąków, Biała, Bielice, Bieńkowice, Bierawa, Bierdzany, Biskupice, Bodzanowice, Boguszyce, Bolesław, Branice – św. Rodziny, Brożec, Brynica, Centawa, Chałupki, Chróścice, Chróścina (Grodkowska), Chróścina Opolska, Chrzastowice, Chrzaszczycy, Cyprzanów, Czarnowasy, Dąbrowa, Dąbrówka Górna, Debrzyca, Długomiłowice, Dobrodzień – św. Marii Magdaleny, Dobrzeń Wielki, Dziećmarowy, Fałkowice, Głogówek, Głubczyce, Głuchołazy, Gogolin, Gorzów Śląski, Góra św. Anny (archiwum klasztorne), Grudynia Wielka, Grzędzin, Jaryszów, Jemielnica, Kałków, Kamień Śląski, Kazimierz, Kędzierzyn-Koźle – św. Mikołaja, Kędzierzyn-Koźle – św. Zygmunta, Kluczbork – Matki Bożej Wspomożenia Wiernych, Korfantów, Krapkowice – św. Mikołaja, Krapkowice-Otmęt – Wniebowzięcia NMP, Kup, Leśnica, Lisięcice, Łambinowice, Łany, Łącznik, Maciowakrze, Mechnica, Moszczanka, Niemodlin, Nysa – św. Jakuba i św. Agnieszki, Nysa – św. Elżbiety, Olesno, Opole – Podwyższenia Krzyża Świętego, Opole – Matki Boskiej Bolesnej i św. Wojciecha, Opole – św. św. Piotra i Pawła, Opole-Groszowice, Opole-Szczepanowice, Otmuchów, Paczków, Piotrówka, Pisarzowice, Prószków, Prudnik, Racibórz – Wniebowzięcia NMP, Racibórz-Ocice, Racibórz – św. Mikołaja, Rzymkowice, Stare Koźle, Solec, Strzelce Opolskie – św. Wawrzyńca, Tarnów Opolski, Ujazd, Wierzch, Zabełków, Zagwińdzie, Zalesie Śląskie, Zdieszowice, Zębowice, Żelazna (Grodkowska), Żelazna (Opolska);

Parafii w diecezji gliwickiej: Bytom – św. Barbary, Bytom – św. Jacka, Bytom – św. Józefa, Bytom – Najświętszego Serca Pana Jezusa, Bytom – Trójcy Świętej, Bytom – Wniebowzięcia NMP, Bytom-Bobrek – św. Rodziny, Bytom-Karb – Dobrego Pasterza, Bytom-Miechowice – Bożego Ciała, Bytom-Miechowice – Krzyża Świętego, Bytom-Stolarzowice – Chrystusa Króla, Bytom-Szombierki – Najświętszego Serca Pana Jezusa, Dziergowice, Gliwice – św. św. Apostołów Piotra i Pawła, Gliwice – św. Michała Archanioła, Gliwice – Podwyższenia Krzyża Świętego, Gliwice – Wszystkich Świętych, Gliwice-Brzezinka, Gliwice-Łabędy – św. Jerzego, Gliwice-Łabędy – Wniebowzięcia NMP, Gliwice-Ostropa, Gliwice-Bojków, Gliwice-Wójtowa Wieś, Gliwice – św. Bartłomieja, Gliwice – Chrystusa Króla, Gliwice – Najświętszego Serca Pana Jezusa, Gliwice – Świętej Rodziny, Gliwice-Sośnica – Matki Bożej Wspomożenia Wiernych, Kamieniec, Karchowice, Kuźnia Raciborska, Nędza, Pilchowice, Pławniowice, Pyskowice –

św. Mikołaja, Rachowice, Rudy, Sośnicowice, Świbie, Taciszów, Toszek, Turze, Tworóg, Wielowieś, Wieszowa, Zabrze – św. Andrzeja, Zabrze – św. Anny, Zabrze – Ducha Świętego, Zabrze – św. Jadwigi, Zabrze – św. Józefa, Zabrze – św. Kamila, Zabrze – św. Macieja, Zabrze-Biskupice – św. Jana Chrzyciela, Zabrze-Biskupice – Wniebowzięcia NMP, Zabrze-Mikulczyce – św. Teresy od Dzieciątka Jezus, Zabrze-Mikulczyce – św. Wawrzyńca, Zabrze-Rokitnica – Najświętszego Serca Pana Jezusa, Zabrze – św. Franciszka, Zawada Książęca, Zbrośławice, Ziemiećce;

Parafii w archidiecezji katowickiej: Bielszowice – św. Marii Magdaleny, Bujaków, Gierałtowice, Jędrysek, Katowice – Chrystusa Króla, Książenice, Leszczyny, Łędziny, Mszana, Żory.

Wywiady udzielone autorowi pracy przez

bp. W. Wyciska, bp. A. Adamiuka i ks. A. Sitka z Kurii Diecezjalnej w Opolu, ks. J. Jonienca, proboszcza parafii w Gliwicach-Sośnicy; ks. W. Skorupe, proboszcza w Domecku; ks. G. Kałużę, proboszcza w Ozimku; ks. H. Gawelczyka, proboszcza w Kotach; ks. A. Sydora, proboszcza w Gogolinie; ks. P. Kondzielę, proboszcza w Sławicach; ks. F. Spillę, proboszcza w Dębiu; ks. W. Szygulę, proboszcza w Ujeździe; ks. K. Krawca, proboszcza w Jaryszowie; ks. S. Bobera, proboszcza w Płużnicy Wielkiej; ks. A. Kłyszcz, proboszcza w Januszkowicach; ks. A. Kałużę, proboszcza parafii Wniebowzięcia NMP w Krapkowicach-Otmęcie; ks. J. Szymałę, proboszcza w Rogowie Opolskim; ks. P. Bekierza, proboszcza w Skorogoszczy; ks. M. Kasperczyka, proboszcza w Gierałtowicach; ks. E. Kozoka, proboszcza parafii Chrystusa Króla w Bytomiu-Stolarzowicach; ks. T. Romanka, proboszcza parafii św. Józefa w Bytomiu; ks. J. Mikołajca, proboszcza w Boguszycach; ks. H. Kałużę SVD, pochodzącego z Brynicy; ks. W. Guzika, emerytowanego proboszcza w Kielczy; ks. J. Wypióra, proboszcza w Kielczy; ks. W. Skrobocza, proboszcza w Opolu-Groszowicach; ks. L. Fąsa SVD z Pieniężna, o. T. Słotwińskiego OFM z Wrocławia; Emilię Ibrom, Marię Serafin oraz Alojzego Pancyrz z Kielczy; Otylię Pielorz z Ozimka; s. E. Szubę i M. Dziubek, franciszkanki szpitalne z Leśnicy.

Wspomnienia niepublikowane

ks. L. Biłki; ks. J. Gawora z diecezji katowickiej; ks. P. Kubisa, Parafie dekanatu leśnickiego w XX w., Wysoka 1981, mps w AKO, zespół: AP ks. Paweł Kubis; ks. E. Langeo; s. Helintrudis Schorn i s. Sobany, franciszkanek szpitalnych; s. Generosy, franciszkanki wiedeńskiej – maszynopisy w posiadaniu autora.

Źródła drukowane

- Dzieło Łaski Boga. Diecezja Katowicka Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP (historia i współczesność)*, red. bp T. Szurman i in., Katowice 2003.
- Handbuch für das katholische Schlesien*, Hrsg. J. Kaps, München 1951.
- Jan Paweł II, papież, *Tertio millennio adveniente – list apostolski do biskupów, duchowieństwa i wiernych w związku z przygotowaniem do jubileuszu roku 2000*, „Wiadomości Urzędowe Diecezji Opolskiej” 1995, nr 1/2.
- Obóz pracy w Świętochłowicach w 1945 roku. Dokumenty, zeznania, relacje, listy*, wybór, wstęp, oprac. A. Dziurok, Warszawa 2000.
- Schematismus oder Statistik des Bistums Breslau. Königlich Preussischen Antheils*, Breslau 1842.
- Verzeichnis der heimatvertriebenen Priester aus dem Osten, soweit sie in den vier Zonen Deutschlands leben*. Stand: 1.7.1951, hrsg. vom Priesterreferat, Königstein/Ts.
- Wendel M., Giliar S., *Das Reich des Todes hat keine Macht auf Erden. Priester und Ordensleute sowie evangelische Pastöre 1933–1945 KZ Dachau*, Bd. 1–2, Roma 2001–2002.

CZASOPISMA

- „Acta Archiepiscopalis Curiae Olomucensis pro parte Sudetica et Borussica” 1940–1944.
- „Archiv für schlesische Kirchengeschichte”, Breslau 1936–1941, Hildesheim 1950–1985, Sigmaringen 1986–.
- „Handbuch des Erzbistums Breslau für das Jahr 1942”, Breslau 1942.
- „Handbuch des sudetendeutschen und preußischen Anteiles der Erzdiözese Olmütz 1940”, Erzbischöfliches Generalvikariat Branitz O./S.
- „Handbuch des sudetendeutschen und preußischen Anteiles der Erzdiözese Olmütz 1943”, Branitz O./S. 1943.
- „Kirchliches Amtsblatt des Erzbischöflichen Ordinariates zu Breslau” 1943–1945.
- „Mitteilungen des Erzbischöflichen Generalvikariats in Branitz (Erzdiözese Olmütz)” 1938–1944.
- „Wiadomości Urzędowe Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego” 1945–1950.
- „Wiadomości Urzędowe Kurii Biskupiej Śląska Opolskiego” 1950–1972.
- „Wiadomości Urzędowe Diecezji Opolskiej” 1973–2008.
- „Wiadomości Diecezjalne” (Katowickie) 1945–2007.

Opracowania

- Andrzejak B. CSSH, *Siostry Świętej Jadwigi w służbie Kościoła gliwickiego*, „Rocznik Muzeum w Gliwicach” 2000, t. 15, cz. 2, s. 575–583.
- Baron J.J., *Kirche zwischen Nationalismus und Kommunismus. Das Ringen der Apostolischen Administratoren von Oppeln um eine zeitgerechte Seelsorge in Oberschlesien 1945–1972*, Frankfurt a. M. 1997.
- Bednarek I. OFM, *Krótką historia Prowincji św. Jadwigi Zakonu Braci Mniejszych do 1955 r.*, Warszawa 1999, mps w Archiwum Prowincji Świętej Jadwigi we Wrocławiu.
- Beier G., *Die Dörfer des Kreises Leobschütz 1914–1946*, Dülmen 1980.
- Bielke P., *Schönwald. Das Schicksal der 700 Jahre alten Sprachinsel*, Göppingen 1950.
- Bochnak W., *Człowiek na każdy czas. Ksiądz Franciszek Marx (1880–1921)*, w: *Ludzie śląskiego Kościoła katolickiego*, red. K. Matwijowski, Wrocław 1992, s. 75–79.
- Bochnak W., *W służbie Bogu i ludziom*, Warszawa 1989.
- Bonczol J., *Działania wojenne i rozstrzeliwania ludności cywilnej*, w: *Ofiary stalinizmu na ziemi bytomskiej w latach 1945–1956. Dokumentacja zbrodni*, red. J. Drabina, Bytom 1993, s. 12–67.
- Bonczol J., „Księgi zmarłych” i „Księgi cmentarne” z lat 1945–1947 o tragicznym losie ludności cywilnej w Bytomiu, „Rocznik Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu” 1997, nr 7.
- Bonczol J., *Martyrologium księdza Jana Frenzla*, w: *Ofiary stalinizmu na ziemi bytomskiej w latach 1945–1956. Dokumentacja zbrodni*, red. J. Drabina, Bytom 1993, s. 201–209.
- Bonczol J., *Rok 1945. Internowanie i zsyłka*, w: *Historia Gliwic*, red. J. Drabina, Gliwice 1995, s. 427–435.
- Bonczol J., *Stosunki wyznaniowe (w latach 1945–1995)*, w: *Historia Gliwic*, red. J. Drabina, Gliwice 1995, s. 525–544.
- Bonczol J., *Zbrodnie w Miechowicach i okolicy*, w: *Ofiary stalinizmu na ziemi bytomskiej w latach 1945–1956*, red. J. Drabina, Bytom 1993, s. 120–122.
- Borkowska E., *Wstępne wyniki badań nad deportacjami ludności powiatu gliwickiego przez Armię Czerwoną*, w: *Deportacje Górnoślązaków do ZSRR w 1945 roku*, red. A. Dziurok i M. Niedurny, Katowice 2004.
- Bromer A., *Ksiądz Karol Brommer (1911–1945) we wspomnieniach rodziny i parafian*, Opole 1993.

- Bulla S., *Das Schicksal der schlesischen Männerklöster während des Dritten Reiches und in den Jahren 1945/1946*, Sigmaringen 1990.
- Byczyny przeszłość i dzień teraźniejszy, red. J. Meissner, Opole 1988.
- Cebula M., *Historia Zgromadzenia Sióstr Świętej Elżbiety. Zagadnienia wybrane 1942–1996*, Nysa 1996.
- Cebula S.M., *Ocalić od zapomnienia*, „Gość Niedzielny” 1995, nr 28, s. 11–12.
- Cimała B., *Skutki pobytu Armii Czerwonej na wsiach Śląska Opolskiego*, „Studia Śląskie” 1995, t. 54, s. 131–161.
- Cińcio E., *Dzieje branickiej prowincji Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej w latach 1934–1984*, Kraków 1998.
- Cywiński B., *Ogniem próbowane. Z dziejów najnowszych Kościoła katolickiego w Europie Środkowo-Wschodniej*, t. 2: „...i was prześladować będą”, Lublin 1990.
- Czarna księga komunizmu. Zbrodnie, terror, prześladowania. [Aut.:] S. Courtois i in., Warszawa 1999.
- Czerwensky M., *Schlesien in weiter Ferne. Erinnerungen eines vertriebenen Priesters an seine Heimat*, Dülmen 1987.
- Decot R., *Zeugnis für Christus. Redemptoristen im Martyrologium 2000*, Bonn 1999.
- Deportacje Górnoślazaków do ZSRR w 1945 roku*, red. A. Dziurok i M. Niedurny, Katowice 2004.
- Dłubis H., *Biogramy zmarłych współbraci Prowincji Wniebowzięcia NMP Zakonu Braci Mniejszych w Polsce od 1924 do 2000 r.*, Katowice–Panewniki 2001, mps.
- Dmitrów E., *Niemcy i okupacja hitlerowska w oczach Polaków. Poglądy i opinie z lat 1945–1948*, Warszawa 1987.
- Dmochowska H., *Niemieckie zagrożenie (1945–1970)*, w: *Polacy wobec Niemców. Z dziejów kultury politycznej Polski 1945–1989*, red. A. Wolff-Powęska, Poznań 1993, s. 225–256.
- Dobrowolski W., *Studienrat und Seelsorger*, „Schlesisches Wochenblatt” 2008 z 18–24.04.
- Dola K., *Duszpasterstwo w (archi)diecezji wrocławskiej i jej ustrój za rządów arcybiskupa kardynała Adolfa Bertrama (1914–1945)*, „Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego” 1995, t. 15, s. 143–206.
- Dola K., *Kościół katolicki na Opolszczyźnie w latach 1945–1965*, „Nasza Przeszłość” 1965, t. 22, s. 69–113.
- Dola K., *Kościół katolicki wobec narodowego socjalizmu na Śląsku (archidiecezja wrocławska)*, „Rocznik Łubowicki” 2004, t. 2, s. 100–114.

- Dola K., *Sprawy polskie w wypowiedziach i działalności księdza kardynała Adolfa Bertrama (1859–1945)*, w: *Śląsk w myśli politycznej i działalności Polaków i Niemców w XX wieku*, cz. 1, red. D. Kisielewicz, L. Rubisz, Opole 2001, s. 23–36.
- Drabina J., *Dokumenty o poczynaniach władz radzieckich i polskich w mieście (1945–1947)*, „Rocznik Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu” 1997, nr 7: *Bytom. Wykopaliska – zabytki – dokumenty – wspomnienia*, s. 171–189.
- Drabina J., *Historia Bytomia (1254–2000)*, Bytom 2000.
- Dubiański W., *Obóz pracy w Mysłowicach w latach 1945–1946*, Katowice 2004.
- Duda G., *Rok 1945 w Oleśnie*, w: *Rzeka, która łączy.... Historia lokalna powiatu oleckiego*, Olesno–Gliwice 2003.
- Dudek A., Gryż R., *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2003.
- Dziurok A., *Więźniowie obozu w Świętochłowicach-Zgodzie w 1945 roku*, w: *Obozowe dzieje Świętochłowic Eintrachthütte-Zgoda*, red. A. Dziurok, Katowice–Świętochłowice 2002.
- Encyklopedia katolicka*, t. 1, red. F. Gryglewicz, R. Łukaszyk, S. Sułowski, Lublin 1973.
- Engelbert K., *Adolf Kardinal Bertram. Fürstbischof von Breslau (1914–1945)*, „Archiv für schlesische Kirchengeschichte” 1949, Bd. 7.
- Engelbert K., *Schlesische Priester im Dritten Reich. Nach Aufzeichnungen des Kapitularvikars Bischof Dr. F. Piontek*, „Archiv für schlesische Kirchengeschichte” 1965, Bd. 23, s. 221–242.
- Esser H., *Die Hölle von Lamsdorf. Dokumentation über ein polnisches Vernichtungslager*, Dülmen 1977.
- Europa unterm Hakenkreuz. Die Okkupationspolitik des deutschen Faschismus (1938–1945)*, Bd. 2: *Die faschistische Okkupationspolitik in Polen (1939–1945)*, Berlin 1989.
- Fertacz S., *Internowanie i wywóz mieszkańców Górnego Śląska do Związku Radzieckiego w 1945 r.*, w: *Śląsko-zagłębiowskie konfrontacje historyczne (XIX–XX wieku)*, red. M.W. Wanatowicz, Katowice 1999.
- Fertacz S., *Problemy statystyki Górnoślązaków deportowanych w 1945 do ZSRR*, w: *Deportacje Górnoślązaków do ZSRR w 1945 roku*, red. A. Dziurok i M. Niedurny, Katowice 2004.
- Fintas M., *Ksiądz Emil Szramek, błogosławiony męczennik z Dachau, rozmówany był w Śląsku*, „Schlesisches Wochenblatt” 2008, z 13–19.06.
- Gawlina J., *Die Wahrheit über das Martyrium der deutschen Katholiken in Polen*, Katowice 1926.

- Gerlic B., Historia Parafii Jaryszów, Jaryszów 1959, mps w Archiwum Diecezji Opolskiej.
- Geschichte des Breslauer Domkapitels*, Hrsg. K. Engelbert, Hildesheim 1964.
- Glaeser Z., *U źródeł własnej tożsamości*, Opole 2003.
- Gołasz Z., „Śląska tragedia” w Zabrze w 1945 r. *Internowania i deportacje*, Zabrze 2005.
- Gołabek E. SSND, *Zgromadzenie Sióstr Szkolnych de Notre Dame. Prowincja Polska (Congregatio Sororum Scholarium de Notre Dame) w latach 1939–1947*, w: *Żeńskie zgromadzenia zakonne w Polsce 1939–1947*, red. A. Chruszczewski, t. 15, Lublin 2001, s. 307–490.
- Gołabek E. SSND, *Zgromadzenie Sióstr Szkolnych de Notre Dame w Gliwicach*, „Rocznik Muzeum w Gliwicach” 2000, t. 15, cz. 2, s. 605–627.
- Gołębiowski J.W., *Pierwsze lata 1945–1947*, wyd. 2, Katowice 1974.
- Gołębiowski J.W., *Pierwsze lata władzy ludowej w województwie śląsko-dąbrowskim 1945–1946*, Katowice 1965.
- Gorol M., *Zgromadzenie Sióstr św. Jadwigi (Congregatio Sororum Sanctae Hedvigis). Prowincja katowicka w latach 1939–1947*, w: *Żeńskie zgromadzenia zakonne w Polsce 1939–1947*, t. 9, red. A. Chruszczewski, Lublin 1995, s. 219–262.
- Gottschalk J., *Breslauer Diözesanpriester im Konzentrationslager Dachau 1940–1945*, „Archiv für schlesische Kirchengeschichte” 1967, Bd. 25, s. 298–305.
- Grabelus F., *Dzieje parafii Świętego Jacka w Kamieniu Śląskim*, Opole 2005.
- Grajewski A., *Jasnowiąse prowincje*, „Gość Niedzielny” 2008, nr 36, s. 42–43.
- Gröger J., *Kirchen, Klöster und Kapellen in der Stadt und ehemaligen Festung Cosel*, Heiligenstadt 2004.
- Gröger J., Oni dali świadectwo, mps w posiadaniu autora.
- Gruschka G., *Zgoda. Miejsce grozy. Obóz koncentracyjny w Świętochłowicach*, Gliwice 1998.
- Guzy I., *Zgromadzenie Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej (Congregatio Sororum Ancillarum Beatae Mariae Virginis Immaculatae Conceptae de Silesia) w latach 1939–1947*, w: *Żeńskie zgromadzenia zakonne w Polsce 1939–1947*, t. 9, red. A. Chruszczewski, Lublin 1995, s. 23–171.
- Hanich A., *Czas przełomu. Kościół katolicki na Śląsku Opolskim w latach 1945–1946*, Opole 2008.
- Hanich A., *Góra Świętej Anny – centrum pielgrzymkowe Śląska Opolskiego 1945–1999*, Opole 1999.

- Hanich A., *Kościół katolicki na Śląsku Opolskim w okresie przejścia z państwowości niemieckiej do polskiej (1945–1946)*, w: *Kościół Opolski w PRL*, red. M. Worbs, Opole 2007, s. 105–131.
- Hanich A., *Martyrologium duchowieństwa Śląska Opolskiego w latach II wojny światowej*, Opole 2009.
- Hanich A., *Skorowidz nazw miejscowości diecezji opolskiej – polsko-niemiecki i niemiecko-polski / Ortsnamenverzeichnis der Diözese Opole (Oppeln) – polnisch-deutsch und deutsch-polnisch*, Opole 1997.
- Hanich A., *Tragedia księży katolickich na Śląsku Opolskim po wkroczeniu Armii Czerwonej w 1945 r.*, „Śląsk Opolski” 1995, nr 1, s. 21–23.
- Hehl U. von, *Priester unter Hitlers Terror*, Mainz 1984.
- Hirsch H., *Die Rache der Opfer. Deutsche in polnischen Lager 1944–1950*, Berlin 1998.
- Historia Gliwic*, red. J. Drabina, Gliwice 1995.
- Hitze G., *Carl Ulitzka (1873–1953) oder Oberschlesien zwischen den Weltkriegen*, Düsseldorf 2002.
- Hoffmann G., *Neisse, 14. Februar 1945. Tagebuch der Grete Hoffmann vom 14. Februar 1945 bis 9. Juli 1946*, Hildesheim 2003.
- Hofmann A.R., *Die Nachkriegszeit in Schlesien. Gesellschafts- und Bevölkerungspolitik in den polnischen Siedlungsgebieten 1945–1948*, Böhlau 2001.
- Hubert Demczak (1891–1945), w: *Schlesische Priesterbilder*, Bd. 5, Hrsg. J. Gottschalk, Allen 1967, s. 198–201.
- Igielski J. CSSR, *Duszpasterstwo przy kościele Świętego Krzyża w Gliwicach*, Gliwice 2000.
- Izdebska W., *Zgromadzenie Sióstr Maryi Niepokalanej (Congregatio Sororum Mariae Immaculatae) w latach 1939–1947*, w: *Żeńskie zgromadzenia zakonne w Polsce 1939–1947*, t. 9, red. A. Chruszczewski, Lublin 1995, s. 263–361.
- Jacewicz W. SDB, W o ś J. SDB, *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego pod okupacją hitlerowską w latach 1939–1945*, z. 1–5, Warszawa 1977–1981.
- Jakuboszczak P., Dybek B., *Antoni Korczok, górnośląski kapłan-męczennik*, Wrocław–Gliwice–Sośnica 2006.
- Janowski A., *Zagadkowy mord*, „Nowa Trybuna Opolska” 2007 z 7.12.
- Jendrzejczyk H., *Aus 40 Priesterjahren 1936–1976*, Vechta 1976.
- Jonca K., *Schlesiens Juden unter nationalsozialistischer Herrschaft 1933–1945*, w: *Geschichte der Juden in Schlesien im 19. und 20. Jahrhundert*, Hrsg. F.- C. Schultze-Rhonhof, Hannover 1995.
- Kaczmarczyk U., Kaczmarczyk K., *Wpisani w dzieje, czyli opowieść o ludziach z tej ziemi*, Czerwionka-Leszczyń 2011.

- Kaczmarek R., Miroszewski K., *Obozy odosobnienia w przemysłowej części województwa śląskiego po II wojnie światowej*, „Studia Śląskie” 2000, t. 59, s. 163–181.
- Kaja J., *Ksiądz Stanisław Łakota*, Warszawa 2007.
- Kalter Krieg und Deutsche Frage. Deutschland im Widerstreit der Mächte 1945–1952*, Hrsg. J. Foschepoth, Göttingen–Zürich 1985.
- Kałuża H. SVD, *Będziecie moimi świadkami...*, Nysa 2004.
- Kałuża H. SVD, *Błogosławieni...*, Nysa 2003.
- Kałuża H. SVD, *Dzieje parafii św. Antoniego w Luboszycach*, Luboszyce 2001.
- Kałuża H. SVD, *Świętymi bądźcie...*, Nysa 2009.
- Kałuża H. SVD, *Wiodące znamiona duchowości o. Alojzego Ligudy SVD w świetle źródeł*, Opole 2006, praca doktorska, mps w Archiwum Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego.
- Kampa-Gryboś K., *Zdarzyło się 60 lat temu. Po wkroczeniu Armii Czerwonej. I nadeszli barbarzyńcy*, „Gazeta Wyborcza” dod. „Gazeta w Opolu” 2005 z 22–23.01.
- Kaps J., *Martyrium und Heldentum ostdeutscher Frauen. Ein Ausschnitt aus der schlesischen Passion 1945/1946*, München 1954.
- Kaps J., *Tragödie Schlesiens 1945/1946 in Dokumenten*, München 1952.
- Kaps J., *Vom Sterben Schlesischer Priester 1945/1946. Ein Ausschnitt aus der schlesischen Passion*. 1. Aufl., München 1950; 2. Aufl., Köln 1988; 3. Aufl., Köln 1990.
- Kempa J., Marek G.B., *Historia miejscowości i parafii Bujaków*, Katowice 1995.
- Kerner A., *Dalej niż do nieba nie mogą pójść*, „Gość Niedzielny Opolski” 2017 z 26.03, s. 4–5.
- Kerner A., *Urodzony o świcie*, „Opolski Gość Niedzielny” 2011, z 24.04.
- Kiczyńska A., Ratuszny C., Kramny K., *Historia oraz teologiczne uzasadnienie charyzmatu Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Maryi Nieustającej Pomocy*, Krzyżanowice 2002.
- Klapuch G.P., *Ulitzka Karl Franz*, w: *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. M. Pater, Katowice 1996, s. 443–444.
- Klinger W., *Z dziejów parafii Olesno*, Opole 2006.
- Kluf M., *Zabić księdza*, „Nowa Trybuna Opolska” 2005 z 16.12.
- Kluge G., *Norbert Hettwer (1903–1981)*, w: *Schlesische Kirche in Lebensbildern*, Bd. 6, Hrsg. J. Gröger, J. Köhler, W. Marschall, Sigmaringen 1992, s. 228–230.

- Konieczny A., *Śląsk a wojna powietrzna lat 1940–1944*, Wrocław 1988.
- Kowalski Z., *Powrót Śląska Opolskiego do Polski. Organizacja władzy ludowej i regulacja problemów narodowościowych w latach 1945–1948*, Opole 1983.
- Kozołub L., *Rodzima wieś opolska. Kultura i życie społeczne. Studium socjologiczno-etnologiczne*, Opole 1998.
- Kruża Z. MSF, *Swastyka nad Górką Klasztorną*, Górka Klasztorna 1982.
- Krzepkowski J., *Ks. Augustyn Strzybny. W hołdzie pamięci 70. rocznicy Jego męczeńskiej śmierci*, Modzurów 1991.
- Książek S., *Granice i podział diecezji wrocławskiej na komisariaty i dekanaty w latach 1914–1945*, „Prawo Kanoniczne” 1976, nr 3/4, s. 123–152.
- Kumor B., *Granice metropolii gnieźnieńskiej i jej sufragani w okresie przedrozbiorowym*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 1966, t. 13.
- Kumor B., *Ustrój i organizacja Kościoła polskiego w okresie niewoli narodowej 1772–1918*, Kraków 1980.
- Kutyma M., *Siołkowice. Zarys dziejów wsi opolskiej*, Opole 2007.
- Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989. Pomordowani – więzieni – wygnani*, t. 2–3, red. J. Myszor, Warszawa 2003–2006.
- Lesiuk W., *Stosunki etniczne na Górnym Śląsku ze szczególnym uwzględnieniem XX wieku*, w: *Górny Śląsk jako pomost pomiędzy Polakami i Niemcami. Materiały strony polskiej na V Sympozjum*, Opole 1990.
- Lewek M., *Górnośląski plebiscyt z roku 1921 oraz udział w nim duchowieństwa katolickiego*, Katowice 1991.
- Liguda A., *Audi, Filia... Postuchaj córko, spójrz i nakłoń ucha (Ps. 44, 11)*, Opole 2003.
- Linek B., *Dzieje Śląska Opolskiego*, w: *Śląsk Opolski, dziedzictwo i współczesność*, red. D. Simonides, Opole 2005.
- Lis M., *Górny Śląsk. Zarys dziejów do połowy XX wieku*, Opole 2001.
- Liszka J., *Powojenna działalność duszpasterska na Śląsku Opolskim*, w: *Dei Virtus. Kardynałowi Bolesławowi Kominkowi w hołdzie*, red. J. Krucina, Wrocław 1974, s. 215–241.
- Liszka J., *Wkład Kościoła w proces tworzenia się nowego społeczeństwa w diecezji opolskiej w latach 1945–1951*, Lublin 1971, mps.
- Lubowicki K., *Po prostu Kapłan*, Poznań 1999.
- Machura Z., *Parafia katolicka i kościół św. Ottona w Słupsku w latach 1866–1947*, Słupsk, 2001.
- Madajczyk P., *Przyłączenie Śląska Opolskiego do Polski 1945–1948*, Warszawa 1996.

- Madeja J., *Z dziejów Seminarium Nauczycielskiego w Opolu-Prószkowie*, „Kwartalnik Opolski” 1972, nr 4.
- Mai P., *Heilige und Selige aus dem Bistum Breslau / Święci i błogostawieni diecezji wrocławskiej*, w: *1000 Jahre Bistum Breslau. Erbe und Auftrag der schlesischen Kirche / 1000 lat Diecezji Wrocławskiej. Dziedzictwo i posłannictwo śląskiego Kościoła*, Hrsg. W. König, M. Hirschfeld, M. Trautmann, Dülmen–Piechowice 2000, s. 68–97.
- Maler K., *Kościół katolicki na ziemi głubczyckiej w latach 1742–1945. Dzieje pruskiej części archidiecezji ołomunieckiej – komisariatu kietrzańskiego i wikariatu generalnego w Branicach*, Głubczyce 2017.
- Maler K., *Tragiczny los o. Richarda Henkesa – pallotyna i siostry M. Gabrielis – franciszkanki misjonarki z Kietrza*, „Kalendarz Głubczycki” 2004, s. 191–193.
- Marecki J., *Zakony żeńskie w Polsce*, Kraków 1997.
- Marek F.A., *Polscy Ślązacy oskarżają*, Częstochowa 2006.
- Marschall W., *Geschichte des Bistums Breslau*, Stuttgart 1980.
- Marschall W., *Die Geschichte des Bistums Breslau von der Gründung bis zum Ende des Zweiten Weltkrieges. Ein Überblick / Historia biskupstwa wrocławskiego od założenia do końca II wojny światowej. Zarys*, w: *1000 Jahre Bistum Breslau. Erbe und Auftrag der schlesischen Kirche / 1000 lat Diecezji Wrocławskiej. Dziedzictwo i posłannictwo śląskiego Kościoła*, Hrsg. W. König, M. Hirschfeld, M. Trautmann, Dülmen–Piechowice 2000, s. 22–45.
- Märtyrer aus dem Franziskanerorden. Zwei Erlebnisberichte über die Vorgänge im Franziskanerkloster zu Neisse im Jahre 1945*, Hrsg. J. Köhler, „Archiv für schlesische Kirchengeschichte” 1982, Bd. 40, s. 1–44.
- Matelski D., *Niemcy w Polsce w XX wieku*, Poznań 1999.
- Maziarz A., *Tragedia nyskich sióstr zakonnych w 1945 r.*, w: *Tragedia górnośląska w miejscowościach podopolskich 1945*, red. P. Górecki, Opole 2015.
- Mengel T., *Das Schicksal der schlesischen Frauenklöster während des Dritten Reiches und 1945/1956*, Köln–Wien 1986.
- Menzel J.J., *Das Bistum Breslau als deutsch-polnisches Berührungsfeld / Diecezja wrocławska jako pole ścierania się wpływów niemieckich i polskich*, w: *1000 Jahre Bistum Breslau. Erbe und Auftrag der schlesischen Kirche / 1000 lat Diecezji Wrocławskiej. Dziedzictwo i posłannictwo śląskiego Kościoła*, Hrsg. W. König, M. Hirschfeld, M. Trautmann, Dülmen–Piechowice 2000, s. 148–163.
- Miążek R., *Przydroże Wielkie*, w: *Dzieje ziemi korfantowskiej*, red. D. Tomczyk, R. Miążek, Opole 1998.

- Mientus K., *Die evangelische Kirche in Malapane*, „Unser Oberschlesien” 2002, Nr. 1.
- Miroszewski K., *Armia Czerwona na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego*, w: *Rok 1945 w województwie śląsko-dąbrowskim*, red. A. Topol, Katowice 2004.
- Miroszewski K., *Obozy radzieckie a deportacje Górnoślązaków*, w: *Deportacje Górnoślązaków do ZSRR w 1945 roku*, red. A. Dziurok i M. Niedurny, Katowice 2004.
- Misztal J., *Weryfikacja narodowościowa na Śląsku Opolskim 1945–1950*, Opole 1984.
- Morela T., *O. Teodor Sasała SVD męczennik drugiej wojny światowej*, Opole-Szczepanowice 2014.
- Motyka A., Marek F. A., *Ksiądz Augustyn Strzybny*, Racibórz 2005.
- Muschol F., „Der Herr ist mein Hirt!” (Psalm 23). *In der Hand Gottes: Erlebnisse und eigenartige Fügungen bei der Eroberung von Gleiwitz 1945 durch die Russen und in den Jahren 1945–1948 als Pfarradministrator in Birkenau bei Gleiwitz*, Landshut 1997.
- Mutz K., *Ksiądz Karl Lange 1870–1945*, w: *100-lecie poświęcenia kościoła p.w. św. Wawrzyńca w Strzelcach Opolskich, 1907–2007*, red. T. Smoleń, S. Tubek, Strzelce Opolskie 2007, s. 20–21.
- Myszor J., *Dlaczego zginął ksiądz Emil Szramek*, w: *Victor – quia Victima. Ksiądz Emil Szramek (1887–1942)*, red. E. Szczotok, A. Liskowacka, Katowice 1996, s. 59–68.
- Nadolski P., *Zabrze wczoraj*, Gliwice 1995.
- Nastainczyk W., *Carl Wawra (1868–1947)*, w: *Schlesische Kirche in Lebensbildern*, Bd. 6, Hrsg. J. Gröger, J. Köhler, W. Marschall, Sigmaringen 1992, s. 13–17.
- Natoński B., *Alojzy Gonzaga, Święty, SI*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 1, red. F. Gryglewicz, R. Łukaszyk, Z. Sułowski, Lublin 1973, kol. 384–385.
- Negwer J., Engelbert K., *Geschichte des Breslauer Domkapitels in Rahmen der Diözesangeschichte vom Beginn des 19. Jahrhunderts bis zum Ende des Zweiten Weltkrieges*, Hildesheim 1964.
- Neja J., *Wyzwoliciele – gwałciciele. Z akt bezpieki o przestępstwach czerwonoarmistów*, „Gazeta Wyborcza” dod. „Gazeta w Opolu” 2005 z 25–26.05.
- Niedziela A., *Jadwiżanki w służbie Kościoła*, Wrocław 1985.
- Niedziela A., *Zgromadzenie Sióstr św. Jadwigi (Congregatio Sororum Sancti Hedvigis). Prowincja wrocławska (dawna dolnośląska) w latach 1939–1947*, w: *Żeńskie zgromadzenia zakonne w Polsce 1939–1947*, t. 9, red. A. Chruszczewski, Lublin 1995, s. 173–217.

- Nowak E., *Obozy na Śląsku Opolskim w systemie powojennych obozów w Polsce (1945–1950). Historia i implikacje*, Opole 2002.
- Nowak E., *Obóz pracy w Wojciechowie (1945–1946)*, „Śląsk Opolski” 2000, nr 4, s. 11–15.
- Obozy w Lamsdorf/Łambinowicach (1870–1946)*, red. E. Nowak, Opole 2006.
- Obóz pracy w Świętochłowicach w 1945 r.*, wybór, wstęp i oprac. A. Dziurok, Warszawa 2002.
- Ofiary stalinizmu na ziemi bytomskiej w latach 1945–1956. Dokumentacja zbrodni*, red. J. Drabina, Bytom 1993.
- Ogiolda K., *Prochy męczennika obozu Dachau będą czczone w Winowie*, „Nowa Trybuna Opolska” 2016 z 9.12.
- Ogiolda K., *Śląscy królowie wygnani*, „Nowa Trybuna Opolska” 2007 z 28–29.04.
- Olszar H., *Wymiana księży śląskich w okresie plebiscytu i powstań śląskich*, w: *Kościół i związki wyznaniowe a konflikt polsko-niemiecki na Górnym Śląsku w latach 1919–1921*, red. Z. Kapała i J. Myszor, Katowice-Bytom 2005, s. 195–209.
- Olszok J., *Wspomnienia wojenne księdza...*, „Chocianowickie Nowiny” 1991, nr 6–7.
- Parobij J., *Prowincja Opolska Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej w latach 1946–1957*, Lublin 1990, praca magisterska, mps w Archiwum Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego.
- Pater J., *Z martyrologii duchowieństwa śląskiego*, w: *Ludzie śląskiego Kościoła katolickiego*, red. K. Matwijowski, Wrocław 1992, s. 139–143.
- Patrzek T. FMM, *Wierność charyzmatowi Zgromadzenia Franciszkanek Misjonarek Maryi w życiu s. Gabrielis Ballestrem*, Warszawa 2001, praca magisterska.
- Pawlar F., *Dziennik księdza Franza Pawlara. Górny Śląsk w 1945 roku. Opis pewnego czasu*, przekł. i kom. L. Jodliński, Kotórz Mały 2015.
- Pieczka S., *Uroczystość 250. rocznicy kościoła parafialnego w Kietrzu*, „Wiadomości Urzędowe Kurii Biskupiej Śląska Opolskiego” 1973, nr 5, s. 159–160.
- Pielorz J. OMI, *Błogosławiony Józef Cebula OMI (1902–1941). Wychowawca młodzieży i męczennik za postawę kapłańską. Biografia błogosławionego oraz jego pisma i zeznania świadków*, Poznań 2005.
- Pielorz J. OMI, *Martyrologium polskich oblatów 1939–1945*, Poznań 2005.

- Pluta F., *Ks. Piotr Gołąb jako językoznawca (18.01.1888–26.05.1943)*, „Indeks” 2008, nr 7/8, s. 74–76.
- Podlasek M., *Wypędzenie Niemców z terenów na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej. Relacja świadków*, Warszawa 1995.
- Polewka L., Dybek B., *Ks. dr Antoni Nikodem Korczok. Nieszczęście. Cierpienie. Boleść. Pamięć*, Gliwice 2004.
- Poręba-Wolkowa B., *Bytom – styczeń 1945*, w: *Ofiary stalinizmu ziemi bytomskiej w latach 1945–1956. Dokumentacja zbrodni*, red. J. Drabina, Bytom 1993, s. 7–10.
- Prezbiterium diecezji opolskiej w latach 1945–1980*, oprac. J. Kopiec, „Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego” 1983, t. 10, s. 209–276.
- Pyrchała P., *Historia kościoła i parafii Świętego Józefa w Zabrze*, Zabrze 2007.
- Ratajczak D., *Świadectwo księdza Wojaczka*, Opole 1995.
- Rogalski A., *Kościół katolicki na Śląsku*, Warszawa 1955.
- Rohr W., *Terror und Politik. Über die Funktionen des Terrors für die faschistische Okkupationspolitik in Polen 1939–1945*, „Zeitschrift für Ostforschung” 1995.
- Rok pierwszy w powiecie strzeleckim*, wybór, oprac. i wstęp M. Lis, Opole 2000.
- Rok 1945 w województwie śląsko-dąbrowskim*, red. A. Topol, Katowice 2004.
- Sabisch A., *Die kirchlichen Verhältnisse in Oberschlesien 1945–1951*, „Archiv für schlesische Kirchengeschichte” 1973, Bd. 31, s. 223–236.
- Schaefer E., *Zgromadzenie Sióstr św. Elżbiety (Congregatio Sororum Sanctae Elisabeth) w latach 1939–1947*, w: *Żeńskie zgromadzenia zakonne w Polsce 1939–1947*, t. 10, red. A. Chruszczewski, Lublin 1996.
- Schlegel R., *Gleiwitz in alter und neuer Zeit*, Dülmen 1985.
- Schlesische Priesterbilder*, Bd. 5, Hrsg. J. Gottschalk, Allen 1967.
- Schubert A., *Zarys historii parafii Świętego Zygmunta i Świętej Jadwigi Śląskiej w Kędzierzynie-Koźlu*, Kędzierzyn-Koźle 2000.
- Schulz S., *Ksiądz Karol Lange (1870–1945)*, Opole 1993.
- Schwarz W., *Die Flucht und Vertreibung Oberschlesien 1945/46*, Bad Neuheim 1965.
- Semik T., *Zbrodnie wojenne Armii Czerwonej na Ślązakach – pierwsze śledztwa*, „Dziennik Zachodni” 2005 z 6.10.
- Sienkiewicz-Miś T., *Opolscy męczennicy*, „Opolski Gość Niedzielny” 2009 z 14.06, s. 6–7.
- Sitek A., *Opolscy błogosławieni XX wieku. Orędownicy trudnych czasów*, Opole 1999, mps w Archiwum Kurii Opolskiej.
- Sitek A., *Organizacja i kierunki działalności Kurii Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego w latach 1945–1956*, Wrocław 1986.

- Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. M. Pater, Katowice 1996.
- Słownik biograficzny katolicyzmu społecznego w Polsce*, t. 1–3, red. R. Bender, Warszawa 1991.
- Słownik polskiej teologii katolickiej*, Warszawa 1983.
- Smołka L., *Koziółek Karol (1856–1938), proboszcz, działacz narodowy*, w: *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. M. Pater, Katowice 1996, s. 199–200.
- Stanoszek P., *Ksiądz Franciszek Józef Marx – pierwszy proboszcz w Starym Oleśnie 1911–1921*, Opole 2005.
- Stelmach T. SCB, *Historia domów Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia Świętego Karola Boromeusza z Trzebnicy w Gliwicach i powiecie gliwicko-toszeckim*, „Rocznik Muzeum w Gliwicach” 2000, t. 15, cz. 2, s. 539–559.
- Swastek J., *Rządcy archidiecezji wrocławskiej w latach 1945–1995*, Wrocław 1998.
- Szczepońnik T., *Die Gewissensnot der deutschen Katholiken in Polen*, Katowice 1927.
- Szdzuj-Frankiewicz E. OFM, *Kościół parafialny w Chrzęszczycach*, Opole 1947.
- Szramek E., *Śląsk jako problem socjologiczny*, Katowice 1934.
- Szuba A. AM, *Działalność Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej (Śląskie) na Ziemi Gliwickiej*, „Rocznik Muzeum w Gliwicach” 2000, t. 15, cz. 2, s. 631–648.
- Szymański A., *Z Leśnicy do Auschwitz. Ojcowie Kulawi – przyczynek do dziejów oblatów polskich*, „Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego” 2002, t. 22, s. 197–225.
- Szymecki S., Rak R., *Biskup Stanisław Adamski, jakiego nie znamy*, Katowice 2003.
- Ślęzak W., *Śmierć księdza Piotra Lercha*, w: *Ofiary stalinizmu na ziemi bytomskiej w latach 1945–1956. Dokumentacja zbrodni*, red. J. Drabina, Bytom 1993.
- Tilgner A. SSND, *Beiträge zur Geschichte der Schlesischen Ordensprovinz A. Schulschwester v. U.L. Frau*, Berlin 1987, mps.
- Tomczyk D., *Śląsk Opolski – 1945. Militarne i polityczne problemy okresu wyzwolenia*, Opole 1989.
- Tracz B., *Rok ostatni – rok pierwszy. Gliwice 1945*, Gliwice 2004.
- Tyczka J. SVD, *Zarys dziejów polskiej prowincji Zgromadzenia Misyjnego Służebnic Ducha Świętego SSpS*, Racibórz 2009.

- Urban W., *Ostatnie kazania polskie w kościele św. Marcina we Wrocławiu*, „Wiadomości Urzędowe Kurii Biskupiej Śląska Opolskiego” 1962, nr 2, s. 61–63.
- Urban W., *Zarys dziejów diecezji wrocławskiej*, Wrocław 1962.
- Waleński B., *Na płacz zabrakło łez*, Opole 1990.
- Wawoczny G., *Święty ze Starej Wsi*, „Ziemia Raciborska” 2002, nr 9/10, s. 17–35.
- Wessinghage-Okon M., *St. Peter und Paul in Oppeln 1925–2000*, Regensburg 2001.
- Wierzgoń A., *Krzyże i kapliczki przydrożne na Śląsku Opolskim w grafice Alojzego Wierzgonia*, Opole 1998.
- Wolsza T., *Obozy na ziemiach polskich w latach 1945–1956*, w: *Komunizm, ideologia, system, ludzie*, red. T. Szarota. Warszawa 2001.
- Woźniczka Z., *Czy było to wyzwolenie? Górny Śląsk w 1945 r.*, „Śląsk” 1996, nr 5.
- Woźniczka Z., *Gliwice 1945–1946. Trudne wrastanie w nową rzeczywistość*, „Rocznik Muzeum w Gliwicach” 1999, t. 14.
- Woźniczka Z., *Z Górnego Śląska do sowieckich łagrów*, Katowice 1996.
- Woźniczka Z., *Zabrze trudne początki – 1945 (przyczynek do powojennej historii)*, „Orbis Interiol” 2000, nr 2.
- Wspomnienia Opolan*, red. W. Konarowski, K. Malczewski, Warszawa 1960.
- Wycisło J., *Sylwetka duchowa księdza Emila Szramka*, w: *Victor – quia Victima. Ksiądz Emil Szramek (1887–1942)*, red. E. Szczotok, A. Liskowacka, Katowice 1996, s. 19–38.
- Zajac H., *Wspomnienia*, w: *Nasze kapłańskie drogi*, red. E. Kucharz, Opole 2000.
- Zalewski Z., *Parafia Świętego Jakuba w Nysie w latach 1945–1956*, w: W. Urban, Z. Zalewski, *Z dziejów kościoła i parafii Świętego Jakuba w Nysie*, Nysa 1998.
- Zeugen für Christus. Das deutsche Martyrologium des XX. Jahrhunderts*, Hrsg. H. Moll, Bd. 1–2, 2. Aufl., Paderborn 1999; 4. Aufl., Paderborn–Schöningh 2006; 7. Aufl., Paderborn 2019.
- Zięba D., *Skorogoszcz – zarys dziejów*, Opole 1998.
- Zimoń D., abp, *Ksiądz Emil Szramek jako duszpasterz*, w: *Victor – quia Victima. Ksiądz Emil Szramek (1887–1942)*, red. E. Szczotok, A. Liskowacka, Katowice 1996, s. 11–18.
- Źródła do dziejów Prószkowa / Quellen zur Geschichte von Proskau*, red. A. Hanich, Opole 2012.

Wykaz ważniejszych skrótów*

AAkat. – Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach
AAŚIOp – Administracja Apostolska Śląska Opolskiego
abp – arcybiskup
ADO – Archiwum Diecezji Opolskiej
AKO – Archiwum Kurii Opolskiej
AL – Akta Lokalne
AP – Akta Personalne
APOp – Archiwum Państwowe w Opolu
art. – artykuł
Aufl. – Auflage
Bd. – Band
bł. – błogosławiony(a)
bp – biskup
br. – brat (zakonny)
cz. – część
doc. – docent
dok. – dokument
dr – doktor
dyr. – dyrektor
gen. – generał, generalny
gm. – gmina
hab. – habilitowany
HJ – Hitlerjugend
hl. – heiliger, heilige
Hrsg. – Herausgegeben
in. – inny, inni
IPN – Instytut Pamięci Narodowej
k. – koło, karta
kard. – kardynał
KL – Konzentrationslager
kl. – kleryk
kol. – kolumna
ks. – ksiądz

* Skróty nazw zgromadzeń zakonnych zamieszczono w przypisach.

KUL – Katolicki Uniwersytet Lubelski
łac. – łaciński(a)
m.in. – między innymi
mps – maszynopis
niem. – niemiecki(a)
NKWD – Narodnyj Kommissariat Wnutriennich Dieł
NMP – Najświętsza Maryja Panna
nn. – następne
nr – numer
NSDAP – Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei
o. – ojciec (kapłan zakonny)
O.S. – Oberschlesien
ok. – około
par. – parafia
PCK – Polski Czerwony Krzyż
pnp. – przejściowa nazwa powojenna
p.o. – pełniący obowiązki
por. – porównaj
pow. – powiat
prob. – proboszcz
prof. – profesor
przyp. – przypis
pt. – pod tytułem
p.w. – pod wezwaniem
r. – rok
red. – redakcja, redaktor
RSHA – Reichssicherheitshauptamt
s. – siostra (zakonna); strona
SA – Sturmabteilungen
SD – Sicherheitsdienst
Sipo – Sicherheitspolizei
SS – Schutzstaffeln
sygn. – sygnatura
śp. – świętej pamięci
t. – tom
tj. – to jest
tys. – tysiąc(e)
tzn. – to znaczy

tzw. – tak zwany

ul. – ulica

ur. – urodzona(y)

w. – wiek

wg – według

woj. – województwo

z d. – z domu

zbior. – zbiorowa

zm. – zmarła(y)

zob. – zobacz

ZPwN – Związek Polaków w Niemczech

ZSRR – Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich

Indeks nazwisk*

- Adamaszek Maria 110
Adametz Antonia 134, 135
Adamiuk Antoni, bp 117
Adamski Stanisław, bp 44, 45, 211, 212
Andrejewska 198
Andrzejak B., CSSH 11
Archutowski Roman 181
Augustyn Karol, bp 56
- B**
Baccot Marcel 99, 100
Bachmayer Georg 191
Badziński Julian 205
Bajewski Jan Antoni 181
Baksik Sylwester 208
Ballestrem 78
Ballestrem Monika von 159
Ballon Amand 61
Balzer Konrad 125
Banaś Kornelia 228
Bargielski Adam 181
Bartosik Ludwik Pius 181
Baryła Jadwiga 140
Becher 194
Bednarek K., OFM 11
Beier Georg 63
Bejnar Jan 183
Bekierz Piotr 115,
Bekierz Rafał, OFM 169
Benedykt XIII, papież 61
Bernatzki (Bernacka) Maria 26
Bernatzki (Bernacki) Adolf 26
Bernatzki (Bernacki) Emil 26, 27
- Berndt Minna 221
Bertram Adolf, kard. 25, 28, 29, 34, 40, 52, 55, 70, 93, 109, 111, 204, 210, 229
Beszta-Borowski Antoni 181
Bethusy-Huc 19, 21
Beyer Adolf 72, 117
Bieniossek (Bieniosek) Józef 72, 84, 85
Biernacka Marianna 181
Biłko Leopold 212
Binkiewicz Maksymilian 181
Biskupek Emanuel 38,
Bismarck Otto von 28
Bixa Klara 152
Blaeschke Jan 210
Błądziński Władysław 181
Bober Stanisław 100
Bober Stanisław 83
Bochnak Władysław 22
Böchnigh (Boechnigh, Boehnigk) Gotfryd (Jan), OFM 118, 121
Bohatkiewicz Mieczysław 181
Bomersbach 96, 116
Bonczol Józef 60, 67, 75, 163, 165
Bonczyk Norbert 210
Boronowski Gothard (Jan), OFM 65
Borowski Antoni zob. Beszta-Borowski Antoni
Brandys Paweł 15, 27
Braun Benno 92
Brauns Klara 21
Breitkopf Johannes 117

* Indeks nie obejmuje bibliografii i streszczenia obcojęzycznego.

- Brier Józef 72, 116
Broj Jan 36
Brom R. 211
Bromer Antoni 10, 112
Brommer Józef 111
Brommer Józefa (z d. Boehm) 111
Brommer Karol 72, 111, 112
Broy Jan 208
Brożek Krzysztof 217
Brun Günther 72, 92, 93, 182
Brzenska Józef 208
Brzozoń T. 90
Buhl Franciszka (z d. Skrzypczyk) 233
Buhl Jan 233
Buhl Luise 193
Buhl Paul, SVD 232, 233
Bujara Karol 72, 103–105
Bulka 110
Bulla Erhard 66
Bulla Siegmund 9
Buławski Mieczysław, MSF 177
Burczyk Wilhelm 67
Burzy (Bursy) Erwin (Franciszek), OFM 65
Burzywoda U. 215

Cagliero Giovanni, bp 201
Cebula Adrian 188
Cebula Józef, OMI 181, 188, 189, 191, 192
Cebula Margerita 10
Cebula Rozalia (z d. Buhl) 188
Chojnacki Fidelis 181, 182
Christoph Teodor 38
Chruszczewski A. 10, 11
Chrzan Jan Nepomucen 182
Cisa Marta 140

Cudok Szczepan (Jan), OFM 65
Cyris Franciszek 46
Czapliński Marek 15
Czardybon Anna (z d. Hapeta) 38
Czardybon Józef 38
Czardybon Ludwik 38, 39
Czartoryski Michał 182
Czempiel Józef 182
Czernek K. 109

Dachtera Franciszek 182
Dańkowski Piotr 182
Decot Rolf 79
Demczak Hubert 18, 72, 105–108, 153, 190
Demiańczuk J. 167
Demski Władysław 182
Detkens Edward 182
Dębski 184
Dillinger August, SVD 162
Dłubis H., OFM 10
Dłucik P. 92
Długosz Wiesław 87, 88
Doberschütz Hubert 66
Dobiasz Filomena 201
Dobiasz Ignacy, SDB 201
Dobiasz Joanna (z d. Jaroszków) 201
Dobrowolski W. 88, 89
Dokupil Marianna (z d. Ziegler) 150
Dokupil Rozalia 150
Dokupil Tomasz 150
Dola Kazimierz 29, 50
Drabina Jan 10, 11, 60, 82–84
Dragon M. 20, 22
Drescher Weronika 135
Drewniak Wiktor 27
Drobig Tomasz 16–18
Dropalla Wilhelm 72, 74–77

- Droste 142
Drozdek Paweł 213
Drzewiecki Franciszek 182
Drzyzga Alfons 94–96
Dubowy Ernest 72, 117
Ducki Symfonian 182
Duczek Antoni 98
Dudek Alfred 45, 46
Dulny Tadeusz 182
Dusza Franciszek 104
Dybek B. 56, 60, 62
Dymek Walenty, bp 176
Dziendziol Serafin, OFM 118
Dziubek Maksymiliana 150
Dziurok Adam 164
- Ebneter** 190
Ellmerer Felicitas 128, 130, 132
Ellmerer Anna Maria (z d. Haller) 130
Ellmerer Christof 130
Engelbert K. 9
Ewert Maria 132
- Faron** Celestyna 182
Fas Ludwik, SVD 179, 183, 184, 187
Ferche Josef 117
Figura Franciszek, MSF 178
Filipello Matteo Angelo, bp 201
Fintas Mira 169
Fiołka (Fiolka) Hildebert (Józef), OFM 65
Fleszar Albin 202
Fluder Wacław (Ferdynand), OFM 118, 119, 122
Fluder Walenty 122
Fluder Wiktoria (z d. Kycia) 122
- Frach Jan 66
Franciszek, papież 234
Franco Francisco 221
Frank Monika 137, 138
Franke 129
Frąckowiak Grzegorz Bolesław 182
Frelichowski Stefan Wincenty 59
Frenzel Jan 72, 82, 83
Friske Leokadia 139
Fritsche Helena 134
Froncek Ignacy 122
Froncek Joanna (z d. Szołtysek) 122
Froncek Kazimierz (Jan), OFM 118, 122
Fuchs 36
Fuge Magdalena 136
Funcke Anzelm (Eryk), OFM 65
- Gabrielis** M. 64
Gade Karol 29, 31, 32
Gaida Paweł 66
Galen Clemens August von, bp 57
Galikowski Antoni 122
Galler 39
Gałoński Bronisław 58
Gaszka Joanna 151
Gatzke Max 221
Gauer 38
Gawelczyk Henryk 91
Gawlina Józef 39
Gawor Józef 212
Gaska Walter 26
Gediga Paul 40, 228–231
Gerlic Bernard 98
Gerlich Maksymilian 72, 97
Giemsa (Giemza) Gabriel (Ignacy), OFM 65
Gietyngier Ludwik 182

- Giliar S. 9
Gisa Maciej (Piotr), OFM 65
Glados Franciszek, OMI 200
Glaeser Zygfryd 17, 189
Glagla 98
Globisch Wolfgang 89
Głowacki 100
Gogolok Eduard 162
Gola Robert 69
Golisch Leon 46, 109
Golla Kunibert (Wilhelm), OFM 65
Golombek Oskar 97
Gołąb Agnieszka (z d. Janik) 182, 186
Gołąb Jan 182
Gołąb Karol 182
Gołąb Ludwik 182
Gołąb Paweł 182
Gołąb Piotr, SVD 178, 182–186
Gołąbek E., SSND 10, 11
Gondek Krystyn 182
Gonschior (Gonsior) Anna 141
Gonschior (Gonsior) Jadwiga 151
Goreczka Józefa 151
Göring Hermann 45, 60
Gorol M. 11
Gostyński Kazimierz 182
Gotschalk Paweł 72, 75
Gottschalk J. 9, 57
Goździkiewicz Hieronim 205
Góral Władysław, bp 182
Górecki Marian 182
Górecki P. 57, 128
Górek Franciszek 214
Grabisch Franciszek 97
Grabowski Stanisław 185
Grajewski Andrzej 173
Grażynski Michał 203
Gregor J. 209, 210
Greiner Jerzy 72
Grelewski Kazimierz 182
Grelewski Stefan 182
Grelich Elisabeth 95
Grelich Robert 72, 94, 95, 96, 145
Gressok Paweł 53
Gritzman (Grycman) Genowefa (z d. Wieńcierz) 27
Gritzman (Grycman) Józef 27
Gritzman (Grycman) Józef, ks. 27
Grocholl W. 58
Grodziecki Melchior 210
Gröger Josef 49, 117
Gromotka Rudolf 66
Gross Alojzy 46, 66
Grubmüller Maria 154
Grundeis Frieda 147
Grundeis Jan 147
Grundeis Maria (z d. Knüpel) 147
Grygier Marianna 135
Gryglewicz Feliks 29, 61
Grzeschik Rosalia 154
Grzymała Edward 182
Grzymek Ludger (Franciszek), OFM 65
Guz Józef Innocenty 182
Guzik Wincenty 91
Guzy Irena 11
Gwóźdź H. 34
H
Haase 84
Haase Franciszek 88
Hanich Andrzej 7, 13, 35, 51, 69, 120, 168
Hanke 129
Hanke Franz 46, 57, 62, 63
Hanke Lancitia 135

- Hantke Fryderyk 66
Harbig Maria 139
Hawranek Franciszek 18
Hayward S.A., OCD 59
Heckel Alojzy 148
Heckel Anna 148
Heckel Berta (z d. Jokisch) 148
Hehl Ulrich von 9
Heidenreich Adolf 164
Heidenreich Fedor 164, 165
Heidenreich Joanna (z d. Kastlei) 164
Heidenreich-Kühn Paula 165
Hein Julian (Bernard), OFM 65
Hein Linda 221
Heinz Karl 230
Henkes Richard, SAC 59, 63, 64
Hennequin Charles 99
Hennequin Theodore 99
Herberg Józefa 136
Herrmann Bernard 73, 80
Hertel Georg 73, 88, 89
Herud Pius (Jan), OFM 65
Herzig Arno 7
Hettwer Apolonia (z d. Ziegler) 149
Hettwer Franciszka 149
Hettwer Karol 149
Hettwer Norbert 49
Heymann Apolonia 131
Heymann Jacob 131
Heymann Łucja 131, 133
Himmler Heinrich 173, 189
Hitler Adolf 25, 28, 44, 45, 50, 52, 55, 58, 59, 60, 172, 198
Hitze Guido 32, 54, 56,
Hlebowicz Henryk 182
Hlond August, bp 7, 26, 40, 43, 204, 210, 211, 229
Hodża Enver 234
Hoefer Karl 17
Hoffmann G. 129
Holzbrecher Otfryd (Walter), OFM 65
Horak Tomasz 41
Horn Oskar 21, 22
Hrabowski Alfred 166
Hubner 129
Huc-Bethusy zob. Bethusy-Huc
Ibrom Emilia 91
Igielski Jan, CSSR 79
Izdebska Wanda 11
Jacewicz Wiktor, SDB 9
Jaesche Walter 47, 49
Jahn Berta (z d. Klein) 131
Jahn Karol 131
Jahn Maria Magdalena 131, 133
Jakuboszczak Piotr 56, 60, 62,
Jan Paweł II, papież 181, 192, 213, 235
Janik Paweł 47
Jankowski Józef 182
Janotta Norbert 73, 93, 94
Janowski Artur 87
Januszewski Hilary Paweł 182
Jasińska Magdalena 140
Jendrzeczyk Antoni 104
Jendrzeczyk Hugo 56, 57, 125
Jędrysik Seweryn 202, 203
Jędrzejczyk Leopold 35, 36, 37
Jędrzejczyk Marianna (z d. Tomecka) 35
Jędrzejczyk Ryszard 35
Jędrzejewski Dominik 182
Joachimsky Ernest 67

- Joas Emil 193, 194
Jodliński Leszek 79
Jojko Franciszka 151
Jonca Karol 69
Jonda Zelma 151
Jonieniec Jerzy 164
Joschko (Joszko) Jan 68
Jóźwiak Czesław 182
- K**aczmarczyk K. 209
Kaczmarczyk U. 209
Kaczorowski Henryk 182
Kaja Józef 220
Kaliga Jan 54
Kalischek Peter 89
Kaliska Maria 137
Kalusek Antoni, SVD 178
Kałuża Andrzej 18, 106
Kałuża Gerard 93
Kałuża Henryk, SVD 94, 115, 220, 225
Kamecki 90
Kandora Lucjusz, OFM 118
Kapica Jan 27, 210
Kaps Johannes 9, 68, 72, 75, 77, 90, 94, 117, 163, 167
Kaschuba (Kaszuba) Stanisław (Roman), OFM 65
Kasperczyk Franciszek 122
Kasperczyk Franciszek (Rajmund), OFM 118, 121, 122
Kasperczyk Małgorzata (z d. Marek) 122
Kasperczyk Marian 209
Kastura Marta 92
Kaszyra Jerzy 182
Kaźmierski Edward 182
Kempa J. 214
- Kentenich Josef 59
Kerner A. 157
Kęsy Franciszek 182
Kiczyńska Anna 153,
Kikus 38
Kisch Georg 21
Klamminger Anna Maria 156
Klamminger Johann 156
Klamminger Johanna (z d. Schaffernak) 156
Klapuch G.P. 32, 54,
Klar Feliks 166
Klar Helena 135
Klehr Alfons 67
Klimas Czesław 38, 87
Klimek Piotr 215
Klinik Edward 182
Klodwig Bernard, CSSR 73, 75, 79, 80
Kluczniak Franciszka 91, 92
Kluf M. 22
Kluge G. 49
Klyszcz Adam 104
Knopik Agnieszka 140
Koch 33
Kocot Ewa (z d. Buhl) 193
Kocot Franciszek 193
Kocot Józef Franciszek, OMI 193, 194
Kocur Adam 203
Koenig von 29
Köhler Joachim 10, 49
Kollibabe 47, 63
Komarek Emil 159, 161
Kominek Bolesław, kard. 47, 92, 162, 165, 167
Komorowski Bronisław 182
Konarowski W. 37

- Kondziela Piotr 96
Konieczny Alfred 153
Konieczny Pius 63
Koniew Iwan 68
Konkol Kamil (Jan), OFM 66
Konopiński Marian 182
Kopiec Jan, bp 29, 58
Kopietz (Kopiec) Józef 47
Kopliński Anicet 182
Kopp Georg, kard. 20, 26, 81, 94, 209, 210, 224
Korczok Antoni 56, 57, 59–61
Korczok Franciszek 61
Korfanty Wojciech 29, 34, 55,
Kornek Wincenty (Ernest), OFM 51
Korpas Stanisława 129
Koss Feliks (Ignacy), OFM 167
Kostka Stanisław 61
Kostowski Bronisław 182
Kosubek Emilia 135
Koszutska Pelagia 136
Kotowska Maria Jadwiga 182
Kotula Bernard 183
Kotzott Franz zob. Kocot Franciszek
Kotzott Joseph Franz zob. Kocot Józef Franciszek
Kowalczyk Józef Franciszek 48
Kowalska Teresa 182
Kowalski Józef 182
Kowolik Piotr 167, 208
Koza Gwidon (Wilhelm), OFM 66
Kozołub Ludwik 183
Kramny K. 153
Kratochwil Antonina 182
Krautwurst Gottharda 145
Krawiec Krystian 98
Kresse Alojzy 166
Krey Hugo 184, 187
Kroll Agnes 154
Krośnik 225
Kruża Zenon, MSF 10
Krzeptowski J. 24
Krzypopa Joanna 135
Krzysztofik Henryk 182
Kubica Jacek 185
Kubis J. 88, 123
Kubis Paweł 84, 100, 104, 107
Kubista Stanisław 182
Kubitzki Julia zob. Kubitzki Juliana
Kubitzki Juliana 138
Kuboth Jan 209
Kubski Stanisław 182
Kuc Józef 35, 38
Kucharz Edward 108
Kuczera Antoni 176
Kuczera Maria 151
Kuczowiczowa 198
Kühn Alojzy 47
Kühn Jerzy 67
Kühn Paula zob. Heidenreich-Kühn Paula 165
Kulawy Franciszka 195
Kulawy Jan Wilhelm, OMI 194–199
Kulawy Józef 195
Kulawy Paweł, OMI 194–199
Kulawy Wojciech 199
Kulik Henryk 38
Kumor Bolesław 43
Kumor Stefan, CM 116
Kupilas Franciszek 215
Kurowski B. 121, 122
Kurpiers Dorota zob. Schreiber-Kurpiers Dorota 84
Kurzawa Józef 182
Kus B. 57
Kut Józef 182

- Kutscha Paweł 73, 75–80
Kutyma Manfred 178
Kutz Emil 73, 99, 100
Kuźniecowa W. 101
Kwiotek Hugo 38
- Laake Otto 73, 116
Lakotta Franz 219, 223
Lange Ernest 102
Lange Karol 66, 73, 84, 100–103
Langer Agnieszka 147
Langer Albert 147
Langer Emilia (z d. Jaschke) 147
Langer Jan 200
Langer Jan, OMI 68
Langer Paulina 135
Langer Werner 68
Larisch Karol, OFM 65
Laska Apolonia 23
Laskowski Włodzimierz 182
Lehnert Amalia 144
Lelek H. 58
Leon XIII, papież 18, 19, 21
Lerch Konrad Kurt (Piotr), SI 73, 82, 83
Lesiuk Wiesław 7
Leszczewicz Antoni 182
Letzner 129
Lewek Michał 34, 39
Lex Ehrenhold 66
Lieres und Wilkau Mortimer von 21, 22
Liguda Albert 179
Liguda Alojzy, SVD 178–182, 233
Liguda Rozalia (z d. Przybyła) 179
Lippa Henryk 67
Lischka (Liszka) Antoni Alojzy 47
Liskowacka Anna 10
- Lohner Jowita 152
Lörks Josef, bp 232
Lubowicki Kazimierz, OMI 189
- Łakota (Lakotta) Stanisław 219–223
Łakota Maria (z d. Kochanek) 219
Łukaszuk Romuald 29
- Machura Z. 231
Maćkowiak Władysław 182
Madajczyk Piotr 4
Madeja Jan 37
Mainka (Mańka) Jerzy 48
Malczewski Kazimierz 37
Maler Katarzyna 63
Malig Kurt 67
Malosek Franciszka 87
Mansfeld Edward, OFM 118
Marek Franciszek Antoni 18, 22, 31,
Marek G.B. 214
Marosz Jan 52
Marschall Werner 69
Marx Franciszek Józef 14, 15, 17–22, 34
Marx Maria 21
Matejczyk Elżbieta 107, 108, 154
Materna Maria 116
Matuszewski Wincenty 182
Matwijowski Kryspin 10, 22
Maziarz Antoni 128
Mazurek Alfons Maria 182
Mączkowski Władysław 182
Meissner Jan 90
Melz Jan 25, 52, 53
Melzer (Melcer) Jan 26
Mengel Thomas 9
Merkert Maria 127
Miążek Ryszard 136

- Miegoń Władysław 182
Mielcarek Michał 222
Mielke Teodor 221
Mientus Konrad 93
Miętkiewicz Piotr 207
Mika Wiktor 73, 124
Mikołajec Józef 113
Mikosz Maria 153
Mischliwietz (Myśliwiec) Grzegorz (Jan), OFM 65
Miś Engelbert 181
Mnich Joanna 135
Moch Alojzy 72
Mola Emilio 221
Moll H. 9
Mołdawa T. 44
Morela Tymoteusz 188
Motyka Benedykt 18, 22, 31
Motzko Gertruda 151
Mratzek Wilhelm (Wiktor), OFM 66
Mrosik (Mrozik) Wojciech (Otto), OFM 73, 81
Müller Eduard, SAC 128, 160
Murlowski 104
Muschol Franz 79
Musialik Wanda 38
Mutz K. 66, 103
Myrczik (Myrcik) Reinald (Ernest), OFM 65
Myrwa Józef, MSF 176, 177
Mysakowski Stanisław 182
Myszor Jerzy 10, 97, 40, 49, 58, 75, 79, 82–85, 88, 94, 98, 100, 103, 106, 109, 112, 116, 121, 122, 130–132, 136–138, 159, 163, 228
Mzyk Ludwik 182
Nathan Józef Marcin, bp 43, 44, 47, 58, 63, 139
Natoński B. 61
Nawrat Jan 198
Nawrot Agnieszka z d. Kroschel 204
Nawrot Franciszek 204–207
Nawrot Paweł 204
Netter Jan 38
Neumann Kordia 143
Neunost Herman 221
Niedziela A. 11
Niedziela Józef 216, 217
Nierychlewski Wojciech 182
Nitsch Kazimierz 183, 185
Noiszewska Ewa Bogumiła 182
Nowag Józef 148
Nowag Karolina (z d. Welzel) 148
Nowag Paulina 148
Nowak Edmund 164
Nowakowski Leon 182
Nowotny Maksymilian 125
Nowowiejski Antoni, abp 182
Ogiolda Krzysztof 55, 234
Ogno Serra G. B. 34
Okon M. zob. Wessinghage-Okon M. 66, 70, 90
Olbrich (Franciszek) Hilary, OFM 65
Olszar Henryk 40
Ondrusz Teodolinda 145
Opiela Józef, OMI 200
Opielka Alfons 113
Opitka 197, 198
Oprządek Marcin 182
Orlob Anna 135
Orłowska Bonicela 142
Ossowski Stanisław 40

- Ośródk Anna 21
Otrzonsek Jadwiga 151
Otte Agnieszka 140
Otzko Werner 103
Oziębłowski Michał 182
- Pagel Karl Heinz 230
Pancyrz Alojzy 91
Pankiewicz Anastazy Jakub 182
Parobij J. 10
Parzich Gertruda 150
Patas Józef 26
Pater Józef 10, 29, 56, 214, 215, 217, 218, 227, 232
Pater Mieczysław 10, 15, 22, 26, 27, 29, 32, 33, 35, 53, 56, 196, 211, 213, 228
Patrzek T., FMM 159
Paweł VI, papież 7
Pawlar Franciszek 78, 80, 97, 98
Pawliczek Rafał 109, 110
Pawlik Anna (z d. Sojka) 148
Pawlik Franciszek 148
Pawlik Krzysztof 118
Pawlik Matylda 148
Pawłowski Józef 182
Pawolek Anna (z d. Jeleń) 199
Pawolek Jan, OMI 194, 198, 199
Pelka Jadwiga 103
Pelz Franciszek 62
Perlick Alfons 165
Peter Łucja 141
Peterek Alfons 67
Peterknecht Wilibald 67
Piaszczyński Michał 182
Piechaczek Wolfram (Walter), OFM 65
Piechotta Jan 48
Piecuch 167, 168
Pieczka Stefan 44
Piefke Anzelm, OFM 118–120
Pielorz Józef, OMI 9, 194, 199, 200
Pielorz Otylia 93
Pietruszka 21
Piernikarczyk Józef 18
Piontek Ferdynand 67
Pisarski Zygmunt 182
Piszczyk Tadeusz 176
Pius VII, papież 43
Pius X, papież 24
Pius XI, papież 43
Pludek Wacław Ferdynand 122
Pludra Persewera 145
Pluta Feliks 183, 184
Podbiel Wincenty, SVD 178
Podleschka Jan, OFM 65
Podzielny Edmund 137
Pogrzeba Franciszka 147
Pohl Jadwiga 139
Pojda Adolf 40, 228, 229
Pojda Jan 217
Polednia Antoni 224
Polednia Maria (z d. Fiel) 224
Polednia Paweł 224, 225
Polefka Bernhard, SVD 233
Polewka L. 56
Połomski Antoni 25, 52
Porada Elisabeth 154
Porada Michał, OFM 169
Porschke Anna 151
Porwol P. 196, 218, 228
Posmik Ananias, SVD 232
Pospiszyl B. 139
Prennushi Vincenc, abp 234
Prodlik Józef, SVD 178
Puchała Józef Achilles 182

- Putz Narcyz 182
Pyrchała Paweł 60, 213
Pyrtek Stanisław 182
- Rak Romuald** 44
Rasek (Rassek) Augustyn 227
Ratajczak Dariusz 10
Ratka Gamaliela 155
Ratti Achilles 34
Ratuszny C. 153,
Reitmayer (Rej) Jan 145
Rewera Antoni 182
Richter Anna 138
Richter Paweł 67
Riedel Teresa 130, 131, 133
Riemel Alojzja 152
Robota Władysław 208, 209
Rodzińska Julia 182
Rogaczewski Franciszek 182
Rogalski Aleksander 43
Rogosz Franciszek 176
Rogowska Maria 20, 21
Rolnik A. 41
Rosie Filip 73, 116
Roślaniec Franciszek 182
Rospond Stanisław, bp 177
Rostropowicz Joanna 58
Rubisz Lech 29
Ruda Wincenty 32, 33
Rudzki Franciszek
Rudoll (Rudol) Fidelis (Alfons),
OFM 65
Rudzki Franciszek 73, 86, 87, 88
Rühl 97
Rybka Marta 129, 131, 133
Rybka Mikołaj 131
Rybka Wiktoria 131
Rzeźnik Henryk 192
- Sajna Zygmunt 182
Sarwas Renelda 143
Sąsała Andrzej 186
Sąsała Joanna (z d. Gabriel) 186
Sąsała Teodor, SVD 178, 186–188
Schaefer E. 11
Scharff Bruno 63
Scharff Edmund 63
Schebesta Josef, SVD 232
Schebesta Paul, SVD 232
Schenk Wacław 143
Schewior Eryk 73, 84–86
Schilder Urban (Paweł), OFM 66
Schlageter Albert Leo 31
Schluter Elisabeth 230
Schmalz Karol 72
Schmidt Germana 142
Schmolke Fryderyk 67
Schneider Dydak (Ignacy), OFM 51
Schneider Karol 110
Schneider Łucja 140
Schneider Maria 154
Scholz Reinhold 54
Schorn Helintrudis 120
Schorn Maria 120, 123
Schroda Józef 73, 91, 92
Schubert Alfons 117
Schulz Stanisław 85, 162
Schwartz Józef 73, 115, 116
Schwitulla Karol 110
Schymainda Roger (Jan), OFM 51
Szczygieł (Szczygieł) Placyd (Franciszek), OFM 57
Sebesta Benicja 151
Seidel Maria 134
Seidel Marian (Gerard), OFM 65
Serafin Maria 91, 92
Sewina Franciszka Teresa 135

- Sienkiewicz-Miś T. 181, 189, 211
Siersetzki Alfons 73, 98
Siersetzki Anna 98
Sikora Józef Paweł 231
Simon Herbert 84
Simon Jerzy (Alojzy), OFM 73, 81
Sitek Alojzy 76
Sitko Roman 182
Skarga Piotr 212
Skawran Adolf 146
Skawran Anna 146
Skawran Paulina (z d. Miczka) 146
Sklorz Jadwiga 153
Skorupa Jan 70, 223
Skorupa Wilhelm 125
Skowronek Milo 86
Skowroński Aleksander 15, 210, 214
Skrzypczak Marian 182
Śladek Kandyd (Ignacy), OFM 65
Ślotwiński Tadeusz 66
Smoleń T. 66
Smolorz Franciszek 67
Smółka Leonard 26, 27, 53, 213, 232
Sobart 210
Sobaszek Aleksy 182
Sobeczko Helmut 41
Sobotta Elżbieta 139
Sollors Henryk (Józef), OFM 51
Sonsalla Anna 157
Sonsalla Benon (Augustyn), OFM 73, 118, 121
Spallek Albina 151
Spallek Franciszka 151
Spatzenegger Johann 192
Spilla Franciszek 89
Spinka Wiktor, SDB 190
Spitzer Berthe 221, 222
Sprosse 142
Stalin Józef 127, 156
Stanek Józef 182
Staniczek Agnieszka 152
Stanoszek Piotr 14, 19–21
Stanoszek Paweł 14, 16, 19–22, 34, 40
Starowiejski Stanisław 182
Starrek Walter 64
Starzyński Stefan 203
Staszewska Klementyna 182
Stawinoga Karol 48
Steinhauf Leon 166, 167
Steinhoff H. 59
Stelmach Beata 148
Stelmach T., SCB 11
Steuer A. 214, 227
Stępień Karol Herman 182
Stępiak Florian 182
Stokowy Barnaba, OFM 169
Straszewski Józef 182
Striegan Alojzy 149
Striegan Ancilla 143
Striegan Klara 149
Striegan Maria (z d. Brinsa) 149
Stryjas Franciszek 182
Strzelecki Bolesław 182
Strzybny Augustyn 17, 22–24, 27–32
Strzybny Franciszek 22
Strzybny Gaudencjusz, OFM 118, 120
Strzybny Hugon 22
Strzybny Jan 22
Strzybny Paweł 22
Strzyż F. 214
Styra Franciszek 218
Sułowski Zygmunt 29, 61

- Sura Werner 94
Sydor Aleksander 86
Sykulski Kazimierz 182
Szczeponik Tomasz 39
Szczotok Eugeniusz 10
Szczygieł Placyd, OFM 57, 62
Sznajder Monika 86
Szołtysek Ignacy 122
Szołtysek Joanna 122
Szołtysek M. 209
Szóstak 198
Szramek August 209
Szramek Emil 10, 209–212
Szramek Józefa (z d. Kandziorów) 209
Szuba A., AM 11
Szuba Ewelina 150
Zulc J. 14
Zurman Tadeusz, bp 92
Zwarc Jan 118
Zygula Werner 97
Zymała Jan 109, 110
Zymański Andrzej 195
Zymecki S. 45
- Ślęzak W. 10
Śliwiok J. 211
Świadek Antoni 182
Świerc Alojzy (Schwierz Alois), MSF 176–178
- Tauche Casilda 145
Teicher Maria 129, 130
Teichmann 39
Thamm Bertha 134
Thienel Anna 138
Thomala Fortunata 142
Tilgner A., SSND 10, 127, 141, 146
- Till Berta 137
Tomczyk Damian 136
Töpfer Jadwiga 129, 130, 132
Tracky (Tracki) Alfons 233, 234
Tracky Josef 233
Tracky Marta (z d. Schramm) 233
Tracz Bogusław 57
Trojanowski Stanisław Tymoteusz 182
Trumpke Hieronim, OFM 168
Tubek S. 66
Tułasiewicz Natalia 182
Tunk Antoni, SDB 73, 117
Turchan Narcyz 182
Tyczka J., SVD 157
Tylner Henryk 116
- Ulitzka Carl 32, 54–55, 166
Urbanek Kurt 55, 214
Urbańczyk Franciszek 149
Urbańczyk Jadwiga 149
Urbańczyk Otylia (z d. Filusch) 149
- Wajda Jan 38
Wajda Józef 15
Walenta Teodor Henryk, SDB 228
Waletzko Jan 125
Walloschek Franciszek 73, 112
Warzecha Emil 63
Wawoczny Grzegorz 62
Wawro Aleksy (Józef), OFM 65
Wawro Korneliusz (Franciszek), OFM 51
Wawro Waldemar 67
Wawrzyczek Henrietta 151
Weber 21, 22
Wegner Feliks (Dionizy), OFM 118, 122, 123

- Wegner Katarzyna (z d. Lewandowska) 123
Wegner Michał 123
Weltzel Augustin 209
Wendel M. 9, 52, 54, 56, 178, 179, 208, 215, 217, 218
Werner Henryk 74, 117
Wessinghage-Okon M. 66, 70, 90
Wetmański Leon, bp 182
Wierzoń Alojzy 87
Wieschollek (Wiesiołek) Bonifacy (Józef), OFM 51, 168
Wilczek Jakob 193
Wilczek Korbinian (Franciszek), OFM 65
Wilczkowie 85, 86
Wilczyński A. 37, 38
Willimsky Albert 226
Winkler Antoni 74, 76–80
Wisniewski Roswita 230
Włodarkiewicz Briolana 151
Wodarz Antoni 210
Wojaczek Gothard (Józef), CMM 114
Wojciechowski Jarogniew 182
Wojciechowski Karol 48, 49
Wolf Edgar 163, 164
Wolf Elżbieta 164
Wolff Ida 129
Wołowska Marta Kazimiera 182
Woś Jan, SDB 9, 122, 123, 176, 177, 179, 183, 188, 194, 196, 209, 213, 215, 218, 228
Woźniak Karol 15, 16
Woźniak Michał 182
Woźnica Franciszek 45
Woźniczka Zygmunt 163
Wójcik 37
Wrazidło Karol 74, 90
Wrazidło Jerzy 227
Wycisk Krystyna 183
Wycisk Waław, bp 210
Wycisło J. 10
Wypiór Jan 91
Wyrwoł Jerzy 48
Wyszyński Stefan, kard. 81, 205
Zajac Henryk 108
Zalewski Zbigniew 126
Zapłata Józef 182
Zarzycka Zyta 35
Zawada (Sowada) Piotr, MSF 175, 176
Zawadzka Anna (Zdzisława) 45
Zawadzki 21
Zawadzki Aleksander 44, 45
Zawistowski Antoni 182
Zembol Brunon 182
Ziarnek Helena (z d. Nawrot) 205
Ziereis 191
Zięba Dariusz 115
Zimolong Bertrand (Franciszek), OFM 74, 124
Zimoń Damian, abp 10
Zug Alojzy 74, 108–110
Zug Joanna (z d. Prudło) 108
Zug Piotr 108
Zylka Agnieszka 103
Żukowski Piotr Bonifacy 182

Indeks miejscowości*

- Altdorf 114
Auschwitz 52, 99, 100, 194, 198,
199, 201, 218
- Baborów** 144, 200
Bachowice 49
Bad Driburg 186
Bardo Śląskie 25, 53
Bargłówka 80
Bąblin 176
Bąków 21
Berlin 15, 17, 26, 32, 34, 43, 53–55,
87, 130, 137, 140, 168, 180, 191,
198, 210, 216, 217
Berman zob. Wuppertal
Bezludówka 227
Biała 143
Biała Prudnicka zob. Biała
Biedzychowice 218
Bielszowice zob. Ruda Śląska
Bieńkowice 78
Bierawa 38, 153
Bieruń Stary 215, 216
Biskupice zob. Zabrze
Biskupów 166
Blachownia Śląska 153
Bliszczycze 233
Bobrek zob. Bytom
Bodzanów 136
Bodzentyn 197
Bogacica 65, 84
- Bogatynia 147
Boguchwałów 46, 47, 57, 62, 63,
140
Bogucice 57
Boguszyce 34–37, 73, 112, 113, 208,
Bojanów 176, 177
Bojków zob. Gliwice
Bojszowy 27
Borki Wielkie 57, 62, 108
Borkowice 65
Bożnowice 148
Brandenburg 7, 216
Branice 43, 44, 46, 47, 58, 59, 63,
64, 74, 126, 138, 139, 140
Breslau zob. Wrocław
Broniec 108
Brynek 66
Brynica 35, 47, 73, 93, 94, 147
Brzeg 150
Brzezinka zob. Gliwice
Brzeziny Śląskie 83
Brzeźnica 25, 53
Buchenwald 53
Budziszyn 213
Budzyń 220–223
Bujaków 214
Bułdowo-Kleszczyna 204
Byczyna 7, 74, 90, 91
Bydgoszcz 173, 204, 235
Bystrzyca Kłodzka 139

* Indeks nie obejmuje bibliografii i streszczenia obcojęzycznego oraz miejsc wydania pozycji zamieszczonych w przypisach.

- Bytom 7, 16, 22, 34, 37, 39, 49, 65,
 67, 68, 72–74, 82, 83, 109, 111,
 143, 144, 146, 148–150, 164,
 165, 178, 204, 205, 207, 209,
 214, 216, 226, 233
- Calgary 196
 Castiglione 61
 Charków 65, 178, 227
 Charlottenburg zob. Berlin
 Chebzie zob. Ruda Śląska
 Chocianowice 19
 Chocz 122
 Chocianowice 19
 Chodzież 220, 222, 223
 Chorzów 15, 34, 147, 224
 Chróścice 48, 74, 121, 124, 141
 Chróścina Opolska 216
 Chrzastowice 142
 Chrzyszczycy 38, 70, 71, 111, 219,
 223
 Ciarka 20
 Cieszyn 150, 220
 Ciochowice 201
 Cisek 27, 53
 Cottbus 35
 Cyprzanów 22, 65
 Czarnowąsy 65, 176
 Czelabińsk 66
 Czerwięcice 35
 Czerwionka-Leszczyny 40, 88, 92,
 209, 228, 229, 231
 Częstochowa 153
- Daszawa 201
 Dąb zob. Katowice
 Dąbrowa 214
 Dąbrowa Górnicza 44
 Dąbrowa Niemodlińska zob. Dąbro-
 wa
 Dąbrówka Dolna 138
 Dąbrówka Górna 39
 Dąbrówka Łubniańska 154
 Dergacze 227
 Dębie 34, 65, 104
 Dębieńsko zob. Czerwionka-Lesz-
 czyny
 Dębica 122
 Długomiłowice 14, 30, 65, 125
 Doboszewice 25, 52
 Dobra 106, 151
 Dobrodzień 67, 92
 Dobrzeń Wielki 34, 40, 157
 Domaszkowice 47
 Domaszowice 137
 Domecko 125
 Dortmund 31
 Drezno 150, 213
 Drożki 17
 Duisburg 31
 Düsseldorf 31, 130
 Dytmarów 81
 Dziergowice 15, 27
 Dzierżysławice 65
- Ebenfurth 154
 Eppendorf zob. Hamburg
- Dachau 9, 32, 51–57, 59, 61, 62,
 64, 177–181, 184–186, 193,
 202, 203, 206–209, 211, 212,
 214, 215, 217, 218, 223, 229
- Falmierowice 65
 Foglizzo 201
 Folwark 219, 223
 Forst 166, 167

- Frankfurt nad Odrą 18
Freiburg 31, 58
Freudenthal 152
Friedland zob. Korfantów
Friesack 165
Fulda 28, 196, 215
Fyrląd zob. Korfantów
- G**
Gadzowice 130
Gałaczycze 65
Gamów 24
Gaszowice 139
Gdańsk 31, 173, 178, 180
Gierałtowice 33, 34, 208, 209
Gleiwitz zob. Gliwice
Gliwice 5, 7, 17, 32, 34, 48, 49, 56,
57, 61, 73, 75, 76, 79, 80, 163,
164, 208
Głabczyce zob. Głubczyce
Głogówek 62, 147, 218, 226
Głubczyce 43, 47, 58, 63, 69, 72,
130, 131, 138, 140, 144, 145,
154, 155, 157, 166
Głuchołazy 26, 77, 148, 166, 167
Gniezno 36, 136, 204, 205
Gnojno 198
Gogolin 31, 65, 72–74, 84–86, 100,
110, 154
Gołuszowice 25, 52, 67
Görlitz 166
Görlitz-Ost zob. Görlitz
Goruszki 122
Gorzeków 136
Gorzów Śląski 93
Gorzyce Śląskie 228
Gośławice zob. Opole
Gostomia 34, 208
- Gostyń 38
Goszcz 151
Gościce 48
Gościęcín 144
Góra św. Anny 13, 50, 51, 65, 81,
100, 103, 105, 107, 167, 168,
194, 196, 202, 203
Góraźdże 211
Górka Klasztorna 173–176
Górki 179
Górna Grupa 178–180, 182, 183,
186, 187, 231
Górna Wieś zob. Nysa
Grafiing 130
Gransee 226
Grave 176, 177
Grenzdorf 180
Grodków 49, 115, 150, 166
Grodowice 149
Gronowice 20–22
Grodzisko 48
Groszowice zob. Opole
Gróbek 94
Grudynia Mała 147
Grudziądz 228, 231
Grzędzin 30
Gusen 215, 217
- H**
Halle 164
Hamburg 131
Hartheim 217, 229
Hatfield-Peverel 114
Herne 131
Hildesheim 28
Hohenstein 203
Hulczyn 43
Hünfeld 196, 199

- Inowrocław 188–190, 204
Ivrea 201
- Janowice zob. Cyprzanów
Januszkowice 72, 103–105
Jaryszów 73, 98
Jassy 145
Jawor 35
Jawornik 28, 29
Jaworzno 45, 165
Jełowa 27
Jemielnica 17, 33, 34, 47
Jerozolima 124
Jędrysek zob. Kalety
Jędrzejów 147
Jędrzychów 141
Józefów 39
- Kadłubiec 65
Kalety 213
Kamienica 65
Kamień Śląski 152, 202, 211
Kamień Wielki 37
Kanzu 233
Kapellen 195
Karb zob. Bytom
Karłubiec zob. Gogolin
Kartagina 214
Karwina 52
Katowice 10, 18, 21, 22, 27, 43, 56,
121–123, 168, 199, 203, 209,
210, 214, 216, 217, 218
Kazimierz Biskupi 177
Kędzierzyn-Koźle 16, 30, 33, 34, 38,
40, 48, 49, 54, 66, 69, 73, 97,
100, 117, 130, 144, 147
Kępno 193
Kielce 196–199
- Kielcza 15, 38, 73, 91, 92
Kielczyn 25, 26, 53
Kietrz 43, 57–59, 63, 72, 117, 158,
159, 161
Klecina 134
Kleinpest 154
Kleszczów 76
Klisino 149
Klucz 124
Kluczbork 20, 21, 73, 132, 137
KłECKO 205
Kłodnica zob. Kędzierzyn-Koźle
Kłodzko 82, 124
Kobiór 27
Kochanowice 150
Kochłowice 122
Kodeń 196, 200
Kolnica 72, 116
Kolonja 114
Kolonja Popielowska 215
Komorniki 34
Komprachcice 34, 47, 49, 208
Konary 202
Konin 199
Konradowa 134
Konstantynów 193
Koperniki 147
Korfantów 67, 128, 136, 140, 152,
162, 165
Kostiuchnowka 202
Koszęcin 26
Kościeliska 153
Kotórz 38
Kotórz Wielki 46
Koty 91
Kozłów 77, 79
Koźle zob. Kędzierzyn-Koźle
Kórnica 34

- Kraków 36, 43, 53, 177, 198, 201–203
Krapkowice 17, 18, 20, 101, 105, 106, 108, 109, 143, 151, 153, 188
Krasiejów 182, 200
Krępna 65
Krobia 199
Krosnowice 139
Krośnica 46, 66
Krotoszyn 188, 195, 196, 199
Krowiarki 161
Królewska Huta zob. Chorzów
Kruszew 176
Krzanowice 78
Krzydlina Wielka 138
Krzywa Wieś 132
Krzyżanowice 152, 153
Krzyżownicy 224, 225
Książenice 217, 218
Kujakowice Górne 137
Kup 34, 72, 94–97, 145
Kuropas 128, 136, 140
- Lanzo Torinese 201
Las zob. Prudnik
Lasowa 65
Lasowice Wielkie 34
Lasowice Małe 21
Łąd 199
Legnica 35
Leningrad 107
Leszczyny zob. Czerwionka-Leszczyny
Leśnica 4
Leśnica Opolska 150
Lethbridge 196
Lewin Brzeski 149
Łędziny 147, 215
- Ligota Bialska 34
Ligota Dobrodzieńska 200
Ligota Zamecka zob. Kluczbork
Limburg 59, 64
Linz 53, 114, 190, 217, 229
Lipka 26
Lipowa 130
Lisiecice 138
Lohr 114
Losiny 133
Lubań 138
Lubecko 25, 52, 111, 216
Lubiesz 131
Lublin 193
Lubliniec 111, 183, 189, 190, 193, 196–198
Lubomia 36, 37
Luboszyce 48, 224
Ludzisk 189
- Łabędy zob. Gliwice
Łagiewniki Małe 66
Łambinowice 134, 162
Łany 231
Łącznik 15, 25, 52
Łężce 34
Łobżenica 173–175
Łomnica 208
Łopienno 205
Łubniany 34, 48, 154
Łubowice 34
- Maciowakrze 29, 31, 32
Madryt 221
Magdeburg 213
Maków 24, 26, 58, 161
Mąkoszyce 32, 33
Małnia 86, 110, 188–190, 192

- Mała Kruszyna 139
Marcinki 32, 33
Mariannahill 114
Marklowice 27
Markowice 188–190, 193, 199, 200
Mauthausen 52, 188, 190, 212, 215, 217, 218, 229
Mechnica 33, 151
Miasteczko Śląskie 38
Michałkowice 15, 27
Michałów 200
Michorzewo 123
Miechowice zob. Bytom
Mielno 230
Miękinia 148
Mikolin 114
Mikołów 15, 209, 210, 214
Mikulczyce zob. Zabrze
Mława 203
Moabit zob. Berlin
Mochów 147
Mochów-Pauliny 65
Mödling 156, 179, 219
Modzurów 17, 23, 29–32
Mogilno 205
Mokre Łany zob. Strzelce Opolskie
Monachium 51, 61, 130, 194
Moszczanka 133
Mszana 218
Münster 57, 157
Mysłowice 18, 20, 45, 218
Myślubórz 39

Nakło 65, 174, 175, 205
Namysłów 25, 52, 147, 149, 224
Narok 115
Nasiedle 46, 63, 138
Natal 114

Neisse zob. Nysa
Neuss 195
Newkierk 176
Nieborowice 209, 214
Niekazanice 138
Niemodlin 135, 166
Niezdrowice 97
Nowa Cerekiew 46, 63
Nowa Schodnia 93
Nowa Słupia 198
Nowa Wieś Królewska zob. Opole
Noworosyjsk 66
Nowy Browiniec 48
Nowy Bytom 39
Nowy Las 73, 117, 148
Nowy Świętów 148
Nowy Targ 202
Nowy Tomysł 123
Nysa 47, 49, 65, 67, 68, 73, 81, 108, 116–123, 125–142, 144, 146, 162, 166, 179, 182, 186, 202, 219, 233

Oborniki 147
Obra 193, 196
Obrowiec 34
Ochodze 108
Ocice zob. Racibórz
Odrawąż 110
Orzegów zob. Ruda Śląska
Olesno 18, 20, 34, 47, 56, 57, 62, 67, 120, 123, 224
Olsztyn 121
Oława 139
Ołdrzychowice Kłodzkie 124, 157, 158
Ołomuniec 43, 44, 58
Opawa 58

- Opawica 43, 46, 63
Opole 8, 22, 23, 27, 35, 38–40, 45, 47, 48, 54, 57, 65, 66, 72–74, 84, 86–91, 94, 97, 104, 105, 111, 121, 123–125, 135, 137, 140–143, 154, 157, 168, 176–179, 181, 186–188, 193, 210, 211, 213, 21–217, 224, 232, 233
Oppeln zob. Opole
Oranienburg 226
Ornontowice 214
Osieczna 122
Osiek 116
Oswiec 46, 177, 178, 215
Ostrożnica 40, 228, 231
Ostróg zob. Racibórz
Ostrów Wielkopolski 122
Ostrzeszów 193
Oświęcim 198, 201
Otmęt zob. Krapkowice
Otmuchów 77, 147
Ottawa 195
Ozimek 72, 92, 93, 150, 151, 178, 182

P
Paczków 7, 48
Panewniki zob. Katowice
Paniowy 214
Paniówki 214
Paryż 125
Paterek 174
Pawłów 24, 131, 210, 228
Piekary Śląskie 82, 199
Pieniężno 179, 183, 184, 187
Pietrowice Wielkie 232
Pilchowice 34, 151
Piła 204
Piotrówka 143
Pleszów zob. Kraków 201
Pławniowice 78, 79, 97, 98, 159
Płużnica Wielka 73, 99, 100
Pokój 145, 157, 158,
Pokrzywnica 33
Polanica Zdrój 49
Polska Cerekiew 26, 34
Pönigl 156
Poniszowice 77, 79
Popielów 34, 46, 194, 199, 215
Poręba 48, 50
Port zob. Kędzierzyn-Koźle
Poznań 36, 37, 139, 176, 178, 179, 183, 199, 204, 220
Prószków 8, 35, 36, 38, 112, 120, 123, 188
Prudnik 67, 73, 74, 80–82, 138, 144, 208, 214
Przemyśl 201
Przerycie 73, 79, 80
Przydroże Wielkie 136
Pstrężna 227
Pszów 27
Pulaj 234
Pyskowice 54, 217

R
Rabka 216
Rachowice 48
Racibórz 7, 17, 22, 23, 26, 30, 32, 34, 35, 37–39, 48–50, 54–56, 61, 66, 68, 77, 79, 84, 125, 147, 152, 154, 155, 157, 161–163, 176–178, 209, 228, 232
Radoszowy 178
Radziwiłłów 200
Raszowa 104, 151
Rawicz 215
Reimlingen 114

- Reńska Wieś 48, 49, 65
Reval 66
Rogów Opolski 46, 74, 106, 109, 110
Rokitnica 34
Rostkowice 214
Rotenburg 203
Roszowski Las 27, 34
Rozbark zob. Bytom
Rozkochów 105
Rozmierka 214
Rozmierz 34
Rozwadza 65
Równe 67, 72, 117
Ruda Śląska 27, 214, 216, 217
Rudy 66, 75, 79, 80, 231
Rudy Raciborskie zob. Rudy
Rudziczka 138
Rudziniec 217
Ruppach 59
Rybnik 15, 27, 40, 99, 123, 183, 186, 209, 214, 215, 218, 227–229
Rychtal 17
Ryczów 36
Rydułtowy 16, 27, 150, 151
Rzadkwin 189
Rzędowice 34
Rzym 28, 61, 193, 201, 203, 205, 220

Sachsenhausen 178, 179, 184, 187, 206, 226, 227
San Benigno Canavese 201
Sandkolonia 79, 90
Schodnia 183, 186
Schönstadt 49
Schönwald zob. Gliwice
Siemianowice Śląskie 36
Sigharting 53
Siołkowice 178
Skawina 36
Skarżysko 197
Skierniewice 200, 203
Skorogoszcz 72, 94, 114, 115
Sławęcice zob. Kędzierzyn-Koźle
Sławików 34
Sławno 230
Słonim 203
Słupia Nowa 198
Słupsk 40, 228–231
Smogorzów 17
Sobiszowice zob. Gliwice
Sobótka 25, 53
Sokołowsko 231
Solec 214
Sośnica zob. Gliwice
Sośnicowice 146, 149, 227
Stalingrad 66
Stanica 48
Staniszcze Wielkie 34
Stara Schodnia 178, 182, 183
Stara Wieś 56, 61, 62
Starachowice 196
Stare Koźle 25, 52, 53
Stare Olesno 17, 19, 20–22
Stare Siołkowice 178
Starogard Szczeciński 39
Stary Ujazd 97
Stebłów 111
Steinbruch Wienergraben 192
Stochód 202
Stockerau 156, 157
Stolarzowice zob. Bytom
Strahovice 59, 64
Stralsund 148

- Strzebnów 31, 154
Strzelce Opolskie 65, 66, 73, 92, 97–103, 167
Strzeleczy 18, 25, 52, 143, 151
Studzienna zob. Racibórz
Studzionka 98
Stutthoff 178, 180, 183, 184, 187
Styr 202
Sucha Psina 63
Suchary 205
Suchy Bór 143
Suchary 205
Sudół zob. Racibórz
Sułków 200
Syców 32, 33, 38, 216
Szarlej zob. Piekary Śląskie
Szczecin-Podjuchy 226
Szczedrzyk 34, 47, 48, 182
Szczeglin 189, 205, 206
Szczepanowice zob. Opole
Szkłana Huta 197
Szkłarska Poręba 48
Szkłary Górne 159
Szkodra 234
Szobiszowice zob. Gliwice
Szombierki zob. Bytom
Szonowice 23, 32
Szymiszów 15, 149
Szywałd zob. Gliwice
- Ściborzyce Małe 23
Ścinawa Mała 66, 73, 116
Średnia Wieś zob. Nysa
Świebodzin 148, 149
Świerkianiec 36
Świętochłowice 162, 163–165
- Taciszów 98
Tarnowskie Góry 34, 35, 147
Tarnów Opolski 38, 87
Terespol 196
Tłustomosty 58
Toruń 182
Toszek 38, 148, 201
Trzebnica 11, 27
Trzeboń 177
Tuczępy 199
Tuła 65
Turyn 201
Turza 27, 123
Turze 123
Twardawa 33
Tworków 25, 52, 67, 125, 209, 210
Tworóg 66
Tworóg Mały 227
Tychy 209, 210
- Ujazd 97, 98, 146, 213, 216
Unisław Śląski 231
Uraz 148
- Valkenburg 195
Vallendar 59
Valsalice 201
Verdun 31
- Wadowice 49
Wałbrzych 231
Wałcz 131, 132
Warendorf 81
Warszawa 181, 192, 197, 200–203, 213, 223
Wąchock 196
Wągrowiec 204

- Weiz 156
Wędrynia 52
Wędzin 153
Węgry zob. Osowiec
Wiedeń 202
Wielkie Hajduki zob. Chorzów
Wieluń 122, 176
Wien zob. Wiedeń
Wierzbica Górna 164
Winnipeg 195
Winów 178, 179, 181, 232, 233
Wirek 26
Witków 36
Włochy 137, 224
Włocławek 177
Włodary 136
Wodzisław 15
Wojnowice 26
Wolsztyn 196
Wołczyn 34
Wołowno 121
Wołów 147
Woszczyce 36
Wójtowa Wieś zob. Gliwice
Wrocław 17, 20, 22, 23, 25, 26, 28, 35, 38, 47, 49, 50, 52, 53, 56, 58, 60, 63, 66, 72, 75–77, 81, 82, 91, 94, 105, 109, 111, 114, 119, 124, 128, 130–132, 138, 140, 148–150, 152, 164, 183, 208, 209, 214, 217, 224, 231, 232
Wronki 122
Wróblin zob. Opole
Wuppertal 131
Würzburg 28, 114
Wymysłowice 190
Wyrzysk 177
Wysoka 34, 47, 84, 100, 107
Zabelków 26
Zaborze zob. Zabrze
Zabrze 7, 32, 34, 56, 65, 93, 122, 227
Zagwóździe 139
Zawadzkie 15
Ząbkowice Śląskie 59, 140, 147
Zdzieszowice 65, 104
Zehdenick 26
Zgorzelec 140
Ziemiecie 54
Zimnice Wielkie 34, 35, 37–39, 48, 72, 111, 112
Złotów 140
Zwiastowice 149
Żary 138, 147
Żelazna (Grodkowska) 34, 73, 115, 116
Żerdziny 65, 150
Żernica 48
Żędowice 15, 68, 77
Żmigród 147
Żory 147, 215
Żydowce 226

Inhaltsverzeichnis

Einleitung	7
I. Oberschlesische Ortspfarrrer – tödliche Opfer des deutschen Terrors während der oberschlesischen Aufstände und der Volksabstimmung (1919–1921)	13
II. Opfer unter den Angehörigen des Diözesanklerus und der Ordensgemeinschaften im Oppelner Schlesien während des 2. Weltkrieges	43
1. Opfer des deutschen Naziregimes während des 2. Weltkrieges	43
2. Die von der Roten Armee in den ersten Monaten des Jahres 1945 ermordeten Geistlichen	68
2.1. Diözesan - und Ordenspriester, Franziskaner Ordensbrüder sowie ein evangelischer Pastor – die von Soldaten der Roten Armee 1945 in Oppelner Schlesien ermordet wurden	70
2.2. Das Martyrium der Ordensschwestern	125
2.2.1. Die grausamen Leiden der Schwestern in Neiße	125
2.2.2. Die Opfer unter den Grauen Schwestern von der hl. Elisabeth	127
2.2.3. Die Opfer unter den Marienschwestern	139
2.2.4. Die Verluste bei den Armen Schulschwestern von Unserer Lieben Frau	140
2.2.5. Die Verluste bei den Borromäerinnen	146
2.2.6. Die Verluste bei den Mägden Mariens von der Unbefleckten Empfängnis Mariä	150
2.2.7. Die Verluste bei den Armen Krankenschwestern vom 3. Orden des hl. Franziskus	152
2.2.8. Die Verluste innerhalb der Wiener Kongregation der Schwestern des 3. Ordens des hl. Franziskus „von der christlichen Liebe“	153
2.2.9. Die Verluste bei den Steyler Missionsschwestern	154
2.2.10. Die Verluste bei den Krankenschwestern des hl. Franziskus	157
2.2.11. Die Verluste bei den Franziskanerinnen Missionarinnen Mariens	158
2.2.12. Die Verluste bei den Ursulinen (Orden der hl. Angela von Merici)	161

3. Die Opfer polnischer Repressalien gegen Deutsche nach Kriegsende	162
III. Die Opfer unter den Geistlichen oberschlesischer Herkunft außerhalb des Oppelner Schlesiens während des Zweiten Weltkrieges	171
1. Die von Nazis ermordeten Geistlichen, die hauptsächlich in den vom Dritten Reich besetzten polnischen Gebieten tätig waren	171
1.1. Missionare der Heiligen Familie	173
1.2. Steyler Missionare	178
1.3. Oblaten der Unbefleckten Jungfrau Maria	188
1.4. Ein Mitglied der Gesellschaft des Heiligen Franz von Sales	200
1.5. Ein Mitglied des Orden der Dominikaner	202
1.6. Die Diözesanpriester des Erzbistums Gnesen	204
1.7. Die Diözesanpriester des Bistums Kattowitz	207
1.8. Die Diözesanpriester des Erzbistums Posen	219
1.9. Der Diözesanpriester des Bistums Berlin	226
2. Die von Rotarmisten ermordeten Geistlichen in den Jahren 1940 und 1945	227
2.1. Die Diözesanpriester des Bistums Kattowitz	227
2.2. Der Diözesanpriester des Bistums Berlin	228
3. Nach Kriegsende 1945 von unbekannten Tätern ermordeter Geistlicher in Niederschlesien	231
4. Die von japanischen Soldaten und chinesischen Kommunisten im 2. Weltkrieg in Ostasien ermordeten Steyler Missionare	232
5. Ermordeter durch Kommunisten in Albanien im Jahre 1946	233
Schlusswort	235
Zusammenfassung	237
Quellen und Sekundärliteratur	241
Abkürzungsverzeichnis	259
Personenregister	263
Ortsregister	277
Inhaltsverzeichnis	287



ks. prof. dr hab. Andrzej Hanich, profesor zwyczajny w Instytucie Śląskim w Opolu (2009–2021), prowadzi badania w zakresie dziejów Śląska Opolskiego i Kościoła na Śląsku Opolskim w XIX i XX w., duchowieństwa, śląskiej ludności rodzimej w XIX i XX w. oraz ludności napływowej z Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej na Śląsku Opolskim, śląskiej toponomastyki, polityki wyznaniowej państwa, budownictwa kościelnego, mniejszości narodowych

i wyznaniowych oraz biografistyki (<https://orcid.org/0000-0003-0409-6655>). Autor ponad 200 publikacji naukowych, artykułów i książek, w tym książek: *Góra św. Anny – sanktuarium diecezji opolskiej* (tekst do ilustrowanego albumu; wyd. 1 – Aschaffenburg 1985, wyd. 2 – Opole 1987, wyd. 3 – Opole 1993) oraz jego wersji niemieckojęzycznej pt.: *St. Annaberg – ein oberschlesischer Wallfahrtsort (Opole 1993)*; *Skorowidz nazw miejscowości diecezji opolskiej – polsko-niemiecki i niemiecko-polski / Ortsnamenverzeichnis der Diözese Opole (Oppeln) – polnisch-deutsch und deutsch-polnisch* (Opole 1997); monografii historyczno-pastoralnej pt. *Góra św. Anny – centrum pielgrzymkowe Śląska Opolskiego – 1945–1999* (Opole 1999); *Radio diecezji opolskiej na tle mediów katolickich w Polsce w latach 1989–2002* (Opole 2002); trylogii historycznej złożonej z trzech monografii: *Czas przełomu. Kościół katolicki na Śląsku Opolskim w latach 1945–1946* (Opole 2008), *Martyrologium duchowieństwa Śląska Opolskiego w latach II wojny światowej* (Opole 2009) i *Dekanaty i parafie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego w latach 1945–1946* (Opole 2009); *Ksiądz infułat Bolesław Kominek, pierwszy administrator apostolski Śląska Opolskiego (1945–1951)*, (Opole 2012) wraz ze studium źródłoznawczym pt. *Ksiądz Bolesław Kominek. Wspomnienia i dokumenty pastoralne pierwszego administratora apostolskiego (1945–1951)* (Opole 2012); monografii pt. *Martyrologia duchowieństwa Śląska Opolskiego w latach powstań śląskich i II wojny światowej* (wyd. 1 – Opole 2019, wyd. 2 – Opole 2024); *„Język serca” ludności Śląska Opolskiego w drugiej połowie XIX i pierwszej połowie XX wieku w świetle źródeł kościelnych* (Opole 2020); *Słownik nazw miejscowości diecezji opolskiej w XX i XXI wieku* (Opole 2021) i monumentalnej monografii historycznej: *Prószków od czasów najdawniejszych do współczesności* (Opole 2023). Promotor ośmiu doktoratów. A poza obszarem nauki: w latach 1977–1999 sekretarz biskupa opolskiego Alfonsa Nossola, w latach 1992–2003 założyciel, budowniczy i pierwszy dyrektor rozgłośni radiowej diecezji opolskiej, w roku 2000 inicjator i budowniczy pierwszego na Opolszczyźnie pomnika Papieża Jana Pawła II na Górze św. Anny, a w latach 2007–2018 proboszcz parafii św. Jerzego w Prószkowie k. Opola.

Kontakt: e-mail: ahanich@o2.pl.

ISBN: 978-83-7126-446-7